

BIBLIOTEKA
GŁÓWNA

W
SP

KRAKÓW

91 749



17112

Det. P. Julji
Konoforsky
2 Zakopane

O S T A N I E

AKADEMII KRAKOWSKIEJ

I, O, PUBLICZNYCH,

a, mianowicie

UCZONYCH PRACACH

AKADEMIKOW.



O S T A N I E
A K A D E M I I K R A K O W S K I E J

OD ZAŁOŻENIA JEJ W ROKU 1347, AŻ DO TERAŹNIEY-
SZEGO CZASU,

Krótki Wykład Historyczny.

NAYJAŚNIEYSZEMU PANU
FRYDERYKOWI AUGUSTOWI
KRÓLOWI SASKIEMU, XIAŻĘCIU WAR-
SZAWSKIEMU

&c. &c. &c.

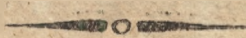
NA POSIEDZENIU PUBLICZNEM SZKOŁY GŁÓWNEY

DNIA 10. MAJA ROKU 1810.

P O D A N Y

PRZEZ

J. SOŁTYKOWICZA NN. WW. i F. D. i W, NN. F. D.



w K R A K O W I E 1810.

w Drukarni Gröbłowskiéy.



91749

BIBL WSP

Z 1960-K. 513-5

32(09)

DO

NAYIAŚNIEYSZEGO PANA

FRYDERYKA AUGUSTA,

KROLA SASKIEGO

KSIĄŻĘCIA WARSZAWSKIEGO.

92

NAYIASNIEYSZY KROLU!

*J*dzie to niedoskonałością naszej Na-
tury, iż Prawdy w żadney okoliczno-
ści na zawołanie mieć nie można, ale

szukać, i usilnie szukać ię trzeba. Im
nawet bardzię starzeie się Naród
Ludzki, tę ona staie się coraz, tak w
rzeczach Moralnych iako i w History-
cznych, do znalezienia trudnięszą. —
Pycha i lekkomyślność mędrków, po-
dłość, stronność i niedbalstwo Dzieio-
pisów, zawikłaty ię w tłumie marzeń,
błędów i nierzetelności. Każdy Na-
ród, każde w nim Stowarzyszenie Lu-
dzi, dla dobra iego powagą i opieką
Naywyższey Zwierzchności utrzymy-
wane, masięna co żalić z tęy miary, sko-
ro tylko zapragnie coś prawdziwego
wiedzieć o sobie. Z tęy też po wiel-
kię części przyczyny przeciągnęło
się dotąd, zapowiedziane publicznie wy-
danie z potrzebnemi Obiaśnieniami
tego Dziełka, które miałem szczęście,

NAYJASNIEYSZY PANIE!

Gdy mi stojącemu na tych smutnych
gruzach starożytnéy PIASTÓW i JAGIEL-
LONÓW Chwały, mówić przychodzi przed
WASZĄ KRÓLEWSKĄ MOŚCIĄ w pośród
publicznéy radości panuiącéy wtéy odwie-
cznéy Wielkich Przodków Jego Stolicy;
gdy rozważam iż stawam przed Królem,
który jest Potomkiem i Dziedzicem wiel-
kich Cnót i Sławy Królów Założycielów
naszych; tak sprzecznemi wyznaię się bydź
zaiętym uczuciami, iż gdyby w nich nie
przeważała na czynach WASZEY K. MCI
oparta pewność, że mam mówić przed Mo-
narchią Oycem Uczonych i Opiekunem Na-
uk; iezyk Powołania mego przygodami
dotknięty, tak iak każdego innego Akade-
mickiego męża, ledwoby na pospolite tyl-

Aji

ko wraz z ludem zdobyć się zdołał okrzyki.

Tak jest w istocie MIŁOŚCIWY PANIE! Miejsce to, które Twą obecnością dziś uszczęśliwiasz, w porównaniu dawnéj swoiéj świetności, uważane być może iak owa na Rzymskich albo Attyckich ściepach opuszczona Bogów Świątynia, której wspaniałe gruzy i ułamki, zastanawiając nad sobą pilne mądrego znanomca oko, wzbudzią razem w rozrzuconém jego sercu sprawiedliwy żal naprzeciw robotom opinii, chciwości i gwałtu. Któżby bowiem powiedział patrząc na obecny stan Akademii naszej, że to jest też sama, przez tyle wieków sławna Powszechna Królestwa Szkoła, której wspaniałe ręce WIELKIEGO KAZIMIERZA węgielny założyły kamień, którą wiekopomnéj sławy WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO, Ojciec Czciogodnéj Krwie pełne wybornych Cnót serce WASZEY K. MCI dotąd ożywiającéy, ¹⁾ na to samo miejsce na którem jesteśny teraz, sam własną Królewską wprowadził ręką, Dobrodzieystwy obsypał, a wysokie-

mi Przywilejami na Mistrzynią całego Narodu i Królową całej Stanu Nauczycielskiego Hierarchii w obszernych granicach Kraju przeznaczając, podzielił z nią uprzedmie i Herby Koronne i Berło własne.

Nie tyle iednak stan obecny téy Akademii ściągacby powinien zadziwienia, ile żalu i zapłonienia się każdego dobrego, lub przynajmniey smutnem doświadczeniem poprawionego Polaka. Los bowiem Ciała Politycznego, udziela się, że tak rzekę, Duszy iego, to jest Naukom, podobnie iak choroby ludzkiego ciała uderzają niemocą wszystkie władze umysłu, przygaszając w nim nieraz aż do ostatniey iskiejki rozumu. I iako, gdy stolica Myśli, gwałtowną uszkodzona jest siłą, Myśl zdaie się opuszczać swój znieważony przybytek, niszczeią siły żywotne, a człowieka dostojność wnet do pospolitych zwierząt stanu poniżona zostae; tak i w Narodzie każdym zgwałcone siedlisko rozumu i mądrości, daie prędko czuć wyrządzoną sobie krzywdę, przez upadek w Społeczności Porządku, Przemysłu, Po-

tęgi i samęy nakoniec Cnoty. Odzywające się z Ciała Narodu, w pośród wzrastającego nieładu i nieharmonii iego, tu owdzie rozsądne głosy rady i nauki, są iak owe chwile krótkiey przytomności wznie-
dołężniałym człowieku i giną w nim bez najmniejszego pożytku, bo nie mają środka do którego by się mogły gromadzić dla nabrania mocy, albo z niego rozchodzić z pewnym udziałem powagi, na wszystkie towarzystwa członki. Dla tego też to przyrodzonego nieiako związku między Narodami a Stolicą ich oświecenia, można by różnemi Epokami przez które przechodziła ta powszechna Nauk i Umiejętności Królestwa Polskiego Szkoła, rozmierzyć okresy wzrostu, wielkości i upadku naszego Narodu.

Uznali Wielcy Przodkowie WASZEY K. MCI Monarchowie nasi tę niezawodną prawdę, że gdzie niemasz Szkoły Powszechney, tam niemasz Prawodawstwa, niemasz Sprawiedliwości, niemasz Obyczajów, niemasz Rządu. KAZIMIERZ ostatni na Tronie PIAST, chcąc oswobodzić swój

Lud od wpływu obcych ustaw i powagi cudzoziemskich Trybunałów, a podnieść go do należney niepodległemu i potężnemu Narodowi dostojności, sam postanowił byź iego Prawodawcą i Sędzią. Wielkich Królów przeważne zamysły płodzi twórczy ich dowcip; ale saméy tylko głębokiéy nauce w każdym rodzaju zachowane iest wykształcenie i udoskonalenie o-nych. Ani to bynajmniéy nie uwłacza pożyteczności i piękności Xiężycy, że o-świeca Ziemię promieńmi Słońca.

Takiem niciako uniżeniem miłości wła-snéy dla dobra swoiéy Ojczyzny, równie Wielki, iak we wszystkich czynach swych Politycznych przezorny KAZIMIERZ, skło-niony łatwo radą JAROSŁAWA SKOTNI-CKIEGO ^{2.)} trafiającą w iego przekonanie, sprowadza w Roku 1338. przez JANA GRO-TA Krakowskiego Biskupa z Awenionu i z Paryża Mężów znakomitych Naukami Filozofii i Prawa; a przy pomocy ich świa-tła, daie w lat kilka na sławnym Zieździe Wiślickim dawnopożądané Narodowi Usta-wy, i stawa w rzędzie owych naywię-

kszych ludzkiey społeczności Dobroczyńców, których słodkie i pełne chwały Imiona Dzieie Swiata do skończenia wieków troskliwie piałtować będą.

Wzrastało tym czasem przez usilne prace owych szanownych mężów światło Nauk w Narodzie; przypatrywał się Król z radośném podziwieniem, coraz obfitszym pierwszego szczepu swego owocom; znalazł go godnym stateczniejszey a oraz dogodniejszey krzewieniu się i rozmnażaniu iego, posady: i kiedy iedną ręką księgę Praw Narodowi podaie, drugą, że tak powiem, w tymże samym czasie wprowadza do przygotowanego z wspaniałością monarchiczną Przybytku, pierwszą w Północney Europie Krakowską Akademią. ^{3.)} A tak nie dając się nikomu w przysługach Oyczyźnie czynionych, ani wyprzedzić, ani przewyższyć, w iednéyże chwili JUSTYNIANA i TEODOZYUSZA ^{4.)} razem łączy w Narodzie swoim zasługi, a w potomności dwoistego téż razem do wieczney pamięci nabywa prawa.

Był to ieszcze na ów czas ten wiek,

gdzie Naywyższe Głowy Kościoła używały czynnie, (i oby nigdy nie były użyły na źle!) świętego i słodkiego przywileju Sędziów i Jednaczów Pokoju między Chrześciańskimi Pany; a straż, samą siłą i świętością Wiary zbroyną, nad iednostaynością zasad onéyże, po całym Chrześciańskim świecie trzymały. Stąd ich powaga sama iedynie źródłem była Zaszczytów i Stopni, do których wysokie Nauk światło, uczynym ludziom pierwsze iuż nadawało prawo. ⁵⁰ Mówię o owych Stopniach Bakkalaureatów, Wyzwolonych, Mistrzów i Doktorów, które we wszystkich publicznych Ustanowieniach uczonych, były zawsze, są, i bydz powinny ostatniem piątnem i świadectwem osiągnionéy, w rozlicznych rodzajach Nauk, Umiejętności i Sztuk, zdatności i doskonałości prawdziwéy.

KAZIMIERZ nadał Akademii swoiéy, na wzór Francuzkich Powwszechni Nauk, wszystkie należące iéy w téy mierze Wolności. Ale, gdy i do beneficjów Kościelnych osiągnięcia i do innych godności du-

chownych trudny bywał przystęp dla tych, co samą świeckiego Pana władzą na Stopnie Uczonym właściwe podniesionemi byli; przeto Król, który lubo (jak wyrażaia Dzieie Akademii naszey) był iedynowładnym, i nikogo wyższego w rządach swoich nad siebie nieuznawaiącym Monarchą, ale który razem (dodaię ia za głosem Dzieiów Kraiowych), był Panem przenoszącym Pokóy i szczęście swojego ludu, nad wszelkie względy przesadzonego punktu honoru, wiążącego się nieraz do iedynowładczego berła; schylił bez wstrętu ukoronowaną głowę przed Pastierzem Chrześciańskiéy Owczarni. W Roku więc 1364. nadaiąc ostatecznie wieczysty byt i Przywileý Szkole Głównéy Krakowskiéy, a oraz od swego Stołecznego Miasta Krakowa, *Akt Zaręczenia* względem zachowania w całości i niedopuszczania nikomu nadweręzać rzeczzonego Przywileiu, odebrawszy; po potwierdzenie tego wszystkiego do Stolicy Apostolskiéy się udał. URBAN V. przychylaiąc się do tak chwalebnych życzeń KAZIMIERZA, Aka-

demii Krakowskiéy równość z wszystkimi Akademiami uznał; nadane iéy przez Króla Przywileie potwierdził; Powszechną Szkołą Nauk i Umiejętności, oprócz Teologii, po wszystkie czasy, ogłosił; w Prawa i Wolności innym takowymże Szkołom służące, powagą swoią wwiązał; a Kanclerzem iéy na zawsze Biskupa Krakowskiego i następców iego, do wyższego dozoru nad szafunkiem Nadgród dla Uczonych, postanowił. 6.)

Zeby atoli ważne, w jakimkolwiek bądź rodzaju przedsięwzięcia publiczne, wzrość pomyslnie i utrzymać się mogły, potrzeba dla nich stósowności posady, nieprzerwanego posiłku, i dzielnéy Rządu Opieki. Jeżeli zaś które, tędynaybardziéy Ustánowienia naukowe, mające za cel doskonalenie tego wszystkiego, co stanowi wygodę, dostatek, świetność i obyczajność Towarzystwa, nie mając korzyści tych trzech warunków, nadzieie Założycielów swoich nieuchronnie zawiodą.

Niewiadomym zupełnie i w nienawiści ku Imieniu Polskiemu zakamienia-

łym byłby ten człowiek, ten pisarz, ten
 Cudzoziemiec, któryby śmiał zaprzeczać
 naszemu Kraiowi własność, bycia jedną
 ową z nayzdatniejszych do krzewienia się
 Nauk i do wydawania wielkich w każdéy
 odnodze umiejętności Geniuszów, posadą.
 Ta sama ziemia Polska NAYJAŚNIEYSZY
 PANIE! którey synami iesteśmy, iak gdy-
 by od wieków przeznaczona do nayścisley-
 szego przymierza jedności i miłości z sta-
 rożytném Domu W. K. Mci Dziedziectwem,
 ta, mówię, Polska Ziemia, wydała na świat
 godnego pamięci wieków VITELLIONA
 (Ciołka), z Oycy Polaka, a z Matki Tu-
 ryznanki zrodzonego, *pierwszego Zało-
 zyciela* i Patryarchę, na samym ieszcze
 początku XIII. Wieku, *Umiejętności
 Optyki w Europie.* Ten sam Kraków,
 dotądczesna Nauk a dawna Królów naszych
 Stolica, był mieszkaniem, ieżeli nawet
 nie mieyscem urodzenia tego znakomitego
 Męża. Chociaż albowiem okoliczności
 przed-Kazimierzowych czasów, nie dopu-
 ściły PIASTOM doprowadzić ieszcze do
 skutku założenia w Kraiu Powszechnéy

Szkoły, były tu iednak Nauki, byli Uczni, utrzymywani zapewne choynością możnych niegdyś Obywatelów tego stołecznego Miasta, staraniem gorliwych Biskupów i opieką Monarchów. Szkoła Mieyska w okręgu P. MARYI zbudowana, niedawno za bywszego obcego Rządu z ziemią zrownana, na *Szkołę Filozofii* przed założeniem ieszcze téy Akademii przeznaczona, za oczywisty tego, co twierdzę, dowód wystarcza. Ta sama Ziemia Polska, ta owszem Główna Nauk i Narodowa Szkoła Akademia Krakowska, wydała Wielkiego Wieków Męża MIKOŁAJA KOPERNIKA Astronomii nowéy Stworzyciela; którego Imię i Nauka dopóty słynąć będzie, dopóki Ziemia ciężkim niewiedomości i przesądow młotem przez wiele wieków przykuta, a przez Rozum iego, że tak powiem, ruszona, w biegu swoim znowu nie stanie. 8.) Taż sama ieszcze Ziemia Polska, Matką iest ZAŁUZIAŃSKIEGO, XVII Wieku Pisarza, który acz mało dzisieyszym uczonym znany, sławnego iednak i głośnego po całym świecie Lineusza, hono-

rem odkrycia *plęci roślinney* daleko wyprzedził, i dziełem swoiém w Pradze wydaniem, nowy Układ Botaniki świata oznaymił. *) Nie trafił on, nieszczęściem, jeszcze na czas i miejsce, gdzieby tennadzwyczajny płód Geniusu iego znalazł był polubników unieiących go cenić; ale nie był zapewne Boerhawowi a tém więcéy Lineuszowi bliższemu naszego Kraiu i Bibliotek iego, nieznanym; z których każdy do swéy skłonności i potrzeby nie zaniebdał z niego korzystać, kryjąc troskliwie źródło iedyne spływaiącey na siebie sławy.

Nie może więc choćby naywiększy Imienia Polskiego nieprzyiaciel, po tych trzech tylko uczynionych wzmiankach, uwłaczać Ziemi naszey przywileiu szczęśliwéy posady do wydawania nadzwyczajnych i nawet prawdziwie wielkich, w różnych rodzajach Umieiętności, Ludzi. *)

*) Jan Hevelke, znańszy pod Imieniem Hevelius, Gdańszczanin a zatém Polak, pierwszy także w Europie nowe względem Xiężycy postrzeżenia obiawił, a Dzieło iego *Selenografii* zapewniło mu wieczne

Niezasłużyła dotąd, i niezasłuży zapewne już nigdy Ojczyzna nasza u prawdziwie oświeconych i bezstronnych sędziów, na uszczypliwe a w starożytnym świecie upowszechnione o Greckich Tebanach zdanie; *) ani iak pewien z kwitnących dziś Kraiów, *Beotów Niemieckich* skrzywdzony przezwiskiem, my pokrzywdzonymi bydz nie możemy.

Jakimże tedy wypadło losem, że na tę Ziemi zaszczipiona czcigodną Wielkiego Monarchy ręką Powszechna Nauk i Umiejętności Szkoła, od połowy aż do samego końca XIV Wieku, nie zostawiła owoców swoich śladu w Dzieciach uczonych; oprócz zbutwiałych Pargaminów dowo-

między pierwszemi Astronomami mieysce. Tenże sam nasz współrodak, uwiecznił Imię JANA SOBIESKIEGO oznaczywszy odkryty przez siebie zbiór gwiazd stałych nazwiskiem Tarczy Herbowéy tego wielkiego Bohatera. Chlubną dla Polek bydz powinno zawsze pamiątką; że między Obserwacyami przez Heweliusza wydanemi, znajduie się znaczna liczba czynionych przez Zonę iego, dobrze w Astronomii biegłą.

*) *Stulta Theba*. Mowa o Tebach w Beocyi.

dzących nayoczywiście Ję bytu? Tak osobliwego zdarzenia, zdaniem moiém, te naznaczyćby można przyczyny: iuż to, że pierwsi owi Nauczyciele Kraiu, mnożstwem uczniów zewsząd cisnących się zarzuceni, a razem do Rad Królewskich i publicznych usług zbyt często odrywani; iuż, morową zarazą nieraz, a mianowicie w R. 1360. gdy to Miasto nayokropnięyspułoszyła, rozprószeni i w liczbie pewnie umnieyszeni, nie mieli czasu i nie mogli przed ciężkimi pracami, iako też przed częstą potrzebą szukania ochrony życia, ani Dzieiów Powołania i uczonych czynów swoich, napocząć; ani pamiątki onych, godnym potomności sposobem, następcom swoim zostawić. Po krótkiém zaś od R. 1364. z niebezpieczeństw wytchnieniu i na nowo prawie rozpoczętych pracach, nastały niedołączne dwunastoletnie następcy KAZIMIERZA W. rządy; które, osuszywszy prawie przez nieład w wypłatach skarbowych źródło utrzymujące iedynie ten Oświecenia Zaród, zniewoliły może pierwsze owe, a mianowicie zagra-

ni-

niczne (ieżeli ieszcze były iakie) Akademii Członki, niecierpliwe na niepewność swojego losu, do szukania gdzieindziéy lepszéy dla siebie doli; albo przynayinniéy odieły nieiako płodność umysłowi, niezaznieranemu ani dostateczném wsparciem przez Naywyższą w Kraiu Zwierzchność, ani należnym pracy Uczonych ludzi szacunkiem. Stąd nawet poyśdź mogło, że Dzieło W. KRÓLA, iakoby za niedokończone poczytali niektórzy Dzieiopisowie nasi i obcy. "Pozazdrościło podobno (mowi Kromer) złe przeznaczenie Kazimierzowi chwały zostawienia uzupełnioném "Dzieła swojego, chcąc ią całą dla JAGIEL-
"ŁY zachować., *)

Tak tedy ta pierwsza Akademii naszéy epoka, niegłównie wprawdzie przez swe uczone czyny, ale znana przez widoczne ich skutki, w tém na szczegulnieyszą zasługuie pamięć, iż iéy Oyczyzna winna chociaż krótki lecz naypiękniejszy okres porządku, pokoju społecznego i poważa-

B

*) Edit: Colon; Agrip: L. XII. f. 217.

nia prawdziwego u postronnych Narodów, w iakiem do owego czasu ieszcze nie była. Odtąd bowiem powstało porządniejsze i stateczniejsze Prawodawstwo; roskrzewiła się nauka iego zasad, mających służyć na dopełnienie iego niedostatków; i ukazał się pierwszy raz w Kraiu Sąd własny Naywyższy, owoc chwalebny i szacowny téy pierwszey Narodu Polskiego Szkoły, złożony z oświeconych iuż wiadomością Powszechnego Prawa Rodaków.

Pochylony rozlicznemi przygodami i nadwiędłły ów szczep narodowego szczęścia, ręką Dziada swojego zasadzony, Królowa nasza JADWIGA, pięknoscią między Monarchiniami Europy, przykładnością Cnot pomiędzy wszystkiemi ludźmi wsławiona Pani, iakiemi tylko mogła krzepiła, ożyźwiała, ratowała sposobami, i utrzymała szczęśliwie. O! Narodzie Polski! ileż nie iesteś winien wspaniałym usiłowaniom téy Heroiny twoiëy? Dziewiętnastoletnia Bohaterka idzie sama na czele hufcow twoich, oswobodzić od przywłaszczeń Węgierskich Ruskie twoie Dzie-

rzawy; zwycięża, i na cztery wieki od-
tąd odrazu spokojne ci posiadanie ich za-
bepieczy. W kilka lat potém, słodką na-
mową skłania, wiekopomnéj pamięci
WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁĘ Małżonka swe-
go, do podźwignienia i rozszerzenia Swia-
tła po Krainie przez nowe dla téj Szkoły
Głównéj Dobrodzieystwa; i bez trudno-
ści dokazuje wszystkiego na umyśle Mo-
narchy, nieposiadającego w prawdzie na-
bytéj pracą nauki, ale oświeconego do-
syć porównywaniem dziesięcioletniém
Narodu swego z tym od którego do Berlina
powołany został, iaka była różnica mię-
dzy niewiadomością, a dobroczynnym
Nauki wpływem.

Począwszy od SESOSTRYSA którego
Imienia żal jest wyprzeć się Historji Swia-
ta, a który Mędrców Egipskich usłudze
Bostwa *Prac Ułatwiciela* ^{10.)} poświęco-
nych, miał w szczególniejszey czci i o-
piece, nie wspomniwały i nie wspomną
Dzieie żadnego z Mocarzów Ziemi, z ży-
wem wdzięczności, w imieniu Narodu
ludzkiego, uczuciem; ani przypuściły i
B ij

nie przypuszczą do Świątyni prawdziwej Chwały, tylko tego, który tak do szumnych Wawrzynów zwycięskich, iak do skromnej gałązki Istimickiej hojny, równą przywiązał cenę. *) Owszem niech kto chce przetrząsa Dzieje wszystkich Narodów, a przekona się łatwo, że Panujący, którzy żadnego starania o oświecenie Ludów podległych sobie nie mieli, albo do mało wspomnianego, iż tak odważyć się powiedzieć, pospółstwa Królów należą, i wraz z kartą niedoleżnych czynów swoich w niewiadomości ludzkiej butwieją; albo Imiona ich piętnem okrutników naznaczone, ze wstrętem i dla wstrętu tylko od zbrodni, wspominate bywają.

Będzie przeto po wszystkie wieki Chwała ukochanej Królowej naszej JADWIDZE, unieszczonej słusznie w Świętym Kościele Prawowiernych przysionku, a w samej Świątyni Światowej wiel-

*) Na Igrzyskach Istimickich i Uczeni ludzie do Popisu pole mieli otwarte. Rozdawano tam Zwycięzcom w nadgrode, przez długi czas, wieńce z hojny, albo z suchego Opichu (*Apism.*)

kości. Będzie również niezagładzona nigdy pamięć i wdzięczność Wielkiemu Dynastie Nieśmiertelnych Imion na Tronie Polskim wstawionych a na całej Ziemi słynących, WŁADYSŁAWOWI JAGIELLE; który iednomyslnie z Małżonką swoją, zapewnienie wzrostu Nauk i Oświecenia w Narodzie, za nayważnięszą uznał Pannującego powinność. Dla tego też ani Polska, ani Szkoła ię Główna świetnięszey epoki, nad panowanie Jagiellońskiej Dynastyi, nigdy nie miała.

Brakowało ieszcze na ow czas do zupełności téy Szkoły, Nauk, które z samęy Wiary i ię niedościgłych ograniczonem pojęciem ludzkim Tajemnie wysoką swoją prowadzą rodowitość. Naczelnicy Kościoła Chrystusowego, przez głęboką przeorność, oszczędniemi nader bywali w udzielaniu Szkołom wolności zakładania Teologicznych Katedr. Bonońska Akademia, ieszcze od TEODOZYUSZA Młodszego założenie swe wywodząca, w ośm aż przeszło wieków od INNOCENTEGO VI

ten Przywilej zyskała *). Lowańską, sam MARCIN V. w piętnastym wieku wprowadzając, Teologii iednak uczyć w nięć niedozwolił. Wiedeńska na końcu dopięro XIV. Wieku od URBANA VI, nie dość mile w Dzieiach Kościelnych wspominanego Papięza, do publicznego dawania Świętęy Nauki i udzielania w nięć Stopniów upoważnioną została. URBAN V. potwierdzając, iako się rzekło, Erekcją naszę Krakowskię Akademii, Teologicznych Katedr otworzyć ieszcze w nięć nie dopuścił. Zniewałające atoli przełożenia JADWIGI wspólnie z Królem Jęć Małżonkiem przed Stolicę Apostolską zanesione, skłoniły BONIFACEGO IX. do udzielenia w Roku 1397 tego tēm pilnięć potrzebnego Narodowi, a tēm pożytecznieyszego samemuż Kościołowi Przywileiu, iż i Litwa świeżo wydobywająca się z pogaństwa do światła Ewangelii, potrzebowała prędko bydz obsadzoną rodowitemi i dobrze oswoionemi z Teologią

*) w Roku 1360.

Kapłanami; których w Apostolstwie sam Król, dla nieświadomych języka krajowego Duchownych, nieraz zastępować musiał; iako też niemnię i dla tego, że rozrywające iedność Kościoła sekty, a mianowicie biorące górę już o ściane tylko od nas niebezpieczne *Wiklefa* nauki, na ostrożności względem swego Narodu, pobożnéj Monarchini i Monarsze Polskiemu, mieć się oczywiście radziły.

Uzupełnioną staraniem swoim Po-wszechną Nauk duchownych i świeckich Szkołę, chciała jeszcze JADWIGA w takim stanie dostatku i wygody postawić, aby przeznaczonym do przeważnych usług około publicznego Oświecenia Ludziom, nic do wytrwałości i gorliwości w ich Po-wołaniu na przeszkodzie nie było. Od-mienienie więc niedość zdrowego, dla bagnistey okolicy, miejsca, acz kosztownie przez Wielkiego Jęj Dziada zabu-dowanego, pierwszym było Jęj dobroczynnych zamiarow przedmiotem; a ob-myślenie statecznych i niezawisłych od żadnych rewolucyy Królewskiego skarbu

dochodow na utrzymanie Nauczycielow, drugim.

Jak piękna zorza, czystym rozjaśnia-
iaca ziemię porankiem, cieszy zabieraiące-
go się do pracy Rolnika, iż plon rozłożo-
ny na polu szczęśliwie przecież pod do-
mową strzechę sprowadzi, i z rodziną
swoią w słodkim wypoczynku używać go
będzie; a nagle niewiedzieć skąd groma-
dzące się wilgotnych wyziwow kłęby,
ściągając przed iego rozweseloném okiem
śliczną zorzę, wnet podchlebne iego o-
słabiaią nadzieie: tak cień niewczesny
wiekuistej nocy, gasząc niespodzianie pra-
wdziwą szczęścia naszego Jutrzenkę, u-
kochaną Królową JADWIGĘ, w Roku 1399
cały Narod Polski i naszą Szkołę Główną
niewysłowionym przeraził smutkiem. „
Rzućmy tu kwiat wdzięczności! albo ra-
czey, urońmy łąkę wdzięczności na Świę-
te Popioły Nieśmiertelnéj Królowéj!
której Duch czysty pozostawszy w nieu-
tuloném sercu WŁADYSŁAWA JAGIELŁY,
takim Go uczynił dla Kraiu i iego Oświe-

cenia, iaką Ona sama była, bydź ieszcze chciała, i bydź mogła.

Przeżywszy bowiem WŁADYSŁAW nieporównany żal, iaki siła nayczulszég Miłości nakazywała Jego sercu, chciał ieszcze ostatni iéy dowód dać swéy nieodżałowanéy Małżonce, przywiedzieniem do skutku wszystkich chwalebnych Jéy zamiarow; i prawie rocznicę Jéy zeyścia przedsięwziął uwiecznić dopełnieniem, dawniey z Nią ułożonego, a ostatnią Jéy Wołą zaleconego, dla téy Powszechnéy Szkoły Dobrodzieystwa. W R. więc 1400, w Miesiącu Lipcu, z niewymowną prawie okazałością, otoczony Senatem, Wysockiem Duchowieństwem, Wielkiemi Urzędnikami, Dworem i Rycerstwem, sam Król Osobą swoją, do przygotowanego tego Domu, w którym Cię NAYJAŚNIEYSZY PANIE mamy szczęście dnia dzisieyszego witać, Akademią z dawnieyszego siedliska przeprowadził: gdzie, podanym z Tronu, przez ręce Wielkiego Kanclerza Państwa MIKOŁAJA z KUROWA Biskupa Kujawskiego, STANISŁAWOWI z SKARBI-

MIERZA Rektorowi na ów czas Szkoły Głównéj, Przywileiem, potwierdzając Poprzednika swojego KAZIMIERZA Dzieło, nowe Prawa, Swobody i Wolności Stanowi Nauczycielskiemu, i wszystkim uczącym się pod zwierzchnością i opieką Akademii, nayuroczyścię nadał; szczeremi i lepięj zapewnionemi dochodami Katedry uposażył; a wyznaczając opiekónem onych na zawsze Krakowskiego Biskupa, pod straż razem karności Kościelnéj, bezpieczeństwo Praw i udzielonych przez siebie Funduszow, przezornie do okoliczności czasu, powierzył. Nakoniec, *sam za siebie i Następców swoich, publiczne przed Rektorem uczyniwszy Zareczenie, zachowywania świętobliwie nadanych Przywileiów i Dobra téj Akademii pomnażania*, w Metrykę onęże z wszystkiemi przytomnemi Senatorami naypierwszy się z Królów zapisał. Poświęcił ten pamiętny Obrządek, rozpoczęciem Publicznęj Lekcyi Prawa w przytomności Krolewskiej PIOTR Wysz Biskup Krakowski, i pier-

wszy, od założenia iey na tém tu miejscu, Akademii Kancierz.

Od owéy zaraz chwili zaczęły się dnie długiey pomyślności, pożyteczności, szacunku i sławy téy Jagiellońskiej i Powszechnéy Królestwa Szkoły. ¹²⁾

Nim atoli udowodnię to założenie, niech mi będzie wolno tą stosowną do rzeczy, iak mi się zdaie, poprzedzić dowody moje uwagą: że każdy Wiek Swiata, tak właśnie iak Człowieka, w pomiar swojego wzrostu i udoskonalenia ma odmienne potrzeby, odmienne wyobrażenia, odmienne dążenia; a załém i odmienne śrzodki na dogodzenie im i kierowanie niemi mieć musi. Stąd pochodzi że Prawodawstwo bądź Swieckie, bądź Religijne, a nawet i sam kształt moralnego i politycznego Rządu Swiata, zwykł przechodzić kolejno przez stosowne do tych okoliczności odniany. Kiedy zabobony zgrzybiałego iuż Bałwochwalstwa idąc w pogardę, ustępowały Boskiej Jezusa Chrystusa Religii, tam się także musiała przenieść Skarbnica

wszelkich Nauk, gdzie się powszechna nowo-wiernych Ludow ufność zwróciła. Świecka Mądrość poszła na długi czas w zapomnienie i straciła cenę. Kapłani zostali wyłącznie tłumaczami Taiemnic, wykładowcami Zasad i Prawd Moralnych na świętości Obiawienia iedynie wspartych; zgoła zostali oni powszechnemi Mistrzami Narodów. Ochłoniono za czasem z przesadzonéy żarliwości, iaka się pospolicie do wszelkich choćby najsświętszych nowości wiąże; rozróżniono Mądrość mniemaną, pochodzącą z pychy Człowieka, od téy która się Bogu podobać może, i do którey Stwórca Rozumowi ludzkiemu sam oddał klucze; zaczęto odkrywać, dla uznanéy potrzeby, zagrzebane Umiejętności i Nauk świeckich Skarby; ale szafunku ich oszczędnego niedozwalała powierzać ostrożna na Pokoy i Dobro Chrześcijaństwa Polityka, iak tylko tym samym rękóm które udzielnie Świętości iego piaśtowały, to iest, rękóm Duchownych. Kiedy zaś na téy Ziemi Polskiéy powstawała Jagiellońska Nauk budowa, Litwa

była ieszcze wPogaństwie; a wPołudniowéy Europie burza rożnych namiętności zbiegiem wzruszona, chwiała potężnie Rzymskiego Kościoła Stolicą: rozdymały ją nowych a przeciwnych Katolickim zasadam Nauczycielów poddmuchy, albo iako narzędzi do pomocy przyzwanym, albo z przekonania czy nienawiści, do wspólnéy wiążących się z przeciwnikami Kościoła sprawy. Z obydwóch tych, i na stan położenia Kraiu naszego, i na stan Chrześciaństwa w Europie względów, wypadało Apostolskiéy Stolicy i Królom naszym posadzić na Katedrach Powszechnéy Szkoły Krakowskiéy, zasługujących, przez iedność interessów z Kościołem, na zaufanie iego, Mężów. Tak tedy Nauki Teologii i Prawa a za niemi nawet i inne, iak wszędzie od początku, tak i u nas na ów czas, dla tychże samych przyczyn, szafunkowi po naywiększéy części Duchowieństwa i Zwierzchności iego powierzone, a oraz niektórymi Professorami wezwanemi z Pragi, iako świadczy *Midendorp*, pomnożone zostały. ^{13.)}

Gdzież tedy mogła na tych podsta-
wach założonéy Akademii świetność ja-
śniéj się odbić, pożyteczność lepiéj się
okazać, i sława głośniej zabrzmieć iak w
Katolickiego Kościoła Hierarchii? I tam
téż nayprzód w saméj rzeczy świetniała,
tam obfite składała owoce, tam słynęła.
Wydała bowiem ta Szkoła Główna z łona
swoiego i z grona Nauczycielów swo-
ich wielką liczbę, znakomite w Dziejach
Kraiovych miejsce trzymających Mężów,
Gnieźnieńską i Lwowską Arcybiskupie;
Krakowską, Poznańską, Kujawską, War-
miyską, Wileńską i inne nawet Zagrani-
czne Biskupie zasiadających niegdyś Sto-
lice, a oraz Kardynałskiem i przyozdobio-
nych Tytułami. Lecz odłożywszy do od-
dzielnych objaśnień, wyliczenie tych
wszystkich zaszczyt Narodowi i Akademii
czyniących Kościoła Polskiego Naczeln-
ków, ku czci tylko téj Starożytnéj Mo-
narchow naszych Stolicy niech mi będzie
wolno wspomnieć Imiona, JANA TURZY,
MATEUSZA, tudzież STANISŁAWA HOZYU-
SZA, Synów Obywateli Miasta Krakowa,

z których pierwszy Wrocławską, drugi Wormacyeńską, trzeci Warmijską Katedrą w różnych czasach rządzili; a dwaj ostatni Dostoynością Kardynałów Kościoła Rzymskiego zaszczyconemi byli. ¹⁴⁾

Jeżeli w trudnych Kościoła Katolickiego okolicznościach, lub ku poprawie jego ustaw i karności potrzeba było Głównom jego skutecznę od Mędrców Religii zasięgać rady? znajdowano ich łatwo w téj Szkole Głównej. Zbory Powszechne Pizański, Bazylejski, Konstancyeński, Trydencki, zabrzmiały nieraz sławą głębokię Nauki i nieporównanę wymowy Krakowskich Teologów, całe te poważne Zgromadzenia do czci prawie dla nich i podziwienia zniewalaiać. Przez wysoki nawet powzięty ku nim szacunek, pierwsze po Teologach Bonońskich miejsce w zasiadaniu na tychże Zborach przed wszystkiemi innemi Akademiami zostało im wyznaczone, zniemałą zaletą dla Narodu Polskiego.

Czyli potrzeba było silném ramieniem wesprzeć Oycyznę, niszczyć otwar-

cie kredyt ięy nieprzyjaciół obłudą i podstępem zdobyty, przed o'wymże samym powszechnym i naywyższym na ten czas 'Ziemi Trybunałem? znalazła na to gotowych Mężów Polska w Proffessorach téyże samęy Szkoły Głównęy Krakowskięy. Niech każdy kochający dobro i zaszczyt Narodu obywatel, schyli głowę przed szanownemi Inionami PAWŁA WŁODZIMIERZA z BRUDZEWA ^{15.)} JANA WIEŃIAWY ELGOTA ^{16.)} i STANISŁAWA z SOBNOWA; ^{17.)} którzy z tych obydwóch względów zasłużyli się iak naylepięy O'czyźnie swoięy.

Trzebali było bronić iednostayności Zasad Katolickiëy Nauki, a nie przez zao'czne rosprowianie i gadaninę, (które nie do zwycięstw, ale do wzaiemnëy tylko rzezi doprowadzić mogą) lecz z obecnemi i urzędownie zesłanemi obrońcami nowości spotkać się czoło w czoło, i poniżyć pychę wznowicieliów, okazaniem nowych ich błędów i szkodliwych skutków z ich niedogotowanych układów, na Społeczność ludzką spłynąć mogących? nie
gdzie

gdzie indziéy szukano i znaydowano naydzielniéyszych do takowéy walki zapaśników, iak w gronie Teologów téżé saméy Krakowskiéy Szkoły. ¹⁸²

Szczęśliwy był ieszcze nasz Naród, który zbroynych orężem tylko Nauki rycerzów przeciwko napaści Opinii wystawiał, sam przestając na byciu spokojnym świadkiem i sędzią niekrwawego ich boju. I kiedy w Czechach płynęła krew strumieniami za wznowienia Wiklefa, Hussa i ich zwolenników Akademików Praskich; nasi w Polsce, saméy tylko, że tak powiem, Tarczy Minerwy, na osłupienie fanatyzmu podzielonych mniemaniem stron, i na zapewnienie Pokoju, tego to naymilszego dobra Społeczności, używali pomyślnie. Oby! sławnéy pamięci Poprzednik WASZEY K. MCI STEFAN BATORY, Król mądry i wielkomyślny, który mawiał " że Bóg sam ieden te trzy " rzeczy sobie zachował: z niczego coś " stworzyć, przyszłość przewidywać i su- " *mnieniem władać* „ oby! mówię, ten Mądry prawdziwie Król nie był nigdy zlu-

zował Doktorów téy Szkoły Głównéy ze Strażnicy Zasad Wiary przez owe sławne *Towarzystwo*, do równéy z Nią podniesione powagi! niebyłyby się splamiły karty Dzieiów oyczystych zasnucającemi nietolerancyi pamiątkami; a Oyczyzny naszéy i tego Ciała uczonego które przed sobą widzisz MIŁOŚCIWY PANIE! dotrwałaby była może do dziśdnia nie-równie piękniejsza i szanowniejsza postać.

Wykonywając przykładowie i gorliwie, ale razem w duchu spokojnym Religii to, do czego z obowiązku swojego przeznaczonemi, lub od Rządu powołanemi byli Nauczyciele téy Akademii, używali słusznie zaszczytu, ufności i przychylności Monarchów. Nie było osobliwością widzieć ich w nayzawilszych i nayważniejszych, nie iuż duchownych tylko, lecz i politycznych sprawach kraio-
wych, poradcnikami, ugodnikami, posłami. MIKOŁAJ ze SPICIMIERZA był Professoremem i Nuncyuszem razem Apostoł-skiéy Stolicy do Czech i Polski. ANDRZEY

z KOKORZYNA do Konstancyńskiego Zboru po dyspensę dla WŁADYSŁAWA Króla, z ELZBIETĄ PILECKĄ w duchowniem powinowactwie będącą, odprawiał poselstwo. PAWEŁ z BRUDZEWA z ZAWISZĄ z GARBOWA, podobnyż sprawowali Urząd do ZYGMUNTA Cesarza w sprawie przeciw Krzyżakom. JAN DĄBROWKA, z JAKOBEM z Sadka, SEDZIWOIEM CZECHLEM, 19.) MACIEIEM RACIĄŻEM, wysłanemi byli kilkakrotnie od Króla KAZIMIERZA IV, do pojednania Go z tymże samym niewdzięcznym Zakonem. A nieustraszeni Sprawy Narodowéy i honoru Króla swojego obrońcy, HIERONIMOWI Legatowi PIUSA II, sprzyiającemu do zgorzenia Krzyżakom, z godną charakteru swego stałością nie wachali się oprzeć. *) MIKOŁAJ BYLIŃSKI z LESZCZYN, ARNOŁD MIERZYNIEC, JAN z RYTWIAN na Zjazd Węgierski do Granu dla pogodzenia Kró-

C ji

*) *Kromer* Lib: XXV. fol. 375. 378. 379. i 383.
Długosz Edit: Lipsien: 1712. L. XMI. f. 315. 319.
 326. 351.

łów o wzajemne pretensye w Roku 1475. wysłani byli. JAN SACRANUS, sprawiał od Króla ALEXANDRA Poselstwo do Moskwy i do Rzymu w celu traktowania o Unię Greckiego Kościoła z Łacińskim. ^{20.)} TOMASZ OBIEDZINSKI, od tegoż Monarchy użytym był do Włoskich Dworów w interesie Baru. ^{21.)} JAN GDANSZCZANIN à CURIIS, po wszystkich Europy Dworach sławnym i znanym był, przez liczne do nich odbyte Poselstwa. ^{22.)} JAN z WIELICZKI do Króla Szwedzkiego ERYKA w przykrych i trudnych wybuchaiący niezgody okolicznościach, od ZYGMUNTA AUGUSTA był do negocyowania wysłany. STANISŁAW RESCIUSZ od Królowéy ANNY, a późniéy od ZYGMUNTA III. w sprawie o Summy Neapolitańskie posłował. ^{23.)}

Rościagnąćbym atoli musiał nad zamiar i przyzwoitość granice téy mowy, gdyby mi tu przyszło wyliczać imiona osób Akademickich, które, nadworne i publiczne Urzędy z chwałą dla Nauk i Nauczycielskiego Stanu, a z prawdziwym dla Kra-

iu swego sprawowali pożytkiem; albo gdybym miał wyciągać długi reiefir nie-mały wagi krajowych interessów które w tęg szczęśliwęg i sławnęg Epoce Jagiel-lońskiego Domu pod ostateczne rozpoznanie i zdanie Akademii Królowie z swoim odsełali Senatem. Byłoby to iednak uymować nieiako z należyteg znakomitym Ludziom pamięci, w Mowie mająceg za szczegulnięszy zamiar odnowienie i podniesienie onęg na widok i ku Czcii XIX. wieku; byłoby to czynić znaczny uszczerbek w ozdobach Pomnika Zaszczytów Szkoły Głównęg Krakowskieg, który acz na-prędce, przy węgielnicy iednak słusznosci i prawdy słaba moia ręka odważyła się budować; gdybym w tęg miejscu nie poświęcił kilku przynajmnię słów na cześć i uszanowanie dwóch wielce zasłużonych u Narodu Mężów. Zapisuję więc na tym Pomniku prawdziwęg, bo iedynie cnotą i umiejętnością zdobytęg sławy, Imiona wasze JANIE DŁUGOSZU ^{24.)} i ANDRZEJU KRZYCKI, ^{25.)} wdzięczni aż do zgonu i naprzykład wszystkim czasom przywiąza-

ni Uczniowie a praz uczestnicy prac tęy Szkoły Głównęy; którzy we wszystkich prawie Dworach Europy posłuiąc, temu źródłu, z któregoście zdatność wyczerpali, sławę, Narodowi i Monarchom iego powagę, sobie zadziwienie i wysoki szacunek umieliście ziednać, a w pośróż nieustaiących i przeważnych usług publicznych, z bogaciliście nieoszacowanemi darani Muz oyczytych skarbnicę.

Ale NAYIAŚNIEYSZY PANIE! ieżeli najlepsi Królowie, bez ludzi Naukami i Umiejętnościami znakomitych, niepotrafią uszczęśliwić podległych swemu berłu Narodów; niezdolaią podobnież same Nauki ani Uczeni, bez Monarchów ugruntowanych w Cnocie i wiadomościach wielkiemu Ich Powołaniu potrzebnych, szczęśliwości Kraiu i trwałości bytu Oyczyźnie swoięy zabezpieczyć. Samo Serce WASZEY K. Mci poświadcza aż nadto tęy uwadze, a Rząd Jego Oycowski i głośna w Europie pomyslnosc Saskiego Ludu wyraźnym iest dowodem, że dobre wycho-

wanie KRÓLA jest Błogosławieństwem Poddanych.

Nie inny był sposób myślenia w téj mierze wiekopomnéj pamięci Potomków WŁADYSŁAWA JAGIELŁY; którzy, czyli to do rządu własnego sumnienia, czyli do Wychowania, przeznaczonych na piasowanie naywyższey nad Narodami Władzy Synów Następców, a nawet i Krewnych swoich, nie zaniedbali nigdy z ścisłą przezornością, naygodniéyszych ufności nie mówię swoiéy ale publicznéy, dobiierać Osób. Chlubném to będzie na zawsze dla nas wspomnieniem, że takich Osób, do tego nieskończonéy wagi obowiązku, niegdzieindziéy Jagiellonowie szukać postanowili tylko w téj saméy Szkole, którą Ich dobroczynne dzwignęły Ręce. ELIASZ z WINDELNICY FRYDERYKA Margrabi Brandeburskiego, Zięcia WŁADYSŁAWA JAGIELŁY, wiek młodociany prowadził. ²⁶⁾ BERNARD z Nissy, Dozorcą był i Nauczycielem Xiążęcia Litewskiego GASTOLDA; a po zmarłym wpośród tego pracowitego zawodu, koń-

czył wychowanie Jego znakomitey sławy Professor także téy Akademii JAN z GŁOGOWA. ^{27.)} Nayiaśniejszych Królów naszych Synów KAZIMIERZA IV. zarządzili młodością i oświeceniem JAN WELS z POZNANIA, WINCENTY KOTH ^{28.)} z JANEM DŁUGOSZEM. — WOYCIECH NOWOPOLSKI (Novicampus) ^{29.)} był przydany przez Wuia ZYGMUNTA AUGUSTA na Wielkiego Piastuna *) a dalej na Rządcę młodego wieku Siostrzeńcowi Jego JANOWI ZYGMUNTOWI, potem Węgierskiemu Królowi. ZYGMUNT III. Jagiellończyk po Matce, za przykładem swych Poprzedników wezwał z łona téy Królestwa Szkoły GABRYELA PRZEMANKOWICZA, późniéj WŁADYSŁAWSKIM od Imienia Ucznia swojego, przezwanego, ^{30.)} i WOYCIECHA CZAPLICA do kształcenia serca i rozumu swych Synów. Dla tego też nasi Królowie tę Krakowską Akademią, w Przywileiach, Pismach, a Naród w u-

*) Magnus Bajulus.

stawach, czcigodnem Imieniem Matki swéy szanowali. ^{31.)}

Takie tedy były N. PANIE! osobiste Proffessorów i Członków téy Szkoły Głównej usługi i prace dla dobra publicznego podjęte; takie zasługi i tytuły do wdzięczności i szacunku wiecznego oświeconych współziomków. I dosyć podobno wystarczyłyby mogły do zagruntowania Jéy sławy w całym Narodzie, gdyby po ludziach do oświecenia Kraiu przeznaczonych, nie domagał się sprawiedliwie świat, nieumierających nigdy, ich pożyteczności dowodów. Pomarli! rzeczonoby; i niepozostało nic z ich bytności tylko wzmianki ich imion w Dzieiach i nieprzydatne już na nic ślady ich czynów! Gdzież są? pytanoby się; gdzie są owoce rozumu? gdzie płody umiętności, gdzie wynalazki dowcipu, ten należny Potomności spadek po ludziach do Nauk przeznaczonych, i dla nich iedynie utrzymywanych kosztem Narodu?

Trudne jest samo z siebie Nauczycielskie Powołanie; i całego, że tak po-

wiem, potrzebuie człowieka, żeby z należytą wypełniane byǳ mogło dokładnością. Cóż dopiero! żeby byǳ razem i doskonałym Nauczycielem i dla wszystkich Wieków Pisarzem! Taka sława, samych tylko, szczegulniéy od przyrodzenia udarowanych i przeto téż nader rzadkich ludzi, udziałem bywa. W dwóch wiekach które upłynęły, a mianowicie w tym czasie w którym żyjemy, wzrastająca stopniami, do niezmiernego już wygórowała zapалу namiętność pisarskiéy chluby. Upowszechnienie sztuki drukarskiéy, otworzyło obszerne pole igrzyskom rozumu i dowcipu. Cisnął się każdy do chwalebnych wieńców, udzielając co żywo ciekawemu światu co widział, co słyszał, co myślał, i co mu się nawet marzyło; ale iakże mało znalazło się takich, którym ie wdzięczna przysądziła Społeczność! Reszta, wpisana została w grobowe metryki tych iedno-dniuchów, *) iakich natura

*) Pozwoliłem sobie użyć tego wyrazu, na oznaczenie tego co Francuzi nazywają *Ephémère*, a nie-

nie przeſtaie płodzić dla ſzczegulnych Stwórcy zamiarów.

Nie poſądzi mnie nikt zapewne z oſwieconych, i gruntowną wiadomość rzeczy poſiadających ludzi, o ſtronność dla téy Matki na którey wychowałem ſię i żyję łonie, gdy ſmiało powiem, że Profeſſorowie Krakowskiéy Akademii, od początku iéy założenia aż do powszechnego upadku Nauk w Polſzcze, dalecy zawsze od ſamochwalczéy mędrków wyſtawności, nie tylko potrafili połączyć z Nauczycielſtwem dar znakomitych Piſarzów, ale nawet i w iednym i w drugim tak pracowitym Zawodzie, ſobie zaſłużone Palmy, a Narodowi ſwojemu Zaſzczyt i Poważanie ziednać nieraz umieli. Owszem, kto rozważy iaka była trudność w owych Epokach dla popiſu prac uczonych, i iakie przeſzkody do ſtania ſię głoſnym po ſwiecie; iuż to z przyczyny niedoſtátku Drukarni z ſamym dopiero początkiem XVI.

k którzy po łacinie piſzący iako np. Fernel Lekarz. *Diarius* Dałem zakończenie polskie na wzór wyrazów, *Leniuch*, *Lęzuch* i t. p.

Wiekui przez Hallera Obywatela tuteyszego do Polski i do téy Królów Stolicy wprowadzonéy; iuż dla szczupłości funduszów i pomocy, niedaiącey nawet z tego dobroczynnego kunsztu, korzystać; *) iuż wreszcie z przyczyny sąsiedztwa, z iednéy strony zupełnie dzikich, z drugiéy dawniéy daleko Naukami wyprzedzających nas, i całą z nich sławę sobie tylko pragnących zachować Narodów, przez które gwałtem prawie i na przebóy Zapaśnikom Polskiéy Minerwy isdź było potrzeba: kto, mówię, te wszystkie trudności i przeszkody na pilną weźmie uwagę; ten, ieżeli iest Polakiem, tém czuléy usza-

*) W tém mieyscu należy oddać dług wdzięcznéy pamięci BARTŁOMIEIOWI NOWODWORSKIEMU, Kawal: Maltań: i Dworzaninowi Króla ZYGMUNTA III. który w R. 1617 pierwszy fundusz na drukowanie Dzieł Akademickich, Złotych Pol: 5000 wynoszący, do rąk Akademii oddał; przepisawszy, aby nie większy iak $\frac{1}{2}$ procent od téy Summy płaciła; i coroczną kwotę Złł: Pol: 150 wynoszącą, przez lat pięć odkładała; a zebraną tym sposobem ilość, na drukowanie Dzieła iakiego Naukowego, przez Akademika napisanego, obracała. *Corpus Privileg: & Erectio: f. 201.*

nuie pamięć Jagiellońskich Mędrcom, których cierpliwe popioły aż do XIX Wieku na oddanie sobie zasłużonej sprawiedliwości, a Ziemi oyczystej należnej chwały, od terazniejszej doczekiwały Europy. Co mówię! Europy? owszem czekali oni na ten słuszny wymiar szacunku im i Oyczyźnie winny, u własnych nawet Współziomków.

Ci to sami Akademicy, których ia wspomnieniem, część szczupłego Obrazu téj Szkoły Głównej, Oczom WASZEY K. MCI wystawionego, ozdobiłem; ci sami których imiona i czyny, Dzieie najsławniejszych Zborów Kościelnych równie iako i Kraiowe MIECHOWITY, DŁUGOSZA, KROMERA, KALLIMACHA i wielu innych troskliwie nam dochowały; ci sami, mówię, Akademicy wpośród prac Nauczycielskich i innych publicznych usług, Pisnami także swemi podług potrzeby i geniuszu wieku Narodowi użytecznemi bydź, nie za mnieyszą iak uczyć i radzić poczytali powinność. *)

*) Sądząc o Pracach dawnych Pisarzów, za prawidło

Wieńczy czoło Publicznęj tuteyszey Biblioteki wielki i szanowny skład własnoręcznych Pism w wszelkim rodzaju Umiejętności i Nauk, pierwszych owych Przewodników porządniejszego oświecenia w Kraiu naszym: *) i dosyć będzie

zdania można użyć téy Kwintylliana uwagi, *Interdum nitor & summa in excolendis operibus manus, magis videri potest temporibus, quam ipsis Auctoribus defuisse.*

- *) Biblioteka Krakowska; tak co do Rękopismów iako i drukowanych Xiąg dosyć znaczna, z zbiorów samych prawie Proffessorów Akademii wzrosła: naywięcęy atoli winna jest zamożność swoje BENEDYKTOWI z KOZMINA owemu to Wieku XVI: naywiększemu Polskiemu Mowcy powszechnie i słusznie z ERAZMEM z ROTERODAMU porównanemu. Mąż ten zapisał Czynyś po $\frac{5}{6}$ od 1000 Czerw: Złot: na skupowanie corocznie nowych Xiązek i nowych Edycyy, lepszych od tych które się w Bibliotece pod ów czas znaydowały; a Kapitał ulokowanym przez Magistrat Krakowski mieć chciał, dla większego bezpieczeństwa. Prócz tego, wszystkie Xiązki swoje których wyborny Zbiór posiadał, do Biblioteki darował. Szanowny ten Proffessor, zapisał także podobną Summę, od której Czynyś przeznaczył na odzież dla 50 Ubogich, aby dowiódł iak Miłosierdzie obok z prawdziwem Oświeceniem chodzi. STAROWOLSKI *in Gen-*

rzucić okiem na ten stary Monument akademickiego mozołu w XV i XVI Wieku mianowicie powstały, ażeby się przekonać, iżby mi nieskończonym bydz potrzeba w przytaczaniu tylu godnych pamięci naszey owych Uczonych Mężów, i Dzieł któremi wiekom swoim nieobojętną zapewne uczynili przysługę. SZYMON STAROWOLSKI, i JAN PETRYCY XVII Wieku Dzieiopisowie i Biografi, ratuiąc gmach Oświecenia wraz z Oyczyzną do upadku nachylony, zbierali troskliwie rozlatuiące się iego sztuki, i dwieście blisko na skłéionym z nich Pomniku Imion samych Proffessorów Krakowskiéy Aka-

tum Scriptoribus wspomina Dzieła iego: 1sze, *Observationes Latini Sermonis*. 2gie pod tyt: *Sermones Sacri*. Naypierwszym był czasu swego Kaznodzieią. Umarł 1559. w R. 62 zycia. Pod wyobrażeniem iego w Bibliotece troskliwie chowaném, był ten napis położony.

Quot tibi Scriptorum posui monumenta honorum,
In te sunt animi, pignora clara, mei.
Feci quod potui, quod te quoque velle putavi;
Tu memor & gratus, perlege, vive, vale.

RADYMINSKI *Fest: Acad: T. IV. f. 56.*

demii, Pismami swemi i obszerną nauką znakomitych i zasłużonych zapisali.

Darujcież mi proszę Błogosławione Cienie przykładnych Poprzedników naszych w Nauczycielskim Zawodzie; które, zdaie mi się iakobym widział otaczające mnie i nadsluchujące, rychło usta moje hołd powinny pamięci Waszély oddadzą, przez ogłoszenie czcigodnych Imion Waszych. Darujcie! ściśnionemu prawami mowczemi ięzykowi, że Was wszystkich chwalebném nie uczei wspomnieniem, i na samém tylko wskazaniu pewnieyszego źródła sławy Waszély prześtaie. 32.)

Ale samowolnie prawie wydzierają się z ust moich niezatartéy nigdy godne pamięci Imiona Wasze FELIXIE z Łowicza, który w początku ieszcze XVI Wieku i Dziełami światu udzielonemi i wielką w sztuce Lekarskiéy biegłością, na Dworze KAROLA V. przebywaiąc, sławę téy Akademii aż na ostatni punkt polerowniéyszéy zanosłeś Europy. 33.) I Twoje podobnież JOZEFIE STRUSIU z Poznania, pierwszy przywrócieliu w Europie
od

od 12tu Wieków przed tobą zaniedbaney nader ważney Nauki o *Pulsie* i niespracowany Pisarzu; którego tenże sam Wiek w Umiejętnościach i Naukach wyzwolonych obszerną wiadomość, i w Matematyce pierwszą między pierwszemi na ów czas doskonałość miał w podziwieniu; którego biegłością w Sztuce Lekarskiej Padewskie nawet Szkoły słynęły; a FILIP II. iako najsławniejszego w Europie Lekarza, kilkakrotnie do Hiszpanii dla ratunku zdrowia swojego przyzywał. ^{34.)} Nie mogę niewspomnieć i Ciebie Ozdobo téy Jagiellońskiej Szkoły w Wieku XV. BENEDYKIE HESSIE, osobliwością zdarzeń w czasie rządzenia nią twego pamiętny, ale pamiętniejszy ieszcze iako sławny Pisarz wieku swojego o rzeczach Boskich i Ludzkich: ^{35.)} równie iako i Ciebie współczesny iemu, rzadkiego dowcipu Mężu GRZEGORZU z SANOKA ^{36.)} pierwszy wprowadzicielu dobrego gustu i Nauk Zdobiących *) do téy Szkoły Głównej, które-

D

*) Naukami *Zdobiciem*, nazywam to, co Francuzi obeymują pod Nazwiskiem *Belles Lettres*, Filolo-

go życia opisywaniem, zdaie się, iakoby się nie mógł dosyć nacieszyć ów KALLIMACH, uczonego Papieża PIUSA II. przyjaciel, a Króla naszego OLBRACHTA nayılubieńszy Radzca i Polski Dzieiopsis. — Któżby dopiero kochaiący Chwałę Oycyzny potrafił się wstrzymać od oddania hołdu słabą przynaymniey wzmianką wiekopomnemu Imieniowi twemu WOYCIECHU BRUDZEWSKI! szczęśliwy, tylu znakomitych Nauką Mężow, ale nayszczęśliwszy nieśmiertelnego MIKOŁAJA KOPERNIKA Nauczycielu! Ty usilném staraniem i trafnego twoiego zachęcenia wpływem umysł Jego zagrzałeś, ba owszem, do Nauki Astronomii zapaliłeś: Tyś poruszył Jego Duszę, a ona Ziemię. — Tyle powiedzieć, iest to iuż obić całą wielkość twéy zasługi i sławy; ale Ty na tém prześcąć ieszcze nie mogłeś.³⁷⁾ Spłodził buyny twóy Geniusz drugiego Syna, do wszystkich podobnież wieków maiącego Pra-

gom naszym zrobienie wziętości wprowadzone-mu przezemnie wyrazowi, lub odrzucenie go dla słusznych powodów, zostawiając.

wo należeć MARCINA z OLKUSZA, którego wielki układ urządzenia Astronomicznego Roku i powszechnéj Reformy Kalendarza, ieszcze w 1517. Roku od téj Krakowskiéj Szkoły młodemu LEONOWI X, szkoda że tak krótko rządzącemu Kościołem Papieżowi, był posłany; a w lat dopiero sześćdziesiąt i pięć za GRZEGORZA XIII. do skutku przywiedziony został. ^{38.)} Niech iak chce uwłacza zazdrość lub lekomyślne uprzedzenie Cudzoziemcow zasługom Ziomków naszych u świata; dopuki iednak ludzie czytać będą umieli, sam odmęt Wieków nigdy tak nie pochłonie sprzyiaiącéj nam prawdy, żeby iuż więcéj na wierzech wydobyć się nie mogła. ^{39.)} I Tobie Naczelniku przednieyszych Dzieiopisów Polskich, szanowny Proffessorze a ośm razy Rządzo téj Królestwa Szkoły MACIEJU z MIECHOWA, nie darowało uszczypliwe i nadto od prawideł zdrowéj krytyki dalekie zagranicznych Uczonych pióro. ^{40.)} Niech Twoje popioły uspokoi ta chwalebna

Dj

wzmianka przed Naczelnikiem Narodu, którego sławę Dziełami twemi, a w nim i Przodków Ukochanego FRYDERYKA przed którym mówię, wielkie Cnoty i czyny uwieczniłeś. — Ale o! iak słodkie w duszy mój uniesienie czuję, wymawiając Twoie Nazwisko pełen niepospolitej Cnoty i rzadkiej Nauki STANISŁAWIE GRZEBSKI! Gdyby nie było nic więcej, co by twoją pamięć między Polakami uwiecznić powinno, wystarczyłaby ta iedna, którą Kraiowi uczyniłeś, przysługa; kiedyś pierwszy w Oczyszczonej mowie Dziełem, dał poznać Współ-Ziomkom twoim wieczne i nieskończonego pożytku prawdy Geometrii EUKLIDESA. ^{41.)} Biegłość prócz tego twoja w Języku Greckim i Hebrayskim, nie była w Tobie martwym i nieużytecznym dla Kraiu talentem. ^{42.)} Niemniej jest miło wspomnieć i Ciebie godny zapasnik z wielbionym mówcą JAKOBEM GORSKIM o sprawę Rzymskiej wymowy BENEDYKTCIE HERBESCIE, uczniu sławnego na-

szego JANA LEOPOLITY pierwszego na Oyczyſty ięzyk przekładacza Piſma Świętego. Ozdobiłeś Kray uczonemi, a do mowczego kunsztu przydatnemi rozumu twego płodami; 43.) niemniéy iak ów Greckiego Mowcy *Demostenesa* tłumacz a Rzymskiego uczony objaſniiciel i razem ciekawy Starożytności Zgromadzeń Uczonych badacz SZYMON MARYCYUSZ z PILZNA. 44.) I Wy chociaź powszechniéy przez Dzieła wasze znani Mężowie, Professorowie Nauk Lekarskich w téy Szkole Głównéy Krakowskiey MARCINIE URZĘDOWSKI i SZYMONIE SYRENIUSZU, którzyście koniec XVI. i początek następującego Wieku zebranemi na rodowitęy ziemi Ziółami uwieńczyli, sławni Polscy Botanicy! odbierzcie ieſzcze i tu cześć winną przez uſta moje. *) Przebaczcie! należało wam z porządku lat wyższe

(*) MARCIN URZĘDOWSKI wydał Herbarz Polski w Krakowie ieſzcze w R. 1595 w Drukarni ŁAZARZA. — SYRENIUSZA zaś Zielnik wyszedł dopiero na świat za ſtaraniem Profesora Medycyny, GABRYELA JANICKIEGO przyjaciela iego, w R. 1613: na którego wydaniełożyła koſzt, biegła w Botanikę

wspomnienie GRZEGORZU z SAMBORZA, pierwszy przełożycielu Xiąg SS. wierszem Łacińskim; 45.) równie iako i tobie WACŁAWIE SZAMOTULSKI zawołany Matematyku, kunsztu Harmonicznego przez Teoryą doskonalicielu; a niemniéy Trybunałom krajowym, iak Chórom, dzieła ni twemi użyteczny Pisarzu. 46.) Wam także, aczkolwiek dalecy od siebie przedmiotami pracy lecz bliscy gorliwością i zasługą, STANISŁAWIE SOKOŁOWSKI Rządzo oświecony sumnienia Wielkiego Króla, potężnyiedności Wiary obrońco, i mało różnych liczący, narodowych przywar karcicielu, za Dzieła, godne pierwszych Ojców Kościoła i Starożytnych Filozofów pióra; wraz z tobą ADAMIE ROMERZE, życia Akademickiego szanowny wzorze, Mowy i Wymowy iasny i dokładny prawodawco, za pracowite Mów Cyserona obia-

ee ANNA Królowna Szwedzka, ZYGMUNTA I. Jagiellonczyka Wnuka, ZYGMUNTA III. WAZY rodzona Siostra. — Obiał SYRENIUSZ w R. 1589 Katedrę Medycyny pod Rektoryą PIOTRA GORCZYŃSKIEGO O. P. D. który 15 razy Rząd Akademii sprawował.

śnienie, którem pomnożyłeś Literaturę kraiovą niech będzie zasłużona sława. 47.) Niezdołam pominąć i twego czcigodnego Imienia SEBASTYANIE PETRYCY, który dałeś nam poznać w rodowitej mowie Greckiego Filozofa ARYSTOTELESA, o Poetyce Obyczajności i Polityce, wielce od uczonych cenione Dzieła. Chwalebny twój zamiar w ustanowieniu Historyografa przy tej Szkole Głównej, zapewnił niewygasłą pamięć twojej prawdziwie obywatelskiej o kraj i Nauki gorliwości: a Synowi twojemu JANOWI INNOCENTEMU, pierwszemu i czynnemu ustanowienia tego uczestnikowi, dał pełnię i sposobność wniścia w szanowny poczet Dzieiopisów naszych. 48.) Godne są i nader godne Czci Współziomków Wasze także Imiona, iedyne w ów czas sławy akademickiej podpory ADAMIE BURSYUSZU w zdobiących Naukach 49.) i JANIE BROSCYUSZU ostatni Synu Sarmańskiej Uranii, w Matematycznych Umiejętnościach, obydwaj sławni u swoich i za granicą Mężowie. 50.) Niechay tu ie-

szcze na tym szczupłym obrazie pomieści się pamiątka i twoiego FLORYANIE ŁEMPICKI pióra rzadkiéy płodności, z wielu miar w prawdzie pożytecznéy, ale razem dowodzącéy aż nad to, że się iuż głęboko w ciało uczone téy Królestwa Szkoły, w saméy połowie XVII. Wieku, trawiącego, wkradła gorączka. 51.)

A teraz Uwielbione Poprzedników naszych Duchy! i Wy których późniéy zasługi i prace szczęśliwsza a razem doskonalsza z prochów zapomnienia, za pewną postępując skazówką, dobędzie ręka; Wy mówię szanowne Duchy! dziękuycie Powołania niegdyś waszego Towarzyszom, a dziś Sławy waszéy głównym przyczynom MARCINOWI RADYMIŃSKIEMU i STANISŁAWOWI BIEŻANOWSKIEMU; Mężom dotąd światu prawie nieznanym, lecz w tym sprawiedliwszym dla ludzi uczonych wieku, godnym, i ze wszech miar godnym bydź poznaniem. Dziękuycie, powtarzam ieszcze, tym Mężom: bo bez przechodzącéy prawie siły, pierwszego pracy, a bez Lutni drugiego,

nieuśtępującę nieraz słodkię SARBIE-
WSKIEGO Lirze, ^{52.)} Imiona wielu z Was
nie byłyby zasłynęły w Oyczyźnie: co
mowie! niebyłyby się nawet obily o te
wątle Jagiellońskiego Przybytku ściany,
ani o uszy tego Dobrego Monarchy, któ-
ry przychodząc odwiedzić łaskawie tę
Wielkich Przodków swoich Dziedzinę,
nie bez Oycowskiego zapewne wzrusze-
nia dowiadaue się o pięknych czynach i
zasługach Ich ulubionych Dzieci. ^{53.)}

Tu już właśnie stawamy na owym
nieszczęsnym punkcie czasu, w którym
ostatni Jagiellończyk po Babce, sławny
przez nieszczęścia JAN KAZIMIERZ zmier-
ziony sprawiedliwie Tron opuścił; a Na-
uki i Talenta, również nieprzyjaciółki
nieładu i niepokoju, iak gdyby za danem
sobie przez Założycielów i Opiekunów
swoich hasłem, starożytną swoją wraz
z niemi porzuciły Stolicę. Smutną więc,
lecz wiekuiłą jest prawdą: że ani Oświe-
cenie nie utrzyma się i nierozszerzy ni-
gdy, w Kraiu miotanym przez burzliwo-
ści nierządu; ani Naród nieumiejący ce-

nić dobrodziejstw Oświecenia, nie będzie niepodległym Narodem!

Stało się! Owa Powszechna Szkoła Królestwa utwierdzona najpiękniejszymi Królów Przywilejami, uposażona darami, przyozdobiona rzadkimi zaszczytami; która się szczęśliwie broniła przeciwko władzy obcej Zwierzchności chcący się wdziierać w ię Swobody i Prawa, znajdując zawsze gotową pomoc w Panujących wiernych swym dobroczynnym Nadaniom; ⁵⁴⁾ owa, mówię, niegdyś głośna i szanowna Szkoła, zapomniana została od obcych, zaniedbaną od swoich, i w samych tylko Zgromadzeniach Zakonnych *Filadelfią* z sobą połączonych, dogorywającego, iakokolwiek ieszcze, do trzymywała znaczenia. *)

*) Przypuszczała dawniej Akademia do uczestnictwa Praw swoich Zakony, dla tego aby zapobiegła formowaniu się nowych Akademii niepołączonych iednym duchem i układem Edukacyynym, szkodliwych zawsze z tego względu Kraiowi, iako się niżej pokaże. Nadawała Stopnie w Naukach i Umiejętnościach Zakonnikom, aby ich nie szukali gdzieindziej, i nieszkodzili przez

Mówiąc atoli przed Monarchą, w którego Mądrości i Dobroci cała Stanu naszego pozostaie nadzieia, nie dość jest dotykać tylko powierzchownie rzeczy; owszem, należy mówić z tą dokładnością i prawdą, któraby dawszy Mu poznać przyczyny pierwiałtkowego upadku tej Powszechnéy Szkoły, ułatwiła razem sposoby do uczynienia dobrze Narodowi

to ićy Przywileiom. Tak, za Rektoryi BENEDYKTA HESSE w Roku 1450. Zgromadzenie XX. Dominikanów Krakowskich przyjęte było do *Album* pod następującemi warunkami: 1od, Ażeby złożyło Przy sięgę przed Rektorem. 2re, Aby każdy z iego Członków chcący bydź promowowanym, zachował się podług Ustaw *Facultatis*. 3cie, Żeby w przypadku bycia gdzieindziéy promowowanym, prosił wszelako Akademii Krakowskiéy o *inkorporacyą*, pod nieważnością w Kraiu, otrzymanéy gdzieindziéy promocyi. — Do podobnéy *Filadelfii* żądali także bydź przypuszczonemi Jezuici za Rektoryi JAKOBA JANDEA, około R. 1618. Ale ten Rektor dowiedziawszy się iuż wprzód o ich przedsięwzięciach, Prawom Akademii szkodliwych; tudzież świeżą kłótnią o otwieranie Konwiktu w Poznaniu będąc zrażony, do uczestnictwa Prerogatyw Akademickich przyjąć tych Zakonników nie chciał i niedopuszcził. *Cent. rye Radymińskiego.*

swojemu i zapobiegła wszystkiemu na przyszłość, coby nas powstałych pod Wysoką Jego Opieką, pozbawić miało na nowo i koniecznie sposobności, stania się użytecznemi Ojczyźnie.

Pozwól więc NAYIAŚNIEYSZY PANIE! abym mógł, wracając się ieszcze trochę w głąb Epoki na której kresie stanąłem, rozwinąć historyczny wywód przyczyn upadku téy Akademii, i różnego Jey losu aż do dni naszych, przed naysprawiedliwszym WASZEY K. Mci Sądem.

Od założenia Akademii Krakowskiey, aż do wprowadzenia Zakonu Jezuickiego do Polski, wszystkie Umiejętności i Nauki Wyzwolone, z iednego tylko wypływały źródła; a tém samém nie mogły wprowadzać żadnego poróżnienia w opinie Filozoficzne, Religijne i Polityczne. — Cała Małopolska po Lwów, Krzemieniec i Białą na Podlasiu, cała Wielkopolska aż po Chełmno w Pruszech Królewskich, napełnione już były

Szkołami niższemi, które Koloniami Akademii Krakowskiéy zwano. Dla Gdańska i Torunia były pozwolone osobne Licea; a dla Pruss *Xiążących* ZYGMUNT AUGUST podniósł nową Akademią w Królewcu, na przełożenie ALBERTA, Lennego Pruskiego Xiążęcia. Głębiéy na wschód i w Prowincyach południowych Królestwa, trudno było zakładać Szkoły, kiedy Kray ten był wystawiony na nieustanne z sąsiedzkimi barbarzyńcami wojny; a w Litwie błędy polityczne Rządu Polskiego nie dozwalały ich ieszcze zaprowadzać, bo Naród Litewski po kilkokrotnych Unii Aktach odnawiał pod wielorakimi pozorami chęć do nowych o tenże związek Traktatów, poki tylko Familia Jagiełłońska nadziei o trwałości swéy Dynastyi nie straciła. Im bardziéy albowiem Szlachta Korona, dążyła do Systematu *Korony elekcyinéy*, tém bardziéy JAGIEŁŁOWIE Dziedzice Litwy, obowiązani byli utrzymywać się przy tém Xięstwie, na wszelki wypadek wzmagaiący się iuż

pod ów czas w Kraiu Polskim *anarchii*.

Do nieszczęścia, iakiem groziły Polsce złe zasady Wolności iednego Stanu, (a nadewszystko chęć naśladowania Niemieckiey Rzeszy co do Korony elekcyynéy) przybyło drugie, za wznowieniem opinii Religijnych w Niemczech. Nauka Marcina Lutra i Melanchtona przeniknęła nayıpierwéy do Pruss, rozszerzyła się w krótcie po Polsce i Litwie, i wniosła z sobą poróżnienia w Nauce Kościelnéy; które acz nie wygurowały do tego stopnia iak w Niemczech, acz niezapaliły wojny domowéy pod którą sąsiedzkie Narody niszczały; wsparte iednak Opieką możnych, zadały nieobojętny cios w rzeczach karności Kościelnéy, a nawet w niektórych wyznaniach Wiary.

Temu wznowieniu zapobiegając Kardynał Hozrusz, sprowadził z Włoch Jezuitów, sławnych niegdyś swém przywiązaniem do Stolicy Rzymskiey i zręczném szermierstwem przeciwko nowéy

Nauce, założywszy dla nich pierwsze Kollegium w Brunsbergu. W krótcie, Zakon ten tyle zalecony z pobożności i obrony Wiary, rozszerzył się po Prusiech Wschodnich i Zachodnich, przeszedł do Litwy i do Korony.

Akademicy Krakowscy dalecy od wszelkich wznowień i trzymający się dawnéy Kościoła Nauki, zasilili to wzrastające u nas Zgromadzenie naydowcipnięszą młodzieżą. JAKÓB WUIEK, PIOTR SKARGA, tudzież inni téy Powszechnéy Szkoły Królestwa Doktorowie i Proffesorowie, przeszli także do tego Jezusowego Towarzystwa: nad czém ubolewał zaraz MARCIN KROMER Biskup Warmiński w swym liście do STANISŁAWA GRZEBSKIEGO, Roku 1569 pisanym. „Upo-
„mniałem (pisze on) SKARGĘ poufale po-
„raz i po drugi; przedziwni bowiem z
„tych Jezuitów są maniciele ludzi, osóbli-
„wie pobożnych i uczonych: cóż będzie
„ieżeli i ciebie ieszczé ułowią!„ *) Ci to

*) SKARGAM *admonui liberius semel atque iterum;*
mirifici enim fascinatores sunt illi Socii Jesu.

sławni w Akademii Krakowskiej ludzie, posłużyli wiele do podniesienia sławy Jezuitów w Polsce; których, gdy się już znacznie rozszerzyli po Miastach Pruskich, wprowadził, PROTASIEWICZ Biskup Wileński do Litwy, osadziwszy i uposażwszy ich w Wilnie. STEFAN BATORY podniósł to Kollegium do stopnia Szkoły Głównej porównawszy go w Prawach i Zaszczytach z Akademią Krakowską: 550 a w Połocku założył dla nich inne wspa- niałe i bogate, które było pierwszą Szko- łą na Białej Rusi. Krzewił się pomyśl- nie Zakon Jezuicki po całej Litwie i po Inflantach; aż na reszcie przeniknął do Małej i Wielkiej Polski. ZYGMUNT III. zbudował dla niego wspaniały Ko- ściół S. PIOTRA w Krakowie, będący do- tąd największą ozdobą pięknych sztuk w Kraiu naszym.

Pobożność i prace tego Zgromadze-
nia

*praesertim piorum & eruditorum hominum? quid
si te quoque irremiant! M. SS. Bibliothecæ Crac:
Sign: EE. II. 7. fol: 378.*

nia misyjonarskie, ziednywały mu powszechny szacunek; wszystkie bogate Domy składały się na uposażenie iego; nikt mu nie zazdrościł powodzenia, bo każdy mniemał że Jezuiti popierając dawną Kościoła Katolickiego i Stolicy Rzymskiej Naukę, będą użyteczni Narodowi w rozszerzaniu ducha Ewangelii i Oświecenia publicznego, w tych tylko Kraiach, które z barbarzyńskimi Sąsiadami graniczyły. Lecz gdy innych Państw przykłady, zaczęły wprowadzać niebezpieczny zwyczaj oddawania wszelkiego gatunku Szkół pod dozór Jezuitów, osobliwie zaś przykład Austriackiego Rządu, który wszystkie Akademie w Austrii, w Węgrzech, w Czechach, w Morawie i na Szląsku oddał pod ich zarządzenie; gdy i STEFAN BATORY założył dla nich Akademię w Wilnie; JAN ZAMOYSKI zapobiegając ażeby przynajmniej w Królestwie Polskiem ten szkodliwy przykład nie znalazł naśladowców i nierozszerzył się po Województwach Rusi Południowej, założył nową Szkołę Główną w Za-

mościu, wezwawszy do nię Nauczycielów z Akademii Krakowskiey i wystarawszy się o ię potwierdzenie u ZYGMUNTA III. i u Stanow Rzeczy-Pospolitey. Przewidywał albowiem prorockim prawie duchem ten Wielki Obywatel, iakiem niebezpieczeństwem groziło Polsce zaprowadzenie Szkół Zakonnych, i dla tego starał się aby iego Akademia Zamoyaska zapobiegła wszelkiemu szerzeniu się Szkół Jezuickich w owych Kraiach; a przynaymnię założeniu nowę Powszechni Nauk Zakonnę. — Takimże duchem powodowany Dom RADZIWIŁÓW, wprowadził Kolonią Akademii Zamoyskiey do Ołyki; lecz Xiążęta Ostrogscy i Wiśniowieccy okazali się dalekimi od naśladowania go w tę mierze, wprowadzając przeciwnie na Wołyn Towarzystwo Lojoli.

Działo się to właśnie w tenczas, kiedy Narod Polski dzielił się już na wielorakie Opinie Religijne; lecz pokolenie pod ów czas żyjące, w iednę dotąd wychowane Szkole, dalekiem ieszcze było od

podziału w opiniach politycznych. Pamiętnym będzie w Dzieiach naszych po wszystkie wieki Akt Konfederacyi Warsz: którym Stany Zgromadzone Duchowne i Świeckie zawarowały nayuroczyścię Pokóy między różniącemi się w wierze. ^{56.)} Każdy trzymał się opinii Religijney o iakię się uprzedził; lecz wszyscy poprzysięgli sobie, iż dla tęy przyczyny krwie obywatelskię przelewać nie będą, ani tego komużkolwiek dozwolą: i trzeba było półtora wieku na to, ażby zakonne wychowanie tak rozumne w Prawie Polityczném zasady osłabiło, i zostawiło w Dzieiach naszych zasmucającą pamiątkę Toruńskię na Heretyków Kommissyi. ^{57.)}

Szkoła Główna Krakowska patrzała z obojętnością na wzrost Zakonu Jezuickiego póty, póki on nie wzmógł się w kredyt i nieośmielił się naśląpić na kilkowieczne ię Prawa; ^{58.)} lecz iak prędko chciał opanować wszystkie Nauki w samym nawet Krakowie, i na wzór Królów Austryackich wytępić zupełnie zwy-

czay powierzania publiczney Edukacyi Nauczycielom świeckim; zaczęły się gorzące między Akademią i Jezuitami kłótnie od końca panowania ZYGMUNTA *Wazy*, aż ku schyłkowi panowania AUGUSTA III. Te prawnicze szermierstwa, wprowadziły niezgodę po Szkołach, która zatrudniała Sądy duchowne i świeckie, Seymiki i Seymy, a nawet Trybunały Rzymskiey Stolicy. Od téy to Epoki zaczęły upadać Nauki w Kraiu naszym; Akademia Krakowska straciła do 40 Szkół, które z pod iey rządów dostały się pod rząd Jezuitów. Wprowadzono wszędzie zły gust w Literaturę Polską i Łacińską; Wiek Złoty dla Nauk którym Polska za dwóch ZYGMUNTÓW, i za STEFANA BATOREGO słynęła, zupełnie upadł; weszła nayprzód w zwyczaj bəzpotrzebna i śmieszna mieszanina Łaciny z Polszczyzną, a późniéy chwycono się takiéyż mieszaniny mowy Francuskiey z Polską. Przyganiiali słusznie od dawna Cudzoziemcy w publicznych piśmach téy przywarze, wspólnéy oboiéy

Płci Narodu naszego; ale nieszczęściem, złe nałogi Narodów potrzebuia wieków ażeby wykorzenionemi bydz mogły. *)

Im więcéy wznagał się kredyt Szkół Zakonnych, tém téż więcéy upadała powaga Szkół naszych Akademickich; a Powszechna Królestwa Szkoła przestawszy bydz użyteczną iak pierwéy całemu Państwu, wysługiwała się iuż tylko Naczelnikom Polskiego Duchowienstwa i ich Konsystorzom. Za czasów Jagiellońskich było rzeczą chlubną dla Senatorów i Ministrów, dla pierwszych i niższych Państwa Urzędników poddawać się Doświadczeniom zdlatności czyli Examinom wtéy

*) Neque hic reticere possum Polonos plerosque, non tantum illos qui alias regiones inviserunt, sed alios quosvis semi-literatos, *etiam feminas*, nulla necessitate vel pænuria vocum polonicarum, sed ex mera libidine novandi & se ostentandi, peregrina vocabula & sententias tam sermonibus quam scriptis immiscere, adeo, ut vix aliquam longiorem sententiam proferant, quin vel polonicas voces corrumpant, vel ex aliis linguis putidos centones farciant. HENRICUS ab HUYSEN in *Præfatione ad Histor: Dlugossii*, Anno 1711. *Francof: editam.*

Szkole Królestwa i odbierać w nię Słupnie Doktorskie we wszystkich Umiejętności i Nauk przedmiotach; ^{59.)} później, ustał ten chwalebny zwyczaj! Ludzie bez doświadczenia i nauki postępowali na najwyższe Urzędy: zdawało się nawet rzeczą poniżającą wspominać im o tych obywatelskich obowiązkach, o tych zdobiących Urzędnika i ufność ku niemu wzmacniających Zaszczytach. ^{60.)} Niezgoda od Szkół zaszczipiona przechodziła do wszystkich Władz i Dostoieństw Kraiowych, i wzniecała ogień anarchii póty, póki tylko cały Naród pożarem powszechnego zamieszania ogarniony, nie postawił się w tak opłakanym stanie, że go potem największe dowcipy ani pogodzić ani uratować nie zdołały.

Szrodki których do zapobieżenia tak wielkiemu złemu używano, nie tylko nie zmniejszyły nieszczęścia publicznego, ale owszem coraz bardziej zgubną jego przyspieszały dojrzałość. Władysław IV. ubolewając nad błędami ZYGMUNTA III, sprowadził do Polski

Zgromadzenie znane pod nazwiskiem Szkół Pobożnych, chcąc go wystawić na przeciw wygórowanemu kredytowi Jezuitów. Lecz to Zgromadzenie nie wzrosło, i w swéy mierności utrzymywać się musiało aż do czasów sławnego swego Rządzcy STANISŁAWA KONARSKIEGO, który go dopiero za BENEDYKTA XIV. przeistoczył na dogodniejszy geniuszowi Polskiemu Instytut. Atoli ten Mąż z wielu względów szanowny, uwiódł się, niegodnym naśladowania, przykładem obcych Kraiów, i wprowadził osobną Edukacyą młodzieży majątniejszoy Szlachty, utworzywszy niezwyčajny Konwikt, pod imieniem *Collegium Nobilium* znany. Ten nowy kształt Edukacyi, położył różnicę między obywatelami w samém źródle, bo w sposobie publicznego ich wychowania. Na próżno powstał przeciw tak szkodliwemu wznowieniu CZACKI, Podczaszy na ów czas Koronny; nowe i pozorami zwodzące Ustanowienie podobało się majątniejszym, i dotrwało aż do upadku Ojczy-

zny naszey. Od téy to epoki wszelka Młodź zacnych Obywateli kraiovych przeniosła się z Krakowa do Warszawy, a Szkoła całego Państwa stała się tylko Szkołą Woiewodztwa Krakowskiego; albo raczéy Szkołą ubogich sposobu do życia w nauce szukających i Kleryków, którzy ieszcze z różnych Dyecezyy do Krakowa na nauki Teologii przybywali: bo od możnieyszych Nauka wyższa przestała bydź uważaną za potrzebę, i została tylko prawie przedmiotem dogadzaiącym próżności.

To iednak nieszczęście lubo tak smutne w swych skutkach, iako iuż niszczące iednostayność publicznego wychowania, mniéy zdaie się bydź okropne od owego, które wyniknąć miało z wprowadzonéy prywatnéy edukacyi po Domach i za granicą. Bogatsi Obywatele Polscy, znudzeni niezgodami Szkół Akademi-ckich, Jezuickich, Piiarskich i tylu innych Zakonnych, zaczęli sprowadzać Cudzoziemskich Nauczycieli, których ani żdatności, ani obyczaiów nie znali. Je-

den obcy szarlatan miał wlewać w powierzonego sobie młodzieńca te wszystkie Nauki, których pod kilkunastu Proffesorami w najlepszych Akademjach nabyć z trudnością przychodzi! Młodzież niedouczona, albo źle nauczona, wyjeżdżała pod temiż Dozorcami w cudze Kraie, zaciągała tam złe nałogi, nabierała niechęci do własney Ojczyzny i nabywała że tak powiem, pstrocin, wiadomości o wszystkiem, prócz znaomości Praw, Konstytucyi Narodu swego a oraz stanu i przyrodzenia swęy własney Ziemi.

W takim to położeniu znajdowało się u nas oświecenie publiczne, gdy Narod skołatany wewnętrznym bezrządem utracił AUGUSTA III. Dziada WASZEY K. MCI. Od owego czasu niebyło już więcéy sposobu zwrócenia od upadku rzeczy naszych; anarchia opanowała wszystkie umysły i doyżrzewała w swoich okropnych skutkach; długo gotowane burzliwości zamieniły się w otwartą i nieprzeblaganą zawziętość, a pięcioletnia Konfederacya Barska, przyniosła

pierwszy 'opłakany' podział Ojczyzny. Zgoła trzeba było tak wiele i tak okropnych na Naród nasz wypadków, aby Polacy nad ostatnią już postawieni przepaścią ocucili się z długiego swego letargu, i pomyśleli o iedynym śródtku ratowania się, to jest gruntowném Oświeceniu i dobrem Wychowaniu nowego Pokolenia.

Właśnie w ciągu tych smutnych wydarzeń i w czasie Seymu Konfederacyi Warszawskiej który przewodził bezczyny człowiek ADAM PONINSKI, Wyrok Watykański zniósł po całym Chrześcijaństwie Zakon Towarzystwa Jezusowego. Wszelkie uprzedzenia które skłoniły różne Europy Rządy do zniszczenia onego, a nawet prześladowania wielu iego Przełożonych, nie zatrudniały naszego Rządu; bądź dla tego, że Naród nasz pogrążony w powszechnéj nieszczęśliwości, nie był w stanie dość uczuć nieszczęśliwości iednego Zgromadzenia; bądź że ci którzy nie mogli się oprzeć przemocy sąsiedzkich Mocarstw, nie śmieli tém bar-

dziey opierać się powszechnemu w całej Europie urządzeniu, które KLEMENS XIV za wiadomością wszystkich Dworów ogłosił. Cożkolwiek bądź, Zakon tak wielki i tak kwitnący z nieprzewidzianą łatwością upadł, a bogate jego fundusze poszły na łup chciwości. Sama tylko Polska, w momentach dla siebie najokropniejszych, w czasach największego zgorzzenia, kiedy publiczna i prywatna własność szła na szarpaninę niegodnych wspomnienia przewodników Seymu PONINSKIEGO, pozostały potym Zakonie majątek ocaliła, i na utrzymanie publiczney Edukacyi przeznaczyła.

Pod tym względem Imię JOACHIMA CHREPTOWICZA w ów czas Podkanclerzego Litewskiego, pamiętne zawsze będzie w Dzieciach naszego Narodu. On bowiem potrafił korzystać z tak drogiego momentu; a jednym pociągnięciem piora, razem zabezpieczył fundusz na Edukacyą Narodową, i też Edukacyą poddał pod bliższy dozór Kraiowego Rządu. Projekt CHREPTOWICZA podany

owemu niegodnemu Seymowi i zamieniony w prawo, robi ważną epokę w Historii naszey a nawet w Historii tylu Państw obcych, które późniéy za naszym przykładem w téy mierze poszły.

Była to zaiiste nie mała dla Oyczyzny przysługa, kiedy zważemy iak wielkim nieprzyzwoitościom kres położyła, i iak ważnych dla Kraiu korzyści miała się stać początkiem. Upadek albowiem iednuy Powszechnuy Narodu Szkoły i iey Koloniy, a na to miejsce mnogość rozlicznych Szkół Zakonnych. Zwierzchności Kraiowéy niepodległych, lecz od władzy Zagranicznego Rządu przez wielorakie związki i obowiązki zawisłych, tudzież Nauki i Wychowanie młodzi, podług własnego upodobania i szczegulnych widoków, dających i kieruiących, były naypiérwszą przyczyną poróżnienia umysłów, zazdrości między Nauczycielami, nienawiści między Uczniami, gorszącego na wzajem szkalowania się i czernienia, a nawet krwawych nieraz Szkół iednych na drugie napaści, ilekroć zwłaszcza tra-

fiło się, że w iednym mieście dwie ich lub więcéy znajdowało się razem. ⁶¹⁾ Zgoła, bez obawy obrażenia prawdy powiedzieć można, iż z tego główniéyszego źródła powszechna na Ziemię naszą wypłynęła klęska.

Jeżeli ustanowienie Kommissyi Edukacyney, mairące zniszczyć na zawsze ten dopiéro wspomniony nieład, czyni wiekopomną sławę CHREPTOWICZOWI; dobiór pierwszych Kommissarzów których podał, czyni zaszczyt Narodowi Polskiemu: że wśród tak powszechnego zgorszenia, kiedy cnota przed prześladowaniem umilkła, kiedy przywiązani do swéy Ojczyzny Obywatele tułać się musieli po obcych Kraiach, znaleziono i dobrano przecież, w tym politycznym potopie, ośmiu Mężów wszystkich w ów czas gorliwością o dobro Narodu, a szczególniéy téż o Oświecenie iego powszechne, przeiętych. W Dzieiach Nauk Polskich nie będą nigdy zapomniane te pierwsze Imiona IGNACEGO MASSALSKIEGO, MICHAŁA PONIATOWSKIEGO, ADAMA CZARTORYSKIE-

GO, ANDRZEJA ZAMOYSKIEGO, JOACHIMA CHREPTOWICZA, IGNACEGO POTOCKIEGO, FRANCISZKA BIELINSKIEGO i WACŁAWA PONINSKIEGO.

Co tylko atoli stańło Prawo uchwalające nową nad Edukacyą Narodową Zwierzchność, natychmiast zazdrość obca i chciwość zepsutych obywatelów, wzięła się do rozszarpania przeznaczonego na ten zbawienny zamiar funduszu. Ustawiono osobną *Kommissyą Rozdawniczą*, pod pozorem trwałego urzędowania dóbr i *lokowania* po-Jezuickich Kapitałów. Kommissya ta wspomnienia niegodna, strwoniła dwie trzecie części tego funduszu, i zaledwie szczątki iego uratować potrafił Xiążę MICHAŁ PONIATOWSKI na następującym Seymie.

Walka dwóch Kommissyy Edukacyney i Rozdawniczey dotrwała aż do Seymu 1776 Roku; przeto też dopiero od tąd można uważać utrwalenie Magistratury nad Edukacyą przełożoney, i widoczniejszy postęp w iey urządzeniach. Kiedy MICHAŁ PONIATOWSKI i JOACHIM

CHREPTOWICZ, trudnili się zabezpieczeniem Funduszu; kiedy pamiętni na stan anarchii, przepisali sobie wszyscy Kommissarze, aby na Posiedzeniach urzędowych żadnych niewprowadzać niesnasek, do których wieśdź mogła nie tylko różnica zdań ale nawet i partyy; kiedy sobie zaręczyli wzajemne braterstwo i zmierzanie do iednego tylko, ustanowienia swojego celu; kiedy ADAM CZARTORYSKI zawarował ażeby żaden Kommissarz Edukacyyny nieposiadał żadnych dóbr funduszowych: *) IGNACY POTOCKI, tym czasem, zaiął się cały od samego początku, około urządzenia iednego planu Wychowania publicznego Polaków. Jemu winien był nasz Naród organizacją Szkół Wydziałowych i Pod-wydziałowych; On podał układ wszystkich Nauk, począwszy od pierwszey aż do naywyższey Klasy; On nastręczył myśl, aby Kommissya ustanowiła przy sobie Towarzystwo z Ludzi Uczonych do napisania i sądzenia Xiąg

*) Kommissyi Edukacyynéy *Lex curiata*. Volu: 3. fol: 14. i fol: 975. Konst: R. 1778.

elementarnych; On był na czele tego Towarzystwa; On wydał *programma* wzywające wszystkich w Europie Pisarzów, ażeby podawali na konkurs Dzieła, które Kommissya dla Szkół Narodowych przepisała; i w tym ważnym zabiegu, aż do rozpoczęcia Seymu w Roku 1788, bez przerwy i z nieutrudzoną gorliwością pracował.

Były to pierwsze kroki do wprowadzenia iednostaynego sposobu uczenia po wszystkich Szkołach. Rosporządzeniom Kommissyi musiały natychmiasť uledz wszystkie Zgromadzenia Zakonne. Nikt iednak nie mógł rozpocząć Reformy Szkoły Głównéy Krakowskiéy; a wielu nawet mniemało że bez tego punktu ziednoczenia Edukacya powszechna obeysdźby się bezpiecznie mogła. Inni, spodzielali się temu zaradzić przez przekształcenie Zakonu Piiarskiego, dawszy mu większą obszerność i założywszy w nim Seminaryum przyszłych Nauczycielów. Kommissarze Edukacyjni podzielili między siebie Departamenta Szkolne; przy-
ia-

iąwszy obowiązek wizytowania Szkół i nad potrzebami onych czuwania.

Takie było pierwsze owe Urządzenie przez Kommissyą Edukacyyną wprowadzone, które okazało się byźdź wcale niestósowném do stanu Zgromadzeń trzymających pod ów czas w swych rękach Szkoły Publiczne. Nowy Plan nie mógł byźdź wykonany, bo Nauczyciele nie znali tego czego z przepisu uczyć im wypadało: do ich nieumiejętności przyłączyła się niechęć i wstręt ku nowościom, iaiakowy mieć muszą koniecznie ludzie nieznaący ani Nauk, ani Ustaw Rządu, ani ich Ducha. Dozór na *departamenta* rozłożony, nie odpowiadał także swojemu zamiarowi; iezeli bowiem niektórzy Kommissarze mieli dość gorliwości z początku, takowa iednak gorliwość w krótkce ostrygła; bo czyliż to było można, aby Osoby téy dostojności, rostargnione tylu obcemi przedmiotami, znalazły dość czasu do zatrudnienia się szczegółami każdego Zgromadzenia i każdéy Szkoły? do tego, wielu Exjezuitów za-

służonych i zdatnych, usunęło się na wygodniejsze a przynajmniej na spokojniejsze życie, i sam prawie tylko brak ludzi przy ważnych obowiązkach Nauczycielstwa pozostał. Inne Zgromadzenia mniej jeszcze do tego wysokiego i trudnego powołania usposobione były: w Piiarskiem, więcej przykładano się pod ów czas do Nauk Zdobiących niż do Umiejętności gruntownych; a prócz tego, przy szczupłych, iakie miało zawsze, dochodach, nie mogło dostarczać Professorów licznym po-Jezuickim *Gymnazyom*. Pierwsze więc układy Kommissyi nie wykonywały się z dokładnością i skutkiem odpowiadającym ićy życzeniom; wszędzie natrafiono na przeszkody, i doświadczenie dowiodło iak było rzeczą niepodobną tym sposobem dosięgnąć zamierzonego celu.

Udoskonalenie i ułatwienie wykonania tak wielkiego dzieła, czekało na Człowieka któryby mógł obić cały plan Edukacyi od Szkół początkowych aż do tych naywyższych Umiejętności, iakie być powinny w Akademjach dawane:

takowa praca dostała się HUGONOWI KOŁATAJOWI, którego Kommissya Edukacyyna wezwała do *Towarzystwa Elementarnego* i razem poruczyła mu Wizytę Akademii tutejszey. W Roku 1777 zaprowadził on Układ téż Kommissyi, wypracowany przez IGNACEGO POTOCKIEGO, do Szkół niższych, potém *Wydziałowemi* nazwanych; a odbywszy Wizytę téy Starożytnéy Szkoły, ułożył stosownie do znanego sobie dobrze dawnego i chwalebного iéy ustanowienia, plan zupełnie nowéy *Reformy*, obejmującéy całą razem Hierarchią Stanu Nauczycielskiego i ogólny nad Szkołami Dóźór: a tak, dźwignął z upadku Dzieło KAZIMIERZA W. i WŁADYSŁAWA JAGIELŁY, postawiwszy go na stopniu nierównie okazalszey świetności,

Cała machina' narodowego wychowania zaczynała się od Kommissyi Edukacyynéy, iako Naywyższey Zwierzchności, niepodległéy żadnéy innéy Władzy rządowéy prócz samego Króla i Seymu. Kommissya ta, miała pod swą opieką i

Fji

dozorem *edukacyyny Fundusz* z iego dochodami i wydatkami zupełnie odosobnionemi od Skarbu publicznego; miała przy sobie Towarzystwo Uczone, które w przedmiotach nauk i publicznego wychowania pracowało pod ięy oczyma i podług ięy zaleceń; miała dwie Szkoły Główne, Krakowską w Koronie, Wileńską w Litwie, które razem były Magistraturami zwierzchnemi nad wszystkiemi innemi Szkołami swych Prowincyy. Co do Nauk; każda Szkoła Główna dzieliła się na dwa wielkie oddziały, Fizyczny i Moralny: pierwszy, zawierał w sobie Szkołę Matematyczną, Fizyczną i Lekarską; drugi, Szkołę Filozofii, Prawa, Teologii i Literatury, do którey należały ięzyki umarłe, Oryentalne, i żyjące Europeyskie. ^{62.)} Przy każdéy Szkole Głównéy było założone *Seminaryum Kandydatów* sposobiących się do Stanu Nauczycielskiego; gdzie nie tylko Młodzież akademicka, ale nawet różnych Zakonów uzdatniała się na Professorów publicznych. Każda Szkoła Główna w

widoku doglądania iednostayności planu edukacyynego, wysełała corocznie Wizyty do Szkół sobie podległych tak Akademickich iak i Zakonnych; a w miarę potrzeby, opatrywała wszystkie wychodzącemi z swego Seminaryum Nauczycielami. Kommissya Edukacyyna odbierała od Szkół Głównych *Raporta* o stanie nauk, o obyczajach i pilności uczących i o korzyści Uczniów; opatrywała wszystkie Szkoły potrzebnym dochodem, nadgradzała pilnych i zaleconych z szczegulnieyszey zdatności Proffessorów, sama zaś zdawała coroczną sprawę przed Królem, iako naywyższym Opiekunem tego nowego i widocznie pożytecznego ustanowienia. Pracował nad tém całym Urządzeniem KOŁŁATAY przez lat siedm, a z iego Raportów, Proiektów, tudzież szczegulnych rozporządzeń które w Kommissyi otrzymywał, utworzyły się podług iednego układu *Ustawy dla Stanu Nauczycielskiego* przepisane, maiące bydz niezgasłem nigdy świadectwem Jego pracy, i ducha, którym Kommissya pod ów

czas ożywioną była. Chciała na reszcie też Naywyższa nad Edukacją Zwierzchność, ażeby po ukończoném Wizyty i Reformy dziele, poświęcił jeszcze ten gorliwy i niespracowany Mąż lat cztery na doświadczenie téy całej publicznego Oświecenia i Wychowania maszyny. Przyjął więc Urząd Rektora Szkoły Głównéy Koroméy, i sprawował go z powszechnym Stanu Nauczycielskiego pożytkiem. Jego staraniom Akademia nasza winna była pomnożenie swych dochodów, usposobienie Rodaków do wszystkich Katedr, dawanie naytrudniejszych Umiejętności w Języku Narodowym, zaprowadzenie dobrych Nauczycielów do wszystkich Szkół, rozszerzenie iednostaynéy Nauki i Edukacyi publiczney w całym Kraiu, nadewszystko owego Narodowości ducha, który przetrwał między Akademikami i ich Uczniami przez wszystkie prześladowania czasu, niedopuszczając aby się ich charakter i sposób myślenia w czémkolwiek zmienił.

Wiadomo całemu Narodowi iakie ta dobroczynna Reforma, za wsparciem i pod Opieką STANISŁAWA AUGUSTA, Króla miłośnika Nauk i Uczonych uskuteczniła, w krótkim bo w czternastoletnim przeciągu czasu przyniosła owoce. Oycowie, przywiązani nałogiem do starych swoich o nauce i wychowaniu Młodzi przesądów, przyganiiali w prawdzie z początku nowym dla Szkół przepisom i składającym Nauki przedmiotom; ale nie długo wstydzic się zaczęli sami swych własnych dzieci, poznając z nich coraz lepiéy różnicę między Szkołą dla Szkoły, a Szkołą dla Społeczności. Pokóy którego przez owe lata używała Polska, albo raczéy więzienie, w którym ją obca trzymała przemoc, zaczęło zwracać w samych siebie myśl Polaków, i dało czas zastanowienia się nad prawdziwemi przyczynami powszechnego nieszczęścia. A światło Nauk biorące w uciszeniu wzrost nagły, sposobiło dorastające Pokolenie i pogodzonych z nowością Oyców, do widzenia lepiéy i iasniéy od ich Przodków,

na czem się wspiera rzetelne każdego Towarzystwa Dobro. Tę to szczęśliwie przedsięwziętę a szczęśliwie i jeszcze wykonaną Reformie publicznej Edukacyi, przypisać iedynie należy zamiłowanie lepszego Porządku i wyobrażenie lepszego Rządu, które się wydały w pamiętnej *Trzeciego Maja* Konstytucyi; a zatem, i obrócenie serc Narodu na Ciebie samego i Twoię Wysoką Krew NAYJASNIEYSZY PANIE.— Ale niestety! ta Reforma była to iak owe heroiczne lekarstwo, podane choremu, w ostatniem iego niebezpieczeństwie; a Dzień wiekopomny, w którym wykrzykniono WASZĄ KRÓLEWSKĄ MOŚĆ, z naysposzechnieyszą iaka kiedy bydz mogła radością i zgodą Królem naszym, był iak owa zbyt nagła w [przesileniu choroby ożyźwiającość, zwiastująca niezawodność bliskiego zgonu,

Ta to sama, ostatnia sławy i nie-szczęść kraiovych epoka, zabrała także tę Akademię iedyną podporę, długo ieszcze potrzebną do utrzymywania tak pięknie wzniesionęj Oświecenia publicznego bu-

dowy. Szukała bowiem Oycyzna prawdziwych swoich Synów i doskonałych Mężów w chwilach rospaczy: i wzięto nam KOŁŁATAIA. Wyniesiony na wysokie w Kraiu dośtoyności, mianowany został przez Kommissyą Edukacyyną *Pierwszym Emerytem* Nauczycielskiego Stanu; a następnie za wszystkie ważne przysługi które Edukacyi i Narodowi poczynił, spadły tylko na nasze Zgromadzenie dziedzictwem, Jego Imię, iego czynów pamiątka, iego cierpienia, i iego uczone Dzieła. Właśnie iak gdyby do iego Osoby przywiązana była świetność i pomysłność téy Szkoły Głównéy Krakowskiey, po oddaleniu się iego nieznalazła ona iuż równych mu Rządzców. A czas, który szybkim krokiem przeznaczenie Narodu naszego zbliżał, z upadkiem Oycyzny przyniósł upadek wszystkim nieocenionym pracom KOŁŁATAIA i całemu ustanowieniu Edukacyynéy Kommissyi.

Ile atoli pierwsze owe lat czternaście wystarczającemi były do roskrze-

wienia się po całym Kraiu, z podobną prawie do cudu szybkością, Ducha Narodowego i gruntownego w wszelkim rodzaju Oświecenia, tyle tenże sam właśnie przeciąg czasu pod bywszym Rządem, wtęy mianowicie części Narodu pod łaskawe Berło WASZEY KRÓLEWSKIEY Mci szczęśliwie przechodzącęy, posłużył do wydarcia całemu prawie nowemu Pokoleniu sposobności nabycia dobrego publicznego Wychowania, i potrzebnego Obywatelowi światła Nauk. Wićcęy bowiem zasadzono na wykorze-nieniu iak nayprędzszem oyczystęy mo-wy, niż na gruntownym Nauk i Edukacyi układzie. — Zaprowadzona do tego nieszczęśliwego Kraiu w Roku 1801 Reforma, *na wzór innych Szkół Austryackich*, *) dobiła zupełnie nadzieie

*) Tak opićwa tytuł Mowy, powiedzianęy w ięzyku Łacińskim przez X. FRANCISZKA HOFFMANA Dyrektora Gymnazyów, przy zaprowadzeniu tćyż Reformy. — Patrząc na kopię tego *Wzoru* w Szkołach Krakowskich, nie można było pomyśleć bez politowania nad Autorami, a bez żalu, nad milio-nowemi ofiarami iego.

widzenia odtąd oświeconey Polskiej Młodzieży. Odprawiono natychmiast zdalnych i przepisanego od Kommissyi Edukacyney trybu trzymających się jeszcze Professorów; a obsadzono na ich miejsce Szkoły Nauczycielami którym tyleż na polerowności ile na nauce zbywało. Wprowadzono, mianowicie do tutejszych Krakowskich Szkół, samę tylko ladaiaką Łacinę ogromnemi Grammatykami i Retorykami zagmatwaną, i ięzyk Niemiecki z niekończącym się nigdy Katechizmem, na miejsce owych naypożyteczniejszych i naywyborniey dobranych Instrukcyi przedmiotów. Rozbiegła się kraiowa Młodzież niemałąca iuż nie do czynienia ani z nowemi *Pedagogami* ani z ich naukami; a naywiększa iey część, mianowicie maiętniejszych Domów, w nieczynnem życiu zagrzebała i owe pierwsze Dary Matki Ojczyzny i chęć nawet oświecenia się dalszego: iuż to przez zwykłą wieku młodego lekko-myślność; iuż przez błąd istotny Rządu, który do trybu swego iedynie całą przy-

więzuiąc ufność i doskonałość, odebrał, nie chcącym się wstecz wracać, nadzieję znalezienia pod nim przystępu, do obywatelskiego znaczenia. Professorowie zaś téj Szkoły Głównéj nie mając pokoiu Naukom i Uczącym potrzebnego, ani doświadczaiąc tych względów do których mieli prawo; częścią przenieśli się pod Panowanie mądrym Kommissyi Edukacyney Ustawom przychylniejsze, częścią używając w oddaleniu wysłużonego chleba, w spokojney i stateczney nadziei sposobili się w nowe siły, dla służenia kiedyś ukochaney Ojczyźnie, i złożenia na iey Ołtarzu ofiar, z ubiieranego na wygnaniu owocu pracy.

Przez ten czas zastąpili Katedry téj Szkoły Głównéj Nauczyciele obcego Języka i Narodu, ale z których wielu zostawili po sobie miłą pamięć u umięających cenić prawdziwe talenta Polaków. Nie obeydą się Dzieie téj Akademii bez chwalebnego zapisania w nich Imion **WALENTEGO HILDEBRANDA TERAPII** i

KLINIKI Medyczney, BALTAZARA HACQVETA Chemii, JANA ZEMANTSCHKA Fizyki, WACŁAWA VOYGTA Filozofii, JOZEFA LITTROWA Matematyki wyższej i Astronomii, w tych ostatnich latach przed oswobodzeniem Kraiu z pożytkiem i honorem uczących i nazwiska Uczonych prawdziwie godnych. Ale bądź to nieprzewidywana od nich nadzwyczajna stanu naszego politycznego odmiana i wiążąca się do nagłych Rewolucyy nieufność, bądź wzgląd na osobiste swoje i familii swojej korzyści, pod Rządem Austryackim dla pracujących zapewnione; ci szanowni Proffesorowie wraz z wszystkimi innemi Cudzoziemcami, opuścili swe stanowiska uczone, pomimo usilne starania tymczasowego Rządu, pomimo namowy tych których bliżej dotykała Oświecenia publicznego sprawa. *)

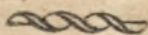
*) JP. HILDEBRAND, wyniósł się jeszcze w R. 1806. na Proffessora do Akademii Wiedeńskiej; ale rok ieden przez który uczył w Krakowie, długo trwały zabezpieczył mu szacunek u wszystkich,

Na odgłos tak powszechnego osierocenia Stolicy Nauk zbiegli się do utrzymania ię bytu ci nawet Akademicy, którzy do wypoczynku iuż dawniēy słusznego nabyli prawa. J. O. XIAŻE Jmć PONIATOWSKI Wódz Naczelny, sprawując Rząd tymczasowy, poczytał za godną oświeconego Bohatęra powinność, wesprzeć silnēm ramieniem Władzy, upadający Przybytek Swiatła: a wpływ tegoż samego Męża tylekroć w hołdzie publiczney wdzięczności odemnie wspomnianego, którego szczęśliwēm zdarzeniem sprowadziła do nas Opatrzność, i którego to dawne Rąk ięgo Dzieło, równie iak i dobro Ojczyzny nieprzeſtanie nigdy obchodzić; wpływ mōwię tego Czcigodnego Męża, ipostawił ieszcze tę Szkołę Główną w tym kształcie i składzie, w iakim ma szczęście ſtawić się przed obliczem WASZEY KRÓLEWSKIEY Mości.

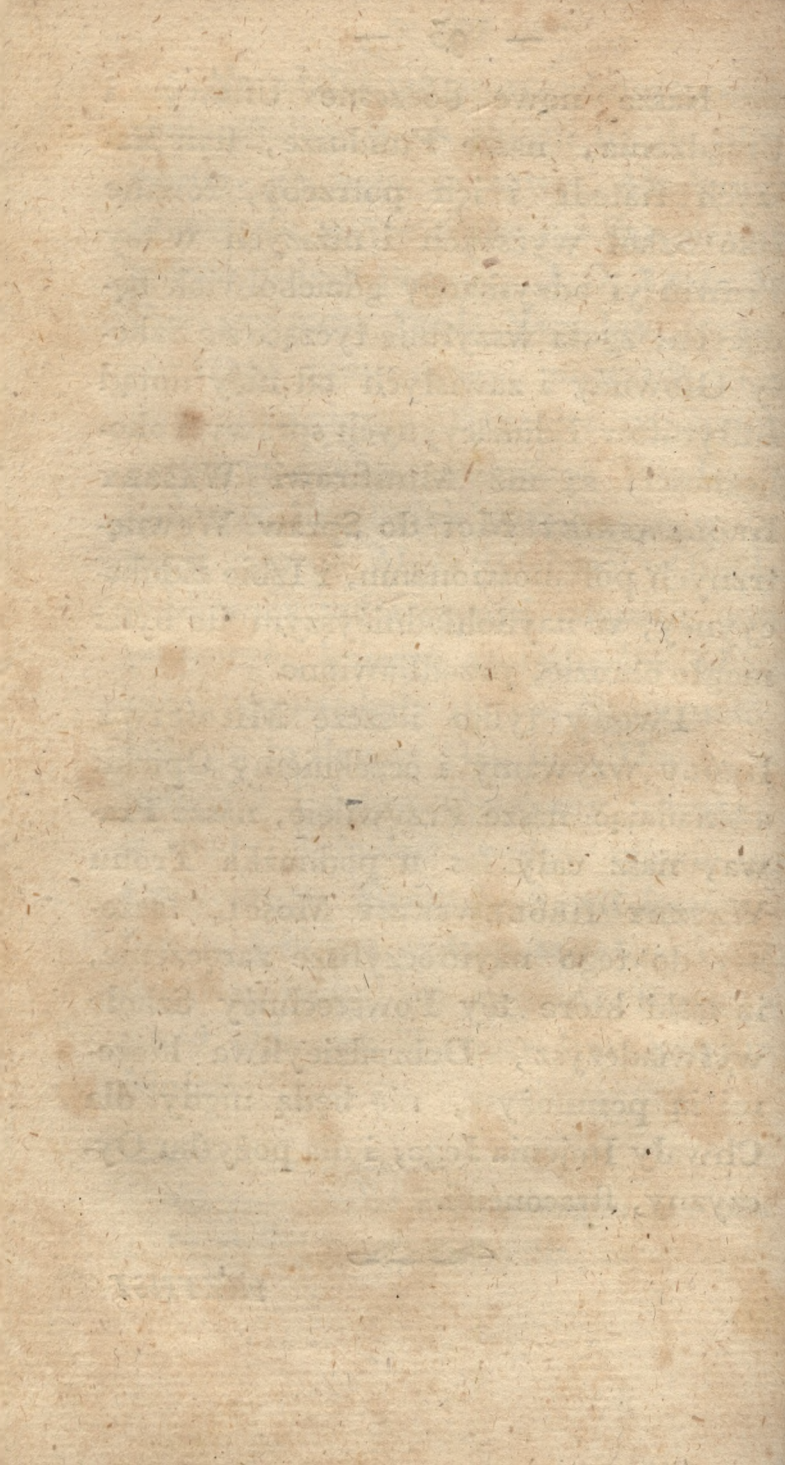
tak przez wzgląd na gruntowną Naukę, iako i na rzadkie osobiste przymioty.

Nasze nowe doczesne Ustawy i Urządzenia, nasze Fundusze, stan naszych Katedr i ich potrzeby, równie iako Szkół wyższych i niższych w tęj Prowincyi odzyskaney gdziekolwiek będących; zgoła wszystkie tyczące się Szkoły Główney i zawisłych od nięj dotąd Instytutów Edukacyynych sprawy i okoliczności, są iuż Ministrowi WASZEY KRÓLEWSKIEY MCI do Spraw Wewnętrznych postanowionemu, i Izbie Edukacyney, w naydokładniëyszym ile bydź mogło obrazie, przedstawione.

Twoiëy tylko ieszcze MIŁOŚCIWY KRÓLU wzywamy i oczekuiemy Opieki! a składaiąc nasze Przywileie, nasze Prawa, nasz cały los u podnożka Tronu WASZEY KRÓLEWSKIEY MOŚCI, łączemy do tego nayuroczytsze zaręczenie, iż łaski które tęj Powszechnëy Szkole wyświadczysz, Dobrodzieystwa które mi ią pomnożysz, nie będą nigdy dla Chwały Imienia Jego, i dla pożytku Ojczyzny, straconemi.



PRZTPIST





PRZYPISY.



1.

Stefan Garczyński Woiewoda Poznański, w Liście zgim offiarnym na Czele Dzieła swego, pod Tytułem *Anatomia Rzeczy Pospolitéy Polskiej*, przypisanego Nayiaśnieyszemu Królewiczowi naystarszemu Synowi Sł: Pam: Króla naszego Augusta III. w te słowa wyprowadza przez Dom Brandeburski Jenealogią tegóż Monarchy, a Dziada Waszcy K. Mości szczęśliwie nam dziś Panującego: „ JAGIEŁŁO zosiawił *Nominis & Gloria Haredem* „ KAZIMIERZA; KAZIMIERZ miał Córkę ZOFIĄ; ta po- „ wiła Xiążęcia ALBRECHTA; ALBRECHT spłodził „ WOYCIECHA FRYDERYKA; WOYCIECH FRYDERYK; „ MAGDALENĘ SYBILLĘ; ta JANA JERZEGO IIgo E- „ lektora Saskiego *Prapradziada* Twego: z której „ Tabelli pokazuiesię, że N. Pana AUGUSTA IIgo „ szczęśliwie, day Boże sto-letnie, Nam Panujące- „ go, Twego i Oyczyzny Naszey Nayukochań- „ szego Oyca, *Praprababka*, SYBILLA MAGDALENA; „ była Wielkiego Krwie na Polskim Tronie pa-

„ nuiący *Protoplasty* WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY *Pro-*
„ *prawnuczka.* „

2.

Jarosław *Bogerya* Skotnicki Arcy-Biskup Gnieźniński; nową Akademią Kazimierzowską, Jmieniem Stolicy Apostolskiej installował. Ten Jarosław dla Sławy z Nauki Swoiej, wielu Akademii Zagranicznych bywał Rektorem; a gdy młodym ieszcze będąc, rządził Akademią *Bonońską*, wyprowadził ją z tego Miasta, za skazanie na śmierć Studenta iednego rodem Anglika przez Magistrat tamieczny: i dopóty niepowrócił Miastu Akademii, dopóki Prawom onéyże nieślało się zadosyc, przez Dekret Papieża Jana XXII, skazujący rzeczony Magistrat *na wystawienie Kaplicy za popełniczne Męzobóysłwo, na zbawienie Duszy Studenta.* Długosz *in Vit: Archiep: Gnesnen:*

3.

Twierdząc o dawności Krakowskiéy naszéy Akademii, niechcę przez to uwłaczać Akademiom Królestw Połączonych *W. Brytanii*, których dawność dobrze mi iest znana; ale mówię o ciągłym Łądzie Europy, z innemi Kraiami północnemi łątwą i niczem nieprzerwaną Kommunikacyą mającym. — KAZIMIERZ W. podług świadectwa Rady mińskiego *in Centuriis p. 1 & 4 MSS, w Ro-*

ku 1347 wprowadził Professorów do Domów wspaniałe zbudowanych w Wiosce bardzo przyległej Miastu Krakowowi nazwaney *Bawół*, która potem wzrosłszy w Miasto, Jmię *Kazimierza* otrzymała. Temu nowemu Przybytkowi Nauk, nadał Król Jmię *Akademii Krakowskiej*. Skąd pokazuje się, że KAZIMIERZ W. wyprzedził jeszcze KAROLA IV Cesarza, który podług świadectwa Alfrediusa i Middendorpa założył Akademię Pragską w Roku 1360. a JNNOCENTY V. podług Dzieiopisa naszego Miechowity w następującym dopiero Roku oneż potwierdził. Balbin tylko *in Epitome Rerum Bohemicarum* lib: 3 C. 31. Założenie iey przez KAROLA wraz z naszą w R. 1347 naznacza; lubo ten Rok zchodziłby się właśnie z Rokiem śmierci LUDWIKA V. Cesarza.

4.

Teodozyusz Młodszy miał bydź Założycielem Akademii Bonońskiej, jeszcze około połowy Wieku V: to jednak pewna, że ta Akademia dopiero w Wieku XIII. od FRYDERYKA II. Cesarza Przywilej Erekyi otrzymała. — Marcin Świątkowski *in Prodrōmo* f. 390 i 427. — Middendorp *in Acad: Orb: Univ: l. 5.*

5.

Podług Dzieiów Akademii Krakowskiej, i ten między innemi był powód KAZIMIERZOWI W.

do założenia w swoim Kraiu Szkoły Powszechnéy, iż niemógł znieść zniewagi na Naród swój spływającej z Ustaw Założycielów różnych Zakonów, którzy (iako mówi nasz Dzieiopis Radymiński) *parum aequi genti nostrae*, zakazywali Professom swojej Reguły, pod Kara Kłatwy, gdziekolwiek indziej uczyć się Teologii tylko w Akademjach Francuzkich; lub gdzieindziej przyjmować Stopni, tylko w samey Akademii Paryskiej. Potrzeba zaś takowych Stopni do promocyi w Stanie Duchownym, wielką liczbę Polaków ze stratą wieku, uszczerbkiem majątku i niebezpieczeństwem życia za granicę wyprowadzała. Wszakże i założenie Szkoły Powszechnéy w Kraiu, nie zapobiegło ieszcze owéy nieprzyzwoitości, bo się Zakonnicy nie przestali obawiać Kłatwy, ani Świeccy Duchowni nie przywiewiali do Przywilejów nowéy Akademii wiele ceny, dopóki by przez Stolicę Apostolską potwierdzonemi nie zostały. W Wieku iuż nawet XVI. widziano przykład tego na Akademii *Leydeyskiej*, kiedy dla niedostatku Erekcyy Cesarskich i Przywilejów Papieskich, stopniowanym w niéy, inne Akademie podług świadectwa Bezolda *Lib: 1 polit: C. 12.* tego Zaszczytu zaprzeczały. Z słów naszego Dzieiopisa pokazuje się ieszcze i to, iż tu iuż musiało bydź iakoweś *Lycæum* Teologiczne, daleko przed założeniem Akademii Krakowskiej, kiedy Król KAZIMIERZ pierwszy iéy Założyciel, wwa-

zał za *zniewagę* Narodu swego, przepis wspomniany *Cenobiarchów*, dla przyymuiących ich Regułę zakonną.

6.

Szerząca się Sława Krakowskiéy Akademii, obudziła prawie razem w innych iakąś niespokojność, które dla ubezpieczenia sobie nad nią prerogatywy pierwszeństwa, postanowiły ią ubiedz w staraniu się u Stolicy Apostolskiéy o potwierdzenie swych Erekcyi i pozwolenie publicznego uczenia Teologii. Tak Bonońska, w Roku 1360, i takowe potwierdzenie i Przywilej na Teologią sobie wyjednała; to samo zyskała Pragska w Roku 1361. Wiedeńska mniej szczęśliwa, mimo starania, rokiem późniéy od naszéy potwierdzenia Erekcyi, a zaś Przywileju na Teologią w Roku 1384 dopiero dośłapiła, na lat 17 przed naszą. Te więc kroki innych Akademii mogły być powodem KAZIMIERZOWI W. do żądania od URBANA V. podobnegoż Potwierdzenia, które otrzymawszy bez trudności, pozwolenia iednak na *Facultatem Theologicam* niezyskał, do czego może emulacya obcych Akademii była przeszkodą,

Co się tycze Kanclerzów Akademii, bywali niemi samiż Kanclerze Królestwa. Osiatnim, przed potwierdzeniem iéy od URBANA V, był Jan Dzie-

kan Krakowski i Kanclerz Wielki, a pierwszym
odtąd był Bodzanta Jankowius Biskup Kra-
kowski. Akademii Upsalskiej bywał Kanclerzem
sam Król: i przeszły dopiero GUSTAW IV świeżo
z Tronu złożony, z powodów dotąd powszechnie
niewiadomych, wyzuł się z tego Akademickiego
Urzędu.

7,

Niema żadney między uczonemi wątpliwości,
że Europa winna jest Optyki Umiejętność Viteli-
onowi (Ciołkowi) rodem Polakowi; któremu,
jeżeli na fundamencie samych domysłów, niektó-
rzy Cudzoziemcy odbierają tytuł Wynalazcy o-
neyże, w téj Części Świata; wszyscy jednak zga-
dzaia się na to, że on Dzieła Al-Hasena uczo-
nego Araba w wieku ieszcze XII żyjącego, mu-
siał sobie mieć znane, i że Optykę przez tegoż
Araba napisaną sobie przywłaszczył i w lepszym
ią porządku wyłożył; iak mówi Brysson za Mon-
tuklem, *dans le Dictionnaire de Physique, Art: O-
ptique p. 259.* Niech będzie i tak: dosyć dla Vi-
teliona Chwały, że nikt nad niego pierwszym
w Europie niebył, ktoby iey Umiejętność Optyki
obiawił; lubo nie od rzeczy będzie powiedzieć że
i dawnieysi Niemieccy Uczeń nie zapierali Vite-
lionowi tytułu *Wynalazcy*, i nasi, mianowicie
Brosciusz Sławny Matematyk XVII Wieku, w

wielu miejscach Rosprawy swoiëy *De dierum in-
qualitate*, osobno Al-Hasena, a osobno Viteli-
ona przytacza.

Że był Polakiem, świadczy nayprzód iego wła-
sne Dzieło; gdzie w *Księdze X propozycyi 74 o*
Tęczy tak pisze: *In terra nostra Polonia, circa eleva-
tionem quinquaginta graduum &c*: więc nie tylko
był Polakiem, ale do tego podobno i Krakowszczy-
kiem. Któryżby bowiem Cudzoziemiec, nie wyoy-
czyniony od dawności, pisał, *in terra nostra Po-*
lonia? A mówiac o swoich Obserwacyach, wspo-
mina nieraz Puszczą *Eorek*, Wioskę dziś w blisko-
ści Krakowa znaną, lubo z lasu zupełnie oczy-
szoną; tak, iako znajduje się wiele innych
miejsc około tego Miasta leżących, niegdyś lesi-
stych. Sama też elewacya południka 50°, daie się
niepłonnie domysłać miejsca iego osiadłości w
Krakowie. Fryderyk Riesner w Przedmowie do
Dzieł Optycznych Viteliona, przez siebie wy-
danych w wieku XVI, z przyczyny, iż się pisał
Filius Turingorum & Polonorum, rozumie go bydz
urodzonym z Matki Polki; albo, co mu się bydz
zdaie rzeczą pewnieyszą, z Oyca Polaka. Co gdy-
by nawet pierwsza część domysłu iego była pra-
wdziwa; dobra to iuż i tak posada Ziemia nasza
Polska do wydawania Wielkich Ludzi w każdym
rodzaju, gdzie Matki Polki takich iak Vitelio

rodzą Synów. Imię iego Cudzoziemczyzną trąca-
ce, zadziwiać nikogo niepowinno. Jak nasz Długo-
sosz w wieku XV *Longinem*, Klonowicz *A-*
cernem w XVI, Stoński *Statoriuszem* it.d. Cio-
łek podobnież w wieku XIII mógł się przezwąć
Vitelionem. W Padwie iakiś czas mieszkając itam-
że Obserwacye swoje czyniąc, mógł przybrać na-
zwisko do Włoskiego Narodu i dawnych Rzym-
skich Imion bardziey przystępujące, iednak niena-
pisał nigdzie, *in terra nostra Italia*. Dawni Pisa-
rze, iako i sam Riesner, przyznali mu tytuł
Wynalazcy Optyki. Nowsi przyznają mu tylko
honor *Pierwszego Zaprowadziciela* iey w Europie.
Do Matematyków Polskich należy uiąć się za swe-
go Patryarchę, i objaśnić lepięy, co tu w tych
twierdzeniach iest prawdą? i czyli Montukla,
przyznający przecieź ród Polski Vitelionowi,
tak w Historii swoiey Matematyczney względem
zaprzeczenia mu tytułu Wynalazcy Optyki nie
błądzi, iak zbłądził nieraz pisząc o naszym Ko-
perniku.

8,

Urodził się Mikołay Kopernik R. 1473. 19
Lutego w *Toruniu* z Oyca także Mikołaja ro-
dem Krakowszczyka, który w Roku 1463 w Toru-
niu Obywatelstwo przyjął (podług Jakóba Henry-
ka Zernike w Dziele pod Tytułem *Das gra*

Lehrte und geehrte Thoren Roku 1712 wydaném; a za nim podług Gazety Warszawskiéy i Hamburgskiéy Roku bieżącego, w Miesiącu Maiu); z Matki zaś Barbary Watzelrod, Siostry Biskupa Warmiyskiego. Wysłany na Nauki do Akademii Krakowskiéy Roku 1492, Greckie i Łacińskie z wielkim Postępkim odbył, a następnie ukończywszy Filozofią stopnie zwyczajne Akademickie w niéy otrzymał. Szczególniéysza iednak w nim wydawała się ochota i zdatność do Matematycznych Umiejętności i Lekarskiéy Nauki. Woyciech z Brudzewa, o którym naswoiém mieyscu namienimy, był iego w Matematyce publicznym i prywatnym Nauczycielem, a Współuczniami Jakób z Kobylina, Bernard Wapowski, Mikołay Szadek i Marcin z Olkusza; sławni potém Matematyki Professorowie równie w kraju iak za granicą, z któremi Kopernik raz zawartą przyiaźń w ciągu Nauk, a uczony związek ku podzwignieniu Astronomii, statecznie zawsze utrzymywał. W Roku 1497 do Włoch wyjechał, i w Bononii z Maryą Dominikiem Ferrary (iako świadczy współczesny i uczeń iego Rheticus) wspólnie nad Obserwacyami gwiazd pracował: skąd udawszy się do Rzymu mając Lat 27, był tamże na Publicznego Professora Matematyki wezwanym w Roku 1500 dla wielkiéy Sławy która go tam poprzedziła, i która mnożiwo U-

czniów do Szkoły iego ściągnęła, podług świadectwa Müllera. W ciągu téy swoiéy wędrówki doskonalił się razem w sztuce Lekarskiéy, która w owych Wiekach zawsze obok z Matematyką w nayściślejszym związku chodziła: a powracając przez Padwę do Krakowa, stopień Doktora w niéy, z wielką okazałością w Kościele Katedralnym z Rąk Biskupa tamiecznego otrzymał. Postępek iego w nauce lekarskiéy musiał bydz nader znakomity, kiedy uczony Gizyus Tydemannus Biskup Płocki, nazywał go Eskulapiuszem Lekarzy Polskich. Takowe opowiadania zdają się bydz drobnostkami, mało znaczącemi w życiu, i obok wiekopomnych zasług wielkiego Człowieka; ale mogą one służyć za upomnienie w sam czas, żywéy Młodzieży, że do Sławy nie oręż tylko lecz i pióro równe ma prawo: bo jeżeli jest pięknie umierać dla Ojczyzny; niemniéy jest pięknie i chwalebnie, a podobno nawet daleko trudniéy, żyć z iéy zaszczytem i razem całej ludzkiéy Społeczności pożytkiem.

Powróciwszy Kopernik do Krakowa w Roku 1504, było iego przedsięwzięciem zostać przy Akademii; lecz namowa Wuiia iego Łukasza Watzelroda Biskupa Warmińskiego, aby się do Stanu Duchownego udał, i ofiarowana mu Kanonia Warmińska, pozbawiła nas tego Wiel-

kiego Professora: iednak o Obserwacyach przez niego tu w Krakowie w R. 1509 ieszcze czynionych, wiadomo iesi z Dzieł iego własnych. Przy ciężkich i uławiczych w Astronomii pracach nie uchylał się on bynaimniéy od usług publicznych dla Oyczyzny, i sprawowania ważnych interessów swéy Kapituły; kiedy na Seymach Polskich był wielokrotnie iéy Obrońcą przeciwko przywłaszczeniom Zakonu Krzyżackiego. Na Seymie zaś Poznńńskim, gdy z przyczyny zepsutéy przez Mistrza Krzyżackiego monety Polskiéy, zawiła i trudna do zaradzenia temu złemu wszczęła się 'materia, Kopernik matematycznym prawdziwie rozsądkiem wypracował ogólne Prawidło, z naydokładniéyszym objaśnieniem iego zasad, do ustanowienia biegu słusznego wszelkiéy monety w Kraiach Polskich, Litewskich i Pruskich, służące. Rada dobra dla Oyczyzny wrazie potrzeby, będzie zawsze wyłącznym Przywileiem gruntownéy Nauki.

Prace uczone tego Męża wyliczył i uwielbił wyborném piórem Jan Śniadecki Professor Matematyki wyższéy i Astronomii wysłużony w téy Szkole głównéy Krakowskiéy, a terażniéyszy Akademii Wileńskiéy Rektor; i niewątpliwą iego rodowitość polską, mocnemi Uwagami udowodnił w uczonéy Rosprawie swoiéy, która iesi umie-

szczona w Dzienniku Towarzystwa Nauk Warszawskiego w Tomie II. Nro 2. — Wielkich ludzi i wynalazców prawd nadzwyczajnych w wszelkim rodzaju, prześladowanie od pysznój niewiedomości, nadgroda pospolicie bywa, za nieprzepłacenie ich dla Społeczności ludzkiej prace i przysługi: nie minął także ten sam cios naszego Kopernika. Prócz wielu innych którzy o Życiu jego pisali, można zobaczyć Marcina Świątkowskiego *Prodromum Polenum* f. 115. dosyć obszernie o tém piszącego.

Umarł Kopernik w Roku 1543 w *Frauenburgu*, któremu w lat 28 później Marcin Kromer Biskup Warmijski Dzieiopis Polski, Nadgrobek w Katedrze gdzie był pochowanym, takowy położył:

D. O. M.

R. D. Nicolao Copernico Torunensi

Artium & Medicinæ Doctori

Canonico Varmiensi

Præstanti Astrologo, & ejus Disciplinæ Instauratori

Martinus Cromerus Episc: Varmien:

Honoris, & ad posteritatem, memoriæ causa
posui.

Anno Christi M. D. LXXXI.

“

Ten Nadgrobek dla tego mianowicie tu przytaczam z naszego Akademickiego Dzieiopisa Radymińskiego, iż uczony Mąż Tadeusz Czacki w Liście swoim do Jana Śniadeckiego pisanym, a w Numerze 20. Pamiętnika Warszawskiego w Miesiącu Sierpniu Roku 1802, umieszczonym, wspomina, że napis Kamienia przykrywającego zwłoki Kopernika zupełnie prawie znalazł zatartym. Przytoczone w tymże liście ułamki nadgrodku, niezgadzaia się nawet z tym który tu wypisałem. Mocno iednakże trzymam iż Historyk nasz piszący w połowie XVII wieku nieodważyłby się być bez pewności, o położonym przez Kromera Nadgrodku w życiu Kopernika wiadomości umieszczać: słowa iego są: *Martinus Cromerus XXII ex Ordine Episc: Varmiens: Epitaphium marmoreum super sepulchro ejus posuit, sculptique hæc verba ex veteri Academicorum Cracoviensium Forma mandavit.* Kromer korrespondował często z Professorami Akademii; musiał więc Radymiński na iakimś w rękopismach znalezionym liście iego, powieść swoją zasadzić. Może więc bydz, iż to był inny Nadgrobek, a nie napis Kamienia Grobowego; lecz gdzie on się mógł podzieć że go pilny Starożytności polskich Dochoziciel nieznalazł? Może go zakryto późniéy postawionym iakim Ołtarzem, tak iak pięknego Nadgrodku Petrycego naszego, połowa tylko

w Kościele tutejszym Franciszkańskim z za Ołtarza S. Antoniego wygląda: może uśłapił miejsca Kopernik, iako Kanonik tylko, iakiemu Biskupowi lub bogatemu Prałatowi Katedry Warmiyskiej; tak iak się stało zapewne w Katedrze Krakowskiej z nadgrobkim godnego Pamięci Jana Oelgota i Bernarda Wapowskiego, które były niezawodnie, a których iuż dziś znaleźć niemożna. Ta to niektórych Zgromadzeń nieuwaga, podchlebstwo, a nayczęścię niewiadomość lekce wążąca wszystko naczem się niezna, srowadza niewinnie na cały Naród pokrzywdzające od Cudzoziemców zarzuty. Przytoczę tu słowa Dawida Brauna z Dzieła iego *de Scriptorum Poloniae & Prussiae virtutibus & vitiis. Edit. Colon;* „ 1723. tit: Nicolaus Copernicus f. 343.) „ Cæ-
 „ terem hic tantus Vir, quem Tycho ille ma-
 „ gnus Astronomus, *incomparabilis Viri* elogio
 „ honoravit; quo, doctus Nicolaus Mülerius,
 „ post Ptolomei tempora, nullum excellentiorem,
 „ extitisse iudicavit; à quo Astrorum scientiæ
 „ major facta sit accessio: nullo honoris mo-
 „ numento à venerabili Capitulo Varmiensi,
 „ posteritati comendatus; à nemine vitæ & mor-
 „ tis pareniatione laudatus; adeo, ut nec locum
 „ sepulchri domini Varmienses sciant. Et nisi vir
 „ privatus, Nomini huic famigeratissimo apud exte-
 „ ros, Thorunii tabellam cum effigie in templo

„ suspendisset, nihil in Prussia memoriam ejus
 „ conservavisset. Quam ingratitude *Har-*
 „ *t nochius, Vet: & Nov: Prussia* pag: 270 jam expro-
 „ bravit. Licet enim Copernicus vir pius, juxta ac
 „ doctus, suâ scientiâ non fuerit inflatus, humilis
 „ & gloriæ non appetens, quod in brevi vitæ e-
 „ jus descriptione Mülerius laudat, nihilominus
 „ vel propterea ipsius Conterranei culpandi, quod
 „ modestiam viri optimi suis officiis privaverint.,
 — Z tego co się wyżej już powiedziało, widzimy
 iak niesłusznie sława Narodu naszego od lekko-
 myślnie sądzących i źle wiadomych rzeczy Cu-
 dzoziemców cierpi.

Żywe wyobrażenie tego wielkiego Męża, Jan
 Brosciusz w Akademii naszey Krakowskiéy
 sławny na początku XVII wieku Matematyki Pro-
 fessor, w Bibliotece publicznéy na naywyższém
 miejscu pod zastoną, dla tém większego uszano-
 wania zawiesił. Sam zaś Kopernik darował
 Akademii Obraz Oyca swojego, przez siebie malo-
 wany. Obydwie te szanowne Pamiątki, do tego
 czasu z godną ich troskliwością, w wspomnionéy
 Bibliotece są zachowywane.

9.

Essai sur la Littérature de Pologne par M. Du-
 bois C. de la Ch. de Sa M. P. — Membre de l'A-

cad: de Sciences, Arts & Belles Lettres. Edition de Berlin 1778 p. 389.

10.

Wulkan z Etymologii ięzyka Chaldeyskiego znaczy *operum maturator* lub *moderator*. Histoire du Ciel, par Pluche Tom I. Edit: de Paris 1757 p. 262 Not: (b) — Śledząc myśli starożytnych, zdaie się że Wulkan w postaci kulawego, obok Hieroglifów różnych prac ludzkich, na widok ludu wyślawiany w Egipcie, był samże Hieroglifem ostrzegającym, iż *wszelka praca, bez potrzebney umiejętności i nauki, była zawsze chroma i niedoskonała*. — A to także co znaczyć będzie, że tenże sam *Wulkan* z głowy Jowisza wyprowadził Boginią *Zwycięstwa i Mądrości* razem? ieżeli nie tę doświadczeniem nieiednóm stwierdzoną prawdę, że do Zwycięstwa prowadzi nayspewniey gruntowna wiadomość tych Nauk, które do kunsztu wojennego należą.

11.

Umarła Królowa JADWIGA dnia 14 Lipsa 1399; w Roku 28. pełnego wszelkich cnot życia. Wszyfkę swoją ruchomość iaką miała, na Ubogich i na budowę Domów Akademickich w Krakowie zapisała; wyznaczwszy Exekutorami ostatney woli swojej, Piotra Wysza Biskupa Krakowskie-

wskiego Kanclerza Akademii i Jana Tęczyńskiego Kasztelana Krakowskiego. — Radymiński *in Centuriis*: i Marcin Kromer przy końcu Księgi XV *in Rebus Poloniae*.

12.

Jak powszechnie za czasów Jagiellońskiéy Dynastyi słynęła Akademia Krakowska, najlepszym są dowodem świadectwa Historyków a mianowicie Cudzoziemców, po które odsełam Czytelnika do Dzieła Jana Pistoriusza pod tytułem *Corpus historicorum Poloniae Tomi III. Basileae 1582* wydanego. Pisali o niéy obcy z zasłużoną chwałą, iako to: Eneas Silvius Piccolomineus potém Papiész pod imieniem PIUSA II. *in Relatione de Polonia*, (a) chociaż wyraźny Polskiego Narodu Nieprzyjaciel, z powodu że go do Infuły Warmińskiéy niedopuszczono, podług świadectwa Tretera *in Vit: Episc: Varm:* — Pisał Hartmannus Schedel *in Commentario de Sarmatia* (b) — Uwielbił ją Jodocus Ludovicus Decius w Dziele *de vetustatibus Polonorum*. (c) — Pisali i Rodacy iako to Miechowita w Kronice swoiéy (d) Marcin Kromer *in Polonia*. (e) — Stanisław Orzechowski w *Kronikach*; (f) ró-

H

(*) *Corpus Historicorum Poloniae* T. 1. f. 1. (b) tamże T. 1. f. 166. (c) tamże w T. II. f. 286. (d) tamże w T. II. f. 166, (e) tamże w T. I, f. 89. (f) tamże w T. III. f. 29.

wnie iako i innych wielu, obcych i Kraiowych pisarzów.

Sława téy Akademii ścigała zawsze wielką liczbę Cudzoziemców różnych Narodów na Nauki do Krakowa; dla tego téż fundowano domy dla Niemców, Węgrzynów i Czechów: ponieważ w Stolicy niezbyt rozległéy, mieszkania iuż dla takowych przychodniów brakowało. Było téż to powszechnym sławnych Akademii zwyczajem, że się składały z Kollegiów różnych Nacyy; lecz u nas było po większéy części skutkiem potrzeby. Radymiński który prócz Dzieiów pisał także wiadomości Biograficzne o Akademikach Krakowskich, tak mówi przystępując do Cudzoziemców którzy Akademii naszéy członkami byli, lub z niéy ze sławą uczonych wyszli: „ Quamquam a-
„ nimus est non nisi Polonos in hoc opere (nam
„ omnium Gentium illustres virtute & scriptis Vi-
„ ros Italos, Danos, Germanos, Dalmatas, Bo-
„ emos, Silegios, Pannonas qui ex hac Academia
„ nostra prodierunt referrere, nec virium est nec
„ ingenii nostri) reponere; attamen &c. „ Które
to słowa niepodeyrzanego o stronność Historyka,
i przed oczyma Akta Akademii wiarą publiczną
poświęcone mającego, dowodzą, iż niebyło prawie
Narodu, aż do czasu nierządu Rzeczypospolitéy
Polskiéy, któryby oczów i ufności na Szkołę Główną
Krakowską nieobracał.

Miedzy sławnemi nauką Cudzoziemcami, liczy Akademia z sprawiedliwą chluba, trzech z pomiędzy wielu znakomitych Szwedów, którzy iey byli uczniami, i w nięj stopnie Doktorskie w Filozofii i Teologii otrzymali. — Takiemi byli Olaus Laurentii inaczey de Upsalia zwany, urodzony w Treuden blisko Upsali, który tu Nauki odbywszy (z przeproszeniem Andrzeia Bureusza, który go w swoim Dziele *Comentarius politicus de Suecorum Regis dominiis* w roku 1633 wydanym, do Paryża na Nauki wysłał), roku 1416 za Dekanatu Jana z Radchończy Stopnie w Filozofii otrzymał, a późnięj pracując w téj Akademii, Doktorem Teologii został. Ten to sam iest, który potem na Arcy-Biskupią Upsalską Katedrę po Janie Hagwinie był wezwany; a po długich z Królem ERYKIEM XIII, o Palliusz Arcy-Biskupi od EUGENIUSZA Papięza sobie udzielony, sporach i prześladowaniach, nareszcie po dwóch *intruzach* na Stolicy zasiadłszy, w roku 1438 a ostatnim także panowania wyzutego z Korony ERYKA, w Miesiacu Lipcu, otruty umarł.

Do téjże samęj Powszechney Szkoły Krakowskiey Olaus i Jan Magnusowie, urodzeni w Dyecezyi Linköpingskiey około Roku 1500 na Nauki przysłani byli; z tem większą dla nięj sławą, iż iuż w ten czas i Akademia Upsalska, ieszcze w Roku 1476 od SIXTUSA IV potwierdzona,

kwitnęła. Jan przywiązał się naywięcéy do Wy-mowy, Filozofii i Teologii; Olaus zaś do Matema-tycznych umiejętności. Obydwa iednakże po skoń-czonych Naukach, Stopniami Doktorskiemi w Te-ologii zaszczyconemi zostali, i obydwu nastę-pnie Arcy-Biskupami Upsalskiemi byli. Jan jest sław-nym iako znakomity Dzieiopis Narodu Szwec-dzkiego i Biograf Arcy-Biskupów Upsalskich; O-laus zaś znany przez Dzieło Historyczno-Choro-graficzne o *Obyczaiach Zwyczajach i Woynach Pół-nocnego ludu*, wydane w Rzymie 1555. Oby-dwa pomarli na wygnaniu, (z powodu reformowa-néy przez GUSTAWA w owym wieku Religii), pod-czas Zboru Trydenckiego, w iednym prawie Ro-ku 1555tym.

13.

Jakób Middendorp, Mąż uczony, Kano-nik Koloński, Rektor tamecznéy Akademii, napi-sał Traktat w Roku 1594 wydany, *de Academiis Orbis universi*; w którym o sprowadzeniu Nauczy-cielów z Pragi do Akademii Krakowskiey pisze. Lubo nasi polscy Dzieiopisowie: Miechowita, Długosz i Kromer wyraźnie o sprowadzeniu Professorów z Pragi do pomnożenia Szkoły Głó-wnéy Krakowskiey wspominają, wolał iednak Pi-sarz Dzieiów naszych Akademickich przytoczyć

w téy mierze świadectwo poważnego obcego Auctora, który za szczególny przedmiot sobie obrał o samych pisać Akademiach: kiedy przeciwnie ramci, a mianowicie Kromer, naywięcéy na polityczne i wojenne Kraiu obrotu natężeni, mniéy się starali, o rzeczach Akademii tyczących się, dokładnéy zasięgnąć wiadomości.

14

Biskupi, którzy albo od prac Akademickich prosto na Katedry powołanemi byli, albo bywszy iéy czynnemi wprzód członkami do téy wysokiéy w Kościele dostojności stopniami zasług w Kraiu i w Stanie Duchownym doszli, są następujący;

1. Mikołay z Gorzkowa, od przeniesienia Akademii z Kazimierza do Krakowa trzecim iéy był Rektorem, i trzecim także, od zaprowadzenia Katedry Wileńskiéy, w Litwie Biskupem. Nim na tę dostojność podniesionym został, był w Akademii Doktorem Dekretów i Filozofii publicznym Professore; a w Stanie Duchownym, Officyałem i Wikaryuszem Generalnym Krakowskim. Znayduie się Rękopism Dzieła iego w publiczney Bibliotece *In Philosophiam Universam Commentarii*.
2. Jan Szafraniec, który 1404 R. był Akademii Rektorem, a w R. 1422 podług Długos-

sza na Katedrę Biskupią Krakowską był obrany: lecz dla życzenia Króla WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY, chcącego Zbigniewowi Oleśnickiemu wynadgrodzić ocalenie życia, które waleczności jego był winien w rozprawie iednéj z Krzyżakami, odstąpił Krakowskię, a wziął niedługo potém Kuiawską Infułę. Ta powolność Szafranca czyni prawdziwy zaszczyt oświeceniui Stanu, w którym on wzrósł; i w którym, wdzięczność i pokóy publiczny, nad wszelkie korzyści osobiste przenosić się nauczył.

3. Jan Dziedzic na Rzeszowie, był Rektorem w R. 1405, i Proboszczem S. Michała na Zamku, w R. zaś 1411 został Arcy-Biskupem Lwowskim, dokąd z Halicza pierwszy przeniósł Stolicę.
4. Wincenty Koth Arcy-Biskup Gnieźnieński o którym na swoim miejscu obszerniey mówić będziemy.
5. Tomasz z Strzępina, Dekretów Doktor i Teologii Professor; kilka razy był Akademii téj Rektorem, z której prosto wezwany na Katedrę Arcy-Biskupią Gnieźnieńską po śmierci Władysława z Oporowa, dla przeskody ze strony Króla KAZIMIERZA uczynio-

néy, dośloyności téy nieobiał. Po śmierci atoli Z b i g n i e w a O l e ś n i c k i e g o Kardynała, iednogłośnie i zgodnie z życzeniem Króla, Biskupem Krakowskim od Kapituły zoślał obranym. Dzieie Kraiowe Czyny tego uczonego Męża i odważnego Biskupa obszernie obieły. Dzieła swoje, o Prawie Duchowném, Akademii darował. Teologiczne zaś Kapitułe Gnieźnieńskiéy, tudzież Unieioowskiemu i Łowickiemu Probośtwu zosławił. Pamięć tak miał nadzwyczajną, iż co raz czytał, lub się uczył, nigdy niezapomniał. Całą n. p. Biblią wierszem wyłożoną przez Piotra de Mellico, tak dobrze umiał na pamięć, iż bez naymnieyszéy pomyłki i bardzo prędko, z któregokolwiek mieysca wyznaczony Rozdział, wypowiedzieć potrafił. Umarł 1460 R. w *Żtży*. Leży w Katedrze swoiéy Krakowskiéy. — *Długosz w Księdze XII. f. 261 Edyc: Lipsk:*

6. *Mateusz z Krakowa*, w nowo założonéy przez *Kazimierza Wielkiego Akademii*, Nauki powziął, i następnie znakomitym w niéy był *Professorem*. Podług *Genebrarda* czyli *Gilberta*, *Pisarza* wieku *XVI Chronologii Świętęy*, iuż w R. 1371 *Mateusz* nasz z *Akademii Praskiéy* przeniósł się był do *Paryzkiéy*, gdzie *Teologią* publicznie dawał, i całą tę Na-

ukę, trybem *Scholaſtycznym* napisał; a następnie, Króla Rzymskiego RUPPERTA był Teologiem. *Alfonsus Ciaconius* Pisarz pochwał Akademii Heidelbergſkiey w wieku XVI, i *Klaudius Robertus* Pisarz wieku XVII, twierdzą, że *Mateusz* w rzezonęy Akademii uczył, i że od Króla RUPPERTA poſtował do *TAMERLANA* w r. 1402. A *Fernandus Ughiellus*, za zdaniem wzmiankowanego *Klaudiusa Roberta* i wielu innych poważnych Autorów idąc, w dodatkach swoich do *Ciaconiusa* twierdzi, iż był Praskiey i Paryzkiey Akademii Rektorem, i wspomnianego Króla Kancelrzem. Podług *Ciakoniusza* także, pisał wiele Traktatów przeciwko *Wiklefowi*. — *Piotr Saunier* Generał Zakonu Kanoników *de Saxia*, i tychże w Królestwie Polskim w R. 1652 Wizytator, wygrzebał z prochów Biblioteki Duchackiey w Krakowie Rekopism Traktatu *Mateusza, de frequenti usu Eucharistia*; któren w Lugdunie drukiem ogłosił. Ten nasz Krakowski Akademik pierwszym, ile się zdaie, był z Narodu Polskiego Kardynałem Tytułu *S. Cyryaka*, od GRZEGORZA XII. który go bardzo wiele cenił, na tę doſtoyność powołanym. Umarł Roku 1410.

7. *Jan Turzo*, Krakowszczyk, Dekret: Doktor, Rektor Akademii w R. 1498, był Scholaſty-

kiem Gnieźnińskim Kanonikiem Krakowskim i Biskupem Wrocławskim. Albertrandy w Zbiorze Dzieiów Królestwa Polskiego przez siebie wydany w Warszawie w rubryce ludzi uczonych f. 105, pisze go *wielce uczonym*. Umarł w Roku 1520.

8. Jan Amicinus z Krakowa, Dekret: Doktor; był pięć razy Krakowskiéy Akademii Ręktorem, a poostatni raz trzymał iéy Rząd w R. 1526. Biskupem był Laodyceyskim i Suffraganem Krakowskim.
9. Andrżey Róza Borysowicz, w Roku 1505 z Archi-Katedry Lwowskiéy na Arcy-Biskupstwo Gnieźnińskie, po Xiążęciu Fryderyku Kardynałé Bracie Królewskim, nastąpił.
10. Grzegórz z Sanoka, Arcy-Biskup Lwowski: o którym niżej w szczególności mówić będziemy.
11. Jan Dantiscus a Curiis, Biskup Warmiński, którego krótką Biografią na swoim miejscu położemy.
12. Jan Lubrański Oboyga Prawa Doktor i publiczny Professor, Biskup Poznański: który Lycæum Poznańskie fundował w Roku 1500, i Professorami z Akademii Krakowskiéy sprowadzonemi osadził.

Nie wymieniłem tu owych Polskiego Kościoła Pasterzów, którzy do *Album* Akademii naszej przez same tylko Stopnie w różnych Naukach otrzymane, należeli; nie podiawszy w nięć prac Nauczycielskich. Wspomnieć iednak powinienem Stanisława Hozyusza Biskupa Warmiyskiego i Kardynała Kościoła Rzymskiego, który Sławą swoją Europę napełnił; i lubo w tęć Akademii Krakowskieć Stopień tylko Baccalaureatu w Filozofii otrzymał, że iednak Naukom i Nauczycielom tęć Szkoły, usposobienie swóie do wzrostu i wysokiego znaczenia którego doszedł w Kościele i Ojczyźnie, był iedynie winien, wszystkie mi czynami pełnemi wdzięczności dla Akademii Krakowskieć i rozlicznemi pismami swoiemi, wyznawać tego nieprześłał. Sprawy iego publiczne i prywatne tak są ważne iż krótkiem opisaniem objęte dokładnie bydzby niemogły. Przymuszony więc jestem odesłać Czytelnika do Biografii, przez Resciusza naszego Akademika, obszernie wydaneć w Rzymie zaraz po zeyściu Hozyusza, które nastąpiło w R. 1579; tudzież do Dzieła Rzepnickiego pod tyt: *Vita Prasulum Poloniae Tom II.* w któreć Życie tego Wielkiego Człowieka obszernieć niż od Tretera Żywotopisa Biskupów Warmiyskich, opisane znajdzie.

Paweł z Brudzewa Syn Włodzimierz z Domu Dołęgów, Doktor Dekret: Professor Akademii, i kilkakrotnie onéyże Rektor. Jan Długosz w Księdze XII o Zeyściu iego pisząc pod R. 1435 tak o nim mówi: „Ze wszystkich wieku swojego, nie mówię Doktorów, ale nawet ludzi, nikt gorliwszego, nikt pilniejszego, i nikt zupełniejszego starania i pracy o powrócenie Ziem Pomorskich Chełmińskiéy i Michałowskiéy przez Krzyżaków Polsce zagrabionych; iako téż o wykarzenienie tych Zakonników i honor Oyczyzny swoiéy na Zborze Konflancyeńskim, w Rzymie, w Budzie i wielu innych mieyscach niedokładał: ani nikt dla utwierdzenia i udowodnienia Praw Korony Polskiey do wspomnionych Powiatów, większéy liczby swoich Pism, których dotąd używamy, niezoślawił.„ Tenże Paweł na Zborze Bazyleyskim Oratorem był Akademii Krakowskiéy; na którego Zboru Posiedzeniach, po Oratorach Bonońskich zaraz, mieysce miał wyznaczone: iako świadczą Akta tegoż Zboru pod R. 1431.

Na usilną iego proźbę, pozwolił Król wprowadzić do Kłodawy, gdzie Brudzewski był Proboszczem, Zakon Cyfstersów; który potem (iako pisze wspomniony Długosz) zaszczycił

niemało Sędziwóy Czechel, Professor sławny Akademii Krakowskiey, przyiawszy Regułę tegoż Zakonu.

16.

Jan Elgot Wieniawita, Dobką czyli Dobiesława Syn, przez ośm lat Filozofii, a potem Prawa Kościelnego w Akademii Krakowskiey Professorem był sławnym, a razem Scholastykiem i Officyałem Krakowskim. Należał głównie do pamiętnéy w Dziejach naszych kraiowych Dysputy z Hussytami, R. 1431 w obecności Króla WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY i Senatu, przez kilka dni trwającej; iako też do utrzymania *Interdyktu*, z narażeniem sobie nawet Króla, wydanego od Zbigniewa Biskupa Krakowskiego na Kościoły, przez ciąg bawienia w Mieście Hussytów. Którego to *Interdyktu* utrzymania przyczyna nawet polityczną; ztąd wypadała, iż Król WŁADYSŁAW obwinionym był przed Papiężem i Zborem Bazylejskim przez Zygmunta Cesarza, szukającego zamieszania w Polszcze, iakoby sprzyiał Hussytom i nauki się ich trzymał. Okoliczności ciekawe rzeczonéy Dysputy i iéy końca obszernie opisuje Długosz w Księdze XII pod R. 1431. To jest w niéy osobliwością, iż z Delegowanemi do niéy Czechami odprawiona była w Języku polskim; który w owym wieku musiał bardziéy zbliżać się

do naszego, sądząc z licznych o tém wzmianek w dawnych naszych Dzieiopisach, Miechowiecie, Długoszu i Kromerze.

Wysłany był potém Elgot na Zbór Bazy-leyski Jmieniem Króla i Królestwa; iuż to w ce-lu oczyszczenia WŁADYSŁAWA Króla od potwarzy ZYGMUNTA, iuż to dla popierania interessów prze-ciw Krzyżakom: gdzie nadzwyczajną wymową i roztropnością w prowadzeniu rzeczy sobie poru-czonych, a oraz obszernością Nauki, całego owe-go Mędrców Kościelnych Zgromadzenia oczy na siebie obrócił; i FELIXA V, pod ów czas obranego Papięza, całą pozyskał ufność, tak dalece, iż go Audytorem swoim chciał zrobić. Lubo zaś El-got téy offiarowaney sobie godności nieprzyjął, iednakże nazywany był powszechnie *Auris Pontifi-cis*. W Schizmie Kościoła pod EUGENIUSZEM IV, stawał za sławną propozycyją, o *Wyższości Zborn nad Papięza*, i mocnemi dowodami poparte pismo w téy Okoliczności wydał: przez co wpadł w wiel-ką nienawiść, i naraził się na prześladowanie Jana Baptysty, Legata MIKOŁAJA V. Wreszcie, wy-znaczony od Króla KAZIMIERZA Jagiellończyka do wybierania Kontrybucyi od Duchownych, ze stro-ny Stolicy Apostolskiey pozwoloney, uchylił się od tego Obowiązku, przedsięwzięciem (podług zwyczaju owego wieku) podróży do Ziemi S; do

któreý dobrał sobie za towarzyszów Jana Długosza, Marka Bonfilio, i dwóch innych Kapłanów. Odbywşy ją szczęśliwie, powrócił do Ojczyzny; lecz wkrótce w morowey zarazie R. 1452 życie skończył. Pochowany obok Mauzolu S. Stanisława w Katedrze Krakowskiéy, z tém prośm napisem: *Hic jacet V. & Egregius Vir D. Joannes de Elgot. Decret. Doctor, Scholasticus & Canonicus Crac. Obiit sub Anno 1452 Augusti 24.* — Musiał jakimś sposobem ten napis zaginać z krzywdą pamięci tego tak dalece zasłużonego w Ojczyźnie i w Kościele Męża; kiedy w piśmie Michała Sołtyka, Dziekana dzisieyszego Katedralnego Krakowskiego, pod Tyt: *Series monumentorum Ecclesiae Cathed. Crac.* umieszczonym nie został. — Ma Pamiątkę po Janie Elgocie Akademia, który był po dwa razy iéy Rektorem, w Budowli dla Professorów Prawa kosztem iego wybudowaney, między Kolegium Jurydyczném i Kaplicą S. Magdaleny na Grodzkiéy Ulicy dotychczas w całości stojący. — Długosz i Radziwiński.

17.

Stanisław z Sobnowa wraz z Janem Elgotem do Zboru Bazyleyskiego był wysłanym, gdzie równie okazał się czynnym w Interessach Kraiu, i sławnym Mowcą. Godności któ-

re w Stanie Duchownym posiadał, mogą służyć za najlepszy dowód iego zasług, prac, i iego zdolności. Był Proboszczem Trydenckim, Scholaſtykiem Poznańskim, a Krakowskim i Płockim Kanonikiem. Towarzyszył także Elgotowi i Sobnowskiemu, Jan z Jnowrocławia; który dla okazanych wysokich przymiotów, Pisarzem był krótko rządzącego Kościołem FELIXA V. i Historyografem Bazyleyskiego Zboru.

18.

Powiedzieliśmy w przypisku 16 o Dysputie z Hussytami: równie także ważném w Historyi Kościoła Polskiego zdarzeniem, była owa Polubowna Rozmowa Katolików z Dyssydentami za Melanchtona i Lutra Nauką idącemi, znana w Dzieiach naszych pod nazwiskiem *Colloquium Charitativum*.

Na tę dysputę Król WŁADYSŁAW IV, zniósłszy się z JNNOCENTYEM X, dla wspólnego porozumienia się stron i umorzenia niechęci wzrastających w Kraiu między licznemi Różnowiercami; zwołać postanowił w R. 1645 do Torunia najsławniejszych i naysławniejszych Ludzi od wszystkich Stron, w sporze z sobą będących. Do téj Rozmowy, z Akademii wezwani byli Jakób Uściński (*Ustiensis*) i Jakób Ciołek (*Vitellius*) Ka-

nonicy Krakowscy i Doktorowie Teologii: z których mianowicie drugi wiadomością języków Greckiego i Hebrajskiego powszechnie słynął; co do wszelkich podobnych religijnych Sporów, ważną nader i potrzebną było Nauką. Uścickiego Dzieła Filozoficzne, których Rękopism dotąd chowa Biblioteka nasza, wyszły z pod prasy po śmierci dopiero jego, która go spotkała 1649. 25 Stycznia, w kilka dni po powinszowaniu uroczystém JANOWI KAZIMIERZOWI Korony, na czele Akademii której był w ten czas Rektorem. Między zasługi jego i to policzyć należy, iż był czynnym i niedaremnym Obrońcą Praw Krakowskiéj Akademii przed Stolicą Apostolską przeciw Jezuitom; czego dowodem jest wielka liczba Pism jego w składzie Biblioteki znajdujących się. — Radymiński.

19.

Sędziwóy Czechel Korabita, zwany także Sandek, długi czas był Professorem w Akademii tudzież Nauk wyzwolonych Filozofii i Teologii Doktorem, dopóki, iako się wyżej rzekło, niezośtał był przy schyłku życia Cyftersem w Kłodawie. Długosz w Księdze XIII pod R. 1454 pisze o nim rzecz osobliwszą, wystawiając go iako drugiego Daniela, w Jmieniu Boskiém KAZIMIERZOWI JAGIELLONCZYKOWI z napomnieniem duchowném zachodzącego Drogę w *Brzeście*, gdy powracał po prze-

przegraney nieszczęśliwie z Krzyżakami Bitwie pod *Choynicami*.

Nie od rzeczy będzie przywieść na pamięć owoczesne okoliczności, aby dać lepiej poznać powody, które skłoniły tego enotliwego a razem oświeconego i uczonego człowieka do wzięcia na siebie tak osobliwszey i niebezpieczney Missyi. Cała pod ów czas Polska, podług wyraźnego świadectwa Długosza Historyka współczesnego, Klęską Choynicką dla zwyciężkich zawsze Woysk Polskich niezwyczajną, a tém dolegliwszą że od mniejszey nierównie siły nieprzyjacielskię ponieścioną, tak srodze rozżalona była, iż niebyło nigdzie słyhać tylko płacz i narzekania powszechne. Przypisywano ią iednym w Kraiu głosem Karze Naywyższego, za wygórowane wszędzie zepsucie obywatelów, a mianowicie też w Rycerstwie Polskiem, które ani wstydowi, ani Świętościom, ani własnościom świeckim i duchownym niedarowało, gorzēy niż po nieprzyjacielsku z współzionkami swoimi postępując. Przyznawano ią także opieszałości Króla, w przedsięwzięciu środków do położenia tamy wszelkiego rodzaju występkom szerzącym się w Narodzie, a nawet i osobistym iego przewinieniom.

Sędziwóy więc widząc sprzyiające okoliczności, postanowił bez odwłoki położyć za ie

dnym razem koniec, i zepsuciu obyczajów i wzmagającemu się głośno nieukontentowaniu Narodu przeciw Monarsze, iako też szkodliwej opieszałości i nieprzykładności postępowania iego. Wziąwszy więc włosiennicę na siebie, szedł boso z *Krakowa* aż do *Brześcia*, dokąd się Król z Rycerstwem cofnął; a stanawszy w Obozie powiedział w duchu Prorockim do Woyska i Ludu żarliwe Kazanie, zwalniając na ich występki oczywistą Karę Boską: potem uprosiwszy sobie tajemną z Królem rozmowę, w takimże Duchu dał mu pożyteczne przelirogi.

Tak odważny postępek względem Króla niebardzo zważającego na Prawa Duchowieństwa i niemającego lękliwego Sumnienia, dowodzi niepospolitej wielkości duszy Sędziwoja, miłości Ojczyzny i przywiązania do osoby Monarchy; a razem czyni chwałę Królowi, który uznając ważność i pożyteczność głęboko wyrachowanego przedsięwzięcia tego świętobliwego Mędrca, bynajmniej obrażonym się być nieokazał gorliwymi iego przelirogami.

Sędziwóy będąc jeszcze Professorem w Akademii naszej pisał *Komentarz na Księgi Etyki Arystotelesa*, którego Rękopism znajduje się w Bibliotece publicznej. Dzieła iego Teologiczne objaśniał uczony Jezuita Jan Wilalpandus. Pi-

sał także listy do Długosza, których Zbiór ważny własnoręczny w *Kłodawie* R. 1470 zrobiony, znajdował się w Bibliotece Załuskich, podług świadectwa Janockiego *in Specim: Codi: MSS: Bibh: Zalusciana* Nro LXXXVIII. f. 33.

20.

Jan Sacranus z Oświęcimia, Teologii Professor Kan: Kated: Krak: i kilkakrotnie téy Akademii między R. 1493 a 1512 Rektor; wezwany był z niéy na Teologa Nadwornego Króla OLBRACHTA; a następnie, ciągle tenże urząd sprawował przy Królach ALEXANDRZE i ZYGMUNCIE I.

Pisał w r. 1500 Dzieło bardzo ważne, pod tyt: *Elucidarius errorum Ritus Ruthenici*, w trzech Traktatach, bez wyrażenia mieysca i Roku Edycyi. Napisa-
ne było, ile z niego dochodzić można, po nie skuteczném z różnowierną Rusią umawianiu się o iedność z Kościołem Rzymskim: do której to tak ważnéy Sprawy, od ALEXANDRA, Wielkiego ieszcze na ów czas Xcia Litewskiego, był użytym. Radymiński, za którego świadectwem w mowie moiej zbyt skwapliwie poszedłem, pisząc o *Sakranie* w *Elogiach* Rektorów, wyprawił go od Króla ALEXANDRA w Poselstwie do Moskwy; kiedy samże Sacranus, Posłem się do Litwy tylko od Króla JANA OLBRACHTA bydz mieni, w tych słowach do Biskupa Wileńskiego WYĆIECHA TABORA w Przemowie pisząc: *cum Orator nomine Clarissimi Domi-*

ni Joannis Alberti Polonia Regis has in oras me con-
ferrens: skąd zapewne dopiero, od W. Xcia ALE-
 XANDRA Brata Królewskiego, do negocyowania
Unii użytym został. Lubo zaś Dzieie krai we o téy
 negocyacyi milczą, sama iednak potrzeba za nią
 świadczy. Miał bowiem ALEXANDER wielkie
 polityczne powody pragnienia téy *Unii*; a oprócz
 politycznych, miał i domowe. Miasta i Zamki
 iego ważniejsze prawie wszystkie, naymożniéy-
 szych Panów Litewskich *Disunit* w miał. za Rząd-
 ców. Żona iego Helena, Córka JWANA WASILEWICZA
 Cara Moskiewskiego, przy Obrządku Ruskim upo-
 rczywie się trzymała. Córka téż z niéy urodzona,
 podług Sarnickiego, równieź wielką niechęć
 ku Łacińskiemu Obrządkowi, acz ieszcze małole-
 tnia okazywała. Nie trudno mu było przewidzieć
 szkodliwych siąd dla Państwa swojego skutków, o
 których odwróceniu wczesnie myśleć należało.
 Jakoż niedługo, po daremnie probowanych Unii
 sposobach, wypowiedzianą sobie miał ALEXANDER
 od Teścia swojego wojnę w R. 1499, o to przed
 innemi powodami, iako pisze Strykowski
 w K. XXI. R. 7, że iego Córce a Żonie swoiéy, Cerkwi na
Wileńskim Zamku nie zbudował. A naygłówniey-
 szych Twierdz Rządzczy przeszli natychmiast na
 stronę Cara, przez nienawiść religijną ku swemu
 prawemu Panu; przez co, 70 Miał i Zamkow
 w ten czas Litwa straciła.

Kredyt Jana z Oświęcimia u ALEXANDRA tak był wielki, iż wiele pierwszych i najmniejszych Domów Litewskich, przez mocne przełożenia które JAN Królowi zniechęconemu do nich złośliwemi podszezwwaniami Glińskiego uczynił, życie i ocalenie swoje były mu winne. Bez jego wpływu, padliby byli ofiarą fakcyi Glińskiego, na Seymie, do *Brześcia* umyślnie prawie tym końcem zwołanym, aby zwabionych wygubiono. — Strykowski w *Księżce XXII. R. 3. i* Maciey z Miechowa w R. 81. Xię: IV.

W czasie Rektoryi Jana z Oświęcimia r. 1494. odkryto znaczny Skarb w Kollegium Jagiellońskim, właśnie w tym czasie, kiedy rzucone Kollegium, ogniem wraz z wielką częścią Miasta przez nieostrożność Piekarzy zniszczone, odbudowania i naprawy potrzebowało. Znaleziono: 1^{od} Pierścieni złotych wielkich i małych 95. 2^{re} Łańcuch, w którym znajdowało się 13 sztuk Szafirów i tyleż róż Rubinami sadzonych, a dokoła doskonałemi Perłami otoczonych. 3^{cie} Naszyjników sztuk 15, z których ieden największy, iedenastu drogiemi Kamieniami był ozdobiony. 4^{te} Dwa Łańcuchy złote. 5^{te} Sztuka znaczna Złota lanego. 6^{te} nakoniec 2508 Czerwonych Złotych w pieniądzach. Król OLBRACHT wziął pieniądze szosobem pożyczki, za które oddał potem monetę srebrną, a Xiążę Fryderyk Brat Królewski i Kan-

clerz Akademii, zabrał Kleynoty za które ledwo 50 Grzywien powrócił, iako piszą *Miechowita z Bielskim*. Rząd tegoż Rektora tém także jest pamiętny, iż za niego Akademia Krakowska różne Instrumenta Matematyczne przed kilku laty darowane ię od MACIEJA HUNNIADY Króla Węgierskiego, nie tak Polskiego Narodu, iak Nauk i Uczonych Polaków przyiaciela, po zeyściu iuż tegoż, przez ręce Marcina z Olkusza, iego niegdyś Nadwornego Astrologa a swego wprzód Matematyki Profesora, odebrała. Z tych zachowuią się dotąd niektóre w Bibliotece Publicznéy Akademicki, w którey od początku złożone były.

21.

Z powodu wzmianki o Tomaszu Obiedzińskim i sposobie wezwania go przez Króla na Urząd Poselski, niemożna się wstrzymać od uczynienia téy przyjemnéy uwagi: iż Rząd prawdziwie Opiekuński czuie i zna to dobrze, iak wiele przerwa w porządnym biegu Nauk sprawiona, szkodliwą bywa Kraiowi. Młodzież albowiem która powinna postępować stopniami od nauki do nauki, aby się z rzetelnym pożytkiem uczyć mogła, zaślanawia się na wyrwaném ogniwie tego łańcucha: i albo przeskakuie tę wyrwę, a tak nauka ię bydz musi niedoskonała; albo czekaiac na zapełnienie ię, tam gdzie Przepisy rozsądne edu-

kacyyne przesłakiwać Nauk niepozwalając, traci niepowetowanym nigdy sposobem Rok jeden lub drugi wieku naysposobniejszego do nabywania gruntownych i obywatelowi potrzebnych, na wszelki wypadek usługi Kraiowéy, wiadomości; ciągnąc jeszcze Naukę w ten czas kiedyby już na usługę Ojczyźnie użyć iéy była mogła, a ciągnąc ją coraz z mniejszym pożytkiem, bo coraz z wiek szém roztargnieniem.

„ Królowie nasi (mówi Tadeusz Czacki,
„ w Tom: II. f. 270 o *Prawach Litewskich i Polskich*)
„ Królowie nasi, w Towarzystwie Uczonych wy-
„ chowani, patrzali na Naukę Rządu iak na część
„ tych Nauk, których Łańcuch potrzeby Ludzi z
„ potrzebami Obywatelów, życzeniem spółte-
„ zeństw domowych, z troskliwością całego Pań-
„ stwa łączy, i wspólnemi iednoczy ogniwami.
Z takich to Królów liczby był nasz Król ALEXAN-
DER, który znając wysoka ważność Nauk, ich mię-
dzy sobą samemi a razem z dobrem Spółeczności
konieczny związek, i nieskończoną cenę wieku mło-
dego; nieużył władzy do roskazania Obiedziń-
skiemu iechać w poselstwie o którym wspomnie-
liśmy, lecz wysłał do Akademii Macieja Drze-
wieckiego Podkanclerzego Koronnego i Bisku-
pa *Nominata* Przemyskiego, dla wyrobienia po-
zwolenia rzeczonemu Professorowi bycia do kilku

lat uwolnionym od Obowiązków Akademickich i zastąpionym natychmiast w nich przez zdatną osobę. Akademia przyjąwszy Delegata Królewskiego na Posiedzeniu swoim, uczyniła zadosyć woli Monarchy; nie na dłużej jednak iak na lat dwa oddalić się Obiedzińskiemu pozwalając, z warunkiem stawienia wprzód na swoje miejsce zdatnego zastępcy. *Annal: Acad: Centuria III, sub Anno 1504.* Podobnież Zygmunt III postąpił, kiedy roku 1609 dnia 22 Maia wysłał do Akademii Henryka Firleia Referendarza Koronnego z oświadczeniem, iż lubo niebrakuie mu na osobach zdalnych do funkcyi *Notariusza*, iednak przez szczególny dla Akademii szacunek, żąda aby mu z pomiędzy Professorów swoich dała na rzeczoną funkcją Oktaviana Wacławowicza; któryby z nim, na wyprawę Moskiewską wybierającym się, iechał: co pod podobnemiż iak dawniey dla Obiedzińskiego warunkami, nastąpiło. *Centuria IV sub A. 1609.*

22.

Jan von Hoffen (à *Curiis*) Gdańszczanin, znany także pod przybraném od siebie nazwiskiem *Linodesmon* urodził się 1485 R. Po odbytych z wielką pilnością Naukach w naszej Krakowskiej Akademii, słopnie Filozoficzne otrzymał, i długi czas był w niey Professore. Podług po-

bożnego zwyczaju owego Wiek, w celu nabożeństwa a razem oświecenia się, Palestynę, Syryę, Arabią, Grecyą, Rod, Kretę, Korcyrę, i Brzegi Epiru należycie zwiedził. Za powrotem swoim, wyborném Wierszopistwem (którym wprzód jeszcze celować był zaczął) tudzież i w innych Nauk przedmiotach niepospolitą biegłością tak daleko się wstawił, iż ściągnął na siebie uwagę i względy Dworu. Wezwany zosił najprzód od Króla na Urząd Sędziego (*Judex Curiae*), na którym wysokię swoię, i do innych spraw publicznych, zdatności Nauką nabytę dowiodłszy; do Urzędu Sekretarza Nadwornego był powołanym, a od ZYGMUNTA I. na Katedrę Warmijską i Senatorską Godność wyniesionym zosił. Przez lat dwanaście do KLEMENSA VII Papięza, MAXYMILIANA I, KAROLA V, Cesarzów, FERDYNANDA Króla Czeskiego, i do wielu innych Dworów, iako to do Anglii, Danii, Francyi i Włoch różne Poselstwa odbył. Dla Wenetów od Cesarza potężnie Wojnę przyciśnionych, Pokóy, za potrójną do Obozu legacyą, szczęśliwie wyiednał. A gdy KAROL V Cesarzką Koronę składał, rozpuściwszy od boku swego wszystkich zagranicznych Posłów, samego tylko Jana naszego przy sobie zatrzymał, aby mu z Belgium do Hiszpanii towarzyszył. W porzód tych ważnych i poważnych zatrudnień, niezaniedbał on swego ulubionego Rymotwórczego

Kunsztu doskonalić. Pisał wiele Poematów, między którymi następujące: *Epithalamum* czyli Wiersz Weselny na zaślubienie ZYGMUNTA I. z BARBARĄ Siedmiogrodzką. *Apophoreta* czyli Kolendy, i inne o których wspomina Ricardus Bartholinus *in Odeporico*. A zadziwiając i bawiąc swój wiek darem Rymotwórczym, stał się godnym Wieńca którego z rąk MAXYMILIANA Cesarza odebrał.

Umarł ten godny pamięci Mąż Roku 1548 opisawszy wprzód życie swoje Wierszem, który umieszczony jest w Książce pod Tyt: *Preussische Liefer: Tom I. P. VI*. Starowolski był tego mniemania iż wiele Dzieł Jana Gdańszczanina w Rękopismach pozostałych, albo zaginęło, albo w Brunsbergskiéy Bibliotece od molów toczone leżały: wszakże z Biblioteki Hozyusza dostały się szczęściem te szanowne Nauk Zygmunto-wskie-go Czasu Zabytki do wydartéy nam, może na zawsze, Biblioteki Załuskich; które uczony Józef Bogumił Bochmiusz Historyograf Saski i Professor Lipski, z obszerném opisaniem życia i zasług naszego Jana, z rzeczonéy Biblioteki sobie pozwolone, drukiem ogłosił w Wrocławiu i w Lipsku R. 1764. Te zaś są następujące:

1mo. Carmen paræneticum, juvenibus
hujus temporis non inutile.

2do. Silva, de nostrorum temporum
calamitatibus.

3tio. Liber hymnorum ad imitationem Prudentii.

4to. Vita propria, quam paulo ante mortem, carmine posteris reliquit.

5to. Jonas Propheta. Sive de interitu Civitatis Gedanensis.

6to. Epigrammata varia.

Janocki *in specim: Cath: Cod: MSS. Bibliot. Zalusiana* Nro. CCCXI f. 93. — Tromler *de Polonis latinè doctis* f. 15. — Albertrandi *Dzieje Królestwa Polskiego, w Rubr: Ludzie Uczeni* f. 101.

23.

Stanisław Rescius (*Rezka*) z Poznańskiéy Dyecezyi do Krakowa był na Nauki posłanym, gdzie trafiwszy na wybornych Nauczycielów, iako to Woyciecha Nowopolskiego, Mikołaja z Szadka, Bendorskiego, Dobrosielskiego, Gu'rskiego, Leopolicie i innych naysławnieyszych owego czasu Ludzi, Nauki swoje pod niemi z znakomitym odbył pożytkiem; a należytemi postępując stopniami, został w téy Szkole Głównéy Nauk Filozoficznych Professore. W którém to powołaniu do takiéy wzbił się sławy i przez przymioty Duszy i przez szczególną zdatność, iż iednomyślnie wróžono mu prędkie doyscie do wysokiego w Stanie Akademickim i w Kościele znaczenia.

W tym właśnie czasie sławy młodego Resciusza, przybył do Krakowa Stanisław Hozyusz Biskup Warmiyski i nowo mianowany Kardynał, z odbytego Poselstwa od Prusa IV do FERDYNANDA I Cesarza: a będąc razem zawołany od Stolicy Apostolskiej, iako ićy Legat do mającego się znowu rozpocząć po dziesięcio-letnięj przerwie Zboru Trydenckiego; żądał od Akademii, za Rektoryi Mikołaja z Szadka, aby mu pozwoliła dwóch młodych i zdatnych Professorów z Grona swojego, wziąć z sobą na ów wielkopomny Zjazd Katolickiego Kościoła. Benedykt z Koźmina Professor Teologii, Mąż uczony, pierwszy z Polaków na ięzyk Oyczysty przekładczy *Woien Farsalskich* Lukana, i Przyjaciel domowy Hozyusza, zalecił mu niedługo myśląc Stanisława Resciusza i Tomasza Tretera Professorów, obydwóch i do pracy równie młodym ieszcze wiekiem usposobionych, równie dowcipem celujących, i nieskażonemi Obyczajami zaleconych. Niezawiodł się Legat na wyborze Koźmińskiego, poznał się na zdatności Resciusza, i umieścił go natychmiast przy boku swoim iako Sekretarza: a po zakończonym Zborze, Kanonią Warmijską go udarował. Wkrótce potem wysłany był do Paryża dla powinszowania HENRYKOWI WALEŻYUSZOWI wyboru na Tron Polski imieniem Kardynała; po którym Po-

selfwie odbytém, na Urząd Pieczętarski w Trybunale Rzymskim *Sacra Penitentia* za szczególném zaleceniem Hozyusza był wezwany. Skąd, po śmierci tego Dobroczyńcy swojego, zawołanym został do Dworu Króla STEFANA BATORBOO, przy którym Urząd Sekretarza z powszechnym szacunkiem ciągle sprawował, i za zasługi swoje Opactwem Jędrzeiowskiem od tegóż Króla był wynadgrodzony. Oprócz wzmiankowanego już prywatnego Poselsiwa, odprawił Rescius i publiczne Kraiowe, iako to: od STEFANA Króla do GAZBORZA XII i SIXTA V, a od ZYGMUNTA III do KLEMENSA VIII, Rzeczy Pospolitę Weneckię, i FERDYNANDA Toskańskiego.

Przy trudnych Pracach Ministra, miał jednak zawsze dosyć czasu przykładać się czynnie do oświecenia Narodu, pisząc podług potrzeby jego. Był to zaś ten wiek, kiedy u nas najmocnięj Greków, Luteranów, Kalwinistów i Aryanów szermierstwa górę brały. Mnóstwo stronników rozlicznych tych Nauk Kościołowi przeciwnych było tak wielkie, iż Prymas Uchański z rozpaczą donosił Rzymowi, „ że już niebyło sposobu na Odszczepieńców, „ iako przytacza Tadeusz Czacki w Dziele wyżej przywiedzioném, w *Tom: I. f. 297. p.* W tych okolicznościach nasz Rescius, pracowawszy dawnięj wspólnie z Hozyus-

szem na uspokojenie opinii, stawiał sam pole oneyże, wydaném ważném Dziełem, *De Atheismis & Phalarismis Evangelicorum*: które wraz z drugim pod Tytułem *Epistolarum familiarium Libri duo*, posłując ieszcze w Neapolu, drukiem ogłosił. Pisał także różne inne Dzieła, w których łatwo dać się postrzedz wielka nauka, dowcip i pożyteczność; takimi są: *Ministramachia*. — *Spongia, sive defensio fidei orthodoxa*. — *Przestroga*. — *Sermones de Sacerdotio*. — *Tractatus de Majestate Sedis Apostolicae*. — *Periphrasis Septem Psalmorum*. — *Pia Progymnasmata*. — *Vita Cardinalis Hosii*. Tu on Życie tego Wielkiego Człowieka pełném nauki i wybornéy Wymowy piórem wystawił, wylawszy całą Duszę na cześć i wdzięczność dla przyjaciela i dobroczyńcy swojego. Tak zaś te szlachetne uczucia umiał łączyć z Prawdą, iż go o szpetną wadę podchlebstwa, czasem przez podłość, czasem przez nałóg mowczy nierzetelności umarłym czynionego, obwiniać niemożna. To ważne Dzieło wraz z uczonym listem, o wydanych przez siebie i pozostałych ieszcze Pismach Zmarłego, Królowi STEFANOWI, w Roku ieszcze 1582, a od zeyścia Kardynała trzecim, z Rzymu posłał: gdzie prócz tego czytać można Listy do Przyjaciół z powodu śmierci H o z y u s z a pisane, czyniące rzetelny zaszczyt sercu Pisarza. Nakoniec wydawszy, iako się dopiero rzekło, przez druk, Rękopisma

Kardynała testamentem sobie zostawione, gdy niektóre z nich dla różnych przyczyn wydrukowanemi byǳ ieszcze niemogły, (iako sam w pomienionym liście do Króla STEFANA wyznaie) mianowicie zaś wiele Listów i Kazań w ięzykach Polskim, Łacińskim, i Niemieckim pozostałych; do Biblioteki Akademickiey w znaczney liczbie ie złożył.

— Radymiński *Faſtorum Tom, IV.* — *Epistola Rescii ad Stephanum Regem Polon: data Roma Cal: sep: Anno 1587.*

24,

Jan Dłu'gosz z Domu Wieniawitów Syn Starosty Nowomieyskiego, znany takżę pod nazwiskiem *Longinus*, urodził się 1415; pisał się zawsze *Joannes Senior*, dla różnicy od młodszych Braci, którzy przez szczególne domowe powody Rodziców, toż samo Jmie na Chrzcie nadane mieli. Oddany na wyższe Nauki do Akademii Krakowskiey (niższe bowiem w nowym Korczynie Mieście odbył) dał w postępku swym dowody, iakim miał byǳ w dalszym życiu dla siebie i dla Ojczyzny. Siedmnaście lat mając gdy ie kończył, iuż myślał, iakby pożytek poniesiony z nich zachować i rozszerzyć. Była w ten czas w Krakowie inna wyborna Szkoła dla Polskiey Młodzieży pragnącey się dokształcać na usługi Kraiowe, i ugruntować w cnocie. Mówię o Domu Zbigniewa O-

leśnickiego Biskupa Krakowskiego; do którego bez poradzenia się nawet wprzód Oyca swiego, pewien iego approbacyi, udał się nasz Długosz: iakóż ią bez trudności pozyskał, i szczególniey O leśnickiego względem polecony, aż do śmierci iako nayzaufańszy domownik i przyjaciel u dworu iego pozostał.

Roku życia 25 w którym odebrał Świącenia Kapłańskie, postępował w Stanie Duchownym i publicznym usługom poświęcać się zaczął. Odtąd, piszący o życiu tego Męża a mianowicie ten, który na czele iego Historji Polskiej Edycyi Dobromilskiej i Frankforckiej Żywot iego położony, napisał; (czyli to był Kallimach iak z niepewnością twierdzi Kromer, czyli nasz Herbort, iak Starowski bez fundamentu mieni) iako też idący za tymże Biografem bezimiennym Rzepnicki Biskupów Polskich Żywotopis, w skróconym opisie życia naszego Jana, tak pomieszali daty różnych prywatnych i publicznych spraw iego, iako też trafunkowe iego Podroże z urzędowemi Poselstwami, iż bez własnych o sobie świadectw tego sławnego Dzieiopisa, zostawionych w Dziejach Polskich przez niego pisanych, niedokładności rzeczonych Biografów poprawionemi byźby nie mogły. Ja po naywiększey części za wspomnianą dopiero skazówką, iako naypewnięszą iść będę.

Zbi-

Zbigniew Oleśnicki poznawszy znakomite zalety Długosza i doświadczywszy w domowych nawet ale zawitych i rozległych interesach swoich jego do większej wagi spraw, niewątpliwęj zdatności, chciał go mieć wszędzie nieodstępnie przy boku swoim, dla wprowadzenia go w znajomość Dworów i toku rzeczy publicznych. — Przeszedłszy przez tę Szkołę, pierwszym ięj owocem była przysługa dla Kraju przez Długosza uczyniona w uspokoiniu, Roku 1449, krwawych niesnasków między Janem Hunniadem Węgierskim a Jękrą Czeskim, Gubernatorami, od śmierci WŁADYSŁAWA III Polskiego i Węgierskiego Króla, nieustających. Od Zofii bowiem Królowęj i Zbigniewa Oleśnickiego do tęg usługi powołany, imieniem acz nieprzytomnego Króla, w Litwie bawiącego pod ów czas; obydwóch tych Wodzów pod *Kremnicą* z Woyskami swemi przytomnych, po sześciu dniowych układach poiednał; i tak, nayokropnięj niszcząc Królestwo Węgierskie wojnę, z ukontentowaniem nieprzyjaciół tego Narodu i Polski prowadzoną, szczęśliwie uśmierzył. Od KAZIMIERZA Jagielonczyka w kilka lat późnięj to icst około Roku 1454, po pamiętném zdobyciu *Konstantynopola* przez MACHOMETA II na KONSTANTYNIE PALEOLOGU, ostatnim Cesarzu Wschodnim, do MIKOŁAJA V Papieża, do FRYDERYKA Cesarza i Seymu Rzeskiego, Poselswa odbył.

Mowy jego tam miane znajdują się w zbiorze rękopism Biblioteki naszej Krakowskiej. Do *Bitomii* w Roku 1460 na Zjazd z Delegowanemi *Jęzowego Posdziejradzkiego*, Króla już na ów czas Czeskiego, celem zawarcia przymierza, posłował. W następującym atoli roku zerwało się pasmo szczęścia *Długosza* i względów doświadczanych ze strony Dworu; albo raczćy nadeszła pora odkrycia się w tym *Mężu* wielkiej duszy, nieumiejącego ugiąć przekonania swojego na sprawiedliwości wspartego, ani przed widokami Łask, ani przed prześladowaniem i groźnością Dworu.

Trzech Kandydatów na Katedrę Krakowską, sprawiło gorszącą w Krainie niezgodę. Król po zeyściu *Tomasza Strzępińskiego* narzucał na wspomnianą Katedrę *Jana Gruszczyńskiego* Biskupa *Kuiawskiego* nader nieprzykładnych obyczajów Człowieka. *Długosz* z Bratem młodszym z znaczną częścią Kapituły tudzież z Teologami Akademii obliwiał usilnie za *Jakubem Sienińskim*, od Papięza *Prusa II* zaleconym a od Kapituły już obranym. *Jan* z *Brzezia Podkanclerzy Koronny* na burzliwym Zjeździe *Piotrkowskim* obrany, widząc przyiaciół swoich na niebezpieczeństwo i prześladowanie nieochybne wystawionych, pokoiowi i przyjaźni interes osobisty chwalebnie poświęcił. Został spór między dwie-

ma pierwszemi; w którym, iako się rzekło, Długosz za Siemińskim obłaiąc, ile obelg i zniewag wytrzymał, świadkami są tego Dzieje Kraiowe Miechowity, Kromera i iegoż samego pod R. 1461. Dosyć powiedzieć że wyrok śmierci iego był ułożony, do którego wykonania zausznicy i podszczuwacze Króla nakłonić usiłowali; że majątek iego zolał rozszarpany, a on, tułaczem i wygnancem — Jest atoli, na szczęście pocziwych ludzi, Sąd Sumnienia, którego powaga w duszy ieszcze niezepsutey mocniejszą jest nad wszelkie podżegania, iakie czyni w sercu obrażona miłość własna, połączona nawet z mocą i łaskotnością pogwałcenia cnotliwej słabości. Wspomniał Król na wysokie przymioty Długosza; niemógł zapomnieć świeżych ieszcze iego przysług, które Narodowi uczynił, równie iak niepracowaney w sprawach publicznych usilności i gorliwości; nie mógł znieść aby Kray tak pożytecznego Męża na zawsze stracił; postanowił go więc przywołać z wygnania, i zagładzić w sercu iego pamięć dwuletnich cierpień i krzywd poniesionych, niepospolitemi powróconey Mu ufności i łask dowodami. A nayprzód, ofiarował mu przy boku swoim Urząd taynego Radzcy; i odtąd nie odbywała się żadna sprawa publiczna bez wpływu iego zdania. Już Roku 1465 widziano Długosza na Politycznym Teatrze, mianowicie w ukła-

daniu Pokoju z Krzyżakami; do którego to Dzieła wciąż przez kilka lat był używanym. I chociaż w prowadzeniu Woyny z tym Zakonem mocno się w Radzie Królewskiej od początku był sprzeciwiał, zważając, prócz innych przyczyn, niewolienne wcale Króla KAZIMIERZA przymioty; daleki iednak od przywar Ministrowskię pychy, z taką gorliwością nad otrzymaniem od Krzyżaków naykorzystniejszego dla Polski Pokoju na kilka zawodów pracował, iak gdyby sam był zerwania iego nierostropnym powodem, i nieprzyjemnych wypadków źle prowadzoney Woyny, przyczyną. Jakoż takowy Traktat Pokoju, ze współdelegowaniem Prawnikami i Teologami Akademii pracując, szczęśliwie do końca doprowadził.

Nastąpiło w R. 1467 ważne Długosza Poselstwo do JERZEGO POSDIEBRADA Króla Czeskiego; gdy tenże przez PAWŁA II Papieża został był wyklętym i za odpadłego od Tronu ogłoszonym, a ieden z Synów Królewskich do obięcia tegoż Tronu przez Legatów Papieskich, na mocy uchwały Zjazdu Czeskiego w *Jęglawie* złożonego, był zapraszany. Którego to Poselstwa ten sobie nader chwalebny cel Król nasz KAZIMIERZ był założył, ażeby JERZEGO z Kościołem poiednać, zamiast zabierania iego Korony, lubo prawnie z innych miar do siebie należący, i stania się przyczyną nowę

i krwawéy między Sąsiedzkimi Narodami Woy-
ny, dla dogodzenia swoiéy ambicyi i mściwości.
Tak piękny zamiar KAZIMIERZA, wpływem Dłu-
gosza szczęśliwie z początku prowadzony, był-
by zupełnie został dopiętym, gdyby nie wezwa-
nie go w tymże samym roku na Rządzcę wieku mło-
dego Synów Królewskich: ponieważ w blisko na-
stępuiącym, do ukończenia rozpoczętych umów i
układów, od tak ważnych włożonych na niego o-
bowiązków, Król odrywać go już niechciał. — Po
śmierci JERZEGO POSDIEBRADZKIEGO, na usilne Kró-
la nalegania, odprowadzał Długosz w R. 1471
pietnaśtoletniego WŁADYSŁAWA Syna KAZIMIERZA
a Ucznia swego na Tron Czeski mu ofiarowany;
i nieprędzéy, aż po doskonałym zabezpieczeniu mu
Berła i wpoionych w umysł tego młodego Króla
potrzebnych Naukach i prześtrogach, do Kraiu
powrócił. — Wkrótce do uspokojenia sporów wo-
iennych między MACIEM KORWINEM Królem Wę-
gierskim, a wspomnionym dopiero WŁADYSŁA-
WEM Królem Czeskim i Polską z nim sprzymie-
rzoną toczących się, na Zjazdach w *Nissie* i *Opawie* R. 1473 jako Delegowany od Dworu usilnie
się przykładał. W Roku 1475 na Seymie Wę-
gierskim w *Sramowicach* i *Nawęy Wsi* (*Żgło*), do
układów o interessa Ziem Ruskiéy i Wołoskiéy,
współ z Professorami Akademii Szadkiem,
Łatoszynskim, i Mierzyncem, należał. —

A w R. 1478, do niepochamowanego w zawziętości i chciwości, a oraz naynierzetelniejszego w słowie, mianowicie względem Polski, MACIEJA Króla Węgierskiego, samo-wtór wysłany w trudnych nader Kraiu naszego okolicznościach; mądrą, chociaż nad Instrukcye, w *Wyszogradzie* zawartą doczesną umową, siły tegoż Króla na wielu punktach przeciw Polsce przygotowane, nieużytecznymi uczynił, i wojnie z Prussami, ufnemi iedynie w pomoce Korwina, skutecznie w ten czas zapobiegł.

Rok 1480 przyniosł koniec chwalebne mu życiu, a z niem, uślawicznym przykładom pięknych czynów, które Jana Długosza w oczach całego Narodu zalecały. Godną iest naśladowania owa bezprysadna Jana skromność i od zyskołowania dalekość, w niepodieczu się Urzędu Podskarbiego Państwa, który mu Monarcha ofiarował, z nayzupełniejszą ufnością w iego rządności i rzetelności: albo, w nieprzyjęciu godności Podkanclerza; chociaż mu ią dla udowodnionéy zdatości Ministra, i głębokiey interessów publicznych wiadomości, powszechna Opinia przysądzała: do czego powodem mu było to przekonanie, iżby wspomnionych Urzędów, przy innych nieodbitych powinnościach i obowiązkach, należycie dopełniać niemógł. Niemniey przynosi zaszczytu pamięci Długosza, w oczach ludzi gruntownie myślą-

cych, owa Stałość umysłu niewzruszona silnemi ponętami, które próżność, ambicya i chciwość zbiorów, sercu ludzkiemu wystawiają; kiedy ofiarowaną sobie przez Króla i pierwszych Panów Czeskich Arcybiskupią Pragską Infułę, pod tym tylko chciał przyjąć warunkiem, iżeliby Czechy Nauki Hussa wprzód odstąpili. Niemógł bowiem pogodzić tego z zasadami swego Sumnienia, aby pobierał wielkie dochody Pasterza, nie mając posłusznej trzody do rządzenia, któraby głos jego rozumiała.

Mnogie pamiątki wyliczone przez Biografów Długosza, które tenże w rozlicznych funduszach i budowlach po sobie zostawił, będą wiecznym dowodem jego Pobożności, Miłosierdzia i Miłości Nauk. Akademia Krakowska ma z jego Szczodrości Dom, Bursą *Jurisperitorum* zwany, jako na mieszkanie i utrzymanie Młodzieży uczący się Prawa, przeznaczony. Bursę także *Jerusalem* przezwaną, od Zbigniewa Oleśnickiego Kardynała i Biskupa Krakowskiego a swego Dobroczyńcy i Przyjaciela wprzód założoną, pożarem strasznym w Mieście powstałym zniszczoną, Długosz własnym kosztem z gruntu na nowo odbudował. Pragnąc zaś widzieć oswobodzone Nanki i Uczących się od wszelkich przeszkód, i nieprzyzwoitości na które narażało ich sąsiedztwo

Żydów, całą dzielnicę S. Anny na ów czas posiadających, odsunął tychże za zezwoleniem Dworu *na Koniec Miasta aż ku Kościłowi S. Marka*, zakupiwszy dla nich w owéy Dzielnicy Domy, na miejsce tych które opuścić byli powinni. Młodzież bowiem Nauki biorąca, dla bliskości Szkół w jednychże Domach z Żydami się mieściła; skąd, prócz niebezpieczeństwa zaraźliwych chorób z nieochętnością pochodzących, i z oswoienia się z niem przez nałóg, było i drugie, widzenia nieraz narażoném Miasta lub iego Mieszkańców na rozruchy, z niezgody i nienawiści między *Studentami* i Żydami wynikające.

Stany Duchowny i Świecki, a mianowicie w dawnéy Krakowskiéy Dyecezyi tak rozległéy, pamiętać tego Męża zawsze w szczególniejszem poszanowaniu mieć powinny, za owe niezmiernéy pracy i pilności Dzieło znane w Trybunałach Kraiowych pod tytułem *Liber Beneficiorum*; które, zakreślając granice Własności obydwóch rzeczonych Stanów, wielu kosztownym i długim *Processom*, wielu nawet gorszącym pieniactwom zapobiegło, przyietém będąc za niewątpliwe prawidło w Sądach Kraiowych, do rozstrzygnięcia sporów zachodzących o Dziesięciny, Kollacye, Zapisy, Fundusze i dochody.

Dopóki Imię Polaków obiać się będzie o u-

szy Mieszkańców Ziemi, nie może pójść w zapomnienie Imię Długosza, który całe Dzieło Narodu naszego XII Xiegami obite z godną Pierwszego Rzędu Historyka pracą ułożył; a tak dawniejsze iako i Współczesne, z niepodeyżrzaną otwartością i prawdziwością napisał: Co też przyczyną było, iż bardzo późno po jego zeyściu, i częściami tylko, wydawane były. (*) Nad któremi to Dziełami nieprześlając przez całe lat 25 pracować, wśródz naytrudniejszych prac publicznych i życia prywatnego przygód i roztargnień, dociągnął je szczęśliwie, aż do ośiatniego roku życia swojego. Na schyłku wieku, iako sam o sobie świadczy, nie lenił się uczyć języka Ruskiego, aby dokładnię sąsiedzkie Dzieła co do związku z Ojczyłłmi porozumiał. — Pisał także (podług Miechowity) *Chorografią* Kraiu Polskiego, tudzież *Heraldykę* Familii Polskich, z opisaniem

(*) *Felix Herbart* Uczony Polak i Senator Polski, wydał był u siebie w Dobromilu sześć tylko pierwszych Xiąg Historyi Długosza w R. 1615. Przyczynę dla której reszta nie została wydana, wyraża *Daniel Papbrochius* przytoczony w Przemowie Bogu Kraiu *Isidoro* do Edycyi Lipskiej Dzieł Długosza., *Atque*, *reliqui Libri imprimantur prohibent Poloni, arbitra*, *ti in hisce plurima Regni sui secreta prodi*, *In Actis Sanctorum T. II. ad 7 Maji*,

początku i przyczyn różnych Herbów. — Nie próżna chlubę z nazwiska Autora, ale rzetelny pożytek Czytelników swoich mając na głównym celu, a wszystkich znakomitych Pisarzów postępując zwyczajem, oddał Dzieło Historyi przez siebie napisany pod rostrząśnienie nayzaufanszych swoich Przyjaciół, Professorów Akademii Krakowskiéj; iako sam świadczy w Liście ofiarnym do nieżyjącego już Zbigniewa Oleśnickiego w Słowach: „ Opus denique præsens Viris doctis & eruditis, Scriptoribusque illustribus, & signanter Parenti meæ Almæ Universitati Cracoviensi juvandum, corrigendum & emendandum permitto, ... pro singulari gratia habiturus, si qui errata mea præmissa, aut minus prudenter & inconcinne scripta, doctrinæ suæ ventilabro in frugem ulterioris sementis verterit ... Ad quod omnes Viros doctos, industrios, disertos, didicique & rerum peritos exhortor & invito. Neque enim me ipsum adeo amavi, ut meo latente errore, alios errare velim &c., — Rękopism Dzieł Oyczytych przez siebie pisanych do Biblioteki Akademickiej złożył; z usilną prośbą w Epilogu Xiegi XII wyrażoną, aby dalej przez wyznaczanego do téj iedynie Pracy Professora, niczém inném niezatrudnionego, ciągnione były z iak naywiększą rzetelnością i pilnością. Wszakże Rękopism wspomniony niewielkie gdzie się

podział, a inny i to nie cały na jego miejscu się znajduje: lubo Radymiński w opisanu życia Długosza twierdzi, iż go staranię nad złoto Akademia chowała. (*) Hen-

(4.) Naydokładniejsza Edycja Historyi Długosza jest ta, która wyszła w XIII Xiegach za staraniem Barona Henryka de Hvyfsen. Pierwszy Tom zamknięty Xiąg XII, wydany był w *Frankfurcie* R. 1711 Kosztem Xiegarzów Jana Gleditsch i Jerzego Weidmana; Drugi, wyszedł w *Lipsku* 1712 Staraniem i Kosztem tychże samych Osób; a ten obejmuje Xieęg XIII, i Zbiór kilku znaczniejszych Pisarzów Dzieiów Polskich. Nasz Marcin Radymiński wspomina tylko o 12tu Xiegach Historyi Długosza, i Dwunastą, uważa za ostatnią; iako widać w iednym przypisku jego do Elogium Rektora Jana Radochonczy pod R. 1431. I w rzeczy samey, to co Edycja wspomniona kładzie za Xieęg XIII, jest tylko ciągiem Xiegi XII, iako Bogumit Krause sam przyznał w Przemowie. — Miał więc Radymiński bez wątpienia w ręku swoich *Autograf* cały z 12tu Xiąg aż do R. 1480, to jest do Roku śmierci Długosza dociągnionych, złożony, który Akademia (podług jego wyrazów) troskliwie nad Skarb złoty, chowała. — Że zaś tenie sam *Autograf* znajdował się niezawodnie ieszcze około R. 1712, a znajdował się zupełnym w Krakowskię Bibliotece, dowodzą tego słowa Bogumita Krause, który w Przemowie do Edycji Xiegi XIII tak 'mówi: „Cum enim Ill: Vir Henricus Liber Baro ab Hvyfsen, ex Bibliotheca sua vulgasset Anno superiore, in Polonia repertam à se J. Długofsi Historiam Poloniae, nunc, non tamen integram; major enim pars desiderata.

ryk Spondanus in *Annal. Eccles. sub An. 1467*
wspomina iż w Bibliotece Wallicellańskiéy *Patrum*

„ *tatur in omnibus manu exaratis Codicibus, sol's Craco-*
„ *viensibus insigne hoc cimelium penes se custodientibus;*
„ *non destitit Vir Illust: donec bonum Scriptorem eti-*
„ *am sic magna sui parte mutilatum, publico dedis-*
„ *set integrum. Nactus itaque (qua valet apud Pro-*
„ *ceres Polonos gratia & auctoritate) Codicem Cracovi-*
„ *viensem; auctor fuit Bibliopolæ ne diutius pateretur Hi-*
„ *storiæ Długoszi jacere mancā, sed etiam reli-*
„ *quum ejus typis expressum in usum eruditorum luci*
„ *exponeret publicæ.* „ Kogoż Krause może rozumieć
przez *Cracovienses* jeżeli nie Akademików Krakowskich?
— Gdzie był ten zupełny *Codex Cracoviensis* w którym
się znajdowała Xiega XIII, czyli raczéy Kontynua-
cja 12śey, a któren, już około R. 1712 Baron de
Ruyssen za wstawieniem się Panów polskich otrzy-
mał i wydrukować kazał, jeżeli nie w Bibliotece Kra-
kowskiéy? — Gdzie się potem ten szacowny Ręko-
pism podział, że go wcale Biblioteka Akademicka od-
dawna już nie posiada? — Zdaie się, że ten *Codex Cra-*
coviensis zupełny, przez samego Długosza, przed-
zysciem jego, Akademii darowany, w prywatnéy Bi-
bliotece jego Wydawców czy Mecenasów, albo też,
w izbiéy publiczney cudzoziemskiéy ulgnął; a na
mieysce tego, jeden z owych *niecałych* o iakich Krau-
se mówi, i o którego znajdowaniu się w Bibliotece,
Katalog Rękopismów téż R. 1777 spisany wyraźnie
upewnia, wsuniony przez kogoś bydz musiał, na za-
spokojenie może Akademii upominający się o tę swo-
ję szacowną Własność. Wszakże ani tego nawet już
nie masz!... Pozostał tylko *ulamek*, iakiegoś Łuka-

Oratorii w Rzymie, znajdować się miał także w Rękopiśmie *Kommentarz o Historji Polskiej*, własny Długosza, z którego sławny Baroniusz do swoich Kościelnych Kronik wiele korzystał. — Zaięty *Jan* cnotliwą gorliwością o obyczaje Narodu, i pragnąc serdecznie widzieć je poprawionemi, wystawił Współziomkom na wzór *Żywoty Świętobliwych Polaków*, a nawet Słowian i Węgrzynów iako świadczy Starowolski. Między któremi znane są i wspominane od poważnych Pisarzy *Żywoty S. Stanisława B. K. i S. Kunegundy Bolesława Wstydliwego Żony*. Pierwsze Dzieło wyszło dopiero R. 1511 w Krakowie; drugie o którym pisze Miechowita, pozostać musiało w Rękopiśmie. *Biskupów Płockich Biografia* przez Długosza zostawiona, w Dziełach pośmiertnych Stanisława Łubieńskiego w *Antwerpii* R. 1643, a *Biskupów Poznańskich*, przez Tomasza Tretera Kan: Warm: w *Erunsbredze* R. 1604 drukiem zostały ogłoszone. Biblioteka nasza chowa kopią *Historji Biskupów Smogrzewskich* czyli *Wrocławskich*, przez niegoż samego napisanej. Są jednak poważni zagraniczni Pisarze, którzy twierdzą, iż Długosz Wszystkich Katedr Polskich Naczelników, od cza-

szaz Przemyśla R. 1583 ręką przepisywany do początku XIII Wieku dociągniony, który przez samo chybienie uszanowanie dla wielkiego Imienia Długosza, w R. 1757 skądś do Biblioteki swojej Akademii nabył, podług uwiadomienia na pierwszej karcie zapisanego.

su założenia onych aż do lat swoich, Szereg porządkny ułożył; i Dzieła tego własnoręczny Autora Rękopism od Kromera wspomnionemu Treterowi miał się dostać; z którego tenże Żywoty Biskupów Poznańskich wybrał. — Dzieła te ile wiedzieć można dotąd gdzieś w Bibliotekach bu-
twieją; nie doczekawszy się choynego Pism o-
czyſtych Lubownika, któryby ie Współziomkom
znaiomszemi przez Druk uczynił.

Umarł nasz Długosz, Nominatem na Ar-
cybiskupstwo Lwowskie w Roku 1480 a 65tym
Życia pełnego niepospolitych Zaslug; które iak
były wysoko cenionemi, dowodem ieſt niemałym
rzadka owa okazałość iaką uczczono Zwłoki iego.
— Niesiono ie albowiem z Krakowa na Skalkę,
mieysce pamiętne śmiercią S. Stanisława B. Krak:
gdzie Długosz R. 1472 Zakonników Paulinami
zwanych był wprowadził, choynie dochodami o-
patrzył i Kościół wspaniały wybudował. Towa-
rzyszyli temu żałobnemu obrządkowi Xiążęta Do-
mu Królewskiego, z Dworem, Kapitułą, Akade-
mią i liczném Duchowieństwem świeckiem i zakon-
nem, w pośrząd nieprzebranego mnoſtwa Ludu. —
Świadkiem ocznym i towarzyszem téy Pompy był
Miechowita, niemniéy sławny Narodu Pol-
skiego Dzieiopis.

Jeżeli powaga sławnych i godnych wiary Ludzi wystarczyć może do ustanowienia najlepszego mniemania o tych, o których oni z pochwałą mówią lub piszą, tedy kilka słów Erazma z Rotterdamu, które tu z Listu jego do Andrzeja Krzyckiego pisanego przytoczę, powinny i wysoką tego ostatniego wartość, i przez nie zyskaną u współczesnych chwałę, w pamięci wszystkich oświeconych Polaków od wieku do wieku odnawiać i umacniać. — „Tak piszesz Wierszem, „ (mówi Erazm w wspomnionym Liście) iak „ gdybyś nic innego nigdy nie robił; a tak wol- „ néy używasz Wymowy, iż w nięy wysokość sty- „ lu historycznego do którego się wzbiliła, łatwo „ pogodzić umiesz z Rymotwórczą swobodą. Im „ więcéy zaś narzekasz na to, że cię od Nauk, „ do których prawdziwie zrodzonym bydź się „ zdaiesz, na Urząd Biskupi i usługi RPtęy prze- „ ciągniono; tém ia bardziéy tego Chrześcijańskie- „ mu światu winszuję, któremu nikt nie jest pożytea- „ czniéyszy nad takich, co, radzi nie radzi, od nay- „ słodszych Filozofii trudów do radzenia Oyczy- „ znie powołańmi zostają. „ — W rzeczy saméy, szczerze Batawskiego Filozofa wyrazy, ani do rzeczywistéy uwagi znamienitych darów oboiéy Wymowy, które Andrzej Krzycki posiadał, nie przyczyniły, ani były płonném tylko prze-

powiadaniem, wielkiey z tego Męza dla RPltęy użyteczności.

Wstęp do sławy i szczęścia otworzyła Krzyckiemu Akademia Krakowska, w której Szkołach i pierwsze Nauki (*Litteræ humaniores* zwane) powziął; i w poczet Akademików przyięty, po ukończonym Nauk Filozoficznych biegu, na Stopień Doktora Filozofii i Miśtrza Nauk Wyzwolonych, niepospolitą zasłużył sobie zdatnością. Niedługo potem do Włoch udawszy się, celem wydoskonalenia, i nowemi wiadomościami przyozdobienia umysłu, a w *Bononii* na Naukach Prawa zatrzymawszy się przez czas należyty, Doktorem ztamtąd Obojga Prawa do Kraiu powrócił. — Za przeważającym jednak w owym Wieku upodobaniem w Sztuce Rymotworskiej, z szczęśliwem udawszy się powodzeniem; przez Fraszki (jak to zazwyczaj bywa po dziśdzień) stał się głośnym, i zalecił się *wielkiemu Światu*. Wszakże, iak znakomitym Wierszopisem, tak i doskonałym razem był Mowcą; a rzadkiem, tych darów, w iednymże stopniu połączeniem, dziwił swoich i obcych: iako widocznie tego dowodzi przytoczony ułamek Listu Erazma. — Piotr Tomicki Biskup Krakowski, Mąż wielce uczony, Opiekun Nauk i Uczonych przyjaciel, a Wuy Krzyckiego; wziawszy go do swego boku, otwarł dla nie-

go obszerniejsze pole do sławy i zasługi w Ojczyźnie. Pismo zaś Polityczne które był wydał na obronę Króla ZYGMUNTA I. z okoliczności puszczonych w lenność Prus Margrabi Brandeburskiemu, postawiło go na niewzruszonym stopniu szacunku, u tego głośnego Mądrościa Monarchy. Uczyniony więc najprzód Kanclerzem Królowej BARBARY, a podobno razem Sekretarzem Królewskim (gdyż mu ten tytuł dał, ów niewygastęły pamięci Referendarz Załuski, w napisie przez siebie położonym na czele Zbioru Pism jego) i wnet Infułą Przemyską ozdobiony został. — Wkrótce potem R. 1515, towarzyszył Królowi z Biskupem Poznańskim Lubrańskim, na ów sławny w Historji Zjazd Monarchów Wiedeński, od którego wiele Ojczyźnie naszej dobrego przyysdź było powinno, gdyby Przymierza Mocarzów Ziemi niebyswały były kiedykolwiek wypadkiem przemieniających tylko okoliczności i interessów. Na tymże Ziezdzie Krzycki przymuszony bez przygotowania mówić w obliczu Cesarza i Królów, za sprawą swojego Króla i Ojczyzny, tak się stawił w tej mierze, iż, (jak mówi jego Żywotopis) nie tylko wyborney Wymowy, ale oraz wymiowney Mądrości połączone w nim uznano przymioty, i pierwszeństwo nad innych mu przysądcono. *Non eloquentiae tantum, sed & copiosè loquentis Sapientia palmarum tulit.* — Roku 1524 odbył nader ważn

Poselstwo do LUDWIKA młodego, Króla Węgierskiego i Czeskiego, Synowca naszego ZYGMUNTA, celem rozradzenia mu 'nierostropnie upragnioney i szukaney od Węgrów Woyny z Portą; która, pomimo nader przezorney rady, w r. 1526 nastąpiwszy, Króla LUDWIKA z nayznacznieyszymi Panami Węgierskiemi i 7 Biskupami w bitwie pod *Mohaczem*, gdzie naczelnym dowodzcą był Arcybiskup i Metropolita Kołoczeński Franciszkan życie kosztowała, a Królestwo Węgierskie SOLIMANOWI II w moc oddała.

Zawsze tym czasem gorliwie Królowi i Narodowi służąc Krzycki, postępował w nowe godności i w zaufanie Mądrego Pana. Na początku roku 1527 podniesionym został na Katedrę Płocką; i razem około tegoż czasu zleczone sobie miał Poselstwo do FERDYNANDA Arcy - Xiążęcia Austryackiego, świeżo po śmierci LUDWIKA, Królem Czeskim obranego i koronowanego; dla uśmierzenia straszney Woyny toczący się między nim a JANEM Trenczyńskim Starostą Spiskim, obydwoma obranemi i koronowanemi Królmi: o Tron Węgierski krwawo się dobiiającemi. Co, iak wielkie czyniło zatrudnienie sasiednięj Polsce, nie mogący przysłać na połączenie dwóch tych Koron w Austryackim Domu; tak bez wątpienia wielkiego potrzebowало dowcipu i ministrowskięj sprawności

do zapobieżenia temu. Trudno wprowadzić doczytać się w zebranych Wapowskię o szacownych ułamkach zamykających aż do początku roku 1535 Dzieie ZYGMUNTA I, równie iako i w innych późniejszych od niego Historykach; trudno mówić doczytać się, iaki nastąpił skutek téy Missyi Krzyckiego, któryby właściwie ię samę przypisać należało? To jednak pewna, że właśnie w tymże dopiero wspomnionym roku, po śmierci Macieia Drzewickiego, Dostoynosc Metropolity Gnieźnińskiego, Prymasa Państwa i uprzywileiowanego Stolicy Apostolskię Legata, złożył się na osobę Andrzeia Krzyckiego z szczególnę Króla woli i łaski; który niezwykły był nigdy nadgradzać, tylko prawdziwe zasługi, tak iak ię umiał doskonale rozeznawać i cenić.

Wszakże, Rok 1537 nieodżałowaną utratą tego drogiego Obywatela zasmucił Polskę, przecinając w 54 roku życia ięgo ledwo co napoczęte pasmo, wielkich po tak Wielkim Męzu nadziei. Niedopuszczyć co większa przeciwne Oyczyznienaszy losy, cieszyć się przynajmniej drogą Mądrości i dowcipu ięgo puścizną! — Xięę Listów ięgo i innych Pism do *skrytszëy Historyi* Panowania ZYGMUNTA I. należących, chowała z poszanowaniem Biblioteka Załuskich: na którego to Zbioru czele przez siebie zrobionego, Stanisław

Górski Professor Akademii, w *Centuryach* Rady mińskiego pod rokiem 1500 wspomniony, obszerney Nauki Mąż, Życie także Autora był położył. — Taż Biblioteka, staraniem swego wiekopomnego Założyciela, posiadała inny Zbiór, wytrząśnionych przez niego, iak sam twierdzi, z prochów Skarbcu Kollegiaty Pułuskiéy Dzieł rymotworczych, z Epigrammatów i Elegiy złożonych, tudzież innych prozą pisanych. — Jak pierwsze, (chcę mówić o Listach) tak i te drugie, nigdy drukiem nie były ogłoszone; można ie więc uważać iak za stracone dla nas nazawsze! — Albertrandy, widział w téżé saméy Bibliotece *trzy Exemplarze* Wierszów, tego (iak mówi) Owidyusza Polskiego, — Rzepnicki twierdzi w krótkim opisanu Życia Krzyckiego, „ iż „ zostawszy Biskupem ubolewał mocno, że w wieku żywey młodości, dziełka swoje Wierszopiskie swawolnemi igraszkami napełnił; i pragnął „ ie z tych nieprawości młodzieńskich wyczyścić „ ale przed usługami publicznemi do tego przyysdź „ iuż niemogło „ — Sadzić się na swawolne żarciki, było przywarą wszystkich prawie owego czasu Polskich Poetów: Krzycki téż, iak to niezszczęściem Młodozieży zawsze bywa właściwe, dał się nieść z drugiemu potokowi Rymotworskiéy mody, gdzie chciała. — Nayważniwsze z Dzieł iego, o którem wyżej namieniłem, pod tytułem: *Ra-*

ti-nes Sigismundi Regis Poloniae, in factis abolitionis & extinctionis in Prussia Ordinis Teutonici, & collationis Feudi Partis Prussia Marchioni Brandeburgico; było dla wiadomości Nuncyusza Rzymskiego napisane przez Krzyckiego, wprzód niżeli został Biskupem. Dzieło to pełne wymowy i Urzędniczej mądrości, przez surowego Łubieńskiego bardziej *politycznem* niż *Katolickiem* nazwane, wyszło na świat, w dziesięć lat okładem po napisaniu, pięknym drukiem u Wietora w Krakowie 1525 wydane. — Nasz Radymiński wspomina o godnej bardzo czytania Mowie jego, mianej w R. 1530 do młodego Zygmunta Augusta, z zaproszeniem go do Korony, którą mu Stany RPtęy przyznały za życia Ojca. Nie można się iednak domysleć ze słów tego naszego Dzieiopisa, czyli rzeczoną Mowę w rękopiśmie tylko, czyli też drukowaną gdzie czytał.

Biorąc sobie za wzór nieśmiertelnego Wuia swojego Piotra Tomickiego Biskupa Krakowskiego Andrzej Krzycki, dzielił z nim przywiązanie do Nauk, opiekę z szcudrobliwością połączoną dla garnących się do nich, i szczególne poważanie dla Ludzi uczonych. Akademicy Krakowscy, a prócz nich i inni mianowicie ów młody i młodo zmarły Klemens Janicki (*Joannicius*), znakomity Wierszopis i Wawrze-

niec Korwin Nowodworski, sławny Wieku
swoiego Retor, który wydał był drukiem Dzieł-
ko pod tyt: *Hortus Elegantiarum Oratoriarum*; nay-
poufalszemi przyjaciółmi i domownikami iego
byli. — Zwłoki tego pamięci godnego Męża spo-
czywają w Katedrze Gnieźnińskiej, krótkim, ale
wszystkie zalety iego doskonale obeymującym, u-
nieśmiertelnionem nadgrobkim. — Bernardi Wa-
powski *Fragm: Sigismundi Senioris res gestas con-
tinens*. — Rzepnicki *in Vitis Præsulum* T. I. —
Janocki *in Specim: Catal: M. S. Bibliot: Zaluscia-
na*. — Albertrandy. *Dzieie Król: Polsk: f. 105*.
— Radymiński *Iustorum Acad: T. IV.*

25.

Kiedy sławny Zbór w Pizie, (dla uczynienia
końca niecierpliwości w Kościele panującej, z powo-
du dwóch obranych i na Stolicę Rzymską razem
wdzierających się Papiężów, t. i. GRZEGORZA XII
i BENEDYKTA XIII) r. 1408 zgromadzony zo-
stał; Szkoła Główna Królesiwa Polskiego używa-
jąc pierwszy raz prawa sobie służącego, za Rządu
Eliasza z Windelnicy Teologii Professora,
wysłała także była na ten Zbór swoich Reprezen-
tantów: którzy z Piotrem Wyszem O. P. Do-
ktorem Biskupem Krakowskim, i z Pełnomocni-
kami Duchowieństwa Polskiego, znakomicie do
położenia tamy tej gorszącej Schizmie przyczy-

nił się. — Widząc Eliasza upadającą sławę i wziętość Akademii Pragskiej z przyczyny otwartego sprzyiania Nauce Hussa, skłonił Akademią Krakowską do przyjęcia za zasadę, aby ani w lizbę Professorów, ani w *Album* Uczniów nikogo nieprzyymowała, któryby się nie wyprzysiągł wprzód uroczyście błędów Hussa i Hieronima Pragskiego, w ten czas ieszcze po Niemieckich Katedrach słynącego. — Przez takowy śrzodek zabespeczył dla Polskiej Szkoły Głównej powszechna ufność i niewzruszony szacunek, przy dobrze od siebie przewidzianym tryumfie Nauki Kościoła Rzymskiego. — Wielka rosiro-
pność, gruntowna rzeczy wiadomość i Życie tego Męża zalecone cnotami, głośnemi były od dawności u Dworu. W roku przeto 1422 Król Władysław, przywiezionego sobie ośmioletniego Fryderyka, Syna Margrabi Brandeburskiego, a Zięcia swego, od roku z Jadwigą trzynastoletnią swą Córką zaślubionego, a w przypadku niezostawienia po sobie Dziedzica płci męskiej, na Tron Polski przeznaczonego Następcę, w ręce Eliasza z Windelnicy z łona Akademii wczwanego na Wychowanie oddał i powierzył. — Długosz: *Eliz. Polon*: L. XI f. 451. — Radymiński *Festor. Acad. T. II in Elog. Rect. rum*.

Za Rektoryi Jana Latoszyńskiego i Macieia z Kobylina, którzy zarządzili Akademią w R. 1483 i następujących; podług *Centuryy* Radymińskiego, sława iéy tak nappełniała Świat Chrześcijański i Uczony, że i JNNOCENTY VIII Papiész przez posłane umyślnie *Brere* Modlitwom się iéy polecał; i mnostwo Cudzoziemców, Szwedów, Duńczyków, Węgrzynów, Niemców i innych gromadziło się na Nauki do Krakowa. — Był to okres czasu w którym słynęły Imiona JANA KANTEGO, nie mniéy darem Nauczycielstwa iak gruntowną Świątobliwością życia i pełnością Cnot prawdziwych głośnego; Bernarda z Nissy, pilnego naśladowcy tak czcigodnego wzoru; Jana z Głogowa, mało w swym Wieku równych mającego, Filozofa i Matematyka; iako téż i wielu innych rzadkiemi Cnotami i Nauką znakomitych ludzi. — Cnoty pierwszego zasłużyły, iż Imię iego ku powszechnéy Czcii wystawione w Kościele, wiekować będzie wraz z Religią Chrześcijańską, którey się stał ozdobą. — Bernard z Nissy, wielką pobożnością i wielorakimi chwalebniemi przymioty zalecony, tyle pozyskał szacunku i ufności usamego nawet Króla KAZIMIERZA, iż mu do wiernych rąk wychowanie Jana Gałstolda Xcia Litewskiego poruczył. — Sprawował Bernard ten trudny i delikatny obowiązek przez

lat kilka, nie zaprzestając Akademickich Nauczy-
cielswa powinności, aż do roku 1490; w którego
początku, piastując jeszcze Urząd Rektora, życie
trybem prawdziwych Sług Bożych zakończył. By-
ło bowiem coś w samej jego śmierci osobliwego
i nadzwyczajnego, iako świadczy Żywot jego w
Dziełach Radymińskiego umieszczony. —
Duchowne prace Bernarda pozostały w wiel-
kim Zbiorze Kazań, pod tytułem; *Sermones de
tempore & de Sanctis*, własną jego ręką pisanych;
a iako Doktor i Professor Teologii napisał Dzieło
inne pod tyt: *Summa Casuum Conscientiae*: które to
obydwa Rekopisy znajdują się dochowane w
Krakowskiéj Bibliotece.

Jan z Głogowa uznany był przez Króla
za godnego zostać następcą Bernarda do rządu
Edukacyi Xiążęcią Gostolda; iakoż mając sobie
powierzoną, szczęśliwie ją do zamierzonego kresu
w roku 1492 doprowadził. — Tego to Męża sta-
wie mianowicie, przypisać należy ów wielki na-
pływ do Krakowa Cudzoziemców, zneconych pe-
wnością znalezienia tu na najsławniejszym sto-
pniu Filozoficznych i Matematycznych Nauk, pod
tak powszechnie zachwalonym Nauczycielem. Ja-
koż, prace jego których trzech-wieczny przeciąg
czasu nie zatarł pamiętki, dowodzą iż nie darem-
nie Imię Jana z Głogowa w tak powsze-

chnéy było wziętości. — Oto są jego Dzieła w Drukach i Rekopismach dochowane w Bibliotece naszey Krakowskiey. 1. *Exercitium super omnes Tractatus Parmenii Logicalium* Petri Hispani, per Magistrum Joannem Głogovium. Lipsiæ apud Wolfgangum, impensis Joh: Haller. — 2. *Exercitium veteris Artis: sive Libri Isagogici* Porphyrii, in *Categorias* Aristotelis per M. Joan: Głogovium *resolutio*. Cracoviæ 1504 impensis Joh: Haller. — 3. *Introduclorium Compendiosum in Tractatum Spheræ Materialis*. Magistri Johannis de Sacro Busto: per M. Joannem Głogoviensem, in communem Studentum utilitatem. Anno 1506 currente, in Universitate Cracoviensi feliciter recollectum. — 4. *Computus Chironometralis*. Dzieło Astronomiczne Kościelne w roku 1482 napisane, i w Krakowie nakładem Hallera R. 1507 drukowane, na niewiele dni przed śmiercią Autora, iako okazuje przypisek Wydawcy do Czytelnika na końcu Dzieła położony: *Breviusculo post tempore*, (to jest po wydrukowaniu) M. Joan: Głogoviensis, *illius Operis castigator*, *vitz suæ extremum clausurat diem*, 3tio 3dus Februarias, — 5. Tadeusz Czacki w Dziele swoim o *Prawach Litewskich i Polskich* w Tomie II na K. 37, przytacza Traktat Jana Głogowskiego, znajdujący się w Jego Bibliotece, pod tytułem (jeżeli tylko w nim o-

pyłki nie masz) *de Causis Matrimonii*, wydany R. 1509, a zatem już po zeyściu Autora. Zdaie się to rzeczą bydz osobliwsza, że ani między Rękopismami, ani między drukowanemi Dziełami, ani nawet w Katalogach Biblioteki naszey wspomniony Traktat wcale sie nie znayduje, kiedy tyle innych Pism tego sławnego Człowieka, i po kilka nawet Exemplarzów z niektórych, Akademia troskliwie zebrala i dochowała. — I tak mamy prócz wymienionych, — 6. *Exercitium novæ Logicæ*. Cracoviæ 1511. — 7. *Traſſatus Præclarissimus in Judiciis Astrorum, de mutationibus æris, cæterisque accidentibus, singulis annis evenientibus*. per M. Joan: Głogoviensem, Cracov: apud Florianum Wolfgangum 1514. — 8. *Interpretatio eorum quæ Almanach verorum motuum Planetarum*: Magistri Joannis de Monte Regio, *inscribuntur*. Cracoviæ apud Wolfgangum 1514 — 9. *Physionomia, hinc inde ex illustribus Scriptoribus*, per Venerabilem Virum M. Joannem Głogoviensem, *diligentiſſime recollacta*. Apud Hieronymum Vietorem, impensis ejusdem 1518. — 10. *Questiones Librorum de Anima Joannis Versoris*, per M. Joannem Głogoviensem *explicata* apud Joan: Haller Cracoviæ 1522. — Wszakże te Dzieła Głogowskiego wyszły z pod prasy drukarskiej posiadając; wiele nam jeszcze z płodów jego wczonych

niedostaie. Że ich bowiem bydź musiało wiecéy, dowodzą tego wyrazy Hallera w wzmiankowaném wyżéy Uwiadomieniu, czyli Odezwie do Czytelnika, na końcu Dzieła *Computus Chirometralis* położone, które tu nieodrzeczy będzie całkowicie przytoczyć. — „ Habes humanissime Lector Com-
 „ puti Chirometrici opus resolutum, emendatum,
 „ & permagna lucubratione castigatum... (per
 „ Magistrum Joannem Głogowiensem, Ca-
 „ nonicum Eccl: S. Floriani, Collegiatum Maio-
 „ ris Collegii, Virum omni quaque doctissimum,
 „ decus singulare Universitatis Cracoviensis, de-
 „ cantatum ferme totum per ambitum Orbis terra-
 „ rum, Studium ob Mathematicum non ignobile)
 „ *ultimum inter reliqua quam plurima sua Opuscula,*
 „ super triplicem Philosophiam Aristotelis Phi-
 „ losophorum Principis, Ethicam, Physicam
 „ & Dialecticam, *alia literis impressoriis man-*
 „ *data, alia Pluto Stygius triceps obumbrat,*
 Do Dzieła ostatniego za życia Autora, albo ra-
 czej przy zgonie iego przez druk wychodzącego
 na świat, a u mnie w porządku dzieł drukowa-
 nych, czwartego, nie mogłyby się były zapewne
 dosować te słowa Wydawcy: *ultimum inter reliqua*
quam plurima sua Opuscula, alia litteris mandata,
 &c. Gdzie więc ten *Pluto Stygius* ukrył pra-
 ce tego czcigodnego Nauczyciela, i czyli ie kiedy
 poznać nam pozwoli, trudno zgadnąć i przewidzieć.

Z Rękopismów Jego dochowała dotąd Biblioteka Krakowska, prócz Autografu Dzieła drukowanego, pod liczbą 8 wzmiankowanego, następujących jeszcze: 1wsze *Summa Astronomica*. — 2re *Traclatus Astrol. gicus*. — 3cie *Nota super Metaphysicam*.

Nie odważam się odmawiać Głogowskiemu tytułu i chwały Zaprowadziciela Nauki Mierniczey w Kraiu, przez uczenie iey publiczne, przed wszystkimi innemi w naszej Krakowskiéy Akademii; chwały, którą mu miał przyznać Andrżey z Łęczycy, przywiedziony od Tadeusza Czackiego w pomienioném wyżey iego Dziele, na Kar: 179: ale zważaiąc że Głogowski umarł na wstępie R. 150780; że Leonard Coxus w Pochwałach Akademii Krak: w pięć lat późniéy to iest 151280. wydanych, o żadnym Nauczycielu Sztuki Mierniczey nie wspomniął; że Andrżey z Łęczycy dopiero w lat 50 blisko wiadomość swoię o Głogowskim, niewiadomo skąd wybraną, w Liście ofiarnym Dzieła swego o *Nauce Mierniczey*, umieścić; że nakoniec między wszystkimi dotąd wiadomemi nam Pismami Jana, nie téy Nauki tyczącego się nie znayduię; bezpiecznieyszą przeto rozumiem byđż rzeczą, za wyraźnieyszém i dowodnieyszem idąc Świadectwém, zaszczyt z téy miary pocho-

dzący zachować komu innemu: Co się w Przypisku 41 lepięć objaśni.

28.

Wincenty Koth z Dębna, w Akademii Krakowskiej Nauki chwalebnie ukończywszy do Stopnia Doktora w Naukach Wyzwolonych i w Filozofii porządnie doszedł, i podług świadectwa Dzieiów, Obowiązki Professorskie podejmował w nięć i pełnił. Przez co, umocniony do pracy, i gruntowną wiadomością rzeczy z bogactwem, a przez Wzory na które się ustawnie zapatrywał, w cnotliwych skłonnościach utwierdzony, tak powszechny pozyskał dla siebie szacunek u najpiérwszych w Narodzie Stanów, iakiego dość rzadkie w Dzieiach napotykamy przykłady. Dwie najwážnięsze okoliczności iego Życia, dowodem tego są oczywistym. Nayprzód albowiem w roku 1430 kiedy cała Polska zátwożona czekała w uprzykrzonej niespokojności wyjaśnienia losu ulubionego swojego Króla Jagiełły, przez Brata Swidrygiełła zdradziecko w Litwie przytrzymanego; a końcem zarządzenia rozlicznym potrzebom i porządkowi Królestwa w tém osobliwszém bezkrólewii, Zjazd powszechny Narodowy do *Warty* zwołany został; chlubną to nader było rzeczą dla Wincentego, iż tenże Zjazd zwracając na Synów Królewskich bardzo małoletnich i pra-

wie osierociałych należyty wzgląd, obrócił razem oczy i na niego jako naygodniejszego temi drogimi kleynotami Oyczyzny się opiekować, i iednogłośnie Edukacyą mu onych powierzył; przy któręy go następnie, Król do swobody powrócony, z naylepszą chęcią zostawił. — W roku zaś 1436 w Miesiącu Październiku po śmierci Woyciecha Jastrzębca Arcybiskupa Gnieźnińskiego, nadzwyczajną iednomyslnością, albo że użyję słów Długosza, *prawdziwém natchnieniem*, od całej Kapituły Gnieźnińskię do Palliusza był wezwany, będąc na ów czas Kantorem tylko Krakowskim a Kuftoszem wspomnionęy Arcykatedry i Podkanclerzym Państwa. Niepodobało się to Rządzcom Kraiu w małoletności Króla władzę piasłującym, i wielu Panom rzadko kiedy o wartości ludzi nieutytułowanych dobrze trzymającym, a rządząy ieszcze poznać się na nięy chcącym; zgoła niepodobało się zazdrosnym i dumnym, że Człowiek tak mało podług nich zasłużony, na żadnęy niższęy Biskupięy Stolicy dotąd nie siedziawszy, naypierwszą w Duchowieństwie Polskiém i w Narodzie dosłowność miał piasłować. Chcieli przeto, aby za nic uważając wybór Kapituły, Zbigniew Oleśnicki Biskup Krakowski na Arcykatedrę Gnieźnińską a Władysław z Oporowa, niegdyś także Akademii Professor, Dekr: Doktor i w R. 1422 onęży Rektor, z Ku-

iaawskiéy na Krakowską Katedrę postąpili, mieysce po Oporowskim Wincentemu z Dębna zachowując. Lecz Zbigniew, Pan przez oświecenie wyższy zawsze nad pospolite ludzi namiętności, nie przyiał ofiarowaney sobie przeciwko sprawiedliwości łaski; a tak został spór między obranym, i Oporowskim narzucanym. — W ciągu tego, cały rok blisko ciągnącego się sporu, wstawiła się do Stolicy Apostolskiéy Akademia za Wincentym, iako dawnym iéy Członkiem, przez List następującego Roku 1437 dnia przedostatniego Lutego pisany, prosząc EUGENIUSZA IV o potwierdzenie wyboru Kapituły Gnieźnińskiéy. (*) List Ten przytacza w całości Radyminski w Tomie IV *Faſtorum* f. 240, ze starego Rękopisma wzięty. — Stolica Apostolska za samą słusznością postępując, Wincentego na Katedrze Arcybiskupiéy utwierdziła.

Komu

(*) Stanisław Bużeński Kanonik Gnieźniński i Żywotopis Arcybiskupów Gnieźnińskich, prawdziwie z tego rodzaju Dziełopisma wielce godzien być zaleconym, pisze iż Wincenty w obcych Akademjach Stopnie Naukowe otrzymał. — Być może, w Teologii lub w Prawie: Z Dziełów atoli naszych, których niewiadomym był zapewne ten szanowny Biograf, samby się być przekonać inaczej.

Komu tylko znaio me są Dzieie naszey Oyczyzny, wié w iak zawiłych okolicznościach i pełném niebespieczeństwa położeniu znajdowała się Polska po R. 1444 z przyczyny śmierci WŁADYSŁAWA, Króla swojego i Węgierskiego pod *Warnę*, a długiego wachania się KAZIMIERZA JAGIELLONCZYKA, Litwą rządzącego Xiążęcia, w przyięciu ofiarowaney mu Korony. — W ten czas to okazała się naywyraźniéy Mądrość Wincentego, iako Prymasa Państwa przodkuiącego publicznym Sprawom Narodu. Lecz wszystkie iego publiczne Czyny, iako téż i Cnoty prywatne, opisał obszernie Długosz w Xiędze XIII Historyi swoiey; tudzież Rzepnicki *in Vitis Præsulum Poloniae*; a w krótkim lecz pięknym i dokładnym obrazie wystawił Stanisław Bużewski Kanonik K. G. w Biografii Arcybiskupów Gnieźnieńsk: umieszczonéy *in Actis Litterariis Regni Poloniae* Laurentii Mitzleri sub Anno 1755: do tych więc źródeł ciekawego Czytelnika odsełam. — Zakończył Wincenty Koth z Dembna ozdobne Cnotami i zasługami u Oyczyzny życie R. 1448.

Jak Wincenty był Rządcą i Nauczycielem WŁADYSŁAWA i KAZIMIERZA, Synów JAGIELŁY; tak podobnież Jan Wels z Poznania, Nauk Wyzwolonych i Filozofii Doktor i Professor w Akademii Krakowskiey, przewodniczył po Długos-

szu Edukacyi Synów KAZIMIERZA JAGIELLONCZYKA. Dosyć wspomnieć Ucznia jego ZYGMUNTA I. nieśmiertelne Imię, żeby odbiło na Jana część swéy nieśmiertelności i chwały. Nauczyciel, który trzema Wiekami wyprzedził teraźniejszy wyobrażenia Klasy oświeceniśzégó Ludzi o Porządku i zasadach dobrego mienia Kraiu, mógł szczęśliwie ukształcić na mądrego Monarchę, Xiążęcia łatwego do zrozumienia i przyjęcia dobrych w wszelkim rodzaju Prawideł. Będąc Jan Wels Plebanem S. Szczepana w Krakowie, poskupował na Przedmieściu *Piaszek* zwaném kilka znacznych placów w oddaleniu od Miasta, i złączone w jeden obszar przeznaczył na *Cmentarz powszechny*, dla każdego komuby się podobaćo być tam pochowanym. Postawił tamże murowaną znaczną Kaplicę pod tytułem SS. *Pietra i Pawła*, i osadził przy niej Penitencyarza posiadającego Niemiecki i Polski Język, do administrowania Sakramentów ludziom Niemieckiego Narodu i Rodakom. Temi sposobami, chciał on odzwyczaić nieznacznie Lud od chowania się w Kościołach i Cmentarzach, między murami Miasta będących; a razem miał na celu przynęcić Cudzoziemców, mianowicie rzemieślnikami się trudniących, iako to Garbarzów i innych, do osiadania na Przedmieściach, do czego niedostatek Xięży posiadających Język Niemiecki uważał być na przeszkodzie ta-

kowym ludziom. — Cmentarz o którym mówię, musiał byź od następców Plebanów téy Parafii znacznie uszczuplony, sądząc podług obszerności iego w tych ostatnich latach, skoro przekonali się że pierwsza owa obszerność iego stała się niepotrzebna, z przyczyny przewagi wkorzenionych nałogiem przesądów. Jednych bowiem pycha, drugich zabobon odstręczały od dopomożenia, przyhaymniéy po śmierci swoiéy, chwałebnym zamiarom Założyciela. — Dotrwał iednak Cmentarz i Kościółek aż do Epoki ostatecznego rozerwania Oyczyzny naszéy; i lat jest temu dopiero 9, iak bywszy Rząd Austryacki Kaplicę zburzyć kazał, a Placowi inne dać przeznaczenie postanowił. Lecz mógłżeby on mieć inne lepsze nad to, aby został poświęconym choć w części na Monument, dla tak szanownego i wdzięcznéy pamięci potomnych że wszech miar godnego Rodaka? Przepędzając, ile się zdaie, w spokoiném ustroniu, wolną od zgiełku Dworskiego resztę Wieku, (gdyż iak się pokazuje z Dzieiów naszych, po skończonéy Edukacyi Królewiczów, powrócił do prac Akademickich, od których w Roku 1588. dla siarganych sił uwolnionym został) zszedł z tego Świata podług *Centuryy* Radymińskiego w Roku 1498: nie miawszy ani w swoim Kościele, ani w założonym przez siebie Cmentarzu, żadnéy położonéy życia i zasług swoich Pamiątki. Lubo

bowiem w ruinach obydwóch tych Kościołów zburzonych, nie miałem sposobności rozpatrzyć się należycie, śmieie to iednak mogę twierdzić spuszczaiąc się na Szymona Starowolskiego, który w szacownym Zbiorze pod tytułem *Monumenta Sarmatarum Viam Universæ Carnis ingressorum*, w Krakowie R. 1655 wydanym, nigdzie o nadgrobkku tego pożytecznego i zasłużonego w Ojczyźnie Meża, nie wspomniął.

29.

Woyciech Novicampianus (Nowopolski) iako Filozof i iako Teolog, równéy pracami swemi Akademickimi i wiadomością trzech Starożytnych Języków Łacińskiego, Greckiego i Hebrayskiego, nabył u Świata sławy; która naybardziéy zabrzmiiała w samych początkach Pannowania ZYGMUNTA AUGUSTA, i do uszów Jego niezwłocznie doszła. — Zniewolony nią Monarcha, wezwał go do Wychowania Siostrzeńca swojego JANA ZYGMUNTA Królewicza Węgierskiego, z IZABELLI swéy Siostry, Wdowy po JANIE Królu Węgierskim pozostałej, zrodzonego.

Winien iestem w tém miejscu prawdzie, bezstronne wyiawienie popełnionéy omyłki przez naszego Dzieiopisa Radymińskiego, który niewiedzieć jakim sposobem mógł zostać w nie wprowadzonym. Pisze albowiem w Tomie IV *Fasto-*

rum Academicorum f. 24, iż ZYGMUNT AUGUST, JANOWI ZYGMUNTOWI Królowi Węgierskiemu jeszcze Niemowlęciu (*adhuc infanti*) na Wielkiego Piasłuna (*Magnum Bajulum*) Nowopolskiego wyznaczył. — Podług tego Świadcstwa zdawałoby się, iż chybaby jeszcze od ZYGMUNTA Starego, wkrótce po owdowieniu IZABELLI (które w iednymże Roku co i wydanie na Świat JANA przypadło, to jest w 1540tym) Nowopolski nasz był temu Wnukowi Jego za Piasłuna przydany. Lecz kiedy i sam Radyński, i wyiątek z starego Rekopisma przez niego przytoczony, zamykający krótkie opisanie życia Novi-Campiana, i Starowolski w *Hekatoncie*, i Janocki in *Miscellis* zgadzają się na to, a nadewszystko gdy i sam Nowopolski w Przemowie Dzieła swojego o którym będzie niżej, wyznaje; że nie ZYGMUNT I. Wnukowi, ale Syn Jego ZYGMUNT AUGUST, wyznaczył go Siostrzeńcowi swojemu za Dozorcę i Nauczyciela; i gdy to nie mogło przypaść przedzć iak w R. 1548, którego August wstąpił po Oycu na Tron; iakże więc Siostrzeniec Jego Królewicz Węgierski mógł się nazywać jeszcze *niemowlęciem*, mając już w ten czas lat ośm? Zdaie się nawet ze wszech miar, że ten wysoki wybór późnićy jeszcze padł na Nowopolskiego, to jest dopiero w ten czas, kiedy IZABELLA, Królowa nie mogąc się ośiać na Tronie przed FER-

DYNANDEM i fakcyami Węgrzynów, przymuszona była szukać przytułku z Synem w Polsce u Brata swego: co się działo w R. 1552 a Panowania ZYGMUNTA AUGUSTA czwartym; w którym to czasie, JAN ZYGMUNT miał już około lat 12. — Przemowa nawet Nowopolskiego do Królewicza Ucznia swego, na czele Dzieła które w R. zaraz następującym 1553 dla Nauki jego wydał, pod tytułem *Scopus Biblicus Veteris & Novi Testamenti*, a które, iak sam wyznaie, dla Uczniów tylko jego w Akademii, roku poprzedzającego było przeznaczone, wspierać się zdaie mocno mój domysł. Jakim więc sposobem omyłka o niemowlęctwie ZYGMUNTA wśliznęła się w pióro Rady mińskiego, tém trudniéy iest poiać że i wyiátek od niego z starego Rękopisma przytoczony o Nowopolskim najmnieyszóy wzmianki o tém nie czyni.

Zalecała tego sławnego niegdys Akademii naszéy Professora, gruntowna Nauka, połączona z przykłądnością Chrześciańskiego życia i gorliwością w obronie Zasad i Ustaw Kościoła. Otworło się dla niego do okazania iéy obszerne pole w Węgrzech i Siedmiogrodzkiéy Ziemi, w czasie przemieszkiwania tamże z Królową i Królewiczem Uczniem swoim; gdzie kázac często publicznie w pośród szerzącego się różnowierstwa, daleki od ducha prześladowania i nierozsądnego zapału, stał się na owych mieyscach wielce sławnym i szano-

wanym powszechnie. Dzieła jego też sama tchnące gorliwością, dowodzą razem przez obszerną rzeczy wiadomość i łatwość pióra która je szczególniej zdoła, iż nie daremnie tytuł Teologii Professora i Akademika nosił. (*) Z takowych Dzieł jego, następujące drukiem ogłoszone zostały: — Nayprzód. *Scopus Biblicus Veteris & Novi Testamenti, cum Adnotationibus Summam Doctrinae Christianae complectentibus*. Poprzedzone jest Przemową, iako się rzekło do JANA ZYGMUNTA Królewicza Węgierskiego, którą przeczytawszy nie można niepowziąć naysłodszych dla Pisarza nadziei o tym i innych płodach pióra jego. Jakoż w rzeczy samej Dziełko o którym mowa, z 208 kartek kształtu małej ośmianki złożone, godne byłoby być dziś moim zdaniem, *Dziełem Wzorowem* czyli *Klasycznem* w ręku Duchownych Osób, a mianowicie do tego Stanu się sposobiających po Seminaryach. Nie podobną możeby

(*) Benedykt Herbest, będący, iako się zdać, nawiązką Professorom Wymowy, zachwycony doskonałością tego Nauczyciela rzeczy Boskich, igrając przyjemnie z swoim i Nowopolskiego Nazwiskiem, takim wierszykiem odezwał się do Uczniów swoich:

Qui legitis nitidos puro de gramine flores,
Carpite de Campo lilia Szera Nona.

Starowolski Scriptarum Palae
Hekatonag.

się rzecz zdawało komu innemu, tak wiele w takiey krótkości powiedzieć o Dogmatach, Taiemnicach, i Prawach Religii Katolickiey, lecz Nowopolskiemu (który List ofiarny tego Dziełka do Spytku Jordana z Zakliczyna i Melsztyna Kasztelana Sandeckiego, za pozwoleniem Królewicza po przemowie umieszczony, tak skończył, — *Neque parvi Artificii est, rem latissimè patentem in angustum, perdiscendi gratia, contrahere; ejusdemque artificis est, copiosè & breviter dicere*) iakokolwiek ta przedsięwzięta praca wydawała się bydź przytrudną, szczęśliwie iednak, i na wszystkie czasy *wzorowo*, wykonana zosiła. To Dzieło wydane nayprzód w *Krakowie* u Łazarza w R. 1553, przedrukowane, inż nawet po śmierci Autora zosiła w *Antwerpii* i w *Lugdunie* różnemi czasy, iako świadczy Janocki.

Drugie Nowopolskiego Dzieło iest pod tyt: *Afsertio quorundam, Charitatem non esse majorem atque præstantiorem Fide in hac Vita*. Ab Alberto Novicampiano *Scripturis Sacris & testimoniis Orthodoxorum confuta*. Cracoviæ apud Hæredes Scharffenbergeri 1555.

Trzecie: *De corruptissimis sæ uli hujus moribus, variisque, atque turbulentis in Religione Christiana doctrinis Alberti Novicampiani, ad Serenissimam ISABELLAM Reginam, Ill ustrissimumque Principem*

JOHANNEM SIGISMUNDUM Regem 'designatum, & ad amplissimos Ordines Regni Hungariæ atque Transylvaniæ; *Oratio, scripta Colosvari in Comitibus generalibus* 1556. — Ta mowa wyszła w Krakowie z téy saméy Drukarni co i pierwsza R. 1557. — Po zeyściu zaś Autora, drukowano ją w *Kolonii* z dwiema Listami Erazmą z Roterodamu, *De doctrina & moribus Pseudo Evangelicorum*; tudzież same przez się, w *Lugdunie*, różnemi także laty.

Czwarte Pismo Nowopolskiego *De Potestate gemina qua regitur Mundus, Ecclesiastica ac Regia: tum quæ illarum officia sint, Oratio*. Lecz Mowa ta, niebyła publicznie czytana, iako sam Autor wyznaie w Przemowie do następującego piątego Dzieła *Apologia Alberti Novicampiani pro Catholica Fide &c.* in Transylvania *Torda* in Comitibus Anni 1557 *oblata*. — Które to oślatnie z Dzieł Nowopolskiego, po śmierci jego dopięro, za Przywileiem Królewskim wydane zostało w *Krakowie* 1559 u Łazarza.

Z nieznośną prawie przykrością wyznać przychodzi iż z wspomnionych Prac tego tak sławnego w Wieku swoim Pisarza, nie ma Biblioteka nasza Krakowska nic wiecey prócz pierwszego Dzieła *Scopus Biblicus*, które Broscius przypadkiem w Warszawie był kupił. Wiadomości o innych wyjąłcm z Janocyany Tomu I. Wszystkie

wieć znajdowały się w Bibliotece Załuskich i wszystkie z nią razem utracone zosiły; jeżeli szczęściem nie zachowała ich dla Kraiu Biblioteka iaka Zakonna. Posiadamy w Rękopismie, Dzieło Nowopolskiego pod tytułem: *Commentarius in Evangelium Joannis & Epistolas Canonicas*.

Słabowity Stan tego Męża, nie mógł znieść powietrza Siedmiogrodzkiey Krainy. Czuł on coraz bardziéy upadaiące siły; i gdy po daremnych staraniach Nadwornych Lękarzy, w nadziei odzyskania zdrowia w R. 1557 z żalem Królowy i Królewicza, do Krakowa, a razem do dawnego Powołania swego powraca, bezskutecznie i tu leczony, w Roku następującym pracowitego i sławnego dokonał żywota, ledwo lat 50 liczący. Pochowany został w Kościele Dominikańskim S. Troycy, gdzie mu położyli Nadgrobek, żywém wyobrażeniem twarzy iego, ze spiży laném, przyozdobiony, Przyjaciele Akademicy, Mikołay Bodzanta i Jan Lwowczyk. Który to Nadgrobek umieścił Starowski *in Monumentis*. Znajduje on się pierwszy po lewéy ścianie, wychodząc na Krużganki z pod schodów Grobu S. Jacka; twarz iednak z gipsu nie z miedzi zrobiona, znacznie jest uszkodzoną. Jakim ona sposobem odmieniła się późniéy na gipsową, nie wiadomo. (*)

(*) Że ta odmiana opaliła nam cokolwiek czcigodną Wyobrażenie Nowopolskiego, nie masz wątpli-

Miała Akademia Krakowska innego tegoż samego Imienia i Nazwiska i w tymże samym czasie żyjącego Profesora Woyciecha Nowopolskiego Medycyny Doktora, który w wieku swoim równie iak pierwszy, i iako Filozof i iako Lekarz doskonały słynął. Podobieństwo Nazwisk uwiodło Janockiego iż w pomienionem wyżej Dzietku swoim, z dwóch osób zrobił iednę; a tak Prace Uczone drugiego, pierwszemu przypisał. Radymiński w T. IV *Faistorum Acad.* o drugim oddzielnie pisze Nowopolskim;

wości. Ponieważ Żołnierze Austriacy mając sobie Krużganki Dominikańskie pełne nayszanowniejszych Pamiątek, iuż to na Magazyny, iuż na Szpital w czasie pomorku R. 1805, i Woyny Traktatem Prezburskim zakończonéy, naylekkomyślniey wyznaczone; różne Wyobrażenia bronzowe odlewane, lub na miedziancy blasze malowane, z Nadgrobków powydzierali przez swawolą albo łakomstwo. — Między innemi atoli wielka jest szkoda kosztownego Pomnika Kallimachowi położonego, który przez trzyła z okładem lat wszystkie polityczne burze na owém miejscu przetrwawszy, pod opieką *Cywilizacji XIX Wieku* zniszczony został. Wydarło bowiem ze sciany odlewana, znacznego wymiaru spiżową Tablicę z nadgrobowym napisem, zoławiwszy lany z téyże samey Materyi goły Obraz siedzącego i pracującego w swym gabinecie tego sławnego w Kraju naszym Człowieka, iak gdyby na zagadkę następnym czasem!

podobnież, przed nim jeszcze, Starowolski in *Elogiis centum Scriptorum*, wyraźnie tego Lekarza od Teologa rozróżnia. Obydwa zaś następujące Lekarzowi przyznają Dzieła. *Nayprzód De accentibus & recta pronuntiatione*. Cracoviæ apud Viduam Flor: Unglerii 1548. — 2re *De Fabricatione hominis*. Jest to Wykład iasny i uczony Myśli Cycerona, piszącego w téżże materyi, w Xiedze II *De Natura Deorum*. To Dziełko wraz z Rosprawa nad pytaniem, *Utrum Cor an Jecur in Formatione Fetus consistat prius?* ściągnęły na Nowopolskiego powszechną uwagę i wstawily iego Imię. — 4te Wielce szacowana była iego Mowa na *Pochwałę Fizyki*, gdy się zabierał do dawania w *Języku greckim* wykładu Xiegi Arystotelesa o *Świecie*. — Wszystkie te Dziełka wyszły razem w Drukarni Łazarza w Krakowie R. 1551. — Żadne z nich nie znayduie się w Krakowskiéy Bibliotece...!

Rok śmierci tego drugiego Nowopolskiego ani z Radymińskiego, ani z Starowolskiego Pism nie iest wiadomy. Zdaie się iednak iż jeszcze żył 1563go, ponieważ Rosprawa iego o *Fermowaniu się Płodu*, w tymże Roku była także drukiem powtorzona, podług świadectwa pierwszego. Co, że za życia jeszcze Autora się działo, milczenie Dzieiopisa o śmierci, przy wzmiance o Dziele, domyslać się tego pozwala.

Gabryel Premancovius w wielu Piśmich Akademickich tak nazywany, u Rady mińskiego w Centuryach pod R. 1629 pod Imieniem Prawnecius wspomniany, lecz w Historyi i Konfytucyi Seymowej Gabryela Provanciusa nazwisko noszący, (które to wszystkie odmiany z przyczyny zwyczaju łacinniczenia, że tak powiem, rodowitych Nazwisk pochodzą), wybrany był z Kollegium *Mniey:zego* Professorów, około Roku 1603 na Nauczyciela i Rządcę młodości Królewicza WŁADYSŁAWA siedmioletniego Syna ZYGMUNTA III; a następnie w tymże samym obowiązku, przy trzech młodszych Synach tegoż Monarchy, podiego już oczyma rodzących się i rosnących, pozostął. Przed ich przyściem ieszcze na Świat, Król ZYGMUNT na Seymie Walnym Warszawskim R. 1609, zawdzięczając Prowankowskiemu widoczną w doskonałym prowadzeniu Edukacyi Królewicza zasługę, wyniósł go do Stanu Szlacheckiego, Nazwisko Władysławskiego onemu nadając mocą następującej Ustawy — „Uważając godność i usilne flaranie Xiędza Prowancyusza, które około Królewicza J. M. Syna naszego WŁADYSŁAWA, w Naukach i Bogobóyności przez te czasy czynił i czynić niezaniechrywa, za instancyami tak Senat

naszego iak Posłów Ziemskich, onego w Zacność Szlachectwa Polskiego przyymuiemy; i odtąd Gabryełem Władysławskim mianuiąc, auctoritate totius Conventus Szlachcicem czynieniy. Na co i przywiléy &c. Vol. 2 f. 1670 § 21. (*)

Tak chwalebnym i trudnym poświęcony Pracom, podnosił się na godności w Stanie Duchownym, i do tego, został Sekretarzem Nadwornym Królewskim. Jednéy tylko zabraknęło rzeczy do szczęścia Władysławskiego, to jest; że bywszy świadkiem w Wysokim Uczniu swoim ułomności Młodziana, nie dostało mu się widzieć wykonywanych dobrze przezeń prawideł rządzenia, które włał w dusze Jego, ni słyszeć wielbionych przymiotów, władającego iuż Berłem Króla. Na rok albowiem przed wezwaniem Władysława do Korony, to jest w 1631, wyprzedził Oycę Jego Zygmunta do wieczności.

Maiątek uzbietany, na godne oświeconego Kapłana rozporządził użytki. W Roku ieszcze 1629, oznaymił Akademii Krakowskiéy o przed-

(*) Nie był Prowankowski z urodzenia Szlachcicem; nie był też nim z Przywileju nadanego przez st. p. Króla Zygmunta I. w R. 1535. służącego Akademikom, którzy przez 20 lat prace Akademickie podigli; on bowiem tego przepisanego czasu w nich nie wybył; i niepracuiąc iuż w Akademii więcéy, prerogatyw Stanowi Szlacheckiemu właściwych używać nie mógł.

niewzięciu swoim poczynienia niektórych Funda-
 cty pożytecznych Naukom; względem czego,
 gdy oświadczył życzenie naradzenia się wspólne-
 go, wysłała Akademia tym końcem Professorów
 z grona swojego do Warszawy. Jakoż w Roku
 następującym ofiarował znaczne zakłady na po-
 mnożenie Nauk i wygodę uczących się przy Szkole
 Głównej; a Summę zakładową iako i bezpie-
 czeństwo onę przed Aktami Warszawskimi ze-
 znał i zapisał. — Wyznaczył fundusze, na Utrzy-
 mywanie 1d. Historyka i Chronografa, 2re Geo-
 grafa, 3cie Geometry, 4te Fortyfikatora, 5te
 Professora Muzyki. Pomnożył prócz tego płacę
 Professorów Filozofii. Opatrzył przysłoyném
 wsparciem sześciu Uczniów biorących Nauki w
 Krakowie, rodem Chełmnianów. Na utrzyma-
 nie Budowli Szkół niższych i powiększenie płacy
 Nauczycielom onych, iako i na inne po-
 mniejsze potrzeby różne dochody powyznaczał.
 Erekeyy i Zapisu wstęp jest takowy. — „ Deo
 „ Optimo Maximo. Serenissimo SICSMUNDO III
 „ Poloniæ & Sueciæ Regi. Inclytæ Rei Publicæ
 „ Polonæ, Almæque Academiæ Cracoviensi, Or-
 „ namentorum Fortunarumque suarum munifi-
 „ centissimis Auctoribus, iustum Gratitude re-
 „ pendens Gabryel Władysławski S.T.D.
 „ etc. Serenissimum VLADISLAI, CASIMIRI, JO-
 „ ANNIS-ALBERTI, & CAROLI ALEXANDRI in rf

„ Litteraria Instructor, pro incremento bonarum
 „ Artium Nominisque Academici, Juventutisque
 „ Academicæ meliori profectu, Quinquaginta
 „ Millia Florenorum Polonicalium &c. dat, do-
 „ nat, numerat, resignat. „

Zaraz po zejściu Władysławskiego wysłany został od Akademii Jan Broski (Broscius) do Króla ZYGMUNTA; celem odebrania Fundacyy i Summ, Testamentem zmarłego dla tężże Akademii przeznaczonych. Jakoż przywiozł wszystko stosownie do ostatniéy Woli Odkaziciela, wiając Summę 10,000 Zł. Pol. uśnie tylko *legowana*, którą, iak mówi Radymiński, na inne użytki obrócono.

Bartłomiej *Nałęcz* Nowodworski; wspomniany już odemnie na k. 42, i zawsze wspomnienia godzien; równie dowodami Waleczności w Historyi Oyczytęy, iako i gorliwością o wzrost Nauk, a to tém większą im mocnię sam na sobie poznawał ich potrzebę, wstawiony Obywatel; w R. 1619 wystawił w tyłach Kollegium Jagiellońskiego i dochodami opatrzył Szkoły niższe, na Nauki *Studia humaniora* zwanę, których aż do iego czasu osobnych przy Akademii nie było, z wielką dla uczący się Młodzieży niewygodą. Lecz źle dobrane miejsce w ostatnim zakątku Miasta, i Budowla nie dość obszerności potrzebny

bięty mająca, wskazała Władysławskiemu sposobność do nowey dla Ojczyzny przysługi. Postanowił on w lepszym położeniu i z godniejszą Nauk okazałością wspomniane Szkoły wydzwignąć, i miejsce na nie naprzeciwko Kościoła S. Anny obrał. Nie przyszło atoli do wykonania tego zamysłu za jego życia; aż dopiero w lat trzynastu Król WŁADYSŁAW IV Uczeń Władysławskiego i Testamentu jego Opiekón, wykonywając ostatnią wolę Mistrza swojego, gmach ten tak iak go dziś widzimy, w miejscu oznaczoném wspólnie wybudował i uposażył R. 1643. — Podczas obrządku przeprowadzania Nauk z dawnych Szkół, *Klassami Nowodworickimi* zwanych, na to miejsce gdzie się teraz zuaydują, miał Mowę przed licznym zgromadzeniem Znakomitych różnego Stanu Gości Marek Sobieski Uczeń Wymowy i Filozofii, Woiewodzie Ruski, a Brat starszy Jana, potem Króla naszego, na dziękczynienie Monarsze, lubo nieprzytomnemu pod ów czas w Krakowie; z chwalebnym kilkakrotnie wspomnieniem Władysławskiego. Jan zaś Sobieski w krótkim przymówieniu się, podziękowanie tymże Gościom za przytomność Aktowi *Inauguracyi* nowey oświecenia publicznego Świątyni, imieniem Młodzi uczący się złożył.

Gdyby niezaskoczyła była tak prędko śmierć tego gorliwego Ojczyzny i Akademii Syna, by-

łaby za pomocą jego i wsparciem, do kwitnącego stanu ta Główna Szkoła Królestwa doprowadzona została. — Niech będą uwielbione Popioły cnotliwego Męża, żadną grobową nie przyozdobione Pamiątką! ale które zaleci niejednemu jeszcze inoże Wiekowi, Przybytek okazały Muz Kraiowych, z dobroczynności jego siódmemu już Pokoleniu Polskiemu światło Nauk dający. — Radymiński *in Centuriis* MS. — *Corpus Privilegiorum & Jurium Universitatis* MS. — Bandtkie. *Krótkie wyobrażenie Dzieiow K. P. T.* II. f. 323.

31.

Sam tytuł dawany Akademii naszej *Alma*, we wszystkich Przywilejach Królów naszych, i Ustawach RPtęy, oznacza *Matkę*, *Zywicielkę*; lecz oprócz tego bez przenośni i ogródki mianowali ją Królowie Polscy wyraznie *Matką swoją i Narodu*. — Tak nieśmiertelney Pamięci WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO prawdziwy ięcy Oyciec, w Liście swoim do MARCINA V. Papięza pisany w ten sposób się wyraża: . . . „A ponieważ ja tę po-
„wszechną Szkołę jako Córkę moję z uszanowaniem
„miłuię i szczerze ją kocham jako *Matkę*; na któ-
„rę cierpienie wraz z nią boleję; i razem z nią się
„trapię, i niemnię na ięcy jak na moje własne
„słoty czuły jestem, którą od krzywdy, równie
„jak siebie samego i więcej jeszcze bronić zniewa-

„la mnie konieczność dotrzymania iéy zaprzysiężo-
 „néy wiary; ba owszem, w obrazie iéy uczynionéy,
 „ia mój Królewski Maieſtat obrażonym bydz uwa-
 „żam. • Upraszam przeto Świętobliwości Waszéy
 „ażeby raczyła i t. d. (*)

Krół ALEXANDER także w Przywileiu swoim,
 na Dziesięcinę z Drzewa i część Starościńską, A-
 kadernii danym w Roku 1502 w Piątek po S. Jé-
 rzym, ogłaszając się głównym iéy Opiekónem i O-

N 2

(*) List ten pisany był do Stolicy Apostolskiéy w celu
 przyspieszenia Jéy potwierdzenia na *inkorporacyę* niektó-
 rych Beneficyów Kościelnych, przez Króla Akademii
 na iéy fundusz z prawem Nadawczym (*cum Jure Patronatus*)
 darowanych. Którego to potwierdzenia wyda-
 nie iakis Piotr w Rzymie bawiący, a podług wy-
 razów Króla, człowiek mało znaczący, przez zazdrość
 i dla osobistych swoich widoków wstrzymywał. —
 Załaszowski *Jus Regni Poloniae* T. I. L. I. Tit:
 XXI. § *de Acad: Crac: Radymiński Centur: II sub*
Anno 1418 MS. Ułamek przytoczony z Listu tego, w
 Języku Łacińskim takiéy jest osnowy: . . . „ *Et quia*
hujusmodi Universitatem velut Filiam meam pia Dilectione
prosequor & amplector pura fide velut Matrem,
cujus dolori compatior & cum ipsa coafligor, nec magis
in ipsius quam in meis dispendiis contabesco, cujus inju-
riam velut propriam, & amplius, cogit me defendere illa
fidei qua sibi innixus sum necessitas: imò in ipsius offensa
reputo meam laesam esse Regiam Majestatem. Qua propter
supplico B. V. dignetur &c.

bronca, Matką swoją i Matką wszystkich Polaków i
mianuie.

STEFAN BATORY w *Reskrypcie* swoim z Torunia pod czas Seymu R. 1576 12 Listopada danym, tak się względem Akademii wyraził. — „ Po-
„wszechna Nauk Szkołę Akademią Krakowską,
„nayzacnięszych Umiejętności w każdym rodzaju
„*Tworzycielkę i Matkę wszystkim Królestwa tego lu-*
„*dziom słusznie nayukochańszą, my także w osobliwą*
„*naszą Przychylność i Łaskę obecnujemy.* Ponieważ
„zaś do potrzeb téy Powszechnéy Szkoły wszyscy
„przykładać się powinni, z którey iak gdyby z
„naysławieńskiego Cnot przybytku przezacni O-
„bywatele i pożyteczni RPtęy pochodzą „ i t. d.
— A w Przywileju swoim, w Krakowie na Wal-
néy Radzie Senatu 1578 w Piątek po *Niepókalaném*
Poczęciu wydanym, tenże sam wiekopomny Mo-
narcha, nazywa Akademią *Częścią Rzeczy Poiso-*
litęy w słowach: — „ Ponieważ zaś pomiędzy
„Częściami Królestwa tego i RPtęy naszéy poży-
„teczną i konieczną *Częścią jest Szkoła Powszechna*
„*Akademia Krakowska*, iako Zaród wszystkich
„Cnot i Nauk w pośrodku Królestwa zasadzo-
„ny. . . „ i t. d.

AUGUST II. Sławneý Pamięci Pradziad Wa-
széy K. Mci nazwiskiem szanowném *Matki pło-*
dneý w wyborne Potomstwo, zaszczycił także Aka-

demia nasza w Przywileju zlewiającym na nie Prawo Nadawcze do Probostwa Wielickiego, i przeznaczającym dochody z tegoż Probostwa na Nauczycielów Języków Francuzkiego i Niemieckiego. Słowa Jego są następujące: ... „ Nie pośledniem „ to jest Panującym staraniem, ażeby Lud Jm pod- „ dany, albo przez Nauki, albo przez usposobie- „ nie w sztuce wojennej, Rzeczy Pospolitej u- „ czynili użytecznym; a tym sposobem Państwa „ swoje zewnątrz silną strażą, wewnątrz doyrzałą „ Radą ubezpieczyli; a oraz pięknemi Dowcipami „ i Doktorskiemi wieńcami oneż przyozdobili. „ Takowe warownie i ozdoby tej Rzeczy Pospo- „ litiej iak przeszłe tak i terażniejsze i których „ nigdy niezabraknie, nie skąd inąd tylko ze Źróż- „ dła Umiejetności wypływają, i Przestawniej A- „ kademii słusznie przyznane być powinny. Tej „ łowiem płodnej Matki wybrze Potomstwo Już „ Królewskimi Koronami, już Biskupiej Insu- „ łami, już Hetmańskimi Buławami, już Krze- „ śłami Senatorskimi, Ministrowskiemi znamio- „ nami i innemi Świątobściami na Polskim Świe- „ cie iasniejące, tak Kościołowi iako i dobru pu- „ blicznemu chwalebne nieraz przyniosło poży- „ tki; i chociaż w pośród nieznośnych okoliczno- „ ści czasowych, płodną być jednak nie prze- „ staie. i t. c. (*)

(*) Non postremas Principibus esse curas, quatenus Popu-
lū illis subiectū, aut Literarum, Sinditū, aut Militiæ &

Synody także Prowincyonalne Duchowieństwa Polskiego szanowały ją słodkiem *Matki* Imieniem; iako to można czytać w Dekrecie Synodu Gnieźnińskiego, w Piotrkowie R. 1542 odprawionego. . . . „ Na Reformę Akademii Krakowskiej „ *Mat' i naszej* (są słowa Dekretu) i na pomnożenie dochodów Professorskich, . . . Nayprzewielebniejszy J. X. Arcybiskup Gnieźniński, „ przyrzekł na tym S. Synodzie dać za swój Kościół Gnieźniński Sto Czerwonych Złotych w „ *Złocie* „ i t. d. Przez inny Dekret tegoż Synodu, nazwana jest Akademia *Matką i Karmicielką* wszystkich uczących się, w Naukach i Obyczajach.

Armorum praeceptis ad usus publicos accommodantur, per idque Regna sua, ab extra validis Praesidiis, ab intra maturis consiliis munitur; decoris quoque ingentis & laureis Doctoralibus exornantur. Ejusmodi munimenta & ornamenta hujus Rei Publicae tam praeterita quam praesentia & nunquam defutura, non aliunde nisi ex fonte Scientiarum proficiuntur. Almq̃ue Universitati Cracoviensi jure merito debentur. Hujus enim fecundae Matris eximia proles, jam Principum Diadematibus jam Praesulum Tiaris, Ducalibus Clavis, jam Senatoriis Curulibus, Ministeriorum insignibus, aliisque Splendoribus in Orbe Polono corruscans, tam Ecclesiae Dei quam bono publico gloriosos multoties attulorut fructus: nec hucusque, etsi inter arduas temporum vicissitudines, sterilesceit. Privilegium datum Varsoviae 1713 Regni 16to. 20 Mensis Februarii: Tempore Comitiorum Regni generalium.

Niech to będzie nawiasem powiedziane, iż zakorzenił się był powszechniey, w bliższych osobliwie pamięci naszej czasach, duch oziębłości w Narodzie, dla tę Powszechnę Królestwa Szkoły: odtąd mianowicie kiedy Młodzież na samych tylko prawie Naukach Łacińskich w niższych Szkołach prześiając, i z nich bez żadnę innę wiadomości prócz trochy Łaciny odchodząc, nie poznawszy ani wyższych Umiejętności, ani o pracach Nauczycielów one dających żadnego wyobrażenia nie powziawszy, nie sądziła się bydź wiele obowiązana za tak mały ze Szkół odniesiony pożytek. A słysząc od Cudzoziemców, albo za granicą edukowanych rówieśników o rzeczach, o których w Akademii samochcąc się nie dowiedziała; przenosiła na obcych cały swój szacunek i przywiązanie, z uszczerbkiem niemałym ceny oyczyśley Ziemi i Obyczajów zarazą. — Były to *Dzieci* którym *Matka* nie miała czasu dobrze czynić, ani oni poznać się na nię; bo ich niebaczne Prawodawstwo, nadto wczesnie z pod ię Macierzyńskię uwalniało opieki.

32.

Oprócz Długosza, Miechowity, Kromera, Abrahama Bzowskiego i innych Dzieiopisów, których Dzieie na różnych miejscach chwalebne wzmianki o Osobach Akademii

Krakowskię zamykaia, było wielu innych Pisarzów, którzy oddzielnie swe pióra opisaniu Czynów, Prac i Zasług Professorów téy Akademii poświęcili. Takimi byli Andrżęy z Łabyżyna, Teologii Doktor i Kanonik Krak: który przy końcu Wieku XV, pisał na pochwałę Nauk, i sławnych aż do iego czasu Naukę Krakowskich Akademików. — W roku zaś 1512 wydał także *Pismo de Laudibus Academiae Cracoviensis*, uczony Anglik Leonard Cox, którego Erazm z Rotterdamu do objęcia u nas Katedry Sztuki mowczęy i doskonałego Wygłoszenia (*) był namówił. — Pisał w tymże samym przedmiocie i ów niepospolitey Nauki, niespracowany Pisarz i Dzieiopis Narodu naszego znakomity, Szymon Starowolski, w Panegyryku pod tytułem *Laudati Academiae Cracoviensis*, roku 1629 w Krakowie wydany; a dokładnięy w Dziele pod tyt: *Hicetntas seu Centum Illustrium Scriptorum Poloniae Elogia & Vitæ*, wyszłém w Frankforcie 1625 i w drugim, *De Claris Oratoribus Sarmatiæ* drukowaném w Florencyi 1628. — Podobież i Innocenty Petrycy, w Dziele *Comitis Sapientum* pod

(*) *Declamatio Oratoria*. Niektórzy tłómaczą ten wyraz przez *Wystawienie*. Mnie się pierwszy, to jest *Wygłoszenie*, dobitnięszym bydz zdaie.

napisem *Polonorum Sapientes*, w *Krakowie* 1628 wydaniem, chciał zalecić potomności Imiona wielu Nauczycielów téj Szkoły Głównéj Królestwa. — Jan Daniel Janocki także w *Wiadomościach Bio-Bibliograficznych o Uczonych Polskich*, znanych pod tytułem *Janociana*, i w *Warszawie* R. 1776 z pod prasy wyszłych; równie iako i Karol Tromler w niewielkiem piśmie *de Polonis latine doctis*, drukowanym w *Lipsku* tegoż samego roku, wielu znakomitych Nauką, Dowcipem i Piórem, *Krakowskich Akademików*, wspomnieli.

Ci wszyscy Uczonych Ludzi Czcieiele i sami Uczeni, pisali w Języku Łacińskim, mało więc któremu Polakowi, oprócz tych których szczególniej Literatura Ojczyśia obchodzi i bawi, a których pospolicie nie wielka bywa liczba, mogłyby być ich zasługi znanemi; częścią, dla niedoskonałości lub żadnej języka tego znajomości, częścią, że czytać co po łacinie pisanego, niezgadzałoby się z *dobrym tonem*, wykwintnie, ale prawdziwie źle, bo w nayszkodliwszych uprzedzeniach, wychowanych Osób. — Mogliby więc słusznie owi Pisarze o sobie powiedzieć: *Szkoda naszej pracy i prac Ludzi godnych pamięci, o których tyle pisaliśmy!* . . . Oby! i teraz jeszcze niewypadło podobnież się żalić piszącemu po Polsku.

Czterech miała Akademia nasza tegoż Nazwiska Professorów, Felixa, Cypryana, Szymona i Stanisława; wszystkich w iednymże prawie czasie żyjących i słynących. — Szymon z Łowicza po Felixie naystawniwszy, podobnie iako i on był Nauk Lekarskich Proffessorem i wziętym bardzo w Koronie i Litwie Lekarzem. Był on Uczniem Cypryana, zaleconego w wieku swoim Filozofa i Lekarza, który podług Starowolskiego pisał Dzieło *de Medicina practica*. Z pod pióra tego Szymona wyszły następujące Pisma:

1. Centiloquium de Medicis & infirmis, decerptum ex penetralibus Astrologiæ: *Crac. vie* 1532 per Unglerium. — To Dziełko przypisane było Janowi Gastoldowi Woiewodzie Wileńskiemu i Kanclerzowi Litewskiemu.

2. De Præservatione à Pestilentia & ipsius cura. U tegoż samego w *Krakowie* 1534.

3. Enchiridion Medicinæ pro tyrunculis hujus Artis, quam compendiosissimè per Simonem de Łowicz Artium & Medicinæ Doctorem, collectum. *Crac. vie* 1537. per Flor: Unglerium. — Przypisał go Andrzejowi Krzyckiemu, Arcy-Biskupowi Gnieźnińskiemu.

4. *Emilius Macer de Herbarum Virtutibus, cum veris figuris herbarum. Cracoviae* ibidem absque anno. — W tém Dziele, nazwiska Polskie Ziół, równie iako i chorób, położone są obok Łacińskich.

5. *De cura valetudinis eorum qui incumbunt studio Literarum. Marsilii Ficini Florentini Liber.* — Dzieło to kazał Szymon z Łowicza przedrukować w *Krakowie* u Unglera z Listem ofiarnym do Jana Kościeszki Kanonika Mednickiego na Żmudzi, danym z *Bursy Jezuickiej* 1 Marca 1536.

Z tych Dzieł Szymona z Łowicza, trzecie tylko i czwartę znajduje się w naszej Krakowskiéy Bibliotece. — Co się tyczy Stanisława ten bywszy Uczniem Jana Sakra na wielkiego Retora i Teologa, o którym wyżej w Przypisie zostym chwalebnie wspomnieliśmy; i sam wstępnie Kunsztem Mowczym, iako Professor téy Akademii Katedrę swoją wstawiając, w wieku już podeszłym zaciągnął się do Zgromadzenia Zakonnego *Kanoników Grobu Chrystusa*. — Będąc Akademikiem, wydał kilka Pism drukiem, mianowicie o *Stylu Listowym*, już to cudzych już własnych; z których Biblioteka nasza żadnego nie posiada, lecz miała je Księgarnia Załuskich, iako się pokazuje z *Janocyan* X. Janockiego.

Prawdziwy Zaszczyt téy Szkole Głównéy Królestwa równie iako i Imieniowi Polskiemu przyniosł Józef Struś (Struthius) urodzony w *Poznaniu* R. 1510. — Przysłanym będąc do Krakowa w wieku bardzo młodym na Wyższe Nauki, z rzetelną chęcią usilnego przyłożenia się do nich, do zadziwienia nagły i wielki w nich uczynił postępek pod wybornemi czasu owego Nauczycielami, iako to, Jerzym Libanem z Lignicy pierwszym w Polsce Języka Greckiego Profesorem w Naukach Greckich; pod Walentym Morawskim Doktorem Medycyny, w Filozofii i Matematyce; a pod sławnym Cypryanem z Łowicza w Naukach Lekarskich. Przez tego oślatniego swojego Mistrza, iako młody a wielkich nadziei Akademik, wprowadzonym był w znajomość pierwszych Osób, w szczególności zaś Łaskich i Jana Choińskiego na ów czas Archidyakona Krak: i Wielkiego Sekretarza Koronnego. Młodzieniec pełen dobrych przymiotów i Nauki, który już między 18tym i 21szym rokiem życia chcąc dać dowody, iż z wszystkiego czego się uczył korzystać umiał, oprócz napisanych przez siebie kilku zachwalonych Rymów Łacińskich, niektóre nadto Pisma Lucjana z Samosaty, Wolterem Greckim słusznie zwa-

nego, częścią tłumaczone objaśnił, częścią z greckiego na Łaciński język sam przełożył; Młodzieniec mówię taki, musiał się owym przezacnym Meżom miłośnikom Nauk podobać. Jakoż za powodami i pomocą Jana Chowieńskiego przedsięwziął podróż do *Padwy* około roku 1522; dokąd przybywszy postanowił umocnić się w Literaturze Greckiej pod głośnym we Włoszech Nauczycielem, Łazarzem Bonamico; a oraz rozprzestrzenieć wiadomości swoje w Sztuce Lekarskiej, korzystając z tłumaczeń Nauki Hypokratesa, przez wielce sławnego Professora Franciszka Phrigomeli, czynionych. Na tém miejscu Imię Strusia ledwo co przybyłego tak się wstawiło, iż czwartego roku od przybycia do Padwy, a w 26tym wieku swojego, za wolą Senatu Weneckiego, Publicznym Professore Nauk Lekarskich w Akademii Padewskiej postanowiony został. Doskonała Języka Greckiego wiadomość, której pod Libanem i Bonamico nabył, posłużyła mu niezmiernie do sławy której doszedł, oznajomiwszy go z Dziełami Galena Pergameńczyka, pierwszego po Hypokratesie na Ziemi, w drugim Wieku Ery naszey Lekarza. Strus bowiem Pięć różnych Xiąg z Dzieł jego pierwszy ze wszystkich z Greckiego języka na Łaciński przełożył, i poznana w nich ważna *Nauka o Pulsie*, *Sphygmica* zwana, która w zupełném odzisku

przeszło wieków była w zarzuceniu i zapomnieniu, iak z wielkim dla ludzkiego rodzaju pożytkiem, tak z niemnniejszą pracą w przełamywaniu uporczywych przesądów wskrzesił, nauczając ię publicznie w Padewskiej Szkole.

Myli się Szymon Starowolski, pisząc in *Elogiis Centum Scriptorum*, iż gdy ten sławny Mąż ucząc w Padwie, dał wydrukować Dzieło swoje o *Sphigmice*, ośmset Exemplarzów iego w jednym dniu rozerwać miano. Już albowiem w ten czas, gdy to Dzieło wychodziło na Świat w Bazylei, nie w Wenecyi, Struś znajdował się w swojej Ojczyźnie przeszło od dwóch lat, bywszy przywołanym do niej przez ZYGMUNTA AUGUSTA, dla IZABELLI Siostry swojej, Królowy Węgierskiej. Dowodzi tego List ofiarny samegoż Autora, z Poznania dany do Szkoły Filozoficznej i Lekarskiej Padewskiej, w Roku wspomnionym 1555, Miesiącu Marcu, gdy rzeczone Dzieło do Bazylejskiej wysłał Drukarni, z której tegoż samego Roku na widok publiczny wyszło. — Rozebranie więc tak wielkiej liczby Exemplarzów w dniu jednym, w Bazylei nie w Wenecyi, pod bytność Autora w Polsce nie w Padwie, na większy iego zaszczyt zdarzyć się musiało.

Nie przesił Struś używać zasłużonej wziętości w Kraiu i za Granicą po powrocie swym do

Ojczyzny. Wzrosła ona owszem do tego stopnia, iż gdy odprowadził Królową Izabellę do Węgier, od samego Cesarza Tureckiego SOLIMANA II na ratunek zdrowia jego, stamtąd wezwany został; któremu usłużwszy podług powziętę o sobie nadziei, wrócił się do *Poznania*, i z Córką zacnego i majątnego Obywatela tamecznego Polixeną Karśnicką, wszedł w Śluby Małżeńskie. Przeżywszy kilkanaście lat szczęśliwie w tym Związku, i szczodrych darów Fortuny przysłownie używając, na Stopniu Nadwornego Lekarza Króla ZYGMUNTA AUGUSTA, chwalebne życie zakończył tam gdzie się rodził, w R. 1568 a wieku swego 58. — Ma położony w Kościele Katedralnym Poznańskim Nadgrobek, w krótkości znakomitsze rysy życia i zasług jego zamykający. Pamiętka zaś, które nam po tym sławnym Rodaku naszym, z pod jego Pióra od najpierwszey młodości wyszłe, zostały, są następujące:

1. Ad Medicum hisce temporibus maximum atque Celeberimum, D. Cyprianum de Łowicz, de Medicæ Artis excellentia Carmen Elegiacum. Authore Josepho Struthio Posnaniense. *Cracovia* 1529 apud Mathiam Scharffenbergerum.
2. Ad Rdsmum in Christo Patrem & D. D. Joannem Latałscium Ep: Posn: Elegia

Josephi Struthii Posnaniensis. *Cracoviæ*
apud Hier: Vietorem 1530.

3. Josephi Struthii ad bonæ mentis Adolescentes, Carmen Elegiacum Paræneticum, id est: exhortativum ad Studium Eloquentiæ, &

4. Epicedium D. Joannis de Łasko Archiep: Gnesn: & Primatis Regni Poloniæ, Elegiacis Versibus confectum. Authore Josepho Struthio Posn: — *Cracoviæ* apud Math: Scharffenb: 1531.

5. Josephi Struthii Posn: in Luciani Samosatensis Astrologiam, Commentariorum Libri duo. *ibidem* 1531.

6. Luciani Declamatio lepidissima, quæ Judicium Vocalium inscribitur. Josepho Struthio interprete *ibidem. eodem.*

7. Galeni Astrologia ad *Aphroditum*, exhibens Mathematicæ Scientiæ Prognostica de Decubitu infirmorum, nunc primum à Josepho Struthio è Græco translata. *Venetiis* 1535.

8. Galeni, de Urinis Liber. à Jos: Struthio è Græco traductus *Venetiis* 1535.

9. Cl: Galeni Pergameni, de Antidotis Libri duo, per tot Sæcula ab omnibus magnopere desiderati...è Græco in Latinum traducti, & Commentariis brevibus illustrati, à Jos: Struthio Polono, Publico Artis Medicæ Patavii Professore. *Venetiis* 1537.
10. Cl: Galeni Pergameni, in Librum Hipocratis de Fracturis, Commentariorum Libri tres, è Greco in Latinum conversi, à Jos: Struthio Polono, Publico Artis Medicæ Patavii Professore. *Venetiis* 1538.
11. Cl: Galeni, in Librum Hipocratis de Articulis, Commentariorum Libri quatuor. Latinè redditi à Josepho Struthio Polono, Publico Artis Medicæ Patavii Professore. *Venetiis* 1540. — Dedicati, Scholæ Philosophorum & Medicorum Patavinæ.
12. Artis Sphygmicæ Libri quinque: à Josepho Struthio Posnaniense, conscripti. &c *Basilea* 1555.

To Dzieło przez Autora samego aż do końca życia iego doskonalone, wyszło pod następującym tytułem iuż po śmierci iego:

Artis Sphygmicæ, jam *Mille ducentos Annos perditæ & desideratæ*, Libri quinque, à Jose-

pho Struthio Posnaniense, Medico, conscripti. *Venetis* 1573. Ad infantiam Jacobi Anelli Bibliopolæ Neapolitani.

Nakoniec, w *Bazylei* zosiłało trzeci raz wydane R. 1602. — Biblioteka nasza pierwszą tylko Bazylejską edycją posiada.

Starowski w Hekatoncie wspomina, że Struś po powrocie do Kraiu, napisać miał jeszcze Dzieła *de Phlebotomia*, to jest o *Fuszczeniu Krwi*, i drugie *de Sale*: wszakże ani miejsca Edycyi, ani czasu, podług swego zwyczaju, nie wyraża. Biblioteka Krakowska tych Pism Strusia, równie iako i wielu innych wyżej wspomnianych nie ma. — Powinnyby się były znaleźć przynajmniéj wszystkie iego przekładania Pięciu Dzieł Galena, w owej słusznie chwalonéy Weneckiéy Edycyi Juntów; lecz od Trzeciéy 1556go, którą mam pod ręką, aż do Dziewiętéy 1624 roku, którą miał Janocki, nie znajduią się umieszczonemi tłómaczenia takowe prócz dwóch Traktatów; Pierwszy, Galeni *Asiologia ad Aphrodisium, sive Prognostica de infirmorum decubitu* &c. między podrzuconemi Pismami Galena policzony: a drugi, *de Urinis*; w Klassie Dzieł iego Czwartéy położony. — Wciągniono zaś tłómaczenie przez Jul: Marcyana Rota Xięgi *de Antidotis*; a przez Jana Bern: Feliciani

Xięgi *de Fracturis*, i drugiéy *de Articulis*. — Jakób Mariscotti Florentczyk, który Edycyą Trzecią Tomasza i Jana Juntów, kierował, w Przemowie swoiéy na Czele téżże położonéy, tak się względem Roty i Felicjana, (mówiąc o umieszczeniu ich Tłómaczeń w tym Zbiorze) wyraża, iak gdyby nigdy nie słyszał o Przekładaniach tychże samych Dzieł Galena, przez naszego Strusia wykonanych, a przed szesnastu i dziewiętnastu laty, w saméy Wenecyi, za Przywileiem Doży wydanych, i w całych Włoszech z oklaskami przyiętych. — Struś, przed wyysciem z pod Prasy Juntów tego sławnego Zbioru, oddalił się już był z Włoch do Oycyzny. Próżność więc może i emulacya cudzoziemska, korzyłała z owéy pory do dogodzenia sobie, kosztem prawdziwéy Polaka zasługi. Wątpić bowiem sprawiedliwie mogę, po zności przy najmniej tych Dzieł które mam w ręku, żeby Tłómaczenia Strusia naszego albo późniéysze, albo późniéysze od Roty i Felicjana bydz miały.

Ze wszystkich Pism i Prac tego sławnego naszego Ziomka, posiada Biblioteka nasza Krakowska iedynie te, które są w powyższém wyszczególnieniu, liczbami 5, 7, 8, 9 i 12, oznaczone.

Benedykt Hesse Krakowczyk, Teologii i Obojga Prawa Doktor Kanonik K. K. i kilka razy Szkoły Głównéj Krakowskiéj Rektor, zabezpieczył sobie trwałą w Dziejach naszych Akademickich pamięć, już to przez Naukę, już przez godne naśladowania przymioty. Zalecała go nadewszysko zupełna od wszelkich osobistych korzyści dalekość, gdy szło o dobro publiczne. Dał tego dowód wyraźny; bo gdy zabrakło Profesorów w Szkole Prawa, on nie namyślając się, porzucił znaczniéjsze, bogatsze i więcéj na dal obiecujące Stanowisko Teologiczne w którém pracował, i które łatwo przez kogo innego mogło być zastąpione; a w poczet Nauczycielów Prawa się zaciągnął, aby Nauki nie zostały przerwane z publiczną szkodą. Czas, w którym po ostatni raz Rządy Akademii sprawował, zszedł się z epoką górującego nadzwyczaj niebezpieczeństwa, wiszącego od dawna nad Kościołem i Europą. Kiedy bowiem z iednéj strony mnożący się mściciele i zwolennicy Hussa, grozili obaleniem Kościołowi Rzymskiemu; z drugiéj także nagły wzrost biorąca! straszliwa Machometanów potęga, po zagrzebaniu opuszczonego Konstantyna Paleologa w gruzach Carogrodu, i zgruchotaniu do szczętu reszty Cesarstwa Wschodniego,

powszechne wygładzenie wszytkiego Chrześcianaśwa, zapowiadała. Panuiący i Duchowienśwo o niczym nie myśleli, tylko o śródkacli położenia iak najmocniészey tamy przeciwko tak gwałtownym nawałnościom. Tamci, uzbraiali się i łączyli, ile im położenie ich polityczne w Europie dozwalało; Biskupi zaś i Kapłani, Pismami, Naukami, Dysputami publicznemi odbiiali i osłabiali zamachy zapalonego Odszczepieńśwa. Zgoła, głęboka znościomość Teologii tak powszechnie stała się potrzebną do ocalenia prawowierney Europy, iak mocne Woysk Zastępy.

W pośrzd tych trworzących okoliczności, wydał Zakon S. Franciszka rzadkiego Człowieka Jana de Capistrano Sycyliczyka, Świetobliwośćią, umiętnością Nauk Świtych, wysoka rośtropnością, i wymową do skłaniania umysłów iedyną, obdarzonego i sławnego, Stolica Apostolska użyła tego Świtego Męża i iako *Legat* do pierwszych Dworów, celem skłonicnia ich do dzielnych przeciwko Machometowi przedsięwzięć; i iako Apostoła do Narodów, mającego nauczaniem zwracać obłąkanych na drogę prawdy. — Widział potrzebę bytności tego Męża w Polsce Zbigniew Oleśnicki Kardynał i Biskup Krakowski, i pracuiącego iuż na ów czas w Morawach i Czechach zapraszał usilnie Lihem swoim

w Roku 1451, umyślnie do niego wyprawionym. — Przybył on, ale aż we dwa roki potem z Poselstwem Polskiem, ze Zjazdu Wrocławskiego w celu Umów przedślubnych o ELŻBIETĘ ALBERTA niegdyś Cesarza Córkę a WŁADYSŁAWA Króla Węgierskiego i Czeskiego Siostrę, od lat 19 KAZIMIERZOWI naszemu poślubioną, zgromadzonego, powracającym. Jak był od Króla, wszystkiego Duchowieństwa i całego Ludu przyjęty, opisał to obszernie Długosz pod rokiem 1453. — To tylko do naszey rzeczy należy, iż gdy ten Słowiański Apostoł przez dziewięć blisko Miesięcy, uż to na wielkim Rynku Miasta w lecie, iuż w Kościele P. Maryi zimową porą, wymownie i gorliwie nauczał, w łacińskim ięzyku kaząc; do takiej pogardy świata umysły przywiódł, iż sto przeszło Osób podług Miechowity i Długosza, a 130 podług Skargi, z Professorów, młodych Akademików, Studentów i Xieży Świeckich zyskowne nawet Beneficya posiadających, do Zakonu Franciszkańskiego ściślejszey Reguły się przeniosło, i ubogą suknią Bernardyńską z Rąk Kapistrana przyjęło. — Działo się to w Roku 1454, właśnie w tym czasie, kiedy nasz Benedykt Hesse rządy Akademii sprawował.

Za niego także, iakośmy iuż namienili na k. 56, Zakon Dominikański cały, został wcielony do

Akademii na prośbę Jakóba z Bydgoszczy, Imieniem Generała tegoż Zakonu uroczyście uczynioną; iako świadczą *Centurye Radymińskie* go pod R. 1450, i Abraham Bzowski *in Frapagine S. Hyacinthi* Cap: 9. — Za czasu, atoli, Radymińskiego, w połowie 17 Wieku, już owe przysposobione Akademii Dzieci, o swojej mocy chodziły i o Matkę niedbały; na co się on uskarżał w tych słowach: — „Hæc vero Studiorum & honorum literariorum inter Patres & Academiam communicatio, cur hisce nostris temporibus cessaverit, & per quem rupta sit? Cur RR. PP. Dominicani seorsim apud se, novo ritu, non antiquo Academico, sibi creent Doctores? causas penitus ignoro, nec in eas inquirendas me immitto. „*Fastorum* T. IV. f. 57. MS.

Benedykt nasz był iednym z niepospolitych Zapaśników, utrzymujących mocném piórem Naukę Kościoła Rzymskiego; a czaż był znakomitym wieku swojego Filozofem i Prawnikiem. Zostawione przez niego Dzieła w Rękopismach, są dowodem tego żyjącym. Znajdują się zaś następujące: — 1. *Commentarium super Libros Aristotelis de Anima*. — 2. *Disputata super iisdem*, — 3. *Lectura seu Quaestiones notabiliores super Matheum* 2 Cap: VII, ad XXV. — 4. *Cm-*

mentaria super Matheum. — 5. *Tractatus varii*
 (a) *De communione Eucharistiæ Laicæ Plebis, sub al-*
tera tantum specie. — (b) *De futura Resurrectione*
in Vitam. — (c) *De dispensatione Votorum Religi-*
osorum, Obedientiæ & Castitatis. — (d) *De Con-*
tractibus. Specialiter vero, de Contractu Reemptio-
nali. — (e) *De Potestate Consilii supra Papam.* —
 5. *Sermonum Liber.*

36.

Filip Callimachus opisał obszernie Ży-
 wot Grzegorza z Sanoka, kiedy tenże ie-
 szcze żył, i rok siedmdziesiąty wieku swojego li-
 czył. — Ma Biblioteka nasza to opisanie w Rę-
 kopismie, o którym zasłyszał Kromer, (*)
 którego czytał Długosz (**) i Tadeusz Cza-
 cki (***) i z którego ważniwsze wyiątki prze-
 łożył na oyczyty język i do Gazety Krakowskię
 podał był R. 1802 w Miesiącu Sierpniu Lucy-
 ań Erazm Janiszowski Lublanin, Młodzie-
 niec pełen przywiązania do Nauk, iako też gorli-
 wości o sławę Imienia Polskiego. Nie wyraził a-
 toli Kallimach chronologicznie różnych epok

(*) *De Rebus Polonorum. Lib: XXVIII ad finem.* —

(**) *Długosz Historiæ Polonicæ Lib: XIII, initio*
Anni 1477. — (***) *o Prawach Litewskich i Polskich.*

Tom II. Kar: 270 Nota 1782.

życia i spraw Grzegorza, tak dalece, iż nie można z dokładnością wiedzieć, kiedy, naprzykład do Akademii przybył? kiedy w niej zaczął publicznie uczyć? kiedy stopnie w Filozofii otrzymał? kiedy i od którego z Tarnowskich do wychowania Synów iego był użytym? kiedy tychże po kilkomiesięczném bawieniu się w Domu ich Rodziców do Krakowa na Nauki przywiózł? kiedy do Florencyi, do EUGENIUSZA IV. po Plebanią Bocheńską czyli Wielicką (*in Salinis*), iedził; i kiedy z tamtąd powrócił? — tyle tylko z pewnością wiedzieć można, iż te wszystkie sprawy spełnione zostały między ósmnastym a 36 lub 37mym rokiem wieku iego, który przypadł na czas Koronacy na Królestwo Węgierskie WŁADYSŁAWA Syna JAGIEŁŁY to jest na r. 1440, fiano-
wiący razem w życiu Grzegorza z Sanoka ważną epokę, iako to niżej zobaczemy. — Lecz i to, ^{co} jest nayważniejszego dla nas, żadney nie podpada wątpliwości, iż Grzegórz pierwszym był zaszczipicielem lepszego gustu w Układzie naukowym, i że on wszystkich w zaprowadzeniu Nauk i Sztuk Wyzwolonych do téy Szkoły Głów-
wnéy, a zatém i do Kraiu, wyprzedził. — Oto są własne słowa i świadectwa Kallimacha. —
„ On naypierwszy (mówi tenże) z brudu i nie-
„ czystości, iakiemi *nowi Grammaty-y* umysł Mło-
„ dzieży skalali, zaczawszy ocierać, ozdobę i świe-

„ tność dawnego ięzyka do Krakowa wprowa-
 „ dził. ... Lecz podług wrodzonéy skłonności
 „ Retoryka i Poetyka szczegulniey go całego
 „ zajmowała. „ — Wyżéy zaś, tenże Biograf
 tak o nim pisze: — „ Nowe tymczasem podzi-
 „ wienie wszystkich ściągął na siebie Grzegórz;
 „ zaczął albowiem Xięgi Pasterskie Wirgiliu-
 „ sza (*Buccolica*) publicznie wykładać, *których* *to*
 „ *Xiąg imię, równie iako i ich Autor, aż do owego*
 „ *czasu w tym Kraiu nieznaionemi byli.* Ta więc
 „ nowość rzeczy, gromadziła ludzi do słuchania
 „ go tak iednomyślnie, iż nie było nikogo ze
 „ znających Nauki, ktoby do Szkoły iego nie
 „ chodził. Wszyscy Uчени iednym głosem to
 „ powtarzali, iż im przecież zaiśniało światło,
 „ za którego przewodnictwem (na prawdziwą dro-
 „ gę Nauki wyysdż będą mogli; kiedy wprzód,
 „ w bezdroża błędów zapuszczonym, prędzéy
 „ przychodziło się zestarzeć, niżeliby, ucząc się
 „ a ucząc, doczekali się z prac swoich iakowego
 „ użytku. „ (*)

(*) Primus itaque sordem ac squallorem, quem recentiores Grammatici discentium ingeniis effuderant detergere orsus, cultum ac splendorem antiquæ orationis Cracoviam induxit. . . . Sed circa Rhetoricam & Poesim, cui naturaliter affectus erat, ingenium continuabat. — *Superius verò hæc de Gregorio scribit: —*

Bywanie Grzegorza u Królewiczów Synów WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY, z młodemi Tarnowskiemi, zaraz po zeyściu tego Monarchy, ziednało mu szczęśliwą sposobność dania się z bliska poznać tym Paniętom. Niezwyczajnie piękny na ów wiek charakter ręki Grzegorza, czynił go Królewiczom niekiedy potrzebnym; a znajomość muzyki, głos w śpiewaniu nader przyjemny i dowcip zabawny, przy udatney cięła postaci, czyniły go zawsze upragnionym. Poznany od Królowej ZOFII ich Matki, zyskał ię szacunek i zaufanie tak dalece, iż gdy w R. 1440 młody WŁADYSŁAW do Korony Węgierskię powołany, do *Budy* koronować się iechał, powierzyła go pieczy Grzegorza, iego mu przydaiąc za towarzysza, poradząc a razem rządząc sumnienia. I odtąd to strą-

Cæterum ille mox novam de se admirationem apud omnes excitavit, cæpit enim *Buccolicon*, Carmen Virgilii, publicitus interpretari, cujus & nomen & Author, ad eam diem, extra omnem notitiam ea in regione fuerat. Tanto itaque consensu novitas rei ad eum audiendum homines attraxit, ut nemo fuerit qui non literas nosset, qui non ad ipsius auditorium conveniret. Una erat vox inter omnes literatos, tunc proximum eis lumen illuxisse, cujus beneficiis ad verum iter doctrinæ progredierentur, cum antea deviis erroribus impliciti citius consenescerent, quam ad laborum suorum fructum aliquem discendo pervenirent. „ *MS. Signs BB. V. 2. tum EE. II. 7.*

ciła Akademia nazawsze tego potrzebnego Naukom Męża.

Pełnił on tymczasem nowe, włożone na siebie przy osobie Króla obowiązki tak iak przyśłało na myślącego cnotliwie człowieka, na gorliwego Kapłana i światłego Radcę. I gdyby przezornéy iego Rady względem nie zrywania dopiéro co zaprzysiężonego nayuroczyściéy u Góry *Hemus* (*) Przymierza z Turkiem, usłuchnął był WŁADYSŁAW; rady, którą Julian Kardynał Legat EUGENIUSZA IV, za skutek zabobonności Grzegorza i słabéy znaomości Teologii publicznie śmiał okrzyknąć, i od którój popierania groźbą więzów i tarasu odstraszyć go daremnie usiłował; (**) niebyłyby Węgry i Polska tak długo opłakiwały straszliwéy

(*) Teraz *Wielki Bałkan*. Dzieli Bułgaryą od Romelii,

(**). Non dissimulavit Julianus iracundiam adversus Gregorium, sed palam superstitiosum hominem, rerumque Divinarum imprudentem ac rudem dicere incepit, ad extremum, Religionis inimicum; quasi esset impedimento, quominus impii (Turcæ) deleantur. Nec defuerunt minæ vinculorum & carceris, si diutius in difficultate perseveraret. Sed neque auctoritati ipsius, neque minis, Gregorius cedebat. Se, ut non obligandam fidem Barbaris, ita ubi obligata esset, servandam dicere; sapientiam fœderum, non verbis, sed accipientium intentione constare. &c. *Idem: ibid: — & de Rebus à VLADISLAV Rege Polonorum & Hungarorum gestis Libro III.*

pod *Warną* klęski, coraz w nowe potem płodney nieszczęścia. Zdarzyło się właśnie, iż gdy Grzegórz z uciekającymi niedobitkami z owego krwią płynącego poboiowiska, po daremném szukaniu Króla swojego powracał, natrafił był na obdar- tego i poranionego przez zemnię od swoich Juliana; gdzie prawie już konającemu wyrzuciwszy na oczy nieprawę jego rady i postęпки, a przepowiadaną od siebie Karę Nieba za złamaną z powodu jego przysięgę, nad Królem, Narodem i nim spełnioną, z zasłużoném przekleństwem go porzucił. (*)

Pozostał potem Grzegórz przez nieiaki czas w Węgrzech, nie spiesząc się z powrotem do Ojczyzny, mianowicie dla tego aby obecnością swoją nie rozżalał Królowey Matki, która rozstając się z Synem, zdrowie i życie tegoż, fraży i opiece jego szczegulniéy poruczyła, i może źle, o sprawieniu się jego w tym obowiązku, uprzedzoną była. — Przez gęstą dosyć dym panegyrycznych Kadzideł, których Kallimach komu chciał nie oszczędził, ta naywłaściwsza przyczyna zostania się Grzegorza w Węgrzech, dosirzedz się daie. — Dla tego nawet już po powrocie swoim uważał za rzecz do bezpieczeństwa swego po-

(*) *Ibidem* in fine Libri III.

trzebną, utrzymywać Królową i Króla Brata Panującego w mniemaniu, że Władysław nie zginął, ale tylko przed wstydem, za ściągniętą na dwa Narody klęskę przez usłuchanie przewrotnych rad Juliana, dotąd się gdzieś na osobności ukrywał. Hunniad Rządca Węgier korzystał iak nayskwapliwiey z zatrzymania się iego w tym Kraiu, oddając w dozór Człowieka, którego roztropności i cnoty ocznym niedawno był świadkiem, dwóch Synów swoich; z których młodszy Maciey Tron Węgierski późniey otrzymał. Biskup także Waradyński na ów czas Jan Garra, wielki czciciel wszystkich oświeconych ludzi, tak mocno polubił był dowcip i światły myślenia sposób Grzegorza, iż wziął się utrzymać go przy sobie. Tym końcem nadał mu wakującą w Katedrze swojey Kanonią, zaręczając mu wyższe godności i większe dochody w stanie duchownym, byleby tylko na zawsze o powrocie do swego Kraiu chciał zapomnieć.

Lecz Grzegórz pragnąc i woląc byđź dalej pożytecznym własney Oyczyźnie, niżli nowy karb zasług między obcemi zaczynać; ale niepewny, iak po kilkoletniem oddaleniu od niey widzianym od swoich, a od Dworu byłby przyiętym; (ile wiedząc iż nie był bez zazdrośników którzy na względy iemu świadczone nie mile byli pogłada-

li) tak w téj trudnéj okoliczności postąpił, ażeby i korzyści z okazaney ku sobie przychylności Węgrów na wszelki wypadek ocalił, i sposobność razem przekonania się osobiście, czyli i iakby mógł służyć swemu Kraiowi, pozyskał. Przybył więc do Polski w charakterze umocowanego do sprawowania interesów Węgierskich Ministra; a pod tą tarczą naprzeciw pociskom nienawiści ubezpieczony, sprostowawszy mylne o sobie mniemania, obowiązki włożone na siebie od Cudzoziemskiego Narodu złożył, i na usługi Ojczyzny swojej pozostał. Roku 1551 otrzymał Arcybiskupstwo Lwowskie; a po dwudziestu - sześćcio letniém chwalebném rządzeniu tą Stolicą, zszedł z tego świata r. 1477. 29 M. Stycznia.

Dla dojrzałości i poczeiwości Zdania na publicznych Obradach, samoiscom niemiły, widząc się bydź ustawicznie na celu ich nienawiści bez możliwości stania się pożytecznym Kraiowi, obrał sobie spokojność życia prywatnego, w samych tylko wielkiey wagi okolicznościach, udzielając przez listy myśli swoich Królowi KAZIMIERZOWI. — W ciągu życia swego Politycznego, był on mocno przeciwnym z naylepszą i nayszanowniejszą w Narodzie częścią, iako to z Kardynałem Oleśnickim, z Janem Tęczyńskim i innemi im podobnemi, przyięciu ofiar Ziem Pruskich

Pomorskięj Chełmińskięj i Michałowskięj, z Rządu Krzyżackiego niekontentych, i wpraszaiających się w poddaństwo Polskięj Koronie. — Odradzał także usilnie przyięcie Czeskiego Tronu, do którego Czechy samego Króla KAZIMIERZA, lub któregookolwiek z Synów iego (iako się iuż na innym miejscu mówiło) zapraszały. Późnięjsze skutki, przezorności rad Grzegorza dowiodły. — Kiedy się naradzano nad sposobami dostarczenia kosztów na utrzymanie wojny z Krzyżakami; on po wszystkich takowe dał zdanie: iż należało powrócić Królowi w całości rozszaflowane marnie wszelkie majątności i dochody Królewskie, żeby go postawić w stanie bronienia Kraiu w każdym razie, bez czekania na niepewne pomoce z flanowionych nagle a zawsze nieskutecznie poborów; a razem niezostawiać Mu pozorów wymawiania się od niedopełnionęj powinności, ubóstwem swiego Skarbu. (*) Jakże taka rada chciwym zyskołowcom do smaku przypaść mogła, którzy niepomiarowaną hoyność Oyca, Apostolską nawet powagą MARCINA V. powściągnioną, radziby byli widzieć panuiącym przymiotem w Synu? Lubo,

(*) Warto iest czytać Kromera o UboŃwie KAZIMIERZA JAGIELLONCZYKA w *Xiędze XXVII Edyc. KołoŃsk: na łar: 409.* co tēm więcęj dowodzi mądrości i watości, dawanęj na wiele lat pierwęj przez Grzegorz a rady.

Lubo, podług świadectwa Kallimacha, nasz Grzegorz z Sanoka nie mało pisał i prozą i wierszem; (*) co i Długosz pod R. 1477 zdaie się potwierdzać, przyznając mu wiele w Naukach wyzwolonych biegłości i w Wierszopistwie daru; żadne iedniak z Dzieł jego do znościomości naszej nie doszło, w których utzicelaniu, nawet

P

(*) Pisać miał wiersze pochwalne i nadgrobbki dla Dzieda i Stryia Tarnowskich, których się wychowaniem zatrudniał. Styl nadgrobbkowy tak mało w ten czas miał bydź u nas znanym, iż wiadomość jego, wielką zaletę i sławę Grzegorzowi u Dworu i u pierwszych Panów ziednała; którzy po śmierci Władysława Jagiełły, jego tylko godnym uznali do położenia temu Monarsze grobowego Napisu. — Że i Elegią, czyli wiersz iakis załobny na śmierć Króla Władysława pisać prócz tego musiał; możnaby się domyslać ze słów Dzieciopisa naszego Radyminińskiego; pod R. 1434 *in Centuriis* tak piszącego: „Opłakiwała Polska nayełpszego Króla, Litwa Pana; i Xiążęcia swojego; opłakiwały Akademickie Muzy drugiego swego Założyciela, pod rządzącym w ów czas na Patnassie Apollinem Grzegorzem z Sanoka. A Paweł z Zafora którego wybornych Kazan Rękopisma w Bibliotece się zneyduia, w obecności zgrontadzonych Stanów Królestwa, Mowę pogrzebową na pochwałę zmarłego Monarchy czytał. i. t. d. „Napis zapewne na grobie Jagiełły położony, przez przerabianie i przenoszenie Grobow Królewskich zaginął; dziś bowiem żadnego nie widzimy:

za życia swego nader był skąpym, poczytując przedmioty w których pisał za niedomierzające daleko dośkojności którą pisał. Historyą tylko o wezwaniu WŁADYSŁAWA do Tronu Węgierskiego i o jego Wyprawach przez siebie napisaną, chętnie przyjacielom zaufanym do czytania pozwalał; z której Kallimach w tymże samym pisząc przedmiocie wiele zapewne musiał korzystać. (*) Ale iak w własnych ich Pismach wiekuie Duch Ludzi Sławnych, tak z dochowanych cudzem staraniem ich Myśli, Zdań i Przypowieści, iakoby z głównych rysów Obraz iego złożony, zawsze nowe daje mu życie, a potomnym sposobność sądenia o wartości tych, których ożywia. Iluż to Starożytności Mędrców ostatni nawet'Wiek Świata będzie ccił tém godném ich Imieniem, po których przecie, żadney innéy nad taką, nie zostawia pamiątki? — Po Grzegorzu dochował nam troskliwie Kallimach wiele iego Myśli godnych wykształconego, pilną Nauką i znaomością Ludzi, geniuszu. Już w owym czasie, od którego półczwarta Wieku przeszło upłynęło dotąd, myślał Grzegórz z Sanoka tak, iak myślą dzisiaj-

(*) Zostawił Kallimach Dzieło *de Rebus gestis à VLADISLAWO Polonorum Rege*, które się znajduje umieszczone przy Edycyi Dzieł Kromera wyżej wamianowane.

si Oświeceni. Nazywał on zabuiałości i subtelności *Dyalektyki Scholastycznój m a r z e n i a m i c z u w a i ą c y c h* (*Vigilantium somnia*); którą na tyle, i z tęg tylko strony, na ile ma za cel gruntowne rzeczy i prawdy, poznanie; godną być znaną, z resztą zaś odrzucenia wartą być sądził. (*) — Mniemał z Platonem, że przed wszystkiemi innemi umiejętnościami umysł Młodzieży przeprowadzić nale-

Pz

(*) *Dyalektyka* w prostém znaczeniu wyrazów znaczy *Sztukę porządnego rozprawiania*. Ale takowe ięć opisanie nie daie należytego o nięć wyobrażenia. Mogą też znaleźć się osoby (pomiędzy czytającemi to Pismo) pragnące mieć go sobie dokładnięć udzielonęć; ile więc rzecz i miejsce pozwala, dać im go powidięć.

Bez związku i ziednoczenia *Wyobrażeń*, nie byłoby ani ięćzka, ani zdania czyli Sądu; ani Umiejętności. Zależy więc wszystko na tęg, aby wiedzieć które to są wyobrażenia mogące być z sobą połączone; a które nie? *Dyalektyka* trudniła się tym ich *dobiorom*; i przepisywała na to pewne Prawidła. Przedmiotem więc ięć osobnym ięć upatrywanie *tożsamości* albo *różności* między wyobrażeniami zachodzącey. A ponieważ *sądzić*, ięć to iedno co połączać z iakowym przedmiotem wyobrażenia iemu służące, i do niego się dokładnięć stosujące; przeto *Dyalektyka* uważana ięćszcze była za sztukę dobrego i doskonałego *sądzienia* i *wnioskowania*, czyli iak mówią *rozumowania*. — A r y s t o-

zało przez Naukę Rymotwórczą i Mowczą, dla ogładzenia i zaosłrzenia ięy dowcipu czytaniem i poznaniem naywyborniejszych Dzieł wzorowych, w tym rodzaju.

Nigdy o rzeczach Religii tyczących się nie rozmawiając chyba z osobami gruntownie uczo-
nemi i rośtropnemi, tego był zdania: iż Gmin
tęm, świątobliwiey dla Boskich Przykazań i Praw

te le s ów wielki A l e x a n d r a wielkiego Nauczy-
ciel, i mało równych dotąd mający geniusz, iposunął tę
Sztukę do nader wysokiego stopnia, przez wprowadzenie
tak naydokładniejszego mógt ięzyka Filozoficznego, a
nadto pociągnął pod pewne dowcipnie wynalezione *formy*
wszelkie wnioskowanie, i zrobił Dyalektykę, iczeli
tak powiedzieć wolno, *Tworzydłem Rozumu Indukiego*.
Ta ważna część Filozofii Greckiego Mędrca, przeszedł-
szy wprzód przez ręce Filozofów Arabskich, dostała
się po kolei Europie, lecz znacznie skańczona i zeszpe-
cona. — *Scholaściacy* rozumieli byż świętokradztwem po-
sunąć się daléy nad wskazane Rozumowi prawidła przez
tego Filozofów Wodza, chociaż obcięte i przeistoczone,
i na samém Obiaśnianiu i rozmaitem wykładaniu al-
bo raczej ćmieniu ich coraz większém, przedstawali:
Skąd poszło, że owa wysoka ale zepsuta Nauka, stała
się zbyt długo Nauką tylko słów nie rzeczy, i żródłem
szkolnych dysput, nie prowadzących do żadnych wy-
padków przydatnych ludziom, do rozprzeżrzenia gra-
nic ich umysłu i pomnożenia pożytecznych im wiadomo-
ści. — Zwano Dyalektykę, *Małą Logiką*, na ile zatrudnia-
ła się samym, że tak powiem, zewnętrznym kształtem

posłuszeństwo zachowa, im więcej w Religii rzeczy dla siebie niedostępnych i zasłoną tajemnicy pokrytych przed sobą, rozumieć będzie. Nie było bowiem podług niego żadnej rzeczy, iakokolwiek z natury swojej świętej i z siebie czcigodnej, któraby bez takowej zasłony tajemnicy i osobliwości obrządku, zdołała się od spowszednienia i spodlenia ochronić. — Z tegoż samego względu nie lubił aby Pismu S. *Allegoryczny sens*, mówiąc o cudownych sprawach Boskich, dawano. Twierdził,

Sztuki rozprawiania i wnioskowania bezbłędnego. Dla tego między dawnemi Pisarzami często natrafiamy na wykłady czyli Komentarze *in Parva Logicalia*, w których liczbie, wielu naszych Akademików się znajdowało, iako świadczą liczne Rękopisma i drukiem wydane dzieła, znajdujące się w Bibliotece Krakowskiej. Złe użycie Dyalektyki, ściągnęło na nią ostre przygany; lecz, iako to nieszczęściem bywa, powstałi na nią nie tylko ci którzy znali Naukę i ię wady, ale nawet i owi, którzy sobie zwykli przywłaszczać powagę Nauczycielów w ganieniu i wyszydzaniu tego, czego nie znają tylko z wieści lub nader powierzchownie. I przez takich to ludzi, nayłatwiej przewodzących nad opinią Pospólstwa które woli się śmiać niż myśleć, ta szacowna Nauka zamiast bycia doskonałą i zwróconą do swego prawdziwego celu, poszła w pogardę u nieznających się na nię. Wszakże, *Non artium, aut ex se bonorum rerum hoc vitia censentur sed hominum*, powiedział w *Obronie Dyalektyki* nasz KAZIMIERZ STĘPIŃSKI. *Logica incipientium &c.* Cracoviae 1753.

iz takowe ich wykładowanie osłabiało wiarę, zmniejszając, lub wcale niszczyć wielkość mocy Boskiej w oczach ludu, wszystko *allegorycznie* brać przywykającego. Nierównie więcej (mówił on) sprawuje świetobliwego wrażenia na umysłach proste po-wiedzenie. *iz ślepemu wzrok przywrócony został*, niżeli iakoby przez to miało się rozumieć, *iz światłem prawdy oświecona została grzesznika dusza*, i t. d. — Kaznodzieiów nie podług prawideł grun-townego rozumowania i nie z własnego a mocne-go przekonania się o rzeczach o których mówili, każących, ale tylko powagą kilku, iak mawiał, *wyzebranych Sentencyy* z dawnych Ojców Kościoła wspierających się, za ludzi bezwstydných poczytywał. Jakże bowiem przekonać miał drugich, po-dług niego, ten, który sam wahał się w pewno-ści o tém co twierdził. — Utrzymywał nad to, że chcący nauczać lud, powinni bydz iak naydosko-nałey w obojey Wymowie cwiczonemi, dla przesę-łania pożytecznych Nauk, tą lub ową drogą, do serca słuchaczów; ile gdy wiele rzeczy znajduie się w Religii, w których rozumowanie mieysca nie ma, lecz samego tylko silnego poruszenia, al-bo słodkiego zniewolenia serca potrzeba, do wspar-cia i utrzymania Wiary. Tey to gruntowney znościomości Wymowy i innych Nauk świeckich, przypisywał różnicę iaka zachodziła między mar-

twemi i oschłemi pismami i mowami Teologów nowotnych, a pełnemi życia i rzeźwości dawnych, iakiemi byli Hieronim, Augustyn i inni.

Surowym był stróżem karności kościelnéy Grzegórz. — Oszczędny w poświęcaniu na Kapłanów, nie przypuszczał do téy Religiynéy Dosłowności tylko tych, o których prawdziwéy zdadności zewszecmiar się przekonał. „ Coż to „ to jest za bezbożność (są słowa iego) lada ko- „ go nawiiającego się przypuszczać do Kapłanstwa „ kiedy w przyymowaniu do woyskowéy służby „ tyle braku się czyni! Odrodziło się od swéy „ pierwiaśtkowéy wielkości Kapłanstwo! było bo- „ wiem niegdyś ozdobą tylko i nadgrodą Cnot, „ teraz zaś bywa tylko ncieczką biedaków przed „ nędzą. „ — Nie na iednéy też przeto osobie duchownéy okazał przykład swéy surowości, a pominąwszy inne, dosyć będzie powiedzieć, iż raz źle czytającemu w Kościele Ewangelią Xiędzu, przestać i poyśdź precz, a innemu ją przeczytać rozkazał. Drugiego, widziawszy piianym, a naziutrz pofirzegłszy go zabierającego się do odprawiania Mszy, odwiódł go publicznie od Ołtarza upominając głośno, iż nie godziło się Ofiary Świętéh po piackim zbytku sprawować.

Niekiedy śmielsze mowy i przesadzone uwagi w materyach tyczących się Religii, dla uniknie-

nia niepotrzebnych rozbiorów, żartami zbywał. I tak, pewnemu nadto rozwodzącemu się przy nim nad wielością Świąt i szkodami ślad na kray spływającemi; wysłuchawszy go, odpowiedział: „nie
 „ chce ia rostrzasać sprawy o zmniejszeniu myta
 „ Kościelnego; bo czyliż nie wiesz że za częstemi
 Uroczyślościami, częste idą Ofiary? „ — Podobnież
 słysząc kogoś utrzymującego, iż Bóg dla tego ćwiczy w przeciwnościach ludzi dobrych, aby się przez to umacniali w cnotcie; odezwał się na to:
 „ Żle iak widzę o Bogu trzymasz kiedy myślisz iż
 „ nie używa lepszych sposobów do umocnienia
 „ Duszy, iak Mistrz Zapaśników do zahartowania
 „ ich ciała. „ — Innego który twierdził, że nie
 szczęście potrzebne jest, bo daie sposobność okazania się Cnotcie, tą zgasił uwagą: „ Wątpiszże iż Bóg
 „ jest zawsze cnotliwy, dla tego, iż jest nieprzerwa-
 „ nie szczęśliwy? „ — Gdy się zaś Kanonicy jego uskarżali na Bernardynów, iakoby oni zabobonościami iakiemiś, u siebie w Obrządki Kościelne wprowadzanemi, a mianowicie też wyśławianiem w Święta Narodzenia Pańskiego, Wołu, Ośła, Szopy i Najswiętszhey Panny z Dzieciątkiem w Kościele, lud od uczęszczania do Katedry i do innych Kościołów odstręczali, bardziéy na widowiska niż na Modlitwę ciekawie się zbiegający; odpowiedział im na takową skargę Grzegorz: „ Wolno i wam

„toż samo robić, i dodać ieszcze Pałuszków i o-
 „wieszczki około Szopy skaczące. — Iak bowiem
 „nakazywania, tak ani zakazywania sposobów,
 „przynechania ludzi do Nabożeństwa, nikt sobie
 „powagi rościć nie powinien.”

Nie chwalił zbytney ścisłości Duchownego
 Prawa względem *Razwod w*; a przeciwnie podo-
 bały mu się Ustawy Greckie względem *Odżenienia*
się (Repudium.) — „Lekkomyślność i niepowsścią-
 „gliwość kobiet (mówił), znacznieby się tym
 „sposobem zmniejszyła, gdyby czuły iż od sądu
 „sanych Meżów oddalenie ich od siebie zależy.”
 Mniemał iż nie można było poczytywać takich *za-
 łączonych od Boga*, pomiędzy którymi nie było
Miejsi. A wyraźnie, *głupstwem i niebezpieczną rze-
 czą* bydz twierdził *przyniewalanie do pożycia z sobą*
wspólnego tych, którzy się nienawiedzili wzajemnie.
 — *Astrologia wiążąca* mocno się brzydził.
 „Ci, mówił, którzy przyszłe rzeczy usiłują prze-
 „powiadać, prócz tego że sami się nacyścić
 „zwodzą, dręczą nadto drugich, albo upragnie-
 „niem przepowiadanego dobra, albo obawa
 „wrózonego nieszczęścia. Dobro przepowiada-
 „ne, gdyby się spełnić mogło, dochodząc do
 „znużonych już oczekiwaniem go, traci wiele na
 „przyjemności; nieszczęście zaś, długo-ciągłą bo-
 „iaźnią powiększa się, i więcej trapi, gdy umysł

„nim strwożony nie widzi żadnego sposobu od-
„wrócenia onegoż.”

Rzadko kiedy sam Grzegorz, lecz przez Wikaryusza tylko swojego, zwykł był sprawować Sądy. Gdy zaś sam sądził, tedy sironom wsporze będącym, samym przez siebie sprawę przekładać pozwalał; i albo ich między sobą godził, albo podług zrozumianej z przełożenia ich rzeczy, wyrok dawał. Postępek czyli Proces Sądowy, iaki był w ów czas, już *sztuką zwidzenia*, już *przywilejem na rozbój i obdzieranie ludzi w poirzód Trybunału* nazywał. — Rzeczników zaś, to jest Adwokatów, iako „Sprawiedliwości wikłaczów i nayzgu-
„bniejszy rodzaj ludzi, godnemi wygnania na
„nayodległéysze gdzieś tam Wyspy bydź twierdził. Może to bydź skazą, w czystym z innych miar sposobie myślenia Grzegorza; lecz Historya Człowieka się pisze: — poydźmy więc daléy. — Wiedząc dobrze ile Nauki i oświecenie mają wpływu w pomnożenie dobra kraiu; zwykł był mawiać; że *do utrzymania i ocalenia Rzeczy Pospolitéy, więcéy znayduje się mocy w umyśle niż w Ciele.*

Życie iego było we wszystkiém wzorem oszczędności. Dwór iego, składał się z ludzi tylko potrzebnych. Względem czego, takie było iego zdanie: — iż Sług do potrzeby a nie do wystawno-

ści utrzymywać i żywić należy. — Przeto, kiedy się go ktoś z poufalitych zapytał, dla czego Dwór jego i liczbą i ubraniem tak daleko od innych Biskupów Dworu jest pośledniejszy? odebrał na to odpowiedź: „Bo sługa sług moich bydź nie chce; „i tak trzymam, iż znośniej jest bydź z przyczyny „prośoty mniey uważanym, niż za udawaną „Wielkość, nieustannie się trapić, — Stąd też mawiał, „iż na słabey ścianie wspiera się szacunek „owych, którzy ze zbiorów tylko chwały szuka- „ia. — Ale na to miejsce nasz Grzegorz Duchowieństwo Dyecezyi swojej i Kapitułę od Poprzednika rozegnaną i zubożoną zgromadził i opatrzył; dzwigał upadłe Włości, do Arcy-katedry swojej należące, nowych ponabywał; Miasieczko nawet założył, ludem go osadził, przeciw napadom Tatarskim dobrze umocnił, a krzepieniem w niem przemysłu, dobro mieszkańców i kraiu pomnażał, (*) — Uczty kraiowym zwyczajem dawane, *Marn trawstrem* nazywał. — „Cóż za różnica, mówił, od trzody bydła razem się pa-

(*) Kallimach pisze o założeniu Miasta przez Grzegorza, i umocnieniu onego szancami wszelkim gatunkiem oręża i machin, nad rzeką *Dąbrytką* (*Dambriolus*;) Imienia atoli Miasta założonego nie wyraza. Światoimi miejsce i okolic Lwowa albo Halicza

„ sacych jest téy Biesiady, gdzie ciżba ledwo'zna-
 „ iacych się ludzi gromadzi się razem, dla tego
 „ iedynie, ażeby się naieść i napić? Schadzki i U-
 „ czty ludzkie od bydłęcych, i dobioorem Towa-
 „ rzystwa, i szlachetniejszym celem różnić się
 „ powinny. „

Nie zbywało Grzegorzowi i na owym
 przyjemnym Dowcipie który Naturą daie, a ob-
 cowanie w dobrze dobraném Towarzystwie wy-
 kształca. — *Niewdzięcznika* n. p. trafnie przyrów-
 nywał do Morza, które ze wszystkich źródeł i

wiedzieć będą o którym to Miasteczku jest mowa. Ja
 Dąbrytki na najlepszych iakie mieć możemy kar-
 tach Gallicyi znaleźć nie mogłem. — Wątpię żeby to
 był *Dunajow* nad *Hniłą* którego sam Grzegórz, po-
 dług *Rzepnickiego*, dzielnie z ludem swoim od
 napadu Tatarów obronił, i od oblężenia, kilkrotną po-
 ratką nieprzyjaciół, uwolnił. — *Kallimach* bo-
 wiem współczesny; pisze wprawdzie o podobnych do-
 wodach męstwa iego, iakoby nawet nieraz, w obronie
 założonego przez siebie Miasta okazanych; lecz imie-
 nia *Dunajowa* ani *Hniły* nad którą tenże leży, nigdzie
 nie wspomina, Toby chyba być mogło, iż owa Dą-
 brytka, (*Dambriolus*) poźniej na *Hniłę* odmie-
 niła nazwisko, lub to dwaście razem od dawności no-
 siła: a tak wypadłoby rozumieć, że iak *Rzepnicki*
 tak i *Kallimach* o témże samem Miasteczku *Duna-
 jowie* mówili.

rzek słodką wodę w siebie przyymuiąc, smaku jednak swojego nigdy nie odmienia. — Z przyczyny pomnażaiącey się chuci stawiania *Nadgrobków*, mawiał; iż tym tylko przysłoi przez takowe Pamiętki chcieć przedłużać pamięć ich życia, którzy pożytecznie i cnotliwie żyli; ale nieowym, których, szkoda że Ciało było na ziemi, a nieodpieroż, żeby ieszcze Grobowce byt iego przypominać miały. — Nieprzystoynne mowy, ludzi chcących uchodzić za trefnisiów, nazywał *pokarmem rozpusty*, a łakomego Sędziego, *kłeską na ubogich*. — Wesołego i żartobliwego umysłu iego, dochował nam Kallimach niektórych rysów. — Dzieciuchowi aż do znudzenia mało mówiącemu, mającemu Matkę nader gadatliwą, i nieodpowiadaiącemu na iego pytania powiedział; *w Matce widzę twój język zostawiłeś*. — Spotkawszy człowieka który przez piliatykę wszystko utracił, różnoszącego wodę po mieście dla zarobku, rzekł: *Gdybyś mógł być wodę znosić, nie byłbyś iey nigdy nosił*. — Komuś pochwalaiącemu uśnie piękność swey żony w posiedzeniu, takowa dał przestrogę. *Niechwal! bo gdy ci uwierza, przymuszony będziesz kiedyś żałować żeś nie poiał brzydkiey*. — Widząc Syna Kmiecego zabieraiącego się do Stanu duchownego, rzekł: *Woli czytać Agendę, niż orać grzędę*. — (*). A gdy

(*) Język Łaciński był zwyczajnie za czasu Grzegorza

ktoś niegrzecznie przymawiał oszczędności jego w Uczcie, twierdząc iż nierównie świetniejszy stół ma u siebie, choć nie ma gości: rozkazał Grzegorz, w pełnym dniu pod czas obiadu świece rozświecone postawić, dla powiększenia, iak mówił, świetności swego stołu. — Innemu równie niegrzecznie przyganiającemu sobie o zaniedbanie powierzchownego w odzieniu ochędostwa, lecz niebardzo zaleconemu z obyczajów, odpowiedział: *Łatwiej jest oczyścić suknię niż duszę.* — Obmowcę także kulawego upomniał tym żartem; iż *raczej mu należało na język ochromieć niż na nogi.*

Przytacza wspomniony Biograf Grzegorza innych wiele zdań, przypowieści i dworzanek onegoż; lecz po tych, które tu umieściłem, można już, zdaie mi się, zrobić sobie dość iasne wyobrażenie Rozumu i Dowcipu tego słusznie między Sławnymi ludźmi mogącego być policzonego Rodaka, Akademika, i iednego z pierwszych

z Sano ka językiem Posiedzeń; między Duchownymi osobliwie i uczonemi ludźmi; dla tego i żarty jego w tym języku nam udzielone zostały, które będąc częścią na igraszce wyrazów zasadzone, tracą w Polskim wiele ze swej smaczności. I tak, lepiej się nierównie wydaie po łacinie żarcik, o noszącym wodę po przepiciu *maingha. Si potuisses aquam ferre, nequaquam ferres:* równie iako i o tym Rolniku chcącym zostać księdzem: *Ne avares, orare instituit.*

naszych Kościołów Naczelnika. — Pozostałe mi jeszcze dodać przestrożę, że X. Franciszek Rzepnicki Żywotopis Polskich i Litewskich Biskupów, zupełnie daleką od prawdy dał nam wiadomość o życiu tego pamiętnego Męża w króciuchnym jego opisanu *Tom. I. L. 1. Cap: 4.* Robi on go osobą świecką i żołnierzem na Wyprawie pod *Warną*; a księży go dopiero po powrocie do Ojczyzny: co się wyraźnie przeciwi opisowi współczesnego świadka życia jego, tylokrotnie wspomnianego Kallimacha Buonacorsi, który nie mały czas u niego i z nim razem, wczasie prześladowania siebie, przemieszkiał.

37.

Woyciech z Brudzewa, od Radywińskiego zwany Brudzyńskim, a za naszych czasów Brudzewskim, z Familii Wielkopolskiej pochodzący, urodził się R. 1445. — Pierwsze początki nauk brał w *Opocznie* iak twierdzi Starowski; a wyższe w Akademii Krakowskiej czerpał. — Nauczycielem w Umiejętnościach Fizycznych miał sławnego owego Michała z Wrocławia, równie biegłego Matematyka, iak znakomitego potomnym Nauk Świętych Professora: (*) w Matema-

(*) Michał z Wrocławia miał między innemi dwóch, Uczniów, sławnych u nas i za granicą Cudzoziemców

tycznych zaś miał przewodnikiem Jana z Głogowa. — W r. 1476 był Przełożonym Bursy *Węgierskiej*, która w ten czas w Domu *Melsztyński* zwanym na Brackiej Ulicy była; skąd roku 1483. do Kolle-

rodem Gryzonów (Rihzi) Walentego nazwiskiem Eckius, i Rudolfa Agricola. — Tamten znakomitym był Poetą, ten Retorem, — Eckius był w Akademii naszej Proffessorem Sztuki Rymotworczącej po pamiętnym Pawle z Krosna naypierwszym u nas téż Sztuki porządnie dawaney Nauczycielu, głośnym w Kraju i w Węgrzech (gdzie przed morową zarazą się chronił) przez rozliczne Rymopiskie ptody swego dowcipu, nie miniey iako przez Ucznia swiego Jana Dantiska. — Wydał Eckius wiele Dzieł częścią własnych, częścią cudzych, Przemowami, wierszami, objaśnieniami przez siebie ozdobionych, które wyszczegulnia Janocki iako znajdujące się w Zaufskich niegdyś Bibliotece; z tych jednak nasza Krakowska nie posiada nic, oprócz dwóch edycyey Dziełka *De arte versificandi*, pierwszey 1515. a trzeciay lepszey 1539. w Krakowie u Wiktora drukowanych. — Że on, a nie inny, był Uczniem Michała z Wrocławia; świadczy dzieło przez niego wydane pod tyt: — *Divi Aurelii Augustini De vita Christiana ad Sororem suam viduam. Liber unus: cum Valentini Eckii, ad R. D. M. Michaellem de Vratislavia, principem Inclytæ Cracoviensis Universitatis Theologum & Philosophum, Sapientissimum suum Praeceptorem ac Patronum benignissimum, Præfatione. Cracoviæ 1529. apud Victorem.* — Zdale się przeto mylił Albretrandy

Kollegium Proffessorów *Mnieyszego*, i do uczenia publicznie Matematyki wezwanym został. W Roku zaś 1494. Miesiącu Lutym, Xiążę Fryderyk Jagiellonczyk Kardynał, będącemu już w Kollegium *Wielkim* Brudzewskiemu, i Teologii uczącemu, wyrobił u Akademii pozwolenie iechania do Litwy na Urząd Sekretarza do Brata swego W.

Q

który w *Dzieiach Krolestwa Polskiego*, pod nap: *Uczni* na karcie 97. dale Michałowi za Ucznia Jana Eckiusa z Proffessora i Podkancelarza Szkoły Głównej Ingolstałckiej, potężnego owego i nader sławnego od Roku 1518. wzwiazku z Janem Tetzellem *Inkwizytorem Wiary, Dominikanem*, przeciwko Lutrowi i jego Uczniom Karlostadowi Bodestein, Melanchtonowi, i innym wznowicielom Szermierza; współecznego wprowadzie Walentemu, ale i Ojczyznę, i okolicznościami życia, i professyą w Naukach od niego, wcale się różniące. Co się tyczy Rudolfa Agrikoli, ten do Krakowa przybywszy R. 1509, pod Michałem z Wrocławia Nauki Matematyczne i Filozoficzne odbył, a pod Pawłem z Krosna w kunszcie Oboiej Wymowy wydoskonąłony, po odebranych Stopniach Akademickich, udał się do *Wiednia*. Tam w roku 1515. pod czas Zjazdu Monarchów pamiętnego w *Dzieiach*, już darem Wierszopilstwa i Krasomowilstwa głośny, a od Piotra Tomickiego na ów czas jeszcze Biskupem Przemyśkim będącego, poznany bliżej przez Mowę, którą go imieniem Akademii Wiedenskiej powitał, na wezwanie tegoż, *Umieńczoney* wprzód przez Maximili-

Xcia Alexandra tem Xięstwem na ów czas rządzącego.— Wszyscy Królewiczowie znali byli od dawna tego Akademika, u Jana Welsa swoje-

ana Cesarza Wierszopisem i mowcą, do Krakowa w tymże lub następującym bliskio roku powrócił, gdzie Katedrę Wymowy i Filozofii Moralney obiał.— Z Dwudziestu dwóch Pism jego przez Janockiego wyrachowanych, które albo jego były płodem, albo za jego staraniem z pod prasy drukarskiej w Wiedniu, a po największej części w Krakowie wyszły, ani jedne nie znajdują się w tutejszey Bibliotece. — Nie potrzeba bowiem mięszać z naszym, Rudolfa Agrikoli rodem Batawczycą Proffessora w Heidelbergu, podobnie sławnego Filozofa i Poetę, zmarłego tamże R. 1485. równie iako ani Jerzego Agrykoli Miśniyczycą, nader głoinego wieku swego Lekarza i Pisarza o *Kruszczach i Górnictwie* nader biegłego, zmarłego w Chemnitz 1555. których obydwóch Dzieła wspomniona Biblioteka posiada. — Nasz Agrykola przybierał do Nazwiska swego dodatek Junior.

Sam także Michał z Wrocławia, zostawił nam różne swoje Pisma: między niemi jedno okazuje że Drukarnia Hallera już około końca XV Wieku, w Krakowie się znajdowała, wydane w R. 1493. pod tyt: *Judicium cum trium Ecclesiarum prognostico*. A drugie nader już rzadkie, zawierające objaśnienie i wytuszczenie wszystkich *Hymnów* czyli Piesni Kościelnych, pod tyt: *Pro-sarum dilucidatio*, drukowane w Krakowie u Florjana Ungleryusza 1530, Biskupowi Krakowskiemu i Podkanclerzowi Koronnemu Piotrowi Tomickiemu od Autora przypisane.

go Nauczyciela, którego on często nawiedzał, iako Kollegę i Przyjaciela: lecz mianowicie Xiążę Alexander widując go tam, tyle go dla przyiemnych obyczajów polubił, iż prawie bez niego tesknąć się zdawał. — Szkoła Główna bojąc się bydz osieroconą z tak znakomitego Matematyka i Teologa, *do Roku mu tylko w Litwie bawić przy W. Xiążęciu pozwoliła*; z zabezpieczeniem, iż oddalenie się iego na ten przeciąg czasu ograniczony, dalszym iego Stopniom i używanym dotąd korzyściom przeszkadzać nie miało. Wszakże wspomniony Xiążę postanowił go zatrzymać przy boku swoim na czas dłuższy; a utracone przez to prawo do dalszey Promocyi i przywiązanych do nięć pożytków w Stanie Akademickim, honorami i dochodami w Katedrze Wileńskięj szczerze mu wynadgrodził. — Nie długo się iednak cieszył W. Xiążę tym tak pożądanym i ulubionym od siebie Mężem: czyli to bowiem Klimatu, czyli sposobu życia odmianą przyspieszona śmierć, wydarła go Naukom Dworowi i Kraiowi w R. 1497. a 52. wieku.

Z Dzieł Brudzewskiego Matematycznych,
Radymiński wzmiankuje następujące :

1. Introductorium Astronomorum Cracoviensium.
2. Tabulæ resolutæ Astronomicæ, pro supputandis

motibus Corporum Cœlestium.

3. De Constructione Astrolabii. (*)

Pisał także Teologiczne Dzieło: *Commentarium in Sacrum Librum Magistri Sententiarum Petri Lombardi*: które własną ręką napisane i podpisane Testamentem Bibliotece Teologicznęj oddał. Z tych atoli wszystkich Pism, żadne, prócz *Tablic Supputacyy Astronomicznych* nie znajduie się między Rękopismami Biblioteki.

O Uczniach iego Akademikach, wspomnieliśmy już ogólnie w Przypisku 8: rozumiem, że

(*) *Astrolabium*, czyli Gwiazdo-mierz jest teraz powszechnie znanem Narzędziem Astronomicznem, a nawet po wynalezieniu doskonalszych mało co zażywanem; w samym atoli czasie życia Akademickiego, Woyciecha z Brudzewa, czynił ten Instrument ważną bardzo przystugi Astronomii i Żegludze. Dziecie Matematyczne kładą za wynalazcę onego Jana Roysa: od Jana zaś II Króla Portugalskiego, zaczęto go używać w żegludze; kiedy tenże Król, Leharzom i Matematykom swoim nadwornym Roderykowi i Jozefowi zlecił, aby Maythów krajowych użycia onego wyuczyli. Odkrycie Królestwa Congo blisko zaraz potem w R. 1484, przyskudze tego instrumentu przypisują. Upowszechnienie więc znajomości Gwiazdomierza na pułnocy, godne było pracy Brudzewskiego, godne wdzięczności współczesnych i potomnych.

tu jest przyzwoite miéysce, dać niektóre obszerniejsze o nich wiadomości.— Pomiedzy niemi, (oprócz Marcina z Olkusza o którym niżej) Bernard Wapowski takdaleko wumiejętnościach Matematycznych celował, iż Kopernik w wielu trudnościach i wątpliwościach swoich Astronomii się tyczących, iego zwykł się być radzić.— Postępując z Nauki w Naukę, doszedł pracą Akademicką Stopnia Doktora Obyga Prawa; a pracowawszy przez nieiaki czas w tym Wydziale, do Stanu Duchownego potym się udał. — Dzieła tego Męża w Krain i za granicą były dobrze i z chwałą iego znane. — Ułamek Dzieiów Polskich przez niego pisanych, od R. 1480. do 30go Panowania ZYGMUNTA I. dociągnionych, Tomasz Płaza Proboszcz Kościoła S. Szczepana w Krakowie, mając sobie udzielony przez samegoż Kromera Biskupa Warmiyskiego i Dzieiopisa naszego, z drugim go podobnym przez Miłkołaja Firleia Kasztelana Bickiego dochowanym zniósłszy, dał Wydawcóm Kolońskim do umieszczenia przy Historyi Kromera, iako dalszy ciąg onéyże. — Prowadził także dalej Wapowski, Kronikę Jana Tarnowskiego, Kasztelana Krakowskiego i Hetmana W. Koronnego. — Starowolski w *Hekatoncie* i *in Monumentis*, takowy iego Nadgrobek z Kościoła Katedralnego Krakowskiego wypisany umieścić.

który tu dla tego kładę, że się już w Kościele
wzmiankowanym nie znajduje:

Bernardo Wapowski J. U. D. Cantori Cra-
coviensi, Cubiculario Apostolico & Regio Se-
cretario. Viro erudito, Carmine & Prosa ex-
cellenti, Patruus posuit. Scripsit Historiam
Polonorum, ex qua, quantum ingenio va-
luerit, Posteris judicandum reliquit. Obiit
21. Novembris Anno 1535.

Jakób z Kobylina inny Uczeń Brudzew-
skiego, wydał był Dzieło wielce w owym wieku
cenione: pod tytułem *Declaratio Astrolabii*, lecz
Radymiński nie wyraża, czyli, i gdzie było dru-
kowane. Biblioteka nasza nie posiada go wcale. —
Należy także do liczby Uczniów iego Matematyk
niepośledni Mateusz Szamotulski; nie Mi-
kołaj, jak przez omyłkę zapewne Albertran-
dy w Dziełach na k. 105. namienia; ponieważ,
prócz Grzegorza, Wacława i tego Mateu-
sza, innych Proffessorów tego Nazwiska Akade-
mia Krakowska nie miała. Zostało po nim w
pamiętce Matematyczne Dzieło, albo raczéy wy-
kład Dzieła sławnego Astronoma Jana de Sacro
Busto o Sferze, wydane w Krakowie u Hallera
r. 1522. — Przypisał go owemu nieśmiertelnemu
w Dziełach Polskich, równie iako i w Dziełach

Nauk Oyczyſtych Tomickiemu, Biskupowi już w ten czas Poznańskiemu, i Podkanclerzemu K. który go odtąd w poczet domowych i poufałych swoich przyjął.

Mikołaj Prokopowicz z Szadka z wielu miar godnym ieſt pamięci naszej. Został on po ſobie w Rekopismach wiele prac Astrologicznych przemiiających. Starannie dochowana ieſt Xiega zamykająca kilkonaſtoletnie iego Prognoſtyki, na każdy rok, dla wszelkiego rodzaju Stanów i różnych Państw, z położeń Płanet wyciągnięne. Potrzebna, i wiele ucząca potomnych pamiętka słabości ludzkiej! (*) W czasie sprawowanego przez

(*) Wróżby Astrologów podług pewnych prawideł wywodzone z położeń Płanet, Zaciemnień i Kometów, nie tylko do odmian w powietrzu, do przepisu czasu względem zażywania lekarſtwa i puszczenia krwi ſciągały ſię, ale nawet, nie już ludziom, lecz całym Narodom pomyślne albo nieſzczęśliwe loſy przepowiadały. Czas w którym żył Mikołaj z Szadka był u nas w Polsce równie iak i gdzie indziej nayprzyjaźniejszy Astrologicznemu głównemu zawrotowi. Ta nieſzczęśliwa choroba, od Chaldejczyków ieſzcze z Narodów na Narody przechodząca, wszystkich nayſtawniejszych nawet Matematyków, w poprzedzających wiekach dotknęła; owszem, od niepamiętnych czasów, o zwodzicieli i chcących być zwodzonymi tym wieszczbiarſtwu rodzajem, nie trudno było. — Panujący i mo-

niego rządu téy Szkoły Główney r. 1548 na pogrzebie Króla Zygmunta I. wyznaczone zostało przez Króla Nasiępcę, w porządku załobnéy owéy Pom-

żni naysrośliwsi w swoich zamysłach, naysciekawszi zawsze byli poznać swe przeznaczenie. Stąd poszło że trzymano Astrologów nadwornych; i bez ich rady, a tém bardziéy przeciwko niéy nie ważono się nic przedsiębrać. Podług świadectwa Radymińskiego, Henryk Czech, *Bohemus*, Matematyk sławny Krakowski, musiał wróżyć na rozkaz Królowy Zofii i Zony Władysława Jagiełły w R. 1427, o losie trzech Synów, z których trzeciego Kazimierza w owym Roku na świat wydała. Dochowane jest prawie słowo w słowo w Dziejach naszych owe Astrologiczne przepowiedzenie Henryka; które w istotnych okolicznościach za spełnione uważać nam każą wspomniane Dzieje. — Rostropny posłówek Kazimierz Jagiełłowiec zyka, w odrzuceniu ofiarowaney sobie Czeskiej Korony, po zrzuceniu z Tronu przez wyrok Stolicy Apostolskiej Podiebrada, *Horoskopowi* narodzenia iego Astrologowie Krakowscy przypisali; iako czytać można w Radymińskim pod R. 1467. — Zygmunt August słuchał Prognostryków naszego Matematyka i Proffessora Proboszczowicza; tak dalece, iż za iego radą i podraż swoię kilka razy odmieniał, i Wesele z Katarzyną odkładał, iako twierdzi Tadeusz Czacki w *T. II o L. i Pol. Prawach*. — Temuż Królowi Marcin Foxius nasz Akademik i nadworny także Astrolog, podług świadectwa Joachima Pastoryusza, śmierć przepowiedział na ten właśnie dzień, kiedy R. 1552. wiedzaiąc do Królowej i wysłuzkami z Dział wita-

py, miejsce dla Akademii, zaraz po Kapitułe Katedralnej Krakowskiej (*post Capitulum majus.*) — Aż do owego czasu zaś, towarzyszyła zawsze smu-

ny będąc, o mało od kuli Armatney, przypadkiem czy przez zdradę czyjaś, nie zginął; która, tuż przy boku jego iadącego Xiążęcia Wiśniowieckiego, zabiła — Ołkieć przecięt i tu Foxiusa Sztuka była od prawdy. — Takie zdarzenia utwierdzały tym czasem łatwowierność daleko mocniejszą, niż ją zdolała osłabić nierównie częstsza Astrologicznych przepowiedzeń omylnosc. Arnold wrożył z Gwiazd narodzenie Antychrysta na Rok 1345. Leoviciusz, zatrworzył Ziemię w R. 1584, naczynawszy go za kres niezawodny skończenia Swiata. — Cardan, obiecywał Edwardowi VI. Królowi Angielskiemu więcej niż pół wieku panowania, a on w 16. leciech umarł; i sam nawet Cardan, widząc sobie samemu przepowiedziany dzień śmierci zbliżający się, a po siłach i czerstwości miarkując, iż się ię niedoczeka, dla honoru Sztuki, iak pisze Historyk de Thou, głodem się umorzył. — Henryk Czech o średnim Synu Jagiełły, Andrzeju Kazimierzu wrożył, że miał dać wielkie dowody miłości ku swęj Matce; a on, ledwo rok przeżywszy umarł. Jan Latosz R. jeszcze 1594. w tęj Akademii, na R. 1700 zupełne wytępienie Machometyzmu i Ottomańskię potęgi, próżno przepowiedział. Wszystkie te niepowodzenia Astrologii nie zniszczyły ku nięj ufności. A na tysiączne mylnych wróżb przytoczenia, odpowiadał, kto chciał koniecznie wierzyć: Spuriinna, nie zgadłte Czarowi dnia śmierci? Trzech Papietów Horoskop pozwalał o Sztuce Astrologii wątpić? — Wątpio-

tnym tego rodzaju Obrzędom, postępując z Familią Królewską za karawanem wiozącym Zwłoki Monarchy, iako Corka Jagiellońska. Taką przyczynę naznacza Długosz tego używanego za iego pamięci przez Akademią Krakowską miejsca. — Pamiętnym także stał się Mikołaj z

no iednakże o nięć każdego wieku, i byli tacy którzy się nią wcale brzydzili. Tyberysus chciał z Włoch wygnać wszystkich Astrologów i wieszczków. Karol IX. Król Francuzki, albo raczéy podobno Kanclerz L' Hospital, zbrzydziwszy sobie Katarzyny de Medicis iego Matki zabobonne w Astrologii zaufanie, ścieśnił Wyrokiem Orleanskim R. 1560 prognostyki Kalendarskie. Następcy Karola kiedy niekiedy Wyrok ten ponawiali, i mocniéy śmiałość Gwiazdowieszczów poskramiali: a iednak ieszcze w środku zeszłego wieku, Oudot w Mieście Troyes wydawał Kalendarz w całej Francyi chciwie kupowany z wszelkiego rodzaju prognostykami. — U nas w Polsce nie było żadnych praw zakazujących przepowiadania Astrologicznych; bo też nie było tak złego onych użycia, iak u obcych. — Tacyt o Wieszczkach powiedział; *Genus hominum potentibus infidum, sperantibus fallax, quod in Civitate nostra semper utabitur & retinebitur.* — Rozszerzone Oświecenie najpewniéjszém bydzby powinno lekarstwem na tę moralną ludzi chorobę; iednak wi dziemy i dziś ieszcze łatwowiernych i dość niedotężnych, którzy dawnych bałamuctw żałują; a takim iakie się i teraz czasem, chociaż z większem uszanowaniem dla rozumu, nadarzają, w prośbocie wierzą.

Szadka, owém śmiałém na Franciszka Stankara Mantuańczyka, Języka Hebrayskiego w téj Szkole Głównéj Nauczyciela powstaniem, o zarażanie młodzieży zdaniem *Aryańskiemi*. Nie wstrzymały protekcyje możnych Panów ani wyższe urodzenie i związki krwi Stankara, ani względy samego Kanclerza Państwa i Akademii, Samuela Makcieiowskiego Biskupa Krakowskiego onemuż w niewiadomości sposobu myślenia iego, świadczono, który go nawet wielkim kosztem swoim na funkcyi Proffessorskiéj utrzymywał; nie wstrzymało mówię to wszystko gorliwości Mikołaja: Kiiem z Katedry i z Akademii gorszącący nauki rozsiewacza wypędził. — Kto chce względem podobnych czynów czysty sąd wydać, powinien się stać w czasie w którym się wydarzyły; znać dobrze ducha i cele zapasników którzy z sobą do czynienia mieli; a nadewszysko, umieć oceniać skutki postępowania iednych i drugich, iakie spłynąć miały nieuchronnie na Społeczność, z przewagi téj albo owéj frony. Stanisław Biezanowski tak się w pochwałę Mikołaja z Szadka z téj saméj okoliczności wyraża.

Infando sceleri quando indulgetur ubique,
 Juraque Sacra nihil, nil que profana juvant;
 Tanta Juventutis teneræ dispendia, mæsti
 Non poteras animo non doluisse Patris.

O quantis infixæ tibi sunt viscera tellis!

Quantus in ardenti pectore zelus erat!

Damna Juventutis quisquis bene ponderat, ille

Quis sit amor novit, quis sit & iste dolor.

Starowski pisze, iż i Jan Sacranus, którego niewiem dla czego nazywa Saracenus, a o którym w Przypisie 20 była mowa, był także Uczniem Woyciecha z Brudzewa. Kładzie podobnie, ale przez grubą pomyłkę, w liczbie Uczniów iego Pawła Piaseckiego Biskupa, Teologa, Prawnika i znakomitego Polskiego Dzieciopisa, Autora Dzieła wielce w naszym kraju i u obcych znanego, pod t. *Praxis Episcopalis*. Z saméy bowiem Przemowy Pisarza, w Trzeciej Edycyi 1643. tego Dzieła położonéy, pokazuje się, iż on rodził się około roku 1580; iakże więc mógł bydz Uczniem Brudzewskiego, który umarł w R. 1497? — Pojąć prawdziwie trudno, jakim sposobem Pisarzowi współczesnemu i tak poważnemu, mógł się w pióro zakraść błąd tak dotykálny: chyba by to była ta przyczyna, że Szymon Starowski zbyt wiele i w różnych przedmiotach pisał? Wszelka bowiem namiętność za przyrodzoną swoją granicą, rozchodzić się zwykła z Prawdą.

38.

Mowa tuieś o Marcinie z Olkusza, który do zrobienia Układu Reformy Kalendarza Rzym-

skiego był wyznaczonym; i który tego obowiązku iako się niżej okaże, z chwałą dopełnił. Ten był Brudzewskiego Uczniem, a Kopernika w Naukach Towarzyszem. W Roku 1491. Stopnie Doktora Filozofii otrzymał, i późnięć nieco, z głośną wszędzie sławą, Matematyki w tęć Szkole Głównęć Krakowskieć uczył. A w Roku 1540. Doktorem Teologii, Proboszczem S. Mikołaja, i Podkanclerzem Akademii będąć, pełnego w powołaniu swoiém lat i zasług życia chwalebnie dokonał.

Inny był Marcin z Olkusza Doktor Medycyny i wielce z Astrologii wstawiony Akademik; który, w Roku ieszcze 1459 Filozoficzne stopnie był odebrał, i który biegłością w Sztuce Lekarskieć i Astronomii, szacunek i zaufanie Macieja Korwina Króla Węgierskiego tak dalece pozyskał, iż przy boku Jego iako Lekarz i Astrolog nadworny umieszczony, i Probostwem czyli Plebanią w Budzie Stolicy Węgierskieć, był obdarzony. Łączyła go w przód ieszcze i od dawna ściśła zażyłość z wielkim Astronomem Janem de Monte Regio, znanym powszechnie pod imieniem Jana Regiomontana, i Jana á Königsberg: ta mu otwarła sposobność zostania towarzyszem prac iego w układaniu Tablic, nazwanych *Tabula directionum Planetarum*; których Exemplarz r. 1467 Akademii naszęć przesłał, dotąd w Bibliotece dochowany.

Tych dwóch znakomitych Ludzi, nie tak w prawdzie epoką życia, iak prac Akademickich i sławy znacznie od siebie oddalonych, Szymon Starowolski na jedną zbił Osobę, dla niedostatku zapewne dokładnych źródeł, z których Żywoty sławnych Nauką Polaków zbierał. Radymiński zaś wyraźnie w Centuryach swoich, obydwoh tych Akademików, czasem i sprawami rozróżnił.

— Tenże Starowolski, swego spoiedynczonego Marcina z Olkusza, pierwszym Almanachem i Efemeryd, to jest rozmiaru czasów i obrotu Płanet i każdodziennego ich w czasie południowym położenia, ułożeniem czyni. Zapewne ta Astronomiczna przysługa i chwala należałaby do Marcina z Olkusza Proboszcza Budzyńskiego, który nad wyrachowaniem podobnych Tablic już z Regiomontanem, iako się wyżej powiedziało, pracował. Mam jednak pod ręką dawny pargaminowy Rękopism bezimiennego Autora Tablic Astronomicznych, pod tyt: *Tabulae mediorum verorumque Motuum Planetarum ad Meridianum Cracoviensem reclusa*; które, jeżeli rachunek ich, zaczynający się od R. 1428. i idący *in Annis collectis* do 1808, prawdziwie przed owym rokiem czyli w nim samym był wykonany; wyprzedziłyby oczywiście czas życia; a przynajmniej wiek zdolności do podobnych Prac, Proboszcza Budzyńskiego, a co większa samego na-

wet Jana de Monte Regio, który się w ośm lat późniéy urodził.— Ten Rękopism darowany któremuś z Akademików w R. 1539. od Proffessora Jakoba z Słupca Matematyka Krakowskiego, znajduje się teraz w Bibliotece pod znakiem DD. III. 46.— Biegłym w Umiejętności Astronomiczném i na takowych rachunkach znającym się lepiéy, wątpliwość moję do rozwiązania zostawiam.— Przysłanych Akademii Krakowskiéy w R. 1494. darów od Króla Macieja Korwina, iako się wspomniało w Przyp: zostym, był oddawcą tenże sam Marcin Proboszcz Budzyński. Z Pism iego nie posiadamy nic; prócz Listu do Jana Bylicy z Olkusa Brata swego podobno, i Matematyki także w Krakowie Proffessora, wpisanego przy końcu wyżéy wzmiankowanego Rękopisma; który dowodzi iż Pisarz iego był zapalonym wyznawcą Astrologii wróżącey.

Wróćmy się do tamtego Marcina z Olkusa o którymśś nayprzód mówić zaczęli.— Po tym, godnym wiekopomnéy pamięci Akademiku, została nam, prócz niektórych Dzieł Filozoficznych, niemogąca być nigdy dosyć oceniona Pamiątka, to jest Układ Poprawy Kalendarza, *Novi Calendarii Romani Reformatio*: Dzieło pisane z tego powodu, iż w Roku 1515 w czasie trwającego ieszcze Zбору Lateraneńskiego Leo X. z Ma-

dyceuszów Domu, przywiązaniem do Nauk szczególniey pamiętnego, postanowił był na tymże Zborze *Poprawę Kalendarza* do skutku przyprowadzić; gdy z przyczyny źle wyrachowanego Stonecznego Roku wiele nieporządku, w sprawy Cywilne, ale naywięcéy i widocznie w Święta i Obrządki Kościelne się wkładało. Od Concilium bowiem Niceńskiego, obchodzonego ieszcze w r. 325 po Narodzeniu Chrystusa Pana, które Euzebiuszowi z Cezarei i Alexandryyskim Matematykom zleciło było, Kalendarza Juliuszowego i Cyklu Xiężycowego (*) do użycia Katolickiego Kościoła, iak naylepsze urządzenie i przyfiosowanie; od czasu mówię tego Concilium, przez przeciąg Tysiąca Dwuchset lat blisko, nie była przedsięwzięta żadna nowa poprawa, a iednak widocznie i nieuchronnie pokazywała się być potrzebną. Zbór Niceński, przyiał był za prawidło układu nowego Kalendarza, wymiar Roku Stonecznego, przez Sosigenesa Astronoma od Juliusza Cezara do téy pracy użytego, na 365. dni i godzin 6. oznaczony; kiedy tym czasem w

Wiek

(*) Przez Cykl Xiężycowy *Cyclus Lunaris*, rozumie się Rewolucya owa peryodyczna lat 19^{tu}; w której przeciągu, Now i Pełnia Xiężycy w tym samym dniu, lubo w różnćy nieco godzinie przypadają w którym przypadaty były przed lat dziewiętnastu.

w Wieku XIII Alfons X. Król Kastylii Astronom, a za nim wszyscy późniejsi przeświadczyli się, iż Rok Słoneczny zamyka dni 365. godzin 5. i coś nad minut 49. — Z omyłki więc Sosygenesa, idącego za zdaniem dawniejszych od siebie Matematyków, to poszł; iż od czasu rzeczzonego Zboru aż do czasów Leona X. o *dziesięć* przeszło dni Kalendarzowych wszystkie pory Roku wlecz się cofnęły, i *Porównanie Dnia z Nocą wiosienne*, które ów Zbór do 21go Miesiąca Marca raz na zawsze był przywiązał, oczywiście też tyluż dniami pierwey, to jest na 11sty lub 10ty prawie wspomnianego Miesiąca w ów czas już przypadało. — Pomieszał się również i wymiar biegu Xiężycy, który do rozmiaru Roku słonecznego Juliuszowego będąc wyrachowany w Cyklach, i tych nawet samych z siebie niedokładnych, nie zgadzał się żadnym sposobem z oznaczonemi na swoje *Kwadry* kresami. Tym sposobem *Wielkanoc* a za nią wszystkie ruchome Święta nie w przepisany sobie czasie obchodzonemi zofiały. Rzeczone bowiem Concilium Niceńskie, przywiązało koniecznie do 21go Marca Porównanie dnia z Nocą Wiosienne, a Obchód Wielkonocny do Pełni Xiężycy, pod czas tegoż Porównania, lub blisko po niem przypadający. Co gdy z swego porządku wyzło, Święta zatem chociaż w zwyczajnych Dniach

Kalendarza, ale nie w naznaczonych od Kościoła prawdziwych słonecznych czasach, obchodzone były.— Tak tedy uwaga nad wkradającym się w Religijne Obchody nieładem, dała pochop do uczynienia razem końca i iemu, i różlicznym innym zamieszaniom w życiu cywilnem, któreby były musiały coraz bardzięj powiększać się i pomnażać przez zły Układ Roku Słonecznego w Chronologii i Historyi, w Rolnictwie, Ogrodnictwie i innych życia ludzkiego potrzebach.

Leo X. wezwał rady różnych Akademii, celem położenia tamy wszelkim nieprzyzwoitościom z nierzetelnego wyrachowania Roku pochodzącym; a między innemi, powołał R. 1515 słynącą obszernie Naukami Matematycznymi Szkołę Główną Krakowską, którą, od wstąpienia zaraz swojego na Stolicę Rzymską, przez dawno powzięty ku niej szacunek, szczególni Przywilejami był obdarzył. (*) — Zostawała w owym *Półroczu* Szkoła Główna pod Rządem Andrzeja z Mikołajowic Góry; na którego

(*) Wyjęcie Dóbr wszelkich i Beneficyów Duchownych Akademickich, od powinności podlegania ciężarom publicznym; tudzież prawo Dziedziczenia po zmiernających bez Testamentu Akademikach, główniejszym przedmiotem są wspomnianego Przywileju Leona X. danego r. 1513. d. 13. Miesiąca Czerwca.

wezwanie zgromadziwszy się do odczytania Papieskiego *Breve*, iednogłośnie poruczyła tę ważną pracę, do któręy ią wzywano, Marcinowi z Olkusza, iako Astronomowi i Teologowi razem, z niepospolitey biegłości w obydwóch tych Umiejętności przedmiotach doświadczonemu. — Nie tylko zaś szło o układ Reformy Kalendarza ale oraz i o zdanie względem przysłanych od Stolicy Apostolskięy pod Sąd Akademii *dwóch już gotowych Układów*: iednego, w tymże samym Roku wraz z pomienioném *Breve*; drugiego, nadesłanego w roku następującym 1516 d. 16 Pazdziernika, który był zrobił nieiaki Paweł Forosempronienensis wielkięy Nauki Mąż podług zdania Marcina z Olkusza w Częstce II. R. VII i XXXIX.— Z nayprzykładnięyszą więc skromnością, godną przeniknionej prawdziwą wartością swoją Akademika, wytyka niedoskonałości wzmiankowanych Układów; a razem, podanych przez siebie sposobów Reformy użyteczność, z matematyczną dowodów iasnością okazuje.— Zakończył swe Dzieło Marcin d. 3. Grudnia 1516, i poprzedzone pięknym Listem Ofiarnym do Jana Amicyna Biskupa Laodyceyskiego Suffragana Krakowskiego, Doktora Dekretów, a na ów czas Podkanclerza i po 3ci raz Rektora Akademii, poddał ie pod rozstrząśnienie Matematyków innych, wprzód nimby Sto-

licy Apostolskiéy odesłane zostało. — Jakoż, z zasłużoną przyjęte od wszystkich pochwałą, posłane było zaraz w blisko następującym Roku 1517, za Rektoryi Stanisława Biela: ale zapewne już po rozwiązaniu Zboru Lateraneńskiego w Rzymie stanąć musiało, który się zakończył pomienionego Roku w Miesiącu Marcu. — Oświadczył Akademii z odebrania go zupełne swoje ukontentowanie **Leo X.** rzecz atoli ta tak ważna dla całej Ziemi, z powodu politycznych Stolicy Apostolskiej zatrudnień zawieszona, a po niedługim odtąd życiu **Leona** zaniedbana od jego następców, czekała 65 lat na Oświeconego Grzegorza XIII rządy w Kościele Chrześcijańskim, aby przecież do skutku przyysść była mogła.

Zdając Szkoła Główna na Marcina z Olkusa napisanie Układu Reformy Kalendarza, obwarowała zaraz była dla niego, podług Century Radymińskiego pod r. 1515, pewne pożytki; iako to, darowanie mu kosztów znacznych, Kassie Akademickiej za Stopień Doktora Teologii przypadających, tudzież pierwsze wakujące Beneficium, ieżeliby zlecone sobie dzieło, prawdziwie z Zaszczycem Akademii wykonał. Że więc nie zawiódł téj powziętej o sobie nadziei, dowodzą honory i korzyści w swym Stanie na niego zlane; był bowiem w krótkce R.

1522 Rektorem Akademii obrany, i po Amicy-
nie Probostwem S. Mikołaja i godnością Pod-
kanclerza Szkoły Głównéj obdarzony. — Ale nie
mniéj téż Akademii Sława i poważanie wzniosły
się przez tego Męża do wysokiego stopnia. Mądry
Monarcha nasz ZYGMUNT I, łącząc szacunek dla Sta-
nu uczonego, z szacunkiem dla Wielkiego Człowie-
ka który w nim słynął, postanowił dać iego dowód
szczególny właśnie w ten czas, kiedy on siódmy raz
Berła Akademii w r. 1535 pisałował; i dał go w
samej rzeczy, udzielając z dobrej swej woli (*pro-
prio motu nostro* słowa są Królewskie), całemu Sta-
nowi Nauczycielskiemu, pod Zwierzchnością Re-
ktora Akademii pracującemu, Zaszczyt Szla-
chectwa; który, lubo mu już wprawdzie z nadania
WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY, iako tenże Przywilej na-
mienia i Bielski w swojej Kronice twierdzi, da-
wno służył, ale wyraźniejszego objaśnienia i u-
roczystsze zatwierdzenia Królewskiego potrzebu-
jąc, zyskał go z łaski Monarchy, umiającego zręcznie
kierować sprężynami serca ludzkiego, i pilnym nad-
gradzaniem rzetelnych zasług pomnażać w Naró-
dzie liczbę zasługujących, a poszanowanie upo-
wszechnić dla zasłużonych.

39.

Grzegorz XIII. *Boncompagno*, który był
dawniej Proffessorem w Akademii Bononśkiey i

sławnym Prawnikiem, iak tylko na Stolicę Papieską wyniesiony został, postanowił na wzór Poprzednika swego Leona X. wrócić nieodwłocznie w należyte karby Rok Astronomiczny, który się tak daleko z nich był wysunął. Zaraz więc na początku Rządu swojego, r. 1572, zgromadził do Rzymu z różnych miéysc Matematyków, dla naradzenia się ostatecznie w téy tak ważnéy Swiata i Chrześcijańskiwa sprawie. Że nasi Krakowscy w niéy, z chwałą swego Narodu, nie dając się innym wyprzedzać, czynnemi byli, nie można o tém wątpiewać; ponieważ Oyciec S. (iako czytam w Rękopismie XVI Wieku pod Znakami EE. II. 7. fol: 66) pracę dokładną i szczęśliwą w téy mierze Piotra Słowackiego Akademika naszego, iako wybornego Afironoma, pochwałą swoją wyraźnie zaszczycił. — W roku 1577 oddali wspomnieni Matematycy przez Ludwika Lilio (*) Filozofii i Medycyny Doktora Rzymskiego, któ-

(*) Radyminski pod r. 1578 w Centuryach nazywa go Lælius. W Zbiorze Historyi Kościelney X. Fleury Edit: d' Avignon 1750. T. VIII, Fol. 459. nazwany jest może przez omyłkę Lisio. — W Dziele pod tyt: *Ars dirigenda mentis. T. III, Physicam Generalem Complectens.* Edit: Venet: 1739. fol. 335. napisano go Antonius Lilius zamiast Ludovicus. — Jak to jest przykro niewiedzieć iakiem wspomnieć Imieniem Dobroczynców Ludzkości!

remu samemu niektórzy Reformę Kalendarza przyznają, Układ żądany onegoż Poprawy, zasadzający się na tem: iż *Porównanie dnia z nocą Wiosienne*, do dnia 21 Marca przywiązane zostało; — że 10 dni Kalendarzowych, któremi od tego Kresu w górę się odsunęło było, z Miesiąca Października 1582 roku wytrącone bydz były powinny, rachując zamiast 5go, 15ty, — że *Cykle Kieżycowe* lepiędy wyrachowane i *Lunacye* podług nich rozporządzone zostały, tak, aby Wielkanoc w przepisany z dawna od Kościoła czasie iak nayregularniędy przypadała; — i że roczny bieg Słońca podług Alfonsowych Tablic na 365 dni, godzin 5, min: 49 i 16" wymierzony, odtąd miał bydz przyjętym. Zostawiono *roki przybyshowe* tak iak były w Kompucie Juliuszowym. Przez wzgląd atoli, że Rok Alfonsa od tamtego krótszy był o 11 minut i 44", z których za 133 lat ieden dzień przybywał, a tym sposobem przeciąg lat 400 Alfonsowy, krótszy był o 3 dni od Juliuszowego; przeto mówię, dla zapobieżenia w nayodleglejszych nawet Wiekach mogącym się wśliznąć nowym zdrożnościom i nieregularnościom, trzy *prześlepne roki*, to iest nie przyymuiące *dnia przybyshowego* w przeciągu każdych lat 400 zachować zalecono. Jakoż iuż do naszego czasu R. 1700, i 1800tny, takimi *prześlep-*

pnemi rokami były. Nakoniec, tak poprawiony Kalendarz, od Roku 1583, dla wszystkich Narodów i Wyznań Chrześcijańskich, które na przyjęcie go zezwoliły, stał się powszechnem Prawidłem do wszelkich Czynów Cywilnych i Duchownych.

Nie jest bynajmniej myślą moją, niezaprzeczonym w rozlicznych rodzajach zasługom, które Učení Cudzoziemcy Spółeczności ludzkiej uczynili i czynić nieprześtaiają, przez to uwłaczać; iż pomimo głośnych świadectw Historji, śmiałem powiedzieć w Mowie mojej, że wielki Układ Poprawy Kalendarza przez Marcina z Olkusza podany Leonowi X. pod Grzegorzem XIII do skutku przyszedł. Ale, wymierzając należną Sprawiedliwość Obcym, godziłożby mi się nieoddać jej Współ-rodakowi? — Przekonywam się bowiem po przeczytaniu pilnem Dzieła Marcina, iż on, nie tylko te wszystkie warunki Reformy miał przed oczyma i one doradzał, ale że i owi do Rzymu powołani Matematycy, od Zasady i sposobów przez niego podawanych, wcale się co do istoty rzeczy nieoddalili. I owszem, też same, iako widać, przezorne uwagi powodowały niem, które przed kilkudziesiąt laty nasz Matematyk Krakowski w Części II. Rozdziałach 11, 15 i 18tym Dzieła swojego Leonowi X. iasno wy-

łożył. Też same, mówię, powodowały owemi Matematykami uwagi, iak we wszytkiem inném, tak w ostrożnym nawet wyborze czasu do poprawy *Ekwinokcyum*; kiedy zostawiając podług Wyroku Niceńskiego Zboru toż *Ekwinokcyum* przy dniu 21 Marca, nie czynili potrącenia *dni* 10ciu, celem doprowadzenia go na przerzeczony dopiero kres, w tymże samym Miesiącu, (co zdaniem Marcina wielkie Świąt Stałych pomieszanie, ze zgorzeniem Pospólstwa, byłoby za sobą pociągneło) ale, wybierając na ten koniec inny Miesiąc, 'to iest *Pazdziernik*, zachowali się i w tém podług prześróg Krakowskiego Matematyka, wyrzucając dnie wspomniane, nie z końca, ale z początku tego Miesiąca dla podobnychże przyczyn.

Namienię tu cokolwiek o iego Układzie co do poprawy *Porównania dnia z nocą*. — Po rozstrząśnieniu zatem Pięciu różnych sposobów Reformy zamierzaney, podał on z swojej sio-ny z pomiędzy tych pięciu, swój własny ieden; w którym doradza, przywiązanie kresu *Porównania dnia z nocą Wiosiennego* do dnia 24 Marca: okazując w Roz: 19, 20 i 21szym, iako też i na innych miéyscach, Matematycznemi i Kanonicznemi dowodami, naywiększą takowey zasady dogodność i prawdziwość. A dowiodłszy razem i tego, że nie w *iedenaśmym* iako wielu mnie-

mało, lecz właściwie w 10tym dniu Marca (rachując początek dnia od *Północy*) wspomniane *Porównanie* w ów czas przypadało; doradzał, w Rozdz: 11 C: II, celem sprowadzenia go na właściwe sobie w Kalendarzu miejsce, potrącenie dni 14tę z tegoż samego Miesiąca, czyli rachowanie 1go *Kwietnia* zamiast 18go *Marca*: Rok 1519ty na tę Epokę przeznaczając. Co w iasnym wywodzie, bez najmniejszego zamieszania w Świętach śląskich, w Literach Niedzielnich, w sprawach cywilnych, i bez dania powodu szemrania pospolitemu ludowi, mogącym bydz skutecznionem, a przez porównanie z czterema innemi sposobami naydogodniejszém, w Rozdziale wzmiankowanym 11tym i 19tym, bydz dowiódł. — Nie odrzucał on również, postanowionego przez Zbór Niceński *Kresu Ekwinokcyjnego* w dniu 21 Marca; ale iednak osłabiwszy przytoczonemi na swoją stronę dowodami ten Układ, mniéy wprowadzie od drugich, wadliwym go przecie, bydz okazał. (*) —

(*) Przytaczam tu wylątki z RR. 15go i 18go Dzieła Marcina z Olkusa, które nam mogą dać poznać coholwiek iego pióro, i służyć razem na objaśnienie tego, co wyżej o iego zdaniu względem Kresu Ekwinokcyjnego Niceńskiego powiedziałem. — „.... Et hic modus correctionis AEquinoctii per sublationem 11. dierum, fuit primus, propositus in Compendio praenominato

Nie jest tu miejsce potemu, rozbiierać, czyliby Kalendarz GRZEGORZA uniknął był tych zarzutów Altronomiczno-Kanonicznych, które, ci nawet co go przyieli, dotąd mu czynią, gdyby był Układ

tredecim propositionum, (mowa jest o ledném z dwóch pism z Listem Papieskim Akademii postanych iako się powiedziało) ubi etsi confirmationes ejusdem ponuntur, impugnationesque in contrarium satis regulariter dissolvuntur, verum tamen illa *festorum fixorum* quæ tunc obveniret variatio per ferias, hoc est saltus eorundem inusitatus ad diem quartam, vix absque popularium scandalo fieri posset. Festa enim illa quæ Dominica celebrari deberent, ad feriam quartam venirent, & quæ feria quarta, Sabbato celebrarentur, quæ autem Sabbato, in feriam tertiam caderent, et ita consimiliter de aliis; quod occasionem cujusdam murmuris apud vulgares faceret. Mutatio similiter *Litararum Dominicalium Cycli & earum*, præsertim apud imperitos etiam Spirituales, in supputationibus Ecclesiasticis non multum exercitatos, aliquam difficultatem seu perplexitatem in designandis festorum feriis saltem a principio, & priusquam tali mutationi assuescerent, ingerere posset. Quæ omnia per illum modum (*puta, suppressionem 14. dierum*) vitarentur, & sine annotatione popularium, AEquinoctium simul & Calendarium repararetur.,

Co się zaś tyczy, przeznaczania Miesiąca Października na wytrącanie dni, celem doprowadzenia Porównania dnia z nocą Wiosiennego na swoje przyzwoite miéysce, tak się nasz Matematyk wyrata.— Si igitur ille mensis (*puta O & e e r*) prout quibusdam visum fuit,

Marcina z Olkusza w zupełności przyiętym; lecz światli i znaiący się na tém, ile razy czytać będą Dzieło tego Matematyka, z godną téy Umiejętności iasnością i dobitnością ułożone, to przynajmnię przyznaią, iż naylepsze za czasów Grzegorzowych, lepszemi nad dawniejszy iego układ nie były; i że przestrogi iego, w wielu okolicznościach mogły się przydać na zapobieżenie znacznięszym zdrożnościom, przy zbytniém przywiązaniu do *Kresu Ekwinokcyalnego Ni-*

eligeretur huic negotio, ita, quod ultimi ipsius dies, in quibus Festum memoratum (Simonis & Judæ) includitur, obmitterentur, & sequenti mense, per accomodationem scilicet motus solis, applicarentur: fieri istud non sine magno vulgarium scandalo, propter novitatem prius insolitam: tum etiam, quia pro tali Festo in multis partibus constituta sunt Fora annua, ad quæ non modo Christiani, sed multi etiam Schismatici & ab Ecclesia Romana præcisi, ex remotis partibus cum Mercibus suis confluere consueverunt, ut id faceret non solum in Mercatoribus dispendium, sed in omnibus quoque murmur & scandalum excitaretur, si hoc Festum fixum aut aliqua alia similia per transpositionem extra suum consuetum locum & ordinem celebrarentur. Quod tamen circa Festum Paschæ (puta, figendo AEquinodium ad 24. Martii), ubi homines, plus salutis animarum & divinis quam temporalibus incumbere solent, non posset obveni. Verumtamen quocunque & mense & anni tempore id fieret, in eandem veritatem AEquinoctii sedes & alia Festa omnia redirent.

ceńskiego Astronomów, którzy około Poprawy Kalendarza Juliuszowego pracowali.

W Roku 1578 przysłał był Oyciec Święty poprawiony Kalendarz na ręce Króla naszego STEFANA BATOREGO pod ostateczne rozstrząsanie Akademii Krakowskiej, iako List tegoż Króla pod d. 7 Kwietnia pomienionego dopiero Roku, do niego z Warszawy pisany świadczy. Większość poszła za przyslaną od Stolicy Apostolskiej Reformą. Jan Latosz iednak, Medycyny Doktor i niepospolity Astronom, obliawał mocno przeciwko niemu; też same, które później Scaliger i Calvisius czynili, przywodząc zarzuty. (*) Lecz Akademia, bądź to chcąc okazać uszanowanie dla

(*) JOZEF SCALIGER w Traktacie, *de Emendatione Temporum* i SETHUS CALVISSIUS, *in Elencho Calendarii Gregoriani* na początku Wieku XVII, wiele błędów i niedokładności, w Reformie Kalendarza staraniem Grzegorza XIII uczynionęj wytknęli, z przyczyny przyjętego Porównania dnia z nocą Kresu w 21. Marca przez Zbór Niceński oznaczonego; za których zdaniem wielu późniejszych poszło. Lecz te niedokładności przewidział i przepowiedział już był Marcin z Olkusza, w swoim Dziele, blisko na sto lat przed niemi; a Jan Latosz całym iednym pokoleniem okresem wyprzedził ich, toż samo co oni potem, widząc, mówiąc, pisząc w r. 1578, i nieco później.

Stolicy Rzymskiej, bądź pod względem Afro-
nomicznym więcej niż Kanonicznym, o
lepszości tego Kalendarza nad dawny Juliuszowy
sądzać, a pragnąc widzieć położony tym sposobem
koniec nieprzyzwoitościom z tego drugiego wy-
pływającym; rozważyła się potwierdzić całkiem
Rzymską Poprawę, odrzucając podawany Układ
przez Latosza, pod pozorem zbyt techny onego
zawiłości. Jan Latosz atoli nieporuszony i nie-
odmienny w swém zdaniu, tak się daleko zapę-
dził w przeciwnieniu się przyjęciu wspomnionego
Kalendarza, i tak żwawo w swych Pismach prze-
ciwko niemu powstawał, iż Akademia bojąc się
aby przez to w złe porozumienie u Stolicy Apo-
stolskiej nie popadła, (osobliwie gdy tenże, iako-
by w ię Imieniu piszącym się głosił), zapisać w
swych Aktach oświadczenie, że wcale do Pism
iego nie należała, a nakoniec, iako pod r. 1602
w Dziejach naszych czytamy, tego pełnego Nauki
i dowcipu Meza z łona swojego oddalić przymu-
żona była. Udał się Latoszyński na Wołyń,
do Xiążęcia Konstantyna Ostrońskiego Wo-
iewody Kiiowskiego, który go z wszelką uprzą-
mością i szacunkiem przy sobie zatrzymał. Tam
bawiąc, podług świadectwa Starowolskiego,
napisał *Nową Poprawę Kalendarza* dosyć od zna-
jących się chwaloną, od niektórych jednak nie-

zostawioną bez zarzutów. — Opór, który okazały w przyjęciu Reformy Rzymskiej, Katolickie nawet Narody, usprawiedliwił dosyć przeciwienie się *Latosza*. — Niewiadomo gdzieby się znajdować mogło to interessujące, o którym dopiero namieniliśmy, Dzieło iego. Biblioteka Krakowska żadney z różnych prac iego Akademickich nie posiada, prócz krótkiego Pisma pod tyt: *Prognosticon de Regnorum ac Imperiorum mutationibus ... maxime vero de Christianorum contra Turcas successu. Anno 1594 editum*. — Jest to dosyć dowcipne aczkolwiek śmieszne przysłówowanie, niektórych ważnych Kopernika w Astronomii odkryciów, do biegu Fizyczno-politycznego rzeczy ludzkich. Ciekawi znajdą go w Rękopismie Biblioteki naszej będącym pod znakami *EE. 11. 7. fol. 297*.

40.

Słusznie rozumiem należy się naszemu *Maciejowi z Miechowa* tytuł Naczelnika przednięszych Dzieiopisów Polskich. Lubo albowiem mało co przed nim *Długosz* swoją napisał *Historya*, téy jednak roziawienie, a tém bardzięy ieszcze ogłoszenie drukiem, nierównie późnię od wydania *Kronik Miechowity*, bo w sto blisko lat nastąpiło; iako się pokazuje z tego cośmy powiedzieli wyżej na K. 151. Niezdrożnie więc sam *Maciεύ* z *Miechowa* w *Przemowie* swoię do Czyteln-

ka (niech co chce na to Braun mówi) (*) o
sobie napisać; „ Et quia pauci usque in hanc diem
„ aliquippiam de gestis Polonicæ Nationis *in com-*
„ *mune dederint ad legendum*, sæpenumero dolui &
talem

(*) Dawid Braun w Xiążce pod tyt: *De Scriptorum
Poloniæ & Prussiæ virtutibus & vitiis Catalogus & Judi-*
cium, post evolutionem exactam sine odio aut Rudio, li-
matissimum. Colon: 1723, tak pisze na K. 22 i 23. o na-
szym Macieiu z Miechowa. — „ De hoc Miecho-
„ vio ... non satis mirari possum, quod cum Lib. 4.
„ Cap: 72 Długossii vitam & Scripta luculenter de-
„ ducat; ejusdem Chronicon ex testimonio AENEÆ
„ Silvii tanquam opus *Clarum & prolixum* laudet, &
„ se exequiis ejus interfuisse jactet, tamen quod ex
„ ipso aliquatenus profecerit nullibi ne minimam qui-
„ dem mentioem faciat, imò potius in præfatione ad
„ Lectorem disertè inficiari ausus sit, *Ante se histori-*
„ *am justam apparere nullam*, - *paucos aliquicquam in*
„ *commune dedisse legendam*, ideoque se *talem negligentia-*
„ *am dolentem*, suum hoc *qualecunque rude fundamentum*
„ *historiæ Polonicæ exegisse*. — His Decius in nuncupatoria
„ accinit. &c: — Nizéy zaś daie następujący wyrok. —
„ Unde merito arguendus Miechovius quod Dłu-
„ gossii laborem *eruditō plagiō* suum faciens, nomen
„ optimè de Patria meriti Civis dissimulaverit.... Deni-
„ que Stilōtam incultō scripsit, ut non modestiæ ver-
„ ba, sed vicissima de se ipso Præfatus sit: *Hi sto-*
„ *ria*, inquit, *hæc ex se tenuis est*, & *floritis avenæ ca-*
„ *lami scripta* &c: — Nie myślę utrzymywać, aby były
bez przywar wicku Dzieła tego Czcigodnego Męża, nie

talem negligentiam accusavi. „ — Jodoka Decyusza Dworzanina Dworów Papieskiego i Cesarzkiego, a Sekretarza Króla naszego Zygmunta, który Kronikę Macieia od niego samego sobie

S

mogę iednak nie zażłanowić uwagi nad niesprawiedliwoscia zarzutów, *nierzetelnego przywłaszczania sobie pierwszeństwa w wydaniu Historji Polskiej, uczony kradzieży: — i ludzkiego na koniec Stylu*, przez Brauna mu uczynionych. Nie twierdzi bowiem Miechowita iż przed nim nikt Historji Polskiej nie pisał, lecz tylko że iey nikt nie wydał do potrzeby Młodzieży, krótko-zebraney. — „ Nam Historia gestorum (*słowa są tego w Przemowie*) vera aut verisimilis in publico pro suscitandis exercitandisque animis fortissimorum Adolescentum (quorum permaxima copia est in hoc regno) apparet nulla, quæ diebus nostris floreat & resplendeat sub Compendio, prolixitate perinde ac nimiam accuratorem vitando. „ &c. — Że zaś nie powiada z iakich ią żrzedek czerpał, nie idzie bynajmniey za tém, żeby chciał ukryć to co korzystał z pracy Długosza, i żeby za to o uczoną kradzież zasłużył byż posądzanym: bo gdyby taka myśl iego była, pocóżby się był rozpisywał tak otwarcie w X. IV. R. 72 o napisaney obszernie i dokładnie Historji przez tego Dzieciopisa, i o uwielbieniu oney przez Eneasza Piccolomina. — A że nie sprawił się i nie wyznał głośnie i wyraźnie, iż z niego po iakiejsz części Dzieła swe Historyczne zebrał; bo, cóż komu było do tego, i co komu czytającemu na tém wyznaniu zależało? Ani zapewne postać szczereму i prolemu Pisarzowi Kronik Pol-

daną, w Krakowie 1521 przez Hallera Drukar-
nią wydał i Królowi przypisał, Jodoka Decy-
usza, mówię, sprawiedliwe zalety temu Dzieiopiso-
wi przed Monarchą dane, a przez Jana Piśtoryu-

skich w głowie, iż się znajdzie w lat 200 po nim iaki
niesprawiedliwy Krytyk, który mu to za złe poczyta;
i który, poobcinawszy jego myśli, i poskładawszy ie
rażem podług swego zamiaru, zrobi z nich czernidło
na zeszpecenie Pamięci zasłużonego u swéy Ojczyzny
Polaka! — Co się tyczy Stylu, nie przyznawał sobie
jego daru nasz Maciey; i owszem, wyznawał szcze-
rze jego słabość i wadę, pisząc o Dziele Historyi swo-
ięy w te słowa: „ Quæ etsi in se tenuis est, ac ste-
„ rilis avensæ calamo scripta, sequentibus tamen scri-
„ ptoribus altum scribendi non præripit stylum, sed
„ materiam ornandam porrigit ac præbet, — W Przed-
mowie zaś do Czytelnika tak się wyraża: — „ Ampli-
„ us intendendum est (*Scriptori Historiarum*) ut sermo-
„ ne lepidi ac ornate scribat ad jucunditatem legenti-
„ um persuasionemque, & confutationes aliquas inge-
„ rat ad eruditionem, sequelam, aut fugam & vitupe-
„ rationem, auditoribus inducendam. Tametsi ego præ-
„ fata effingere & scribere nescivi, aut ad amussim no-
„ lui, ad habendum tamen quaecunque rude funda-
„ mentum, hoc opus posteris exegi; ut ipsi, quanto ju-
„ niores tanto perspicaciores, omni adhibita disciplina
„ diligentia, virtute, mora & assiduitate scribendi, accu-
„ ratius compleant, ac pro honore Patriæ & utilitate,
„ Chronicam aut Chronicas ex habiti sinceritatis con-
scribant. — Po tak otwartém tłumaczeniu się, powi-
nienie się był spodziewać, że iaki Cudzoziemiec, i tę o-
wartość weźmie mu nawet za złe, i grubszemi nad nay-

sza *Badeńczyka* w 60 lat późniéj w Przemo-
wie do Dzieła *Polonica Historia Corpus*, sprawie-
dliwym wymiarem siwierdzone, zapewniły długo
trwała sławę Imieniowi Macieja z Miechowa.

S 2

grubszy Styl szarpać będzie Sławę i zasługę jego przegry-
skami iakiemi są te słowa *Brauna* „ — *Denique Stylo*
„ *tam inculto scripsit, ut non modestia verba sed verissima*
„ *ipse de se præfatus sit.* „ &c. iak gdyby *Skromność*
nie powinna się zgadzać z Prawdą! .. Uważaże ten kry-
tyk, że dla chwały krytykowanego chciałby go być wi-
dzieć h y p o k r y t ą ? .. — Ale, co większa, mógłże kie-
dy pomyslić i przewidzieć *Miechowita*, że tenże
sam Cudzoziemiec i tego mu niewybaczy, iż *Jodocus*
Decius wydawca *Historii* jego i przyjaciel, w Liście
ofiarnym do Króla *Zygmunta I.* przyznał mu w tym ro-
dzaju Dzieciopiskiej pracy, w iakim *Historiā* swoją uło-
żył, pierwszeństwo między doówczasowemi Kraiowych
Dzieiów Pisarzami, znanemi powszechniej i czytanemi? —
Cóż proszę było do tego *Decyuszowi*, że się znaj-
dował w Bibliotece *Krakowskiéj*, lub nawet w iakiej
prywatnej, zamknięty Rękopism obszernie wyłożony
Długosza Historii, mało komu dostępny, ukrad-
kiem czytany, do owego czasu nierozpowszechnio-
ny, i dla wielu przyczyn na długie przed Publicznością
taienie skazany, iako samże *Braun* na kar: 19 Nro
XVIII i. t. d. wyznaie? Kiedy tym czasem Naród po-
trzebował o własnych swoich Dzieiach byż przecież
kiedyś uwiadomionym, przynajmniej porządnie, i co
do główniejszych spraw i okoliczności tyczących się
jego politycznego bytu, chociaż nie zupełnie, i co do
szczególnych czynów Monarchów lub prywatnych Osób

Starowolski w *Hekatoncie*, a z nim Mizler in *Actis Literariis Regni Poloniae* i P. Dubois w Dziele pod tyt: *Essai sur l' Histoire littéraire de Pologne*, te nam wiadomości o życiu Macieja z Miechowa podali. — Urodzony w mieście Miechowie r. 1456 z Rodziców uczciwych, po odbytych początkowych i wyzwolonych Naukach,

i sprężyn które niemi powodować mogły: któryć to potrzebie i celowi, dogodził pierwszy przed innemi zdaniem wszystkich i Decyusza, nasz Maciej z Miechowa. — Nie mógł jeszcze Dawid Braun ani Pistoriuszowi tego darować, że tenże w Dziele pod tyt: *Polonicae Historiae Corpus*, większy w Latopiſtwie porządek i pilność, a w Genealogiach panujących Domów większą dokładność Miechowicie nad Kromera przyznał: pod pozorem, iż to nie iego, lecz Długosza było zasługą. Jak gdyby Miechowita nie mógł być z tych samych źródeł czerpać co Długosz; albo, jak gdyby Dzieiopsis każdy ſtwarzać miał Dzieie z swęj głowy, a nie godziło mu się z gotowych prac ludzi którzy go poprzedzili, zbierać i składać takim sposobem, iaki mu się zdać nayprzyzwoitszy, te, które chce Światu i swoim Współziomkóm udzielić wiadomości! — Wreszcie, mógł Długosz wszystko doskonały, od tych co go poprzedzili napisać, i w rzeczy samey napisać; ale może sam tylko Miechowita był na ówczas wſtanie obszerne tamtego Dzieie w szczuplejszym widoku, w łatwiejszym do nauczania się ich kształcie, i ſłosownie do konieczney tylko potrzeby Współziomkóm swoim wyſtawić, i zdaniem wszystkich wyſławić.

Filozoficznych w Akademij Krakowskiéy słucał, i po dopełnionym ich biegu, pierwsze Stopnie w Filozofii r. 1476, a w trzy lata późniéy, zaszczyt Doktorski otrzymał. Główną skłonnością, naywięcéy do Nauk Fizycznych dążył: iakoż posłuszny onéyże, całą siłą do Nauki Lekarskiéy się przyłożył, tak dalece, że we wszystkich prawie Akademiach Niemieckich i Włoskich publicznemi Dysputami odbytemi, niepospolitéy w téy Sztuce dowiódł biegłości i wiadomości obszerney; a za powrotem swoim do Kraiu, mało w niéy równych, nikogo zaś lepszego od siebie nie znalazł. — Jak długo za granicą bawił, kiedy do Kraiu powrócił, doczytać się w Radymińskiego Centuryach, ani w żadnym z wspomnionych Biografów Macieja, nie można. — Starowski twierdzi, iż powróciwszy z Cudzych Kraiów, dla sławy Imienia swego wezwanym został na nadwornego Lekarza Króla ZYGMUNTA I; lecz że znudzony dworskiém życiem Stan duchowny sobie upodobał, i podług Dzieiów naszych do prac Akademickich powrócił; a z choyności Króla dostąpił posiadaiac majątek i Kanonikiem Katedralnym Krak: zostawszy, wydał się cały na przykładne Dobroczytności i prawdziwéy Miłości Oyczyzny dowody. — Centurye Radymińskiego świadczą, iż Maciey już w R. 1501 a 45tym życia był po pierwszy raz Rektorem Akademii obrany, i że w r. 1505 powtór-

nie na tymże Urzędzie będąc, uczynił fundusz na Proffessora Nauki Lekarskiej przez zakupienie za 600 Czerw: Zł: w złocie u Magistratu Krakowskiego wiecznego Czynszu zofiu Grzywien rocznie, na płacenie i utrzymywanie onegoż; wkładając ścisły na rzeczonoego Proffessora i Lekarza obowiązek, *a by coty dzień iełnemu ubogiemu bezpłatnie radę dopomógł, receptę onemuż przepisał, i wszelkie około jego zdrowia dłać miał staranie*: co nawet w szczególności, wraz z Erekcją, potwierdzeniem Biskupiem obwarować się postarał r. 1522 przez Jana Konarskiego, na ów czas Biskupa Krakowskiego. — Pomnożył także w tym samym roku fundusz na Proffessora Astrologii, którą sam szczególniey lubił się zatrudniać. Ten Fundusz równie iako i pierwszy u Magistratu Krak: był zakupiony. —

Dotrwały aż do dni naszych pamiątki gorliwości Macieia o wychowanie i Naukę Młodzieży, w Szkołach Paraafialnych czyli Początkowych przez niego pozakładanych i dochodami opatrzonych, przy Kościołach, S. A n n y, S. F l o r y a n a, S. Szczepana i Wszystkich Świętych w Krakowie, iako też i w rodzinnem Miasieczku jego, Miechowie. — Kilka także Szpitalów dla chorych i dla ubogich poprawił i lepićy uposażył. — Bibliotekę na Skałce u XX. Paulinów wielkim kosztem wystawił, i Xieęgami zbogacił. — Wię-

kszemu Kollegium Proffessorów Krakowskiéy Akademii, strasznym pożarem Miaśta dawniéy nieco zniszczonemu, na odbudowanie Sal Bibloteecznych i postawienie nowego Zegara, znaczne Summy w r. 1522 testamentem odkazał. — Kollegium zaś Proffessorów Prawa, *Żurydyczném* zwane, na nowo prawie odbudował. —

Takiemi zasługami w Ojczyźnie i wielorakimi Cnotami, mianowicie Dobroczynności i Miłosierdzia, ozdobne i zalecone życie zakończył Maciéy z Miechowa w r. 1523, a 67 wieku swego. Elegia w Kościele Katedralnym wszystkie sprawy cnotliwe tego Męża krótko opiewaiąca, przez Mikołaiia Wielickiego nad grobem iego położoną była, niedaleko Nagrobku Walentégo Dembińskiego Kasztelana Krak: a obok Stanisława Górskiego, Kanonika, i sławnego wielką Nauką Rodaka. Teraz, ani Miechowity, ani zacnego iego Sąsiada Pamiątki śladu już nie masz w tym Kościele: Starowolski tylko dochował nam ich szczęśliwie na kar: 24 *In Monumentis Sarmatarum*. — Czas i niewiadomość NAYIAŚNIEYSZY PANIE, kruszy i wywraca Marmury pamięci godnych i niegodnych poświęcone! Pióro i słaba karta, przed młotem czasu i lekkomyślną niewiadomością, unosi i zabeśpiecza z tryumfem Imiona Święte Przyjaciół Ludzkości i Ojczyzny.

Dzieła znane, które Miechowicie ziednały miejsce między Uczonemi Polakami, mamy następujące;

1sze Descriptio Sarmatarum Asianæ & Europianæ, & eorum quæ in eis continentur,
— z takową Dewizą

*Sola sub occidu virtus manet, orbe perennis;
Omnia, mortali, cætera sorte cadunt.
Spes mea Christus.*

To Dzieło o Sarmacyach wyszło z Dru-
karni Jana Hallera r. 1521; że iednak ieszcze
pod rokiem 1518 napisane było, świadczy ważny
uczony spór listowy Autora pod tymże rokiem,
z Janem Magnusem Szwedem, (*) Uczniem
niegdyś swoim, Kanonikiem Kat: Linkopinskim, w
Rzymie na ów czas bawiącym, z powodu tego Pisma
wynikły, *względem pierwszego i prawdziwego siedli-*
ska Gutów: których, za Sarmacko - Azyatyckich do
Europy przychodniów, nasz Maciey poczytywał
i utrzymywał, idąc za zdaniem Historyków Ru-
skich dawnych, iako też Callimacha Buona-
corsi i Leonarda Aretyna. — Na czele, po-
łożony iest List ofiarny do Stanisława Turzo-
ną Biskupa Ołomunieckiego; nad którym, na po-

(*) Była mowa o nim w Przypisie 12 na kar: 113.

chwałę Autora tę słuszną uczynił uwagę P. Du-
bois wyżej już przytoczony: „ List ofiarny (są
„ jego wyrazy) nie jest ową bezkształtną zbiera-
„ niną niezgrabnych pochwał i słów napuszy-
„ szych; Autor, Obywatel raczey niż podły pod-
„ chlebca, przywodzi w nim bardzo krótko to
„ wszystko, co przed jego czasem o obydwóch Sar-
„ macyach powiedziano; namienienia wczém się
„ pomyłono, i błędów takowych zbiecie zapowia-
„ da, Pisarzów, którzy go poprzedzili, nie wytyka
„ z bezrozumną samoistnością; i owszem wszędzie
„ okazuje się z tą skromnością, iaka jest bardzo
„ rzadka w naszym nawet wieku. Powiada, iż pi-
„ sać będzie iako naykrócéy, dla zachęcenia tyl-
„ ko do pisania w téy materyi innych, więcéy od
„ siebie wiadomości, a oraz wymowniejsze i gład-
„ sze pióro mających. „ *Essai sur l'Histoire Lite-
raire de Pologne*, p 122,

W Edycyi Bazyleyskiey Pistoriusza, i ten list
ofiarny na iakąś Przemowę przerobiony, w wie-
lu mieyscach od Hallerowskiey Krakowskiey E-
dycyi wcale różny, i uczoną Korrespondencyą
między Janem Magnusem i Miechowitą,
nader z siebie ważną, bo gruntowney wiadomości
i krytyki Pisarza iasno dowodzącą, całkiem opu-
szczoną bydz znajduię.— Między nayważnieyszymi
zaś wiadomościami, które w *Opisaniu Sarmacyi*,

w X. II. R. I. wyczytuie, mniemam bydź godnemi policzenia, nayprzód wzmiankę o *Czerwcu* (Cochennille) w tych słowach uczynioną. — „*Cała Ziemia Rуска obfituie w Czerwiec, który w niezmiernęj wielości się rodzi, i którego, iak w dawnych czasach do Genui i Florencyi Miast Włoskich wiele wyprawiano, tak teraz mało co go zbierają, iż prawie całkiem zmarnowany i niezbiierany ginie* „ — (*) Druga, nie mniey godna uwagi wzmianka zdaie mi się bydź o Żydach, gdzie Miechowita tak mówi: — „Na Rusi różne są Sekty, iest bowiem Religia Chrześcijańska Rzymskiemu Biskupowi podległa, i ta iest panująca i przemagająca, chociaż w liczbie wyznaiących ją szczupła. Jest druga Sekta Rusinów daleko licznieysza, całą Ruś napelniająca i za Greckim idąca Obrządkiem. Jest trzecia Sekta Żydów, nie lichwiarzów, iacy się znayduia po Kraiach Chrześcijańskich ale Rzemieślników, Rolników, i wielkich Kupców, którzy bardzo często przełożeni bywaią na Urzędach Celnych i Poborowych. Pisma Hebrayskiego używaią i po swojemu się uczą, lecz prócz tego Nauki wyzwolne, tudzież Astronomiia i

(*) Abundat tota terra Russiæ *Granis tinctorum*, quæ copiosissime excrescunt & cum priscis temporibus ad Genuam & Florentiam Urbes Italicas importarentur, nunc vix aliquid de iisdem colligitur, fereque in toto frustrata & non collecta pereunt. *Loc: cit:*

Sztukę Lekarską zgłębiaią. „ — (*) Czemżeby byli do tych czas w naszym Kraiu Żydzi, gdyby nasi Przodkowie mocnemu Rządowi i Oyczyźnie trwać byli pozwolili!

To Dzieło o Sarmacyach, prócz że było umieszczone w Zbiorach Huttichiusza Hervagio, iako świadczy Sámuel Hoppiusz *in Schediasmate Litterario de Scriptoribus Historiæ Polonæ*, ieszcze przed Edycyą Bazyleyską Pistoriusza; było także podług świadectwa tegoż Hoppiusza drukowane osobno w Bazylei, ieszcze 1582 roku.

2giém Dziełem Miechowity iest: *Chronica Polonorum à prima propagatione & ortu Polonorum, usque ad Annum Christi 1504*,

(*) Præterea in Russia sunt plures Sædæ; est enim Religio Christiana Romano Pontifici subjecta & illa regit & prævalet, quanquam sit exigua numerò. Est altera Sæda Rutenorum amplior, quæ Ritum Græcorum imitatur totam Russiam adimplens. Est tertia Sæda Judæorum, non usurariorum velut fit in terris Christianorum, sed laboratorum & Agricolarum & Mercatorum magnorum; præsidentque ut sæpè teloneis & exactionibus publicis. Hæbrei similiter Hæbreorum literis utuntur & disciplinis, verum etiam Artes Liberales, Astronomiam, & Medicinam perscrutantur. *Ibid.*

lubo dociągniona iest do 1506go, czyli do śmierci *Alexandra*.

Tę Kronikę, daną sobie od samegoż Autora, wydał swoim kosztem *Jodocus Decius* z Drukarni Wietora w Krakowie 1521.. Lecz téy Edycji nie posiada Biblioteka Krakowska, ogołocona z nięý niewątpliwie przez czyieś niewierne ręce; albowiem ta, w *duplikacie* nawet, znajduje się wyraźnie zapisana w Katalogu Xiąg, za naszey iuż pamięci spisany. — *Annibal Maggi*, (sławny Wódz i Uczony Wenecki, ieżeli się nie mylę) który w niewoli Tureckiey gwałtowną śmiercią zginął, na włoski Język Historią *Miechowity* przełożył; i wyszła w Wenecyi r. 1562 podług wspomnionego wyżej *Hoppiusza*, zaświadczaącego się w téy mierze Częścią 2gą, kar: 37, *Katalogu Londyńskiego*.

3cie Dzieło znajduje się pod tyt: — *Excellentissimi Viri Mathiæ de Miechów Artium & Medicinæ Doctoris, contra sævam pestem regimen accuratissimum Cracovia 1508.*

Pismko to, z kilku tylko kartek złożone, na żądanie snac *Hallera* było napisane, które tenże drukiem ogłosił. Dowodzi one, iak samą tylko czystą ludzkością, nie wy-

flawnością Nauki i talentu swego powodowany był Maciey, gdy zważemy te jego wyrazy na końcu położone. „Te są (mówi) „Janie Hallerze krociuchne sposoby przeciwko „morowi, z iakiękolwiek bądź przyczyny i w „jakimkolwiek bądź czasie on pochodzi. Opu- „ściłem tutaj, tak proste iako i różliczne skła- „dane lekarstwa, dla tego; bo ieżeliby kto nie- „znał się dobrze na przyrodzeniu ziół, nie u- „miał dać względu na czas, i na wiek, na kom- „plexya, na płeć, na położenie Kraiu i inne o- „koliczności, łatwoby pobłądził, i zamiast Anty- „dotu, truciznę, a zamiast lekarstwa, zarazę by „połykał. „

4te i ostatnie ze znanych nam Dzieł jego mamy pod tyt: Editio Venerabilis D. Mathiæ de Miechów Artium & Med: Doct: eximii, Canonici Cracov: *pro conservanda hominum sanitate familiarissimo collecta stylo Cracov: per Mathiam Scharffenberg: 1535.*

Przeznaczone było to Dzieło niewielkie od Autora, dla wiadomości tylko i dla przestrogi jego Przyjaciół Nauczycielów i uczących się; iako to wyraża sam, w krótkiej zwyczajem swoim Przemowie, na początku położonej: i dla tego też nie wyszło aż po jego zęsciu, wydane staraniem

Mikołaja Jaskiera Sekretarza Magistratu Krakowskiego. — Podzielił go Autor na Cztery Traktaty, o Powietrzu i Mieszkaniach. — O Chlebie i pokarmach. — O Winie i innych napoiach, — na koniec o Wodzie i różnych przysposobionych wodach lekarskich i ich użyciu. — Pomimo wydoskonalonej lekaarskiej Sztuki za dni naszych, znalazłoby się w tém dawném Pismie niemało pożytecznych uwag i przestroż, mianowicie dla tych, którzy z całą okazałością światowego przepychu, chcą bydl w letniej porze Pustelnikami, sadowiac się po gajach z drzew i roślin z całej Ziemi zbieranych, i otaczając się zewsząd igrającami rozlicznie, a czasem fiojącami prawie i gnającami wodami, byle przecięz wodami.

Do zasług Macieja Miechowity u Ojczyzny, i to ieszcze należy, iż on nieomieszkał bronic bezwzględnie i gorliwie iey sławy przez wczesne ostrzeżenie Publiczności Europejskiej w Dziele swoim o Sarmacyach, R. II. Xięgi II, o błędnych i lekkomyślnych opisach Polski przez Eneasza Sylwiusza Piccolomina, który nim zosłał Papieżem pisał niewielki Traktacik w pięciu Rozdziałach o Polsce, Litwie, Rusi, Inflantach i Prusach, pełen baśni; nie tak dla pomnożenia potrzebnych i przyjemnych wiadomości chorograficznych, iako raczey celem zatłosyc uczynienia swa-

iey ku Narodowi Polskiemu niechęci, ułożony i rozsiany.— Dzieło Miechowity o Sarmacyach, powszechnie w Europie wstawione i chciwie czytane, uczyniło wszystkich ostrożniéjszemi i baczniejszemi na Pióro, nie mniéj słynącego ieszcze w o-
wym czasie Piccolomina.

41.

Mamy zachowane szczęśliwie ważniéjsze Sprawy i Zasługi Stanisława Grzebskiego, w żywocie iego, spisany przez bezimiennego iakiegoś Biografa, który w Rękopismie XVII. wieku, teraz pod Znakiem EE. II. w Bibliotece naszéy będącym, znajduie się na kar: 367. — Oto są własne słowa Biografa: — „Ludzi godnych pamięć wdzięczna iest wszystkim Cnotę i Nauki miłuiącym, przeto nie wadzi mieć ich Postępki zawsze przed oczyma, aby nam pobudką byli do tych Cnót, któremi o-
wi godności doszłapi. Takich wiele i Nauką i Cnotami sławnych miała dawna Akademia Krakowska: między wielą wezmę Stanisława Grzebskiego, którego ać znajomością nie doszedłem, iednak od Ludzi starych iego Uczniów wiele o nim słysząc, za rzecz słuszną i powinłą sobie poczytam, abym to krótko napisał i iakoby w sumnę zebrał, com słyszał i w pismach różnych czytał. Urodził się w Mazowszu, nie daleko Granic Pruskich, w dziedzicznéy swoiéj Włości Grzebsku

blisko miała *Mławy*. — Stanu Szlacheckiego będąc, do Nauk się uczciwych udał, nie naśladowując tych, którzy Urodzeniu swemu wiele ufając, o Cnoty i Nauki mało dbają. — Tu przytacza Żywotopis Zdanie Grzebskiego względem Urodzenia, w Wykładzie Greckiego Poematu S. Grzegorza Nazyanzeńskiego, o *Podroży życia i marności rzeczy doczesnych*, przez niego zrobionym, znajdujące się: gdzie nad temi słowami S. Grzegorza — *Otóż tobie Ród sławny! odwieczne pomarłych trupy*, (*) tak się zaśpiewa. — „Szlachta nazywaia się ci, którzy z dawnego i sławnego rodu pochodzą. Ci więc którzy takimi są, Dziadów, Pradziadów, Prapradziadów swoich iak nayusilniey wspominać zwykli, i z dawności rodu swiego się chełpić, a nie wiedzą, że od innych z tego względu wcale się nie różnią; ponieważ wszyscy ludzie, na iakokolwiek niskiem urodzeni mieyscu. Dziadów także, Pradziadów i Prapradziadów mają: i ilekolwiek się ludzi rodzi, wszyscy na mieyscu Dziadów, Pradziadów, następują. Nie masz więc przyczyny dla którejby się kto miał wynosić z dawności rodu swiego, a nawet i z Przódków swoich

„ sław-

(*) Hoc tibi clarum genus est; antiqua videlicet mortuorum caavera! Gregorius de vitæ itineribus & vanitate hujus sæculi.

„ sławności; osobliwie jeżeli tych nie tak Cnotą,
 „ iako raczéy Ciała i Fortuny tylko dobrami
 „ miał znakomitych: ile gdy ani sama nawet
 „ Cnota Przodków, nikomu prawdziwéy chwały
 „ przynieść nie zdoła; każdy bowiem podług
 „ swoich własnych, nie podług cudzych sądo-
 „ ny jest przymiotów. A iako tego nazywają u-
 „ rodziwym, który urodą ciała celuie innych;
 „ nie tego, który miał urodziwych Przodków;
 „ tak, zacnym Człowiekiem nie ten ma być mia-
 „ nowanym, który miał sławnych Cnotą Dzia-
 „ dów i Naddziadów, lecz ten, który własną Du-
 „ szę cnotami przyozdobił. Arystoteles też
 „ powiedział: *Świeża Cnota, lepsza jest niż i stara.*
 „ — Przeto i my tych za lepszych mamy sądzić
 „ którzy cnotliwie żyją, od owych, którzy od
 „ cnotliwie żyjących tylko pochodzą: „

Z młodych lat do Nauk Wyzwolonych, a
 mianowicie do języka Łacińskiego, Greckie-
 go i Hebrajskiego usiłując Grzebski przy-
 kładał, i posiadał je też w wysokim doskonało-
 ści stopniu. Do uczenia się Greckiego Języka
 to mu było głównym powodem, iż czytając tłó-
 maczenie łacińskie Dzieł Arystotelesa, natrafił
 na miejsce tak ciemno wyłożone, że go żadnym
 sposobem zrozumieć nie mógł. Połłanowił więc

T

w samem źródle czerpać głęboką Naukę tego Filozofa, przez wydoskonalenie się w języku iego własnym, którym pisał. A usposobiony takowemi Naukami i wiadomościami Grzebski, w Roku dopiero 1560 pierwsze Stopnie Filozoficzne przyjął; apotém, nie *kwapiąc się*, iak mówi iego Żywotopis, w kilka lat, to jest w R. 1563 wyższe otrzymał: o czem świadczą Xiegi Dziekańskie. Wszakże dla rzadkich swoich przymiotów i zdatności, iako twierdzi Starowski, zaraz po tém do Większego Kollegium Proffessorów wezwany został.

Znaiomość Języków Greckiego i Hebrayskiego, była mu pomocą do zrobienia *nauprzód* pięknego Komentarza czyli Wykładu nad dwa Poematy Grzegorza Nazyanzeńskiego, iedno o *Cnociu Człowieku*, drugie o *Podroży życia i marności rzeczy doczesnych*; które, wydane w Krakowie R. 1565, Stanisławowi Hozyuszowi Biskupowi Warmiyskiemu i Kardynałowi przypisał: *Powtórę*, do ułożenia szacownego i prawdziwie uczonego Dzieła, *De Multiplici Siclo & Talento Hebraico, item de Mensuris Hebraicis tam Aridorum quam Liquidorum, & de Anno*, — dzieła, do rozumienia Pism Historycznych i innych Starożytnych, iako też oddzielnie do Chronologii, wielce użytecznego. W niém, Greckie i Rzymskie Miary, Wagi, i Monety, z Hebrayskimi są

porównywane, i wiadomości o naszych krajowych monetach, wagach i miarach dawnych, nie mało znajduie się przywiedzionych. — Wyszło to Dzieło z pod Prasy w Antwerpii u Chrystofa Plantyna 1568. które Autor przypisał Stanisławowi Miłoszewskiemu Sekretarzowi Królewskiemu i Uczniowi swemu. Przed Grzebskim żaden w tym przedmiocie z równą dokładnością nie pisał, (chcę mówić, *de Si-ło*); dla tego też Dzieło iego między Uczonemi Ludzmi w powszechnym było szacunku, i do zaszczytu pióra Polskiego znacznie się przyczyniło.

Wprzód atoli ieszcze z niemłą dla Narodu przysługą wydał Grzebski Dzieło o Geometrii, o którym sam wspomina w Liście pomienionym ofiarnym do Miłoszewskiego, w te słowa: „ Cum Geometriam nostram ante bienni-
 „ um hoc, sub tuo Nomine in lucem emitterem
 „ vir Clarissime; pollicitus sum melius aliquid in
 „ posterum & quod majoris esset momenti, Nomi-
 „ ni tuo me dedicaturum „ &c. — Nie mam znaio-
 „ mości tego Dzieła, ponieważ się w Bibliotece Kra-
 „ kowskiey nie znajduie; dla dania więc tylko po-
 „ znać iego w tamtym czasie ważności i powodów,
 „ które do napisania go Autora skłoniły, przytoczę tu
 „ ze wszyfikiem wyiątek z iego Biografa. — „ Wydał

„ potém (mówi tenże) w r. 1566 Polskim Języ-
„ kiem Geometrya, to jest Naukę Mierni-
„ cka. Do wydania téy Xiążki miał okazyą z przy-
„ padku znacznego, który się stał w Wilnie
„ przy Dworze Króla Augusta dla Geometrii
„ głupiey Mierników na Podlasiu, *Którzy czasem*
„ *przez Pośrzodek Izby sznur ciągnęli, dziury w ścia-*
„ *nach przewierciawszy;* o którym przypadku dosta-
„ tecznie zrozumiesz z Dzieiów Polskich opisanych
„ przez Imci P. Łukasza Gornickiego Sta-
„ rosę Tykocińskiego Anno 1561. — „ Tego też
roku (słowa są Gornickiego) Pan z Tarnowa
Kasztelan Krakowski a Hetman Koronny umarł,
a niedługo potém znalazł się Człowiek zły ieden,
który i Pana i nas wszystkich u Dworze zatrwo-
rzył. Miernicy jeździli po Podlasiu w Bielskim
Powiecie, nad któremi był od Króla Superinten-
dentem nieiaki Stanisław Skoczek, który miał
Imienie Kundzin u Grodna, które potém za-
płacił Król Stefan. A iż ten Skoczek nie ludzce
się obchodził z ludźmi, tak iż czasem przez po-
śrzodek Izby sznur Miernikom ciągnąć kazał dziu-
ry poprzewierciawszy, odiął też był niesłusznie
nieiakiemu Woycikowi niemało gruntu. Ten
Woycik kilkakroć Królowi się skarżył o tę krzy-
wdę, naostatek raz w *Rudnikach* tak domawiał
Królowi, com ja sam słyszał, iż godzien był zna-

cznego karania. Jednak Król, iako Pan Święty był, odprawił go gładce i do Pisarzów Litewskich odesłał. W kilka dni potém gdy Król z Łowów do Wilna przyjechał, napisał ten *Woycik* kartkę, odpowiadając na gardło Królowi, *ieżeli nie każe powracać maiętności tym ludziom, którym ie Miernicy przez żadney przyczyny pobrali*. Te kartkę raniuchno przyklepił na Wrotach pierwszych Zamkowych z Mostu zszedłszy, a wten czas prawie gdy przyklepiał tę kartkę, szedł sługa kuchenny drażny od Spiżarnego po kury i po co inszego do Szafarza. Te kartkę gdy Królowi przypiesiono, nie tak Król, iak my wszyscy, byliśmy w niemałym strachu...., Tego *Woycika* włoczono po Mieście na łubie, a po włoczeniu ścięto. A gdy na śmierć był sądzony, podał Regeſtryk, w którym wypisane były zbrodnie Mierników i Skoczkowe; zaczęm Król kazał wziąć Imienie Skoczkwowi, i długo był bez niego: potém *za przyczyną Wielkich Panów* kazał mu ie Król zasie wrócić,, — „ Tak opisał Jmc. P. Gornicki „ ten tam przypadek, (mówi daléy Biograf), „ o którym gdy usłyszał P. Grzebski, wziął to „ przedsię że z Greckich Autorów, osobliwie z „ *Euklidesa*, po polsku napisał co rozumiał bydź „ z téy nauki sposobnieyszego do łatwego zrozumienia dla Polaków; napominając ieđnak Czytelnika, aby z pilnością raz drugi i trzeci czytał

„ porządkiem. W Przemowie téy Xiążki narzeka,
„ że Geometrya nie ieſt w ſłuſznem u Polaków
„ poſzanowaniu i zachowaniu, iako w inſzych Kra-
„ inach. Mówi tam:— P l a t o gdy go pytano co
„ P. Bóg czyni? powiedział ſłowem Greckim,
„ *Geometrya ſię bawi...* Przetoż dziwuie ſię iż to
co ſobie ludzie wielcy, ludzie mądrzy, tak bardzo
ważyli, że mówię u nas nizacz nie ſtoĩ, ani ſię te-
go tak poſpolicie iako inſzych Nauk uczymy. Od-
lecieliſmy G e o m e t r y ą ludziom proſtym, nikcze-
mnym, tak że ſię nie obierają w nię, iedno tro-
che ci, co rola, albo imienie z naymu mierzyć
zwvkli. Aczci i takowych u nas w Koronie nie
wiele znajdzie, okrom Mazowsza mówię. „ —
Dotąd ſłowa P. Grzebskiego. — „ Była to
„ rzecz (ſą znowu ſłowa Biografa) prawie na ten
„ czas *iako w ięzyku P. l s k i m niezwyuczayna*, tak
„ dziwnie wſzyſkim w Koronie i w Xięſtwach do
„ Korony należących przyiemna, i która iemu
„ doſć iuż u Ludzi zacnych przez Naukę głębo-
„ ką znaiomemu, więcéy dodała u wſzyſkich
„ Stanów znaomości i przyiaźni.. „

Doznawał zaiſte powszechnego ſzacunku G r z e b s k i od naypierwſzych Osób w Krain, czego dowo-
dza Liſty poufałe K r o m e r a Koadjutora na ówczas
i Adminiſtratora Biskupſwa Warmiyskiego; iako
też Stanisława K a r n k o w s k i e g o Biskupa w ten

czas Kuławskiego, w Żywocie iego przywiedzione. — Zachowywał przyiaźń z Uczonemi Ludźmi, których wiele było za Króla Zygmunta Augusta i kraio-
wych, i obcych, przed prześladowaniem o różność rozumienia w rzeczach Religii, u nas przytułku szukających. — Między innemi: Jakób Wuyek w trzech także ięzykach wielce biegły, i X. Piotr Skarga, współ Akademicy i Kolledzy iego, (z których pierwszy, w ostatnim prawie roku życia Grzebskiego, a drugi, po iego zaraz zeyściu, Jezuitami zostali), nierozzerwaną przyiaźnią z nim spoieni byli. Ale nadewszystko, łączyła go najmocniejsza zażyłość z Stanisławem Sokółowskim Kanonikiem Krakowskim, Jakoba Gorskigo Uczniem, wielkiey Nauki i Sławy Akademikiem, o którym gdzie indzięy mówić będziemy. — W Roku 1570, zakończył Stanisław Grzebski, w połowie prawie biegu, cnotliwe i pożyteczne życie, z powszechnym wszystkich żalem którzy znali, ile na takim Mężu Oyczyźnie i Naukom zależało. Dla tego też ubiegali się z okazaniem, po iego nawet śmierci, tego szacunku, który dla niego mieli za życia. Sokółowski położył mu Nadgrobek w Kościele S. Anny takowy.

Viro Nobili Stanislao Grzebscio
in Universitate Cracoviensi Publico Proffessori
Latine Græcè ac Hæbraicè peritissimo

Vita & Moribus Philosopho
Stanislaus Sokołovius
Amico & Collegæ suo
posuit Annò 1570.

Równie i Jan Kochanowski, nieśmier-
telny Wodz Wierszopisów Polskich, Grzębskiego
Przyjaciel, a razem Cnót i Nauki iego czciciel,
takie z powodu śmierci iego napisał wiersze ma-
jące bydź na grobowcu iego położone.

To miejsce w którem ciało twoie pochowano,
Godna rzecz, Grzębski, aby łzami obmywano.
Nauka, Cnota, Rozum, i Postępki Święte, (te.
Tam z tobą w ten grób razem z pośrzedka nas wzię-
Świat ieżeliże dobrze znał te przynioty w tobie,
Mógłby nie rok, ani dwa, czernić się w żałobie
Po twém zeyściu; lecz póty, póki sam ślać będzie,
Niech się twe Imię sławi i długo i wszędzie.

Napisał także i łacińskie Epigramma na
uwielbienie biegłości iego w Językach Łacińskim
i Greckim, w te słowa:

Græcum te, an dicam Grębsi! facundè latinum
Ambigo; sermo ita erat notus uterque tibi.
At tu Sarmata eras, sed cujus ob os, sua Graii
Ora obvertebant, Ausoniiue sua.

Odważam się przełożyć ie na iezyk Oyczy-
sty następuiącym sposobem:

Czy cię mam nazwać Grzebski! Rzymianem czy
Grekiem

Nie wiem; tak jesteś w obu językach Człowiekiem
Biegłym: I luboś Polak, na twych Ust słuchanie,
Otwarli nie raz usła Grecy i Rzymianie.

42.

Prożność zapalająca do nabywania wiadomości wielu razem języków, dla samego tylko popisывania się niemi, nie tylko czyni ten talent martwym i nieużytecznym w tych którzy go posiadają, ale nawet może być uważana za źródło nieiakięyszkody i dla nich samych i dla Spółeczności. Ci albowiem, którzy wiek naypieknięyszy i do pracy nayzdatnięyszy, trawia na samém uczeniu się wielu obcych języków, bez zamierzonego innego celu, prócz żeby niemi mówić mogli bądź źle bądź dobrze, nierychło przynajmnię użyć mogą reszty tegoż wieku na kształcenie i doskonalenie rozsądku i gustu, i na nabycie gruntowne, a świeżych także sił potrzebujące, wielu Umiejętności pożytecznych. Słusznie więc powiedziałem, że w Grzebskim wiadomość Starożytnych Języków, nie była martwym tylko dla kraju talentem; bo, nim do nabywania ięys przyłąpił, to szczególnie miał na celu co przez Pisma swoje okazał, Sławę Ojczyzny i powszechny wszyfikich pożytek. — Tym samym pożyteczności duchem zajęci i powo-

dowani byli dobroczynni Założyciele iako téż i opatrywacze Katedr téy Akademii utrzymywane-
mi swym kosztem Starożytnych Jezyków Nauczy-
cielami; (*) tym powodowani byli w uczeniu się
ich i wyszyscy owi Akademicy, którzy potém umie-
jętnością ich celowali. — Takimi mianowicie byli

(*) **P i o t r T o m i c k i** Bisk: Krak: do Akademii naszéy nay-
przód **D a w i d a L e o n a r d a**, a w kilka lat znowu
J a n a C a m p e n s a wielkim kosztem i darami na po-
czątku r. 1534. sprowadził do uczenia Hebrayskiego
ięzyka; lecz ten nadzleiał Kardynalskiego Kapelusza u-
wiedziony w kilka miesięcy przyiętych obowiązków od-
stąpił. **G r z e g o r z a L i b a n a** pierwszego Założyciela
Nauk Greckich w Krakowie częścią **J a n o w i B o n e-**
r o w i Zupnikowi Krakowskiemu i Bratu iego **F r a n-**
c i s z k o w i Radzcy Miasta tego, a po nich **P i o t r o w i**
T o m i c k i e m u Kray nasz jest winien. **S a m u e l** tak-
że **M a c i e i o w s k i** B. K. **P i o t r a I l l i c y n a** Wło-
cha na Literatury Greckiey po **L i b a n i e** Proffessora,
a **F r a n c i s z k a** **S t a n k a r a** Mantuańczyka znakomitego
urodzeniem, związkami z Moźnemi Familiami Polskimi
przez żonę, a późniéy niebezpieczném Arianizmu A-
połitolitwem, do uczenia publicznie ięzyka Hebrayskie-
go wezwał i uposażył. — Tych starań i Dobrodzięstw
skutkiem było, iż od połowy XVI Wieku, niezna-
lazła się w Krakowie początkowa nawet Szkółka w któ-
réyby Języka Greckiego nie uczono, iako to wyczytać
można w Pismie naszégo **B e n e d y k t a** **H e r b e s t a**,
pod tyt: *Schola apud S. Marice Templum Institutio*, o
któré m wspomniemy ieszcze niżej.

Michał, z Wielunia współczesny Jana Kantego, Mąż pełen Nauki, i trzechkrotną niewolą Turecką pamiętny do Palestyny wędrownik; Stanisław Sokółowski, nieraz jeszcze mający być odemnie wspomniony, Rzymskiego Kościoła obrońca; takimi i Andrzej Troper, Jakób Wuyek, potem iako się rzekło Jezuita, i Xiąg Pisma S. na Oyczyſty język Przełożyciel; którzy wszyscy, posiadali w stopniu doskonałości języki Łaciński, Grecki i Hebrayski. — Bazyl Gołyński, który językiem Greckim i Hebrayskim z wielką i pisał i mówił łatwością, napisał w pierwszym z tych wiele Wierszy, w Centuryi 4tęy Justa Lipsiusza sławnego owego Filozofa Niemieckiego, umieszczonych; tudzież, Xięgę Listów, wyborny Stylu i dowcipu Płód, zdaniem Adama Opatowiusza, niemniéy w greckich Naukach biegłego Proffessora. Xięga ta, pozostawszy tylko w Rękopismie, musiała gdzieś zaginąć dla nas przynajmniéy, ponieważ się w Katalogu Rękopismów tuteyszej Biblioteki zapisana nie znajduje. Świadczy tylko o niéy Starowski w *Hekatonci*, i Radymiński in *Faſtis* T. IV f. 47. — Jakób Vitellius znał także wspomniane języki doskonale, i niemniéy wiadomością ich słynął Stanisław Pudłowski zmarły 1650, w Naukach Matematycznych i Che-

mii podług swojego Wieku nader biegły Proffessor. — A Woyciech Gryglicki prócz tych i inne *żyjące ięzyki Wschodnie* posiadał. — Andrżey Schonéy wysoce od Justa Lipsiusza szacowany, nie tylko Greckiey Literatury był pełen, ale na rozszerzenie iéy i utrzymanie w Akademii, przyfłoyny fundusz w r. 1611 zapisał i zapewnił. Wawrzeniec Smieszkowicz, Jan Brosciusz, tegoż ięzyka umiętnością celowali. Jan Ursinus (Niedźwiecki), ten sam co późniéy przeniósł się do nowo założonéy Akademii Zamoyskiey gdzie ze sławą Matematyki uczył; na końcu XVI Wieku wydał w Języku Greckim Dyalektykę 'z Dzieł Arystotelesa zebraną, którym tak łatwo i doskonale, iak Oyczytym pisał.

Było i innych wielu tąż samą Nauką zaleconych w Akademii naszéy Krakowskiey Proffessorów, ale po upadłych od połowy mianowicie XVII Wieku Naukach, iuż prawie nie słyohać w niéy o Ludziach, którzyby albo Języki Starożytne, prócz Łacińskiego, posiadali; albo owoce téy wiadomości, ieżeli iaką mieli, iakimkolwiek dowcipu płodem okazali. Dopiero téż za Panowania STANISŁAWA AUGUSTA, który wszystkiemi sposobami Oświecenie Kraiu rozszerzyć usiłował, widzieliśmy Akademią na nowo zakwitaiącą w wspomniane

Nauki, i pomnażająca się w Ludzi Uczonych. X. Chrzystof Idatte Lotaryńczyk, rodem z Nanczy, Rządca młodego wieku Xiążęcia Jozefa Poniatowskiego o Synowca Królewskiego, Mąż którego, tak dla głębokich wiadomości, iak dla rzadkich przymiotów, bez żałosnego wzruszenia wspomnieć nie można, wskrzesił na nowo w naszey Akademii Nauki Greckie, właśnie w tym celu od Prezesa Kommissyi Edukacyyney Xcia Michała Poniatowskiego, na Członka tej Szkoły Główney zosiawszy mianowanym. Jemu winniśmy odlanie nowych Druków Greckich, i wydanie Chrestomatyi w Baykach Ezopa i w dwóch Mowach Isokratesa, drukowanych po Grecku i po Łacinie. Uczyszwy przez lat 9 tego Języka i Pisma S. w Szkole Główney w r. 1792 będąc Kanonikiem Krakowskim, zakończył życie zbyt predko dla Nauk, i z powszechnym żalem wszystkich którzy go znali. Obiał za życia ieszcze iego w r. 1790 Katedrę Literatury Greckiey, wydoskonalony w tym ięzyku we Włoszech Jacek Przybylski znany z różnych prac uczonych Kraiowi, Proffessor wystulzony; która, połączoną z Katedrą Starożytności i Dozorem Biblioteki Krakowskiéy, ciągle trzymał aż do Roku 1802: A po przerwie lat kilku za odzyskaniem Kraiu z rąk Austryackich, znouu się do niey 1809go roku, iako do nayulubieńszego swego przedmiotu powrócił. Wydał w R. 1792

Początki Języka Greckiego, których uczący się go z pożytkiem dotąd używają. Pierwszey Xięgi Iliady Homera i Pism Hezyoda przez niego, podług Greckiego Textu, na wiersz oyczyłszy pracowite i wierne przełożenie, mnięy uprzedzona od terażnięszych Potomność lepięy i z prawdziwszey strony ocenić będzie umiała, i wdzięczném Tłomaczowi Imienia iego wspominaniem nadgrodzi. — *Pascitur in vivis livor, post fata quiescit* napisał Ovidiusz.

43.

O dwóch znakomitęy sławy Ludziach, w tym Przypisie mówić mi przypada, których, za życia z sobą niezgodnych Imiona, łączy w półtrzecia blisko wieku ta karta, z przyczyny właśnie téż samęy emulacyi; iako też niemnięy, dla podobieństwa Talentów, któremi słynęli razem w Katedrach téy Szkoły Główney, u swoich i obcych. Zacznę od Jakoba Górskiego, iako wiekiem i powołaniem do Stanu Akademickiego nieco dawniéyszego, przewagą w zasługach Nauczycielskich pierwszego, a w podobaniu się współczesnym darem i Sztuką Wymowy, od Benedykta Herberta szczęśliwszego.

Urodził się Jakób *Sztemberg* Górski, około roku 1525 w Mazowszu w ziemi Liwskiej,

a w 1542 razem prawie z Michałem Wedrogowskim, i Janem Tarczyńskim, których Imiona nie mały zaszczyt także téy Akademii przyniosły, w Album Kandydatów Akademickich zapisany został. Usilność z którą się wziął do Nauk, postawiła go w stanie ubiegania się w 17 roku, o te pierwsze w Filozofii Wieńce; które, gdy iak zasłużył, otrzymał, nowych sił dokładać nie omieszkiał na wydoskonalenie się w Językach Greckim i Łacińskim, iako i w tych Naukach, które go do wyższych Stopni doprowadzić mogły. Osiągnąwszy i te w nadgrode pierwszego chwalebnie odbytego Zawodu, poświęcił się odtąd cały Sztuce Mowczey, i Umiejętności Prawa: iaki zaś w téy ostatniéy postępek uczynił, dosłupiony prędzey nadzwyczaj Zaszczyt Doktora Oboyg Prawa w r. 1551 widocznie to okazuje.

Udaiąc się Górski za powołaniem Duchowném, nie prześłał na tém co do mądrości Swiata należało, lecz zapuścił się z równą gorliwością w głębokości Nauk Świętych, nie bez odniesionego z nich obfitego owocu, który w różnych Teologicznych Pismach współczesnym i potomnym okazał. Te ozdoby i bogactwa rozumu niepospolita pracą zebrane, zwróciły na niego oczy i wzgledy nayznaczniejszych w Kraiu Osób i samychże Monarchów ZYGMUNTA AUGUSTA i STEFA-

na BATOREGO. Zaczął więc wzrastać w Stanie Duchownym. Został Kanonikiem Płockim, Archidyakonem Gnieźnińskim, Archiprezbiterem, i 1581 r. Katedralnym Kanonikiem Krakowskim. Przy wszystkich iednakże Dostoynościach, które piaślował niespracowany nigdy ten Mąż, przez rzadką o oświecenie Młodzieży gorliwość, (do którego rozszerzenia, słusznie i bez podchleblstwa miłości własney, za iednego z nayzdatniejszych mógł się poczytać), stanowiska Nauczycielskiego do zgonu nie opuścił. Nayprzod bowiem do r. 1560, w którym do Kollegium Większego Proffessorów został wezwany, Sztuki Wymowy z chwałą powszechną uczył; a po odprawioney za pozwoleniem Akademii do Kraiów Włoskich podróży w r. 1563 przedsięwziętę, Wykładaniem publiczném Nauk Prawa w Krakowie (które około r. 1570, na lat kilka, do uczenia Teologii w Płocku od Biskupa zaproszony, iako świadczą iego Pisma, był przerwał) chwalebnie się aż do końca życia zatrudniał.

Sprawawał ośmi razy Rzady tęj Szkoły Głównej w naytrudniejszych i naynieprzyjemniejszych cokolichnościach, między 1574 i 1585tym rokiem, który był razem oślatnim pracowitego i sławnego Życia iego; przeto też wielu ważnemi zdarzeniami wiąży się pami tne. Nayprzód albowiem

w R.

w R. 1575 dnia 6 Lutego, od Stanów na Seym Elekeyyny zgromadzonych, przybyło czterech Delegowanych do Akademii z żądaniem od niey oświadczenia, do którey Strony się przypisywała; czyli do Senatorskiey, która Cesarza MAXYMILIANA, czyli do Stanu Rycerskiego, który Stefana Batorego na Tron wybrał? — W którey to zawiley i niedotkliwéy (*) okoliczności, po nieia-
kim wachaniu się, takie nakoniec Szkoła Główna dała Delegowanym na Pismie oświadczenie: *Iż iako Akademia Jagiellońska, przy tym Kandyda cie sioi, któryby wraz z Krolestwem mógł wziąć za Zi-*

U

(*) Używam tego Wyrazu zamiast *d e l i k a t n y*. — Z tego powodu kładę tu różnicę zachodzącą podług moiego rozumienia między wyrazami bliskoznaczącemi Dotkliwy, — Dotykalny, — Tkliwy — Tykalny — Niedotkliwy — niedotykalny, — nietykalny. — Dotkliwe, iest to *co dotknąć się da* bez niebezpieczeństwa zepsucia; Dotykalne zaś, *co dotknąć można* (*palpabile, palpable; ce, qui resiste au toucher.*) — Tkliwe, iest to, *co łatwo czuie dotykanie*, inaczey zowie się *czułe* — Tykalne iest to *co tykać wolno*. Stąd, Niedotkliwe będzie to *co się tknąć nie da* bez niebezpieczeństwa zepsucia. — Niedotykalne, to czego *dotknąć nie można* n. p. Duch i. t. d. Nietykalne, to czego *się tknąć nie godzi*. — Stąd, Wyraz Dotkliwy iłeby był brany za iedno co *czuły*, lub *Urążliwy*. — Zostawiam to do rostrząśnienia, Prawodawcom Oyczyźniey Mojej.

nę Infantkę jego, Królowę Annę Jagielonkę.— Tegóż Roku miał Jakób Górski pociechę widzieć zakończone z Magistratem Krakowskim *Dziesięcioletnie* blisko niechęci o poimanie i stracenie Franciszka Wolskiego, na cudzołóstwie, i iakoby na gorącym uczynku schwytanego, Nauk wyzwolonych Miistrza; w czém rzeczony Magistrat prześlapił był drogi, Przywilejami Akademii słującami, przepisane. Pięciu Radców, z Dekretu Naywyższego, od Magistratu delegowanych, na publiczném Szkoły Głównéy Posiedzeniu i Zgromadzeniu wszystkiey uczący się Młodzieży, złożyli uroczytłe przeproszenie za zgwałcenie iéy Praw, przez Senat Miasta Krakowa popełnione. — Lecz Roku 1578, miesiąc podobno Wrzesień, nader nieprzyjemne, dla rządzącego i w ten czas właśnie Akademią Jakóba Górskiego, przyniosł wypadki. — Wzmagały się iuż mocno po Kraju i w saméy Stolicy Państwa nienawiści Religiyne, tém niebezpiecznieysze iż iuż większa część Senatorów i możnych Panów, częścią otwarcie częścią skrycie z Różnowiercami iedno rozumiała. Pod tén czas, mieszkańcy Stolicy idący za wyznaniem Lutra i Kalwina, mieli w Krakowie Dom Modlitwy na Ulicy S. Jana, w Kamienicy zwaney Bróg, gdzie iedni na górze, drudzy na niższem pięttrze, Nabożeństwo swoje zwyczajne odprawiali. Gmin od kogoś podburzony, do którego się przymię-

szala znaczna liczba Młodzieży Szkolnéy, napadł na wspomniony Dom, złupił go, zburzył i wiele innych zuchwałości się dopuścił. Wszczęła się ślad, po ukaranych przez Władze przyzwoite dowodzącach gwałtu, przeciwko saméyże Akademii Spraw na oskarzenie Ewangelików; która przez dziesięć dni nieprzerwanie, w obecności Króla STEFANA najściśléy rostrząsana była. Przytoczę słowa własne współczesnego Marcina Bielskiego, którymi w Xiedze VI swych Kronik, sam ieden z Historyków Polskich, tak o téy okoliczności wspomina. — „ Była tamże (to jest w Krakowie) Sprawa wielka przed Królem, Ewangelików o Bróg z Kollegiaty Krakowskiemi; że go im zburzyli. Był z tamtéy strony Strzała Sędzia nasz Zatorski z Przyłęckim Burgrabią Krakowskim, a od Kollegiatów Rektor ich Górski. Wszakże Król uczynił wolne Kollegiaty; z téy miary, że już było ścięto ludzi kilku o to, a podobno nie winnych: przeto jednéy rzeczy dwa razy nie chciał sądzić. Wszakże aby się to na potém nie działo; Edykt srogi uczynił. „ (*) Osobliw-

Uz

(*) Ciemne są wyrazy Bielskiego. Zdaie się zewszecz miar; iż sam Król téy Sprawy pierwéy nie sądził, ponieważ interesami wojennemi w Inflantach, Zjazdami narodowemi i Sądami we Lwowie przez wiele miesięcy

szy prawdziwie powód uznania Akademii za niewinna, naznacza Bielski! — Nie uważał on, iaką Sprawiedliwości i Mądrości Króla uczynił krzywdę. — Miał Jakób Gorski z Marcinem z Pilzna te pociechę, iż Akademią od potwarliwie-

ciągle zajęty, nie był przytomnym w Krakowie podczas tego rozruchu, ile domyslać się można z dat Kroniki samegoż Bielskiego: ponieważ, podług nich, Król *do końca Września* we Lwowie Sądy odprawiał; ponieważ, ledwo przybyć mógł do Krakowa około pierwszych dni Października, i ponieważ sprawa podług naszych Dzieiów całe 10 dni trwała, a przecie nie zaraz w dzień przybycia Króla przywołana być musiała; ponieważ wreszcie, Edykt Królewski pod dniem 27 Października, za poprzedniem porozumieniem się i naradzeniem kilkunniowem wszystkich Prezesów Jurysdykcy w Krakowie będących, do którego i Rektor z Radą należał, tudzież delegowanych Senatorów i Szlachty wydany; uprzątnienie między Jurysdykcyami Kollizyy, z rozruchu do rozruchu wiodących za cel mający, całą już owę sprawę kończył i uspokajał; zgoła wszystkich czasu rozmiar od przybycia Królewskiego pokazuje, że ta Sprawa przed Sądem własnym Króla pierwéj być nie mogła, ale przez Urząd Mieyski lub Grodzki sądzona być musiała, z zostawieniem saméj Akademii obwinionéj, iako nie mogącéj być przez takowe Władze sądzonéj, pod Sąd samegoż oczekiwanego Króla. — Co się tyczy Edyktu o którym Bielski namienia, a który Radymiński całkiem w Centuryach pod R. 1579 z Akt Grodzkich Krakowskich wyjęty, umieścić, nie-

go oskarżenia dość skutecznie przed Monarchą oczyścili, i że zupełną Łaskę i zaufanie Jego dla niey, nie pokątnie, ale w oczach Narodu pozyskali. Czego nieodwłocznie Król raczył im dać dowody, kiedy wraz prawie z ukończoną sprawą, dnia 27 Listopada na Teologicznę Dyspucie w Kollegium

pokazuje się wcale z tego osnowy żeby był *regim.* Owszem czyni on wielki zaszczyt Panowaniu Króla STEFANA, a razem mądrości i łagodnemu sposobowi myślenia tych, którzy przy Boku jego Radę składali. Szkoda, by nawet było, gdyby ten drogi chwasty BATORUGO zabytek w zapomnieniu zostać miał zagrzebany, a w Zbiorze Aktów Dyplomatycznych Akademii dawniey drukować się zaczętych, i zapewne mających być dokonanych kiedyś, umieszczonym nie został; tem bardziej, iż w żadnym Historycznym Dziele, znaleziony byłby nie mógł. Wyznać to z zarumienieniem się naszemu potrzeba, iż Pisarz Wleku XVII Dziejów Akademickich czyni Dzięk Bogu i N. Pannie Maryi, iż tenty Edykt, nie doszedł nigdy (iako mówi) swojego wykonania, a to dla tego, iż między innemi rozporządzeniami tyczącemi się w nim Akademii, następujące także było: „ Efficat item Rector & Professor, ut libera sit atque „ tuta veniendi ad Lectiones cuilibet Juveni Studioso „ facultas, nulla conditionis, professionis, aut etiam „ Religionis ratione habita; atque Discipulos & Auditores suos ab omnibus penitus contentionibus aut dissensionibus coërceat „ &c: Lecz któżby z nas w owym Wiekku i w podobnych okolicznościach żyjący, nie był podobnie się cieszył z bezskuteczności tych dobroczynnych Ustawien? ..

przez całe cztery godziny był przytomny; w którey różne *Kontrowersye* względem Kościoła i Wiary rostrzāsane przez Teologów Krakowskich były: i kiedy w Miesiącu Grudniu Roku tegoż, dopełniając niedoszętego przedsięwzięcia Poprzednika swego ZYGMUNTA AUGUSTA, Królewskiego swego *Prawa Nadawstwa*, do bogatego Probosťwa S. Floryana, część dochodu na Proboszczą, resztę na Professorsów płacę przeznaczywszy, Akademii uśłąpił, nie mogąc w naytrudniejszych Skarbu RPltey czasach o nięć zapomnieć, iako świadczą wyrazy Dyplomatu. (*) Który to Przywilej

(*) Król, któryby był dla tak osobliwego tylko powodu od Sądu swego wolno Akademią wypuścić, iaki Biełski kładzie w swęć Kronice, byżby się w Dyplomacie swoim w Miesiąc prawie po Sądeniu ięć, w te słowa wyraził. — „ Quoniam vero inter partes Regni hujus & Rei Publicę nostrę *utilis & necessaria pars* est Universitas Cracoviensis, tanquam *Seminarium omnium virtutum & doctrinarum* in medio Regni Plantatum, ad uberrimos fructus in omnes reliquas ejusdem Regni partes producendos; temporum tamen iniquitate, propter *tenues redditus & steriles proventus*, in eisdem fructibus producendis decreşcere, cum magno tam Ecclesiasticę quam Politicę Reipublicę detrimento incepit, eidem, ut *auxiliares manus primoquoque tempore porrigeremus* solliciti fuimus. Quammobrem diligentius nobiscum & cum Consilliariis nostris expendentes, qua nam ratione *interim dum gravissimis & periculosissimis negotiis Reipu-*

Roku następującego w Styczniu, za Rektoryi wspomnianego wyżej Marcina z Pilzna, Wielki Jan Zamoyski Kanclerz Koronny Imieniem Królewskiem Akademii oddał.

Rok 1581 napełnił znowu smutkiem Jakóka Gorskiego, w ten czas także Urząd Rektorski piastującego, z przyczyny zdarzonego nowego rozruchu, a bardziéy z przyczyny bezkarnie prawie popełnionego zaboystwa na osobie Studenta Cadomskiego, i pokaleczenia niektórych innych. Lecz iak wiele okoliczności, z tym smutnym przypadkiem związanych, tak i Sprawcę onychże zamilczę, przez szacunek dla szanownego i wiele Oyczyźnie zasłużonego Imienia, które niegodnie nosił. To tylko powiem iż zatamowanie okropniejszych skutków iakich się należało spodziewać po obrażonéy i rozchukanéy Młodzieży, mądrości i siatkości Gorskiego to Miasto winne zostało.

Tak tedy Imię tego Meża i pomyslnosciami i niepowodzeniami razem w Dzieiach Akademickich

blicæ destinamur, hoc præstare possemus; occasionem, per supplicationem Reſtoris & Seniorum Patrum Universitatis prædictæ nobis datam libenter accepimus. &c: Dat: Cracoviæ, in Convocatione Senatorum, in gravissimis Reipublicæ negotiis facta. Feria 6ta post Festum Immaculatæ Conceptionis 1578.

pamiętne, dla Prac iego Uczonych, w Dzieiach
wszystkich o sławnych z Nauki Polakach piszą-
cych, chlubne dla siebie zyskało umieszczenie.—
Oto są tych Prac zabytki.

1^{od} De Periodis atque Numeris Oratoriis Li-
bri duo Jacobi Gorski. Cracoviæ a-
pud *Siebeneycherum*. 1558.

Wyborne, i prawdziwie w Literaturze Łaciń-
skiey wzorowe to Dziełko, uczącym się Wymo-
wy przynoszące bardzo wielką pomoc i Światło,
poprzedził Górski Przemową do Piotra My-
szkowskiego Scholastryka Krakowskiego, da-
jącą dosyć dokładnie poznać, iaki był stan Nauk
w Akademii na początku Wieku XVI i razem o-
świecony sposób myślenia Autora. (*) Jan Wie-
łogórski uczony Akademik, dał drugą Edycyą

(*) Wyznając Górski skromnie mało w sobie dowcipu, ma-
łą zdolności i wprawy w tęg Przemowie; a, i to nie-
wiele co posiadał, krótkiemu czasowi winnym się
bydź oświadczając, tak mówi dalej. — „ Pierwszy bo-
wiem nasz Wiek, któryby należało było zasadnemi Pra-
widłami Wymowy przyozdobić, albośmy stracili, albo
na takiełożyli Nauki, które na nas więcej pogardy
niżeli zalety ściągając, iedynie były w stanie. Pa-
dłem na taki czas, w którym niepolerowność owa nay-
gorszejsza panowała; w którym ćwiczenia iakieś od

tego Dzieła 1575, która dobroczyńcy swojemu Janowi Hotkiewiczowi Kasztelanowi Wileńskiemu W. Marszałkowi Litewskiemu i Gubernatorowi Infant przypisał.

ludzi, i czasu i dowcipu na złe zażywających ułożone; z wielką, i młodzieży do lepszych daleko Nauk sposobną, i całą Rptę szkodą, po Szkołach brzmiały. I chociaż niektórzy krzyczeć nie przestają, że za wygnaniem owych Nauk, kwiat Akademii wywiednął; czyli jednak słuszne są ich narzekania, każdy to łatwiotencko osądzić może. Na takie tedy natrafwszy Nauki, kłócąc się (jak to mówią) o *kozią wolną*, najlepszy wiek, i do nabycia Sztuki Wymowy najzdatniejszy, zmarnowaliśmy. Daleko nie rychły niżby było potrzeba, częścią doświadczeniem pouczeni, częścią od Mistrzów naszych, którym się udało prędkiej z tego kału wydobyć, przestrzeżeni, porzuciliśmy wreszcie owe Nauki, które uczyły nas nic nieumieć; a udaliśmy się do tych, które są godne Wolnego Człowieka. Jakkolwiek zaś chciwie rzuciliśmy się do nich, przecięż umysł młodociany brzydkim owym grubianstwem nasiąkły ani łatwo z niego oschnąć, ani tamtemi się napoić bez ciężkiej pracy nie zdołał. Tak to przywyknienie z łatwych wielką jest rzeczą! Przyczyniła się do tego także Fortuna, Nauk nieprzyjaciółka. Kiedy albowiem samym nam najbardziej uczyć się trzeba było, my, przymuszeniśmy byli uczeniem drugich, potrzebom naszych Nauk zaradzać; i cały czas do nabycia ich naysposobniejszy, na wykładaniu początków dziecinnych, i w pośród żaków wrzasków przepędziliśmy. Skąd poszło, że i teraz nawet

2^{re} Jac: Górski de Generibus dicendi Liber. Adolescenti dicendi studioso opus utile & necessarium Cracoviæ *ibid* 1559.

Przypisane jest Filipowi Padniewskiemu, Dziekanowi Krakowskiemu i Podkanclerzowi Koronnemu; nad którego Wymowy Łacińskiéy pięknością i gładkością nie mógł się wydziwić Karol V Cesarz.

3^{cle} Jac: Górski. De Figuris tum Grammaticis tum Rhetoricis, Libri V. nunc recens editi: *ibidem* 1560.

Jan Brosciusz własną ręką w lat przeszło 50 zapisał na tytule téy Xiazki, iż Adrianus Romanus Sławny Matematyk przyjaciel iego i Nauczyciel, będąc w Krakowie R. 1610 przejazdem do Zamościa, dokąd na Proffessora Matematyki był sprowadzony, (iako świadczą Listy Brościusza do niego) mocno go prosił aby się wysłał o nie dla iego Syna, gdyż to Górskiego Dzieło i od niego i we Włoszech wiele cenione było. Lubo zaś zdaniem tegoż Brościusza więcéy w

Natura iskierki iakie dowcipu we mnie wrzuciła, które usiłowaniem i wprawą mogłyby były utrzymać się i rozniecić; te, powodzią prac owych do szczętu prawie przygaszonemi byż się zdają. „ i. t. d.

niem usilności w zbieraniu, niż uporządkowaniu Figur Mowczych Autor okazał, w Xiedze iednak trzeciéy na samym początku słowa Autora dającego zrozumieć, iż *uniatając drobności, za Oycem wymowy Cyeronem w podziale Figur, isdż chce*, powinny były uczoného Krytyk'a uspokoić. Dzieło to pisane było na Tyńcu, gdzie się Górski schronił przed Pomorkiem w Krakowie panującym; i Opatowi Tynieckiemu Janowi Łowczyńskiemu od którego był na to miéysce zaproszony dla ocalenia zdrowia, ofiarowane. Bogata Biblioteka tego Klasztoru, iako wyznaie Autor, dała mu po chop i wystarczające pomoce do napisania Xiążki, o którém mowa.

4^{te} Jacobi Gorscii Disputationis de Periodis, contra se á Benedicto Herbesto (si Diis palacet) Neapolitano editæ, Refutatio. Anno 1562.

Z opuszczonego miéysca Edyoyi i Nazwiska Drukarza, domyślić się można, iż żadna Drukarnia nie chciała przyjąć na siebie iawnie, wydania z pod swéy Prasy tego Dziełka. Pełne bowiem iest wszelkich dowodów wygórowaném niechęci Pisarza ku Herbestowi; tak w Przemowie do Filipa Padniewskiego Biskupa Krakowskiego i Podkanclerza Koronnego, iako w samémże Cenzoro-

wi swemu odpowiedzi. A lubo w téy walce wyszedł zwycięzcą; jednak nie zwycięzcą wspaniałym. Tak to, przez najsławniejszy polor rzadkich Dowcipów, przebić się muszą zawsze skaży Natury ludzkiey!

5^{te} Jac: Gorscli Commentariorum Artis Dialecticæ Libri Decem. Cracoviæ 1563.

Ten Wykład godzin jest zawsze bydź czytany od tych, którzy chcą zupełnie poznać Naukę *Dyalektyki*. Napisany zaś jest tak rzadką i szczęśliwą ięzyka łatwością i iasnością, iż bez przewodnika każdemu może bydź dostępny i zrozumiały. Przypisał go Autor Andrzejowi Przecławskiemu Dziekanowi Poznańskiemu, Scholaſtykowi Krakowskiemu, a Kuſtoſzowi Płockiemu, dla którego Synowca go ułożył. Wymowna ta Przemowa, musiała nie iednego, źle przeciwko téy Nauce uprzedzonego, z nią pogodzić. Prócz tego przyozdobił Autor i drugą do Młodzieży Przemową, swą Xiażkę; a Melchior Pudłowski, dawniey Uczeń Górskiego, uczony Obywatel, (pamiętny nieprzyęciem ofiarowanego sobie od Szlachty Sieradzkiey Urzędu Sędziego Ziemskiego przez rzadką skromność), Liſtem krótkim i gorliwym o chwałę swego dawnego Nauczyciela, tę iego Pracę usilnie Młodzi zalecił.

6^{to} Prælectionum Plocensium Liber primus:
sive de Baptismo recens Natorum.
Coloniæ apud *Maternum Cholinum*
1572.

To Dzieło mające szczególniey za zół, obalenie różnych zdań przeciwnych Ustawie i Zwyczajowi Kościoła Rzymskiego względem Chrztu Niemowląt, za iego czasu ożywionych i silnie broni-
nionych ; czyni honor pióru i Nauce. Przypisał go Piotrowi Myszkowskiemu Biskupowi Płockiemu, iako Kanonik Płocki, i z wezwania iego, Teologii przy téyże Katedrze Proffesor.

7^{me} Jac: Gorski Prælectionum Plocensium Liber secundus, sive de Mediatore.— tudzież,

8^{me} Prælectionum Plocensium Liber tertius de Pastore. Cui in calce, Oratio Stanislai Socółovii de Vestitu Hæreticorum & fructu Hereseon adjecta est, una cum documentis, Parochis & omnibus in munere ecclesiastico versantibus, necessariis. Cracoviæ apud *Lazarum* 1580.

Pierwsze z tych Dzieł o *Póśrzednictwie Chryflusa*, napisane było przeciwko Naukom Stankara i innych Aryańskiego inniemania wznowiciół. Drugiego zaś celem było zbicie Pisma przeciwko

swoięy Nauce wydanego, utrzymującego iż samym Biskupom i Plebanom Nazwisko Pasterza służyć miało; a zatem, że co tylko Pismo S. w Pasterzach naganiało, lub co o nich mówiło, to wszystko nie do *Świeckich Władz*, ale tylko do Xięży stosowane być powinno. Znalazł Górski niebezpiecznem dla Spółeczności takowe zdanie, i z Nauk przez siebie w téy materyi dawanych, zebrane przeciwko niemu odpowiedzi, ogłosił. — Przypisał je Stanisławowi Karnkowskiemu Biskupowi Kujawskiemu i Pomorskiemu; ostrzemu wszelkiego Kacerstwa gromicielowi w Polsce. — W Przemowie do Czytelnika godnemi uwagi są te jego słowa, któremi utyskuje na wolność rozbiierania wszelkich Tajemnic.

„ Skąd to pochodzi (mówi on) iż Ludzie lekko-
 „ myślni, i wiele o sobie rozumiejąca Młodzież,
 „ w tém chluby dla dowcipu swego szukaia; aby
 „ rzeczy od Przodków pożytecznie ułanowione,
 „ swemi rozumowaniami mieszali; i gdy na co na-
 „ trafią myślą, czego tamci (jak im się zdaie) do-
 „ myśleć się i pośredz nie mogli, natychmiast to
 „ na jaw wynoszą i przyganiaia mocno temu, co-
 „ by raczey z milczeniem i uszanowaniem zachować powinni „ i. t. d. — Mowa czyli Kazanie Stanisława Sokołowskiego; Ucznia jego, którego on jednak Mistrzem co do sztuki walcze-

nia z nowowiercami mianuie, do tego Dzieła przyłączona, miana była przed Królem STEFANEM przeciwko fałszywym Nauczycielom.

9^{te} Prælectionum Plocensium Liber quartus, de usu legitimo Sacrosancti Eucharistiæ Sacramenti sub altera specie. *Colonia apud Cholinum 1582.*

Przypisał to Dzieło Królowey ANNIE, STEFANA Małżonce, pełnym ognia i Wymowy Listem; gdzie wspomina o Edyktach Króla ZYGMUNTA iey Oycy, zakazujących iezdzić Młodzieży Polskiej do tych Niemieckich Kraiów na Nauki, w których nowych zdań tyczących się Wiary nauczają; tym zaś którzy się tam już znaydowali, powrócić do Kraiu pod karą utraty majątku surowo przykazujących.

10^{te} Jacobi Gorscii Prælectionum Plocensium Liber quintus: sive de Lapsu & Restauratione, Justificationeque Hominis. *Colonia apud eundem. 1583.*

W Przemowie do Piotra Dunina z Woli Biskupa Płockiego, bardzo obszerny, oświadcza się Autor, iż gdy żaden dobry Obywatel w niespokojnych i niebezpiecznych chwilach Rzeczy Płtęy, nie powinien zosiławać obojętnym, ale po-

dług. mądrego Prawa Solona, do iednéy lub do drugiéy strony nieuchronnie powinien należeć i czynnie ją wspierać; przeto i on w zaburzeniu dzielacem Kray i Kościół, miałby sobie za wylępek spokojnym tylko zosiawać patrzycielem.

11^{te} Jac: Gorski, pro Tremenda & Veneranda TRINITATE, adversus quendam Apostatam Francken, falso appellatum Christianum, Apologeticus, sive Anti-Christianus Coloniae. 1585.

W Przemowie do Króla STEFANA, z Apostolską Wolnością wypisał się nasz Górski. Opowiada tam Królowi, iż Francken rodem Niemiec od Jezuitów z Rzymu zbiegły; który nie mogąc nigdzie, ani we Francyi ani w Niemczech, ze zdaniami swoiemi obalającemi Dogma Tróycy S. byź cierpianym i niesbezpiecznym, i nie mając gdzie wolnie swoięy myśli otworzyć, wspomniął sobie na naszą Polską, na nasze *Konfederacye* przy wolności wyznania. Do tego więc Kraiu, a nayprzód do Krakowa, gdzie pewnym był i dobrze wiadomym, iż wielu zdaniem do siebie podobnych miał znaleźć, przyszedł; a potem do Lublina, w którym *Trydeńsci* siedlisko mają przeniósł się. Skąd powróciwszy znowu do Krakowa, za radą Alciata Włocha, z całej Ziemi wygnanego, (*)

gnanego, (*) Dzieło swoje bluźnierskie przeciwko Troycy S. wydał. — Daléy, wróży Górski pewną i prędką zgubę Królestwa, w *którem ie tném* (mówi) nie tylko nie karzą Kacerzów, ale im nawet przyklaskują, dobrodzieysłwy ich obdarzają, i na wyścigi iedni ich drugim, dla mienia ich w swym domu, wydzierają.

12^{ste} Jacobi Gorscii Animadversio, sive *Crusius*, in Theologos Virtembergenses sua acta & scripta apud Patriarcham Constantinopolitanum iactantes: & Socotovii operam in edenda, *Ecclesiae orientalis Censura*, calumniantes. Opusculum, hoc tempore variis hæresibus Sectisque miserè dissecto, lectu pernecessarium.. *Coloniae* apud Matern: Cholinum. 1586.

To Dzieło pogrobowe, w ostatnim roku życia iego napisane było przeciwko Marcinowi Cru-

W

(*) Andrzej Alciatus był iednym z nayznakomitszych Wieku owego Tłumaczem Prawa, i w Akademii Bononnskiéy tę Naukę z Pawłem Parizim i Augustynem Beroiusem zchwatał dawał. Potém w Polsce przytułek znalazł przed prześladowaniem, które zdaniem Dogmatom Wiary przeciwiącemi się na siebie ściągnął.

syuszowi czyli Kraussowi, sławnemu Professorowi Wirtemberskiemu, i pierwszemu w Niemczech Języka Greckiego Nauczycielowi, który był wydał Dzieło pamiętne *Turco-Græcia* w Xiegach ośmiu; tudzież Spór Teologów Tubingęńskich z Patryarchą Carogrodzkim o Konfessyą Augszpurską po Łacinie i po Grecku; gdzie Sokołowskiego Dzieło z Greckiego Języka przełożone pod tyt: *Ecclesiæ Orientalis Censura* uszczypliwie wyślawił. Ofiarował Górski tę Xiążkę Mikołaiowi Firleiwowi Kasztelanowi Bieckiemu i Referendarzowi Koronnemu, z tego mianowicie (iako wyraża) powodu, iż lubo iego Oyciec od iedności Kościoła się oderwał, iego iednak, powagą nawet Oycowską nie potrafił w ślady swoje pociągnąć. — Wyszło z pod Prasy iuż po iego śmierci.

13^{te} Apologia D. Jacobi Gorscii pro Academia Cracoviensi, publice in renuntiandis novis Magistris dicta: una cum Parænesi ad Proffessores ejusdem Academiae. *Cracoviæ* apud Lazarum. 1581,

Do téy Obrony Akademii było przyczyną żalenie się wielu na nią i oskarżanie iey o niekarność i złą Edukacyą Młodzieży Akademickiey, częste rozruchy wszczynaiącey albo do nich nale-

zacy. Wymownie i śmiało dowodzi Górski, iż nie Akademia winna tym występkom i wszelkiemu zepsuciu panującemu w Młodzi, lecz wzrastający w Rzeczy-Pospolitej nierząd, irreligiia, zepsucie i zły przykład Ojców. — W drugiej zaś Mowie napomina Proffessorów Akademii, aby niezasługiwali na zarzuty publiczności, aby zachowywali pilnie Obowiązki Powołania i obyczaje dobre, wyrzucając im w ogólności przeciwne tymże, zdarzające się między niemi postęпки, dające powód do przygan które cierpią, i usprawiedliwiające je po części. — Obydwie te Mowy razem wydał Jan Januszowicz Syn Łazarza, Drukarz i Obywatel Krakowski, z Listem swoim ofiarnym do Stanisława Karnkowskiego, Arcybiskupa Gnieźnińskiego.

14^{ste} D. Jac: Gorscii. Orationes Gratulatoriae, apud Serenissimum Regem Poloniae STEFANUM BATORUM diversis temporibus habitae, quatuor. His adjuncta est in Calce quinta ad Illustrissimum D. Joannem Zamoyscium Cancellarium Regni &c: Cracoviae. 1582.

Te wszystkie cztery Mowy do Króla STEFANA, z powodu Jego Zwycięstw odniesionych nad Moskwą, tudzież i z powodu zawartego z Nią Pokoju, inżto na publicznych Obchodach, inż z powita-

niem powracającego Króla ze Lwowa, były powiedziane. W Przemowie do tego Monarchy, którą mu rzeczony Mowy razem zebrane ofiaruje, gorzko narzeka Autor na szerzącą się w Narodzie Swawolą, której fałszywie, iak mówi, nadano imię Wolności. (*) — Mniemam to Dziełko

(*) Odważne tego Akademika do Króla swego wyrazy, które mu Miłość Ojczyzny poddawała, dowodzące razem iak ludzie gruntownie oświeceni, odmiennie od półmędzków na rzeczy patrzą, godne mniemam byż powszechnę wiadomości; i przeto, niektóre z pisma jego wyiątki, na ięzyk Polski przełożone tu kładę. — „ Ile ważne Zwycięstwa Waszëy Królewskiëy MCI i naytrudniejszy, iakie od założenia tego Królestwa mogły się zdarzyć, rzeczy szczęśliwie dokonane, przyniosły nam Nayjaśnieyszy Królu roskoszy i radości; tyle ią zuchwatość niektórych ludzi *Wolności*, (iak oni nazywają) miłośników, a poprawdzie (iako my rozumiemy) ludzi szatëm zazdrości uniesionych zmniejszała. Widziemy bowiem widzimy! dokąd ta *Wolność* ich zmierza: widzimy, iakie sidła na prawdziwą *Wolność* od Przodków naszych nam zoltawioną zastawia. Pod pozorem oni ubespiczenia *Wolności*, samż Wolność, z wszelkiëy Wolności obedrzeć usiłują; i Rzecz Pospolitą mądrością Przodków naszych dobrze ugruntowaną wywrócić zamierzają. Owszem ieżeli ta ich *Wolność* albo raczëy wyuzdana rozwioltość dłużej potrwa, Wolność prawdziwa zniknąć musi: Nigdy bowiem *Wolność* ogołocoana z obrony w żadnëy Rze-

nader już byż rzadkiem. — W Katalogu nawet Biblioteki naszej zapisane nie było ; ukryło się bowiem przed oczyma spisujących go przy innych Pismach, z któremi razem jest opravione. Znayduje się teraz pod Znakami G. III. 85. Nro 3.

Rzeczy Pospolitéy ostać się nie mogła. Twierdzami zaś Wolności w Kraiu są Prawa, a za granicą jego, Oręż..... Skoro zaś ani broni przeciwko nieprzyjacielowi nie będzie, ani w Domu, na poskramianie Zuchwalstwa Obywatelów, Ustawy dość mocy mieć nie będą, tedy ani *Wolność*, którey u nich pełna jest gęba, utrzymać się nie potrafi. Po każdej ukończoney wyprawie, nieprzyjaciół w bezbronny naszym Kraiu do sytości się paści, i jako trzodę lud bez obrony zostawiony, w niewolę żenie. Czego iako nie raz i po inne czasy, tak mianowicie po porzuconym przez Henryka Waleczego Królestwie, świeżem doświadczeniem doznaliśmy; kiedy na Ruskie granice nasze od nikogo nie zastrzeżone, powódź owa Tatarska napadła; i tyle tysięcy ludzi, w tym samym właśnie czasie gdyśmy niedorzecznie o *Wolność* się sprzeciali w *Niewolę* zagarnęła „ — Na inném znowu mieyscu, wyliczywszy Dzieła waleczne Króla tak daléy mówi: — „ O czém, gdyby ci nowéy Wolności naszej obrońcy pomyśleli; gdyby za to dobrodzieystwo Boskie, któregośmy za twego dopiero Panowania dostąpili, wdzięcznemi byż chcieli, całe swoje majątki na ten koniec i na zbawienie Państwa chętnieby niesli; aniby Cnocie owych, których radami i pracami nie tylko *Wolność* ale i życie winni, nie zazdrościli: owszem za Tobą Wodzem i Chorągiewami twemi na Nieprzyjaciół by raczej poyśdż wo-

Oprócz tych Dzieł własnych, wydał także wymowne Pismo Stanisława Orzechowskiego, pod tyt; *Stanislai Orichovii Roxolani, ad Jacobum Uchanicium Cujavie Episcopum, Fricius, sive de Majestate Sedis Apostolicae* — To Przyjaciela swojego Dzieło, wymierzone przeciwko Pismom Andrzeja Modrzewskiego, nazwisko Fricius przybierającego, Naukami Melanchtona, którego w wieku już dojrzałym będąc, przez trzy lata w Wirtembergdze był Uczniem, od iedności z Kościołem odwiedzonego, ozdobił Górski piękną swoją Przemową do Mikołaja Wolskiego Biskupa Kujawskiego; gdzie, przy uwielbieniu Cnót i talentów Autora, bierze razem obronę przed opinią publiczną Prymasa Uchańskiego, od podeyrzeń, które na niego Kacerze rzucali, załaniem się w swych pismach przed nim na

Ieli, niżli wpośród ogromnych Kuflów twoich i Rad twoich Cnogie uwłaczać, i natarczywość twoją opoźniać, Rodzaj to ludzi i za Dobrodzieystwa niewdzięczny, i bezpieczeństwa publicznemu nieprzyjazny! Ci to są sami, którzy ani Ci pokoju w Domu uczynić, ani złoczyńców podług ich zbrodni ukarać, uprzykrzonemi swemi wrzaskami, i wszelkię słuszności nieprzyjaznemi Ustawami swemi, niedopuszczają; i na Święte W. K. M Ci Ręce, aby uciemiężonym ratunku, pieszpnym zastużonę kary nie, niosty, a na ich upodobanie wszelkie Prawa i Ustawy puścić, kładany zarzucają,, i. t. d.

Orzechowskiego, i domaganiem się sądu przeciwko niemu iako heretykowi.

Starowski wspomina i inne jeszcze prócz tych uczone prace tego Akademika, iako to:— *Præmonitio adversus insanum Dogma Francken Ariani.* — *Victoria Regis STEPHANI.* — Tudzież *Præstantissimorum Virorum Epistolæ, ultro citroque scriptæ, Libris XXX comprehensæ.* W którymto szacownym Zbiorze, czyny publiczne, mianowicie Tomickiego, Chocińskiego i Szydłowieckiego Biskupów, od zapomnienia zachował. — Jest atoli podobieństwo że Starowski przypisał prace Stanisława Górskiego Samborzana, Kanonika Krakow: o którym wzmiankę na kar: 161 uczyniłem, temu naszemu Jakóbowi. Do którego mniemania tém więcéy się nakłaniam, gdy uważam iż wielki Zbiór w 19 Tomach, zamykający Listy Biskupów i Pierwszych Panów Polskich, który miała nasza Biblioteka, jest niewątpliwie Dziełem Stanisława, nie Jakoba Górskiego. Z tego atoli szacownego Rękopisma 1^{sz}y i 4^{ty} Tom nayprzód wyrwano, iako pokazuje Katalog Rękopismów r. 1777; a nakoniec w ostatnich latach, bezwstydnie Krakowską Bibliotekę z tego drogiego i prawdziwie narodowego Zabytku ze szczerem ogołocono! — Pisał także podług Starowskiego ten nasz Akademik wiele Mów

w różnych Przedmiotach, i Przedmów do Dzieł Autorów w różnych Umiejętnościach piszących.— Ja, te tylko z Pism własnych iego pod liczbą wymienilem, które w Bibliotece naszey dochowane zostały, i które w ręku moich mieć mogłem.— Śmierć Górskiego opłakał smutném pieniem sławny Wierszopis Polski Symon Szymonowicz, które pod tyt: *Nenia*, Sokołowskiemu Uczniowi iego, na ów czas Teologowi nadwornemu Króla STEFANA, posłał. Drukowana była w Krakowie, u Andrzeia Petrykowskiego Roku 1586.

Przy dokończeniu, ostrzedz powinienem Czytelników, iż był także tego samego Imienia i Przewiska w Wieku XVII inny Akademii Krakowskiéy Proffessor, podobnie iak tamten Oboyg Prawa Doktor i Kanonik K. K. około r. 1651 Rektor, a w następującym, na tym ieszcze Urzędzie będąc, zmarły. Ten atoli nie miłą w Dziejach naszych zostawił po sobie pamięć, przez mnożenie w Zgromadzeniu Uczoném ducha niezgody, kłócenie go z Władzą Biskupią, i poświęcanie, aż do upodlenia siebie i Stanu, dobra będącéy pod Rzadem swoim Akademii, osobistym swoim widokom.— Radymiński in *Centuriis* 1649 ad 1652 & T. II *Fa'orum* in Flog: Rectorum: tit: Jacobus Górski J. U. D. C. C.

Benedykt Herbest.

Trzech Braci razem tego Nazwiska miała Krakowska Akademia, Benedykta, Jana i Stanisława, urodzonych na Rusi w Mieście *Samborze*. Jana, ANNA Królowa Siostrze swéy Królowéy Szwedzkiey KATARZYNIE JAGIELLONCE za Teologa nadwornego i Spowiednika przydała, dla utrzymania w Wierze téy Pani, iako będącéy Żoną Króla różnowiercy; czego dowodzą wyrazy Listu Gabriela Joanickiego, do ANNY Królewneý Szwedzkiey iéy Córki a Matki ZYGMUNTA III, położonego na czele Zielnika Syreniusza. Ten Jan potém Kanonikiem i Kaznodzieją Lwowskim umarł, w roku 1601, iako położony mu tamże Nadgrobek, podług świadectwa Starowolskiego in *Monumentis Sarmatarum* f. 281, okazuje. — Stanisław zaś, Stan Małżeński sobie obrawszy, tam gdzie się rodził, życia dokonał. — Benedykt, o którym tu mam mówić w szczególności, przez pamięć dawniejszéy Ojczyzny swych Przodków, przybierał Nazwisko *Neapolitanus*. W 20stym roku będąc, w Łacińskich i Greckich Naukach wydoskonalony, a Filozoficznych cały bieg odbywszy pod Janem Leopolitą (*) i Stopień Doktorski w nich otrzymawszy,

(*) Potrzeba rozróżniać tego Jana Leopolitę od drugiego toż samo imię i Przechwisko noszącego. — Jan

wysłany był na Przełożonego i Proffessora razem, do Gymnazyum Lwowskiego r. 1550; gdzie, przez trzy lata blisko, i sam, i potem z Grzegorzem Wigilancyuszem i Andrzejem Bargelem Samborzanami (jak wyraża w mowie swo-

Nauczyciel Herberta, był ten, który iako już na R. 51 namieniłem, Pierwsze Tłomaczenie Katolickie Pisma S. w języku Polskim wydał, w Drukarni Mikolaja Scharfenberga w Krakowie 1561; i który umarł, iako świadczą *Monumenta Sarmatarum*, w r. 1572 a 45tym życia. — Dzieło zaś pamiętne przytoczone przez Tadeusza Czackiego w Tomie II o Prawach Lit: i Pol: na k. 37 w Nocie. — *De Matrimonio neque licito neque valido inter Catholicos & Haereticos* w R. 1549 wydane, należy do tego Jana Leopoldy, który daleko pierwéy przed tamtym, bo około r. 1532 życie zakończył; i który, bywszy podobnie iak tamten Proffessorem Akademii, Teologii Doktorem, i Kanoniklem S. Floryana, był także Kaznodzieją Katedralnym tak wybornym i godnym słuchania, iż Piotr Tomicki B. K. Pan pełen oświecenia i pobożności, zmarłego długo bez też niewspominał; podług świadectwa Janockiego. — Był ieszcze Stanisław Leopolditanus, Proffessor Prawa Kościelnego, który wydał był ważne Pismo w *Wiedniu* u Hieronima Victora i Jana Syngreniusza 1512, pod tyt: *Regulae decem, de Morum & Vitae Clericorum Reformatione, juxta doctrinam Epistolae Divi Pauli ad Timotheum &c*: Temuż samemu należy się i drugie, przytoczone w tylokrotnie wspomnianém już Dziele, Tadeusza

ię do Senatu Lwowskiego) uczynszy z zaletą i zarobieniem sobie na powszechny szacunek, przywołany zosił do Krakowa. Tu, cały się Nauce Wymowy poświęcił i Cyccerona Mów i Listów wykładaniem się trudnił; iak to daie się poznać ziego ofiarnego Listu, do Senatu Miała Lwowa, na czele Wykładu trzech Listów tego Rzymskiego Mowcy, położonego; tudzież, 1 Przedmowy do Młodzi Krakowskiej, przed Życiem Cyccerona przez siebie zebraném umieszczonéy. Przy czém oraz, na usilne żądanie Magistratu Krakowskiego, rząd Szkoły P. MARYI (gdzie ieszcze na ów czas Łacińskie i Greckie Nauki, *Studia Humaniora* zwane, młodzież brała) przez lat pięć przeszło pożytecznie sprawował: dzieląc podobnie i tu iak we Lwowie z pomocnikami Nauczycielskie prace. — Zastynał tym czasem dar iego mowczy przez niektóre Mówki drukiem ogłoszone, i zbliżył go do znajomości i względów Fi-

Czackiego *de Cantico Boga Rodzica*, naystarożytniejszý owéy Narodowey Pieśni, którą na mocy Ustawy, Woysko Polskie, w *Pospolitem Ruszeniu* na nieprzyjaciela idąc, śpiewać było powinno. — Ci wszyscy Akademicy niczém do siebie nie należeli, chyba dziwaństwem wieku, przez które iaki wielu innych, z zaniedbaniem rodowitego Nazwiska, brali go o' miéysca urodzenia, zostawiając potomnym pisaćym Historýą nie małe st, d zatruczenie.

łipa Padniewskiego Biskupa Przemyckiego i Podkanclerza Koronnego, i Piotra Kmity Woiwody Krakowskiego, obydwóch wysoce w tym pięknym Kunszcie celujących; tudzież Jana Przerębskiego Prymasa, który zachowując starannie dawny Kanoniczny obowiązek i chwalebny zwyczaj Biskupów i Opatów, utrzymywania i wychowywania Młodzi swym kosztem, skłonił i zaprosił Herbesta na Rządcę i Nauczyciela takowey Szkoły, założonéy w *Skierniewicach*, mieyscu Mieszkania swego. Tam przez dwa lata, na szacunek powszechny i szczegulnieysze względy Prymasa zasłużywszy, odwołany do Akademii na Katedrę publiczną Wymowy r. 1560, znalazł w Jakobie Górskim potężnego w tym Kunszcie zapasnika. Tego on nieostrożnie w swych Pismach napastnał; za co, po prywatnych utarczkach, na publiczną walkę uczoną, w obecności Akademii i wielu świadków obcych mającą być stoczoną, wyzwany od niego został. Wszakże skończyło się na spotykaniu się piórem. — Przywodzi Starowolski i Radymiński z tego powodu wydane przez niego Pisma, iako to: *Disputatio de Periodis. Et ratione scribendæ Orationis, cum Adversarii argumentis*. A w ponowionym i wzmagającym się sporze, drugie, wydane pod tyt: *Dialogus de optimo genere dicendi*: lecz tych Dzieł widzieć mi

się nie zdarzyło: mogły one wyjść z pod Prasy około 1561 roku.

Wszakże prócz téy uczoney pieni, wydał Benedykt i inne Dziełka, w których zamiar pożyteczny, ięzyk iasny, wymowa niepospolita, każdemu czytającemu łatwo widzieć się daia. Z takowych nam znane są następujące.

1^{sz}e Benedicti Herbesti *Neapolitani*,
Cracoviensis Scholæ apud S. MARIAE Tem-
plum Institutio. *Cracoviæ* apud Sie-
beneycher: 1559.

Jest to krótkie przełożenie, Magistratowi Krakowskiemu uczynione, względem najlepszego co do Nauk Łacińskich i Greckich, iako też i innych Urządzenia Szkoły P. MARYI; które on, przenosząc się na Rządcę Konwiktu Skierniewickiego, dla zawdzięczenia względów doznanych od wspomnionego Magistratu, w czasie zawiadywania swego rzeczoną Szkołą, onemuż podał. — Co się tycze Pisma de *Ratione instituendæ Juventutis*, o którym Starowolski wspomina, tego Krakowska nasza Biblioteka nie posiada.

2^{gie} Benedicti Herbesti *Neapolitani* *Com-
putus*: ex quo certum eius Artis usum,

paucis hactenus cognitum, magnoque labore vix deprehensum, qui Ecclesiae tempora ignorare nolit, cognoscet.

Mieysce ani Rok wydania, nie są wyrażone. W Liście tylko ofiarnym (który cały za Przedmowę polemiczną być może poczytany) do Jana Przerębskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Data w Skierniewicach, 1780 Stycznia 1559 roku jest położona.

3^{cie} B. Herbesti Arithmetica Linearis, in qua & usum ejus artis planiorem, & sermonem latinum cultiorem videbis. 1561.

To pismo, ułożone dla Młodzi Szkoły Prymasowskiey Skierniewickiey 1560, w Dni ofiatnie Mięsopuasa, i téżże jest przypisane. *Arithmetica Linearis*, była to Nauka którą dawnieysi przed Herbestem, *Algorytmem* zwali. Może ona być zwana *Arytmetyką empiryczną* albo *paciorkową*; jest bowiem podobna do téy, której Lud prosty w Moskwie po dziś dzień jeszcze używa.

4^{te} B. Herbesti Neap: Orationis Ciceronianæ, quam ad Quirites post suum ab exilio reditum habuit, Explicatio. &c. 1560.

Do tego Dzielka w którym podług Grammatyki, Historji, Logiki, Retoryki i Etyki, Autor

Mowę Cycerona rozbiera, i które Senatowi
Miaſta Krakowa pięknym Liſtem poſwięcił, do-
dane ieſt,

5^{te} B. Herbeſti Trium Ciceronis Epiſtola-
rum Explicatio.

Na którego czele tak Liſt ofiarny iako i Mowa
umieſzczone, przypominają mile ſzacunek i o-
piekę dla Nauk, którey Lwów, Stolica Ruſi niegdyś
Polskiey, wielkie dawał dowody; iako nie mniéy
i to, że iak ſam wielu ludzi uczonych był Oyczy-
zną, tak na Urzędach i w murach ſwoich nie ma-
łą liczbę osób prawdziwie ſwiątłych mieſcił. To,
i poprzedzające Piſmo, były podobno powodem,
do owego uczonego i zawziętego razem ſporu,
między Herbeſtem i Góſkim.

6^{te} M. Tullii Ciceronis Vita, è Scriptis
& verbis ejusdem descripta, operâ & ſtudiô
Ben: Herbeſti Neap: cum diligenti
Chronologiæ, omniumque Ciceronis acto-
rum & Scriptorum observatione, & cum indi-
ce. *Crac:* 1561 apud Siebeneycherum.

To, aczkolwiek krótko, lecz dokładnie zebrane
Cycerona Życie, po powrocie ſwoim od
Arcy-Biskupiego Konwikt do waſnieyszych prac
w Akademii, drukiem ogłoszone, przypisał Bi:

skupowi Krak: Filipowi Padniewskiemu; któremu nader smutny Stan Akademii i pracujących w nięy Proffessorów w owym czasie wystawia. (*) Po téy Przemowie, położona iest długa i piękna Grzegorza z Sambora Wierszopisa Elegia, którą przybyłego w roku przeszłym, w krótce po sobie, do Krakowa Herbesta Ziomka i Przyjaciela swojego, uprzejmie witał.

(*) Jak Herbest za Panowania ZYGMUNTA AUGUSTA, w téy Przemowie, tak Górski za STEFANA LATOREGO w Apologii, i innych niektórych Pismach, żałą się na biedny Stan Akademii i pracujących w nięy Proffessorów. Lubo albowiem nie była Akademia bez Opieki swoich Królów i bez funduszów, wszakże szczupłość pierwiastkowa tychże, coraz nawet w nierządzie Kraiowym ubywających, przy zubożałym Skarbie Monarchów, ledwo wystarczającym już na własne ich potrzeby; do tego, obce wcale i niedostępne nawet interesowi Nauk, Zjazdów Narodowych zatrucenia, na kłótniach politycznych i religijnych, na emulacjach Familij, na psowaniu się z Władzą i Powagą Królów, czas Obradowania trawiących; a nakoniec, niedostatek rządu w stojących Dobrach Akademii, a w podziale uszczuplonych ięy dochodów porządku, i zwierzęchnéy statecznéy nad tém Opieki, to sprawiły; iż tylko sami Duchowni i starzy Akademicy, mianowicie Teologowie i Prawnicy, Beneficya wszystkie najważniejszye całkiem posiadli, i w podziale intrat z różnych źródeł przychodzących, o sobie najlepiej pamiętali. Ztąd też poszło, że Akademia Krakowska

Dodać nakoniec można po 7^{me}. — Kazanie pod tyt: *Synodica Benedicti Herbesti Neap: Canonici Ecclesiastæ E. C. Posnaniensis, Oratio*, habita in Synodo Diæcesana Posnaniensi. *Nissæ Silesiorum* 1564. apud Joa n: Cruciger. — Miane było

X

składała się z samych prawie Xieży; i że, ięzeli się utrzymywały w nięj iakokolwiek, prócz Teologicznych inne Nauki, pochodziło to w Wieku XVI stąd, iż Panowie znaiący w ten czas powszechnię cenę Nauk i lubiący ie, a mianowicie Biskupi, tych których wdzieli bydż zdatnięyszymi, wspierali ieszcze i zasila-
li dobrodzieystwy; i że nadzieia osiągnięcia naye-
pewnięj przez Akademickie Powołanie duchownych
promocyj, lepszą na *hiedyś* oblecywała pracuiący n-
kolęj. Wielu iednak młodych i zdatnych Nauczycie-
lów, a nie chcących ó cudzěj tylko i wytebraněj
prawie żyć łasce, lub przez potrzebę ustawicznego nad-
żakami dukania dla *życia i okrzycia*, czasu do doskona-
lenia samych siebie, albo do nabycia fortuny tracić,
wynosiło się z Akademii, przenosiło się do innych Zgro-
madzen, gdzieby nie myśląc co będą iedli, pili, i czém
się będą odzięwali, spokojnie się Naukom poświęcić
mogli. Nie maiący zaś do Stanu duchownego ochoty,
udawali się do Proffessyj tycia gotowe, a przynaymnięj
prędsze zyski cbiecuiających, którychby się nie mogli by-
li nigdy w Akademii ani doczekać, ani nawet spodzie-
wać. — Ten ponizaiący Akademią Stan pogorszał się
ieszcze przez wzrastaiący w Kraiu nietad, a za nim w
tropy idący niesmak do Nauk w Klasse możnięjszy

przy zacieciu Synodu zgromadzonego, dla oznajmienia Ustaw Zboru Trydentskiego, poprawienia karności Kościelnej, i obmyślenia środków zapobieżenia szerzącym się Herezyom.

Narodu i ubysz Dobrodzieiów, czyli (iako mówiono) *Mecenasów* którzy obiecując coś po sobie talenta wspierać mieli za chwałę. — Nienawidź też wzmagająca się ku różnowiercom, przez gorliwe mianowicie po wszystkich stronach Jezuitów misyie, zwracała bogatych Familii uwagę i szafunek łask na ten Zakon, od którego pomnożenia i utrzymywania zdawał się iedynie zależeć upadek i umilknięcie heretyków, a zatem pewna zasługa przed Bogiem dla iego Fundatorów. — W krótkim więc dosyć czasie wyłożyła na wyspę choyność Panów i Królów na Zgromadzenia Jezuitkie, tak wielkie fundusze w Dobrach i Summach, iż możnaby było niemi kilka Akademii najlepiej i nayzupełniej założyć w Kraiu i utrzymać. O Akademii Krahowskićy zapomniano prawie całkiem; bo i świeclich Nauk, ten zamożny już w Dowcipy i w dochody Missyonarski Zakon, podejmował się Kraiowey Młodzi udzielać. — Lubo zaś Kommissya Edukacyina (iako się wyżey powiedziało) za Panowania ostatniego, wyrażowała Akademią z tego Stanu upokorzenia i nieużyteczności, przez zapewnienie pracującym i wysłużonym iey Nauczycielom, *wygodney, przyzwoitoy i niezawistey Słuzby*, Odmiany stoły polityczne Kraiu, zmieniły znowu szczęśliwy i znacznie już zakwitły Stan tćy Szkoły niegdys Powszechny Królestwa: Inkamerowano Lobra iey i Fundusze, i stała się odtąd zawistą, a z

Innych Herbesta Dzieł, iakiemi były; *Expositio Eclogæ* Gregorii de Sambor októrem wspomniemy ieszcze niżéy, — *Orfeus Ciceronis*, — w którym zapewne miał za cel, Przepisy mówczéy Harmonii podług Prawideł *Cycerona* podać; tudzież, — *Tabulæ in Prosodiam*, — i nakoniec *Confutatio Picarditarum*, o których Starowolski wspomina, widzieć mi się nie zdarzyło.

X₂

nią Oświecenie publiczne, od wszelkich Rewolucy i wstrząśnień politycznych. — W Państwie zamozném iakiém była *Austryja*, i pod Rządem tego Dworu przywykłego od wieków szanować Nauki i znać się na ich pożytkach, *Akademia* nie czuła z téy odmiany rzeczy, zbyt nieprzyjemnéy różnicy; ale gdyby się ona utrzymywała w Kraiu naszym ubogim, tedy bez taklego Monarchy, iakiego w Osobie *Waszey Krolewskiej* Mości naznaczyła nam dobroczynna Opatrzność, ta Szkoła Powszechna upadłaby nieuchronnie. Pokłada ona nadzieję, iż los iéy i każdego pracującego w Stanie Nauczycielskim Członka, *Waszey Krolewskiej* Mości baczna na szczęście poddanych Opieka zapewniłaskawie raczy; że, więcej dalcho szkodliwe niż zyskowe *rachuby Ekonomiczne* nie będą miały wpływu na oświecone *W. K. M. Ci* przekonanie, iż wszelkie dobro i dostatek Narodu naypierwéy i niewątpliwie od powszechnego Oświecenia Obywateli, i nabytéy gruntownéy w Naukach wiadomości, pochodzi; że one tylko same Zwycięzców, one zdatnych Urzędników, one mądrych w radach, przedsięwzięciach i czynach Ministrów, Królowi i Panującym dostarczają.

To ostatecznie Pismo, najmocniéy Autora Hozyuszowi Kardynałowi zalecić miało.

Po tych Akademickich mozolach, znudzony przyznawaniem powszechniéy pierwszeństwem w Sztuce Mowczéy Górskiemu, złożywszy w ręce Rektorskie Publicznego Nauczyciela funkcją którą w Akademii sprawował, iako téż i stopień Kolegi większego w Roku 1562 Miesiącu Marcu, za wezwaniem Czarnkowskiego Biskupa przeniósł się do Poznania na rzady *Liceum* tamecznego, i pracowanie w Katedrze Poznańskiéy w którój był Kanonikiem. Stał się on zaszczytem i iedyną prawie podporą tamecznéy Ambony, tak dalece, iż gdy się zwierzył Hozyuszowi o zamiarze swoim wniyscia do Zakonu Jezuickiego, ten Biskup starał się go wszelkiemi sposobami odwieść od takowego przedsięwzięcia, iako dowodzą słowa Liliuiego do Herbesta, przez Radymińskiego przywiedzione. — „ Ne deseras unquam vocatio-
 „ nem tuam. Spes mihi in Deo idem quoque
 „ *Varsevicium* facturum; nam in vos duos Civitas
 „ Posnaniensis inclinata recumbit, vos pro suis
 „ Pastoribus agnoscit, & a vobis, tanta verbi Dei
 „ fame, deseri sine magno vestro periculo non
 „ potest. Vos videte, quam sitis Deo rationem
 „ reddituri. „.. &c: Wszakże te uwagi nie wsku-
 rały nic na umyśle Herbesta, gdyż nie tylko

sam w R. 1571 Suknią Ignacego Lojoli przyjął, ale nawet wielką liczbę dawnych swoich Uczniów i Akademików za sobą pociągnął. — W tem Zgromadzeniu będąc, wyszedł wkrótce na sławnego Missyonarza, mianowicie w Powiecie Elbląskim, gdzie go Hozyusz dla nawracania owieczek swoich, nowotnemi Naukami obłąkanych, używał. W pośród tych prac Missyonarskich życie w Zakonie pędząc, napisał i wydał podług Starowskiego kilkanaście różnych Dziełek Teologicznych, Ascetycznych, nabożnych i innych, między któremi znakomitsze są, — *Prodromus adversus scriptum Jacobi Niemoievicii* — tudzież *Graci Schismatis demonstratio chronologica*. — Jeżeli tylko, na pamięć piszący Starowski, nie złożył na ostatnie lata życia zakonnego i tych prac Herbesta, które on Akademikiem ieszcze będąc wykonał; tak iak uczynił mylnie względem niektórych innych, przezemnie już wyżej wymienionych. — Przeżywszy Benedykt 22 lat w Zakonie Jezuickim, zakończył Świątobliwie stargany pracami Akademickimi i Duchownemi wiek, w *Ja osławiu*, na trzecim roku Proby, w roku 1593 a 63 życia.

Szymon Marycki, urodzony w Mieście Pilźnie, Wyzwolonych Nauk, iako niemnię Pr-

wa i Teologii umiejętnością w Wieku XVI. słynął. Młodym Akademikiem będąc, umiał sobie zjednać szacunek i przychyłność Piotra Kmity Woiewody Krakowskiego i Marszałka Koronnego, Pana wielce poważającego, bo znającego dobrze, Nauki. Ten Maryckiego swoim nakładem do *Padwy* wysłał; gdzie choynie przez niego utrzymywanym będąc, w sławnéj Szkole Łazarza Buonamico w Greckim Języku osobliwie wydoskonaliwszy się, inne także Włoskie zwiedził Akademie, i w Rzymie do zaszczytu Doktora Teologii był przypuszczonym. Za powrotem do Ojczyzny, został Publicznym Literatury i Sztuki Mowczéj Proffessorem, z mnogości i wyboru Uczniów szczęśliwym. Pomiedzy wielu, Walenty Herburt z *Dobromila*, który potém był Biskupem Przemyśkim, i Poselswo od Króla Augusta do Zboru Trydentskiego, z godnością i chwałą odbywał; tudzież Jan Dymitr Solikowski, od Stefana Batorego na Arcybiskupią Lwowską Stolicę podniesiony, wielu ważnemi Pismami, pomyślném dokładaniem się do zjednoczenia Biskupów Ruskich z Kościołem Rzymskim, i dwudziestu czterema Poselswami do Dworów Zagranicznych odprawionemi, sławny, w Szkole Szymona Maryckiego czerpali gust dobry i światło Nauki, i szczycili się tém zawsze, że by-

li iego Uczniami.— Przez podobieństwo gustu i wyboru Nauk, równie iako i przez skłonność wzajemną, łączyła go przyjaźń i zażyłość z nayuczeńszymi i naystawnieyszymi Ludźmi w Kraiu; iako to, z Piotrem Ruiz Hiszpanem, ciągle przez lat dziewięć w Akademii naszey Krakowskiey Prawa Publicznym Proffessorem, (*) z Jakobem Przyłuskim wielce uczonym i Pism ważnością wstawionym Meżem, a pierwszym Ustaw Polskich z Woli ZYGMUNTA AUGUSTA porządnie zebranych i od Ziazdu Piotrkowskiego wr. 1548 uznanych, Wydawcą; równie iako i zowym Stanisła-

(*) Piotr Ruiz de *Moros*, inaczey Roisius Maureus zwany, będąc na naukowey Podróży we Włoszech, a nie mogąc powrócić do Ojczyzny, zostawszy odciętym od nięy woiennymi Zastępami Francuzów, nakłoniony został przez Arcybiskupa Gnieźnińskiego i Prymasa Państwa Piotra Gamrata na zwiedzenie Polski, który wysoko, przymioty i obszerną w wszelkim rodzaju wiadomość, w tym Cudzoziemcu poważał. Dano mu za przybyciem nayprzód Katedrę Prawa w Akademii; a późnięy, gdy został Kapłanem i Polskę sobie za Ojczyznę upodobał, na różne Godności Kościelneę postępując, i do różnych Usług publicznych używanym będąc, Kanonikiem nakoniec Katedralnym Zmudzkiem, za Panowania iuż Króla STEFANA, w wieku zgrzybiałym umarł. Wstawił swe życie rozlicznemi Dziełami Rymotwórczemi i Prawniczemi, o czém można czytać Janockiego in *Janotianis*.

wem Orzechowskim, w Dzieciach naszych Kraiowych tak Świeckich iako i Kościelnych, po dziś dzień, głośnym, a w całej Europie obszerną nauką, żywym dowcipem i rzadkim Wymowy Rzymskiéy darem, zaleconym Polakiem; nakoniec z Jozefem Strusiem, od wspólnego z sobą w *Padwie* pobytu ulubionym współziomkiem, o którego zasługach w świecie uczonym, obszernie wyżej mówiliśmy. — Zaniechał późniéy Marycki Zdobiących Nauk, poświęciwszy się uczeniu Oboyga Prawa, którego umiejętnością, niemniéy iak tamtemi celował. A nakoniec przeniósłszy się, po długich usługach w Nauczycielskim Stanie, do Pruss, iako Kanclerz Katedry Chełmińskiej, tamże podobno życie zakończył. — Dzieła kóreimi Imię swoje od zapomnienia zachował, są następujące:

Nayorzód. Demosthenis de *Pace* Oratio Græcè & Latinè. Simone Maricio interprete. Apud Viduam Flor: Unglerii 1546.

Przypisane jest to Tłomaczenie Piotrowi Kmicie Hrabi na Wiśniczu i. t. d. podobnie iako i następujące.

251^o Demosthenis pro *Libertate Rhodiorum* Oratio Græcè & Latinè. Simone Maricio *Pilsnensi* interprete. *Cracoviæ*. Apud Mathæum Scharfenbergum 1547.

3^{cie} Simonis Maricii *Pilsnensis*, in M. Tullii Ciceronis, pro Publ: Quintio Orationem, Annotationes. Ad Samuelem Macieiovium Crac: Episcopum &c: *Craco*: apud Math: Scharffenbergum 1547.

4^{te} Simonis Maricii *Pilsnensis* in M. Tullii Ciceronis ad Quintum Fratrem Dialogos III de *Oratore*, Annotationes. Ad Valentinum Herburtum *Dobromilsceum* Equitem Polonum. *Cracoviæ*, Typis Scharffenbergianis 1548.

5^{te} Simonis Maricii de *Scholis seu Academicis* Libri II. *Craco*: apud Hier: Scharffenbergum 1551.

Przypisał to ciekawe i pełne rzadkich wiadomości, z dawności wieków wydobytych, Dzieło, Andrzejowi Zebrzydowskiemu; którego, oprócz wysokiej Dostoyności Krakowskiego Biskupa i Akademii Kanclerza, niepospolita zalecała Nauka. — Nie można powiedzieć bez nayprzykrzeyszego uczucia; że, to już tylko jedno Dzieło Maryckiego, które po nim Biblioteka Krakowska niedawno ieszcze posiadała, i którego zachowanie tak blisko oczywiście Akademią obchodziło, przez niewierne ręce, iak wiele innych, za przeszłego Rządu do cudzhey Biblioteki się przeniosło.

Maia to do siebie niektóre Krainy, i niektóre miejsca Ziemi, iż w nich obficie nierównie niż gdzieindziej poiawiają się Dowcipy, cechą wyższej doskonałości nad innych oznaczone. Za taki właśnie Kray uważano u nas dawniey Rus Czerwoną a w szczególności Miasła *Lwów* i *Sam-bórz*; z których, to mianowicie drugie, niemniey żyznością w rozliczne wyborne i szacowne płody Ziemi, iak i w Ludzi w zawodzie do Mądrości i Umiejetności nayszczęśliwszych, słuszenie szczyścić się ma prawo. — *Marcin Radymiński* pisząc o *Grzegorzu Wigilancyuszu*, pięćdziesiąt *Samborzanów*, którzy wszyscy różnemi czasami, łatwością i mocą Dowcipu i pełnością Nauki w Kraiu i w Akademii Krakowskiej celowali, iednym tchem narachował, wielu nawet nie wymieniwszy, ani samego siebie: *Pierwszeństwo* iednak między wszystkimi Ziomkami swemi *Grzegorzowi* przysadza. Jakoż w istocie Prace które tenże po sobie zostawił, usprawiedliwiają aż nadto zdanie Dzieiopisa naszego, zgodne ze zdaniem wszystkich o nim piszących. — *Rówiennik*, *współziomek*, i *współuczeń Herbesta* szedł z nim razem w nauki, trudy i stopnie powołaniu swemu właściwe. Przy wysokim i rzadkim darze *Wierszopisłwa*, posiadał on także iak *Grzeb-ski*, iak *Leopolita* i inni, *Język Hebrayski*,

Grecki i Łaciński; iako doczytuie się w Pieśni załobney zgon iego opłakuiący, u Radymińskiego położoney. (*) Po uczeniu iakiś krótki czas w Kolonii Akademickiéy Przemyskiéy, uczył dwa lata blisko razem z Herbestem we Lwowie, podług świadectwa tegoż w Mowie mianéy do Senatu Lwowskiego, położoney na czele *Wykładu listów Cycerona*. A pomiędzy rokiem 1554 i 1560, częścią w *Kłodawie* Mieście Ziemi Łeczyckiéy, (gdzie na żądanie Obywatelów, nową Kolonią Akademicką zaprowadzono) Szkołę otworzył, częścią podobno w *Poznaniu*, (ieżeli Janockiemu i Rzepnickiemu wiare damy) w *Liceum* Lubrańskiego, Wymowy i Wierszopiskiei Sztuki nauczał. — Wszakże myli się Rzepnicki, iakoby tam Grzegórz razem z Bened: Herbestem, na wezwanie Biskupa Poznańskiego Andrzeia Czarnkowskiego, razem się znaydowali, i wielkie z nauk swoich owoce w Młodzieży okazali: ponieważ wszystkie

(*) Niewładomy Więrszopis w te słowa mówi o Grzegórze:

Qui triplicem norant linguam, Cyclumque Sophorum,
Additus hisce comes fueras facundus & acer,
Cui dedit, ore loqui Clio formosa rotundo,
Cui floridum, molli de pectore, fundere Carmen,
Et frontem lætam; —

obroty Akademickiego życia Herbsta, podług własnych Pism jego przez nas wyżej wyszczególnionych. wskazują, iż on w wspomnionym właśnie wyżej lat przeciągu w *Krakowie* tylko i *Skierniewicach* przemieszkiał. Chybaby chciał mówić Biograf Biskupów Polskich, o znajdowaniu się ich razem w *Poznaniu* roku 1562; do którego podobno czasu, i Janockiego powieść o Nauczycielstwie samegoż Grzegorza tamże, należy stosować. Rzecz bowiem jest niewątpliwą, iż gdy w owym Roku Herbst *Kraków* porzucił i do *Poznania* się przeniósł, poszedł był z nim na to iakoby dobrowolne wygnanie, nierozzerwany jego Przyjaciel Grzegorz: lecz to działo się na niewiele miesięcy przed śmiercią Czarnkowskiego, który w tymże samym roku 1562gim na początku Lipca życia dokonał; a zatem, iakżeby mógł być ten Biskup doczekać się owych wystawionych od Rzepnickiego owoców Prac, świeżo wezwanych przez siebie Akademików Krakowskich, w ostatnich dniach życia swego ledwo co rozpoczętych? (*) Cożkolwiek bądź, Akade-

(*) Rzepnicki w życiu Czarnkowskiego B. P. w *Tom. II Xiądze* IV. temi słowy o Grzegorzu Wigilancyuszu wspomina. — „*Dolebat religiosus Praesul propeam Christi infirmus, quare ut tanto malo irretit obul-*
am, Benedidum Herbstum, qui postmodum Societatem Je-

nia szanując zapal przyjacielski Grzegorza dla Herbesta, niechciała go jednakże tracić dla tego, i miejsce odieżdżającemu w Kollegium zabezpieczyła, skoroby mu się podobało powrócić. Jakoż już, w roku 1564, a podobno nawet pierwéy, znajdował się w Krakowie: o czém przekonywa List jego przy Dziele *Polymnia* umieszczony, do Andrzeia Bargela Ziomka swego, na ten czas w *Kaliszu* uczącego, z *Krakowa*, w Miesiącu Maiu, z Kollegium Mnieyszego datowany.

su ingressus est, & Gregorium Samboritanum, insignis pietatis & eruditionis Viros, Posnaniam, Cracoviã evocavit; illisque, in Academia Lubransciana, quæ ea tempestate exigua fuit, Juventutem Literis & omni pietate instruendam commendavit. Prasulis intentionibus fecerunt satis Viri optimi. Juvenes omni morum honestate, scientiis & rudimentis vœra fidei exculti, exemplo & illicio fuere multis. Hoc fortunato rei Catholicæ in Diœcesi progressu non diu latari permissum Andrea etc:

Zastanawiam Czytelników nad podobnemi niedokładnościami piszących Historye, dla tego, abym u chcących użyć na co zebranych przezemnie wiadomości, pozyskał tém większe dla siebie zaufanie, im mnieý ślepo, przy uszanowaniu i wdzięczności naletnéy pierwszym przeciwaczom drogi i Przewodnikóm naszym, zaufam ich powadze.

Pod czas mieszkania swojego w *Kłodawie*, ziednał sobie Grzegorz z *Sambora* wybor- nego Nauczyciela sławę, a przez nie, szczęście mienia Uczniami i razem Stołownikami swemi Pa- wła i Stanisława Kostków, Synów Ja- na Kasztelana Zakroczymskiego; których wycho- waniem, przez kilka lat miał się zatrudniać. Z tych młodszy, w r. 1568 a w 18tym życia, w *Rzymie*, w Szpitalu S. Ducha zwanym *de Saxonia*, oddalony z Kollegium Jezuitów tamiecznych, u których przez 10 Miesiący się chował, życie skończył, i wkrótce potem w poczet Świętych Pa- tronów Ojczyzny naszey policzony został; Star- szy zaś, za przykładem Brata swego w pobożno- ści życie bezżenne przepędziwszy, roku 1603 w *Kiotrkowie* rozstał się z tym Światem.

Nie znam źródła z którego tę okoliczność życia Grzegorza z *Sambora* nasz Radymiń- ski wyczerpnął; nie śmiem nic odpowiedzieć na zarzut Janockiego *in Janocianis*, który się dziwuje skąd się wziął Grzegorz, na Nadgro- bu sobie położonym, Mistrzem Stanisława Ko- stki, kiedy sam, w Żywocie tegoż Wierszami przez siebie opisanym, nic o tém nie wspomina? Zastanawiając się iednak, coby mogło być po- budzić Radymińskiego do położenia własnym kosztem Grzegorzowi Nadgrobu w 30 lat po

iego zeyściu , takbym rozumiał że nie co innego tylko zapał, który mogła w nim wznieć znaleźć w Rekopismach owoczesnych wiadomość mająca cechę pewności , o téy ważnéy okoliczności iego życia ; i który nie dopuścił mu prześłać na samém umieszczeniu iéy w Dzieciach przez siebie opisanych , bez roziawienia oraz i utrwalenia iéy, wyślawionym na publiczny widok marmurowym pomnikiem. (*) — I to podobnież godną uwagi jest rzeczą: skądby się wzięło samemuż Grzegorzowi opisywać żałosnym Wierszem życie zmarłego Młodzieńca , w drugim zaraz roku po iego zeyściu, gdyby go ten więcéy i bliżéy, niż przez same rozchodzące się o nim różne wieści, nie był obchodził? — W tém tylko z Radymińskim zgodzić bym się nie mógł, co twierdzi: iż gdy Grzegórz z Wielkiey Polski do Akademii powracał, Kasztelan téż Zakroczymski Synów swoich, iakoby się iuż nie mieli czego uczyć w Polsce, do Wiednia na uczenie się Jezyka Niemieckiego posłał. — Pokazuje się bowiem z Żywota S. Stanisława iż tenże *między lat 13*, do Wiednia z starszym Bratem był wysłany, a zatem nieprę-

(*) Ten Nadgrobek znajduje się w Kościele S. Floryana przy Krakowie na Kleparzu, i znaleźć go można także wypisany u Starowolskiego *in Monumentis Sarmatarum.* f. 761.

dzęć iak w R. 1563; (*) kiedy niewątpliwą jest rzeczą, iż Grzegorz w R. 1561 już się w Krakowie znajdował, i Szkołą Krakowską P. MARYI rządził. Chybaby słowa Dzieciopisa naszego, wzięte bydy miały za wyrażenie tylko w powszechności czynu Oycowskiego, i bezwzględnie na właściwy czas, w którym wystanie młodych **K o s t k ó w** do *Wiednia* nastąpić mogło: (**) a podług takowego rozumienia wypadłoby, iż **K o s t k o w i e** z pod Dozoru Grzegorza wyszli około r. 1560 iako prawdziwéy epoki powrotu iego do *Krakowa*, i że odtąd chowani w Domu Oycowskim przez przeciąg blisko lat trzech, potrzebnych, i do dośniania nowego Przewodnika ich

mło-

(*) Stanisław **K o s t k a** urodził się w *Rostkowie*, Roku 1550.

(**) Radymiński w téy okoliczności tak o Grzegorza pisze: — „Fama ipsa sui Nominis (*Clodavie*) nobilis Juventutis florem ad se pellexit, interque plurimos alios, Paulum & Stanislaum, Joannis **K o s t k a** filios, non Discipulos tantum sed & commensales, annos aliquot habuit; quos cum litteris, tum imprimis pietate & aliis omnibus virtutibus sedulo imbuit; adeo, ut cum Gregorius ad Academiam se rursus reciperet, **K o s t k a** Castellanus Zakrocimensis filios, quasi non haberent quid in Polonia discerent, Viennam, ad discendam linguam Germanicam, transmiserit. „ MSS. *Fajlorum* T. IV. fol. 102.

młodości, i do doświadczenia onegoż, wystąpi
 nakoniec zostali w r. 1563 do Austryackiey Stoli-
 cy, bądź to dla nabycia Języka Niemieckiego; bądź,
 i to pewniéy, dla bycia poznanemi u Dworu Ce-
 sarza FERDYNANDA; o co się Polscy Panowie
 mocno na ów czas ubiegali.

Grzegórz powróciwszy do swego Akadę-
 mickiego Stanowiska, już go więcéy do zgonu
 nie opuścił. Szczęśliwy a razem słodki Wierszo-
 pis, tak upodobaniem w tym przyjemnym Kunsz-
 cie był napełniony, iż ani Powołanie Duchowne
 za którém się udał, ani Proffessya Teologiczna
 którą w Akademii przyjął, nie zmniejszyła w
 nim bynajmniéy, lecz owszem rozżarzyła zapal
 do Wierszopisstwa, nowych dla iego Dowcipu do-
 starczając żywiołów. — Pierwszy to był z Pola-
 ków Pisarz *Sielanek*: szkoda tylko że nie w Oy-
 czystym Języku nie pisał, podobnie iak wielu
 innych, naszych i zagranicznych w owych Wiekach
 słynących Poetów. — Pierwszy on także z Pola-
 ków, za przykładem Juwencyusza Hiszpań-
 czyka, Kapłana Wieku IV, tudzież Piotra z Ry-
 gi, i Jdziego Sorbońskiego Teologa Del-
 phus zwanego, Wieku XII Pisarzów; pierwszy
 on, mówię, całych Xąg Świętych podobnego prze-
 łożenia Wierszem Łacińskim ogromną pracę przed-
 stawiał i wykonał. — O losie tego ważnego dla

Kraiowego Parnafsu Dzieła, niżéy się dowiemy; tym czasem inne pomnieysze, szacowne iednak, Pisma Grzegorza wyliczę. A te są:

1^{sz}e Gregorii Vigilantii *Samboritani Amyn-tas* sive Ecloga, in mortem R. D. Felicis Ligenzæ Archiepiscopi Leopoliensis. *Cracoviæ* apud Mat: Siebeneycher. 4 Decem: 1560.

To Dziełko za naypoprawniéysze i nayradsze ze wszystkich Pism Grzegorza, Janocki poczytywał; i wspominaiąc o niém, żali się że go z Biblioteki Załuskich ukradziono. Ofiarowane było przez Autora Walentemu Herburto-wi Biskupowi Przemyskiemu.

2^{gie} Vigilantii Gregorii *Sambor*: Gymnasii *Cracoviensis* apud Christiferam *MARIAM* Virginem Præfecti, *Theoresis. Ibidem.* Calendis Maij 1561.

Wyflawia w tém Pismie Wierszem Elegiackim Stolice Muz i ich Zachość, tudzież ich Czyn i zatrudnienia. Wiersz ma być bardzo gładki, a Dzieło nader rzadkie i do znalezienia trudne.

3^{ie} Gregorii *Samboritani* Ecloga. Qua Archiepiscopatum Leopoliensem Rdmo D. Paulo Tarłoni gratulatur. *Ibidem.* Mensse Octobri. 1561.

Tę to Sielanę, mogącą służyć za wzór doskonałego Naśladowania podobnego rodzaju Wierszopisłwa Pisarzów Łacińskich, Benedykt Herbert rozbiorem swoim uczonym zalecił, który z nią razem znajduie się drukowany.

4^{tem} Grzegorza Dziełem z porządku praciego, iest *Sacra Biblia Vinculis Metricis comprehensa*. Ukończone zupełnie było w R. 1563 w Miesiącu Pazdzierniku, jako widać z Poematu pod tyt: *Polymnia*.

Ogromność tego Dzieła przewyższyła watek Autora, i pozbawiła nas na zawsze tego szacownego zabytku pracy Rodaka. Nie będąc w stanie wydać go własnym kosztem, szukał na drukowanie go Dobrodzieiów po wszystkich stronach; ale, wspierając szlachetnie pracę pracą, nie zaś poniżającem naprzykrzeniem się Ludziom Możliwym: tym albowiem końcem wydał był nowy i osobliwszego wynalazku *trójspekt* rzeczzonego Dzieła pod tytułem iak następuje.

5^{te} *Vigilantii Gregorii Samboritani*, in Academia Cracoviensi Collegæ Minoris, *Polymnia*. Cracoviae in Officina Libraria Mathematicæ Wierzbietæ. Mense Majo. 1564.

Wysyła Autor Muzę *Polymnia* do wszystkich Przyjaciół Nauk, i Ludzi po Chrześcijańsku myślących,

z prośbą, aby nie żałowali przyłożyć się do wydrukowania Biblii, Wierszem od niego wyłożonéy. Daie ona poznać układ, wielkość i pożyteczność téy Pracy Grzegorza; i co tylko mogła poddać Logika Mowcza sposobów do obalenia zarzutów, przeciwko temu Dziełu wymyślić się mogących, a przeciwnie do ujęcia i skłonienia Czytelników, aby do wydania go Autorowi dopomogli, to on w usta swéy Muzy z godną ich słodyczą, dowcipem i powagą, włożyć że tak powiem, niezaniebdał. (*) — Lecz nie było ieszcze na ów czas

(*) Dla dania poznać iakokolwiek słodyczy i gładkości Wiersza Łacińskiego, naszego Sarmackiego Poety, przytoczę tu kilka, w których Polymnia prosząc o pomoc dla Autora, grozi razem, iż ieżeli się Dobrodziecie nie znajdą, tedy on poniecha tak zbawienne Dzieło, a uda się do pisania świeckich fraszek: i tak mówi;

siis derelinqui:)

Hoc si contingat fatò, quod abominor, ullò. -- (*scilicet sine suppo-*

Jam capient finem Carmina nostra suum:

Carmina nostra voco, Sacros quos pangimus Hymnos,

Clara dixerimus voce, *Fabellæ* redi!

Ite Sacrata, proculque facessite, prorsus abite!

Pluris habenda redi! nostra *Fabellæ* redi!

Luce velut natum quod vivit ephemerum una,

Sic una duret dulce poema die....

Ah desperatis, mi Lector, consule rebus,

Post solum nobis anchora sola Deum.

Non præstat, curâ partas exponere merces,

Cumque sua Nautam nave perire gravem. &c;

w zwyczajnie, kupować Dzieła przed iego pozna-
niem, i owszem nawet przed iego *ieściestwem*; Po-
lymnia więc powróciła z próżnemi rękami. I tak
Dzieło nie ogłoszone drukiem, a potem wraz z
innemi Autora Rękopismami *Samborowi* Testamen-
tem przekazane, zaginęło pewnie na wieki! —
Ze wszystkich zaś Pism Grzegorza to szczegul-
nie iedno, to iest *Polymnia*, przy Krakowskiéy Bi-
bliotece pozostiało.

6^{te} Vigil: Gregorii *Sambor*: Elegiæ III. —

Una de recenti Moschorum Strage; *altera*,
de Magnifici D. Petri Barzei in ipsum
Authorem Beneficentia; *tertia*, ad Magnifi-
cum D. Hieronymum Buzynium Salina-
rum in Regno Poloniæ Summum Præfectum,
Doctorum Virorum amantissimum. *Nie masz*
wyrażnego ani miejsca Wydania, ani Roku.

7^{me} Vigilantii Gregorii *Samboritani*, *Ru-*

theni, *Alexis*, sive, *Ecloga*: in qua est ju-
cunda Rdmo D. Stanislao Słomowio
in Archiepiscopum Leopoliensem electo, fa-
cta gratulatio. — *Item* Elegiæ IX, in qui-
bus sunt multa ad Dei Gloriam & clarorum
Virorum laudem pertinentia. — *Item*. Epi-
grammata, quæ *Stemmata* continent. — *Item*
Sylvula, mista habens Elogia. — Epitaphia

res funebres comprehendunt. *Cracoviæ* apud
Siebeneycherum. Kalendis April: 1566.

Ten cały Zbiór nieskończenie rzadki, w ofst-
tnich dopiero siedmiu lub ośmiu latach niewąt-
pliwie z Biblioteki Krakowskiéy zemkniony został.
Janocki pisze, iż *Elogia* Alexis, wprzód oso-
bno z pod Prasy Siebeneychera wyszła by-
ła, w pierwszych dniach Stycznia tegoż samego
Roku 1566.— Elegie, przypisane były Filipo-
wi Padniewskiemu Biskupowi Krakowskiemu.

8^{mo} Vigilantii Gregorii *Sambor: Bibli-*
ados, FERIA PRIMA, de Cœli & Terræ Cre-
atione, vario Carminum genere. *Cracovia*. In
Officina Mathiæ Vierzbietæ. Mense
Majo. 1566.

Będzie to zapewne ułamek całego owego wy-
żéy wspomnionego Dzieła, który już był w Dru-
ku, kiedy Autor *Polymnią* swoję po wsparcie do
Publiczności wysęłał: iako to widocznie okazują
te słowa owéy Muzy do Czytelnika.

Ergo pingat, ais? cœpit jam pingere cœpit:

Primaque finiri cœpta, *Tabella* jacet.

Forsan sic etiam nunquam perfecta jacebit,

Ipsæ velis, totum prodeat istud Opus.

Cur obsecro? — rogas? Sumptus nos deficit
amplus; &c.

Jakoż, ledwo w dwa lata potém, porównywaiąc daty, mógł się Autor zdobyć na ukończenie drukowania téy pierwszéy Części, czyli iak on nazywa, pierwszego *Obrazu*.

9^{te} *Vigilan: Gregorii Sambor: Collegæ Majoris, Elegiæ & Epigrammata quædam. Cracovia apud Siebeneycher: Kalendis Januarii. 1567.*

10^{te} *Vigilantii Gregorii Sambor: Rusi, Czenstochova, Elegijs celebrata. Cracoviz apud Siebeneycher: 6^{to} Kalendas Augusti. 1568.*

Ofiarowane było, Generałowi Miechowskiemu Kanoników zakonnych Gr. Chr: Szymonowi Ługowskiemu, Nauk przyiacielowi: Janocki mieni bydz to Dziełko niewymownie rzadkiém.

11^{te} *Vigilantii Gregorii Sambor: De primo M. Domini D. Stanislai Herburti in Præfecturam Samboriensem ingressu, Carmen Panegyricum. Cracovia apud Siebeneycherum Die 27 Septembris: 1568.*

12^{te} *Vigilantii Gregorii Sambor: Theoresis Secunda, seu Parentes. Cracovia apud eundem, 16 Kalend: Mart: 1569.*

Grzegórz w tém Pismie ubożuchnych Ro-

dziców swoich przedziwne Cnoty Wiérsem Elegiackim uwielbia, i do Potomności przesęła. Trzeba było mieć Duszę tego Poety, aby trafić na tak serdeczny przedmiot, godny całego Wierszopiskiego zapału; godny prawdziwie oświeconego i cnotliwego Syna.

13^{te} Vigil; Gregorii *Sambar: Vita* STANISŁAI COSTULI Poloni, Elegiis confecta. *Cracovia*. Stanislaus Scharffenberg excudebat, Annò D. 1570.

Wyszedł powtórnie ten Wiérz w R. 1634 z Drukarni Andrzeia Petrykowskiego. Obydwie Edycye Janocki poczytuie za bardzo rzadkie. Długą Elegią do Stanisława Słomowskiego Arcybiskupa Lwowskiego, przystroił Grzegórz Wstęp do tego szacownego Poematu.

14^{te} Gregorii *Samboritani Nænia* de Morte Amplissimi Principis, Gravissimique Senatoris, D. Philippi Padnievii, Episcopi Cracoviensis, atque Ducis Severiæ. *Cracovia* apud Siebeneycher; 22 mensis Aprilis. 1572.

Ta była podobno oślatnia praca Grzegorza który w rok po niéy, to iest 1573 26^{tego} Lutego, będąc Kanonikiem S. Floryana, nayprzykła-

dniejsze i prawdziwie Chrześcijańskie życie, nie doszedłszy lat 50, z niewymownym żalem Ubóstwa, a zgodnym wszystkich o osiągniętej Chwale Wybranych mniemaniem, zgonem Świętych zakończył. — Jakżeby było ciekawą i przyjemną rzeczą czytać przez samego Grzegorza opisanego *własny Żywot*, w Elegii Szymonowi Maryckiemu Przyjacielowi swemu poświęconej. Można by się tam pewnie napatrzeć, iak śliczną ozdobą Mądrości jest Chrześcijańska Skromność. Rady miński wspomina o tem szacownem Pismie, lecz go nadaremnie szukałem.

Bibliotekę swoją całą Szkole Samborskiej Testamentem darował, oddając ją pod dozór i zarządzanie Plebana albo Magistratu tamiecznego; na użytek (iako mówi) Młodzieży, Pobożności i Nauki miłującej: gdzie dodaie, „*Spodziewam się że do tych Xiążek, dołożę swoje przeszły X. Pleban.* — Mowa to jest o niejakim Xiędzu Sebastyanie Fulsztyńskim, któremu nasz Grzegorz na innem miejscu Testamentu daie tytuł *Poety*. Wszystkie także Dzieła własne drukowane i nie-drukowane, wszystkie zgoła Sexterny, Exemplarze, Mowy, Kazania, Poemata, w drewnianej wielkiej Skrzyni zamkniętej do *Samborza* odesłać rozporządzając, zaleca oraz Andrzejowi Bargelowi Exekutorowi swemu staranie się, aby

przez X. Sebastyana Fulsztyńskiego, poprawione i z błędów oczyszczone były. (*) Wiele bowiem Rękopismów iego znajdowało się jeszcze nie poprawionych i niewydoskonalonych; iako to, prócz Testamentu, wnosić można z Pieśni owéy od nas wspomnionéy, na zgon iego napisanéy; którą Jan Brosciusz starannie dochowaną Radymińskiemu Dzieie Akademii na ów czas zbierającemu udzielił; gdzie Poeta mówi:

Occidis ante diem Sambor dulcemque Senctam....
 Tot liquens nobis immensa Volumina Cantús
 Ingenii studiique tui perfecta labore;
 Tot *needum perfectis relinquens*; flebile visu!
 Et quæ cum priscis poterant certare Poetis.
 Extremam ne manum tantis imponere Libris
 Te tristes Parcæ noluerunt? Anne inodorus
 Multorum livor? qui morsu suffocat atro
 Quidquid ab eximio cognoscit pectore natum.
 An quia non digni nos sumus munere tanto? &c.

(*) Opuscula mea, impressa, non impressa, omnes Sexterniones &c: omnia Exemplaria, omnes Orationes, Conciones, Poemata in Vase inclusa ligneo magno, *Samboriam* transmittantur, ut Magister Andreas curet per Sebastianum Folstinium... emendanda. &c:
 — Kawatek ten, nader nieczytelny, jest iako Dodatek, wraz z innemi niektórymi, po ciągłym rozporządzeniu, położony.

Testament iego własnoręczny, który tenże Dzieciopis przy życiu iego położył, dowodzi iż zszedł ze świata prawie w ubóstwie. Wszystko albowiem co tylko miał z dochodu lub chętności wielu Dobroczyńców Możliwych, na wsparcie i opatrzenie bliźnich rozdawał, czastkę na drukowanie różnych Pism swoich oddzielał; tak, że nigdy nic nie miał. — Nie zostawiwszy w gotowiznie, iak mało co więcéy nad 1000 Złt: dzisiejszych, (90 Florenos), które ledwo na przystoynne Zwłoków iego pochowanie starczyły, w rozporządzeniu iednak ruchomizny nie przepomniął o biednych, na których naywiększą część iéy podzielił: a między innemi, Suknią z Futrem, Złotych dzisiejszych 200 od siebie szacowaną, na wyposażenie dwóch Samborzanek ubogich dobrze wychowanych, odkazał. „*Vestem magnam novam pelliceam, viginti prope florenos constantem, lego pro elatione duarum Puellarum Samboriensium, bene educatarum, pauperum, in Matrimonium honestum.* „ Żył w nayściślejszém iako widać przyjaźni z Mikołajem Taranowskim, z Janem Muszczeńskim z *Kurzelowa*, *Muscenius* zwanym, S. Floryana, a potem Krakowskim Katedr: Kanonikiem, i Andrzejem Bargelem Ziomkiem swoim Kaliskim Dziekanem, i Samborskim Proboszczem: których też Esekutorami ostatecznej swojej Woli wyznaczył. Przytoczę tu kawałek Testamentu Grzegorza,

dla dania wyobrażenia o sposobie myślenia i życia Wieku owego Akademików; do słowa z Łacińskiego przetłomaczony. — „Na Exekutorów (pi-
 „sze Testator) obieram sobie trzech pobożnych,
 „wiary godnych Meżów. Pierwszego, Urodzo-
 „nego Pana Mikołaja Taranowskiego;
 „Człowieka dla BOGA i bliźniego wiele czynią-
 „cego: któremu odkazuie Rękawice nowe, Stół
 „nowy, Kufel cynowy większy, Skrzynię nową,
 „albo za to, jeżeli będzie wolał, Złotych 6. —
 „Drugiego, Magistra Jana z Kurzelowa, Ka-
 „nonika S. Floryana, Człowieka bojącego się BO-
 „GA i służącego Mu: któremu odkazuie Konwie
 „dwie, Misy dwie i Talerz, cynowe; Lichtarz
 „miedziany ieden ze Szczypcami, Latarnią rogo-
 „wą, Czapkę sukienną bez futra, (*Biretum pannici-*
 „*um sine pelle*) Pulares kamienny mniejszy z gęb-
 „ką, Naczynia drewniane, Ruszt i Rożen żelazny,
 „Klepsydre, Pantofle, Kołdrę, albo za to, ieże-
 „li będzie wolał, Złotych 6. — Trzeciego Mag:
 „Andrzeja Bargela Kaliskiego Dziekana i
 „Samborskiego Proboszcza, Przyjaciela moiego
 „nayukochańszego: któremu odkazuie Pulares
 „większy, Kocień nowy, obydwie Poduszki, O-
 „braz Pana Jezusa siedzącego i dziewięciu Muz,
 „Czapkę z Futrem; albo, jeżeli będzie wolał,
 „Złotych 6. — Których ja bliski śmierci przez
 „BOGA Wszechmogącego proszę, ażeby nie tak

„ dla mnie i ubogich należących moich, iako ra-
 „ czéy dla samegoż BOGA prześtali na wyznaczo-
 „ nych sobie rzeczach, i wszelkiéy możności do-
 „ łożyli w wykonaniu iak naylepiéy wszystkiego;
 „ od BOGA za to chwałę, od ludzi wdzięczność;
 „ od Niego Nadgrode, od ludzi dobre rozumie-
 „ nie o sobie, mający otrzymać. i. t. d.

Niech mi się godzi ieszcze tę Historyą Świę-
 tego i zasłużonego Naukom Człowieka, zakoń-
 czyć przytoczeniem krótkiego Pochwalnego rzad-
 kiéy gładkości Wiersza, w Języku Łacińskim dla
 niego napisanego; który zdaie się byđź płodem
 słodkiego i niewyczerpanego Pióra naszego Bie-
 żanowskiego. Dla powszechniéyszéy wiado-
 mości ośmielam się położyć pod nim tłomacze-
 nie moje, ile byđź mogło do samych słów Ła-
 cińskiego wzoru zbliżone.

Ut te Roxiacis natum constaret in Oris,
 Mel merum & Ambrosiam Samboritane canis.
 Fontibus Aoniis, Sacroque Helicone, videris
 Exsuxisse tuus Attica mella labris.
 Ut tibi nectareis maduerunt Carmina guttis,
 Aurifero, maduit sic quoque, rore manus:
 Hac donante, labor quidquid congestit honestus,
 Factus es exiguas prodigus inter opes.
Omnia Sanctus amor cum spargeret, *omnia* tandem

In proprios iterum mox rediere sinus.
Nam cum diligeres patientis vulnera CHRISTI,
Dilectus, dilecto, *omnia* CHRISTUS erat.

By znać było, że Ruskiéy Synem ieśteś Ziemi,
Miód twemi płynie Uśły Grzegorz u słodkiemi.
I co Boski Helikon, co Grecyi zdroie
Miały słodyczy, przeszła, zda się w pióro twoie.
A ieżli nektarowy deszcz ze sobą niosą
Twe Pienia, złoto-rodną twa dłoń sieie rosą:
Syjąc nią, to coć praca przyniosła pocziwa,
Choyny byłeś bez granic wszród miernego żniwa,
Lecz kiedy *wszystko* w Świętęy Miłości zapale
Rospraszasz, *wszystko* nazad wraca ci się wcale.
Bo kochając CHRYSTUSA cierpiącego rany,
Wszystkiem dla kochanego, ieś CHRYSTUS kochany.

46.

Tak, iak w Tomie IV *Fastorum Academicorum*, na
kar: 236, Biografią Wacława Szamotulskie-
go, wyjętą z Starowolskiego przez naszego
Dzieiopisa, umieszczoną znajduię, tu przełożoną
wiernie z Łacińskiego Języka, kładę.

Wacław (mówi Biograf) od dzieciństwa Na-
ukom Wyzwolonym się oddawszy, nayprzód w
Poznaniu, w Lubrańskim Wielkopolskiem a potem
w *Krakowie* w Głogowskiem *Gymnazyum*, Burą

Niemiecką zwaném, do Greckich i Łacińskich usilnie się przyłożył; i w krótcie, za doysciem lat młodzięńskich, w Jagiellońskiey Nauk Swiątyni Filozofią Arystotelesa czerpał, i zaszczyt Magistra Sztuk Wyzwolonych iako też Doktora Filozofii, w nięy otrzymał. — Jako zaś każdy ma do czegoś wrodzone upodobanie, tak on nayprzód do Więrszopistwa się przywiązawszy, wiele Więrszów napisał; a w Matematycznych Naukach mocno także smakując, tę z nich nad inne sobie obrał do zgłębienia, która o *Muzyce* rzecz zawiera. Niepospolita ślad w téy *Sztuce* biegłość, dała poznać Wacławowi Szamotulskiego ZYGMUNTOWI AUGUSTOWI Królowi, niemnięy także upodobania w nięy mającemu, który go w krótcie Dyrektorem swoiey Nadwornęy Orkiestry postanowił. Jakoż, niczego więcéy nie brakowało Wacławowi do naywyższey znakomitości w téy *Sztuce*, oprócz samego głosu; w tém bowiem iak powiadaia, nieiaki Jan Wirbkowski wysoce miał celować, i wielkie przez ten dar u Xiążąt pozyskać względy; tak, iak za naszego iuż Wieku u ZYGMUNTA III, iakośmy słyszeli, Tobiasz z *Sandomierza* słynął, który nawet same Syreny w zachwycaniu swoim śpiewaniem umysłów ludzkich, podług zdania powszechnego, przewyższał. Wacław zaś tak czuł przyjemność *Proporcyy przez Nauki Matematyczne*, iż z równą łatwością *Koncerty*

Muzyczne, iak różnego rodzaju Pienia i Więrsze układał, i iak w iednym tak w drugim niepospolity gust okazywał; ale gust, na którym w Polsce nikt prawie z współczesnych iego się nieznał. (*) Wiele rzeczy ku ozdobie Uroczystości Kościelnych, w naypiękniejszém głosowem Muzyce ułożył, a między niemi *Trany* Jeremiasza Proroka, które po dziś dzień w całym Polskim Kościele w dni Wielko-tygodniowe z mocnym ludu do Nabożeństwa i skruchy pobudzeniem śpiewywane bywają. Wiele on także rzeczy dla uczciwem umysłu zabawki napisał, przez które, i nieznaną Ojczyznę swoją *Szamoty* uszlachetcił, i Umiejętność Obojga Prawa wybornemi swemi Wykładami objaśnił. Zostałszy bowiem Profesorem iem w Krakowskię Akademię, *Proces* Prawa Kościelnego wybornie zebrany Drukiem ogłosił, i inne także Zbiory Prawa Saskiego i Magdeburgskiego, którego się Miasta po wielu miejscach w Polsce trzymają, iasnym i krótkim sposobem sporządził. Któremu, gdyby los dłuższe-

go

(*) Venceslaus vero ita proportionibus ex Mathematicis studio delectatus, ut æquę Sonos Musicos, ac Versus diversi generis & Metra componeret, & in utroque simul non vulgarem gustum porrigeret, sed quem *contempsit in Polonia* non caperent fere omnes. S. Starowski in *Hebentis*.

go życia był pozwolił, (w niewiele bowiem dni po Królu swoim AUGUSCIE, w Kollegium Jurydy-
czném zostając, życie zakończył, lat 43 spełna
nie dociągnawszy), nie mieliby byli Polacy cze-
go zazdrościć Włochom, ich *Preneſtych*, *Lappów*,
Wiadanich; tak, iak przy słynącym teraz An-
drzeiu Chylińskim Franciszkanie, bynay-
mniéy nie łoimy o *Asprillów*, *Montewerdów*, a na-
wet samych *Freskobaldych*. (*) „Dotąd Staro-
wolski, a za nim Radymiński, o naszym
Szamotulskim.

Z

(*) Gdyby w Kraiu naszym większa była pilność około
zachowywania pamięci Ludzi, godnych iéy przez swo-
ie talenta pożyteczne i honor Ojczyźnie czyniące, i
przez osiągniętą wyższość w różnych zdobiących Kun-
sztach; nie mielibyśmy może podobnie czego zazdro-
ścić Cudzoziemcom ich Rafaelów, Rubensów,
Guerchinów, Caravagiów, Carrachów,
Ticinów, Pussinów, i innych bądź śmiałością
Pędla, bądź sztuką Kolorowania, bądź sztuką Cieniowa-
nia, bądź na koniec mocą Wyrażenia, sławnych i zna-
mienitych Malarzy. — Dwa Obrazy z Historyi Męki
CHRYSTUSA PANA złożone, z których ieden, wystawia
Upadek pod Krzyżem, a drugi *Ukrzyżowanie*, u OO. Ber-
nardynów na Stradomiu w Ołtarzach pobocznych znay-
dujące się; tudzież, Obraz Maryi Magdaleny, na
Kalwaryi w Kościele tychże Zakonników, zachwycający
oczy, godne między najpierwsze Dzieła Malarskiego
Kunsztu być policzonemi, są płodem Pędla Polskiego,

Nie należy zaś mieszać tego Wacława Szamotulskiego, z innym tegoż samego Imienia i Nazwiska Wierszopisem, wspomnianym od Janockiego, który i nieco pierwéy żył, i członkiem Akademii nie był.

Byli atoli Proffessorami w téy naszéy Szkole Głównej na wiele ieszcze lat przed Wacławem, Grzegórz i Mateusz Szamotulscy: ieden w Szkole Prawa wielce zasłużony Nauczyciel i Pisarz: drugi, Matematyk czasu swojego znakomity. — Grzegórz w r. 1512 do Bakkalaureatu w Szkole Prawniczéy przypuszczony, niepośrzednio przed przybyciem Piotra Ruiz Hiszpana, o którym w *Przypisie* 44 była wzmianka, Proffessorem był Prawa Obojga, do którego słuchania za sławą tłomaczącego, wielka liczba słuchaczów się zgromadzała. Był on także, przez znaczny czas w *Liceum* Poznańskim Proffessorem, gdzie z Chrzystofem Hegendorfinem, czyli, iak go nazywa sam Szamotulski, Endorfinem Sasem,

podług utrzymującéy się statecznie *Tradycji* w Konwentach rzeczonych Zakonników. Malarzem ich, był nawet, ieden z ich Zgromadzenia rodom Krakowszczyk; nazwisko atoli tego w niepamięć poszło. Przełożony Klaszteru Stradomskiego terazniéjszy, obiecał wzbédlie staranie w wyszukaniu nazwiska tego prawdziwie go. Jnego nieśmiertelności K a n s z t m i l l e r z a Polaka.

Wyzwolonych Nauk publicznym Proffessorem, ale zdań Lu tra trzymających się w swych pismach wojnę uczoną w różnych przedmiotach toczył; tak, iako późniéy w *Arakowie*, z Jérzym Libanem Greckiego Języka Proffessorem. Piotr Tomicki i Jan Latałski wiele szacowali tego Akademika. Pierwszy, Biskupem ieszcze Poznańskim będąc, zrobił go w swoiéy Katedrze Kanonikiem; drugi, Następca Tomickiego, podniósł go do godności Archidyakona. Bursa zwana *Jeruzalem*, winna mu była pomnożenie swego funduszu w r. 1533, trzynastu grzywnami, od Summy Zł. 500. monety owego wieku, przez niego na *Sosnowicach* i *Marcwce*, zapisanéy, umówionemi, równie iako i ubodzy Studenci, dla których oddzielnie Summę funduszową Zł. 600 na *Palczewicach* i *Smolicach* trzema wprzód laty zabezpieczył. — Dzieł iego żadnych prócz 3^{go} tu w porządku położonego nieposiadamy: Biblioteka *Załuskich* Warszawska, miała następujące:

1^{sze} *Enchiridion impedimentorum*, quæ juxta Canonicas Constitutiones in Matrimoniis contingunt. Ad Judicium & Confessariorum faciliorem cognitionem. Authore Gregorio de Schamotuli, Canonum Doctore & Ordinario Lectore. *Cracoviæ*. per Flor: Unglerium, è Domo minoris Collegii 1529.

Tadeusz Czacki w Tomie II. na kar: 37. Dzieła o *Prawach Litewskich i Polskich* wspomina o dawniejszém tegoż samego Dzieła Edycyi, to jest 1524 roku.

2^{gie} *Oratio* ad Augustissimum Principem SIGISMUNDUM I. Regem Poloniae Gloriosissimum.— De suo felici Reditu, deque dextera Valetudine— Nomine totius Generalis Studii Cracoviensis *Gratulatoria*; dicta in Castro Cracoviensi, in ampla Audientia Regis SIGISMUNDI. Per Gregorium Shamotulinum Decretorum Doctorem &c: 1530. die 24 Januarii. Ex Typographia Unglerii.

3^{cie} *Enacephaleosis*, Flosculos monogamos ex Progymnasmatibus Christofori Endorfini Selectos complectens. Authore Gregorio Shamotulino, Doctore Jurium & Archidiacono Posnaniensi. 1535.

Nie wyrażono z pod którego Drukarza Prasy to Pismo wyszło, lubo Autor iego z przyśtoynością pióra używający, nie mógł ściągnąć przygany ani nienawiści na Drukarnią, na jaką, powinny były zarobić pisma iego Przeciwnika po Zagraniczu drukowane.

4^{te} *Processus Juris brevior Joannis Andreae*. Per Gregorium Shamotulanum

Juris Pontificii Doctorem &c: cum practica exemplari in Regno Poloniæ, circa strepitum Fori Spiritualis observari solita: tercio revisus & auctus. *Cracoviæ* apud Unglerium 1537.

Tę Edycyą, dwie inne poprzedziły, iedna 1524; druga, 1531 Roku, z téyże saméy Unglera Drukarni.

5^{te} De *Contrahibus* deque *Usuris* licitis & illicitis, Tractatus compendiosus, in usum Tyrunculorum collectus & dispositus, per Gregorium Shamotulianum, Jurium Doctorem, & Ordinarium in Cracoviensi Gymnasio Generali Interpretem, Posnaniensis Ecclesiæ Cathedralis Archidiaconum. *Cracoviæ* apud Hier: Vietorem 1539.

6^{te} Conradi de Kalw Authoris non obscuri Tractatus de *Emptione & Venditione*. Cum Quæstione de *Contrahu Emptionis de Retrovendendo*, aliás *Wiederkoff*. Hoc turbulentissimo Sæculo pernecessarius; ad usum Inclytæ Nationis Polonæ accommodatus, per Gregorium de Shamotuli Jurium Doctorem & Interpretem Ordinarium &c: *Cracoviæ* apud Her: Vietorem 1541.

Po Mateuszu zaś Szamotulskim współ-

czesnym Grzegorzowi Filozofii i Matematyki
Professorze, mamy pozostawione to tylko jedno Dzieło.

Joannis de Sacro Bosco Astronomi Celeber-
rimi *Sphaerium Opusculum* cum lucida & famili-
ari Expositione per Mathæum Shamotu-
liensem Artium Magistrum, in Studio Al-
mæ Universitatis Cracoviensis, collecta. *Cra-*
coviæ apud Florianum Ungler: impensis
Joannis Haller. 1522.

Nad to Dzieło, o żadnych innych Mateu-
sza pracach doczytać się nigdzie nie mogłem.
Przypisał go Piotrowi Tomickiemu Bisku-
powi Poznańskiemu i Podkanclerzowi Koronne-
mu. Z pomiędzy Uczniów jego których się ra-
zem Wychowaniem trudnił, wyszedł Samuel
Maciejowski, godny Tomickiego w cno-
tach, i zasługach dla Nauk i dla Kraju, iako i
w wysokich dostojnościach następcą.

47.

Stanisław Sokołowski, uczył się i wy-
chowywał nakładem i staraniem Dobroczyńcy
swego Jakóba Bielińskiego, na ów czas
Biskupa Lacedemońskiego i Suffragana Płockie-
go: iako to sam wyznaie w Liście swoim, ofiaru-
jąc mu Kazanie o Czcii Sakramentu, Ołtarza, u
Króla STEFANA miane. Szczycił on się byź U-

czniem Jakóba Górskiego, równie iako i ten, że był iego Nauczycielem. — W R. 1561, pierwsze w Naukach Wyzwolonych i Filozofii Wieńce, z rąk tegoż samego, Dziekanem na ów czas w tym Wydziale Nauk będącego, odebrał; a w rok potém, na Stopień Doktora podniesionym został. — Języki Grecki i Łaciński, w naywyższym stopniu doskonałości posiadał; a iak wybornie i wymownie, tym osobliwie ostatnim, i mówił i pisał, dowodem są tego różliczne iego Mowy i inne Dzieła. Zagranicznemi prócz tego podróżkami, a mianowicie do Włoskich Akademii, w Naukach wszelkich świętych i świeckich ugruntował się i wykształcił. Po czem kilkanaście lat na pracach Akademickich przepędziwszy, Obszernością Nauki, a razem mocą i pięknoscią Wymowy zalecony u naypierwszych Osób, przydany został na Teologa Nadwornego Królowi STEFANOWI, od momentu iak tylko wiechał w Granice Polskie do obiecia Tronu w r. 1576. — Odtąd on nieodstępnie wszędzie towarzyszył swemu Królowi, rządząc iego Sumieniem, i Apostolskimi Naukami kroki iego, i iego Rad, prosiuiąc. Przez chwalebne i niezmordowane sześćioletnie prace w tym wysokim równie iak trudnym obowiązku, zyskał ufność Monarchy, a przychylnosć i szacunek wszystkich dobrze myślących. Z pomiędzy tych, dosyć byłoby wspomnieć wielkiego Jana

Zamoyskiego, gdyby i inni nie mały Zaszczyt Kraiowi czyniący, i Dobro iego pomnażający Meżowie, iakiemi byli Piotr Myszkowski Biskup Krakowski, Andrzej Patrycy Nidecki, pierwszy po odebraniu *Inflant* Biskup Inflancki, Stanisław Hozyusz Kardynał, Piotr Kostka Biskup Chełmiński, Marcin Leśniowolski Kasztelan Podlaski, Hieronim Rozdrażewski Biskup Kuiawski; tudzież Bernard Maciejewski, późniéy Kardynał i Prymas, Jan Kochanowski Oyciec Wierszopistwa Polskiego, Piotr Skarga Pawęzki, z Akademika, w Zakonie Jezuickim zawołany Mowca i Teolog, Simon Simonides Bendoński, Zaszczyt Parnasu naszego, Jakób Górski, Jan Fox (*Foxius*), Andrzej Schoen (*Schöne-us* i wielu innych pobratymstwem naukowém, lub wspólnością Stanu Akademickiego z Stanisławem Sokołowskim połączonych, sławnych i w Domu i między Obcemi Polaków; gdyby mówię, ci wszyscy nie byli dowiedli różnemi sposobami szczegulnego szacunku i przyjaźni którą dla niego mieli.

Zatamowała w sześć lat Sokołowskiego gwałtowna niemoc, w biegu ważnego powołania, które sprawował na Dworze STEFANĄ; nieznosnym albowiem i prawie nieustaiącym bolem głowy do-

tknięty, do Kaznodziejskich obowiązków stał się zupełnie niesposobnym: a tak, tytuł tylko Teologa Królewskiego zatrzymawszy, płodami pióra, pełnemi Nauki i oświeconey gorliwości, Monarsze się swemu wypłacał. W tychto bowiem chwilach cierpienia, owszem co większa w pośród niebespieczeństw morowego powietrza, nie uślawał nigdy w pracy, z podziwieniem wszystkich którzy go znali. A Schoen Poeta Uwieńczony i wdzięczny Sokołowskiego Uczeń, piękne Pięcie które za Narodem do Matki Boskiej napisał, modłami za swym Nauczycielem, z powodu Dzieła jego świeżo na ów czas wydanego, pod tyt: *Nuncius Salutis*, w te słowa skończył:

Fac quod facit Mater benigna :
 Progeniem illa minus venustam
 Atque ægriorem, plus aliis amat
 Curatque. Scis nos esse opis indigos:
 Scis hostium vires minasque,
 Armaque, telaque semper in nos
 Intenta. Moschus, Turca, Geta en prope.
 Sic ægrum & afflictum Sokołovi
 Qui saucius pugnat feritque
 Fortius, atque alii valentes;
 Novamque supplex nunc Tabulam, tuis
 Suspendit Aris; tange manu Caput

Fausta! ac dolore pertinem
Indomitumque, leva vel aufer.

Tą tedy chorobą przez lat 13, a pracami od młodości nieustającami znękany Sokółowski, zakończył z powszechnym żalem Życie pożyteczne w R. 1593, przeżywszy z niewymownym smutkiem swojego ukochanego Pana, STEFANA BATOREGO, i mając około 56 lat Wieku. Był Teologii Doktorem, Proboszczem Kollegiaty S. Florjana, pierwszym z Nominacyi Akademickiey po ustąpieniu Prawa swego nadawczego przez Króla STEFANA, tudzież Kanonikiem Katedr: Krakowskim. Śmierć jego opłakał Wiérsem, wyżey wspomniany Schoen godny ze wszechmiar tego wielkiego Nauczyciela Uczeń. (*)

(*) Namieniliśmy wyżey iz Andrżey Schoen, piszący się Schöneus, na utrzymanie w Akademii Języka Greckiego Katedry, fundusz podług możności swojej zostawił. Lecz życie jego Akademickie warte jest obszerniejszego opisania. Był więc Andrżey Schoen czyli Schöneus, rodem z Głogowa Szląskiego. Szczupłuchne jego Ciało i spokojną twarz (mówi Starowski) napętniały obfite talenta i ożywiły ognisty Dowcip; nieporównaną bowiem pojętnością i obszerną pamięcią wszystkie Umiejętności obiał. Był Obojga Prawa i Teologii Doktorem, był Filozofem, Matematykiem, był Poetą Uwieńczonym, był iednym

Dzieła iego pomnieysze, w iednę Xieęgę wielka zebrane, wyszły za życia iego pięknym Drukiem w *Krakowie* u Łazarza, Roku 1591 pod Tytułem: Stanisłai Sokołovii Canonici Cra-

z naywybornieyszych Mowców, i wszystkich tych Nauk koleyno, Proffessorem był sławnym. Wychowany prawie i wyuczony od Stanisława Sokołowskiego, przyiął, iuż 32 lat licząc, Stopień Pierwszy, czyli *Bakkalaureat* w Filozofii, a we dwa roky potém, Stopień Doktora. Po czém, wraz z niektórymi młodemi Akademikami, do Włoch, dla doskonalenia się w Naukach Lécarskich wystąpił, dwa lata w *Padwie* na nich przepędził. Lecz woląc leczyć Dusze niż Ciała, Stan duchowny przeniósł nad niebeśpieczną Sztukę *Galena*; a dobrym iuż będąc Lékarzem, Prawa Doktorem w Rzymie ogłoszony bydz wolął, i z tym Tytułem do Krakowa wkrótce powróciwszy, publicznym téy Umiejętności został Tłomaczem; iako téż następnie i Teologii, w téy podobnież Stopień Doktora osiągnąwszy. Głęboka w wszelkim rodzaju Nauka, uczyniła go znany i Zagranicznym Uczonym; między któremi Justus Lipsius, z wielkim był dla niego, tak iako i dla wielu innych owoczesnych Akademii naszey Proffessorów, szacunkiem, utrzymując z niemi uczoną spóteczność iako się przekonać można z Listu 7go w Centuryi IV *Miejszanin* położonego, który tenże Filozof Niemiecki do naszego Andrzeia R. 1602 pisał. Starowolski wylicza rozliczne Mowy i Wiersze Andrzeia Schona; ale zwyczajem swoim niewzmiankując, ani Roku ani miejsca Edycyi. Te są, 164 Mowy, na *Obchód Zwycięstwa*, a potém na *śmierć*

coviensis, apud Stephanum I. Poloniæ Regem
Concionatoris Opera.— Liberalitate multorum Do-
ctrina & Pietate præstantium hominum, quorum
memoria sit in benedictione & Nomina in libro
vitæ. *Cracoviæ* &c:— Ten cały Zbiór poprzedza

Jana Zamoyskiego.— 2re *Mowy, podczas Wia-
zdu na Stolicę Biskupią: Jerzego Radziwiła, —*
Bernarda Macieiewskiego, — i Piotra
Tylickiego. — 3cie *Panegyryki*, dla Arcy Xcia
Karola Austryackiego, — dla Dytrychstei-
na Biskupa Ołomunieckiego. — 4te. Pismo pod tyt: *Fi-
dus Comes*, dla Hrabi Tenczyńskiego, — i
5te. *Wiersz Wesoły* dla tegoż. —

Nie śmiem twierdzić, żeby tych Dziełek w Bi-
bliotece Krakowskiéy byż nie miało, lubo wzmian-
ki nawet Imienia Andrzeia Schöna w Katalogach
Xiąg téżże Biblioteki nie znalazłem; ponieważ, nie-
które drobniejsze płody iego Wierszopiskiego Pióra
mam w ręku, o których ani rzeczony Katalogi ani Sta-
rowolski nawet nie wspomniął. Takimi są naprzy-
kład. 1520: Reverendissimi & Amplissimi Viri Andreæ
Gerini, Episcopi Vratislaviensis *Xeipotomia*, sive
Mysticum Connubium: ab Andrea Schöneo Glogovi-
ensi Conscriptum. *Cracoviæ* 1585 apud Lazarum. —
Na końcu napisane: *Ex Ædibus Stanislai Soko-
łovii Regis Poloniæ Theologi 4 Novembris*. — To Pismo
jest dziś w Bibliotece pod Znakiem G. IV. 117 w Xiąż-
ce Mięszanin, przed Dziełkiem Nro. 3tio — *Powstóro*
Andrea Schönei, Philosophicæ in Academia Cra-
coviensi Proffessoris. *De pace Sarmatica*, Ode Dux.

uczona i bardzo ważna Przemowa do Króla ZYGMUNTA III, godna od Panujących, w młodym osobliwie wieku Rządy obeymujących bydź czytowaną. Następuią potem Listy do Autora od Grzegorza XIII Papieża, i Stanisława Hozyusza Kardyna-

Cracoviae apud Lazarum 1589. — Znayduie się teraz w Xiążce Mięszanin pod Znakiem Z. VI. 67. Nro. 2. — Jest także iako wytyę namieniem, przy Dziele Sokółowskiego pod tyt: *Nuncius Salutis*, Pienie tegoż Wierszopisa do MATKI BOSKIEY, za Sarmacyą; tudzież na Czele innego Dzieła Sokółowskiego, pod tyt: *Iustus Joseph*, położony iest krótki Wykład tego całego Pisma, Wierszem napisany, nazwany *Periocha*.

Przyczyna tych opuszczeń w Katalogach Biblioteki często postrzegać się daiących, iest ta; iż spisuiący Xiągi, nie mieli dosyć pilności w przeglądaniu Pism różnych drobniejszych w iedną Xiątkę zeszytych, albo ie może dla szczupłości nie wiele cniąc, pomiać zwykli byli.

Lecz, pisał nasz Schöne y inne prócz tych Dzieła, przez które (iako współczesny Starowski twierdzi) pragnął usilnie wstawić bardzię w oczach Cudzoziemców Krakowską Akademią; ale śmierć, która go w 1615 roku, a 63cim życia zaskoczyła, pokoić mu nie uzupełnionych wielu Dziel wybornych nie dała. Między któremi Starowski wymienia szczegulnię iedno, tyt: *Nihil & Omnia*: wapiąc, aby kiedy tak to, iak inne Schöne Pisma których odumart, znaiomemi Świata zostały. O tem

nała; tudzież, ułamek Listu tegoż Prałata do Króla STEFANA pochwalający temu Monarsze wybór Nadwornego Teologa w osobie Sokołowskiego; gdzie nawet Kardynał, daie mu chlubne nazwisko *Propheta* i Izaiaszowi podobnym go bydz mieni;

Dziele tak napisał Michał Grodzicki Akademik i uczony współczesny Polak:

Schoneus ingenti consripsit mole Volumen,
Quo clausit, toto quid quid in Orbe latet.

Omnia, Nil vocat, hoc Libro quæ clausa tenentur;

Schonee! *Nil* scribis, tu *sapis* ergo *Nihil*.

Schonee! *nil* propio sed *cuncta* volumine condis

Omnia cum scribis, te latet ergo *Nihil*.

Dziewięć razy w przeciągu lat ośmiu Akademia tego Męza do Rządu swego powoływała, który był razem ięć Podkanclerzem od Bernarda Maciejowskiego Biskupa Krak: Kanclerza Akademii mianowanym. Pod r. 1606 Dziele nasze osobliwszą okoliczność wzmiankują, iż na Seymie tegoż Roku, dnia 19 Kwietnia, pewien Senator w przytomności Króla i Senatu nieprzyzwoitą mową przeciwko Akademii Krakowskiej powstał, oskarżając ją, iakoby ięć Astrologowie niewiedzieć iakimi wróżbami, DYMITRA Cara Moskiewskiego do iakichś ztych przedsięwzięć przeciwko Polsce smielili i podniecili. Ten wprawdzie, bawiąc iako prywatny Człowiek w Krainu naszym, i na obrzędhu nadawania stopni Bakkalaurentu w Akademii się zaydował, i Bibliotekę ięć przeglądał, lecz z żadnemi wróżbami nie był od nikogo spotykanym, ani ich nawet nie żądał. Z nieczmiernym żalem Akademia,

co téż samo, w liście do niego pisanym, powtarza. — W pomienionym dopiero Zbiorze znajduią się następujące Sokołowskiego Dzieła.

1^{6a} *Censura Orientalis Ecclesiae*, de præcipuis, nostri Sæculi Hæreticorum, Dogmatibus. *Ex Græco in Latinum conversa*, ac Annotationibus ad proprias Græcorum opiniones respondentibus, illustrata.

Statecznie zawsze Monarchom swoim wierna, wraz z Rektorem swoim na ten czas Andrzejem Schönem przyjęta wiadomość o takowéy potwarzy. Posłata więc niezwłocznie mocne tłumaczenie na ręce Kardynała Maciejowskiego Prymasa i Kanclerza swego, tudzież Piotra Tylickiego Podkanclerza Państwa; i za pomocą tych opiekunów, a razem świadków czystości swych zasad myślenia i czynienia, zupełnie przed Królem i Stanami oczyszczona została. Radyminski *Centurya IV. Anno 1606.* — Tenże Rektor wielkie uczynił kroki do podzwignienia upadłego Lyceum Poznańskiego, przez czas zamieszek krajowych, który to interes dopiero r. 1616 Jakób Janidłowski, zniósłszy się z Biskupem Poznańskim i Kapitułą szczególnie do skutku przyprowadził. — Zostawił po sobie Schön prócz innych, godnego Ucznia Szymona Halickiego, który, po Założeniu przez Tylickiego Biskupa Katedry na tłumaczenie Cycerona *Xiąg de Oratore*, pierwszy téż Katedrę z honorem objął. Zwłoki jego spoczywają w Kościele S. Floryana, gdzie go razem piękny grobowy Napis Potemności zaleca.

Toż samo Pismo wyszło było już dawniey, to ieść w r. 1582 z téyże Drukarni, a w rok późniey przedrukowane było w *Kolonii* u Cholina. Przekładał go Autor z *Greckiego Autografu* jeszcze roku 1579, towarzysząc Królowi idącemu na Wyprawę *Połocką*. — Początek i powód téy pracy ieść takowy. — Teologowie Wirtemberscy Dyssydenci, weszli w pisma z Patryarchą Greckim Carogrodzkim *Jeremiaszem*, rozumniciąc iż go do swoich nowotnych mniemań potrafiliby z łatwością nakłonić, i tym sposobem z Greckim Kościołem połączenie się zamierzane na przypadek potrzeby, lub dla stania się mocnieyszymi, uskutecznić. Téy Odezwy Wirtemberskich Teologów i Odpowiedzi Patryarchy na nie, dostał Sokółowski z Konstantynopola, staraniem pewnego Archimandryty Greckiego, od którego się o tém nayprzód dowiedział w r. 1578 we Lwowie, znajdując się tam z Królem STEFANEM Kray obieżdzającym. Było to wielkie i nader ważne odkrycie, dla utrzymujących dawną Naukę Kościoła Rzymskiego; albowiem, przez ogłoszenie zasząych między owemi obydwoma Stronami Pism, okazało się, iż Kościół Wschodni, nie tylko dalekim był od przyştania na nowe Dyssydentów Zasady ale ich owszem z wielu miar niepochwalał. — Przetłomaczone więc Pismo, i w *Krakowie* nayprzód drukiem

drukiem ogłoszone, posłał Sokołowski GRZEGORZOWI XIII z Przemową, rzecz całą wyiaśniającą.

W Edycyi Dzieł Sokołowskiego 1591 roku, dodane są do wspomnionego Przekładu dwa osobne Pisma; 1^{wsze}. *Ultima Responſio Tubingenſium ad Tertium Patriarchæ Scriptum*, ex Patriarchio *alata*, *ipsorumque Tubingenſium manu ſubſcripta*: — które też osobno wyszło było w *Krakowie* r. 1538 *in Quarto*. — Drugie, pod tyt: Stanisłai Socolovii ad Wirtembergensium Theologorum invectivam, *quam ſuis cum Jeremia Patriarcha. Conſtantinopolitano*, de Auguſtana Confessione *actis & ſcriptis*, per eos *Græcè & Latine editis*, præfixerunt; brevis Responſio. — Które to Piſmo, w r. 1584 posłał pod zdanie i poprawę Nauczyciela swego Jakóba Górskiego, i które wraz z Liſtem do niego w téy mierze piſanym, ieſt w *Zbiorze* umieszczone. Umiarkowanie, które Autor w téy osobistej sprawie odpowiadając okazał, wiecznym będzie ſwiadectwem iego Mądrości.

2^{gie} w porządku Dzieło ieſt: *De Veræ & Falsæ Ecclesiæ Discrimine*, ad Serenissimum STEPHANUM Poloniæ Regem Stanisłai Socolovii Libri III

Wydane było oddzielnie własnym kosztem

Aa

Króla STEFANA w *Krakowie* w R. 1583 *in Folio*, wraz z Kazaniem przed tymże Królem mianem, *de Cognoscendis & fugiendis falsis Prophetis & eorum doctrina*. — Już chorobą głowy dotknięty Sokołowski nad tém dziełem pracował, iako sam mówi w Przemowie; w której, winszuie Monarsze zawartego z Moskwą Pokoju, Swiatło i Cnoty iego uwielbia, ale razem wystawiając opłakany stan Narodu ze strony obyczajów, potrzebę pilniéjszego wczasie pokoju niż kiedy czuwania nad nami, Królowi przekłada.

3cie Orationes Ecclesiasticae Septem. *I. Pro Religione Catholica. II. Pro cognoscendis & fugendis Falsis Prophetis & eorum Doctrina. — III. De causis ultimi Excidii Hierosolymitani. — IV. Epithalamium, sive de Consecratione Episcopi — V. Pro Cultu & Adoratione J. CHRISTI in Eucharistia Sacramento. — VI. Pro Dote Ecclesiae. — VII. Pro vera & Catholica Libertate.*

Przez te Mowy Kościelne czyli Kazania, równie iak przez inne Dzieła, swoje zasługuie Sokołowski prawdziwie na Nazwisko *Filozofa Chreścianańskiego*. Nie jest to ów Demagóg, którego słowa czcze i nadęte, ięzyk zapalony, pycha i wielkie o swoim zdaniu rozumie-

nie, złośliwość i duch prześladowania znamionują. Jest to Mędrzec, wykładający naywiększe wagi i pożyteczności Prawdy z Skromnością Platona, Odwagą i Statecznością Seneki, Porządkiem, Jasnością Logiką, i Wymową *Cycerona*. — Czytając te wyborne Mowy, zdaie się iakoby Religia z Ust i Pióra tego Mędrca całej nabierała mocy i Powagi nad umysłami ludzkiemi; i chcąc nie chcąc, przychodzi na myśl ta uwaga, że upadek Czcii Boskiej a z nią Moralności Ludu, pochodzi z Ust, ciemnych i niezgrabnych iey Obrońców. — Ten! *Pro-*ror Patryota, ten *Ewangelista* Polityk, zdaie się bydź na swéy Ambonie, Senatorem radzącym o Dobru Rzeczy Pospolitey, na zasadzie *Instrukcyi* wziętych od samego Boga, i nigdy niespuszczającym Oyczyzny z swéy myśli, Obywatelem Kapłanem, — Dla tego też w Liście Ofiarnym do Piotra Myszkowskiego, na czele pierwszego Kazania położonym, miał przyczynę utyskiwać w té słowa: — „ Których to *Prześtrog* naszych, al-
„ bo raczéy prześróg tych Pisarzów, za któ-
„ rych zdaniem w tych Mowach poszliśmy, gdy-
„ by kiedy usłuchano było, lub gdyby przy-
„ najmniey usłuchano ich teraz, Religiią i pobo-
„ żność, owszem i Obyczaje i inne Rzeczy Po-
„ spolitey Ozdoby z których już nie mamy za-

„ dnych, niektóre przecież bylibyśmy zatrzyma-
 „ li. Ale nam się zawsze to samo zdarzało co o-
 „ wéy Kafsandrze Pryama Corce, iż wszy-
 „ skó co tylko przepowiadała sprawdzało się;
 „ nikt iéy iednak, (przez okropne iakieś Troi-
 „ do zguby dążenie) wierzyć nie chciał. Z tém
 „ wszystkiém, *Pochwalano usiłowania* Kafsandry,
 „ ale te, mało podobno, i na nie wielu, skutku
 „ pożądanego sprawiły. I my także nic nie o-
 „ puściliśmy prawie, *co do Publiczney całosci*
 „ *uratowania, a razem Wiary naszych*
 „ *Przodków utwierdzenia* należeć się zdawa-
 „ ło; ale, czyniliśmy to na podobieństwo owych
 „ Rzek wiecznie płynących, z których czyli kto
 „ czerpa, czyli nie, ony iednakże płyną: i tak
 „ czyniąc, osychające Ogrody *Prawdy* odwilża-
 „ liśmy. Którę to *Prawdy*, chociaż ięzyk iéy
 „ nieprzyjemny zwykł się wydawać, nigdyśmy
 „ nie ukryli, *bez krzywdy atoli i obelży-*
 „ *wości czyżkolwiek.* A przeto, iako na
 „ ów czas, albo nikogo wcale, albo téż mało
 „ kogo mowa nasza obrażała, tak i teraz obra-
 „ żać się nie powinni, żeśmy albo pożytecznemi
 „ byli, albo bydź chcieli. „ i. t. d.

Kazanie Sokołowskiego ostatnie o *Pra-*
wdziwej i Katolickiej Wolności, które
 Janowi Zamojskiemu dawnieý był przypi-

sał, równie jako i Ofiarny List, są nieiako Historią wieku owego Ojczyzny naszej, a oraz dowodem gruntownej znajomości ogólnych zasad politycznych, Rządu dobrego, i wad szkodliwych własnego Kraicwego; które Mowca prawie zniechcenia wystawił, cechy *Prawdziwej Wolności*, objaśnione głęboką wiadomością Dzieiów i Mędrców, przywodząc.

4^{te} Dzieło jest: *Nuncius Salutis sive de Incarnatione.*

To było osobno drukowane dawniej, to jest w r. 1588 u Łazarza in 4^{to}. — Przemowa do Króla ZYGMUNTA III, wyklada mu obszernie zamiar Dzieła, powody i znaczenie Obrządków Kościelnych, w czasie *Adwentu* zachowywanych. — „W nocy (mówi Autor) przededniem, zgromadza się Lud w wielkiej liczbie do Kościoła; przez co, oznaczają się owa noc i ciemności, w iakich zostawaliśmy wszyscy przed przyściem na Świat Wcielonego SŁOWA. Zaświecają się różne i wielorakie Światła, *Światło Natury*, *Światło Filozofii*, *Światło Prawa Pisanego* wystawiające; które, chociaż w owej Krainie Śmierci świeciły, dnia jednak nie czyniły: bo niebyło jeszcze *Prawdziwego Światła*, które oświeca każdego Człowieka na Świat przychodzącego.„ i. t. d. Dzieło to składa się z Pięciu Kazań, i za-

myka całą Obronę przeciwko Różnowiercom Ta-
iemnicy WCIĘLENIA, i Czystości Panieńskiej MA-
TKI BOŻEY.

5^{te} Dzieło w porządku jest: JUSTUS JOSEPH sive
in JESU CHRISTI Domini nostri Mortém &
Passionem, *Meditationes*.

Było już także pierwéy, to jest w R. 1586 *in*
Quarto z téyże saméy Drukarni co poprzedzające,
wydane. Pieć *Rozmyślań* które zamyka, dla Kró-
la STEFANA napisane były. Przypisał go Autor
Hieronimowi Rozdrażewskiemu Biskupo-
wi Kujawskiemu. Jak w każdym Pismie swoim
tak i w tém pokazał się być godnym Świętego
Powołania swojego. Co tam mówi o Sądach, i
szafunku Sprawiedliwości, o Urzędach Swieckich i
Duchownych i ich powinnościach, to może słu-
żyć na zawsze za wzór do podobnych Nauk dla
Nauczycielów Ludu, chcących nauczać go godnym
Religii sposobem.

6^{te} *Partitiones Ecclesiasticae*.

Pismo jest nie wielkie, spobem *Dialogu* na-
pisane. Wyszło także było osobno *in Quarto* 1589,
z króciutką Przemową do Piotra Kostki Bi-
skupa Chełmińskiego — Jest to doskonały zbiór
Prawideł ukształcających Mowcę Kościelnego, to
jest *Kaznodzieię*; i dla tego właściwieby mu

służył Tytuł, de *Oratore Ecclesiastico*.—
Wprowadza Autor rozmawiających Andrzeia Schoena i samego siebie. Godne jest to Dziełko bydź niewypuszczanym nigdy z rąk tych wszystkich, którzy się na doskonałych Kaznodzieiów, czyli raczéy takich, iakiemi nieuchronnie bydź powinni, pragną usposobić. Z powodu iego taki *Tetrastych* napisał Schoen.

Dixisti bene, scripsisti bene; nec satis, & nos
Dicere, scribere, dum deficis ipse, doces.
Hæc tibi erant morbi solatia, peste furente:
O! pudeat sanos, otia pigra sequi.

Pisał także i Szymon Szymonowicz Bendoński z powodu tegoż Dziełka Pochwałę Sokołowskiego sześciomiarowym *Jambikiem*, która w wielkim Zbiorze, zaraz po Przemowie Autora do Piotra Kołki znajduje się położona, w tych Słowach.

Postquam molesti pertinax morbi labor,
Sermonum honorem & oris abstulit decus
Divum diserto interpreti Socotovio,
Nec jam vigorem posset usque pristinum
Tenere fandi, ad Astra quo Regum inclytas
Mentes vocabat; ne illa Majestas Sacra
Linguæ efficacis prorsus exolesceret;
Qualis vigebat tum, hanc sua ipsemet manu

Hoc in Libello Imaginem expressit sui,
 Ut alii haberent, unde sese fingerent.
 Tamen perite Lector, haud putaveris,
 Hac in pagella p̄brevis una atque altera,
 Quantus fuerit, omnem editum Socolovi-
 Duntaxat hæc Imago, vel adumbratio (um;
 Est potius exigua. Pari exemplo solet
 Parva in tabella Pictor, expressam dare
 Latè patentis Orbis aptam Imaginem.



7^{me} i ostatnie Dzieło z umieszczonych w Zbio-
 rze jest, *Quæstor* sive de *Parsimonia &*
Frugalitate. Ad Martinum Leśno-
 wolscium Castellatum Podlachiae.

Podobnie iak poprzedzające wyszło było od-
 dzielnie w *Krakwie* u Łazarza 1589 *in Quarto*.—
 Krótka Przemowa do Marcina Leśnowolskie-
 go Kasztel: Podlas: niegdyś Ucznia swojego, jest
 nauką dla każdego Młodzieńca, na czém, żyjąc w
 Świecie, znaczenie swoje prawdziwe zakładać po-
 winien. Powodem do napisania téy książeczki to
 było, (iako mówi sam Autor) iż słyszał nieu-
 stające narzekania na szerzące się w Kraiu zbytki
 i marnotrawstwo, a nikogo nie widział ktoby
 chciał temu zaradzić. Aby więc w słabości swo-
 iej i morowcy zarazie iakokółwiek myśl rozerwał,

poślanowił coś na uléczenie téy choroby *moralnéy* Współziomkom swoim przepisać. To Dziełko pełne Dowcipu, pełne pięknych wiadomości, pełne naywyborniéjszych i nayczyńszych nauk, a malujące razem nieznacznie Stan moralny Narodu w Wieku XVI, warte iest powszechnéy wiadomości. Przeto, ieżeli Niebo użyczy zdrowia i możności, zostanie udzielone Współziomkom z niektórymi innemi drobniejszemi Pismami Sokołowskiego w ięzyku Oyczyfitym.— Już po śmierci Autora ogłoszone zostały drukiem dwa iego Dzieła: a tak w liczbie Prac iego, iest

8^{me} Stanisłai Sokołowii Notæ in Evangelia Mathæi Marci & Lucae &c. Tomi II. *Cracoviæ* 1598. *in Folio*.

Drugie, ieszcze w Roku 1572 od Sokołowskiego, dla wiadomości Mikołaiia Wolskiego Ucznia swojego Starosty Krzepickiego, (który potém, to iest r. 1615 był Marszałkiem W. Koronnym) a bardziéy ieszcze dla Brata iego młodszego było napisane, i iest

9^{te} *De Ratione Studii* ad Nicolaum Wolscium Capitaneum Krzepicensem,

Już późno po zeysciu Autora, bo dopiero w r. 1619 wydał go Jakób Janidłowski Professor Prawa w téy Akademii, z Pisma swojego o

Processie Duchownym znany. (*) Składa się z ośmiu krótkich Rozdziałów iako to: O Zaczności i Pożyteczności Nauk. — O potrzebie zrzeczenia się wielu Przyjemności i poniesienia wielu przykrości dla Nauk. — O pochodzeniu Mądrości od BOGA, i iedynym sposobie ziednania iéy sobie, przez czyście i cnotliwe życie. — O nieuchronnéj potrzebie umiarkowanego we wszystkim życia dla postępu w Naukach. — O celu Nauk, sposobie uczenia się i wyborze Autorów. — O ćwiczeniu się w *Stylu* i w Językach Starożytnych. — O rozporządzeniu czasu w Nauce. — O wyborze Nauczyciela i winném mu przywiązaniu. —

(*) Jakób Janidłowski w Naukach Filozoficznych Uczniem był Sebaštjana Petrycego; w Prawnych, Jana Foxa Archidyakona Krakowskiego. Otrzymawszy Stopnie Filozoficzne w r. 1594, odprawił Podróż Naukową do Włoch, i w Rzymie Doktorem Obeyga Prawa został. Za powrotem do Akademii, po odbytych kilku publicznych *Dyputach* z téy Umiejętności, nakoniec do objęcia Katedry był przypuszczonym, Utrzymywał ją z swoim i Akademii zaszczytem, i w ciągu Prac Proffessorskich, wydał w Krakowie r. 1606 ziązkę pod tyt: *Processus judiciarius ad praxim Fori Spiritualis in Regno Poloniae necessarius*. Bywszy trzy razy Rektorem, a powielekroć w nayważniejszych Akademii interessach, do Króla, Seymów, Seymików, Biskupów i Kapituł Delegowanym szczęśliwym, zszedł z tego Świata roku 1620.

Biblioteka Krakowska ma tylko rękopism tego szacownego Dziełka pod Znakiem EE. II. 7 fol: 323; o którego wydaniu wspominając także Starowolski, to na iego i na tworcę iego pochwałę powiedział. „ Przytłało tak wielkiego Męża płód bezsenności od zatracenia ochronić, dla którego wszyscy Kościoła Polskiego Naczelnicy największą Cześć i Uszanowanie mieli. „ — Kończe opisanie Życia i Prac tego godnego pamięci potomnych Polaka i Akademika, Więrszem Jana Kochanowskiego obeymującym w *Miniatursze* ieżeli tak wolno powiedzieć Obraz iego.

Corpore non magno est Socłovius, at loqui-
Ut Làertiadem Nestoraque æquiparet: (tur sic
Felix qui præsens audit, felix quoque & ille est
Qui legit eximii Scripta diserta Viri.

Operum Socłovii f. 330

Adam Romer

Urodził się w Steżycy, a w Akademickich Krakowskich Szkołach początkowe i wyższe po-
wziął Nauki, wraz z doskonałą wiadomością Grec-
kiego i Łacńskiego Języka. Czuiąc się bydź należy-
cie przysposobionym, udał się za powołaniem Nau-
czycielskiem, aby innym nabytych szczęśliwie da-
rów oświecenia i nauki udzielał. W 1583 roku
pierwsze, a w dwa lata późniéy, wyższe Stopnie w

Naukach Wyzwolonych i Filozofii otrzymawszy, 26 lat życia, niespracowanie i z powszechnym szacunkiem dla siebie, a zaszczytem dla swego Stanu, w różnych Akademickich pracach przepędził. W pośród których, korzystając z reszty pozostałego od nich czasu, to czego z pożytkiem uczył, dla powszechniejszey wiadomości i korzyści, drukiem kraiowey Młodzieży udzielić się spieszył, nie zatrzymując się (jak twierdzi nasz Radymiński) do wysłużonego spoczynku, chyba z tych tylko Dzieł poprawą i wydoskonaleniem, które głębsze Nauk Świętych obeymowały i wyklądać miały przedmioty. Itak, w r. 1590 w *Krakowie* u Macieja Wierzbieży wydał Grammatyczne Dzieło z wielką wypracowane dokładnością, słusznie odtąd przenoszone dla krótkości i jasności, nad rozwlekłe i zawile sławnych Prisciana i Linakra Grammatyków Pisma. To, ofiarowane Janowi Zebrzydowskiemu Synowi Mikołajowi znanego w Dziejach Polskich, Woiewody na ów czas Lubelskiego i Starosty Krakowskiego, wyszło pod tytułem:

M. Adami Romerii *Stenzirensis*. De ratione recte eleganterque scribendi ac loquendi Libri III. z Epigrafem: *Non quam diu, sed quam bene.*

Wydał i drugie Retoryczne 1593 roku, przez

też samę, ile się zdaie, co i pierwsze Drukarnią, które przypisał Stanisławowi Krasieńskiemu, dobroczyńcy uczący się Młodzieży, na ów czas będącemu Archidyakonem i Officiatem Krakowskim. (*) To dziełko wyszło pod Tytułem:

M. Adami Romerii Stenzicensis de *Informando Oratore* Libri tres.

W Przemowie usiłował Autor dowieśdź, iż Nauka o Sztuce Mowczéy martwa iest i nieużyteczna w tych, którzy pierwéy nie są usposobieni i przygótowani do niéy wszyfikiemi innemi Naukami. Nic iaśnieyszego nad tę Prawdę, przeciwko któr éy iednak wszędzie prawie się grzeszy! Jakże więc mądrze przepisała niegdys *Komisysya Edukacyi Narodow éy*, za radą Osób znaiących się na tém, aby na siódmym do-

(*) Stanisław Krasieński, uczynił w roku 1599 fundusz na Wsi *Mieroszowie* dla Bursy *Jeruzalem* w Summie Złotych Polskich 7000, które na ów czas (jako widzieć można w redukcyi urzędow néy monet u Skrzetuskiego w Tom: II. P. C. wynosity dzisiaj sztych Złot. Poln: blisko 65,000. Z których dochód na 12stu ubogich Studentów z Powiatu *Płockiego* albo *Ciechanowskiego* powinien być bydź dzielony. Fundusz ten potém na *Dobra Gawłów* r. 1730 był przeniesiony. Zostawał zawsze z woli Fundatora pod Protekcją Kapituły Krakowskiey.

pięro roku będącym w Szkołach Uczniom, którzy już dobrze początki wszystkich, Obywatelowi każdemu potrzebnych Nauk przebyli, Sztuka Wymowy dawana była.

Wydał także R o m e r pracowity Krasomowczy *Rozbiór Dziesięciu Mów Cyserona* następujących: — Za Prawem Manliusza; — za S e x t e m Rosciuszem; — czterech przeciw K a t y l i n i e; — do *Ludu* przed poyściem na *Wygnanie*, — do Senatu, *po Powrocie* z Wygnania. — *Filippiki* dziewiętej przeciwko Antoniuszowi; — tudzież za Markiem Marcellem: — kładąc przed każdym rozbiorem Mowy, historyczny wykład tego, co do nięj powodem i co ięj rzeczą było.

Mieysce i czas wydania tego Dzieła jest mi nie wiadome, ponieważ Biblioteka nasza więcey nad jeden Exemplarz nie posiada, a tego Tytuł jest oddarty. W Mowach Cyserona, tak wielka liczba omyłek, i niedbalstwo Drukarni tak wielkie daje się postrzegać, iż ich bez innęj dobrej Edycyi pod ręką mianęj, czytać prawie nie można.

Wspomina także R a d y m i ń s k i o inném jakimś R o m e r a Pismie, pod tyt: *Columna Cardinali Radivillo*: lecz tego widzieć mi się nie zdarzyło. Starowolski zaś wspólnie z naszym Dziełopisem twierdzą, iż wiele znakomitych Tra-

ktatów Teologicznych napisał, i że te już gotowe były poyść pod Prasę, kiedy martwiący iakiś Procefs, o zatrzymywane Dochody Kościoła S. Mikołaja staraniu swemu powierzonego, i Szpitala ubogich do tegoż Kościoła należącego, wypro-
wadził tego spokojnego Męża do Trybunałów, i pasmo życia iego przed czasem zerwał, a tak wydaniu Dzieł owych tamę położył. Gdzieby się same Rękopisma podziały, nie zostawiono nam wiadomości. To jednak zdaie się bydź rzeczą pewną iż się Bibliotece Krakowskiéy nie dostały.

Cnotliwy ten Akademik, pod czas Rektoryi Piotra Gorczyńskiego, roku 1610, popadł w nienawiść u swych Współtowarzyszów za dodawane głośnie rady Piotrowi Tylickiemu Biskupowi Krakowskiemu i Kanclerzowi Akademii, chcącemu na mocy wyrobionego *Breve* Papieskiego, przedsięwziąć Reformę Akademii, *aby wszystkich żonatych, Beneficia Kościelne mających i Gospodarstwem wieyskiém się trudniących*, od Akademii i Stanu Nauczycielskiego oddalił, iako do pełnienia obowiązków iego, dla niezgodnych z nim zatrudnień wcale niesposobnych. Niechęć posunęła się aż do *ekskluowania* Romera z grona Kollegów Większych do których należał. Lecz zemsta skutku nie wzięła; bo szczerza gorliwość usprawiedliwienie, a Zaczność tego Mę-

za wsparcie przeciw pociąskom nienawiści znalazła.

Pomnożył on zasługi w Stanie swoim położone, zostawioną Dobroczynności pamiątką w funduszu, na wsparcie chcący się oddać Naukom i bogiej Młodzieży: dawszy Akademii Summę Zł: Polsk: 12,000 waloru dzisiejszey monety, która została zabezpieczona na *Swierczkowie i Chyżowie*, i od której dochód po 7 od Sta między potrzebujących powinien być bydz corocznie rozdzielony. Umarł Romer roku 1616 mało co więcej nad lat 50 mając.

48.

Pomiędzy wielu niepospolitą biegłością w Sztuce Lekarskiej zaleconemi Polakami, powinien mieć niepoślednie miejsce *Sebastyan Petrycy Pilznianin*; lubo nie sama tylko ta iedna umiejętność, ale i Nauki Wyzwolone i Filozofia, ulubionym były pracy i pióra iego przedmiotem. Uczeń w Filozofii Naturalney *Marcina Glickiego* swojego Współziomka (*), wziął sobie go za

wzór

(*) *Marcin Glicki* urodził się w *Pilźnie* 1528. Zwał się i pisał pospolicie *Martinus Pilsnensis*, tak iż ani na Nadgrobkku nawet, który ma w Kościele WW. SS. ani w Mowie na iego Pogrzebie, przez *Walentego Widawskiego T. D.* a iego niegdys Ucznia

wzór pracowitości. Zwyczajnie bowiem, poznać na doskonałość Nauczyciela, najsilniejszą do Nauk bywa dla Uczniów ponaż. — W roku 1574. *Bakkalaurent*, a w r. 1583 dopięro, Stopień Doktora Filozofii godnie, bo dla prawdziwéy zda-

Bb

powiedzianéy, inaczéy wyrażonego nie czytamy. Lecz Radymiński w Katalogu Rektorów, i Nadgrobek Siostrze Marcina od niego samego w Kościele XX-Franciszkanów Krakowskich położony, zapewniają nas o rodowitem jego Nazwisku. W 15tym Roku, już początkami Nauk Wyzwolonych należycie opatrzoną przybył do *Krakowa*, i pod sławnemi Miężzami Benedyktem Koźmińskim, Wojciechem Nowopolskim, Mikołaiem Szadkiem i Michałem z *Wislicy* bieg Nauk Wyzwolonych i Filozofii zupełnie odbył. Roku 1548 lat 20 mając, pierwsze w nich wieńce, a w krótkce i Doktorski, w Teologii zaś takż sam 1569go otrzymał. Uczywszy koleyno, tego do czego był powoływany, przez lat przeszło 40, Rządy Akademii *Szczęsnoscierazy* w przeciągu lat ośmiu piastowawszy, właśnie na Urzędzie Rektora, będąc Kanonikiem Krakowskim i Wrocławskim i Kolegiaty WW. SS. Proboszczem, Roku 1591 a 63 życia, rozstał się z Światem.

Rozliczne rzadkie przypadki i ważne Epoki Historyczne, właśnie iak gdyby zmownie, na te czasy w których Glicza Rząd w Akademii sprawował, zawsze czekały. — On był, iako Rektor, świadkiem w r. 1573. odmiany Dynastyi w Polsce, albo raczej nieszczęśliwéy Epoki *Wolnego Obięcia Królów*, i on

tności, otrzymał. W r. zaś 1589 już prawie gotowy i udoskonalony w Naukach Lécarskich, Członkiem Kollegium Mnieyszego będąc, i już, iako sam świadczy o sobie w Przemowie do Czytelnika, na czele Polityki Arystotelesowey położo-

Henryka Valois do obięcia Tronu przybywającego, zaszedłszy mu drogę na *Krowodrzy* z całą Akademią w Ubiorach swoich obecną, bez Mowy, lecz tylko wzajemném podaniem Ręki, witał. — On w r. 1578 przystany przez GRZEGORZA XIII. pod rozstrząsanie Akademii *Nowy Kalendarz*, z Wyroku idę, iako Rektor, godnym go bydz powszechnego przyięcia, Królowi STEFANOWI oznaymił, i nieodwrotnego przyięcia go bezspornie w Polskim Narodzie, był początkiem. — On wreszcie Rektorem będąc, Zwycięstwa nad Arcy Xiążęciem Austrjackim Maximilianem dobiłaiącym się o Tron Polski, pod murami *Miasta Krakowa* w r. 1589 odniesionego; mianowicie zaś, gorliwego poświęcenia się w tę rozprawie *Młodzieży Szkół Akademickich*, prowadzoney przez swych Nauczycieli; a oraz idę Tryumfu, przyniesioną wojenną z placu boiu Zdobyczą (którę sławne szczątki do dni naszych zachowane przetrwały) chwalebnie oznaczonogo, świadkiem był szczęśliwym, albo raczey natchnieniem i duszą Męstwa. — On, śmiertelny eiós, przez nieznaiącego ieszcze Akademię Króla STEFANA, w pierwszym Roku Panowania na nie przygotowany, staraniem Kardynała Hozyusza miał szczęście widzieć wstrzymanym: a tę Szkołę Powszechną Nauk, zamiast zniszczenia prawie którem zagrożona była, nie tylko zupełnie ocaloną ale nawet wspaniałemi

néy, kikanaście lat Nauki Filozoficzne w Akademii dawawszy; do cudzych Kraiów się udał: gdzie nayprzód *Belgium*, a potem Włochy zwiedził i w Padewskiej Akademii ledwo co poznany, Stopień Doktora Medycyny osiągnął. Po odby-

Bb2

Dobrodziestwy wspomnionego Monarchy i ANNY Jagiellonki Małzonki Jego wspartą i uposażoną. — Dwa bowiem Probołtwa, S. Floryana (iako się iuż powiedziato) i WW. SS. z Dobrami i *Prawem Nadawstwa*, do Akademii, na Pomnożenie iey dochodów, wcielone żośbały; a Królowa ANNA odwiedzając Mięszkania i Domy Akademickie, na dowód i zaręczenie swego Szacunku i szczegulnieyszey Łaski, zdiętym z szyi bogatym ubiorem Szkołę Główną udarowała.

Zalecały Glickiego, dar niepospелity Wymowy; gorliwość w obronie Kościoła Rzymskiego i w przestrzeganiu całości Praw Akademii, iako też utrzymywanie iey Honoru i pożytku Młodzieży, przez ściste i łmiciętne wchodzenie z Dziekanami Wydziałów w pilność Uczących i niedopuszczanie przestępowania przepisanego porządku; przez co od pysznych potrzebny karności nieprzyłaciót, za zbytecznie surowego był ślany. Widawski w Mowie pogrzebowey, a za nim Starowski, wspominają ogulnie, iż pisał wiele uczonych *Homiliy*, *Mów*, i dzieło iakieś ważne, mające tytuł *Examina Spirituum*. Nie znajduje się nic z tych wszystkich Pism w Bibliotece Krakowskiej prócz iednego od wspomnionych Pisarzów niewzmiankowanego pod tyt: *Philosophia Lutheranorum*, wydanego w Krakowie 1688. in 4to.

tę tym sposobem podróży, do Proffessyi się
swoięy wrócił, i wydzieloną część Nauk Lékar-
skich z wielkim pożytkiem publicznie tłómaczył,
utrzymując całemi siłami w Akademii, iako to
widać z Dzieiów naszych, z Walentym Fon-
tana, z Gabryelem Joannicym, Syreni-
uszem, Urzędowskim, aż do końca prawie
roku 1603, słabo ugruntowany Wydział Lékar-
ski (*Medicam Facultatem*). W roku zaś następują-
cym, albo podobno nawet w tym samym, obowią-
zki Nadwornego Lékarza czyli *Archiatra* przy
Bernardzie Maciejiowskim Biskupie Kra-
kowskim i Kardynale przyjął i w podróżach mu
towarzyszył; a iako pisze Starowolski spra-
wował także Funkcyą podobną przy osobie Dr-
MITRA Cara Moskiewskiego; i przy nim, aż do
zamordowania go w *Moskwie* przez niewiernych
poddanych, zostawał. Wszakże gdy się zaślana-
wiam nad tém co tenże Pisarz mówi, iż Pe-
trycy powróciwszy dopiero z *Moskwy*,
w pośród różnych niebezpieczeństw,
po zabiciu swego Pana, około tłómacze-
nia *Polityki* i *Ekonomiki Arystotele-
sa* pracował; gdy się razem na daty Przemów,
Listów ośiarnych na czele tychże Xiąg położonych
zapatruję, postrzegam niedokładność Historyka,
całe iego świadectwo o *Archiatroſtwie* Petrycego
przy Dworze Cara Dymitra mogące podać w

podeyżrzenie, iako mieszaiące chronologiczny porządek w sprawach równie iednego iak drugiego. (*) Jednego albowiem z wspomnionych Dzieł o *Polityce*, w r. 1605 w Miesiącu Styczniu, staraniem samegoż Autora, wydanie ukończone było; drugie o *Ekonomice*, dwiema laty poprzedziło tamto. — A wszakże wiadomo iest każdemu znaiacemu Dzieie krajowe, iż Dymitra iuż na końcu roku 1604, z zebranemi szczupłemi siłami nakładem niektórych Panów Polskich, ruszył przeciwko Borysowi, i że ledwo co dopiero wkroczył w granice Moskiewskie na początku następującego, kiedy Petrycy spokojnie w *Krakowie* Pisma swoje drukował. A zatém ani to działo się po powrocie iego z Moskwy, gdzie ieszcze nie był, ani tém bardziéy po śmierci Dymitra który ieszcze nie panował: ponieważ na końcu dopiero Miesiąca Czerwca tegoż roku 1605, Tron po zwycięstwach i nagłém zeyściu przywłasciciela osiągnął; a 1606, d. 17. Maja, to iest w rok prawie Panowania, przez spisek *Szuyskich*, i Tronu

(*) Inde reversus (to iest z *Padwy*) Maciejovli primum Cardinalis Archiaterus fuit, postea Demetrii *Moscovitarum Principis*; quo à perfidis subdilis occiso, iterum in Patriam variâ fortunâ delatus atque quieti deditus *Politica* Aristotelis in nativum sermonem atque *Oeconomici* vertit. In *Hekaton* Nro LXXXV.

i życia razem pozbawiony został. — Kiedyż więc Petrycy i jakim sposobem dostał się do jego Dworu? — Nie w ten czas kiedy był tułaczem w Polsce: bo, prócz że powszechniey za *Impostora* uchodził, za którego losem niechciał by się był puszczać Petrycy Człowiek już sędziwy, w Kraiu poważany, i niepotrzebuiący na Awantury się wystawiać dla dobrego mienia, zaięty nawet był tenże obowiązkiem *Archiatra* przy Kardynale Macieiewskim, i z nim (iako sam o sobie świadczy) aż do czasu prawie wyprawy Dymitra dalekie Podróże odbywał. — Nie w ten czas także, kiedy ten o Dziedzictwo swoje dobijać się poszedł; bo, iako się już pokazało, nasz Akademik wydawaniem swoich Tłomaczeń w *Krakowie* się trudnił. — Ani nie w ten czas, kiedy Dymitr Tron posiadał: bo gdyby był wezwany od niego iako już od Panuiącego, Dzieie Akademickie nie byłyby tak chlubnéy okoliczności dla Szkoły Krakowskiéy, a tak ważnéy w życiu iéy Professora zamilczały. Coż dopiero kiedy sam nawet Petrycy o niéy milczy? bo w położonym sobie Nadgrobk, pisze się wyraźnie *Archiatrem* Kardynała Macieiewskiego, a o bytności swoiéy w Moskwie ogulną tylko, iakoby o Podróży czyni wzmiankę, w słowach *Borysthenem & hostilem Moscuam senex invictus bibi*.

Trudno przecież z drugiey strony współczesnemu Starowskiemu odmawiać wiary, ile niemającemu żadney przyczyny zmyślać rzeczy których nie było; ale iakże Powieść iego z Prawdą pogodzić? iak samego Petrycego przymusić nieiako, aby się przyznał do tego teraz, o czem za życia swego nie wspomniał? — Takbym przeto rozumiał, (pominawszy iuż mylne twierdzenie Starowskiego względem czasu *Edycy* wyżej wzmiankowanych Dzieł, iakoby ta po powrocie Autora z Moskwy i zabiciu Cara Pana iego nastąpiła) takbym mówię rozumiał, iż Petrycy nie tak przy Dworze Dymitra, iako raczey przy Dworze iego Oblubienicy Maryny Mniszchowney Woiewodzanki Sandomierskiey, po uroczystem iey przez Postów iuż Panuiącego Dymitra, w przytomności Króla w *Krakowie*, zaślubieniu, obowiązek *Archiatra* przyiąwszy, z nią się w Miesiącu Listopadzie r. 1605 do Moskwy udał; gdzie towarzysząc iey ciągle w podroży, Wiazdowi iey wspaniałemu do Stolicy dnia 26. Kwietnia roku następującego 1606go, i dwudziesto-dniowemu Weselnemu Obchodowi bywszy przytomnym, był też oraz nazajutrz po niem zamordowania Cara poniewolnym św adkiem, z Polakami, których życie wściekłości spiskowych uszło: po czem, nie bez doznanych niebezpieczeństw i przygód rozmaitych, do Ojczyzny nazad powrócił, nie myśląc

narażać się na nieskończenie gorsze, przy pu-
szczających się na drogę zemsty i rozpaczy Pani. —
Jakoż w rzeczy samej, znajomy wielu Możnym
Panom Polskim, głośny z Nauki, biegłości w
swęj Sztuce i rzadkich przymiotów swych, w
Krakowie i u Dworu; nie obcy też dla samego na-
wet Cara Dymitra, który prywatnie jeszcze ba-
wiąc się w Polsce iako Hreczko, iako Domo-
wnik Mniszchów, Akademia nawiedzał, Akade-
mików znał, i nieiakię miał z niemi zażyłość,
(iako już na kar. 380 namieniłem) mógł łatwo
przez wyjeżdżającą z *Krakowa* zaślubioną Carową
bydź wezwanym na obięcie owego zaszczytnego
przy ięj Osobie mięysca, i mógł się go chwycić,
chętnie czyli niechętnie, przy pozorach dobrze
ugruntowanego losu Dymitra. Że zaś o tęg ok-
oliczności życia swiego wyraźnie na Nadgrob-
ku nie wspominał, prześiając na tych ogulnych
wyrazach *Borysthenem & hostilem Moscu-
am, senex invitus bibi*: mógł, ulegając przy-
czynom politycznym i osobistym nawet, zaniechać
popisywania się z tytułem, którego znaczenie
zniknęło z krótkim blaskiem i życiem nieszczęśli-
wego, i ochydnemi wieściami okrytego Monar-
chy i iego Małżonki, zachowując iednakże iaką-
kolwiek pamiątkę odbytęj przez siebie tęg niebe-
spieczney i poniewolney (iako mówi) w starości
swoięj, wędrówki.

Od powrotu swojego z Moskwy, wiedzieć nie można czyli ieszcze przez resztę wieku w Katedrze iakiéy Lékarskiey pracował, czyli téż tylko w spokojnem ułiraniu nieprześiając bydź pożytecznym, wykładaniem na Polski Język Xiąg Arystotelesa o *Etyce* i Pieśni Horacego się zatrudniał? to jednak ośtatnie większe znaki pewności mieć się zdaie. Pamiętny atoli na przysięgę w młodości swoiéy uczynioną, *pomnażania dobra Akademii* (iako sam w urzędowym Akcie mówi) Złotych 6600, na terażnięszą Monetę Summę 30,000 wynoszących, onéyże darował. Z których część, to iest Zł: 13,500 albo raczy 6 p. c. od nich, na powiększenie dochodu Kapituły S. Anny z Proffessorów pracujących złożonéy; część, w kwocie 9000, na utrzymywanie *Historigrafa* przy Szkole Głównéy; resztę, na wsparcie dwóch ubogich Studentów przez czas ich Nauki, dopóki w niéy i w potrzebie razem zosłać będą, przeznaczył. (*) — Względem *Histo-*

(*) Akt urzędowy takowéy Dárowizny, zrobiony był przez Sebaścya na Petrycego pod 12tym *Maja* r. 1620, a 13go *Grudnia* 1621go przez Kanclerza Akademii i Biskupa Krakowskiego Maroína Szyszkowskiego potwierdzony, i przed Aktami Konsysterskiemi Krakowskiemi d. 27. *Lutego*, 1622 roku zeznany i wnie wciągniony. *Original oblatowany* tamté Ap-

ryografa zaś, takowe wszczegulności zosławił
 rozporządzenie. — „ Powinnością jego (mówi)
 „ niechay będzie rzeczy w Kraiu i zagranicą zda-
 „ rzone, krótko, iasno, i wiernie zapisywać; z za-
 „ granicznych atoli sławnieysze tylko, kraiove
 „ zaś wszystkie, bądź do Rzeczypospolitéy, bądź do
 „ Kościoła, bądź do Akademii się ściągające. —
 „ Wszystko cokolwiek napisze, poda około dnia
 „ S. Michała pod rostrząśnienie *Dwóch Mę-*
 „ *zów*, od Kapituły S. ANNY z iey grona, ieże-
 „ li się do tego znajdą zdadni, albo z innego
 „ któregokolwiek *Kollegium* mających bydź na ten
 „ koniec wyznaczonych, którzy rzecz pilnie roz-
 „ ważywszy, coby mogło bydź wszystkim udzielo-
 „ ne, co samemu Archiwowi Akademii powierzo-
 „ ne osądzą. — ... Co więc podług ich zdania,
 „ bez wszelkiéy obawy niebezpieczeństwa, wyda-
 „ nóm bydź będzie mogło, to P. *Historyograf* w
 „ dzień Trzech Królów, Zgromadzeniu Osób *Więk-*
 „ *szego Kollegium* do czytania poda; to zaś, co u-
 „ taienia godném zostanie osądzone, Dozorcom
 „ Skarbu Akademii wraz z wydany m na widok
 „ publiczny exemplarzem, w przytomności *Dwóch*
 „ *Męzów* do schowania powierzy „ i. t. d. —
 Ta chwalebna sprawa Szczodrobliwości Petry.

bacyi Biskupiéy, znajduie się w Centuryach Rady-
 mińskiego wszyty pod R. 1620.

cego, uwieńczyła pięknie oślatnie, chwile iego życia, i umieściła na zawsze Imię iego w Xiedze dobrych Synów Oyczyzny i Przyjaciół Ludzkości. Zdaie się iż rok 1622 był kresem dalszych zasług, a oraz drogich dni tego uczonego i pożytecznego Męża. Powiedziałem, *zdaie się*: ponieważ na Nadgrobkku który sobie za życia u XX. Franciszkanów Krakowskich sporządzić kazał, i o którym była już wzmianka na kar: 107, rok śmierci nie jest wyrażony tylko temi dwiema początkowymi cyframi, 16... którego później dopełnić zaniedbano. — Starowolski atoli chociaż współczesny, omylnie bardzo i na domysł położył *in Monumentis Sarmatorum* rok zéyścia Petrycego 1616, Akt bowiem Darowizny wyżej wzmiakowany, nie z tamtego świata przecież w r. 1621, miesiącu *Grudniu*, przez samego *Donatora* do potwierdzenia Biskupiego podany, przyniesiony bydz musiał; a Xięgi Etyki Arystotelesa jeszcze w r. 1618 przez żyjącego niewątpliwie Autora wydane, nie na Polach Elizeyskich zapewne drukowane były.

Zostawił Sebaścjan Petrycy szacowne dla Kraiu upominki, w następujących uczonych pracach,

^{16d} *Ekonomiki Arystotelesowéy*, czyli o *Rządzie Domowym*. Xięga jedna.

2^{te} *Polityki* Arystotelesowéy, to iest *Rządu Rzeczypospolitey*, z dokładem *Xiąg o-smioro*.—Pożyteczne nie tylko pospolitemu Człowiekowi, który stąd może wiedzieć iako się ma w RPltęy sprawować, iako ma swoim Przełożonym poddanność oddawać, iako się ma swemi własnemi sprawami do pospolitego pożytku przychyłać: ale też więcéy Ludziom Przełożonym, iako się mają z poddanemi obchodzić, iak buntów i niezgody uchodzić, iak niedostatkom i zbytkom zabiegać, iak dostatnią, spokojną RPltą czynić. i. t. d. — Przez Doktora Sebastya-na Petrycego, Medyka, w *Krakowie*, w Drukarni Szymona Kępiniego R, 1605.

To Dzieło własnemi Objaśnieniami Tłomacza czyli (iako on nazywa) *Prześtrogami* przy każdym Rozdziale, a *Przydatkami* obszernemi, czyli rozwiązaniami różnych zawiłych Zagadnień, z *Polityki* Arystotelesa wyciągnąć się mogących, przy końcu każdéy Xięgi położonemi tak iest powiększone, iż więcéy w niém na Autora, niż na *Przełożyciela* imię Petrycy zasłużył. Pomimo Polsczyzny Szesnastego Wieku, zrozumiało to Dzieło bydz może dla wszystkich, którzy nie szukają w Filozofii nic więcéy tylko Filozofii; a w wysażeniu rzeczy, więcéy dokładności niżli wy-

sady, upatrują. — Przypisane jest Zycmuntowi III
 Polskiemu i Szwedskiemu Królowi. List ofiar-
 ny jest krótkim wykładem tego co w przedmiotach o-
 byczaiowych Arystoteles pisał; tudzież, iaka
 różnica zachodzi między *Etyką*, *Ekonomią* i
Polityką, które Tłomacz tego Filozofa Grec-
 kiego, za cel przełożenia na język Oyczyſty obrat;
 pragnąc, aby i Polacy przecie na wzór innych Na-
 rodów, Dzieła Filozoficzne w swoim języku mieli.
 — Następnie Przedmowa do Czytelnika, Filozofią
 i tę początek wyłuszczaiąca, tudzież powody tę
 przedsięwziętę od siebie pracy wystawiaiąca. —
 Mówiąc o *Przydatkach* do każdej Xiegi i Rozdzia-
 łu poczynionych, tak daléy pisze. „*Wiem iż Do-
 wcipy Polskie w czytaniu uważnych rzeczy są tęskliwe,
 chcą prędko co porwać bez prace i chcą być w lot u-
 czonemi; rychléy czytają fraszki dworskie, niżli po-
 ważne rzeczy, łatne niż trudne: więc i takim chcia-
 łem dogodzić.* „ — Cożkolwiek atoli sam Autor o
 swych *Przydatkach* mówi, nie mają one z fraszka-
 mi dworskimi żadnego uczestnictwa, ale są peł-
 ne pięknych, i zaostrzaiących ciekawość czytają-
 cego, wiadomości. — Nakoniec, oprócz Listu o-
 fiarnego do Króla i tę Przedmowy, przypisał
 Tłomacz każdą z Ośmiu Xiąg komu innemu z
 Najznakomitszych Obywatelów świeckiego i du-
 chownego Stanu; z tę przyczyny, (iak mówi)
aby rychléy takowe Nauki razem między wielu Ludzi

wprowadził, tudzież aby Cnotę godnych Ludzi pracą swoją postrzaniował.

3cie *Etyki Arystotelesowey*, *Jako się każdy ma na świecie rzadzić*, zdołkadem *Xiąg Dziwięciorga, Pierwsza Część*. W której *Pięcioro Xiąg*, pożyteczne każdemu nie tylko do Poczciwego na Świecie życia, ale też aby Człowiek każdy wiedział, którym sposobem ma przychodzić do naywiększego na Świecie Błogosławieństwa i Szczęścia. Przez Doktora Sebastjana Petrycego, Medyka. *W Krakowie* u Macieja Jędrzejowszczyka 1618.

Pięć tylko Xiąg pierwszych Petrycy wydał, które tym samym sposobem iak *Polityczne*, obszernemi i uczonemi Przestrogami i Przydatkami objaśnił; Drugie Pięcioro Xiąg, w krótkihey Przemowie do Czytelnika, wydać obiecał. Rozumiećby potrzeba że przez przeszło trzechletni przeciąg czasu, to iest, przez resztę swojego życia, musiał tłumaczenie ich doprowadzić do zupełności. Jakaby więc mogła bydź przyczyńa, która ogłoszenie ich drukiem wstrzymała; domyślić się tém iest trudniéy, gdy nie podobna przypuścić, aby Syn Petrycego Jan Innoenty sam uczóny, mógł był tak mało cenić tę szacowną pracę Ojca swojego, którego nawet w

Ziezdzie Męarców chwałebném uszanował wspomnieniem, iż udzielenia iéy publiczności dobrowolnie zaniebął. Może ciężar zgrzybiałego wieku, nie dopuścił Autorowi zostawić w porządku i gotowości pod Prasę, tego ostatniego swéy gorliwości Obywatelskiéy upominku, wyraźnie przez siebie obiecanego; ale, gdzież się podział drogi iego Rękopism?— Piąta Xiega przypisana jest Mikołajowi Firleiovi Kasztelanowi Biéckiemu: który, iako się z Dedykacyi pokazuje, wiele ludzkości, złożonemu chorobą w *Lotaryngii* w czasie Podroży Petrycemu, wyświadczył,

ate, Horatius Flaccus w trudach więzienia Moskiewskiego, na utulenie żalów przez Doktora Sebastjana Petrycego nie tak namyślnie, iak w niewoli, tęskliwie w *Lyryckich* Pieśniach zawarty i t. d. w *Krakowie*. 1609.

Biblioteka Krakowska, ieden tylko tego *Dzieła* Exemplarz miała, z którego iak tak iak z wielu innych *Dzieł* ogołocono. Jak zaś rzadkim już byź musi zabytkiem Literatury Oyczyścéy, ślad przynajmniej wnoszę, iż usilne moje dopytywanie się o niego po wielu Zakonnych i prywatnych Bibliotekach dla poznania go, było daremne. Żadnego więc sam przez siebie wyobrażenia dać o niem nieiestem w stanie: lecz posłuchaymy iaki *Adam Narusze wicz*, naywłaściwszy w téy mierze Sędzia, wyrok dał o tem Petrycego tłómaczeniu.— „My Polacy, mówi, dwa

razy go (*Horacyusza*) w oyczyſtym kroiu widzieliſmy. Nayprzod go wydał w Krakowie w r. 1609 Sebaſtyan Petrycy.... Tłomaczenie Petrycego częſto ſię z oryginalnym Poety Textem niezgadza, ponieważ on niektóre Rzymskich przypadków i oſób okolicznoſci do ſwoich ſłoſuiąc, zamiaſt n. p. *Mecenasa, Rzymu, Wirgiliusza, Sexta*; Macieioſkiego, Moskwę, ſiebie, Palczowſkiego kładnie; iako to widzieć można w pierwszych czterech początkowych Pieśniach. Takowy rodzaj tłumaczenia Askoni Pedianus Grammatyk *Parodyami* nazywa., Wreſzcie, tak temu iako i drugiemu tłumaczowi Janowi Libickiemu przyznaie Naruszewicz niewdzięczne rymowanie, grubą proſłotę wyrazów, a częſtokroć i opaczne myśli Autora wykłady. Obszerniey czytać można w Przedmowie do Dzieła pod tyt: *Pieśniwszyſkie Horacego, Przekładania różnych.* w Warszawie 1773.

Przekładał także Sebaſtyan Petrycy Oyczyſtym Rymem *Psalterz Dawidowy* na podobieństwo Jana Kochanowſkiego, ale ten na widok publiczny nie wyszedł; może do udoſkonalenia zatrzymany, może też, dla uznaney w tłumaczeniu niſzchoſci ſwoihey i niemożności wyrównania Wodzowi i Wzorowi ſwemu, osądzony na wieczne przed Potomnoſcią ukrycie, od ſkromnego w rozumieniu o ſobie Autora: który

myśląc

myśląc godnym Filozofa sposobem, nie wstydził się uznawać się niższym od lepszych, ale wstydził się tylko być nieczynnym, i nieużytecznym Spółeczności członkiem. Słusznie zatem w Nadgrobkku te sam o sobie wyrazy umieścić. *Proffessor in Lyceo. Philosophus in vita.* — O wspomnioném dopiero przełożeniu *Psalterza* dowiadujemy się tylko od współczesnego Autorowi i Przyjaciela jego Szymona Starowolskiego w tych słowach: „*Scriptum Psalterium Carmine Polonico, Joannem Kochanovium amulatus, sed non evulgavit.* Tenże Pisarz ieszcze świadczy, iż Petrycy wydał Dzieło pod tyt: *Remedium contra Pestilentiae vim*, lecz kiedy i gdzie wyszło, nie wspomina.

Jan Innocenty Petrycy.

W Akcie Sebaſtyana Petrycego ſtawiającym fundusz na Hiſtoryęwa przy Akademii Krakowskiej, ten był między innemi warunek położony, iż takowa funkcyja miała się naypierwcy doſtać Synowi jego Janowi Innocentemu. I w rzeczy ſamey obiały ia tenże nieodwłocznie, będąc już w ten czas tak iak Oyciec Medycyny Doktorem, i Filozofii publicznym Proffesorem. — Żeby zaś nie nazwiskiem tylko, lecz rzeczą ſamą był Dzieiopiſem, wziął się natychmiaſt do opisańia nader

ważney i po wszystkie czasy załośnie pamiętnéy tegoż samego roku 1620 wynikłéy z Turkami Woyny. Jakoż wydał Pamiętnik iéy dokładny słóssownie do prawideł Oyca swojego, pod tytułem:

Historia rerum in Polonia gestarum
Annó 1620. Recens in Academia Cracoviensi,
annuatim ad seræ tantum posteritatis memo-
riam scribi instituta: nunc tamen permisso
Superiorum in lucem edita. Authore, & hoc
recentet annó, Academiæ electò *Histori-*
ographò Joanne Innocentio Petri-
cio, Medicinæ & Philosophiæ Doctore ac
Publico ejusdem in Academia Cracoviensi
Professore. *Cracoviæ*, ex Officina Typogra-
phica Francisci Cæsarii.

Te Dzieie wyszły były nayprzód około Ro-
ku 1622, nie zaś 1620; iakbyśmy mogli mnie-
mac zapatrzywszy się na datę nieprzyzwoicie i
niepotrzebnie położoną na końcu Listu osiarne-
go do Marcina Szyszkowskiego Bisk: Krak:
w powtórney *Edycyi* r. 1632, zamykaiący już i
Historyją *Woyny Chocimskiej*, która uczyni-
ła r. 1621 sławnie w Dzieiach Swiata' pamiętnym.
— Gdyby bowiem w samymże roku nieszczęśli-
wéy *Cecorskiej* Wyprawy, 1620łym, Dzieie
o których tu iest mowa były drukowane, niebył-

by Autor w Liście ofiarnym do Szyszkowskiego, chwalił go z tych dla Ojczyzny przysług, które dopiero w następującym roku (kiedy, po nakazaniu z wyroku Seymu Warszawskiego *Pospolitem Ruszeniu*, obrona Miasta *Krakowa* od wszelkiej napaści wspomnianemu Biskupowi zlecona była przez Króla) miéysce miały. — Ta druga *Edycja* wyszła pod takim tytułem:

Joannis Innocentii Petricii Rerum in Polonia, ac præcipue *Belli* cum OSMAÑO Turcarum Imperatore *gesti finitique, Historia* Annò 1620 & 1621. *Crac via* apud Andream Petricovium 1637.

Dawid Braun w Xiązce już nie raz przytoczonéy *de Scriptorum Polonia & Prusiae Virtutibus & Vitiis*, pod odmiennym trochę, nie wiem z jakiej przyczyny, tytułem, lecz pod tymże samym rokiem wydane Dzieło Petrycego mając przed oczyma (*), zbyt osiłą i na Styl jego i na niedo-

Cc 2

(*) Braun taki tytuł położył: — Joannis Innocentii Petricii Med: D. & Proffessoris in Academia Cracoviensi *Bellicum Osmano Imperatori Turcico in Valachia* Annò 1620 infecilliter gesti, sed Annò 1621 ad *Chocimum feliciter confecti Historia*. *Cracoviæ* typis edita Annò 1637. — Z kilku Exemplarzów tego Dzieła które w ręku miałem, żadnego z podobnym tytułem nie widziałem.

kładność Historyczną powstał krytyka. Styl w prawdzie tego Dzieciopisa, przez zapędzenie się zbyt w naśladowaniu za Tacytem, jest po większej części zbyt wysadny, miejscami czężą rozwleczony gadaniną i czasem nieiasny. Lecz co się tyczy *niedokładności*, iaką naprzykład wytyka krytyk *w błędnem niby naznaczeniu powodu do pierwszej Wojny z Osmanem*; to jest, że ona wynikać miała z przeniewierzenia się *Porcie* Gracyana Woiewody Wołoskiego, chcącego nazad przejść pod Zwierzchność Królów i RPtęj Polskiej: w tym zarzucie, sam podobno Krytyk pobiłdził. Jakże on albowiem mógł żądać po Historyku, którego Pamiętnik w Rok zaraz albo mało co więcej, po sprawach i zdarzeniach w Rzeczypospolitej które opisywał, na iaw wychodził; iak mówię mógł żądać, aby tenże z obrazą swego i Wiedeńskiego Dworu, główniejszą ale delikatniejszą przyczynę, to jest *posiłki wojenne przez Króla ZYGMUNTA FERDYNANDOWI Cesarzowi bez wiedzy Stanów RPtej dane*, miał być bez potrzeby rozgłaszać, i Panującego z Narodem w czasie naysposobniejszej iedności, takowem rozgłaszaniem gorzej ieszcze powasnić? (*) ile gdy

(*) Podług *Piasckiego*, wielkie było Indu szemranie o dane *Austryakowi* posiłki, i miało nawet mieć

powód wzięty z przeniewierzenia się Gracya na Turkom, nie był przez Dzieiopisa wymyślony, ale był prawdziwy, i do naznaczenia przyczyny Woyny sam przez się wystarczający. — Akademia także siósuiąc się do woli i myśli Założyciela przy niéy Dzieiopisarskiéy Funkcyi, którą właśnie rozpoczynał Petrycy, niemogłaby była pozwolić na bezpotrzebne i owszem na ów czas bardzo szkodliwe wszystkich powodów Woyny owéy roz-iawianie. Jeżeli w *Kommentarzu* Jakóba Sobieskiego, albo w *Piaseckim* doczytał się Krytyk głównéy owéy przyczyny, która Woynę Turecką na Kray nasz sprowadziła, albo ią, prawdziwie mówiąc, przyspieszyła, tedy powinien był uważać, iż *Piasecki* już w kilkanaście lat po śmierci ZYGMUNTA, a w ostatnich dwóch latach panowania Syna iego WŁADYSŁAWA, bo w roku 1646 *Kronikę* swoję wydał, a Jakóba Sobieskiego *Kommentarze*, tego téż samego roku w *Gdańsku* drukiem ogłoszone zostały. Wreszcie, ci Hi-

wpływ na niedołęzny umysł Michała Piekarskiego tak dalece, iż się odważył na Królobójstwa zbrodnią; iakoby obierając się mścicielem, za spowodowane przez Króla na Rzeczpospolitą nieszczęścia. Ten powód zbrodni popełnionéy, prawdziwy czy mniemany, nie był zapewne Historykowi naszemu niewiadomy, nie chciał on iednak pisać o tém samém zdarzeniu, dotykać iakiejkolwiek iego przyczyny.

florycy byli to Senatorowie i Moźni, a powaga Królewska przez te lat kilkanaście do zupełnego już prawie w Polsce lekceważenia była przyszła; mogli więc, a może i chcieli, w pisanych przez siebie Dzieiach odkryć to, co kto inny zamilczał. — Tym czasem rzeczą jest niewątpliwą, iż Dzieie owéy Wyprawy którą smutna *Kłeska Cecorska* zakończyła, napisał Petrycy z zupełną prawdziwością i dokładnością co do czynów i zdarzeń istotnie godnych wiadomości powszechnéy; i że zgadzają się z nim wszyscy dobrzy współcześni, albo prawie współcześni Historycy, którzy o niéy pisali, iako to samże Sobieski, Piasecki i Pastoryusz.

Równie także uszczypliwym iak niesprawiedliwym jest Krytyk, kiedy wyrzuca Petrycemu osobliwszą prawdziwie winę, pisząc temi słowy: że gdy Jakób Sobieski, aczny świadek i Kommissarz *Stanu Rycerskiego* do Chocimskiej Wyprawy przydany, zdaniem, rzetelnością i stylem tak Wielkiego Męża godnym, wiadomość o niéy naydokładniejszą do Potomności przesłał, Petrycy dla poświęcenia czegoś ku czci Tytułu *Historiografa*, i nadętego swego sposobu pisania, Historyą téżé Wyprawy ponowił, tudzież że ią innemi tylko słowami, ale idąc trop w trop za Sobieskim, powtórzył; z tą atoli różnicą, iż ten na-

mysły i rady przy sobie i przez siebie w Obozie i z nieprzyjacielem czynione w [nie] umieścić, o których Petrycy ani mógł wiedzieć, ani o to dbał aby wiedział. „ (*) — To tedy podług Brauna nikt nie ma Historyi pisać, kto do rad i do spraw publicznych sam bezpośrednio nie należał? — Lecz kiedy taki albo nie może, albo nie chce się pisaniem ię zatrudniać? więcże lepiej będzie iż wiadomość ię przepadnie, niżby przez pióro innych, dobrze uwiadomionych i rozsądnych Pisarzów, Potomnym dostać się miała? — Że zaś Petrycy był dobrze uwiadomiony, rzecz to jest iasna przez wyrazy samegoż Brauna, *ponieważ innemi tylko słowami, ale toż samo co Sobieski o Wyprawie Chocim-*

(*) Przytaczam własne słowa Brauna. „ Quamquam Jacobus Sobieskius oculatus testis expeditioni Illi famosissimæ Chotzimensi contra *Ospanum* Turcam Annò 1621 ab Ordine Equestri additus Commissarius, iudicio, fide, styloque Virò tantò dignis, relationem posteritati reliquerit; nihilominus Petricius, ut titulo suo Historiographi & ambitioso generi scribendi litaret, eandem Historiam recoxit. — *I niżej znów* — Aliis deum Bellum Chotzimense Annì 1621 verbis, sed iisdem vestigiis relegit; nisi quod Sobieskius Deliberationes & Consilia, præsente ipso apud suos & apud hostem agitata, inseruit, ad quæ Petricius pertingere non potuit, sed neque voluit. *Librorum in folio* Nro XXXVIII.

ski y *ponowił*. (*recoxit*) — A coż dopiero, kiedy się znajdzie na to dowód że *nie ponowił*, lecz że owszem, co do opisania pierwszey Wyprawy, *dwudziestu pięciu*, co zaś do Chocimskiej, *dziesięciu laty* Komentarz Sobieskiego wyprzedził? — Wszakże Historia Petrycego o rzeczach Polskich r. 1620 zdarzonych, wydana była około r. 1622go; a łącznie też sama Historia Woiny roku 1621go, ogłoszona była drukiem w roku 1637; kiedy tym czasem *Komentarze* Jakóba Sobieskiego tak pierwszą iak drugą Woinę razem także obeymujące, dopiero w R. 1646 w *Gdańsku* przez Jerzego Forstera Kiegarza tamiecznego, który się o nie usilnie wystarał, do powszechnéy wiadomości drukiem podane zostały. — Skoro więc Petrycy wydał Dzieie swoje pierwéy od Sobiéskiego; nie *ponawiał* przeto cudzych, *dla dogodzenia iakieys próżności z tytułu Historyografa pochodzący, i dla popisywania się ze swoim na tętym stylem*. A skoro także nie masz o tém wątpliwości u samego Brauna, iż sprawy i zdarzenia które niemi obiał, podał pamięci naszéy równie wiernie iak tamten; musiał zatém czerpać ie z dobrych i pewnych źrzodeł: więc nie pisał lekkomyślnie ani na pamięć; więc godzien iest bydz słusznie mieszczonym w rzędzie dobrych Dzieiopisów Polskich. — Gdybyśmy zaś dla niektórych przywar Wiekem upoważnionych, iako to na-

przykład, dla przywiązywania niekiedy wiary do znaków pomysłnych lub niepomyślnych i tym podobnych rzeczy, chcieli temu Mężowi zaprzeczać tytułu Historyka; tedy Herodot prześlaby być Oycem Historyi Swiata, Tyta Liwiusza za przykładem Grzegorza W. potrzebaby z Bibliotek wyrzucić, a sam Długosz i Kromer utraciliby prawo do tytułu Dzieiopisów Polskich. — Gdyby znowu na tém isiotu Dzieiów zależeć miała, aby były pisane tak iak *Dziennik* wyrażający z natury swoiey naydrobnieysze czyny, zdarzenia i rady dnia każdego, (iakiem Dziennikiem właściwie iest *Kommentarz* o *Wojnie Chocińskiej* Jakoba Sobieskiego) tedy nie byłoby Historyi, któraby na to imię zasługiwała; a ieżeliby to miało koniecznie stanowić Historyę, czyieźby życie na czytanie iey wystarczyło? czyia cierpliwość na iey uczenie się? czyia pamięć na iey obięcie? Niebyło więc z czego czynić zarzutu Petrycemu, iż on nie będąc tak iak Sobieski uczestnikiem Naradzeń w Polskim i Tureckim Obozie, okoliczności mniej ważnych i drobnieyszych nieumieścił w swém Dziele. Lepieyby był surowy Krytyk to uważał, iż ieden dodatkowy Artykuł do dawnieyszych układów o pokóy z Turkiem czynionych, przez Historyka naszego iako XV, na kar: 133 położony, który opiewa, iż na *Woiewodów Wołoskich* oddat *Porta* nie powinna być mianować tylko

Chrześcian, że mówię takowy Artykuł w Kommentarzu Sobieskiego wcale się nieznayduie. — To powiedziawszy co słusność radziła na obronę krytykowanego i dla zabezpieczenia mu miejsca w rzędzie Dzieiopisów naszych, przystępuję do innych Dzieł iego, w których porządku znayduię

3^{cie} *Comitia Sapientum*. Scriptore Joanne Innocentio Petricio, Medicó & Historiographô in Academia Cracoviensi. Pars Prima. *Cracoviæ*, apud Franciscum Cesarium. 1628.

To Dziełko, przypisane Xiążęciu Jerzemu na *Zbarażu* Kasztelanowi Krakowskiemu, dla zabawy tylko, i w krótkich chwilach odpoczynku od innych ważniéjszych prac, Autor ułożył. Może bydz uważane iako Inwentarz albo Doręcznik, że tak powiem, ważniéjszych wzmianek, o Ludziach Uczonych wszystkich wieków i ohoiéy Płci, o ich mniemaniach i losach, o wynalazkach dawnych dochowanych, sraconych, i bliższych czasu życia Pisarza, o Religii i zwyczajach. — Żeby temu Pismu dać powabniéjszą postać, wymyśla *Krainę i Stolicę Mądrości*, do którój dostaie się za przewodnictwem Kleanta Mędrca, i co w niéy widział, co słyszał, opowiada. Zgromadza wszystkich Mędrców i Ludzi Uczonych na Obradę do

Kościółu Cnocie i Honorowi poświęconego, i tu
osnowę opowiadania swojego przerywa, zawieszając
ciekawość Czytelnika do następującej Części,
której nie wydał i nawet przedsięwzięcia nie miał
wydawać, dopełniwszy w téj jednéj zamierzonego
przez siebie celu. Zdaie się przeto, iż Autor
w położeniu na Tytule *Części Pierwszój* i w odwołaniu się do *drugiej* ostatniemi słowami Dzieła,
użył tego niewinnego podstępny umyślnie dla ziednania
swobody swojemu pióru, i dla załanowienia go tam
gdzieby mu się zdawało bez przymusu, i bez przygany, że
założenia niedopełniwszy, Dzieło dał za skończone. P. Braun nie przeżyławszy
nawet dobrze, iak się zdaie, tego Dziełka, nie tak Krytykę
na niego iako raczěj obmowę napisał. Czytający jedno i
drugie, łatwo rozeznają czyli *Recenzent* wiedział o czém
pisał; osobliwie gdy się załanowia nad zupełnie fałszywem,
daném z góry zaraz o rzeczonym Dziele uczonemu Światu
wyobrażeniem, kiedy mówi: „ *Vir iste Academicus
colledanea sua & altitudinem dictionis Orbi communica-
turus, ad imitationem Veterum Sapientum & Philosophorum,
fictio conventu symposiaco eorumque Dealogismo
sententias doctas de variis personis rebus
expromentium scriptum hoc confessit.* „ — Pismo
atoli Petrycego nie iest żadnym *Dyalogiem* *Mędrców*
dających zdania różne o Osobach i rzeczach. — Styl w
niém do przedmio

tów jest słowny i iasny, miejscami tylko nadobfity, lecz od nadętości daleki. — Autor tak mówi sam o sobie w przyśpiewie. „ Nie zapiéram się „ iż w tém Dziele, tak iak w drodze i na wędrów- „ ce gdzie niegdzie posiadam, uśtaie, gdzie nie- „ gdzie zboczam z gościeńca w tę i owę stronę i na- „ potykany na drodze wieściarzom zawierzam; „ iż, ani Cienia Drzew, ani przyjemnego szmeru „ Strumieni, ani chłodników, i coby tylko za- „ trzymać mię mogło nie pomiiam, a wiele na „ to miéysce poważniejszych przedmiotów mimo „ puszczam. Wszakże to co pisze, w pośrząd tru- „ dów, nie w pośrząd swobodnych chwil, zebrałem; „ iakiekolwiek więc znaydziesz, racz pamiętać, „ że i ci nawet którzy za naywiększych między „ ludźmi poczytywani byli Mędrców, wiele wpra- „ wdzie mogli ale nie wszystko. „ — Nakoniec ze znanych Pism Petrycego oślatnie jest następujące

4^{te} *Princeps Polonus, seu Institutio*
Primarii & in excelsa familia editi Juvenis
in Republica Polona. — Ad Ill: Principem ac
D. D. Vladislaum Dominicum Ducem in
Ostrog & Zaslav, Comitem in Tarnów. Jo-
annes Innoc: Petricius Medicus & Hi-
floriographus in Academia Crac: Cracoviae in
Officina Fran: Cesarii. 1633.

Dla wychodzącego tego młodego Xiążęcia Osirońskiego z Nauk które brał w Akademii, ułożył był to Dzieło Petrycy. (*) Między innemi, wiele do oświecenia młodego Pana przyczyniającemi się naukami; daie mu dosyć ważną w samém pochwaleniu go, iż młodym będąc nie drze się do Urzędów, lecz po skończonych pożytecznie Naukach, ręką pierwéy niż radą Oyczyźnie służyć przedsiębierze; gdy przez ćwiczenie ciała, które łączył z ćwiczeniem duszy, do tego przyszedł, iż *jak kiedyś radą*, tak teraz już dojrzałe usposobioną ręką, gotowym się stał do iéy usług.— „ Wic-
„ lu, (mówi trochę wyżej) nie wiedzą coby by-
„ ło najlepszego; wielu, co jest potrzebnego;
„ wielu, co przystoi; niektórzy nawet, co się go-
„ dzi. A lubo przeciwko takowéy niewiadomo-
„ ści pewna jest do Nauk ucieczka, iednakże na-
„ leżałoby moiém zdaniem to zachować, ażeby
„ nie pierwéy się brać do urzędowania, dopoki-
„ by namiętności i popedliwości, albo wiek nie

(*) Postquam in optimarum disciplinarum studio, & apud
lectissimos Viros in Academia nostra ætatem egissi, in-
ter propria primaque (officia) censimus, optima qua-
que non sꝑe tantum de te concipere, sed etiam nostris
præceptis. Quin etiam ipsum te decet, non prius à
nobis atque ab Academia recedere, quam veluti ex no-
bili & opulenta Provincia, non vulgares & te digni
merces reportaris. *w tymże Dziele na kar: 6.*

„ poskromił albo rozum nie podbił. Nie albo-
 „ wiem nie masz szkodliwszego nad zwyczaj tyli,
 „ którzy, z Naukami zbyt wczesnie odbytemi, do
 „ wielkich spraw się garną; a cierpkimi ieszcze
 „ i niedoyżrzałemi ich owocami, Sądy, Rady, Ko-
 „ ściół i Rzeczpospolitą zarzucają. Samo też Przy-
 „ rodzenie, nic wielkiego nagle nie chciało mieć
 „ zdziałaném, i do każdego dzieła swego, iém
 „ iest pięknieysze, więcéy czasu i trudności przy-
 „ wiązało. W samém nawet rodzeniu się zwię-
 „ rząt takie przepisało prawo, ażeby większe z
 „ nich, dłużej w wnętrznościach matek swych
 „ doyżrzewały. „ (*)

(*) Multi ignorant quod optimum sit, multi quid expe-
 diat, multi quit deceat, nonnulli quid liceat. In quæ
 tametsi præsidium in doctrina est, tamen in illa id ser-
 vandum existimo, ad rerum administrationem tum
 accedere, cum affectiones animi & perturbationes aut
 mitigavit ætas, aut vicit ratio. Neque enim perniciosi-
 us est quidquam illorum consuetudine, qui nimis præ-
 cocia studia in magna negotia mittunt, & acerbos ad-
 hac & immaturos profectus in Forum, in Curiam, Ec-
 clesiam & Rempublicam propellunt. Nihil enim ipsa
 Natura, magnum voluit effici citò; apposuitque pulcher-
 rimo cuique operi moram & difficultatem: quæ in pari-
 endi tempore eam tulit legem, ut magna animalia diu-
 tius visceribus parentum contineantur. — *Tak się wy-
 razil Petrycy na kar: 104 swoiŃgo Dzieła.*

Że Innocenty Petrycy, prócz tych Dzieł, któreśmy tu wymienili, pisał i Kroniki Polskie, i inne uczonego swojego pióra zostawił płody, dowodem mogłyby być na to kilkakrotne wzmianki, które w wyszczegulnionych tu Pismach jego czytamy. Jako atoli Rękopisma Dziejów które drukiem ogłosił, i które podług Ustawy powinny się były przy *Archivum* znajdować, przepadły, tak i te które jeszcze doskonalił i z wydaniem się ich wstrzymał, niewiedzieć jakim sposobem zaginęły.

49.

Adam Burski (*Bursius*) w Brzezanach w Powiecie Lwowskim urodzony z Siostry Symona Bendońskiego, Ojca nieśmiertelnego naszego Rymotworcy, i niedorównanego dotąd Pisarza *Sielanek* Symonidesa, od najmłodsze-
go wieku w Szkołach Akademickich Lwowskich początkowe brał Nauki, wyższe w Powszechnéj Krakowskiéj Nauk Szkole. Roku 1680, Stopień Bakkalaureatu otrzymał, a w trzynastu lat później Zaszczytem Mistrza Nauk Wyzwolonych i Doktora Filozofii ozdobiony został. Trudno jest znaleźć przyczynę przedziału tak długim czasu przeciągiem, tych dwóch Stopni Filozoficznych między sobą; co jedynym w Dziejach naszych Akademickich zdarzeniem być postrzegam: chy-

baby podróż iaka zagraniczna i obce iakie powo-
łaniu Akademickiemu życia obroty, część nayzna-
cznięszą téy tak wielkiéy przerwy zapełniły; o
czém w Biografii iego zupełne milczenie. — Poka-
zuie się z życia Jana Ursyna i z Przedmowy iego
położonéy na czele Grammatyki Łacińskiéy przez
niego napisanéy, którą Wuiowi Burskiego
Szymonowi Bendońskiemu, Radzcy Lwow-
skiemu, Mężowi wielkiéy Nauki i sławy przypisał;
pokazuje się, mówię, iż obydwu razem z tymże
Ursynem w Gimnazjum Lwowskiém Proffesso-
rami byli, gdzie Burski prócz tego Urząd Rekto-
ra sprawował. (*) — Ztamtąd przywołany, był
Przełożonym nad Domem Fundacyi Oleśnic-
kiego, inaczéy Bursą *Jeruzalem* zwanym, i iuż
iako

(*) Wspomnieliśmy wyżej w Przypisie 42. na kar: 298 o
Janie Ursynie (*Niedzwieckim*). Ten prawie nieod-
dzielny towarzysz Burskiego w Zawodzie Akade-
mickim urodził się we *Lwowie* roku 1563. W Młodo-
cianym wieku stracił Rodziców pod czas owego stra-
szliwego i niemal powszechnego Moru, który przed i
po śmierci Zygmunta Augusta niszczył kraie Ruskie
i Polskie, i dotknął się w opiekę wielce poważanego Mę-
ża Jakóba Mieszkowskiego, przy którym zo-
stał aż do lat młodzienskich, biorąc Nauki w Szko-
łach Akademickich Lwowskich, pod godnemi pamięci
Nauczycielami Podyanem Petlickim i Pen-
cyuszem (*Karshim* podobno). Odtąd Simonii-

iako. Proffessor publiczny i Kollegium mnieyszego Członek w Katechach Nauk Wyzwolonych, Filozoficznych i Matematycznych słynał, kiedy Jan Zamoyski upatruiący troskliwie zaleconych Nauką rodaków, dla rozszerzenia sławy za-

Dd

des w swoją go wzięwszy pieczę i staranie, do wydoskonalenia się w Naukach, których już, mianowicie téż Greckich i Łacińskich dobre miał początki, a razem do nabycia i rozszerzenia wiadomości w wszelkim rodzaju mu dopomógł, pozwoiliwszy mu używać naywyborniejszego swojego Zbioru Xiąg, iaki bardzo rzadko w owym wieku mógł się gdzie w domu prywatnym znajdować. Takie sam o sobie i o tém daie świadectwo Ursinus, na końcu uczonéy prawdziwie Przedmowy wymierzonéy do Ojca tego Wierszopisa, Dzieła tego Grammatyczne poprzedzaiący. Tak uzdatniony, w dojrzałym już wieku Młodzian, do Akademii Krakowskiéy przybył; gdzie kilka lat ieszcze na udoskonalenie się w Naukach Filozoficznych i Matematycznych, pod sławnemi Mistrzami Walentym Fontaninim i Stanisławem Słowackim łożywszy, w trzydziestym już roku życia Stopień Doktora Filozofii otrzymał. Śmierć Stanisława Słowackiego którego w Geometrii i Astronomii był Uczniem, w owym czasie zdarzona, tak mocnym serce jego uniosła żalem, iż ledwo sam nie padł iéy ofiarą. W krótcie potém wyprawiony na uczenie Szkół Lwowskich; napisał w pośród téy pracy Grammatykę Łacińską do użycia Polaków, pod tyt: *Grammatica Methodica* którey druga Edycya, ni rycelto już po śmierci Autora w r. 1640,

łożoncy niedawno od siebie w *Zamościu* Akademii, wszelkimi łaski i szcudroblowości dowodami ściągnął go do nięć około 1600 roku, za otrzymanem zezwoleniem Szkoły Głównej Krakowskiej, i Publicznym Krasomowstwa postanowił *Professorem*, iako znamienicie i powszechnie

Staraniem *Andrzeia Abreka Wymowy* w *Zamościu* *Professora* wyszła, *Xiążęciu Michałowi Korybutowi Wisnio wieckiemu*, ieszcze na ów czas niemowlęciu z *Gryzeldy Zamoyskiej* *Wnułki Jana a Corki Tomasz a* urodzonemu, potem królowi *Polskiemu*, na *Wiązanie* przez *Wydawcę* ofiarowana. Tęć ieden *exemplarz*, i to ieszcze bez tytułu, zachownie się dotąd w *Bibliotece* naszej. — Za powrotem z *Kolonii Lwowskiej*, uczył *Ursinus A.* *Astronomii* w *Krakowie*; któreć równie iako i innych *Matematycznych Umiejętności* nie zaniedbywał nigdy — Od *Jana Zamoyskiego* wraz z *Burskim* do nowęć iego Akademii wezwany, dawszy mu się obszernością swęć *Nauki*, iako niemnięć dobrą iuż *Sztuki Lekarskiej* wiadomością poznać, wystany był od niego do *Włoch*, dla wydoskonalenia się w nięć zupełnego. Sądził bowiem ten wieczny stawy *Obywatel*, iż nie mógł nikomu pewnięć iak *Ursyna Cnoć* i doświadczonemu rozsądkowi *zdrowia i życia* swęćgo powierzyć, — Bawił pięć lat we *Włoszech*, ucząc się pod *naYSTawnieyszemi* owęćgo wieku w Akademii *Padewskiej* iudźmi, iako to, *Herkulesem Saxonia* i *Hieronimem de Aqua pendente*; pod którym w szczególności iaki mógł być *naYdokładnięćszy bieg Chirurgii* odbyć. Skąd powróciwszy tło-

darem Wymowy zaleconego. Nie tylko nie zawiódł sprawiedliwie powziętych o sobie przez tego Wielkiego Człowieka nadziei, ale owszem sercem iego i zaufaniem równo z Ursynem i Symonidesem Wuiecznym swoim się podzielił; i wspólnie z niemi młodociany umysł Syna iego Tomasz oświecał i zdobił. Naywyraźniejszym wartości tego Akadémika dowodem, a oraz szacunku którym go zaszczycał Jan Zamoyski pamiątką, iest Dzieło iego pod tytułem:

Dialectica Ciceronis, quæ dispersè in scriptis reliquit, maxime ex Stoicorum sententia. Cum Commentariis quibus illa par-
Dd2

maczył Filozofią Naturalną w Akademii Zamoyskiej z wielką zaletą. Po śmierci Założyciela iey nie długo przypadł, zaproszonym był od Opiekunów małoletniego Syna iego Tomasz do uczenia go Nauk Matematycznych. Świadczą Dzieje Kraiowe iak odpowiedział ten Młodzieniec staraniom czterech prawdziwie znakomitych Nauczycielów Rodaków, Symonidesa Bendońskiego, który i dozorcą razem był iego Młodości, Burskiego, Ursyna, i Symona Birkowskiego, który potem był iego nayzaufanszym Lékarzem. Ursyn nie miał pociechy widzieć tego Pana w całej świetności i swęj Sławy odumarł go albowiem właśnie na drodze do nięj będącego, zszedłszy z tego Świata w 1613. roku, a pięćdziesiątym przeszło życia.

tim suppleantur, partim illustrantur. Opus non solum ad intelligenda Ciceronis scripta, sed etiam multorum veterum Authorum &c: imprimis utile. Adamus Bursius Academiae Samosensis Proffessor composuit. *Samosci* apud Martinum Lenscium 1604.

Dzieło to siedmiu Xiegami objęte, od Justa Lipsiusza wysoko cenione było. Napisał go Autor nie tylko za natchnieniem Jana Zamoyckiego, ale nawet, iako sam wyznaie, z zapatrzenia sie na różne Pamietniki, które ten Pan Filozofii ieszcze się ucząc, i potem wiele bardzo w tym przedmiocie czytaiąc dla doskonalenia się w nim, z wielką pilnością uzbierał, i iemu w poufałości udzielił. Poświęcił Burski to Dzieło dziesięcioletniemu na ów czas. Synowi iego Tomaszowi, iako dar wczesnie dla niego przygotowany z woli Oyca, który mawiał w téy okoliczności, *iz nierychłoby było w ten czas dopiero kopac studnią, kiedy pragnienie dokuczał zacznie.* W Liście ośmiarnym przywodzi mądre Uwagi Zamoyckiego nad Dyalektyką, w rozmowie poufałéy z sobą o nayprzyzwoitszym układzie Nauk dla Syna i dla wszyscyey Młodzieży Akademickiéy, uczynione: (*) świadectwo wiekopomne, iż ten Wielki Mąż

(*) Niechciał *Władzi* Zamoycki aby Syn iego w domu tylko brał Nauki, lecz żeby wspólnie z innymi Oby-

będąc jednym z nayspierwszych w Europie Wodów, mógł być razem gódnie i przyzwoicie Rządzą Cudzoziemskiej, a Założycielem i Prawodawcą krajowój Nauk Powszechni.

Co się tycze samego Dzieła *Dyalektyki*, to prawdziwie za główno - twór między Filozoficznymi płodami krajowych naszych Pisarzy uważane być może; ile gdy przed Burskim, nikomu nie przyszło do myśli wystawić w jednym, a tak żadną rzeczą obcą niezaćmionym obrazie, Praw i mniemań stanowiących sztukę Stoickiej Szkoły, rozeznawania prawdy od fałszu. *Peripatetyk, Stoik i Akademik*, trzy głównych Sekt Filozoficznych uczniowie, wprowadzoną Cyncerona myśl rozbierają; którym to sposobem, wszystko cokolwiek w téj Nauce każdego z nich jest, oddzielone

watelskiemi Synami z publicznego źródła ie czerpał;
o czém świadczą wyraźnie te słowa Listu ofiarne go :
„ Sciens enim (Pater tuus) rectam Juventutis educa-
„ tionem, fundamentum esse rectæ institutionis Rei Pu-
„ blicæ, tuam informationem non privatis parietibus inclu-
„ dere voluit, sed communem eum omnium Civium
„ liberis fecit: ut queadmodum unus Sol omnibus lu-
„ cet, ita una vox Academix omnibus qui velit servi-
„ at. . . . cui rei, quod ipse experimento multo & sapi-
„ entia cognovi, id curriculum studiorum juvenilium
„ destripsit, quo & optimè & celerrimè ad optatam me-
„ tam possit perveniri. „

zostaie, tak, iż tylko iasne i dokładne wyobrażenie Dyalektyki Cyccerona Stoickiég pozostaie. Ile to pracy kosztowało, ze wszystkich Pism i rozsproszonych po nich myśli tego Ojca Filozofii i Krasomowstwa Rzymskiego, iedną ciągłą i systematyczną, w własnych co większa i nieodmienionych iego wyrazach, ułożyć Naukę? rozpatrzenie się pilne w tém Dziele, każdemu znaiącemu się i do pracy przyzwyczajonemu, nie bez zadziwienia da poznać. Widoczna tu także est nie mniejsza praca, iak doskonała Autora w ięzyku Greckim biegłość; który w Dziełach Starożytnych Filozofów, rodowitym tylko ich ięzykiem pisanych, czerpać postanowił; aby, co było potrzeba, w swoim, z wykładem obok łacińskim, śmieie i z pewnością mógł przytoczyć. — Uwieńczył tę tak szacowną pracę Burskiego Simonides, krótkim ale wielce podchlebnym dla Autora i dla W. Zamoyckiego iako początku i przyczyny iego sławy, sześciomiarowym Jambikiem. (*)

(*) Nie mogę się prawie oprzeć naieganfu sławy trzech razem ludzi, to iest chwalonych i chwalącego, abym tu nieprzytoczył wspomnionych dopiero wierszy. Dwieście lat już ohiadłem przeleżały w Bibliotekach, le-
dwo bym nie powiedział że przez ten cały przeciąg czasu, od nikogo nieczytane. Czemuż ich nie wydo-

Oprócz tego Dzieła, pisał w różnych przedmiotach Mowy, które nawet i publicznie czytał, iako Starowolski świadczy; a po zeyściu nieśmiertelnego Założyciela Zamoyskiej Akademii, napisane ku uczczeniu pamięci jego różne
Ele-

bydź znowu dla wiadomości schodzącego osmego pokolenia? Ma doprawdy coś bardziéj zachwycającego i piękniejszego w sobie nieśmiertelność ludzi, którzy na nią Cnotą, Nauką i dowcipem zarobili, kiedy opowiadaniu ich czynów godnych pamięci słodki dźwięk Lutni Wierszopiskiej towarzyszy. Tak więc spiewał dla nich Symonides.

Bursi! sepultam dum excitas Vetustatem,
Ars differendi quā vigebat antiqua,
Quam major usurpabat & minor Zeno,
Quam cæteri, qui ab hac propage descendunt
Stoæ Magistri, argutiis viri insignes,
Quos ipse Tullius secutus hac parte est,
Hac parte Tullius hactenus patens nulli,
Obscuritatis tanta prefferat nubes;
Hanc tu sepultam dum excitas Vetustatem,
Utcunque vim laboris improbi exauris,
Dum sparsa in unum membra corpus effingis,
Et dissipata congeris novo nexu,
Non laudis inde maximum decus sumis,
Candore quantum quod fateris integro,
Quo fonte demanavit hæc ad te cura.
Sic Candor olim fulsit optimi Vatis,
Cui scriptitasse fabulas viros summos,
Primos genati, Principes duellorum,

Elegie i innego rodzaju wiersze, iako też Pogrzebowe Mowy roku 1606 w Zamościu drukiem ogłosił, o czém wzmiankuje Radymiński, a wyraźnięć pisze Janocki. Nie znalazłem nic z tego wszystkiego w Bibliotece Krakowskiej; Greckich iego *Deklamacyi* szacowny Rękopism Biblioteka sama Załuskich posiadała, iako świadczy wspomniony Janocki, dokładniejszy od innych w wyszczególnieniu Dzieł iego.

Dzie-

Rumor ferebat, ipse nec refutabat,
 O te beatum! cui frui ore concessum est
 Zamosciano, atque inde pulchra libare
 Dictata. Vives illius bono, vives,
 Geulique te ejus penna proferet famæ.
 Illum o beatum! post duella, post pugnas,
 Negotiorum post tot arduas moles,
 Post Publicam rem strenua arte curatam,
 Cui esse summo vel minutiis istis
 Evenit, in quibus sæpè conterunt totam
 Plerique vitam, nec gradum movent ullum.
 Tantum antistare Principes viros verum est,
 Quos in juvenia ritè Musa nutrit;
 Præ cæterorum seriis, ut ipsorum
 Ludiera, rerum pondus auferant majus.
 Sigentis olim Romulæ unicus victor,
 Inter tubas, interque ferreum Martem,
 Lingue nitellas connotabat, ipsosque
 Fandi Magistros provocabat ad palmam.

Dzieie nasze nie oznaczyły czasu zeyścia tego uczonego Meża, domyslać się tylko można, iż on żył jeszcze około r. 1627, bo Starowski w tymże samym roku *Hekatonte* swa w Wenecyi wydał, w któręy zostawił nam *Nro LXXI* krótka pochwałę Burskiego, iako żyjącego jeszcze na ów czas i w stanie Małżeńskim będącego. Dzieie atoli Akademii Zamoyskiej, obszerniejszą zapewne wiadomość o wszystkich ważnych pracach i wysokich zaletach iego, dać kiedyś będą mogły Polskiemu Swiatu.

50.

Niech kto chce myśli w téy mierze iak mu się podoba, to iednak nie prześlanie nigdy byź prawda wszystkich wieków doświadczeniem stwierdzoną, że Umiejetność Matematyki, była zawsze probierskim, iż tak powiem, kamieniem wartości człowieka, z sirony rozumu. Trzydziestoltnie ciągłe uważanie przekonało mnie, że, im którzy mnię pomiędzy uczącą się Młodziezą okazywali poiętności w naukach Matematycznych, od Arytmetyki poczynając, tém też słabszy był ich postępek w innych, tém rozwinięcie się ich rozsądku trudniejsze i bardzię ograniczone było. I znowu, gdy, przy tępszém nawet nauk Matematycznych poymowaniu, do uczenia się ich przecięż potrzebą czy powagą przymuszeni, by-

li, więcéy przez to na łatwości do innych Nauk i na wzroście rozsądku zyskiwali, który do tego stopnia wznieśćby się bez nich niebył zdolną. Dla tego to Pitagoras dowcipu swych uczniów Arytmetyką doświadczał; o tępości ich umysłu, z tępego w naznaczonym rachunku sprawowania się sądząc. — Dla tego S. *Augustyn*, który sam także wyższą Arytmetykę i wiele rzeczy Matematycznych wybornie pisał, niezdatnemi tych do poznania rzeczy Boskich i ludzkich bydź poczytał, którzyby w umiejętności rachunkowéy nie byli ćwiczonemi. Stąd nieśmiertelny *Plato* zamynał szkołę Filozofii przed wszystkiemi, którzyby przez Geometrią nieprzysposobieni, do niéy wniyśdź chcieli; nazywając tę umiejętność i Arytmetykę dwoma skrzydłami w samo Niebo wznoszącemi człowieka, i przedmiotem zajmującym wszystkie chwile bytu wiecznego Boga. — Też same były myśli i zdania *Galena*, te *Boecyusza*, *Themistyusza* i innych najsławniejszych na ziemi ludzi. Jakiegoż więc niesągodni szacunku, iakiéy wdzięczności owi *Meżowie*, którzy wszystkiemi siłami starali się w kraju naszym krzewić nauki Matematyczne i przywiązanie do nich utrzymywać? Nauki, z których prócz nie leżonych innych dla społeczności ludzkiey pożytków, sam ieden, wprowadzania w nałóg porządnego a zatém gruntownego o rzeczach

sadzenia, już nieoszaczowanym jest darem. (*) —
Ile z naynezawodnieyszych świadków, to jest wła-
snych Dzieł tych Ludzi dochodzić można; po-
kazuje się, iż Ojczyzna nasza nie miała nikogo
gorliwszego i czynniejszego w zachęcaniu do nich
i u-

(*) Polacy wieku ZYGMUNTOW i BATOREGO mocno byli
przeniknieni ważnością Matematycznych umiejętności
Młodzi Hrabiowie Tenczyńscy, Leszczyńscy,
Xiążęta Zbarazcy, Marcin Dzierśław Zborowski
pod wielkim Galileuszem w Padwie uczyli się ich
z największą pilnością; a ten ostatni, mowię Zboro-
wski, pod Brościuszem naszym w Teoryi A-
stronomiczney i sztuce czynienia postrzeń Gwiazdar-
skich się doskonalił: co też rozumieć się ma i o Janie
Zółkiewskim synu Kanclerza i Hetmana nieśmier-
telney pamięci. I Tomasz ow Zamoyski godny wiel-
kiego Oycy potomek, po Adamie Ursynie naszym,
jeszcze pod Adryanem Rzymianinem sławnym
w Europie Matematykiem a Zamoyskiey Akademii Pro-
fessorem doskonalić się nielenił. — Czytać o tém mo-
żna BROSCIUSZA, in *Apologia pro Aristotele et Euclide con-
tra Petrum Ramum* Tir: 14. f. 42. — Kiedy atoli twier-
dzą że Matematyka profluie rozsądek przez natóg wią-
zania porządnego wyobrażeń i potrzebę ustawiczną ro-
zumowania czyli wnioskowania; nie utrzymulę bynaj-
mniej aby ta umiejętność nadawała rozumowi ludz-
kiemu nieomylność i doskonałość zupełną. — Komuż
bowiem z czytających nie są wiadome sławne błędy
poczynając od Pitagoresa aż do Lalandy? —
Nie idzie tu bynajmniej o dostąpienie doskonałości

i utrzymywaniu uśtającego w nich upodobania w
Wiek u Siedemnaſtym, nad Jana Broſciusza:
po którym już nie było aż do naszych czasów w
Krakowskiéy Akademii żadnego, téy ſprawiedli-
wie zaſłużonéy w Domu i zagranicą ſławy i zna-
komiſci Matematyka (**)

nad ludzkiéy, idzie tylko o wzniesienie ſię do takiéy,
iako człowiek względnie do ſwych przyroǳzonych i o-
sobliwych ſpoſobnoſci przyiąć może. O takiéy właſnie
i Broſciusz myślał, gdy piſał do Wawrzeńca
Gembickiego Prymaſa Pańſtwa w Przemowie do
Arytmetyki, w te ſłowa: — „... His ergo (artibus
Mathematicis) quia immutabiles ſunt ingenium atque
iudicium ita firmanſur, ut non facile ad quosvis opi-
nionum ventos agitantur, non facile non cauſam pro
cauſa ſumant. Ac ſi, quod res eſt, fateamur; loquendi
uſum pueri non à Grammaticis ſed à nutricibus olim e-
diſcebant. Scholae initium à Numeris & Figuris, hoc
eſt ab Arithmetica & Geometria erat. Non itaque mi-
rum eſt iis Artibus exulta veterum ingenia ad maxi-
mum ſcientiarum uſum perveniſſe. Quod olim diſce-
bant Pueri, id nunc viri, iique admodum pauci attingunt.
Atque utinam id fieret ea ratione quam Pita-
gopas induxerat! Tacebant diu ejus diſcipuli: nunc
vix Scholam ingreſſi, loquacitate omnibus moleſti ſunt.
Ade, quod diſſicillimum eſt, faciliſi conſequentur! uſi
tamen conſequentur. „ —. *Loc. cit.*

(**) W odrodzeniu ſię powożeczném Nauk pod Panowa-
niem STANISŁAWA AUGUSTA odzyskały Matematyczne
Umiejętnoſci i Aſtronomia należne ſobie powołanie:
Leżały one dotąd w zupełném prawie zaniedbaniu, ſpo.

Urodził się ten sławny Polak i Profesor w Miasieczku Kurzelowie w Woiewodztwie Sieradzkim roku 1581, który potem nazwisko swoje rodzinne Broszcza albo Broskiego (nie można bowiem z pewnością wiedzieć) podług obyczajów wieku, łacińskim zakończeniem odmięknął. W Akademickich Krakowskich Szkołach prze-

dłone jeszcze do tego ciemnych Kalendarzyków śmiechu godną dumą, którzy się Matematykami i Astronomami nazywać wazyli. Akademia Krakowska od zycia Brościusza, takich tylko najwyżcy licząc (wyjąwszy kilku znaczniejszych dowcipem ludzi, którzy bez wsparcia i opieki Rządu podnieść się tak wysoko jak mogli, nie zdołali), ta mowię Akademia Krakowska szczyci się od czasu Reformy swojej synem swoim Janem Sniadeckim, którego nieszczęśliwe w kraju wypadki od nas oddaliwszy, na szczęście Litwy do sławnę Powszechni Nauk Wileńskię go przeniosły. — Powtarzając pod tym Nauczycielem, po powrocie jego z zagranicy, albo raczej, ucząc się na nowo pod nim Nauk Matematycznych, ocznym byłem wraz z wielu innemi jego uczniami świadkiem tęj gorliwości i usilności, jaką w zachęcaniu do nich okazał; a oraz widocznego wzrostu szacunku, który im wysoką nauczycielską zdadnością i nieprzerwaną pilnością, ziednać powszechnie umiał. — Jego staraniu po wielkię części winna Akademia to *Observatorium* jakie ma teraz, i opatrzenie go w najpotrzebniejsze do obserwacyi zwyczajnych narzędzia: Niepomyślnie nawet po-

przepędził lat kilka z szczęśliwym postępkiem, odpowiadającym rzadkiej swojej między rówienikami pilności i chciwości z którą się brał do Nauk. Woyciech Borowski, Stanisław Jakobey ziomek Brosciusza, i Walenty Fontani (*) gruntownością i biegłością w różlicznych Naukach i Umiejętnościach wielce zaleceni, a w Dziełach Akademickich i różnych Pismach

wiedzieć można, iż, gdyby Ojczyzna została była spokojną, tedy usiłowaniem jego, przy oświeconej gorliwości dla nauk Kommissyi niegdyś Edukacyiniej i iey Prezesa s^t: p. Xcia Imci Prymasa Poniatowskiego, rzeczony Observatorium stanęłoby było do tych czas na stopniu Wileńskiego, albo by może było go z wielu miar przewyższyło. — Dzieła i prace uczone Sniadeckiego w przedmiotach Matematyki i Astronomii po wszystkich się rękach znajduia i są szacowane powszechnie; nie znane od Publiczności, Akademia nasza posiada i szanuje. — Pióro wielkiego Obywatela i Pisarza w kraju naszym, nie raz już oddało sprawiedliwy wymiar pochwał temu słusznie u swoich i u obcych zaleconemu Mężowi. — Po tamtém, iakżeby się wydało nasze? — Dość tu będzie powiedzieć że Janowi Sniadeckiemu nie zaprzeczenie należy chwalebny tytuł pierwszego po Brosciuszu *Wskrzesiciela* Matematycznych Nauk w Polsce.

(*) Walenty Fontani (Fontinus) Krakowszczyk, w Naukach Wyzwolonych i Języku Greckim bardzo biegły, również w Matematyce iak i w Lekarskiej Sztuce zale-

smach historycznych i uczonych z zaszczytem zawsze wspominani Meżowie, Nauczycielami iego byli. Lecz posłuchajmy iego samego mówiącego o swych naukach w dziełku *de Cometa Astrophili*, o którém niżej rzecz będzie, w r 1619 wydaném. — „Gdy Oyciec mój człowiek pocziwy
 „(mo-

dnego z nayznakomitszych w swoim wieku Profefsora naszéy Akademii był uważany. Starq wolski in *Laudatione Academice Crac:* tak o nim wspomina. „Valentinum Fontanum non minus Mathematicarum „disciplinarnm, quam artis medendi peritia, posteritati commendabit, qui nostra jam ætate omnis fere elegantia & antiquitatis admirator fuit peritissimus. „ — Długi bardzo czas bywszy Matematyki Professore, wielu w téy umiejętności Uczniów, czyniących iéy prawdziwy zaszczyt, ukształcił; ale między niemi nayznakomitszego Brościusza. Tego on też nad innych szczególniéj poważał i cenił, tak dalece, iż będąc wzywany do sprawowania Rektorskiego Urzędu, iego sobie dobięrał do rady, iuż wprawdzie Professore Matematyki będącego, ale dopiéro co w drogę zwyczajnych zasług wchodzącego, z pomiianiem dawniéjszych i zasłużenszych osób. Na co gdy cała Starszyczna niechętnie poglądając, przez Jowiusza Lwowszczyka Doktora i Profefsora Teologii probowała naprowadzić Rektora na tryb dotąd w Akademii używany, i do usunięcia Brościusza od Rady nakłonić, tente Jowiusz taką od niego odebrał odpowiedź. — „*Dałbyś pokoy człowiekowi, którego iedna Lekcyja lepsza jest niż twoich dziesięć.* — Był więc dołhnięty Fontani ową *Naukową pychę*,

„(mówi Brosciusz) który razem Nauczycie-
 „lem był moim, widział iż mnie nie wielka po-
 „moc od roli iego czekała, dawszy mi początki
 „Nauk w domu, iako też i Geometrii, których
 „sie sam nauczył z Xiązki Polskiej Stanisława
 „Grzebskiego, mianowicie o najprostszym
 spo-

przez którą ludzie Naukami i Nauczycielstwem się ba-
 wiący, przedmiot głównie ich zajmujący za jedyny i
 najszyteczniejszy nie bez krzywdy innych umiejętności
 wyślawiać lubią. — Tym czasem, ten zastutony i pra-
 wdziwie wystutony Mąż, sprawuiąc po kilkakrotnie
 Rządy Akademii, wszelkiego dokładał starania aby u-
 padające w nię od nieiakięgo czasu Nauki, Lekarskie
 na nowo podzwignął, a razem aby wiadomość tych któ-
 re z niemi naybliższy mają związek, iako nayprędzey
 upowszechniona bydz mogła. Tym końcem dodawał
 on wiele zachęcenia Syreniuszowi do zebrania i
 ułożenia w Oyczytym ięzyku *powszechnego Zislnika*; i do
 wydania tego kosztownego Dzieła choynie się nawet
 za życia Autora przykładał. Lecz to przedsięwzięcie
 Syreniego, Królewskiej potrzebowało i doczekało
 się pomocy. — Umarł Fontani w r. 1618, lat 82
 wieku swojego licząc, pochowany z Żoną i dziećmi
 swemi w kościołku Akademickim S. Wojciecha w
 Rynku Krakowskim, który w r. 1511, odnowił i po-
 prawił. — Dziad Fontaniego Jan, i syn Flo-
 ryan, Profesorami Akademii podobnie byli. Pier-
 wszego chwalebnie wspomniat Starowolski *in La-
 ndat: Acad: wte słowa. — Ja annem vero Fontanum,
 dignum aeterna memoria ingenii monumenta testantur. —*

„sposobie mierzenia za pomocą cieniow; nayprzód
 „mnie do Szkół, a następnie do Akademii ode-
 „stał. Widział bowiem iż wnięty nie urodzenie,
 „lecz zasługi rozumu popłacały. Przetoż ia od
 „lat szesnastu w teyże Akademii, *nie podług mnie-*
 „*mań ludzkich, ale ściślej do logiczney prawdy,*
 „*precz odrzuciwszy próżne przepowiadania,* praw-
 „dziwego użytku Geometrii i Arytmetyki docho-
 „dzac, Naukami Matematycznymi się zatrudniam;
 „przez dziesięć lat dla siebie tylko i Muz w ci-
 „chości, przez resztę zaś czasu publicznie pracu-
 „jąc. — Z których to słów pokazuje się iż Bro-
 „sciusz nieprzedzżył iak około roku 1603 a zatem
 w wieku już Młodzieńskim do stanu Akademickiego
 się zaciągnął: w którym, roku 1610, wszystkich Na-

Ee

W zbiorze drobnych Pism Brosciusza znajduje się
 utomek Mowy Fontaniego, pod czas obeymowania
 miejsca w wydziale Lekarskim, mianęty przeciwko Al-
 chemiſtom, i Szarlatanom w sztuce Lekarskiéy. — „*Ad-*
 „*mirandi Antifices* (słowa są jego) *non vulgaribus &*
 „*media plebe petitis remediis medentur, sed prodigiis: de-*
 „*cantato elixyr, balsemo, auro, cælo, lapide Philosopharum.*
 „*Servate obſero iſta aurea medicamina, pro venturo sæculo au-*
 „*reo; nunc iſto ligno xvo, ſinite nos ligno malis hominum*
 „*ſubvenire.* — Te kilka słów wystarczają na poznanie w
 nim oświeconego Lekarza. Brosciusz na wielu
 miejscach Pism swoich, wysokie tego Miſtrza ſwego
 Nauki z uwielbieniem wspomina i przytacza.

uk i trzech *Żęzyków Starożytnych* niepospolitą wiadomością uposażony, otrzymał Zaszczyt Doktora Filozofii i Sztuk Wyzwolonych Mistrza, w towarzystwie celujących zdatnością Młodzieńców, Marcina Dembowskiego, Grzegorza Malinowskiego, Jana Krosnera, Andrzeja Turckiego, Chrystofa Sapelskiego, Macieja Borka i wielu innych godnych wspomnienia w zawodzie naukowym Akademików. — Przydał on zaraz piękny kwiat do tego nowego wieńca, to jest Pismo uczone Matematyczne, w tymże samym roku wydane, objaśniające, *Sposób mierzenia odległości bez pomocy narzędzi*, podany przez Geminę Friziusza; tudzież miejsce iedno Polibiusza Dzieiów, za *Paradox*, a nawet za błąd od nieznaających Geometryczney Teoryi poczytywane. Lecz o tém na swoim miejscu powiemy.

Pomimo wielkiéy już biegłości w Geometrii, nie zaufał sam sobie w zawilszych téy Umiejętności rzeczach; ale daleki od próżności niedouczonym tylko właściwéy, szukał oświecenia u ludzi sławnych, których, iako doskonałych Nauczycielów powagę szanował. Świadczy o tém iego obcowanie Listowne z Adryanem Rzymianinem, Matematykiem owego czasu zawołanym, którego Justus Lipsius w wielkim miał

szacunku. (*) — Wkrótce potem wezwany na publicznego Matematyki i Astronomii Profesora, sprawował ciągle ten obowiązek przez lat 15. —

Le 2

(*) *Adrianus Romanus*, w Akademjach Włoskich i Niemieckich nieoboiętne głębokiej biegłości w Geometrii i innych Matematyki częściach dał dowody. On to będąc Profesorem w Wirtzburgu, zadał do rozwiązania jedną Matematyczną trudność wszystkim Akademiom Europejskim, której nikt prócz *Franciszka Viety*, Referendarza Królowej Francuskiej *Małgorzaty Henryka IV. małżonki*, i Stworzyciela *Algebry w Znakach ogólnych*, niepotrafił rozwiązać: on też jeden zadaną sobie nawzajem inną przez *Vietę*, rozwiązał. — *Broszcius* znał go ze sławy; lecz gdy przybył do Polski roku 1610, uproszonym będąc na Profesora do Akademii Zamojskiej, wszedł z nim nasz Matematyk w uczoną korespondencyą. — Niektóre Listy jego w pomienionym roku pisane wraz z odpowiedzią, drukowane były w Krakowie u *Andrzeja Piotrkowszczyka* r. 1615. i znajdują się w *Krakowskiej Bibliotece*, przyłączone z kilkoma innymi drobnostkami do *Dzieła Arytmetyki*, będącego teraz pod znakiem R. XXI. 23. — Rzecz w téj korespondencyi jest, o rozwiązanie wątpliwości względem ważnego jednego twierdzenia z *Xięgi IV Geometrii Piotra Rama*, o *Obiętności Figur równo-obmiernych*. — (De Isoperimetrorum capacitate); w którym *Broszcius* błąd poprzegł. — Szło razem o dokładne ustanowienie znaczenia *Figur Ordinatae* zwanych; której to okoliczności zaniedbanie, przyczyną było do popadnięcia w ów błąd *Ramowi*.

W roku 1618 znalazł czas do zwiedzenia Warmii i Pruss, gdzie zabrał znościomość i przyjaźielskie zawarł związki z Piotrem Krügerem Matema-

ma-

Ten sam Adrianus Romanus pisał Krytykę przeciwko Piotrowi Krügerowi, wyżej dopiero od nas wspomnianemu, który będąc jeszcze w Akademii Lipskiej na Naukach Matematycznych, wydał tamże w roku 1607 pracowite Pismo o *Kwadraturze Cyrculu*; albo raczćy rzucone już wprzód przez Mikołaja Raimara w Dziele jego pod tyt: *Fundamentum Astronomicum* myśli, znacznie rozszerzył i objaśnił; iako tytuł i przedmowa okazują. Wyszło bowiem było w Lipsku z Drukarni Michała Lantzenbergera, pod tyt: następującym. — *Tetragonismus Circuli per lineas, quem Nicolaus Raimarus Fundamento suo Astronomico transcursim inseruit, expeditiori structura & evidentiori Demonstratione productus, à PETRO CRÜGERO BORUSO.*

Do wspomnionćy wyżej korespondencyi przyłączył Brosciusz następujące wierszyki Justa Lipsiusza do Adryana.

Romane ingenio potens & arte,
Mensurator itemque calcutor,
Euclides cui vix vel Archimedes
Se componerent: euge, te beatum
His novis simul & laboriosis
Inventis: quibus & queas arenæ
Metiri cumulos, & alitra cali;
Et quidquid numeros fugit modosque,
Sub tuos numeros voces modosque.
O mens ignea perge, teque tolle
Famæ pennigero levata curru
En Pricos super, & super novellos,

matykiem Gdańskim, (*) a w Toruniu z Adamem Freitagiem członkiem sławnym tamiecznego *Lyceum*; iako daia poznać wyrazy iego w Dziełku krytyczném *de Cometa Astrophili*. — W tymże samym czasie, dla powzięcia iako naydokładniejszych wiadomości o pracach Kopernika, nawiedził Brosciusz mieysca uświetnione nieśmiertelnym geniuszem i czcigodnemi Zwłokami tego Afironoma. Tam, w czyłym zapale, iaki wzniecać zwykła miłość Nauk w umyśle człowieka znającego ich cenę; tam mówię, iuż na uczczenie Miasta Fraumburga, iako mieszkania niegdys tego wielkiego Męza, iuż na Wieżę z której on

czy-

(*) Ten wielce wstawiony Matematyk, przeszedł w młodości swojej przez obłąkania Naukowe od których naywięksi ludzie mało kiedy, nawet przy schyłku wieku wolnemi byli. — Prócz wyżej wspomnionego Pisma o *Kwadraturze Cyркуlu*. pisał także Krüger przeciwko Kalendarzowi Grzegorzowemu, ale późniy strony starego Kalendarza odstąpił. Namienia o tém Brosciusz w Apologii pierwszey Kalendarza Rzymskiego. Wspomina także o iego Dziele *Doctrina Sphaerica*; i o przedsięwzięciu, a nawet znaczném iuż postąpieniu w układzie nowych Tablic Astronomicznych na mieysce Rudolfowych, świeżo przez Keplera ułożonych, w których iuż wiele niedokładności, i on, i inni Matematycy postrzegli byli. Lecz zdać się że ich nie skończył, czekając na pewnieysze odkrycia względem biegu Słonecznego.

czynił postrzeżenia Astronomiczne, dowcipne pisał wiersze: które tu dla osobliwéy rzadkości, z mieszanin Pism iego drobniejszych, iako rzecz godną pamięci wypisuje.

JOANNIS BROSCII *Epigramma*, Frueburgo, *loco observationum COPERNICI, Sacrum.*

Nile tuum jactas PTOLEMEUM, nosque fatemur
Ornamenta tibi hunc magna dedisse virum:
Nam tua Syntaxim construxit ad ostia magnam,
Cælestes numeris exposuitque vias.
Laude COPERNICI, qui Vistulæ ad ostia terrarum
Movit, adæquat se Vistula Nile tibi.
Sume paris socium laudis. Quid Nile recusas;
Si, quo te jactas, jam Ptolemeus habet?

In Turrim quam Copernicus incolatu suo, et Opere Revolutionum ibidem confecto, illustrem reddidit: Joannis Broschii Curzeloviensis Epigramma.

Extollant alios statuae vanique Colossi
Bustaque magnificis condita marmoribus.
Pyramidesque alios, quæsi forma decoris,
Quid quid & humanus fecit inane color:
Hanc TURRIM, grandis Mens illa COPERNICUS, altè
Surrigit Istuleo Varmia in ore tuo.
Erronum & Terræ hinc secreta volumina cernit,
Hinc Solem immotum & Sidera fixa notat,

Ergo illum Superi mirati disuper, in fine

Ingenium ut pulchri dispicit omne Poli.

TURRIS ea esto (ajunt) inter Miracula Mnndi,

Cui neque consimilem barbara Memphis habet.

Cyclo Lunæ 4. Solis 3. Indictione 1.

Wywiozł także Brosciusz napis grobowy Kopernika z Fraumburga, któren na osobný karteczce do koła sztychowaný, i iakoby ozdoby kamienia wyrażaiący, dla wiadomości powszechný rozdrukować kazał: co przy wspomnionym zbiorze Pism iego znalazłem. Ten to sam przytoczyłem z Rady mińskiego w Przypisku 5. I здаie się po tém nowém odkryciu, że Pisarz Dzieiów nieskad inąd tylko z tego samego źródła, wiadomość o nim powziąć musiał.

Czynny geniusz Brosciusza, nie dał mu spocząć na tych samych Umiejętnościach, których dotąd w kraiu stał się ozdobą i wyrocznią: chciał on poznać ieszcze sztuke Lekarską; owszem, chciał się iéy nauczyć. Przysposobiony więc dobrze w Oyczystéy Szkole, wyjechał do Włoch za pozwoleniem Akademii w 1620 roku, w wieku już doyrzałym, dla rozszerzenia swych w téy Nauce wiadomości i doświadczeń, na żądanie Marcina Szyszkowskiego Biskupa Krakowskiego, i z wspaniałą iego pomocą; iako się pokazuje z słów iego przy końcu Dzieła o Aryt-

metyce położonych. — Zdać się iż z téy nauko-
wéy Wędrówki ieszcze nie powrócił był na po-
czątku Roku 1624, ponieważ nie znajduię iego
podpisu położonego na kopii Aktu Szkoły Głó-
wnéy, przywiedzionego w *Centuryach* RADYMIN-
skiego, podpisanego przez wszystkich icy Profes-
sorów, przeciwko Projektowi Unii Jezuitów z A-
kademiją. W roku atoli 1626, w miesiącu Sier-
pniu, podług wspomnionych dopiero Dzieciów,
wezwanym został po Janie Innocentym
Petrycym na Katedrę fundacyi Piotra Ty-
lickiego Biskupa Krak: którey Professor po-
dług myśli Założyciela powinien był, iako się
na inném iuż mieyscu powiedziało, wykładać U-
czniom Xięgę Cyserona *de Oratore*; i dla tego
zwany był pospolicie *Orator Tilicianus*. (*)
STANISŁAW BIBŻANOWSKI w *Hexastychach* pochwal-
nych

(*) Zwyczajem w dawnym składzie Akademii, przed Re-
formą Kommissyi Edukacyinéy używanym, Professoro-
wie publiczni nazywali się podług Założycielow Katedr
które trzymali: i tak było czterech którzy się nazywa-
li *Regii*, był Professor *Vladislavianus*, *Strzał-
kovianus*, *Jastrzembecianus*, *Dąbrowscianus*, *Tilicianus*. &c: Ten ostatni z przepisu trzy
lata Naukę Krasnomowilwa dawać był obowiązany.
Zdarzało się atoli iż niektórzy dawali ją daleko dłu-
żej; osobliwie ieteli z Professorów inniejszego Kolle-
gium wzywani do niéy byli.

nych wydanych r. 1650 w Krakowie u Łukasza Kupisz, pod tyt: *Florida Suada Tilicianæ Corona*, gdzie omylnie Brosciusza przed Innocentym Pètrycym na pomienionéy Katedrze umieścić, taki na iego pochwałę *Szesnie* napisał:

Tu quoque Tilicii cultissima suada Roseti,
 Urania fueras delictumque tuæ:
 Astrorum cursus & dactæ pectora Stoæ
 Ad numeri poteras flectere jura tui: (que
 Theologus, Medicus, Vates, Rhetorque, Sophus-
 Archimedes, Brosci! Lechicus alter eras.

Następującego Roku z Rektorem Akademii Chrzystofem Naymanem (który szesnaście razy Urząd ten sprawował chwalebnie) wysłany był od teyże Akademii do Króla Jmci Zygmunta III, w interesach tyczących się przywłaszczeń Jezuickich: którego zaufania i późniéy w różnych potrzebach swoich dała mu ta Szkoła Główna dowody, wyprawiając go kilkakrotnie do Stanów Rptéy i do Dworu. Tak pracując Brosciusz w Katedrach Szkoły Powszechnéy Królewskiej, i w obronie iéy Praw przed Rządem gorliwie stawiając przez znaczny przeciąg lat; tudzież przyiawszy, niewiem od iak dawnego czasu, Stan Kapłański, a oraz stopień Bakkalaureatu w Teo-

logii osiągnawszy, otrzymał od Jana Tenczyńskiego Woiewody Krakowskiego Probostwo w Miedzyrzeczu na Podlasiu około roku 1636; gdzie, że się tegóż roku pierwszy raz znajdował, wspomina sam w *Apologii wtórej* Kalendarza Rzymskiego. (**)

W Roku 1639 wyjeżdżając na blisko mający się zgromadzić Synod Dyecezalny do Łucka z
A n-

(**) Dom Hrabów Tenczyńskich, dobrodzieiſtwy Akademii Krakowskiej świadczonemi wspierał nie mało sprawę oświecenia publicznego. Między takimi dobrodzieiſtwy wspomnieć należy, wcielenie do Funduszów Akademickich bogatego Probstwa Międzyrzeckiego, Tytułu S. Mikołaja. Takową ońego *Inkorporacyą*, wraz z zlewkiem na Akademią *Prawa Nadawstwa*, zeznał przed Aktami Grodzkimi Krakowskimi w *Poniedziałek Okławy Bożego Ciała* r. 1637go Jan Hrabia Tenczyński Woiewoda Krakowski, ostatni tego Domu potomek. — Warunki téy darowizny nayważniejsze te były: — Aby w Międzyrzeczu Akademia utrzymywała Nauczyciela ięzyków Łacińskiego i Greckiego dla potrzeby Chrześcian obydwóch Obrządków; tudzież, ażeby z dochodów Kościoła rzeczzonego, za zniesieniem się z Pasterzem Dyecezalnym, oznaczony został fundusz na Katedrę, którą posiadający Profefsór, miał wykładać do potrzeby *Rpisy Text własny ARYSTOTELESA*, odłożywszy na stronę wszelkie Kommentarze Xiąg jego *de Demonstratioue*, które różnych umiętności przykładami, z Filozofii Moralney, i z Xiąg Politycznych tego Greckiego Mędr-

ANDRZEIEM GEMBICKIM Biskupem Łuckim, zosła-
wił pamiętne w Akademii zakłady w Summie
Zł: Polsk: 3000 wartości owoczesney: z których
Tysiąc, na powiększenie dochodu Profesora Ma-
tematyki; *drugi*, na wsparcie potrzebującego U-
cznia, któryby się przykładał do tęg umiętno-
ści, ale takim sposobem, aby za każdym nowym
iego postępkim w Geometrii i Astronomii, ty-
godniowa iego płaca się powiększała: *trzeci* zaś
tysiąc, na pomnażanie wieczne Biblioteki Akade-
mickięy, mianowicie w Matematyczne Xiazki,
przeznaczył. Do tego, całą swoię Bibliotekę A-
ka-

ca, mianowicie też Geometrycznemi, objaśniać tylko
był powinien. Trzymać się zaś miał rady Xenofonta
w unikaniu tego wszystkiego, co daremném tylko i szkol-
ném zaciekaniem się trąciło; gdyż pożałowania warta
ieść strata wieku na takież pracy, która za Szkołą na
nic się nikomu nie przyda. — Te są własne wyrazy
wspomnionego dopięro Inkorporacyi Aktu. — Wszakże,
Zofia z *Tenczyńskich* Daniełowiczowa, Podskarbiego Koronnego Żona, mająca Prawo Nadaw-
stwa do wspomnionego Międzyrzeckiego Probostwa S.
Mikołaja, Dobrodzieystwo Akademii, a bardziey krasio-
wi wyświadczone przez Jana Woiewodę, w nic obroci-
ła. — Kopia Aktu znajduje się przy *Centuryach* Rady-
mińskiego, a drugą widziałem w zbiorze Praw i Przy-
wileiów Akademii, zaczęty tylko staraniem i nakła-
dem Andrzeia Schöna, pod ten czas Rektora.
Leży dziś ten Zbiór między Rękopismami pod zna-
kiem EE. II. 3.

akademii darował; dożywotnie tylko iéy używanie sobie zabezpieczywszy.— Dzieie Rady mińskiego w Centuryi IV, pod r. 1639, Oryginał własna Fundatora ręką spisany i podpisany w całości nam zachowały. Kończy on temi pamiętnemi słowy:— *Et hæc est prima Votiva Tabella, Reipublicæ, in Academia Cracoviensi per me Joannem Broscium consecrata.*&c: Z których to patryotycznych tego oświeconego Męża wyrazów, i to się także pokazuje, iż on o większych ieszcze dobrodziejstwach świadczeniu dla nauk i uczących się zamyślał; i że byłby zapewne zamysły tak chwalebne uskutečnił, gdyby nie stanęła była na przeszkodzie śmierć, która go, ledwo co powołanego do Rządu Akademii, na miejsce Grygerowicza zgasłego pod czas moru z wielu Professorami w r. 1652gin, niedługo po nim, bo w tymże roku, 15 Grudnia z pośród żyjących porwała w pełniłości wieku lat i zasług.— Umarł Brosciusz Teologii Doktorem i Professore, Kanonikiem Katedralnym Krakowskim, osiągnąwszy tę godność duchowną na lat 4 przed zeyściem swoim; tudzież Proboszczem Międzyrzedkim i Staszowskim, licząc lat wieku 71 podług STAROWOLSKIEGO, *in monum: Sarmata:*

Że ten tak sławny i zasłużony Mąż, raz tylko w wieku tak sędziwym i to przed samym zgonem, doczekał się piasłować Berła téy Szkoły Po-

wszechny, przyczyną tego było długie w Proboszwie swoim na Rusi przemieszkiwanie, i nieiakie zawieszenie Prac Akademickich dla Duchownych prawie od roku 1639. — Przez wysoki atoli dla zasług i Nauki jego szacunek zapewniła mu była Akademia wyraźną Konkluzją swoją miejsce w Kollegium Wielkim między Teologii Doktorami i Profesorami, na każdy czas jego do prac Akademickich powrotu, który wrzeczy samy nastąpił był około roku 1648. — Zwyczajnym iednakże losem, iakiemu podlegaia ludzie wyżsi darami i przymiotami umysłu w zgromadzeniach uczonych, nieuszedł Brosciusz w młodszym wieku swoim nienawiści i prześladowania, iako sam o tém bez ogrodki pisze w Dziełku Krytycznym *de Cometa Astrophili* w tych słowach: — „...Mei quidem labores eo spectant, „ut non tantum te Astrophile, verum etiam „quam plurimos alios excitem ad Arithmeticae „& Geometricae studia, sine quibus Astrologia „nullo modo exerceri potest. Hicque jam meus „aliquot annorum in Academia conatus est. Quan- „tam verò is invidiam mihi concitavit, horribile est meminisse. In publicis scriptis, quibus „homines audaciâ ebrii plausum apud imperitos „quærent, laceratus sum, omnique prorsus Philosophiæ cognitione spoliatus... — Kto atoli pragnie poznać szlachetny sposób myślenia tego

Męza, obok nikczemnéy prześladowców iego za-
 zdrości; Męza, więcéy dla pożytku społeczności
 szukającego, nabywającego i używającego Nauki,
 niż dla iakich osobistych zysków; niechay zwa-
 ży to iego zdanie przy końcu Dzieła o Arytme-
 tyce położone, gdzie zachęcając Młodzieź do u-
 czenia się téy umiejętności mówi: — .., Często
 „słyszę, iż dla tego mało jest miłośników Mate-
 „matycznych nauk, że rzadcy znajduią się *Me-*
 „*cenasi*; często też słyszę od takich powtarzane
 „owe przysłowie: *Niech tylko będą Mecenasi a*
 „*wnet się znajda Maronowie*: którzy niczém wca-
 „le nie są do *Maronów* podobni.... Daremnie
 „proźniacy używają tego przysłowia. Prawdzi-
 „wiéy one brzmi na ten sposób od ludzi oświe-
 „conych wywrócone: *Niech tylko będą Maronowie,*
 „*a znajda się i Mecenasi*. Godną jest zaiste wy-
 „szczydzenia rzeczą, domagać się przed pracą o
 „nadgrode. „..

Dzieła które nam zostawił *Brosčiusz*, nie
 są wprawdzie, ile wiedzieć mogę, zbyt liczne,
 ale wszystkie noszą cechę téy pracowitości i do-
 kładności, która sama *Pisarzów* rzeczy uczonych
 prawdziwie pożytecznemi społeczności czyni.
 W Pismach swoich nie przywiewał się *Bro-*
sciusz do chluby *Wynalazcy*, lubo w nich na
 nowych uwagach i odkryciach niezbywa; ani też
 niechciał zosłać bez innéy zasługi, iak tylko prze-

pisywacza i powtarzacza rzeczy przez innych inż oklepanych: lecz wziął sobie za prawidło, niebezpieczne téy umiętności, którey się szczególniey poświęcił, błędy, przez sławnieyszych mianowicie Pisarzów popełniane, (a przeto tem szkodliwiey na umysły, w dochodzeniu prawdy i rostrząsaniu leniwe, wpływaiące) wytykać i poprawiać. — Ta tedy szacowna Akademicka puścizna która kraiovi po nim została, zamyka się w tych znaczniejszych i drobniejszych Dziełach:

1522 *Geodesia Distantiarum sine Instrumento: et Polybii locus obscurior, geometricè explicatus, à M. JOANNE BROSCIO Curzelovien. si. Cracoviæ, in officina Andreæ Petricovii. A. 1910.*

Powodem do tego Pisma Brosciusowi było przedsięwzięcie doświadczenia sił swoich, po ukończoney nauce Geometrii Euklidesa, nimby do innych części Matematyki przyśąpił: co sam w Przemowie do Professorów publicznych Szkoły Głównej wyznaie. — Piękne zaiste upomnienie dla wszystkich uczących się, ieżeli się chcą uczyć z korzyścią nieomylną. — Wziął zaś Autor za materyą swego pióra iedną Naukę mierniczą podaną przez Frizyusza, *in Libello Distantiarum* i mniemany *Paradox Geometryczny* z Polibiusza Dzieiów.

GEMNA REINIER przezwany Frisius od Prowincyi w któręy się urodził, uczony Lekarz i Astronom Batawski w połowie Wieku XVI sławny, podał był swym uczniom sposób praktyczny dochodzenia odległości przedmiotów bez pomocy narzędzi: ale dowodzenia geometrycznego dać zanieębał, oświadczwszy tylko, iż go miał w pogotowiu dla tych którzyby go wiedzieć żądali, *ponieważ (dodał) miejsce to nie dowodzenia ale nauczzenia tylko wymaga.* — Brosciusz wcale przeciwnego w téy mierze był zdania, a zaştanawiając się nad słowami Frisiusza, tak mówi., — Gdy właściwą powinnością Matematyka „*ieşt, nie tylko twierdzić ale też i dowodzić*, prze- „to ażeby dla dążących do celu prawdy żadne „powątpiewanie niezoştało, iakaby mogła byęz „przyczyna pewności takowego wymiaru, te ze „źródół Geometrii wyciągniemy., I udowodnił podany przez rzeczzonego Profesora Lowanskiego praktyczny sposób, przez Teoryę Euklidesa *o proporcjonalności boków w Troykach podobnych.*

Co się tyczy nie dość iasnego miejsca Dzieiów Polybiusza, te w Xiedze IX u tego Dzieiopisa znajduia się tak położone. — „Quam plu- „rimi ex ambitu ac rotunditate magnitudinem „Civitatum conjiciunt. Deinde, quando Civitas „*Megalopolitarum*, quinquaginta, *Lacedaemonum* au- „tem, quadraginta octo Stadiorum ambitu con-

„tineri, magnitudine verò Lacedemoniorum Cīa
 „vitas Megalopolim duplo excedere dicitur, vi-
 „detur hoc illis esse incredibile., — Które to
 mieysce nasz Matematyk dowodami geometry-
 cznemi objaśniwszy i wytłomaczywszy, nie za-
 dnym *Paradoxem*, a tém ieszcze mniéy błędem
 (iako wielu niepospolitych nawet i uczonych Pi-
 sarzów mniemało) ale iasną i rzeczywistą prawdą
 bydz dowiódł, przez przyłosowanie Teoryi Fi-
 gur równo - obmiernych, *Isoperimetrae* od Geome-
 trów zwanych. — Zdaie się iż ta okoliczność da-
 ła Brosciuszo wi powód do ściślejszego rozbioru
 Teoryi o Figurach tego gatunku, a oraz do po-
 łożenia i poprawienia błędów Piotra Rama,
 i do owéy uczonéy Korrespondencyi w r. 1610 z
 Adryanem Rzym skim; o któręy mowa by-
 ła w położonéy wyżej Nocie o tym sławnym
 Matematyku.

2gie Disertatio de *Cometa Astrophili*
 Scripta a JOANNE BROSCIO *Curzeloviensi*, Or-
 dinario Academiae Cracoviensis Astrologo.
 Ex permisso Magnifici D. Rectoris *Cracoviae*
 in officina Andreæ Petricovii S. R. M.
 Typo! 1619.

To krytyczne Pismo w piętnastu Rozdziałach
 zamknięte początek wzięło z przyczyny Komety
 postrzeżonego około 29 Listopada r. 1618go. ipa

różnych Europy Kraiach, a którego opisanie przez iakiegoś Kalendarzowego tylko Astrologa Andrzeia Zedzianowskiego, błędne wcale i przeciwne zasadom Arytmetyki i Geometrii, nie bez niebezpieczeństwa sławy Akademii drukiem u Marcina Horteryna w Krakowie 1619 ogłoszone było. — Nie chcąc Krytyk wytykać Pisarza, którego błędów oszczędzić nie można było; dać mu wszędzie nazwisko *Astrophila*. — Które samże w swém Pismie przyiał wprowadzając rozmowę z Podolaninem. — Ważna jest w tém Dziełku Przedmowa do Rektora Akademii: Jako-bła Janidła, O. Prawa Doktora; w której wytyka lekkomyślność wdzierających się do Astro-nomii z pomocą tylko gotowych Efemeryd, bez gruntownej wiadomości Geometrii. — Ale w samem Rosprawie, wierny zawsze swoim zasadom, silniéj się jeszcze wypisać przeciwko tym, którzy bez ścisłego dowodzenia w rzeczach Matema-tycznych śmiać co twierdzić. (*) Wytykając swe-
mu

(*) „Lusit operam infelicitur *Astrophilus* (mówi nasz Kry-
tyk) qui de Cometa nuper conspecto somnia sua pro-
didit. — *Somnia tamen merito dici possunt, quae sine obser-
vatione, sine demonstratione à Mathematico professo profe-
suntur. Tam turpe est Mathematicum absque Demon-
stratione quicquam asserere, quam Iure Consultum sine
Aege loqui. — Hinc & Geometrae dum necessaria re-*

mu Astrofilowi zły we wszystkiem rachunek; zgoła fałszywe w względzie Fizycznym i Matematycznym o Komecie twierdzenia, a między innemi okazując *Astronomicznie* fałsz i w tém, iakoby on miał tego Kometę zobaczyć dnia 21go Listopada; tak dalej pisze. — „Ale coż też po-
 „wiesz na zgodzenie się z sobą Matematyków po
 „różlicznych miejscach?.. Otóż ten Kometą w
 „Gdańsku, w Toruniu, w Stargardzie

Ff2

„quirunt, probabilia non admittunt, & argumentis ab
 „auctoritate nullis utuntur. *Tam seu va Mathematicorum*
 „*Logica est, ut si quis Numerorum Summam recte ex aliis nu-*
 „*meris collectam probet, quod ea ab ARCHIMEDE collecta*
 „*sit, rideatur; quamvis ARCHIMEDES summus extiterit Ma-*
 „*thematicus.* „ — Tu wspomnieć należy w podobnym
 duchu napisaną Rozprawę, pod tyt: *Dissertatio Virum*
Rebus Publicis plus Astronomi quam Geometrarum proferens? —
 Pytanie to wydał do rozstrząśnienia Jan Łoza Pro-
 fessor, który nawet w Pismie iakiemiś swoiem, As-
 tronomów nad Geometrów przeniósł, kładąc różnicę
 między *Astronomią* i *Astrologią*; a Paweł Herka z
Karzelowa, iako na ów czas *Baccalaureus* w Filoz-
 ofii, na Akcie zwyczajnej tygodniowej Filozoficznej
 Dysputy do *decydowania* je przyjął. Rozprawę na ten
 koniec Brosciusz mu napisał, i pod tytułem wy-
 żej wzmiankowanym u Andrzeja Piotrowszczy-
 ka r. 1616 dał wydrukować. To wszystko własną je-
 go ręką na téjże *Dyssertacji* zapisane czytałem. Cie-
 kawości znajdują ją w Zbiorze Pism drobnych w Xiążce pod
 znakiem R. XXI. 23. umieszczonych.

„Pomorskim, w Lowanium, w Krakowie,
 „nie pierwéy iak 29 *Lisopada* był postrzeżony.
 „— Rozumiem żeś czytał Piotra Krügera
 „Matematyka Gdańskiego, i Dawida Herli-
 „cego Pisma. Są one i w polskim ięzyku ogło-
 „szone. Postrzeżenia w Toruniu czynione
 „przystął mi uczony Maż Adam Freitag, któ-
 „re, ieżeli byś sobie życzył widzieć, pokażę.—
 „Jeżeli także nie czytałeś Liberta Fromonda
 „Filozofa Lowańskiego Rosprawy o tym Komecie,
 „całym sercem przytoczę ci tu z niego wyiątek.
 „i t. d.— Niżéy zaś trochę tak pisze.— „To
 „mnie wprawdzie zaślanowiło co od JO. Xcia
 „Jmci Janusza Ostrogskiego Kasztelana
 „Krakowskiego miałem sobie oznaymione; iako-
 „by wspomniony Kometa na 6 tygodni ieszcze
 „przed S. Jędrzeiem był widzianym. Jako nay-
 „ściśley téy rzeczy dochodziłem: ale na reszcie
 „osadziłem iż to wcale inne iakieś bydź musia-
 „ło widowisko; lub że Mars który pod ów czas
 „poprzedzał Słońce, przez powietrze napętnio-
 „ne wyziewami z przyczyny suszy i upałów Je-
 „siennych, niezwykle większy się bydź wydawał
 „patrzącym. Co także i ia nie raz postrzegłem
 „z Prufs powracając.— Z tych przytoczonych
 Dzieła wyrazów łatwo dochodzić można, iakie
 miał ten sławny nasz Matematyk w kraiu i zagra-
 nicą związku.— Czytając zaś resztę téy rozsądnéy

Krytyki, widać iak dalekim był od powszechnego ieszcze na ów czas, a do tego, powaga Arystoteles a uświęconego mniemania: *iak by Komety nie były prawdziwemi ciałami Niebieskiemi, trwale bieg swój odprawiającemi przez wyznaczone im od Stwarcy drogi, ale tylko Massami błętnemi i przemiiającemi, z exhalacyy ziemi z gromadzonemi i w przestrzemi nadpowietrzney zapalonemi.* — Nie ślanowiąc wprawdzie nic o tém nasz Astronom, oświadcza się w Rozdziale XV, iż do powatpiewania tymczasowego w téy mierze, cała iego jest ucieczka, dopóki rzecz względem natury Komet udowodniona niezostanie. A w zapale chwalebnyim unoszącym go za Prawdą, tak się daléy słowy godnemi Mędrca odzywa. — „O iakżebym „rad iechać teraz do Austryi, do Naczelnika Astrono- „mów Keplera, gdyby mi nie pozazdrościły „tego szczęścia woyny domowe, któremi nie- „szczęśliwe Czechy pałaią! Lecz ciebie wzywam „wielce uczony Piotrze Krügiere! ogłoś „nam twoie Rozmyślania, których zapewne po- „doślatkiem, i wspartych na zasadach Geometrii „zebrałeś. Niechay cię tyle tylko Starożytnych „zatrzymuie powaga, ile rozum ustawami Geo- „metrii umocniony dozwoli. Niech będzie przy- „iacielem Plato, niech będzie nim Sokrates; „naywiększą iednak przyiaciołką niech będzie „Prawda. Arystoteles, ów naywiększy Filozof, są-

„dził że *Droga Mleczna* Meteorem tylko była.
 „Potomni przeciwna rzecz dowiedli. *Toż sa*
 „*mo i o Kometach dowiedzione będzie.*”
 — (*) Taki tedy był sposób myślenia Krakow-
 skiego Astronoma na początku XVII Wieku, go-
 dnego żyć w iednymże czasie z Tychonem, Ke-
 plerem i Deskartem. Cóż, gdyby miał być
 takie iak tamci pomoce?.... Ale poydźmy do
 innych prac iego; z pomiędzy których mi zna-
 nych, kładę Pismo następujące w porządku.

3ci. *Quaestio de Dierum inaequalitate a*
M. JOANNE BROSCIO Curzelwiesi, Ordinario
 Academiae Astrologo, publice ad disputan-
 dum proposita. A. 1619 d. 7 Septembris.
 Permissu Mag: D. Rectoris. *Craconiae* ex Offi-
 cina Andræ Petricovii.

(*) Quam vellem ad Astrologorum Principem Joannem
 Keplerum in Austriam excurrere, nisi mihi bella
 civilia quibus ardet infelix Bohemia eam felicitatem
 invidissent. — Te vero appello doctissime Petre Crü-
 gere! profer tuas Mediattiones quas tibi multas, Geo-
 metriæque congruas esse non dubito. Tantum te deti-
 neat Veterum auctoritas, quantum ratio Geometriæ
 principiis confirmata permittet. Amicus Plato, ami-
 cus Socrates magis, tamen amica Veritas. Aristote-
 les summus Philosophus *Galaxiam* meteoron esse pu-
 tavit; at posteri aliter demonstrarunt. *Idem de Co-*
metis demonstrabitur. — *De Cometa Astrophili*
 Cap: XV.

Aczkolwiek króciuchne jest to Astronomiczne Dziełko, i sposobem Szkolnym podług zwyczaju na ów czas w Akademjach używanego napisane, świadczyć jednak będzie zawsze czytającemu go, o Nauce i geniuszu swego Autora.— Watpię żeby iaki Exemplarz jego posiadała Biblioteka nasza Akademicka; ten z którego tu tytuł przytaczam, jest mi udzielony od kochającego Nauki Obywatela Adama Czapskiego, dziś Urząd Dyrektora Policji zastępującego w tém Mieście. Tém zaś jest szacowniejszy że był własny Brosciusza, i że wszystkie zarzuty przeciwko wydanym *Twierdzeniom* mogace być uczynione, wraz z odpowiedziami na nie, własną jego ręką na papierze umyślnie na to wprawionym są zapisane. — Exemplarz ten, może iedyny, z innemi mieszaninami oprawiony, wyszedł widocznie z naszey Krakowskiej Biblioteki w cudzą; z której, po śmierci Właściciela na licytacyi publiczney był kupiony, przez wspomnionego Przyjaciela Muz Oyczystych.

4te Arithmetica integrorum edita à
 JOANNE BROSCIO Curzelotensi, Ordinario A-
 cademiæ Cracoviensis Astrologo. Cracoviæ
 praelô Novodvorscianô. — Na końcu Xiazki
 położone są te słowa: *Prinus hic Novodvor-*
scianæ Fundationis fructus, rem franc pro-

*inveniente Magn: atque A. R. D. SEBASTIANO
KRUPKA J. U. D. & Professore, Canon: Crac:
Præposito Vi licenci, Rectore Universitatis Crac:
vigilantissimo, prodiit in lucem ex Typographia
Mathiæ Andreoviensi. A. D. 1620.*

Co tylko uczyniono wynalazków, od naydawniejszych aż do Autora czasów, ułatwiających w Arytmetyce rozmaite działania, mianowicie gdzie z wielu zbyt liczbami jest do czynienia; te wszystkie w tém ciekawem i nader użytecznem Dziele umieścił aż do sławnych Tablic *Nepera*, Mierność Dzieła przy jasności i dostateczności wykładów, powiększa jego zaletę. Przypisał go Autor w piękney Przedmowie Wawrzeńcowi *Gembickiemu* Arcybiskupowi *Gnieźnieńskiemu* i Prymasowi: którą tak zdatną do sprostowania błędnych mniemań i do oświecenia Młodzieży, iako też zachęcenia ię do chwycenia się gorliwie Umiejętności Matematycznych bydź rozumem, iż nie odrzeczy by było, aby iako Kłasyyczny wyiatek z Dzieł *Rodaka* w Xiazkach elementarnych Szkolnych umieszczona w części, i do uczenia się na pamięć Uczniom naznaczona była.

*5te Apologia Pierwsza Kalendarza
Rzymskiego powszechnego, za Synodalnym rozkazem JW. Jmc. Xiędza An-*

drzeia Gembickiego Biskupa Łuckiego napisana przez X. Jana Brosciusza, Artium & Medicinæ Doktora, Sacrae Theologiæ Baccalaureum & Professore-rem in Academia Cracoviensi, Plebana Międzyrzecckiego, do zacnego Narodu Ruckiego, *na pokazanie słuszności wywodów, o Kalendarza Starego błędach, podanych* od Wieleb: Oyca Kafsyan a Sakowicza Archimandryty Dubieńskiego *Unita*. Anno 1641. w Krakowie w Drukarni Andr; Piotrowsczyka K. J. M. Typogr:

Apologia Druga, z tymże samym zupełnie tytułem i w tymże roku wydana w Warszawie u JANA TRZELPINSKIEGO K. J. M. Drukarza.

Pierwsze z tych Pism wymierzone jest przeciwko upornemu obstawianiu Duchowieństwa Greckiego Obrządku przy Starym Kalendarzu: a drugie przypisane Królowi Jmci WŁADYSŁAWOWI IV przeciwko wyznawcom zakonu Moyżeszowego, z przyczyny dosyć rozszerzonego nawet przez Uczonych ludzi mniemania, iakoby u żydów czas obchodzenia *Paschy* porządniey niż u Chrześcian był wyrachowany. Ważne są dla nas te obydwie Pisma, prócz Erudycyi którey są dosyć interesującym zbiorem, i ślad ieszcze, że nam wyo-

brażają stan oświecenia Duchowieństwa Ruskiego taki jaki był w ów czas, i jakim go poznał Mąż nieskażony stronnością, a umiejący doskonale sądzić o tém na co własnymi oczyma patrzył.

6te Apologia pro Aristotele & Euclide contra Petrum Ramum & alios. Additæ sunt duæ Disceptationes de Numeris Perfectis. Authore Joanne Broscio. Sæ Theologiæ Doctore & in Alma Universitate Collegii Majoris Professore. Canonico Crac: Miedziericensi & Stafsoviensi Præposito. Dantisci Sumptibus Georgii Förstleri S. R. M. Bibliopolæ 1652. Cum Privilegio S. R. M. Polon: & Sueciæ.

Piotr Ramus urodzony w Pikardyi r. 1512, któremu Francya winna jest korzyścią w Naukach odmianę i niejaką epokę prędkiego ich wzrostu u siebie, będąc Kalwińskiego wyznania, w załośnię pamiętym *Dniu S. Bartłomieja* r. 1572 życie położył, bywszy wskazany na śmierć mordercom od swojego przeciwnika, a razem wielkiego matacza nazwiskiem Charpentier. Ten nie umiejąc Matematyki, wkrecił się był na Profesora ięw do Akademii Franciszka I. *College Royal* zwaney, pod rządem w ów czas tego Piotra Rama zostaiacéy; i równie złożenia

Examinu, mimo obstawiania przy tém Rektora, iako też bycia zniewolonym do opuszczenia Katedry wyrokiem Parlamentu, przez swe zabiegi uniknął, a sposobności tylko zemśczenia się, na gorliwym o publiczny pożytek Rządzczy, chciwie upatrywał. Utorował do niéy drogę Fanatyzm, a razem osobifla, za pisma które był wydał przeciw Arystotelesowi, w wielu wreląca nienawiść. — Ten to sam bowiem Piotr Ramus, nie-szczęśliwa swéy *Literackiéj pychy* ofiara, wlrzał pierwszy powszechnie czczona do owego czasu Arystotelesa powagę. — *Malpy Arystotelesa*, iak ich nazywa Uczeń Rama, Teodor Zwinger, (*) wprowadziwszy w Szkoły całéy Euro-py

(*) Teodor Zwinger w te słowa pisze o swoim Nauczycielu. — „PETRI RAMUS *Veromandus*, Lutetiae Magisterii titulum suscepturus, pro more liberam disputandi copiam Examinatoribus facere cogebatur. Offentandi igitur causa ingenii *Paradoxum* illud suscepit: *Quaecumque ab Aristotele dicta essent, commentitia esse*. Attentissimi novitate & inscienia problematis, Magistri, cum Auctoritatem Aristotelis, qua tanquam scuto sese ad omnes insultus munire consueverunt, sibi exceptam viderent, irrito conatu per diem integrum Magistrandum oppugnarunt. Ex hoc *fortuito successu* ansam deinceps serio & liberé in *Aristoteles simias*, potius quam in ipsum *Aristotelem*, cujus divinum ingenium nemo sanus reprehenderit, animadvertendi & inquirendi arripuit. *Apolog: Cap: IV, f. 14.*

py mażenia swoje i niezrozumiałe bałamuctwa powagą ie imienia tego wielkiego Grecyi Mędrca, i czcigodnym tytułem *Perypateyckiey Szkoły* okrywały: których wielka część oświećszych ludzi, znienawidziwszy, i uwziawszy się na ściąganie dla nich zasłużoney u świata ochydy i wzgardy, połączyła nieszczęśliwie sprawiedliwy ku tym małyzdelom i ich na nic nie przydatnym Naukom wstręt, z niestusznem uprzedzeniem przeciwko Arystotelesowi samemu, którego głębokich Nauk, owi wyznawcami się bydz mienili, niepoznawszy się po naywiększoy części z niemi nawet powierzchownie. Takąż samą zarazą przesądu dotkniętym był Piotr Ramus i tak daleko się w nim zapędził, iż nie tylko najsłabsze, ale nawet nieskazitelne Filozofii tego nieśmiertelnego Człowieka mieysca, lekkomyślnie napastnął. A nadęty powodzeniem i ślepém potakiwaniem ludzi Ignących bez uwagi do zdań nowych; szarpnął się daléy na niewinne i niezbite wyroki Euklidesa. —

Jeszcze na ósmdziesiąt i kilka lat przed tém Pismem Brosciusza, o którém ieś mowa, z Paryzkiey do naszéy Akademii, (pod czas sławnéy owéy pomiędzy Jakóbem Gorskim i Herbertem sprzeczki o Peryody) posłał Piotr Ramus swoje przeciwko Arystotelesowi wydane Dzieła własną ręką podpisane,

które za życia Brosciusza znajdowały się w Bibliotece *Philosophica Facultatis*, pod strażą iędy Dziekanów. Było to uczynione ze strony Rama bardziędy celem echydzienia powszechniędy Greckiego Filozofa, niż dla pociągnięcia naszędy Akademii do rosfirząśnienia wymierzonych przeciw niemu i niby dowiedzionych zarzutów. Ramus bowiem pełen próżności i *zawsze swój* (*semper suus*), iak go nasz Jakob Gorski w iędnęm mieyscu nazywa; nie wiele o cudze, względem swoich wyroków, pytał się zdanie. — Jakoż aż do czasów Brosciusza nikt z naszych niepowstał głośno, przeciwko temu Paryskiemu Akademikowi, bądź że innemi uczonemi sporami sami u siebie zaięci byli, bądź że tego powszechnego wzburzenia, które w Szkołach Europejskich pióro ięgo wznięciło, widzami i świadkami tylko, nie ucześnikami, bydź woleli; bliższym placu boiu zostawiwszy sławę walki, z chwałą zwycięztwa. — Brosciusz dopiero (iako sam wyznaie) uczywszy się pod Uczniami niegdyś samegoż Rama, ięgo Geometrii; i przez ich tłómaczenia pobudzony będąc do tęp większego zgłębienia Pism Arystotelesa i Euklidesa; tudzież zasilony mocno niektórymi uwagami, nad Dziełami Rama spisanemi dawniędy przez wielkiędy zasługi i Nauki Akademika Krak: Jana Musceniusza; którego wiele zabytków pracy w

Rękopismach posiadamy: zaczął górdliwie wchodzić w jego Geometrię i zarzuty w nią owym wielkim ludziom poczynione roztrząsać. — Pisali już byli przed nim przeciwko Ramowi, Jan Riolanus sławny Professor Szkoły Paryzkiej (*) a pierwéj jeszcze Joachim Perionius Doktor Sorboński, Filozof wieku swojego zawołany; lecz oni ze strony Matematycznej błędnych przeciwnika *zarzutów i twierdzeń jego własnych*, ani rozważyli, ani rozstrzasali. Ta chwała została dla naszego Matematyka Krakowskiego; który z wszystkich Pism Rama one wybrawszy, uczonéj Europie w całym świecie wyślawił. — Nieustraszyły go dawane rozrzutnie pochwały przez niektórych, najsławniejszych nawet uczonych, Filozofii a nawet Geometrii Rama; iakimi byli, (że innych niewspomnę) Tomasz Freig, (**) Rudolf Snellius, i Franciszek Vieta

(*) W Xiążce, *De primis Rerum Naturalium Principiis*.

(**) Tomasz Freig, Friburczyk z Bryzgowii, sławny w XVI wieku Nauczyciel Prawa w Friburgu, w Bazylei i Altorfie, taki Wiersz napisał na pochwałę Piotra Rama:

Invictus Rame es, nam bis duo pectora gestas:
Socratis, Euclidis, Tullii, Aristotelis.
Arte es Aristoteles, Methodo Plato, Tullius ore,
Ingenio Euclides Rame, quid ulterius?
Lipsius atoli, nie raz od nas wspomniany, powiedział: *Nunquam magnus, cui Ramus est magnus*.

eta: owszem, zgodna Mściciela Wielkich Ludzi przez niego pokrzywdzonych, odwagą, nieprzyznawszy innéy zalety Pismom iego krytycznym, nad sam tylko rzadki dar łudzącéy wymowy, (*) rzucił obronę ich przez siebie napisaną na rodowitą iego ziemię, pomiędzy iego Współziomków i czcicielów, ofiarując ie Akademii Paryzkiej, tym krótkim napisem: *Inclita Scientiarum Universitati & Academicarum facunda Matri, Academiae Parisiensi, Author consecrat.*

Naznacza on przyczynę i źródło błędów Rama, w przyjetéy od niego *Metodzie*, która zasadził na samém *Definiuy i Dywizyy*, tudzież
nie-

(*) W Przemowie do czytelnika tak pisze Brosciusz: — „[Fateor post *Præclum* gravissimum Philosophorum, neminem Petrô Ramô magnificentius laudes se utilitates rerum Mathematicarum exposuisse, quod constat ex Præmio Mathematico, in *Scholis Mathematicas* (rozmnie się tytuł Dzieła, Rama) postea relato: verum *quid & quantum tu Demonstratione valueris*, hoc loco, solo veritatis Philosophiæ amore, discutiemus, — Na kartie zaś 13. w R. IV. dowiódłszy niesprawiedliwéy krytyki Rama przeciw Arystotelesowi twierdzącemu, iż samemu Troykatowi, *ile Figuræ*, właściwe iest zamykać 3 kąty równe dwóm prostym; a oraz okazawszy fałszywość twierdzenia wymyślonego przez samegoż Krytyka, na zlicie Twierdzenia Arystotelesowego, tak daléy mówi. — „At Ramus stylum potius exercuit quam Radium in Mathe-

niektórych Założeń czyli *Propozycy* uporządkowaniu; iakoby na tém cała rzecz w wszelkiej Umiejętności zależała: i przytoczoną uwaga Adriana Turneba o omylności takowego mniemania, Krytykę swoją kończy. — Wątpić nie można iż ta *Apologia* pełna nayszybszego geometrycznego rozumowania i niezbitych dowodów przeciw nauce Paryskiego Filozofa, potężnie nadwerczyła iego w Akademiiach Europejskich kredyt, i podniosłaby była zapewne ważną z wielu względów Arystotelesa powagę, gdyby mniemani Perypatetycy niebyli się uwzięli do ośiatniego, potłumić ją nikczemnymi i śmiechu godnymi bałamuctwami Szkolnemi, głosząc go w nich zawsze, i gdyby na złość, Wodzem swoim.

Co

maticis. Sic enim ipse scribit: *Scripsi & rescripsi hic pleraque milles, & infinitis subinde modis commutavi, antequam ad propositam Methodi normam quadrarent; magisque logicam in Mathematico themate exercui, quam Mathematicam in suo pulvere, serioque usu tractavi.* „ — Że musiał być prawdziwie wymownym Ramus, i że wiele po tym iego tdlencie obiecywać sobie we Francyi nawykniono, może to służyć za dowód, iż do popierania Elekcyi Xiążęcia d' Anjou w Polsce, iego wystać w delegacyi chciano; i nawet niepodęymującego się dla słabości wieku, darami usiłowano zniewolić, iako w Biografii iego czytać można. Odpowiedź iego, że *Wyniowa nie powinna być przedayną, i świadczyć będzie [długo], iż był Mowcą Filozofem.*

Co się tyczy traktatów dwóch de *Numeris Perfectis*; ta igraszka Arytmetyczna wspólną była Brosciusowi z największemi Matematykami poczynając od Euklidesa. Do której, chociaż inni, iako na p. Longomontanus Astronom Duński w tymże czasie żyjący, iakaś osobliwszą ważność i tajemnicę przywieźywali, i w drugich, a bardziéy podobno w siebie samych wmówić toż samo chcieli; nasz iednak Matematyk mając pisać o *użyciu Liczb Doskonałych*, od tych słów Rozdział zaczyna. — „*Timidè hic agam dicam tamen quod sentio; an alicujus sit momenti, aliorum esto judicium.* — Pierwszy Traktat, przypisany Franciszkowi Barberyniemu Kardynałowi, Synowcowi URBANA VIII, wyszedł był w Krakowie u Antoniego Wosińskiego, ieszcze w r. 1637, pod tytułem:

Joannis Broscii de *Numeris Perfectis*, Disceptatio. Qua ostenditur a Decem millibus ad centies centena millia nullum esse Perfectum Numerum: atque ideo ab unitate usque ad centies Centena millia quatuor tantum *perfectos* numerari.

Chowa także Biblioteka Krakowska niewielki Rekopism Brosciusza, zamykający światła jego Krytykę na iedną omyłkę Historyczną i Chronologiczną Miechowity; który zamiast Bogo-

ryi Skotnickiego, Jakoba Swinkę Arcybiskupa Gnieźnieńskiego w sprawę pierwsiakowego Założenia i od Stolicy Apostolskiej potwierdzenia Akademii Krakowskiej, wprowadził. Zamyka to Pismo wiele uwag okazujących dawność Nauk w Polsce. Co dało powód Przełożonemu jednemu Biblioteki, dać drukować tenże Rękopism pod tyt: *De Literarum in Polonia vetustate*. Przypisany jest Hugonowi Kołłatajowi na ów czas Generalnemu Wizytatorowi Akademii. Mieysca Edycyi ani roku nie położono. — Autograf własna Brosciusza ręką spisany, znajduje się wszyty w Dziejach Rady mińskiego po *Centuryi* pierwszey

Te są, ze znanych mi, ważniéjsze płody pracy Jana Brosciusza: wiele bowiem drobniuchnych Pismek różnemi czasy dla Uczniów swoich wydanych, równie iako i po różnych Rękopismach rozsianych, tu pomijam. Bydź może iż czas, a z nim porządniejszy układ Biblioteki, odkryje nam coś więcej; to bowiem pewna, iż na karcie 251 i następujący, swojej Arytmetyki o Liczbach Całkich, obiecał *Arytmetykę o Ułamkach* po swoim z Włoch powrocie; tudzież *Geometryę i Opisanie Polski*: o czém własne i ważne słowa jego przytoczę. — „*Habunt & Poloniae descriptionem, in qua jam profundamento jeci Villulam, cujus flexus a Cracovia*

Dantiscum usque arte paucis cognita observavi,
 unà cum Generoso D. Valentino Raczkowski amico
 meo fidelissimo. — „W piśmie zaś *Geodesia Distan-*
tiarum, w liście ofiarnym do Akademii, obiecuie
 wydać *Zbiór Astronomiczney Nauki* z Ptolome-
 usza i Kopernika. A na karcie 6 tegoż Tra-
 ktatu, o napisaniu *Algebry* wspomina.

Ledwo przypuścić można, aby Maż tak pra-
 cowity, taki Nauk miłośnik, taki gorliwy Nauczy-
 ciel, który w sędziwym już wieku, i to na rok
 przed śmiercią, uczoną i dość obszerną Apologią,
 przeciw Ramowi napisał, nie miał być Dzieł
 pomienionych, tak wyraźnie i od tak dawnego
 czasu bo na 30 lat przed zeyściem swoim obieca-
 nych, gotowych do Druku w Rekopismach przy-
 naymniey swoich zostawić. Że wprawdzie przez
 jakiś czas żadne Pismo iego musiało nie wysydz
 z pod Prasy, pokazuie się z *Epigrammu*, któren
 na cześć iego, Professor Akademii Chrzystof
 Ziemkiewicz, na czele Dzieła *Apológii* Ary-
 stotelesa i Euklidesa umieścić: w nim
 znayduią się te godne uwagi Wiersze.

Quæsivit nuper for indignatus Apollo

Cur nullum in lucem Broscius edat opus.

Sic nihil hic omniscius? hic Doctor nil addit?

Veveque nil Lechiae Bibliotheca sonat? &c.

Przecież trudno wierzyć aby ta przerwa której się Apollo dziwił, miała trwać od r. 1620 aż do 1652go, a której mało znacząca Rosprawka pierwsza *de Numeris Perfectis*, z czterech kartek złożona, zapęłnić nie mogła.

51.

O Floryanie Lepieckim, (*) tak iak od współczesnego mu Rady mińskiego, wzmiankę uczynioną znajduję, w Tomie IV *Fu. storum*, na Polski język w całości przełożoną tu kładę. — „Floryan Lepiecki, Królewski Filozofii, a Tylicyjański w Krakowskiéy Nauk Powszechni Krasomowstwa Professor, w Małéy Polsce, w Woiewodztwie Sandomierskim, z Jakoba Lepieckiego i Zuzanny Kaczanowskiey spółdzony, po otrzymanych, pierwszym i drugim w Filozofii Wieńcu, (a tym ostatnim w R. 1642) i odbytym dziesięcio-letnim w téyże Filozofii i Sztukach Wyzwolonych obowiązku Publicznego Profesora, na dopełnienie Nauk Teologicznych, *Mnieyszym Kalleą* iuż będąc, do Włoch pojechał. Gdzie po upłynionym Roku, w *Lyceum* Teologiczném *Sapientia Romana* zwaném, powagą Oyca S. na ów czas INNOCENTEGO X., Doktorem S. Teologii

(*) W Mowie przez omyłkę wydrukowany jest Ł e m p i e c k i m.

gii uczyniony, do Kollegium Większego do Krakowa, i do obiecia trzechletniéy Tylickiego Profesysyi powrócił. Ten Mąż, równie obyczajów nieskazonością i zacnością, iako też oboiéy Wymowy gładkością iest zalecony. Pisał wolną i miarami ograniczoną mową Panegyryki i Wiersze następujące:

1sze. *Felicitas Poloniae* VLADYSLAO IV
Panegyryk Weselny.

2gie. *Corona Civica* JOANNI CASIMIRI
Regi Poloniae & Sueciae. Panegyryk winszowny.

3cie. *Magnorum Heroum Magnus Heros*. Dla tegoż Powitanie.

4te. *Lampas pro Syacre*. Na Pogrzebie
CECILII RENATY Austriaczki Wiersz.

5te. *Messis Triumphorum*: Na Koronacyą
LUDWIKI MARYI GONZAGI Królowy
Polskiéy i Szwedzkiéy. Wiersz.

6te. *Fructus inflore praeisus*. Na pogrzebie
ZYGMUNTA KAZIMIERZA Infanta Polskiego
i Szwedzkiego.

7me. *Tres Mitrae, Ducalis, Doctoralis Episcopalis*. Penegyryk winszowny
Kazimierzowi Floryanowi Xieciu na
Klewaniu Czartoryjskiemu.

8sme, *Secunda Vota, secunda Omi-*

na. Georgio Comiti in *Wisnicz* Lubomirski S. R. J. Principi. Supremo Regni Poloniae Mareschalco. Panegyricum Gratulatorium.

gte. Simoni Starovolscio, Canonico Cracoviensi, Saeculi nostri Plutarcho. Panegyricum.

Wiele oprócz tego inych Dzieł prozą i wierszem napisanych, Drukiem ogłosił; ale więcéy daleko zachował i chowa szczęśliwych wybornego dowcipu, osobliwie w Krasomowstwie wypracowanych, godnych publicznego widoku płodów.

Tu przytacza nayprzód Biograf sześć Kazań Lepieckiego, pod czas różnych Uroczystości Kościelnych powiedzianych; a daléy wylicza następujące Pisma, wydane czy niewydane.

1od. *Dulce Nomen Pacis*. Sive de tranquillo rerum in Polonia statu, Regnante VLADYSŁAO IV.

2gie. *Fama ad Posteror, Pulcherrimum Eloquentia pretium*. Oratio in Laudes Tylicii Episcopi & Fundatoris

3cie. *Campus Martius*. Sive de conscribenda quotannis Nobilitate Polona.

4te. *Pactio Servitutis*. Sive de pace petentibus Cosacis neganda.

5te. *Disciplina Militaris* in Polonia instauranda.

6te. *Funus Smolensci*. Sive de *Smolenscio* Mo-
scis dedito.

7me. *Preservativa* adversus pericula Philo-
sophiæ.

8me. *Laureæ Academicæ*, gradus non quies.

9te. *Notæ* supra *Topica* Ciceronis.

10te. *Notæ* in *Orationes Ciceronis pro Mure-
na & Cornelio Balbo*.

11te. *Falestra Tiliciana*. Sive de Cicerone
imitando, veterique Eloquentia recuperanda.

Te i inne Dzieła, na publiczny oddałyby po-
żytek, gdyby umiano cenić Nauki dobre, owszém
powiem, ludzi dobrych; (*) i pisałby ieszcze
więcéy, gdyby się do Nauczycielstwa Teologii w
Akademii sobie ofiarowanego nie spieszył, „— Do-
tąd są słowa Biografa.

Bieżanowski, in *Suadæ Tilicianæ* Corona
taki Wiersz napisał Lepieckiemu, od założe-
nia Katedry Krasomowczéy przez Tylickiego, dru-
giemu w porządku Professorowi; z załósowaniem
do niektórych przednieyszych Pism jego, już na
ów czas wydanych.

Quod tibi decernam, dubito Floriane, Rosetum;

Si Suadæ Florem dixero? Musa negat;

Totaque consurgunt pro te viridaria Phæbi,

Mef.

(*) Si pretium fuerit Artibus bonis, imò & ipsis bonis

*Messe suum Florem, Lampadibusque probant:
Vita Secunda tamen Musas vicere dolentes,
Vicerunt Suadæ Civi a Serta Tuæ.*

Z Dzieł Le pie c k i e g o które tu wyliczyłem pomimo widocznęj w nich pracowitości, a nawet niezaprzeczonęj pożyteczności niektórych, iasno postrzegać się iuż daie upadek Nauk i dobrego Guštu w naszey Krakowskiey Akademii. W tym to samym właśnie czasie, bo w roku 1660, Rektor téy Szkoły Główney i naywysłużeńszy z ię y Profesorów Stanisław Jurkowski, twierdził śmieie przed Biskupem Krakowskim i Kanclerzem Akademii Trzebickim, iż *nie było iuż w nię y żadnego Mowcy, żadnego Filozofa, żadnego Prawnika, żadnego Teologa; i że Profesoro wie ię y, za ledwie warci byli bydź Mistrzami Szkół Niższych.* Zapewne w tém oskarżeniu było wiele przesady, z przyczyny uraz i niesmaków od więk szę y liczby osób, doznanych; musiał iednak i sam Akademii naszey Kanclerz Biskup Trzebicki, iawnie upadek Nauk w nię y postrzegać, a oraz trudność iakąś w ich poratowaniu, błędnieli czy dobrze, upatrywać; kiedy przeniósł wzglę dy swoie na Zakon Jezuicki: w którym, utrzymania publiczney Instrukcyi, pewnieyszą zdawał się pokładać nadzie ię, niż w ogołoconey z ludzi i z sposobów Królestwa Szkole. — Zawieruchy Kraiowe z wojną

Szwedzką opieraiące się o Kraków i Nauk Świątynią, a rospraszaiące nieraz i uczących i uczniów; wychodzący często z karbów swoich ustanowiony porządek; spory iedne po drugich rodzące się z przywłaszczyicielami Praw i gwałcicielami Przywileiów Akademii, po Seymach, Sejmikach, Trybunałach Kraiowych i Rzymskich, bez przestanie i od lat kilkudziesiąt iuż do owego czasu wiedzione; ubysz wielki uczniów przez zbytnie pomnożenie Akademii i Szkół Zakonnych, ogołocenie iey z Dochodów i Funduszków dostatecznych do utrzymywania Profesorów, iuż to przez spadanie wartości Kapitałów funduszowych, Wyrokami Władzy Prawodawczey i Sądowniczey upoważnione, iuż to przez nierzetelność bezkarną w wypłacaniu należących, chociaż nawet mało iuż znaczących Prowizyy; zgoła, wszystkie te przyczyny razem i poiedynczo, osłabiły ducha nauczycielskiego i miłość Umiejetności w nim wygasiły. To nawet ostatnie, (mówię o ogołoceniu) dało powód lepszym dowcipom do szukania *Mecenazów*, to iest: Dobrodziciów, z których pomoc, albo Cudze Kraie zwiedzić, albo Kościelne *Beneficyum* posiąść, albo przynajmniéy pieniężne dary zyskiwać mogli, za nieużyteczne i podchlebstwem nieprzystoyném częstokroć skażone Panegiryki. Psuł się zatém *Gust dobry*, Mowa Łacińska przez zbytek pisania czczych rze-

czy, zamieniała się w styl *Kwiecisty*, i sławała się coraz trudniejsza do poznania i zrozumienia, gdyby też nawet samym Rzymskiej wymowy Oycóm i Prawodawcom. A co naygojsza, charakter szanownego Powołania osób, kaził się i upodlał.

52.

Marcin Radywiński nie tak przewidyjąc, iako raczév wyraźnie już widząc ostateczny Akademii upadek, zakrzatnął się w kilku ostatnich latach życia swojego, a to jeszcze przy słabiuchném zdrowiu, i w samym najniespokojniejszym czasie okropnéj wojny Szwedzkiej i wzięcia Krakowa przez nieprzyaciół, około zebrania Dzieiów Akademii z różnyh rozprószonyh i rozdrobnionych Aktów, iakie tylko od Założenia iey mógł jeszcze znaleźć i zebrać. (*) Nie mógł ten nie-
zmor-

(*) Zaświadcza o tém Jan Michalski w Przedmowie swo-
ięj, którą też Dzieie poprzedzić mu się podobało, pi-
sząc w te słowa. — „Nostrum M. Martinum Rad-
winskium, in exiguo corpore vastam habentem sa-
pientiam; stupendum in parvo illoque rotundo capite
iudicium; atque in debili corpusculo admirandum la-
borem; multas in parvo tempore conscripsisse Fastorum
& Annalium chartas; & caelestis laurea, & perennis, ne-
que unquam intermoritura manet, manebitque gloria.
Nullus eam invidorum livor abolebit; nulla quantum-
vis rabida latrantium lingua rodendo abrogabit; nullus
susurrator syrinate susurri obtenebrabit. Quanto hi o-

zmordowany Akademik, znający cenę Nauczycielskiej pracy, znieść tego spokojnym umysłem (jako sam w Przemowie wyraża) iż tylu zasłużonych ludzi pamięć przed Światem i Potomnością zagrzebana leżała; i że dobroczyńcy Społeczności i przyjaciele Światła nie odebrali dotąd należącego im długu wdzięczności, przez uwielbienie sprawiedliwemi pochwałami ich godnych nieśmiertelności Imion. — A zaflanowiwszy Czytelnika nad przeciwnemi wcale przykładami wszystkich dawnych i będących Narodów, i wszystkich Wieków; tudzież zdaniem w téj mierze wszystkich Medrców, tak wiednem miejscu mówi. — „Prze-
„to moiém zdaniem na wielką przyganę zarobili
ci,

annes majores in obscuranda vel minuenda illa intendunt vires, tante illa clarior majorque eminebit. Quippe tantus vir, nullo Ecclesiastico adjutus beneficio, sed labores manuum suarum duntaxat manducando, arduam laborum viam calcavit, quam nullus omnino tribus seculis calcare voluit, nec potuit. — *Nieśly znówu tak pisze:* Infelix aliis & ominis mali obsidionis ab Aquilone Sue-ticæ tempus erat; felix illi, quo scribendæ Historiæ aptam nactus est opportunitatem. In alienis alii ter-ris, salutis propriæ consulentes vivebant; in Academia ille cum Achate suo, modestiæ, patientiæ, comitatis & affabilitatis, item sapientiæ, prudentiæ & candoris Acade-miei expressivissima idea Luca Piotrowski, scri-bendis *Annalibus & Fastis Academicis*, nec non Gestis sue-ticis æternitati consecrandis vacabat.

„ci, którzy tego rodzaju Pisarstwa, mogąc go le-
 „pię wykonać zupełnie zaniedbali, i Akademia
 „Krakowską Matkę swoją, o której ozdobie fla-
 „rać się byli powinni, znakomitych Ludzi i Nau-
 „czycielów czynami nie wstawili. Właśnie jak
 „gdybyśmy dla nas tylko samych na Świat przyszli?
 „albo na to tylko żyli, abyśmy paśli brzuchy i o
 „samem myśleli ciele, a Ojczyźnie i Przodkom na-
 „szym nie byli nic winni? , — Cóż dopiero (mó-
 „wi poniżej na innem miejscu) gdy w Królestwie
 „Mądrości za podłość, ba owszem za ochyde pra-
 „wie jest poczytane, nie użyć pióra na opisanie
 „czynów i Dzieł domowych, którego nie ską-
 „piło się i nie skąpi na wystawianie obcych.,

Spisane więc przez siebie Dzieło, podwój-
 nym Dziełem obiał Radymiński. Jedno z nich
 pod tytułem.

*Fasti Studii Generalis Academia Cra-
 coviensis. Ad futuram seæ posteritatis memoriam
 & imitationem consignati Anno 1658. &c.*

Dzieli się na Siedm Tomów; z których pierwszy po-
 święcony jest na Wychwały historyczne Królów jako
 Fundatorów i Dobroczyńców: i ten jest stylem
Elogiarnym cały ułożony. — *Drugi* zamyka *Elogia*
 wszystkich Rektorów Akademii w liczbie 300, aż do
 ostatniego który nią w roku 1660 zarządzał, wier-
 szem *Elegiackim* pisane. — *Trzeci*, takimże wier-
 szem Kanclerzów Akademii Biskupów Krako-

wskich czyny głównejsze i Dobrodzieystwa iéy świadczone opiewa, aż do Andrzeja Trzebickiego. — *Czwarty* Biografią wielu téy Szkoły Główney Profesorów i Doktorów, nauką, pismami i pobożnością znamienitych, jest napełniony. — *Piąty*, przeznaczony był na chwalebne wspomnienie tych wszystkich, którzy w Akademii Krakowskiéy iako Profesorowie wprzód pracowawszy, lub przynajmniey stopniami iakiemi w niéy zaszczyconemi będąc, do różnych Zgromadzeń Zakonnych się przenieśli; i w pierwszym lub drugim powołaniu z Nauki sławę zyskali. — *Szesty*, poświęcony jest pamięci Uczniów, którzy w kwiecie młodości zgasłszy; przykładnem sprawowaniem się przyświecali za życia Rówiennikom, i następnym godni byli bydź za wzór wystawionemi. — *Siodmy* na koniec, uwiecznienie Imion dobroczyńców i wspomóżycielów Nauk i uczący się młodzi, przez opisanie ich czynów i Dobrodzieystw miał za szczególny przedmiot. — Wszakże te trzy ostatnie *Tomy* ledwo że pozaczynane Autor zostawił.

Drugie Dzieło, jest właściwie Kroniką Akademii, od pierwszych początków iéy Założenia aż do roku 1660 dociągnioną. Podzielił ją na *Wiesci* które *Centuryami* nazwał; ciągłym ile bydź mogło porządkiem *Das Dzieie* prowadząc; i dla tego dał mu Tytuł:

Annales Almae Academiae Cracoviensis.

Można w niemi doczytać się wiele ważnych zdarzeń do Historji Kraiowej należących, a mianowicie szczegółów pamiętnej Woyny z KAROLEM GUSTAWEM Królem Szwedzkim dokładnie dosyć i starannie zebranych od początku iey aż do Traktatu Oliwskiego.

Widać z wielkich luków i mnięj starannego pisanja w obydwóch tych Rękopismach, że to były dopiero okruchy, i materyały porządkowane, do których zupełności wiele ieszcze brakowało, aby doskonała budowla powstać z nich była mogła. Lecz co sam Autor o tych Dziełach swoich z prawdziwą skromnością wyznaie, to ja tutaj na mnieysce moiego zdania czytelnikom udzielam. A nayprzód na *Karcie 7* swojej *Przedmowy* w te słowa mówi: — „Wolną wymową i wierszem się pisze, podług tego, iak się lepiey rzeczy wyrazić daia. Nikt tu atoli roztropnie po mnie wyciągać nie może, ani blasku Wierszopiskiego do, wcipu, ani Krasomowskich ozdób, ani gładko, płynnego Liwiuszowego pióra potoku: gdy, bym bowiem był mógł, byłbym tego wszy, stkiego użył. W niedostatku tych darów, na, prawdę raczey która się po prostu wyraża; i na, pobożność, która do wszyfikich rzeczy pożyte, czna iest, nie na wybór słów i tok myśli względ

„obróciłem.,, (*) — Kończy zaś wspomnioną
Przedmowę następującemi słowy. — „Was zaś,
„jeżeli się znajdziecie, którzy trochę wolnego czasu
„na czytanie tych rzeczy odłożyć, nie za dare-
„mne zatrudnienie poczytacie, Was upraszam
„pokornie na wspólne nam Muz Świątości, abyś-
„cie, postrzegłszy mnie gdziekolwiek utykające-
„go uprzeymie wsparli; błędzącego, łaskawie
zda-

(*) Musiał być zbyt mocno wygórować szat Żywoto - Pisar-
stwa za czasów Radymińskiego; i Pisarze róż-
nych Zgromadzeń sadzili się podobno jedni nad dru-
gich w popisowywaniu się iak największą nadzwyczajno-
ścią czynów i życia współ braci swoich; kiedy to tak
dalece załtanowiło uwagę Stolicy Rzymskiej, iż różne-
mi wyrokami ten szat Biograficzny powściągnąć poła-
nowiła. Z tego powodu nasz Dzieiopis, niechcąc być
liczony w poczet takowych Pisarzy, następujące na kar-
cie 6. Przemowy swoiocy położył oświadczenie. — „*Le-
gem autem scribendi pono mihi observationem Decre-
torum Sanctæ Romanæ Ecclesiæ, & ejus universalis
inquisitionis de Anno D. 1625 editorum, ac deinde An-
no Christi 1634 confirmatorum, secundum declaratio-
nem Urbani VIII: quæ omnia sanctè & inviolabili-
ter me servaturum statuo & propono. Quinimo profiteor
quod nulli istorum, quorum hic gestat vitas brevi compen-
dio narro, famam aut opinionem Sanctitatis comparare au-
gere, aut quod ad Cultum aut venerationem illarum aliquem
gradum facere possit, intendo; verùm historicè omnia refero,
ut illis non plus, quam communi aliorum hominum vulgari-
um, bonorum tamen, fidei tribuatur.*

„zdaniem waszem naprowadzili; niedostatki gło-
 „wy i mowy (ile gdy to, co raz z pióra na pa-
 „pier się przelało, przez zatrudnienia i brak cza-
 „su odczytane nawet byź nie mogło) szczegól-
 „nieyszą łaską zaśląpili; sami, coś lepiéy i gła-
 „dzéy, ieżeliby była ochota wypracowali; a wszy-
 „stko krytycznym przetakiem iak należy przeczy-
 „ściwszy, chęci przynaymniéy moiéy przysłuże-
 „nia się powszechności, nieprzyganiiali. Zosta-
 „wiam Dzieło (ieżeli tylko warte iest tego na-
 „zwiska) zamierzone, nie spełnione; napoczęte,
 „nie ukończone; i nakształt Merkurego posągu
 „drogę palcem wskazuję; którą każdy, komukol-
 „wiek puścićby się nią podobało, łatwiéy iuż ode-
 „mnie przebedzie. Ponieważ, iako mówi Ary-
 „stoteles w Xiędze pierwszéy o *Obyczayności*,
 „każdy Człowiek, zdoła to co iest dobrze wykre-
 „ślone i ukształtowane, rościagnąć, i w wyra-
 „źnieyszém członków wydatności wyślawić. Wy-
 „nalazcą rzeczy i pomocnikiem w wynaydowa-
 „niu iest czas, przezeń wszystkie Sztuki rozszerze-
 „nie i udoskonalenie zyskały. — Bądźcież zdrowi;
 „a nad owemi z *Czternastéy Filippiki* C y c e r o n a
 „słowy pomyślcie: *Krótkie nam iest pozwolone ży-*
 „cie, *lecz pamięć dobrze przepędzonego iest wiekuiśta.*

W rzeczy saméy pokazał, a nawet znacznie
 przetorował R a d y m i ń s k i drogę dla naślępców

któ-

którzy jednak bynajmniéj z tego nie korzystali; gdyż, od r. 1660 na którym stanął w iedném i w drugim z tych Dzieł Historycznych, nic się daley nie posunęło; ani zostawione przez niego luki, niczém zapełnione aż do téj chwili nie zostały. — Jan Michalski wprawdzie, który zaraz po zeyściu Autora swoje Przedmowę do tego szacownego Rękopismu dodał, powciągał także własną ręką w pierwszy i piąty Tom Xięgi *Fastorum* niektóre historyczne wiadomości, bez związku i porządku, a drugie nawet bez potrzeby. — Ale czas będzie pomówić cokolwiek o życiu, i innych pięknych Zastugach Marcina Radymińskiego. —

Urodził się tedy ten szacowny Akademii naszej Dzieciopis r. 1610 w Samborzu, w tém to niegdyś płodném w niepospolite Dowcipy Mieście: — W roku zaś 1634 Nauk Wyzwolonych Mistrzem i Filozofii Doktorem w Akademii Krakowskiéj został ogłoszonym. — Maiąc wniść w koley Nauczycielską, dobrze przygotowany wyjechał w Cudze Kraie; aby wydoskonalony, i nowemi zbogacony wiadomościami, Oyczyźnie swoiéj stać się mógł użyteczniéjszym. Zwiedził przeto Austryą, Niemcy i całe prawie Włochy: jakim zaś sposobem ich zwiedził, naylepiéj nas o tém uwiadomi ułamek pięknego Wiersza, któ-

rym uwielbił pamięć tego Meza Stanisław Biezanowski, (*)

.
 Terrarum quascunque adiit, lectissima quæque
 Atque olim magnis rerum conatibus apta
 Observans, Patriæ, Craciique ad commoda Phæ-
 Sic Allemane tuas adiit, sic Austria gentes; (bi.
 Et quæ se priscis jam Collibus altius, Orbi
 Vaticanus apex Romana tollit in Urbe;
 Et quæ Tyrrhenum vasto latus unda flagellat
 Circumacta Mari; Grajas quoque scevus in oras
 Adria prospectans, tumidos qua projicit ælius;
 Imperii normas, census, decora, arma, situsque,
 Ingenia, affectusque hominum, commercia lin-
 (guæ,
 Publica Doctorum subsellia, mente revolvens;
 Quanta peregrinis docuit prudentia terris,
 Maturo veniat sapientis pectore culta.
 Ergo sinum Patriæ, tanto jam clarior, atque
 Sarmaticas repetit, curis perfunctus Athenas..

Po powrocie z tej Podróży, szedł ciągle dro-
 gą

(*) Wyitek który się tu przytacza jest z Poematu zało-
 bnego Stanisława Biezanowskiego, które
 wydał na Obchód Pogrzebowy tego zasłużonego Akade-
 mika w r. 1664 pod tyt: *Posthuma inextinctæ Virtutis Cla-*
ritas. — Drukowane było u Działdów Łukasza
 Kępcisz. — Znajduje się wszędzie na końcu Siódnego
 Tomu *Justorum*.

ga Prac i Promocyj Akademickich; w posród
którey, chociaż otoczony niedolatkami i zasługami,
czasem od fortuny, czasem od zazdrości i
pychy napaści nie uszedł. W roku 1642, pożarem
który połowę przedmieścia Stradomia strawił,
szkodował wiele na ruchomościach swoich, które
ogień w pewnym domu złożone pochłonał. A
na kilka lat przed śmiercią, po ukończonej wojnie
Szwedzkiej, stał się celem prześladowania,
za swe najlepsze dla Akademii chęci i usługi, i
za nieustraszoną miłość prawdy; prześladowania,
mówię, dwóch złe pamiętnych następnie po sobie
rządzących Rektorów, Franciszka Rolińskiego
Medycyny Doktora i Radcy Miasta
Krakowa, i Stanisława Jurkowskiego
Teologii Doktora i Koll: S. Floryana Proboszcza.
Do czego największą był przyczyną i podniecią
duch niespokorny Mikołaja Sulikowskiego
Kollegium Większego Członka i Profesora.
— Wyszła atoli pocziwość i zasługa na swoje;
a niesprawiedliwość, schamłwszy się sama za
życia jeszcze prześladowanego, w 150 lat odtąd,
sromoty zasłużonej uysdź nie może.

Gdziekolwiek potrzebowała Akademia mo-
cnego i do serc przenikającego pióra w Praw swo-
ich obronie; gdzie tychże Praw gorliwego i rozsą-
dnego obrońcy; nie obeszła się bez Radywińskiego

go.— Rok 1653 i następujące w Dzieiach Akademickich i ciekawym zbiorze *Kontrowersy* tej Szkoły Głównej, naylepiey o podiętych dla iey dobra pracach przez tego męża, zaświadcza. Sława téy Powszechnej Królestwa Szkoły, Krakowskiej Akademii, tém bardziéy nie pozwala mi pominąć milczeniem, pięknych patryotycznych iey Czynów w czasie niszczący z Szwecyą Wojny, że w nich także niepoślednie trzymamy miejsce Imię Marcina Radymińskiego. — Wiadomo jest, że w roku 1655 Miało Kraków, którego bronił *STEFAN CZARNECKI hasztelan Litowski* wzięte było przez Woyska KAROLA GUSTAWA, pod dowództwem Feldmarszałka Hrabiego ALFRED A WITTEMBERGA będące. I w téy to okoliczności dwoiaki dała przykład Akademia, nieskażonej Panującemu wierności, i nieustraszonego samém niebezpieczeństwem, ani widokami prywatnemi uwodzić się nie mogącego umysłu. Ani bowiem do układania *Warunków* poddania nieprzyjacielowi Miała, bywszy do tego wzywana od Rządzczy i Naczelnika siły zbrojnej CZARNECKIEGO, należeć nie chciała; dla tego, iż o nicodzowney konieczności poddania się przekonana nie była; ani, gdy to wszelako do skutku przywiedzione zostało, i w kilka potem miesięcy, Roku następującego, od Szwedzkiego Gubernatora Miała Generała MAIORA PAWŁA WÜRTZA, wraz z innemi sta-

nami do wykonania przysięgi nowemu Rządowi powołana została, (po różnych z nim przez Delegowanych swoich umowach, i najmocniejszych przełożeniach, po wytrzymanych pogrozkach, po podawanych coraz sobie nawet znośniejszych Rotach) *na żadne przysięgi ani Stypulacye nie przystała*: woląc ponieść wygnanie, niż dawać ludowi zły przykład, czynienia przeciwnych sercu i zdaniu swemu w Jmieniu Boga, Nieprzyjacielowi przyrzeczeń; lub dopuścić się, choć na pozór tylko, szpetnego prawemu swemu Monarsze przezwierstwa. Tu dał dowody niezgiętej obecnością osobistego nawet niebezpieczeństwa Duszy Adam Roszczewicz, Oboygą Prawa Doktor i Professor, Kan: Kat: Krakowski; który przypadkiem znalazł się w ów czas razem, i na czele Akademii jako iędy Rektor, i na Czele Swieckiego Duchowieństwa jako Surrogat i Namieśnik Biskupi. A podobnedy ślataczności z nayzupełniejszą połączony roztropnością zostawili chwalebny po sobie pamięć Delegowani od Akademii do Gubernatora Szwedzkiego, Łukasz Piotrowski, Marcin Rady miński Filozofii Doktorowie i Professorowie, Kollegium Większego Członki, i Wojciech Łancucki, Prawa O. Doktor, a następnie szanowny tedy samedy który sławę nieskażoną zachować umiał, w Roku

1661. Szkoły Powszechnéy Królestwa Rządzca. (*)

Po odzyskaniu z rąk Szwedzkich Krakowa przez Króla Kazimierza, d. 30 Sierpnia 1657, i po zgromadzeniu się dnia 7 Padziernika zwołanéy *Mandatem* Rektorskim Akademii, Radymiński
w po-

(*) Gdy Roszczewicz Rektor Szkoły Głównéy na czele Duchowieństwa i Akademii do Szwedzkiego Kommandanta Mialla Fabiana Fersena zwołanych, i wygnaniem nieodwłóczném zagrożonych, i jeżeliby na podaną przez Gubernatora Rotę złożyć przysięgi nie chcieli; takową Rotę ile Naczelnik Stanu Duchownego z powodów Kanonicznych głośno i wyraźnie odrzucił, i co do swéy osoby poydź na wygnanie gotowym się być oświadczył, a za zdaniem i odwagą swoją całe Duchowieństwo pociągnął: przyszło do rozeyścia się z wielkiém nieukontentowaniem i rozgniewaniem wspomnionego Kommandanta Szwedzkiego. — Lecz że inno prócz tego zachodziły uwagi co do samego Stanu Akademickiego, który, gromadnie uważany, wcale do Duchowieństwa nie należał; chociaż niektóre jego osoby wtém powołaniu zosławiały; po wyjściu więc z domu Kommandanta, zaprosił do siebie Rektor przytomnych Akademików w celu naradzenia się, iakby daley należało postępować. Gdzie wszyscy zgodnie rozważywszy Dobrodzieystwa Stanów Rpltéy dla Akademii, wdzięczność winną Krwi Jagiellonskiej w osobie Kazimierza panującej, a za wykonaniem narzuconéy Przysięgi idące uchybienie tym świętym obowiązkom, podanie nieprzyjaciółom Akademii oręża, na tém śmielsze iéy sławy i ufności ku niéy w Narodzie pozosławiały niszczenie, i tym podobne okoliczności; ułożyli iednomyslnie

w posród utarczek z zazdrością i pychą toczonych nieprzeświadał pracować. I owszem w naywiększym ich zapale, oprócz Dzieiów Akademii pracowicie zbieranych, obszerną *Historya Kontrowersy* téy Szkoły Główney ręką swoją spisał i naypo-

poyiść na wygnanie, ieteliby Gubernator Szwedzki nie odmienić swiego zdania, i przetożen Akademii przyjąć nie raczył. — Tym końcem wybrano trzech wyżsży wspomnionych Męzów, którzy się prosto do samego Gubernatora udać powinni byli, i zamiary iego porozumieć; odnosząc się zawsze do zdania całej Szkoły Główney w rzeczach ostatecznego przyięcia wymagających. Gdzie po pierwszym żywém rzeczy rostrząszeniu, a oraz przełożeniu, iż od Akademików żadnych Przysięg wierności, iako od Kosmopolitów, nigdy wymagać ani można, ani przystoi; dla tego iż ci nigdy nie są tak do iednego kraiu przywiązani, żeby dla pożytku całej Społeczności ludzkiej nie było im wolno, gdzieby im się podobato przenosić; że, byłoby nawet przeciwko wysokiéy i doświadczonéy rostrzopności JW. Gubernatora, wymagać Przysięgi wierności dla Króla Jmci Szwedzkiego od tych, którzy ją wprzód dobrowolnie zaprzysięgli Królowi Jmci KAZIMIERZOWI: chybaby chciano żeby tym postępkim Akademia pouczala Lud sumieniem frymarczyć, i zaprzysięgane dobrowolnie obowiązki z łatwością łamać; że Akademia do stanu Duchownego nie należąc, nie może byćz podciągana do wspólnoty z Duchowieństwem Przysięgi; — że nakoniec od reszty Ludu samym nawet sposobem wykonywania i'y różniło się zawsze; gdyż, proste przyrzeczenia które Profesoowie iéy przy położeniu ręki na piersiach czy-

porządniey ułożył. — Delegacya na Seym roku 1661, z rzetelnym dla Akademii zaszczytem i nieprzyjaciół iey poniżeniem, odprawił. Nowe Przywileiów potwierdzenie, dóbr iey od wszelkich ciężarów publicznych uwolnienie, u stanów RPltęy

nią, za mające wartości przysięgi było zawsze poczytywane: po przetoleniu, mówię, tego wszystkiego Gubernatorowi Szwedzkiemu, pokrzepiona dobrą nadzieją przez Delegowanych sobie uczynioną Szkoła Główna, którą od Kommandanta Fersena, tęy Konferencyi przytomnego, odebrali, zgodziła się na ułożenie Punktów Swieckiego przyrzeczenia, które przez nichże samych Gubernatorowi przestata. Ten atoli wspomniawszy sobie, iż Rektor Akademii był przyczyną okazanego przez Duchowieństwo oporu iego woli, z niecierpliwością oświadczył, iż albo na iedną Rotę z wszystkimi innemi Akademia przysiędz miała, albo z Miasta iustąpić, Lecz nakoniec mocnemi uwagami Delegowanych zmiękczony i prawie zwyciężony, wzięwszy przyniesione przez nich Punkta i te słowa powiedziawszy, *Wolałbym niewiem iakie bitwy Naszać, niż z wami o tym interesie traktować*, rzeczony Punkta własną ręką poprawiał i przydatki swoje podpisywał, (czego Oryginał Radymiński przy Centuryach swoich dochował), i przepisane odesłał Rektorowi przez Sekretarza swego, obiecał. Dla następującego zaś Święta SSS. Troyey, Poniedziałek blisko następujący wszystkim do wykonania tak ułożony Przysięgi przed Rektorem naznaczył, sobie samemu odebranie iey od niego zostawiwszy. A gdy mocno przeciwko temu obstawiali Delegowani, utrzymując iż taka uszędnie Rektora Akademii była delfoynność i

RPltęy zyskał. — Urząd trudny Dziekana Wydziału Filozoficznego, z woli i wyboru współ-Kolegów swoich, potroynym zawodem chwaleбно piałtował.

Stanisław Biechanowski w Piśmie wyżej wspomnionem, wyliczył kilkanaście jego Mów

powaga, że Monarchowie na samém słowie jego prześlaiq; Gubernator rzekł na to: Ja zaś w dzisiejszych okolicznościach samego nawet Papieża słowu bym niewierzył, i z tém Delegowanych pożegnał.

Zgromadzona Szkoła Główna natychmiast w pamiętnym dniu 11 Czerwca 1656 roku na Posiedzenie, nieuznała za rzecz przyzwoitą, przyymować tak poprawionych Punktów, *formułą* co większa Przysięgi zakończonych. A nawet z lepszym namysłem, wszelkię uroczystę *Sponsyi* czynienia uniknąć postanowiła, woląc raczej ustąpić z Miasta, na zapowiedziane sobie wygnanie. Kollegia zaś, Bursy, Szkoły, Domy, Przywileie, Archiwa, Biblioteki i wszelką Akademię Własność Magistratu Krakowskiemu w Opiekę i obronę (do której był *Aktem Submisyi* KAZIMIERZOWI W. danym obowiązany) aż do czasu zgromadzenia się swojego nazad, oddała i poleciła: a tymże samym Delegowanym swoim, nieodwłocznie, o tak postanowionem rozwiązaniu Szkoły Powszechnéy Państwa i powodach które ją do tego skłoniły, Gubernatorowi donieść rozkazała. — Zmieszany i rozgniewany, równie iako i Kommendant Miasta Fersen, tak nie spodzianem po osmiodniowych umawianiach się Szkoły Głównéy postanowieniem, które nieobojętny wpływ na umysły innych Stanów, a mianowicie Duchownego mieć

Mów drukiem ogłoszonych, na Promocyach Akademickich i w innych, poważnych okolicznościach od roku 1644 aż do 1659 powiedzianych; tudzież, niektóre Dziełka Teologiczno - Ascetyczne, które w języku Polskim pod cudzém imieniem na widok publiczny wydał. — Nayważnieyszém z napisanych oyczytą mową rozumiałbym bydź Pismo o *Rzeczy Menniżney*, o którym sam także przy końcu *Centuryi* pod r. 1660 wspomniął.

Dały

mogła; po różnych surowości i łagodności doświadczanych środków, po sprobowanych nawet daremnie sposobach rozdwojenia umysłów, (niechcąc uchodzić za rozpędziciela Akademii przeciwko Instrukcyom od swego własnego Króla sobie danym) na Propozycye przez Rektora sobie uczynione zupełnie przyśtać wołał. Te zaś były: — Że Akademia Sponsyi żadney czynić nie mogąc, dla uniknienia wszelkich podeyrzeń o zamachy na bezpieczeństwo Garnizonów Szwedzkich, przy uczynionym wyborze dobrowolnego wygnania zostać była powinna: — 2re Że dla bezpieczeństwa i dozoru Własności Akademickich Rektorowi i Profesorom, po dwóch z każdego Kollegium do straży tychże, przez niego Gubernatorowi prezentowanych, na prośbę zaręczenie tegoż Rektora, pozostania w Krakowie pozwolenie udzielone bydź miało: co też oboje w samym skutku nastąpiło.

Jakim wtóy całej sprawie z Nieprzyjacielem, i w późniejszych zdarzeniach przez czas poleconego sobie Brądu Własności Akademickich, to jest przez lat dwa bawienia Szwedów w tém Mieście, okazał się Radym iński, takie oczny świadek, iuż nieżyjącemu dał świadectwo:

Dały mu do niego powód, szkodliwe Kraiowi, *Rady Senatu* względem nieprawéy monety bicia, urządzenia. Qfiarowane sobie od Autora, przyjął Seymik Proszowski za *Zasadę Instrukcyi* Woiewodzkich, na Seym następujący Pośtom swym danych.

Nie

Quippe illi mens alta fuit.

Acri judicio pollens, & provida cautis

Undique consiliis, constans & nescia frangi;

Quod Leo *Vandalicus* sensit, stupuisse coactus

Mascula corda Viri; dum murus Acheneus illi,

Infracta virtute minis & fraude videtur.

Insigni exemplo stetit inconcussa Minervæ

Gloria tum Craciæ; stetit illibata togati

Integritas animi; vapidumque exercuit hostem

Magnanimum pectus.

S. BIEŻANOWSKI *loci citat.*

Nie powiodło się atoli R a d y m i n s k i e m u, ochronić od znacznych szkód Bibliotekę swemu Dozorowi na ów czas zostawioną, w której Szwedzi porządzili się prawem *zdobycow* i wielką liczbę Xiąg w Rękopismach interesujących, iako też i w drukowanych *Dziętach* dość rzadkich, zabrali, Katalogu nawet zagarnionéy téy szacownéy zdobyczy nie zostawiwszy. — Złość Michała Sulikowskiego, larwą gorliwości o rzecz publiczną pokryta, chciała z tego zrobić zbrodnię R a d y m i n s k i e m u. Lecz głos powszechny usprawiedliwił obwinionego, a mściwa zazdrość umilkła. Dzieie uczonych, nie lepszego po dziś dzień do powiedzenia o niéy nie mają.

Nic z tych Dzieł Radymińskiego nie zdarzyło mi się znaleźć; cała więc i tu ucieczka do nadziei, że przy nowém ułożeniu Biblioteki, z pomiędzy Mieszczanin choć w części wydobyte zostaną.

Lecz nie dosyć było, temu prawdziwemu Miłośnikowi powszechnego dobra, samemu pracować, chciał on nadto byź pomocą, chcącym się przykładać nabytem światłem do pożytku społecznego; i tym celem r. 1661, lokował na pomnożenie Nauk *Dwa Tysiące Czerwonych Złotych sprawiedliwej wagi i wartości*, na dobrach Bestwinie i Komorowicach w Xieſtwie Zatorskiem leżących, z obowiązkiem mającém byź płaconém Prowizyi *po siedm od Ńa.* — Która to summa w późniejszym czasie na 12 tysięcy Złotych Polskich *sądownie* zredukowana była; a procent, od tak nawet nielitościwie obcięty, po *półczwarta* tylko od Ńa był przyśadzony Akademii: i taki aż do zaboru przez Dwór Wiedeński pomienionego Xieſtwa, pobierała.

Tak tedy, w posród nieporównanych uczonych trudów i niezasłużonych kłopotów, przepędziwszy wiek ten czcigodny Człowiek, zasnął w pokoju, jaki jest udziałem dusz cnotliwych dochodząc 54 lat życia; nadto krótkiego dla dobra téj Szkoły Powszechnéj Państwa, ale dosyć wystarczającego do zarobienia sobie na słodką i dłu-

go trwałą pamięć i wdzięczność następców, którą też w saméy rzeczy pozyskał.

Stanisław Biezanowski.

Stanisław Biezanowski, zasługuie na szanowne miejsce w poczie Przodków naszych, z dwoiakiiego względu; raz, iż zachował pamiętkę wielu, przynajmniéy współczesnych mu téy Akademii Professorów, których żywoty i prace bądź *elogiarnym* sposobem pisania, bądź wybor-ném wierszopiskiem piorem od zaginiienia ochro-nił: powtore, iż na Parnassie Polskim między Wierszopisami swojego Wieku którzy po Łacinie pisali, równe z najlepszemi należy mu się bez-spornie miejsce. Po spełnionym Nauk przepisanych porządku i uznanéy zdatności, podniesiony w r. 1655 na stopień Doktora Filozofii, przez ie-dyne upodobanie, Wierszopistwem się zaiął. Znay-duie się w Radymińskiego Rękopismie *Fa-forum*, wiele wybornych probek Poetyckiego daru Biezanowskiego; Między innemi, *Dystrychy* bardzo trafne, pod niektórych Królow *Elogiami* umieszczone; z których, dla okazania trafności pondzła tego umysłowego Malarza, te przynajmniéy dwa przytoczę:

I.

Królowi JANOWI OLBRACHTOWI.

Dulcis Apollo, tuus fuerat, tua Pallas, & ipsa
Urania; hinc Mavors, noluit esse tuus.

II.

Królowi ALEXANDROWI

Rex Macedo forti poterat te vincere dextra,
Munifica poterat vincere nemo manu.

Tamże, w Tomie II., zamykającym opisanie historyczne Rektorów wierszem *Elegiackim* czyli Trenowym, widzieć można na początku każdego wieku Pieśń tworu Biezanowskiego, ręką Dzieiopisa naszego umieszczoną. Tu, z pierwszój tylko kilka Strof początkowych i ostatnich wypiszę, dla zaślanowienia znających się nad piórem, tego tak mało lub prawie nieznanego w Literaturze Oyczyłéy Wierszopisa.

Mentes beatæ, quas tulit aurea
Aetas parentum! si licet a loqui
Cælo receptas, vestes ad vos
Ecce nepos minimusque Vatum,
Trecenta cum jam sæcula defluunt,
Vocem Camenæ tollo tenerrimæ:
Auditis? Jo! vaginantem
Sydereos licet inter ignes
Audite Musam! Vos ego Lechici
Patres Lycæi, prima Columina
Basesque primas Litterarum
Et lapides loquar angulares.

Ostatnie zaś Strofy téyże Pieśni, pełnéy w całym ciągu Poetyckiego Ducha, są takowe.

Hoc grata vobis posteritas Patres
Solvit tributum, quos Parius quidem
Lapis decebat, seu Myronis,
Seu Phidiæ fabricatus arte,

Ipsisque moles celsior Alpibus;
Sed hæc profanæ vana superbæ
Offenta, mentis eruditæ
Respuit integritas & arcet.

Ergo superbæ Pyramidis flocò
Sit parva nostri gratia barbiti,
Carmenque sæculare, primo
Quod canimus properante Sæclò.

Nos plecra Vobis, Vos date cælitus
Opem Camænis vota canentibus,
Vestrique custodes Lycæi
Excubias geminate sanctas;

Castis que oculis pignora Lechicæ
Spectate Pubis, doctaque Cracii
Delubra Phæbi; dum Polonas
Ifiuleus feret amnis undas.

Wydał Bieżanowski wiele Pism Po-
chwalnych wierszem i prozą, już to z powodu
Promocyj Akademickich, już na uwielbienie pa-
mięci zmarłych téj Szkoły Głównéj Professo-
rów, już przez szczerulny szacunek dla Osób ob-
cych. — Pieśni, Horacego Wierszem pisanych, świc-

ckich i nabożnych, niemało z obfitego i łatwego pióra iego, iak gdyby z Kaſtalskiego zdroju wypłynęło. Między innemi, Hymn Kościelny na cześć Patrona Królestwa i Profefsora niegdys téy Akademii S. Jana Kantego: *Inclytum Regnicolumen Poloni*, &c: wierszem Saſickim ułożony, będzie zawsze od znaiących się z uczuciem słodkiem czytywany. — Nayznaczniejszym płodem pracy i dowcipu Bieżanowskiego, iest Dzieło, w Roku ieszcze 1685 ukończone, a w 3 lata późniéy na widok publiczny wyszłe pod tytułem:

Messis Liliorum Quinaria. Ex horto Mariano Salutationis Angelicæ, falce Anagrammatica collecta, ac in Fasces & Acervos, dein Sertum plexa &c: &c: à M. STANISLAO JOSEPHO BIEŻANOWSKI *Leopolinsi*, in Alma Universitate Crac: Philosophiæ Doctore, Collega Minore, Ordinario Poëscos Professore, Apollineis Epigrammatum Corymbis, & Panegyrico applausu Coronata. Annô 1688 *Cracoviæ* Typis Universitatis.

Widoczną przez się iest rzeczą, że Dzieło tego rodzaju nie obiecuie doskonałości wierszopiskićy. Anagrammatyczna bowiem Poezya i czyśłości Języka przeszkadza, i łatwość w rozwinięciu myśli tamuie. Przymus i naciąganie do wyrazów Anagrammatu, czasem żadnego nie zamy-

kaiących sensu, podwoyne wrzuca na Wierszopisa kaydany to jest *sztuki, i uroienia*. — Trudno atoli zaprzeczyć rzadkiey płodności dowcipu naszego Poety, który w tém pracowitem Dziele *Szestset kilkadziesiąt* Anagrammatów, i tyleż wykładających ie *Epigrammów*, wierszem Trenowym pisanych umieścił. Z których *Piętset* przeszło sześćcio i ośmio-wierszowych z *Pozdrowienia Anielskiego*; a *Sto*, wywdzięczając się przyjacielowi swemu Jędrzeiowi Żydowskiemu Chorążemu Krakowskiemu, za znaczny koszt łożony na wydanie tego Dzieła, i dane mu w kilku pięknych *Epigrammatach* zalety, z Imienia i Nazwiska iego wyciągnął, i tyluż *Dyflychami* wyraził. — W ogólności nawet niepodobna nie uznać, iż w niem gładkość wiersza Łacińskiego i płynność pióra, wszelkie spodziewanie biorącego do rąk tę Xiążkę, i same trudność przedsięwzięcia Autora, przewyższa.

Lecz, co dziwniejsza! że Biezanowski pisząc, czyli raczéy układając to Dzieło, był bez wzroku; i że z tego nieoszacowanego zmysłu ogołocony, w przeciągu sześciu miesięcy, zaczął go i ukończył. — Świadczy o tém oboyg wyrażnie, wspomniony Obywatel Jędrzey Żydowski, iuż to w kilku *Poliſtychach*, których, oprócz wzmiankowanych wyżej *Epigrammów*, *sze* *sna*

ście z *Anagrammatów* przełaciennionego Imienia i Przewiska Autora, odwzajemniając się wypracował; już w osobnym Wierszu na pochwałę tego Dzieła napisanym, a na samym końcu iego umieszczonym: gdzie nawet obok Homera kładzie Przyjaciela swego, dla podobieństwa zapewne dowcipu razem i nieszczęścia. — Rzecz sama wymaga abym tu przytoczył te tak potrzebne i ważne świadectwa:— A nayprzód, *dziesiąty Polistych* rozwiający to *Anagramma*— *Sophe nubis visus sis à Siloesanatus*, to w sobie zawiera w kilku początkowych wierszykach.

Supplico, posco, gemo, velatus nube doloris,
Aspectu lucis, sole, dieque carens.

Ad te suspiro vestitu solis amicta

Exortus inter lucida tota tuos;

Quæ dederas nubem carnis de sanguine puro

Soli Iustitiæ, Mater amica Deo:

Nubem tolle meam, pupillam terge, diemque

Restituens, noctem Lux mea pelle gravem! &c: &c.

W trzynastym zaś, na to *Anagramma* zrobionym. *Oh sine visu sapis! ut basis nos levass;* to się znayduje:

Oh quam dulce sapis sine visu! quam bene cernis

Absque oculis, Argus centoculusque vides:

Quam fundamentis solidis hæc Dogmata firmas,

Ut basis, hac in re, nos bene firma levas.

.

Hæc tibi laus cedat, jam nunc Divina videnti.

Quod sis lux nobis, Dux sine luce videns.

Oto wreszcie i wiersz pochwalny, na końcu
Dzieła o którym iest mowa, położony przez tegoż
Jedrzeia Żydowskiego, który tu kładę i
z tytułem:

*Elogium hujus Operis in Majo capti, in
Octobri perfecti.*

Majus misit Opus, quod nunc *Octobri* remissum

Plus quam *octo* gradibus *majus* adoro stupens.

Quod Carmen? quæ Musa tuo de Carmine, Musa

Deque tua laudes, magne Poeta, canet?

Si liceat, cuperem tibi reddat ut Orcus Homerum,

Ad nomen surgant ut sua plectra tuum;

Et te præ Graijs recinant Heroibus unum:

Improba mentis, at hæc, improbo vota meæ.

Quid tibi cum Stygiis vates præclare tenebris?

Ille est Iliacus, tu Marianns olor.

Tu canis innocuam magno cum Numine Matrem;

Ille Deos, dicam veriùs, ille reos.

Ergo suum teneat Plutonis Regia Vatem,

Tu Biezanowski! noster *Homerus* eris.

Ingenium sic pange tuum: sed id officit unum;

Ingenio huic, nullum sufficit ingenium.

Za wielki także dowód, iż Autor w czasie oświecenia to Dzieło układał, mogą służyć te ostatnie słowa jego, po poprawie omyłek położone. *Reliqua prudens Lector, orbatæ visu condonet Musæ.*

Ten tedy Homer Sarmacki, bynajmniéj tém nieszczęśliwém kaléctwem niezrażony, śpiewał, i uczył publicznie i niespracowanie krajową Młodzież Rymetwórczêj Sztuki, przez przeciąg lat nie mały. Jak w roku już 1655, kiedy honorem Doktórskim w Filozofii zaszczyconym został, stan zdrowia jego musiał byđż politowania godnym, stał się pokazuie; iż Würtz Gubernator Szwedzki przy oznaczeniu Akademików którzy w Mieście pozostać mieli, wspomniał o nim, raz go tylko pierwéj i to przed rokiem widziawszy, imieniem *miserabilis*: o czém Dzieie Radymińskiego wyraźnie zaświadczaia. — Rok 1693 ostatnim był życia Biezanowskiego. Sześćdziesiąt przeszło lat wieku, w nieprzerwanych od młodości pracach i nayneznosnieyszem podobno kaléctwie, przeżył ten zasłużony Professor; zostawiając przykład potomnym iż sama tylko śmierć od bycia Społeczności użytecznym i Powołaniu swojemu wiernym, gorliwego Nauczyciela uwalniać powinna.

czności życia ważniejsze tych wszystkich Akademii Profesorów, o których coś pewniejszego lub dokładniejszego nad innych Pisarzów, a razem godnego wiadomości i zażłanowienia uczonych Czytelników powiedzieć mogłem. Ale nie tu koniec czcigodnych Jmion Polaków, w zaciszu Jagiellońskiej Szkoły, pracami dla oświaty Narodu podjętemi zaleconych; nie tu mówię koniec gdzie śanałem, ani tam był początek skąd zacząłem. — Długi szereg pozostał za nami Mężów godnych wspomnienia, których pożyteczne usiłowania w świecie uczonym, a gorliwość w Nauczycielskiem powołaniu nie mniej są ważnemi, ani mniej wiadomości powszechney godnemi od tamtych. Natura atoli i właściwe przeznaczenie tego Pisma, ograniczają mój zapęd i zniewalają mnie do zamłczenia w tém miejscu bardzo wielu tych zasłużonych u Ojczyzny Synów. Lecz z drugiej strony sprawiedliwość sama zdaie się o to dopominać, aby dla równych zasług do równego także udziału chwały należeli. Ta mi sama jest powodem do poświęcenia ich pamięci osobnego Pisma, które *Dopełnieniem* teraźniejszego Dzieła nazywać się będzie, i które nicodwłocznie za niem z pod Praśsy wyjdzie. — Zamknę w niem wiadomość o tych pracach, wszystkich prawie Akademii Krakowskiej Profesorów i Ojców oświecenia w Narodzie naszym, które do znajomości po-

wszechnéy potomnych nigdy nie przyszły, zoflający dotąd w Rękopismach zamknięte i zaniebane; ile ich, zły tychże Rękopismów porządek i nader niedokładny spis dał mi do tych czas odkryć i poznać. Umieszczę i tych, o których nie byłem w stanie innéy powziąć wiadomości, nad tę którą już dali uczonemu światu inni Żywotopisowie i Bibliografi więziku nieoyczyłym; lub których Dzieł w miejscowych Bibliotekach nieznalezłem, i na samém świadectwie drugich w wyliczeniu onych prześtać musiałem; iako nareszcie i owych, których, oprócz płodów ich dowcipu, wszelkie inne okoliczności ich życia Akademickiego, a niekiedy nawet czas ich zeyścia przed docho-
dzeniem moiém, dawność, lub zbytnia głębokość źródeł w którychby mniey pożytecznie grzebać, iż tak powiem, wypadało było, ukryła.

54.

Po wyflawionych przynajmniéy w części usługach lpublicznych i zasługach Nauczycielskich, téy Starożytney Szkoły Państwa Akademii Krakowskiéy, o Prawach iéy któremi się aż do naszych czasów zaszczycała, o Nadaniach, Swobodach i Funduszach, coś w powszechności i w krótkości powiedzieć teraz wypada.

Prawa tedy nayprzód, Swobody, i Nadania Akademii naszéy Krakowskiéy, objęte są Przywi-

W Y P I S F U N D U S Z O W

przez samych tylko Profesorów Akademii Krakowskiej, na pomnożenie Nauk i w sparcie uczący się Młodzieży poczynionych.

z Pisma pod Tytułem:

Stan Wewnętrzny i Zewnętrzny Studii Generalis Universitatis Cracoviensis,

dla wiadomości N. Króla Stanisława Augusta i P. Kommissyi Edukacyi Narodowej w R. 1774
drukem ogłoszonego: wyciągniony 1810.

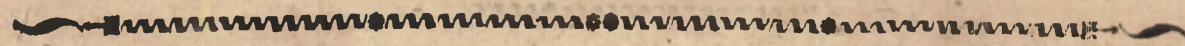
W tęg Tabelli wyrażają się Summy tak iak były pierwiałtkowo łożone lub zapisane; z porównaniem owoczesny ich wartości do dzisiejszy Monety: a to: podług wzoru Ewaluacyi Monet w Tomie I. Dzieła o Litewskich i Polskich Prawach umieszczonego, ile byż mogło naybliżej wyrachowanę, z wyrażeniem Ilości tychże Summ, po ostatecznych Redukcyach Rządowych, pozostały.

Rok Fundacyi.	Fundatorowie i Dobroczyncy.	Summa pierwiałtkowo łożona, lub lokowana.	Prowizya lub Czynniki pierwiałtkowy.	Wartość owoczesna Summy nadziścięszą monetę	Wartość do chodu na dzisiejszą monetę.	Ilość Funduszu po Redukcyi rządowej pozostała.	Ilość dochodu po Redukcyach.	Lokacya pierwiałtkowa.	Translokacya.	Przeznaczenie Funduszu.
1403	Jan na Rzeszowie D. D.	Grzyw:Gro: Praskich 700	-	Zł: Pol: 33,600	ZłPol: -	Zł: Pol: -	-	Kupit połowę Wsi Trątnowic, tudzież Kamienicę na Bursę Pauperum zwaną.	-	Na kupno Kamienicy dla Profesorow Prawa.
1409	Jan Isneri T. D.	-	-	-	-	-	-	Na Prebendzie S. Woyciecha w Krakowie.	-	Dla Kollegium Wiel: i na wsparcie uczący się Młodzieży.
1422	Jan z Iuſtrąbia T. Dr. K. Płoc	-	-	-	-	-	229 4/5	-	-	Na Professora Nauk Wyzwolonych.
1440	Mik: Isneri T. D.	Grzyw:Pol: 200	Grzyw: 12	8566 1/6	515 2/3	-	9 3/5	Na Dochodach Kollegiaty S. Floryana.	-	Dla Bursy zwaney Pau-perum.
1440	Jan Nowkom F. Dr.	-	Grzyw. 13	-	556 5/6	-	17 1/2	Na Kamienicy Zorwikuptur zwaney, Kupit część Sidziny od Piotra Szafranka Podkomorz: Krakowsk:	-	Na Profesora Kraso-mowstwa.
1445	Jak. z Zaborowa D. Dr.	-	-	-	-	-	-	Na kupno połowy Boszczyna.	-	Na Dochod Professo-ra Grammatyki.
1446	Bened. Hufsa T. D. Waw: z Raciborza. Ben: z Radomia.	Grzyw: 800	-	34,266 2/3	-	-	-	-	-	Dla Kollegium Wię-kszego.
1450	Mars. in Rex M. D.	-	-	-	-	-	-	-	-	Pierwszy Fundusz uczyni: na Prof. Astronomii: lecz pozarem ślad iego zaginął.
1462	Piotr z Strampina T. Pr. D. Dr. K. Kr. i Gn.	Czer:Zł. 2000	Grzyw: 50	32,000	2141 2/3	-	120	Na Zupach Bocheńskich i Wielickich.	-	Na Profesora w Prawa Cywilnego i Kanoni-znego.
1466	Mac. z Kobylina Dekr: Dr.	Czer:Zł. 450	Grzyw: 14	7200	598	-	22 2/5	Na Dobrach Biskupich Jangrot.	Na Burgrabstwo Zup.Bocheńskich.	Na Profesorow Filoz: i Nauk Wyzw:
1479	Jan z Dąbrowki T. Dr. i Pr.	Czer:Zł. 1500	Grzyw: 44	24,000	1535 1/2	-	64 1/3	1. Na części Woytos: Ol-musk: 2. Na Strad: 3. Na Zup: Wielic: i Bocheńsk:	-	Dla Kollegium Mniey-szego.
1488	Jak. z Szadka T. D. i Pr.	Czer:Zł. 500	Grzyw: 16	8000	428 2/5	-	28	Na Jatkach Szew: w Krak.	Na Żabno cum attinent r.1512.	Dla Seniora Bursy Jurisperitorum.
1490	Mac. z Kobylina	Czer:Zł. 500	Grzyw: 14	8000	383 9/10	-	upadł.	Na Szewskich Jatkach, do Altaryi S. Donata u S. Anny.	-	Dla Kollegium Mnieyszego.
1499	Paw. z Zalesia Pr. Kan. Dr.	Czer:Zł. 600	Grzyw: 10	-	256	-	upadł.	Na Jatkach Rzeźniczych w Tarnowie.	-	Dla Bursy Jurisp ri-torum.
1505	Maciej z Mischowa	Czer:Zł. 600	Grzyw: 20	9600	480	-	upadł.	Na Składzie Białoskurni-czym w Krakowie.	-	Na Profesorow Na-uki Lekarskiej.
1508	Tentesam	Czer:Zł. 400	Grzyw: 10	6400	240	-	8	Na Sukienicach Kra-kowskich.	-	Na Professora Astro-logii
1512	Stan: Biel T. Pr. i Jan zwany Parisiensis	Grzyw: 427	Grzyw: 16	9109 1/3	341 1/3	-	upadł.	Na Olszynach, Olpinach, Święczanach w Gallicyi.	-	Dla Kollegium Mniey-szego.
1512	Profesorowie Kol: Mnieyszego.	Grzyw: 270	Grzyw: 11	5760	234 2/3	-	17 3/5	Na Młynie i Jatkach w Marcinkow: Wielickich,	-	Na Professora Gram-matyki.
1517	Tom. z Obiedzina	Zł:Pol. 60	-	800	-	-	-	-	-	Na fabrykę Biblioteki Akademickiej.
1520	Jerzy z Szamotuł O. Pr. Dr.	Zł: Pol. 600	Grzyw: 16	6400	298 2/3	-	14	Na Palczowicach i Smo-licach w Gallicyi,	-	Na wspomnienie uczą-cy się Młodzieży z Po-znania i Szamotul.
1533	Grzeg. z Szamotuł Dekr. Dr.	Zł:Pol. 500	Grzyw: 13	5333 1/3	242 2/3	-	-	Na Soanowicach i Mar-cowce w Gallicyi.	Połowa tęg Sum-my przeniesiona była na Buk 1754	Dla Bursy Jernzalcz-zwaney.
1543	Jak. de Belze O. Pr. Dr.	Grzyw. 100	-	1534	-	-	-	Na Wysokiej i Stani-sławie w Gallicyi.	-	Na Stół Kollegium Jurydycznego.
1560	Benadykt z Kozmina T. Dr. i Pr.	Zł:Pol. 1500	Zł:Pol. 60	14,100	564	-	był w sporze.	U Magistratu Krakow-skiego.	-	Na Bibliotekę Aka-demicką.
1569	Piotr z Poznania M. D. i Exekutorowie iego Testamentu lokowali w różnych leciech.	Zł:Pol. 1400	Tal. 42	-	-	-	-	Na Kam: i Jatk: Kizim:	-	Na Lekarstwa
1583	-	Zł:Pol. 1700	Zł: 69	38,900	1400	-	48	Na Kam: tamże i w Krak:	-	dla ubogich
-	-	Zł:Pol. 200	-	-	-	-	-	Na Wroninie XX. le Saxia	-	Studentow. (*)
-	-	Zł:Pol. 1000	Zł: 40	-	-	-	-	Na Łapczycach Tynieckich.	-	-
1569	Stan. z Rzeszow O. Pr. Dr.	Czer:Zł. 2000 i Zł: 1000	Czer:Zł. 80 Zł: 40	41,200	656	-	220	Na Osieku, Bydli-nie, Stawinie w Gallicyi.	-	Na wsparcie uczą-cych się bez różnicy Stanu.
1585	Jan Muscenius Dunin T. Dr. i Pr.	Zł:Pol. 1100	Złot: 56	9546	538	-	33	Na Nasiechowicach i Kamienicy Fuxow w Krakowie.	-	Na wsparcie Młodzie-zy uczący się, rodem z Kurzelowa.
1590	Wawrz. Pontificius M. Dr. i Pr.	Zł:Pol. 2700	Złot: 135	23,220	1090	-	67 1/2	Na Łucianowi-cach.	-	Na swoich należą-cych, będących w Naukach.
1599	Stan. Krasinski O. Pr. Dr	Zł:Pol. 7000	Złot: 273	60,200	2600	-	136 2/3	Na Mieroszewi-cach.	Na Gawłów ro-ku 1730	Na 12 Studentow z Pło-ckiego i Ciechanowskiego.
1602	Jan Zomeli M. Dok.	Czer:Zł. 1000	Czer:Zł 70	15,000	1120	200	70	Na Koftrzeszynie i Mękarzowie.	Na Szebrut i Stu-piec w Gallicyi	Na Profesorow Anato-mii i Botaniki.

(*) Kupił także Piotr z Poznania Kamienicę na Włistny ulicy na Mleżanie bezpłatnie dla Doktora, z obowiązkiem uczenia za to darmo ubogich.

Rok Funda- cji.	Fundatorowie i Dobroczyńcy.	Summa pierwotna lub lokowa- na.	lub Czynsz pier- wotny.	Wartość obecna Sum- my na dzia- leczność.	Wartość Do- chozowa dzia- leczność.	Ilość fun- duszu po redukcyach Rządowych pozostała.	Ilość Docho- du po Reduk- cyi.	Lokacya pierwotna.	Translokacya.	Przeznaczenie Funduszu.
1602	Marc. Nerwicki	100		830				Na Kostrzeszynie i Mekarzo- wi: inkorporowana w Summę Krolowy Anny.	Na Szczepanów i Stupiec w Gallicyi	Dla Bursy Pauperum zwanej czyli Jagiel- lońskich.
1610	Baroński i Baro- wski	2900	193	18,766	1325		96 1/2	Na Swieborowicach, Dale- chowicach, Stupcu i Szcz- epanów.		Na wsparcie ucza- cych się
1611	Jan Wolbram T. Dr. i Pr.	1000	60	8966	538		30	Na Sierakowie i na Kamie- nicach w Krakowie.		Na Ziomków ucza- cych się.
1612	Baro. d. Costen Fil. Dr.	300	25	3300	275		był w sporze	Na realnościach Miasta Kościanu.		Na wsparcie ubogich Studentów.
1615	Stroz. Schoen T. Dr. Pr	2200	132	14700	738		66	Na Nasiechowicach Piel- grzymowicach Szczepanów i Stupcu.		Na wsparcie uczących się Głogowianów.
1620	Sebs. Petrycy M. Dr.	6600	396	29700	1782		198	Na Wielmoży Milonkach i Nasiechowic.		Na Historyografa Na Bursę Philosoph.
1620	Seb. Sieradski	2200	132	9960	594		50	Na Nasiechowicach		Na ubogich Studentów.
1620	Jan Jandowski T. Dr. i Pr.	3000	180	13500	810		90	Na Nasiechowicach.		Na wsparcie uczących się rodem z Borzęcina.
1626	Facultas Medica	1000	60	3333 1/3	200		30	Na Nasiechowicach. Jana na kupno Nasie- chowic.		Na dwóch Professorów Medycyny.
1630	Gabr. Władysławski	50,000	1800	150,000	9,600		1600	30,000 na Izbicy 20,000 na Korabnikach w Gallicyi.	Druga Summa prze- niesiona na Świcz- kow i Chyzow. r. 1715.	Na Szkoły Nitsze. Na różne Katedry, i na ubogich Studentów.
1630	Marc. Meluński	2000	120	6000	360		była w sporze	Na Kamienicy w Krakowie.		Na wsparcie ucza- cych się.
1630	Woyc. Borowicz T. Dr. i Pr.	2000	140	6000	420		70	Na Rząsce.		Na wsparcie Krewnych Fundatora lub ob- cych.
1630	Tenże	2000	140	6000	420		70	Na Sikorzyńskim nazwa- nym Kłoso pod Wieliczką.		Dla Bursy Jeruzalem.
1633	Adam Romer z Sęz: T. Prfr.	1500	105	4500	315		50	Na Swieczkowie i Chyzo- wie w Gallicyi		Na wsparcie uczących się rodem z Sterycy.
1634	Mik. Dobrociewski O. Pr. Dr. i Pr.	400	24	1200	72		12	Na Kamienicy pod Kokoszą zwaney w Krakowie.		Na Bursę Pauperum.
1634	Woyc. Sierpinski T. Dr. Pr.	100	6	300	18		5	Na Jatkach Szewskich w Krakowie.		Dla Bursy Philosophorum.
1634	Eukasz Doctorius T. Et. K. K. K.		1380		4140			Na Dochodach Kapituły Krakowskiej.		Po 90 fp. rocznie na 6 Stu- dentów z Oświęcimia. Po- tylet na 6ciu z Rzeszowa rodem, a 300 fp. na czwar- tego Professora Prawa.
1635	Seb. Nucery T. D. Prob. Szkaln	3500	220	10500	660		100	Na Sukiennicach.		Na ubogich Studentów ro- dem z Szkalnierz.
1635	Mac. Oblomkiewicz i Gasp. Stawnik	3000	210	9000	630		150	Na Miechowiczach.		Na Studentów rodem z Kielc i Pinczowa.
1636	Jan Foxius O. P. Dr. Arch. Krak.		321		963		upadł	U Kapituły Krakowskiej, i na Luszowicach.		Dla Bursy Pauperum.
1636	Jan Prasclides T. Dr. i Pr.	2000	140	6000	420		70	Na Tęgorzycy, w Powiecie Lelowskim.		Na ubogich Studentów ze Strzyżowa.
1638	Jak. Uściński T. Dr. i Pr.	3800	266	11400	798		133	Na Drogini w Gallicyi.		Na wsparcie uczących się Ziomków.
1639	Jan Broszinski T. D. i Pr. nan. K. K.	3000	105	9000	315		105	Na Goleniowy 1685.	Na Wilczkowicach r. 1715.	Na Professora Matem. Na Ucznia Matematyki i na Bibliotekę.
1640	Wal. Trzeciakowski	1200	84	3200	224		40	Na Szczepankowie i Su- chodole.		Na ubogich Studentów rodem z Krosna.
1640	Wincen. Oczko M. Dr. i Pr.	1000	70	2666 2/3	186 2/3		35	Na Zawadzie w Gallicyi		Dla Bursy Philosophorum.
1640	Jak. Vitellius T. Dr. i Pr.	400	30	1066 2/3	80		15	Na Ogrodzie swoim na No- wicy wsi przy Krakowie.		Dla Bursy Pauperum.
1640	Seb. Sieradski T. Dr. i Pr.	100	5	266 2/3	7 4/5		5	Na 10 zagonach wsi Łobzowa		Dla teyże Bursy.
1641	Mac. Sisiniusz	10,000	700	33555 5/9	1606 2/3		350	Na Kostrzeszynie i Pełczy- kach. 2ga na Mokrzku dol- nem. Kotlinach, Brusle, Chwo- Wykożył inną Summę na ku- pno domu na Bursę Kleryków na Górskiej Ulicy, na przeci- wko Bursy Jeruzalem.		Dom i Fundusz na na 12 Kleryków, z tych 4 Kapi- tuła Kuiańska, a 8 Pro- bosczy z Magistratem Piotrkowskim mieli da- wniej prawo prezento- wać.
1641	Tenże							Na Pławowicach.		Na wsparcie uczących się Młodzieży.
1641	Marc. Włodowski T. D. i Pr.	3000	210	8038 1/9	562 1/3		105	Na Miasteczku Miechowie.		Na wsparcie ubogich Stu- dentów rodem z Miecho- w.
1641	Jan Baranowski O. Pr. Dr. i Pr.	1500	120	4016 5/9	321 1/3		60	Na Ostrowicach.		Na Papier dla uczących się ubogich.
1646	Jan z Łaska Zdzie- woyski T. Dr. i Pr.	500	35	1338 8/9	93 2/3		12 1/2	Na Bogucicach.	aga inuitis Harodi bns przeniesiona by- ła na Chwałowice i Zaklikow.	Na opatrzenie Bursy, która na mieszkanie Mło- dzi uczący się znacznym kosztem wyumuwała.
1646	Waw. Smieszkowski z M. D. i Pr.	20,000	1400					Na Stawcach.		Dla uczących się rodem z Opatowa i Iwaniek.
1646		20,000	1400					Na Czajowicach.		Na wsparcie ubogich Stu- dentów.
1646		12,000	840	204,822	13656 2/3		2330	Na Kurozwękach.		Na wsparcie ubogich Studentów.
1646		14,000	980					Na Alexandrowicach &c.		Na tenże koniec.
1646		8000	480					Na Nasiechowicach		
1646	Adam Opatowiusz T. Dr. i Pr.	4150	279	11,112 4/5	747 1/10		90	Na Ogrodzie w Opatowie.		
1648	Emk. Chaszkowski O. Pr. Dr. Pr.	1000	70	2777 4/5	194 4/9		35	Na Szczepanów i Stupcu.		
1648	Chr. Sapelski T. Dr. i Pr.	2000	140	5555	388 8/9		70	Na Marcinowicach.		
1648	Adam Stefanowicz	2000	140	5555	388 8/9		70	Na Gnizdowicach.		
1648	Seb. Krupka O. Pr. Dr. Prob. Wielicki	1900	136	5277 4/5	370 5/5		69	Na Dobrach Staw. 600 f. na Swieborowicach i Pielgrzymowic. a 1300 na Nasiechowicach &c.		
1648	Seb. Krupka O. P. Dr. Prob. Wielic:	1000	60	2777 4/5	173 1/3		30	Na Kamienicach w Krako- wie i Kleparzu.		
1652	Magister Mathias nan. i Offic. Kieleck.	3500	245	29,166 2/3	2041 2/3		367 1/2	Na Zborowie, Kikowie i Zukowie.		
1652	Magm. Grygielowski T. Dr. i Pr.	313 i zł. 2	23 i f. 2	5555 8/15	388 13/15		był w sporze	Na Zawadzie w Lelowskim.		
1660	Jan Reimer M. D.	1800	90	5000	241		upadł.	Na Kamienicy w Rynku Miasta Przemysła.		
1661	Marc. Radymiski Fil. Dr. i Pr.	2000	140	33,333 1/3	2333 1/3		420	Na Bełwinie i Komorowi- cach w Kieleckim Zatorskim.		
1666	Adam Fosciewicz O. Pr. Dr. i Pr.	Zł. Pol.	700		1944 2/3		700	Na Szczepankowicach i Te- gorzycy.		
1666	Jan z Łaska i Fil. M. Dr.	3000	210	8333 3/9	583 1/3		105	Na Ciburowicach i Pieka- rach.		

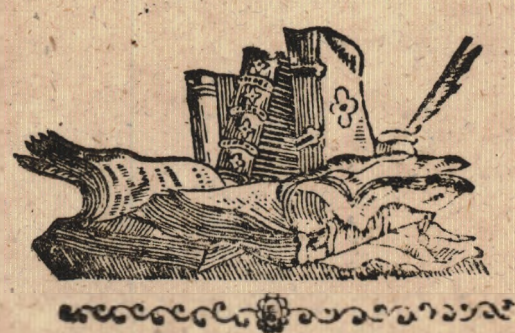
Rok Fundacji	Fundatorowie Dobroczyńcy.	Summa pierwotna lub lokowa- na.	Procenty lub czynsz pier- wotny.	Wartość owocze- sna Sum- my nadzi- siejczy monetę	Wartość do- chodu na dzi- siejczy monetę	Ilość Fun- duszu po Redukcyi rządowej pozostata.	Ilość dochodu po Reduk- cyach.	Lokacja pierwotna.	Translokacja.	Przeznaczenie Funduszu.
		Czer. Zł.	Czer. Zł.							
1673	Mac. Wondyski M. Dr. i Pr.	333 f. 2 Zł. Pol.	23 210	5554 4200	383 1/3	2000	140	Na Kamienicy w Kra- kowie.	Na Zarogow i Piotrkowice	Na płacę dla Professora Nauki Lekarskiej.
1684	Sebast. Strykowski TDr. i Pr.	3000	360	8400	294	-	105	Na Itkowicach.	-	Na wsparcie uczących się, rodem z Przemysla.
1686	Wojc. Łancucki O. P. Dr. i Pr.	6000	48	1120	432	-	180	Na Przybystawicach Zł. 1000. Na Paszkowce w Gallicyi f. 5000.	-	5000 fl. na wsparcie u- bogich Stndentow.
16--	Jan Krosner O. Pr. Dr. i Pr.	800	180	4200	67 1/3	-	24	Na Glichowie i Czer- minie.	-	Dla Kollegium Jury- dycznego.
169--	Sebast. Piskorski O. Pr. Dr. i Pr.	3000	355	5700	252	-	90	Na Nakle	-	Dla tegoż Kollegium.
1695	Chrz. Racki O. Pr. Dr.	5500	360	8400	462	-	192 1/2	Na Szczucinie w Gallicyi.	-	Dla Bursy Kleryków, Sisiniusza.
1699	Jan Toński Fil. i Med. Dr. i Pr.	6000			432		180	Na Sierakowicach w Gallicyi	-	Na Szkoły Mnieysze No- wodworskie czyli Władysła- wskie zwane.
1701	Franc. Przeworski T. Dr. i Pr.	3000	210	4200	252	-	105	Na Zarogowie i Piotr- kowicach.	-	Na krewnych swoich i u- boga Szlachtę Podlaską w Naukach będącą.
1701	Chrz. Sowiński T. Dr. i Pr.	12,000	720	30,800	1848	-	450	Na Xiążnicach. W. i M.	Na Jakubowice.	Dla Kollegiów Wielkie- go i Jurydycznego.
1702	Wojc. Strykowski T. Dr. i Pr.	5000	250	7000	350	-	150	Na Gruszowie Na Nasiechowicach	-	Na Należących swoich w Naukach będących.
1722	Jan Eckart O. P. D.	1000	60	1266 2/3	76	-	30	Na Łuczycach.	-	Na Ucznia Prawa stu- chającego.
1728	Mat. Federowicz	1000	50	1266 2/3	63 1/3	-	50	Na Potoku.	-	Na Szkoły niższe Wła- dysławskie.
1734 1752	Jan Lukini O. Pr. Dr. i Pr.	11000	660	13,960	836	-	Nieptaco ny długo przed Za- borem.	Na Sobotowce Polande i Łoni w Gallicyi.	-	Na Bursę Pauperum i na wsparcie ucza- cych się.
1735	Marc. Osliński	1000	70	1266 2/3	88 2/3	-	35	Na Donosach.	Na Nizową.	Dla Bursy <i>Jeruzalem</i> .
1748	Marc. Waleczyński T. Dr. i Pr.	4000	200	5066 2/3	253 1/3	-	200	Na Witowicach.	-	Dla teyże Bursy.
1755.	Kazim. Lachowicz T. Dr. i Pr.	4000	200	5066 2/3	253 1/3	-	200	Na Drogini w Gallicyi.	-	Na Edukacyą Kleryka dla Kościoła Pileckiego



Łotylli oprócz tego: Antoni Chrzqnowski T. Dr. i Pr. Kollegiaty S. Flory: Proboszcz na wybudowanie z gruntu Domu Kollegium *Bnidyse* zwanego, koszt bardzo zna-
czny, w roku 1765. A Kazimierz Stępiowski około tegoż Roku, Bursę Kleryków *Sysyniańską* zwaną, nakładem 36,000 Zł. Pol: na nowo prawiewystawił, do
pomieszczenia większej liczby osób usposobił i na ich utrzymanie 30,000 Złp. z okładem na *Drogini* lokował. — Osobny Konwiht dla Szlacheckiej Młodzieży zaczął
murować swoim nakładem Kai mierz Pałaszowski Teologii Doktor i K. K. K., albo raczej jego Exekutorowie, około roku 1757; lecz nagła *redukcya Monet*, prędko
choć znaczny bardzo zostawiony Fundusz wyczerpała, i Budowla niedokończona została; na której miejscu stoi teraz Dom nowy nazwany Kollegium Fizyczne. —
Czernicki T. Dr. dał około roku 1775 60,000 fp. na zapłacenie długu Akademii, od Oyców Kamedułów Bielanskich przy Krakowie, na interesa Ka-
nenizacyi S. Jana Kantego zaciągniętego; a Jan Rygalski na pokrycie blachą Wiet i Kościoła pięknego S. Anny, w tymże Roku 40,000 częścią swoich, czę-
ścią z legatów niektórych Akademików zebranych złożył. Antoni Żołędziowski w Roku 1780 zmarły, Teol. Dr. i K. K. K. a powielokrotnie tak iako
i poprzedzający, lecz mianowicie w czasie sławnej Reformy przez Kommissyą Edukacyjną zaprowadzaney, kilka lat ciągle Akademii Rektor; Mąż powszechnie
szacowany; wyłożył i odkazał kilka znacznych Sum, mianowicie 20,000 na wsparcie Kleryków uczących się i mieszkających w Seminarium Akademi-
ckim, — Znalazłoby się pewnie wielu, oprócz wymiśionych Osób, téy Szkoły Główney niegdys Professorow, którzy majątkiem swoim podług przemożności
dobro Nauk i Oświecenią wsparli; lecz niedokładność źródeł z których czerpałem, bez pomocy Archiwum, które w tym właśnie czasie zabrane jest Akademii
i do Warszawy wyprowadzone, przesłać może na tym, iaki mogłem zebrać, Wypisie.

Z talem w nim uważać przychodzi iż Akademią zaimał Zł. Pol: 76.173 rzeczywistego Dochodu, z tych wyłożonych przez samych Professorów Ka-
pitatów, Summę 1,225521. wynoszących wynikającego, miała tylko. w r. 1774 Zł. Pol: 10,623: z których jeszcze blisko *pięć* części potracić potrzeba, z
przyczyny Sum w Kordon Austriacki odpadłych, lub w sporze prawnym zostających.

Do wyrachowania Kapitałów użyłem *Tablicy Ewaluacyi Monet* przez JW. Tadeusza Czackiego z zwyczajną temu Uczonemu Panu dokładnością
ułożony; a w Tomie I. *Xiążki O Litewskich i Polskich Prawach*, przy karcie 178 umieszczony. — Drobne i mało znaczące ułamki w wyrachowywaniu Sum, opuszczają
się czasem; z czego na znaczny Summie kilka lub kilkanaście groszy różnicy wypaść by mogło, chcącemu sprawdzać rachubę. — W znaczny lat od siebie
odległości, trzymałem się *kursu* tego roku, którego byłem naybliżey. — Wreszcie téż innego w téy całej robocie celu nie było, iak tylko zachować od za-
ginienia Pamięć Dobrodziejstw od Osób Stanu Nauczycielskiego Naukom uczynionych; a oraz, gdyby można, skłonić wspaniałe serca dzisiejszego Poko-
lenia, do nagrodzenia krzywd Oświecenią przez reszty Wiek wyrządzonych.



leiami Reskryptami i Umowami z RPltą *Pacta conventa* zwanemi Monarchow i Królów Polskich, Ustawami Rzeczy Pltény, Wyrokami Zborów Kościoła, Bullami i Listami Stolicy Apostolskiéy, tudzież Kosztytucyami Synodalnemi Kraiowemi. Zebrali ie pod ieden widok z mnieyszą lub większą zupełnością i dokładnością, podług wieków w których pisali, i wiadomości iaką o rzeczach tyczących się téy Powszechnéy Szkoły Krolestwa powziąć się starali, różni dobrze Narodowi znani Prawa kraiowego Pisarze; iako to, Herburt, Januszowski, Zawadzki, Zalasowski, i inni: a za niemi i za powziętemi z Archiwów dowodami idąc Wawrzeniec Mizler do *Koloff*, dociągnął aż do końca prawie Panowania Nayiaśniejszego Augusta II. St. p. Naddziada WKMcI, w Pismach swoich, w szczególności zaś w Części IV Dzieła *Bibliotheca Varsoviensis*, tudzież *in Actis Literariis Regni Poloniae & Magni Ducatus Lithuaniae*, wszystkie ściągające się do Akademii Krakowskiéy Przywileie, Ustawy i wiadomości z taką dokładnością, iż wiednę Xieęgę zebrane, i nie wielu dodatkami powiększone, mogłyby składać Doręcznik urzędowy pod tytułem *Promptuarium Juris Scholastici Regni Poloniae*.

Te przeto Przywileie przez NN. Królów Polskich Akademii udzielone, przez RPltą wielokrotnie

stwierdzone, przez Stolicę Apostolską uznane i poświęcone, to zamykaia: *Nayprzód*, iż Akademia Krakowska iest Szkołą Powszechną Nauk w Królestwie Polskiem, tak dla Rodaków iako i dla Cudzoziemców. *2te* Iż iey właściwie służy prawo zaprowadzania Szkół niższych po całym Kraiu i opatrywania ich Nauczycielami z Grona swojego: a takich, pod nazwiskiem *Kolonių*, po połowie iuż XVII. Wieku, *czterdzieści* ieszcze podług Geografii Jana Formankiewicza, Akademia Krakowska pod naywyższą opieką Królów i Ustaw RPltey liczyła. — *3cie*. Iż albo sam Krol Profesorów do Katedr iey mianuie, albo ona, większością głosów przez Wydziały Nauk wybranych, Królowi do potwierdzenia, iako Urzędników Publicznego Oświecenia, podaie. — *4te*. Iż sama sobie wewnątrzny swój Rząd i Ustawy Nauk i karności Akademickiey tyczące się przepisuiie, których sam Panuiący bezpośrednie potwierdzenie sobie zachował. (*) — *Popiate*: Iż sobie sama o-

bie-

(*) Tak w téy mierze Przywiléy Władysława Jagiełły się wyraża. *Demum Statuta per Doctores & Magistros Universitatis praedictae Cracoviensis condenda, quae hic non poterunt contineri, & quae in aliorum Studiorum Universitatibus servantur & in illa) juxta possibilitatem servari poterint, volumus pro ipsorum Studio confirmare.* — Znayduie się także w Bibliotece naszéy Krakowskiéy Rękopisun Jo-

biera Rektora, którym podług Przywileju KAZIMIERZA W. nie powinien być nikt rzeczywiście uczący, ani nikt w obowiązku jeszcze uczenia zostający: i który w ciągu urzędowania, ani być examinowanym, ani żadnych Stopni Akademickich przyjmować nie może. — *Poszoste*: Iż pod Dozorem i zatwierdzeniem Kanclerza swego, examiniuje żądających Stopnie iakie Naukowe otrzymać; a Powagą Założycielów swoich w wszelkim Wydziale Nauk one nadać Osobom za zdane uznany: które odtąd, mocą *Bulle* URBANA V. Papieża, nabywają Prawa uczenia publicznie po wszystkich Szkołach Powszechnych, bez podlegania żadnemu innemu examinowi i potrzebowania innej approbacyi gdziekolwiek. — *Pesiodme*: Iż przez żadną inną Władzę bądź Świecką bądź Duchowną, *wizytowaną* ani *reformowaną* być nie powinna, tylko przez KROLA lub umocowaną od Niego osobę, wspólnie z Rektorem i wybranymi z pomiędzy siebie do tego czynu onéż Członkami; lub też przez samego Rektora, z wybranymi z pomiędzy siebie na ten koniec Profesora-

mi.

ANNIS DE SACCIS: *Statuta Medicæ Facultatis, coram Rege* VLADISLAW *lecta*. Rękopism nader ważny, dowodzący iak bliską Krolów swoich pieczętówitością zaszczycała się zawsze Krakowska Akademia.

mi. — *Po osme:* Iż Dobra iéy, Domy i wszelkie iakiey kolwiek bądź natury Własności wolne są od wszelkich Podatków, Kwaterunków i iakiegokolwiek bądź nazwiska ciężarów publicznych. — *Po dziewiąte:* Iż wszelkie Pisma i Dzieła na widok publiczny wydawane rostrzasać, i wydawania o-nych pozwalac może. (*) — *Podziiesiąte:* Iż nay-
wyż-

(*) Te trzy okoliczności, to iest: *Reformy, Wolności od ciężarów Publicznych, i Cenzury Dziel* bywały źródłem emulacyi i niesnasków między Akademią i Władzą Duchowną. — I tak, co do *Wizyty i Reformy Szkoły Główney*, niektórzy z Biskupów przywłaszczali sobie do tego Prawo, wspierając się iuż to na Wyrokach Synodalnych, lub na Listach Papieskich tym końcem wyrabianych; iuż na Powadze Kanclerskiey, która im była przez Stolicę Apostolską przyznana; iuż na tytule *Konserwatorów Praw, Swobod i Ustaw Akademickich*, który sobie Przywileiem WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY nadany mieli. — Akademia z swoiey strony, przy całym uszanowaniu dla swoich Kanclerzów, i Władz Duchownych, wzbraniała się zawsze przyjmować Wizytatorów innych prócz tych, których Król mianował i wyznaczył; iako też i Reformy, którą przeciw obmowie Przywileiów czynić i zaprowadzać chciano. Takowe spory miała ta Szkoła Główna Królestwa, w roku 1514 za Rektoryi Michała z Bystykowa Wielk; z Biskupem Krakowskim Janem Konarskim. — W roku 1599 za Jana Musceniusza Dunina z Xięciem JERZYM RADZIWIŁEM Kardynałem i Biskupem Krak; mającym *Breve* PAWEŁA V. — Za Re-

wyższe bezpieczeństwo i Pokóy zastrzeżone są dla
 Domu na publiczne Nauki i naukowe schadzki,
 iako też na mieszkanie Profesorów publicznych
 przeznaczonego, z *Prawem Schronienia w nim dla*
winowayców, takiem iakie służy Kościołom. — Po-
 iede-

Ktoryi Wacław Widawskiego, z tymże samym w r.
 1600. — Za Rektoryi Adama Falskiego w r. 1609
 z Piotrem Tylickim mającym podobnie *Brave*
 Pawła V. — Który to ostatni spór ciągnął się przez lat
 pięć, i na témsię zakończył, iż Akademia przy całości
 służących ię Praw zachowana została; zyskawszy co
 większa w Osobie tego wieczny pamięci godnego Bi-
 skupa, największego odtąd przyiaciela, naychoyniejsze-
 go dla Nauk dobroczyńcę, a razem naygorliwszego przy-
 wileiow i swobód swoich obrońcę.

W sporze z Tylickim szło naywięcę o to, iż on
 przybrał do przedsięwziętę Reformy obce Akademii o-
 soby: iako pokazuje Mowa Rektora Falęckiego do
 niego miana, którey su utamek przytaczam z RABYMIN-
 SKIEGO Dzieiów: — „Tua Illustissima Celsitudo (mówł
 Falęcki) cooptavit sibi Socios & Correformatores,
 „non juxta Rescriptum Apostolicum, ubi præcipitur, ut
 „*Viros idoneos, prudentes, legum & con-*
 „*suetudinum illius loci bene gnaros coas-*
 „*umat præsertim ex Professoribus Aca-*
 „*demiæ; sed homines juvenes, quorum aliqui vix*
 „attigerunt annos 30; homines, non Literis sed pleros-
 „que Aulæ deditos. Rogatam velim Celsitudinem Tu-
 „am, ut ab ejusmodi Reformatione supersedeat, ne loco
 „Reformationis, *deformationem* aliquam inducat,
 „nos ludibrio ac risai hominum exponat, & Literæ ac

iedenisze: Iż wszystkim Akademii Mistrzom, Doktorom i Professorom uczącym, lub z rozporządzenia Rektora iakimkolwiek sposobem w Stanie nauczycielskim pracującym, służy osobiście *Zaszczyt Szlachectwa* z możliwością bycia przypuszczanemi od razu

„Academia quæ universo Septemtrioni facem præfert,
„ja&uram & detrimentum aliquod patientur... &c.

W Punktach zaś złożonych Biskupowi i Kanclerzowi swemu. objaśniających Prawa na mocy których spór swój wspierała Szkoła Główna, Artykuł 13^{ty} to wyrażał. — „13. „Non erit difficilis omnino Reformatio si
„in charitate fit, & cum viris illis potius qui in regem
„dis Academiis vel Scholis diu & bene versati sunt,
„quam cum aliis, qui, *quamvis aut doctrinâ aliâ*
„(ut ait Tolossanus L. 8. Cap. 5.) *aut dignitate*
„*sa&ulari aut ecclesiastica præfulgeant,*
„*cæcutiunt tamen in his quæ non norunt, &*
„*suïs persuasionibûs intricant omnium*
„*Studiorum ordinem....* Tractet Reverendissimus de tota re cum Viris Academicis, qui magnam
„ætatis partem in docendo & discendo posuerunt; quique, consuetudinum & legum Academicarum gnari
„sunt: ita totum hoc negotium Domino adjuvante cedet
„feliciter. *Nam quæ quis novit, de his optimè*
„*judicat.* — „Radyminski Centur; IV. Annalium
sub anno 1609.

Co się tycze wolności od podatków i wszelkich ciężarów Publicznych, miała Akademia napasći i potrzebę bronienia się od nich kilkakrotnie, mianowicie w r. 1512. przeciw Biskupowi Krak: Konarskiemu, który nałożone na Duchowieństwo swęy Dyecezyi podatki

razu do wszelkich Godności i Urzędów publicznych w Kraiu, tak Swieckich iak Duchownych, czyli to w Rycerskim czyli w Senatorskim Stanie: a po wysłużonych latach dwudziestu, rościaga się nawet na ich Potomstwo, bez podlegania po-
do-

uwiązt się rościagnąć na dobra Akademickie, w uczynionym przez siebie roskładzie. Nieskończył się ten nayuporczywiey, przeciwko Dekretom nawet Synodalnym, mianowicie Synodu Łęczyckiego 1514, przez Konarskiego wiedziony i Stolicę samę Rzymską gorszący spór, aż dopiero ze złożeniem Infuły Krakowskiéy przez tego Biskupa w r. 1523, a wstąpieniem na Stolicę opuszczoną dobroczyńcy Nauk oświeconego, Piotra Tomickiego. — W roku 1655 pasowała się o toż samo ta Szkoła Powszechna z Biskupem Krak: Piotrem Gębskim. Który przez niechętnych iéy podniecany, od trzech lat wprzód wszystkie prawie iedne po drugich Prawa, wolności i zaszczyty iéy zniszczyć usiłował: a to tém śmieléy i skuteczniéy, iż zaburzenia wewnętrzne i wojna Szwedzka, bacznosc Króla i Stanów ku naglejszym Oyczyzny potrzebom odwracała. Śmierć dopiero tego z wszelkich innych względów czcigodnego Biskupa i Senatorsa w r. 1657 zdarzona, koniec gwałtownym przedsięwzięciem iego uczyniła.

Nie mniéy *Prawo Cenzury* Dzieł na widok publiczny wychodzących, Dekretami Zborów mianowicie Trydenckiego, Szkołom Powszechnym służące, a Akademii Krakowskiéy przez Reskrypta Królewskie, Przywileie, i Edykta Biskupie oprócz tego zabezpieczone, bywało materią zatargów z Władzą Duchowną, przez skutek niewiadomości bądź samychże sprawujących władzę,

dobnież warunkom *Skartabellatu*. *Po dwunaste*: Iż rościąga swój dozór na osoby chcące prowadzić lub prowadzące praktykę Lekarską w Mieście Krakowie, równie iako i na Aptekarzów w nim Apteki mających. Z których pierwszym, przez swój Wydział Lekarski *Approbacya* dawać i wolności praktykowania udzielać; drugich wizytować, Lekarstwa i wszelkie materyały Apteczne, rostrząsać i doświadczać i t. d. ma Prawo. — *Potrzynaście*:

Iż

bądź ich doradców, o tém. co ważną część ich Nauki składać powinno było, i iako Rządzących i iako Obywatelów. Pominąwszy wszystkie spory w téj mierze zasze i ich okoliczności, przytoczę tu godny uwagi wyiątek z Wiersza pochwalnego Grzegorzowi ze Stawiszyna Rektorowi napisanego, który *Mandatum* swoim w r. 1538 wolność druku ograniczył, potwierdzenie Prawa Cenzury u Króla ZYGMUNTA I. w tymże roku zyskał, i przyznanie tegoż w r. 1539 od Biskupa Krakowskiego Piotra Gamrjata, iako też od urzędu Biskupiego Dyecezalnego wyrobił. — Wyiątku wzmiąnkowanego ta jest osnowa:

Non nova res igitur typos committere Doctis,

Omnis in hoc ætas convenit, omne Solum.

Hoc opus absque Scholis nullum est, nihil absque Togatis

Non est, Doctorum quod magè poscat opem.

Judicium de Marte ferat, qui Martia tractat,

Navita de ventis judicet atque Mari:

Judicet ingenii doctos Academia partus,

Utque probat Doctos, sic probet illa Libros.

Iż po umiérających bez Testamentu Akademikach duchownego Stanu, iest ruchomego ich majątku dziedziczką. *Po czternaste:* Iż iest Trybunałem Apellacyinym w sprawach cywilnych lub z Powołania wynikających między Akademikami albo Akademii podległemi, i przeciwko nim prowadzonych; i że Rektora nawet swojego, w przypadkach Przywileiem ZYGMUNTA AUGUSTA r. 1570 danym, a Przywileý WŁADYSŁAWA Króla co do Jurydykcyi Rektorskiey i Władzy iego Sądowniczey objaśniającym wyrażonych, sędzi. — *Po piętnaste:* na koniec, iż znaczne o wywołanie do obcego Sądu osób Rektorskiey zwierzchności podległych, lub o jakie inne nadwereżenie służących iey Przywileiów, w tychże wolą Królewską oznaczone pieniężne kary, wpływać powinny do iey Skarbn na pożytek Nauk.

Prawa zaś osobie Rektora, podług tychże samych Przywileiów służące są te: — 1o Najwyższa zwierzchność, Rząd, i władza wykonywania Ustaw Akademickich nad całym Stanem Nauczycielskim, wszystkiemi uczącemi się, i iakimkolwiek sposobem do posług naukowych i Akademii należącemi, iakiemi są wszyscy w Naukach będący a do *Album* Akademii wpisani, czyli to Kraiowcy czyli Cudzoziemcy; Uczący wszelkiego stopnia, bądź Swieccy bądź Duchowni; Drukarze,

Xięgarze, Introligatory; a Reskryptem Sł.p. Augusta III. wr. 1746 danym, Malarze, i tych wszystkich Czeladź; na koniec, Słudzy urzędowi Akademickcy, czyli *Bedele*. — 2re, Służy mu Prawo odbierania Przysięgi na *Postuszeństwo swęj Władzy* od wszystkich sobie podległych. — 3cie Prawo przyymowania i zapisywania do Metryk Akademickich *Album* zwanych, wszystkich na Nauki publiczne oddanych i przychodzących. — 4te. Prawo wyłączne sądenia wszelkich spraw Cywilnych, a nawet mniejszych Kryminalnych, iako opiewa Przywilęj (*in causis Criminalibus levioribus*.) wszystkich Zwierzchności swoięj podległych osób: pod surowemi karami na *wywołujących*, lub do innęj władzy przeciwko Rektorskim Wyrokom się *odwołujących*. (*) — 5te Prawo wyrzucenia, to jest

Exklu-

(*) Od Wyroków Sądu Rektorskiego wszelka Appellacya do innęj bądź Cywilney, bądź Duchowney Władzy Przywilejami obudwóch Krolów Założycielów, tudzież Bulami Papieżów URBANA V, BONIFACEGO IX, i JANA XXIII zabroniona była, tak dalece, iż ięj żaden Sąd bądź Duchowny bądź Swiecki do któregoby занiesiona została, przyjąć nie był mocen. — W przypadku zaś *widoczney niesprawiedliwości i uciążliwości* Wyroku Rektorskiego, uciążony iedź miał o *Kassacyę* onego do Radzców Szkoły Główney (*ad Consiliarios Universitatis*); którzy sami mocni byli takowy Wyrok rozpoznąć i uchylić. — Przywilęj ZYGMUNTA AUGUSTA obiaśniający to Rektor-

Exkludowania ze Szkół i ze stanu Akademickiego, podług Przepisów i Ustaw Akademii, osób Zwierzchności swoiëy poddanych o występpek przekonanych; a to z takim skutkiem, iż im żaden Obywatel Miasta Krakowa, Kazimierza i innych przyległych, ani przytułku u siebie, ani pożywienia dozwalać i dać nie może, ale owszem przez Urzędy miejscowe n. tychmiast z Miast pomienionych wygnane być powinny. — 6te. Prawo użycia pomocy Prezydenta i Rady Miasta, przeciwko nieposłusznym swojemu Wyrokowi, którą ciż w każdym razie dać, i ludzi swoich do przymuszenia nieposłusznego, lub poskromienia buntującego się, na każde wezwanie Rektora postać są obowiązani. — 7me. Prawo dawania ostatecznego pozwolenia na ogłoszenie Pism drukiem, przez słowo *Imprimatur*. — 8me. Prawo użycia kar Kościelnych *Kłatwą* zwanych, przeciwko zatrzymującym i krzywdzącym Własności, Fundusze i do-

Kk cho-

skie Prawo, pozwolił w każdym razie Apellacyi do Rady S. G., a potem do całej Szkoły Głównëj (*ad totam Universitatem*) gdzie bez wprowadzenia na nowo sprawy, rozstrząsano tylko pierwszych Instancyj Wyroki, i czyli *Apellacya* miała miejsce lub nie? sądzono. Naznaczył nadto *Czwartą Instancyj* u Kanclerza Akademii wspólnia z Rektorem i Radą wzmiarkowaną; przez co droga do pieniastwa i kollizyj między Władzami nieszczęśliwie utworzoną stała.

chody należne Akademii. — 9te Prawo *Precedencyi* na Obrządkach i Pompach publicznych stósownie do *Prerogatyw* w tey mierze służących Akademiiom Bonońskieý, Padewskieý i Paryskieý, z którymi ią Przywileie Królów KAZIMIERZA W, WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY i ich następców, iako też Głównego Kościoła Potwierdzenia, w zupełney równości Praw, Zaszczytów i Zwyczajów postawiły. *)

Oso-

(*) Na Akcie publicznym Akademickim, na którym przytomni byli w r. 1604. Królewicz WŁADYSŁAW następca Tronu, KLAUDYUSZ RANGONI Nuncyusz Apostolski, Bernard Maciejowski Biskup Krak: Piotr Tylicki Kuiawski i Podkanclerz Koronay, Zygmunt Myszkowski Marszałek W. Kor: i wielka liczba Osób Senatu świeckiego; na takowém mówię posiedzeniu Akademickim, Rektor Mikołaj Dobrocieski zasiadał miejsce między Królewiczem Następcą, a Nuncyuszem Papieżkim, na wzór Rektorów Akademii Paryskiej, którzy przed *Parami* Państwa i Nuncyuszami na Obrzędach wielkich miejsce mieli, a w publicznych Procefsyach obok prawie z Metropolitą Paryskim postępowali. O czém czytać można M. Chena in *Antiquitatibus Franciae* P. I. C. 13. Piotra Bonfone in *Anciquitatibus Parisiensibus* Cap. 13. tudzież Świątkowskiego in *Prodromo Polono* P. II. C. 2. §. 5. & C. 3. Po Nuncyuszu, Biskupi i Senatorowie swoim porządkiem, a po tych bezposzednio Doktorowie i Profesorowie Akademii miejsca sobie należące zajęli. *Annalium Acad: Centur: IV.* Pod czas Koronacyi HENRYKA de Valois i uroczyłley z tego powodu Procefsyi na Skałkę, szedt

Osobom nakoniec Stanu Akademickiego, Uczniom Akademii tak kraiovym iak Cůdzoziemcom na Nauki przybywającym, i wszystkim wyżey wyrażonym a Przywilejami obiętym i do *Album* zapisanym, następujące służyły Prawa.

1^{od} Iż żaden z nich innéy Zwierzchności, ani innemu Sadowi oprócz Rektorskiego, nie podlegał.—

2^{re} Iż w przypadku popełnionéy iakowéy chabciacéy, lub na karę śmierci zasługuiącey zbrodni, iako to: zaboystwa, kradzieży, cudzołóstwa, gwałtu, i t. p. ieżeli by był Stanu Duchownego, do Biskupiego, ieżeli Świecki, do Królewskiego tylko Sądu oddany bydź był powinien.—

3^{cie} Iż nikt z takowych Osób nie mógł bydź poymany, czyli z powodu lżeyszéy czy cięższéy zbrodni, tylko w obecności urzędowego sługi Rektora i na własne iego żądanie.—

4^{te} Iż obwinionemu o zbrodnią wolno było odwodzić się świadectwy.—

5^{te} Iż w przypadku bycia przekonanym, nie podług Statutów i Zwyczajów Królestwa, ale podług danych na ten przypadek od samegoż Króla lub Jego deputowanego Sędziego przepisów, sądzony bydź był powinien.—

6^{te} Iż wszystkie Stanu Akademickiego Osoby i Studenci, nie podlegali żadnym

Kk 2

dnym

Rektor wraz z Szkołą Główną w téy pamiętnéy Pompie, w wyższém od Kapituły Katedralnéy Krakowskiéy miejscu, iako też Dziecie wspominają.

dnym opłatami po całym Kraiu, od koni, żywności i sprzętów, bądź przybywając z niemi do Krakowa, bądź wyjeżdżając z niego — 7^{mo} Iż w przejeździe swoim wolni byli od płacenia *Cła Mostowego, Drogowego, Przechodniego, Pieszego*, tudzież wszelkiego innego nazwiska i gatunku ciężarów, pobieranych zwykle od podróżnych, i rzeczy pomienione przewożących Osób. W czem iednak Urzędy i Straże, gdyby tego potrzebę widziały, mogły domagać się od podróżnych Świadectwa Rektorskiego, lub przysięgi.

Wszystkie te Prawa, Swobody i Zaszczyty Akademii Krakowskiej nadane, iako najściślejsze od Królów obwarowane i obostrzone były, przeciwko wszelkim onychże nadwierzycielom. — Przywilej KAZIMIERZA W. przystępując do wyszczegulnienia udzielonych Akademii Łask, to wyraża: — „Wszystkim tym w ogulności, a w szczegulności każdemu, niżej wypisane Punkta w niniejszym Przywileju zawarte *przyrzekamy* i dobrą wiarą *zaręczamy* nieodzownie dotrzymać i zachować.... onychże i każdego z nich w Prawach, Przywilejach, Swobodach, Ustawach i Zwyczajach, we wszystkim zgoła tem, co w Powszechniach Nauk Bononńskiej i Padewskiej zachowuje się i utrzymuje, zachowywać bronić i ubezpieczyć chcemy. — WŁADYŚŁAW JAGIEŁŁO, oprócz kary pie-

nieżnéy na naruszaiących Prawa Akademii przez siebie nadane, 10 Grzywien, albo 480 Zł. w dzisieyszéy monecie wynoszącey, za każde onychże naruszenie naznaczoney; w te groźne słowa któremi Przywilej swój kończy, trwałość iego wiecznemi czasy chciał dla Akademii zapewnić. — „ Gdyby zaś kto z Następców naszych, lub in- „ nych którychkolwiek, Przywilej ten Założenia „ Szkoły Powszechnéy i nadania iéy Swobód zgwał- „ cić i złamać ważył się, niech wie, że gniéwowi „ mściwemu surowego Sędziego, nędznéy nie- „ szczęśliwości, a okropnemu i niespodzianemu lo- „ sowi podpadnie. — ZYGMUNT I. także w przywi- leiu swoim r. 1511 we Wtorek po *Bożem Narodzeniu* Szkole Głównej Krakowskiey danym, takowe obostrzenie Praw iéy udzielonych, w zaleceniu Generałowi Małopolskiemu Staroście Krakowskiemu uczynioném zawiera:— „ Odtąd na „ wszystkie czasy, kiedy i ilekolwiek razy doydzie „ do wiadomości waszéy pogwałcenie Przywile- „ iów i Praw wspomnionéy Powszechnéy Szkoły, „ przez iakiekolwiek Osoby, iakiegokolwiek Sta- „ nu, powołania lub dosioyności, popełnione; „ czyli to przez opanowanie Kościelnych iéy Be- „ neficiów i t. d. -- czyli przez nadwerczenie in- „ nych iéy Przywileiów, Praw, Ustaw, Rosporzą- „ dzeń, Zwyczajów: takie Osoby z Państw Koron- „ nych wygnać, i za takich ogłosić rozkazecie,

„ wszystkie Dobra ruchome i nieruchome, Be-
 „ neficia tychże Przestępców, gdziekolwiek znajdu-
 „ iące się obeymiecie, posiadziecie i zatrzymacie;
 „ tudzież wszelkie pożytki i dochody z nich do
 „ Skarbu naszego publicznego, na powszechne
 „ RPltey potrzeby, wniesiecie i t. d. „

Nakoniec, aby uwolnić Akademią, do oświe-
 cenia Narodu przeznaczoną i niém iedynie zay-
 mować się winną, od kłopotliwych zatrudnień, z
 obroną Praw swoich przeciw gwałcicielom ich, po-
 łączonych; nie omieszkali Nayaśnieysi iey Zało-
 życiele wyznaczyć na ten koniec wiecznych o-
 brońców, *Conservatores Privilegiorum*
 zwanych, aby ci, na ostrzeżenie ze strony iey u-
 czynione, wdawali się za nią, i całości iey Praw
 naprzeciw wszelkim gwałtom i naruszeniom bro-
 nili i przestrzegali. Takowym obrońcą Przywile-
 iów, naznaczył Krol WŁADYSŁAW Biskupa Krako-
 wskiego: Jecz gdy ten śrzodek pokazał się bydź
 nieskutecznym, gdy niemnię Biskupi iako i Pano-
 wie Swieccy Własności i Fundusze Akademii
 gwałcić i zatrzymywać poczęli, a nawet w Rzy-
 mie przez swoich wysłańców wcześniej zapobiega-
 li czekającym ich oskarżeniom; siedzący na Stoli-
 cy Apostolskiej MARCIN V. pełnym czułości Li-
 stem wspomnionego Monarchy, przez Dzierśła-
 wa Borzynowskiego Dekretów Bakkałarza

pośłanym, i przełożeniami mocnemi téy Szkoły Główney zniewolony, czterech *Konserwatorów* Przywileiów, Swobod Własności i Funduszów, z Duchowieństwa raz na zawsze dla niey w r. 1429 wyznaczył: któremi byli *Opat Mogiński* tudzież *Krakovski, Gnieźniński, i Wrocławski Dziekani*. — Wszakże ten dobroczynny ziednania potrzebnego Akademii pokoju zamiar, w tém był oczywiście ułomny, iż obrona iéy w ręce samych osób Duchownych, i to z niższego Duchowieństwa mianowanych, złożona została: albowiem te, zawsze dalekiemi były od narażania się na niechęć Biskupów; a w sporze iéy Swobód i Praw z rozporządzeniami powszechnemi Zborów Kościoła i Synodów Kraiowych, mniej zwykle dobru Szkoły Królestwa Powszechnéy sprzyiającemi. Lepiej nierównie Paryska w téy mierze obwarowana była, którey Przywileie od Krolów nadane, *Obrońca Świecki*, a od Papieżów udzielone, *Duchowny*, od wszelkiego uszczerbku zachowywać byli powinni.

Przechodzę teraz do ogólnego obrazu majątku i dochodów téyże Szkoły Królestwa Powszechnéy. Winna ona była uposażenie swoje i Fundusze wspaniałości Monarchów, szczodrobliwości Biskupów i niektórych Świeckich Panów, tudzież gorliwym o rozszerzenie Nauk Prałatami, Opa-

tom i bogatemu niegdyś i Klasztorowi Tynieckiemu. (*) Wszakże do pomnożenia ich przyczynili się po wielkiej części sami Akademicy; którzy
uzbie-

(*) Duchowieństwo Polskie dało nieraz dowody gorliwości swojej o rozszerzenie Nauk i Oświecenia w Króju, nie łatając na opatrzenie Katedr téj Szkoły Głównej oddać części Dochodów poświęconych Ołtarzowi; w tém prawdziwém przekonaniu, iż grutowném Oświeceniem stoi Religia, a obojgiem razem obyczaje Ludu. Takim sposobem myślenia powodowany Synod Prowincjonalny Gnieźnieński pod Arcybiskupem swoim a razem Krakowskim Biskupem Piotrem Gamratem w r. 1542. w Piotrkowie zgromadzony, ustanowił: *Iż tak Arcybiskup jako i wszyscy Biskupi najusilniej prośbami swemi nalegać mieli u Króla JMCI, ażeby tenże z Dochodów swoich Królewskich na tak święte, chwalebne i potrzebne Dzieło, to jest wsparcie Akademii Krakowskiej raczył jakąś wiczyśną wypłatę naznaczyć.* — Nie prześladając atoli na samém łałowém, że tak powiem, wstawieniu się za nią, dał tenże szanowny Zbor Duchowieństwa Polskiego pierwszy z siebie samego przykład, ofiarując na powiększenie płacy Professorów, i niektórych Nauk przyczynienie, pewny stateczny Fundusz, przez Arcybiskupa i Biskupów młący być wypłacany. — I tak Metropolita Gnieźnieński przyjął na siebie i na Następców swoich obowiązki płacenia Akademii corocznie 100. Czerw: Zł: w Złocie za Katedrę Gnieźnieńską, i tyleż drugie za Krakowską którą wraz rządził. Na Biskupów zaś Kiowskiego i Poznańskiego za zgodą powszechną Synodu, i ich Reprezentantów w szczególności, włożono powinność płacenia corocznie wiecznemi czasami po 100 Złotych

zbierane przez oszczędność sumki, dla dobra Nauk i uczących się dobroczynnie dawali i odkazy-

w Monecie, w każdy takowy Złoty rachując *Półkopy Groszy*; co czyni na teraźniejszą wartość, (biorąc stopę menniczną iaka była 1786go, i do której wszędzie regulować się będą) Zł: 1083. — Nieobecnych Biskupów rozkazano o tym Wyroku uwiadomić, i wyrobienie u *Kapitul* zezwolenia na to onymże zalecić; pod karą 100. Czer; Zł: przez Synod lub samego Metropolitę mającą być wymuszona, gdyby wspomnionemu Wyrokowi w przeciągu Roku nie stało się zadosyć. — Ta Ustawa Synodala, wzmacniona była na Zborze Prowincjonalnym w *Piotrkowie*, pod Prezydeneyą Arcybiskupa Gnieźnieńskiego *Jakoba Uchańskiego* w r. 1577. A potwierdzona przez Stolicę Apostolską, następni także Synodami kilkokrotnie ponowiona była, mianowicie w *Piotrkowie*, pod *Bernardem Maciejewskim* 1607 roku; gdzie, nie tylko pod karą podwoynę zapłaty, na *instaney* Rektora przez Arcybiskupa mającą być exekwowana, pomienione pensye Akademii wypłacać, PP. JJ. XX. Biskupom nakazano; ale nawet nowe pomoce uchwalono i przydano: kiedy Metropolita Lwowski, na ów czas *Jan Zamoyski*, dzisiejszych 360, a Biskup *Chełmski* *Jerzy Zamoyski* 280 Zł: rocznie płacić się obowiązali. — Toż samo w roku 1662 potwierdził i ponowił Synod Gnieźnieński w *Piotrkowie* pod Prezydeneyą *Wawrzeńca Gębickiego* ztłony. — Ale nieestety! przemiaty już dla Nauk *Wicki Jagielonów*. — Zredukowano na tymże Synodzie Czer: Zł: do *Dwoch Złotych Polskich*, tak iż za każdy Dukat w złocie, Złotych tylko 5. i gro: 16 teraźniejszych płacić wypadało.

zywali, a z których przyszła Akademia do nabycia kilku Wiosek, i do zakupienia różnych *Czynszów* czyli *Rowizy*. — Wspomniałem już o niektórych dobrodziejsiwach sprawie Oświecenia wyświadczonych przez Profesorów téj Szkoły Głównej, w opisanii ich życia: na samym atoli końcu tego Dzieła przyłączam Tablicę osobną wszystkich, ile dożyć mogłem, funduszków, przez samych tylko Akademików poczynionych; aby została długo chwalebna pamięć dla zmarłych, a przykład i zachęcenie dla żyjących.

Wszystkie Dochody i Fundusze Akademii zapewnione były i zabezpieczone na Zupach Solnych, na Cłach; (*) znajduią się w Dobrach Ziemi-

(*) Na Zupach Wielickich, KAZIMIERZ W. zakładając tę Akademią, 340 Grzywien dla 11 stu ięć Profesorów, Prawa, Fizyki i Nauk Wyzwolonych, płać od 40 do 10 Grzywien opatrzonych, iako i dla Rektora 10 takiemiż Grzywnami za czas urzędowania swojego płatnym bydzi mającego, zapisał i zabezpieczył. — Jan Tenczyński Kasztelan Krakowski Exekutor Testamentu Królowej Jadwigi, zakupił dla Akademii 52 Kóp Groszy płaskich Praskich Czyszu widerkaufowego, za 700. Grzywien Groszów takowychże na Zupach Bocheńskich w r. 1405, które na dzisiejszą wartość Monety czyniłyby przeszło 64,000 Kapitału. — KAZIMIERZ IV. Król Polski, w nagłéj Rpltéj potrzebie, wziął był od Exekutorów Tomasz z Strzempina Bisk: Krak: Summę 2000

Ziemskich, w Domach i Summach Kapitałnych, na Synagogach, na Kamienicach, na Własnościach Miasta Krakowa, na placach, Ogrodach i rozmaitych

Czer: Zł: Węgierskich dla Akademii odkazaną, od której 50 grzywien rocznego czynszu na Zupach *Wielickich* i *Bocheńskich* zapisał w r. 1462. — ZYGMUNT I. podobną potrzebą przynaglony wziął od Akademii 400 Czer: Zł: Węgierskich, które była Królowa ELŻBIETA legowała; i od nich 12 Grzyw: czynszu na pomienionych Zupach podobnie zabezpieczył. — Stanisław Milanowski Podkomorzy Krakowski na tychże Zupach lokował Zł: 500 z Czynszem rocznym Zł: 20flr. Na co zaszedł był *Konsens* ZYGMUNTA Króla r. 1510. — która to Summa czyni dzisiejszych Zł: 7500. — Piotr Tomicki Biskup Krak: za *Konsensem* tegoż Króla ZYGMUNTA, zakupił tamte dla Akademii Czynsz 25 Grzyw: od Summy 1000 Czer: Zł: — Andrzej Noskowski w r. 1559, Zł. Pol. 10,000, dzisiejszych 94225, na samych Zupach *Wielickich* za pozwoleniem ZYGMUNTA AUGUSTA umieścił. — Te wszystkie i inne rozliczne Akademickie Widerkaufy, na Zupach *Wielickich* i *Bocheńskich* lokowane, iedne wcale były upadły tak, iż przez więcej niż ieden wiek, daremnie u Najjaśniejszych RPltęj Stanów Akademii kółatała o powrocie onych, z niematem na Delegatów do *Warszawy* i do *Grodna* na Walne Seymy wydatkiem, a z końcem Panowania AUGUSTA III. już ie za zupełnie stracone poczytała i windykowania onych się zrzekła: drugie, przez ustawiczną odmianę kursu monety, na niską nader cenę stracone, zaledwie w setną część były wypłacane do czasu Zaboru pierwszego przez Dwór Wiedeński, Kraju *Gallicyą* odtąd prze-

tych *Realnościach*, tu i owdzie zapisanych i lokowanych. Nakoniec, w rozlicznych Beneficyach Duchownych, Kanoniach i Dziesięcinach.

Stósownie do stanu i składu Akademii, iaki był przed zaprowadzeniem *Reformy* przez sławną wiecznie w Dzieiach Oyczytłych Kommissya Edukacyiną, z wspomnionych Funduszków inne do całej Szkoły Głównej; inne, do samego *Kollegium Wielkiego*, *Jurydycznego*, *Mniejszego*; inne, do Kollegiat S. Floryana, Wszystkich SS, S. Anny; inne do Wydziałów Nauk, to jest *ad Facultates*; inne jeszcze do pewnych Katedr, a inne nakoniec do pewnych Urzędów i Godności przywiązane były. Stąd poszło, iż albo przez szczególnych *Prokuratorów*, *Prowizorów* lub

Prze-

zwanego. — Z Cła zaś Krakowskiego, na którem Król WŁADYSŁAW Fundusz KAZIMIERZA powiększając, Sto Grzywien dochodu, pod naysurowszemi na *Celników* o zatrzymywanie go karami, zabezpieczył; a który wynosiłby w dzisiejszemy monecie najmniej 4800 Zł. Pol. odbierała Akademia jeszcze za ostatniego panowania Zł. 160 tylko: a to także z przyczyny Redukcyy, Grzywnę do 48 groszy miedzianych zniżających, kiedy ta wczasie Jagiellońskiej Fundacyi, trzydzieści razy tyle warta. — Jeżeli podobne szkody nie samę tylko dotknęły Szkołę Królestwa Powszechną, to jednak pewna, że te szkody które ona poniosła, najciężey dotknęły dobro powszechne Narodu.

Przełożonych, albo przez też same osoby którym służyły, były administrowane. — Fundusze *Burs*, to jest Domów na mieszkanie i utrzymywanie, bądź majątney, bądź mniej majątney Szkolnój Młodzieży przeznaczonych, oddzielne były każdój Bursy, i pod zarządzeniem szcégulnego każdój *Prowizora*, zостаwały. — Toż samo zachowywało się względem pewnych Funduszków, na wsparcie ubogich uczących się przeznaczonych, *Borkarnami* pospolicie zwanych, dla uwiecznienia pamięci Imienia pierwszego Założyciela Stanisława Borka, Dziekana Krakowskiego.

Tak podrobionój Administracyi było skutkiem, iż w miarę większój lub mniejszój troskliwości i sprawności tych szcégulnych *Prokuratorów* czyli *Prowizorów*, i podług zmiany okoliczności krajowych, te Fundusze dochowanemi albo w niepa-mięć puszczone mi zostały; osobliwie zaś na Kamienicach, Placach, Ogrodach, Młynach, i tym podobnych realnościach lokowane. — Pod czas *Reformy*, Dochody takowe bardziój poiednoczo no i pokonsolidowano przez ustanowienie Prokuratora Szkoły Głównej, który dla tego nazywał się *Prokuratorem Generalnym*, i który był oraz generalnym Plenipotentem, a przeto Stróżem Funduszków.

Takowy Majątek Akademii znacznie uszczuplony został przez oddział Funduszków znaydują-

cych się w Gallicyi, mocą Umowy z Rządem Austryackim zawartéy. Tym albowiem sposobem utraciła Akademia w Dobrach: *Skawce* Wieś do Probosłwa, a *Łubienko* do Kollegiaty S. Floryana, *Sidzinkę* do Kollegium Mnieyszego, *Zubawkę* i *Węgrzce Mnieysze* do Ambony i Altaryi w Katedrze Krak: *Podstolice* do Probosłwa S. Anny; *Wrzosowice* do Bursy *Jurisperitorum*; *Wolą Przemykowską* z innemi Funduszami do Probosłwa tegoż nazwiska; i *Kzankę* Karczme, do Kollegium Mnieyszego, należące. — Straciła oprócz tego *Beneficyum w Wieliczce*, na opatrzenie Nauczycielów Języka Niemieckiego i Francuzkiego przez N. Augusta II. Pradziada Waszczy K. Mości łaskawie iéy darowane, a Konstytucyą Seymową r. 1736, na nowo dla niéy zapewnione. Straciła *dwie Kanonie Przemyskie*, Kanonią Katedralną *Lwowską*, Kuśtodyą *Bobowską*, *Dziesięciny* i cały Fundusz do *Probosłwa* S. Jakoba, a nakoniec *Dziesięciny do Kapituły* S. Floryana.

W Summach zaś Kapitałnych, odpadło w *Monecie*, nie podług oryginalney wartości, ale podług osiatecznych *Redukcyy* obrachowanych, Zł. Polskich 243,853; — W *Grzywnach*, 1523 Grzywien; tudzież, w Dukatach nie redukowanych 7,800 Czerw: Zł; a nadto pe-

wne Kwoty z Dóbr tam leżących, *titulo* Pensvy przez Kapituły Katedralne Lwowską i Krakowską, opłacane.

Bursy straciły w Kapitałach, wyrachowanych podług takowychże *redukcyi*, 231,300; a *Borkarny* 81,650 Złotych Polskich Funduszu. (*)

Z po-

(*) Mnóstwo Młodzi Nauki w Akademii biorący, które ślad poznać można, iż w samych niższych Szkołach, gdzie iedynie Grammatyki, Poetyki, Retoryki, i Dyalektyki uczono, po 3000 przeszło Uczniów znajdowało się; a z tego mnóstwa, wielka o mieszkania dla nich wynikająca trudność, tudzież dla Właścicieli Kamienic, którzy z początku, podług obostrzenia Królewskich Przywileiów i ułanowionéj taxy, nymować je przed innemi Osobom Szkolnym obowiązani byli, zbyt ciężka uciążliwość; stały się zapewne najbliższą przyczyną do zakupowania i opatrywania przyzwoitemi Funduszami Domów, któreby ulgę Obywatelom, a razem wygodne schronienie i pomieszczenie Młodzieży uczący się dawały. — Domy takowe *Bursami* zwane, nie tylko dla Ziomków wszystkich Prowincyi Polskich, ale też i dla Cudzoziemców fundowane były. — Czytamy o *Bursie Niemieckiej* o *Bursie Węgierskiej* częste wzmianki w Pismach naszych; a Grzegorz B o r a s t i, Kan: Kr: już nawet około roku 1660, dla sześciu Szwedów, w zabraknieniu zaś tych dla tyluż Prusaków lub Kurlandczyków, celem uczenia się Prawa do Krakowa przybywających, 16,800 Zł. waloru dzisiejszej Monety zapisał, którzy w *Bursie Jurisperitorum* mieszkanie mieć byli powinni. — Te które dotrwały aż do ostatniego rozbioru całkowitego Kraju, to iest do roku 1795. są następujące.

Z powodu przeto tak znacznie uszczuplo-
nych Dochodów Akademii, Kommissya Edu-
kacyyna dopłacała *na ię potrzeby* coroc-
cznie z Funduszu *Po-Żeznickiego* Zł: Pol:
150,000.

I. Bursa założona w r. 1409 przez Jana Isnera,
pierwszego w tęj Akademii Pisma S. Profesora, dla
niemających Studentów na mieszkanie przeznaczona, i
dla tego nayprzod *Contubernium Pauperum*, a później dla
znacznego przez Królową ANNĘ JAGIEŁŁOWNĘ opatrze-
nia, JAGIELLOŃSKĄ nazwana. Tę od R. 1786, na mieszkanie
Chirurgów, z Miał i Miałeczek na Nauki Lekarskie z ro-
skazu Rządu posełanych, obróconę; a po objęciu Krako-
wa przez Austryaków, na użycie Wojskowe, to jest na
skład Rekruta zajęta była. — Dzis stoi pułkami, i coraz
większēy podpada ruinie. Fundusze ię od wielu do-
broczynnych Osób w różnych czasach aż do r. 1734 po-
czynione, tak znacznie wzrosły, iż gdyby wszystkie od po-
czątku rzetelnie opłacane i w całości dochowane były,
przynosiłyby rocznego dochodu na dzisiejszą monetę
przeszło 12,000 Złotych.

II. Bursa Zbigniewa Oleśnickiego Kardynała i Biskupa Krak. który zrobiwszy Ślub odwiedze-
nia Grobu Pańskiego w Jeruzalem, dla ważnych prze-
szkód, za wstawieniem się Króla, dispensę papieską za-
mienienia go na inny pobożny uczynek, otrzymał. Skut-
kiem tego było wystawienie około r. 1450 ślotysięcznym
kosztem, i opatrzenie dostatecznym funduszem obszer-
nego Domu na Gołębiey Ulicy, w którymby 100 osób z
Młodzieży Szkolney Akademickiēy wygodnie mieścić
się mogło. — Ten Dom, z powodu, któremu winien był
swój początek, Jinię *Bursy Jeruzalem* od owego czasu

150,000. Na *Kandydatów* Stanu Akademickiego, po rozwiązaniu ustanowionego przez Nie *Seminarium* na Edukacyą tychże, 24,000; tudzież na *Szpital S. Łazarza*, przez ś. p. Xcia Prymasa Poniatowskiego nabyty i Akademii darowany,

Ll

po dziś dzień nosi. — *Cztery tysiące* Czerwonych Złotych doskonale ważnych pierwiastkowego Zakładu przez *Oleśnickiego* dane, wziął w potrzebie Król *Kazimierz IV*, i te na całym *Mieście Bochni*, z obowiązkiem rocznego Czynszu *Stu Grzywn*, czyniących przeszło 4200 Zł. Pol: teraźniejszych, zapisał. — *Jakób Zadzik B. K.* w r. 1637 tę samą Bursę i w murach i w dochodach podupadłą, z gruntu prawie odbudował i nowemi *Dobrodzieystwy* uposażył. Lecz 2000 Czerw. Zł. i 7500 Talarów, które 90,000 prawie Złotych dzisiejszych wynoszą, na Stół spólny *pięćdziesiąt Studentów* przeznaczone, tak zredukowane zostały, iż w r. 1774, a to nawet niepewnego dochodu, Złotych tylko 1425 przynosiły. — Najznaczniejsze dwie z tych Sum, to jest 2000 Czerw. Zł. i 2000 Talarów lokowane były 1637 *Feria 3. ipso die S. Ægidii*, na *Secygniowie*, na 7 rocznego procentu; ale te, zniżone później zostały na Kapitał 18,000 Złotych dzisiejszemy Monety, z Czynszem po *połćzwarta od sta*, i ze stratą 34rech tysięcy kilkuset Złotych z pierwiastkowego funduszu. — Toż samo się stało z resztą Kapitałów lokowanych na *Goleniowy, Rozsieiowiei Bobrownikach*. — Pominiąc tu inne fundacye, przed i po *Bliskupie Zadziku*, przez samych Akademików dla téj Bursy poczynione, a które osobna *Tablica* wyszczególnia, nie godzi

wany, a przez urzędową *Intromissya* objęty, iako na Szkołę praktyczną Lekarską, Zł: Pol. 5400. — Cały zaś Fundusz Po-Jezuicki, z którego Komisya Edukacyyna Akademią i wszystkie po Kraiu Szkoły Woiewodzkie Wydziałowe i Powiatowe

się zamilczć choynéy Dobroczyńności Jana Zamoyskiego Arcybiskupa Lwowskiego, który dla niéy w r. 1617 Dochód czyli Pensyą roczną w Summie 1505, to iest dzisiejszych 9600 Zł. Pol. wynoszącą; i osobno 208, czyli terażnieyszyéy monety 1332 Złotyých, do podziału corocznego pomiędzy *sześciu* pilnych i potrzebujących wsparcia Studentów, pod zawiadywaniem Kapituły swoiéy zapisał. Wszakie tego, i długo bardzo przed Podziałem Kraiu wspomniona Kapituła nie wypłacała, i narazie przez Zabór onego, zupełnie przepadł. — Ta *Bursa Jeruzalem* do tego czasu od znaczney liczby Młodzieży Szkolnéy bywa zamięszkana.

III. Jest Bursa Długosza (*Contubernium Longini*) na Grodzkiey ulicy na przeciwko *Kollegium Jurydycznego*, przez tego nieśmiertelnéy pamięci Męta znacznym nakładem wystawiona, na mieszkanie dla Uczniów Nauk Prawnych; skąd, nazwisko *Bursy Jurisperitorum* dotąd nosi. Funduszków z początku żadnych nie miała. Każdy tylko wprowadzający się do niéy, powinien być, podług woli Założyciela, wyliczyć *Potłupy Groszy* Seniorowi, to iest blisko 22 Zł. dzisiejszych, na utrzymanie Domu i na Mszę za duszę Fundatora. W późniejszych latach, poczynione od niektórych Przyjaciół Nauk Fundacye, tak dalece były upadły, iż to dało powód Szanowney Pamięci Stanisławowi Garwackiemu

we utrzymywała, wynosił w r. 1786 rocznego dochodu z Dóbr i Procentów od Sumi Kapitałnych, Zł: Pol: 622,368. gr: 15.

Po Roku 1795, Fundusze i Dochody téy Szkoły Głównéy zmniejszyły się do ilości pozo

Ll 2

sta-

Kan: Krak: do obmyślenia dla téy Bursy trwałego raz na zawsze źródła Dochodu. Tak gorliwem przedsięwzięciem zajęty, kupił dla niéy r. 1635 dwie Wsie *Sieradzkie i Wrzoszowice* na Stół wspólny 24 Uczniów Prawa, kondycyi Szlacheckiéy, znajdujących się w wieku sposobnym do Nauk (*nec pueros, nec nimium adultos*), a oraz, Fundacyą swoię z urządzeniem onéy pod opiekę i zawiadywanie Kapituły Krakowskiéy oddał. W r. 1662 Stany RPltéy oddzielną Konstytucyą ią zatwierdziły, z uwolnieniem pomienionych Dóbr wiecznemi czasy od *Chlebów, Stanowisk, Przechodów żołnierskich, i wszystkich Wojskowych ciężarów*. Umieszczeni na niéy Uczniowie, dłużej nad trzy lata korzystać z niéy nie powinni byli. — Dobroczyńca Nauk Piotr Tylicki B. K, na wsparcie czterech Uczniów Prawa, w téyże Bursy mieszkać mających, odkazał w r. 1635 Summę 5000 Zł. to jest 15,000 dzisiejszych; którą Kapituła na Xiążnicach z Prowizyą 7 od sta lokowała. — O Fundacyi nakoniec B o r a s t e g o dla Alumnów téy Bursy *Szwedów*, już wytéy namienitem. — W ostatnich osobliwie czasach bytu Oyczyzny, iak Dobrodzieyństwa Fundatorów po wielkiey części zniszczone zostały, tak od woli i myśli tychże w przypuszczaniu do korzystania z nich uczący się Młodzi, zupełnie odstępiono.

IV. Bursa w podług Jerozolimskiéy Roląca, przerobiona była na mieszkanie do pomieszczenia wiele Młodzieży

stałych w obwodzie Krainu, pod Panowanie Austryackie na ów czas zajętego, *Gallicyą Zachodnią* albo *Młodszą* nazywanego, a w Roku przeszłym orężem WKMcI szczęśliwie odzyskanego. Pomimo atoli takowego uszczuplenia wynosiły one

Z r.

zdatne, z Domu, w którym pierwsiastkowo Profesorowie Filozofii z Pragi sprowadzeni siedlisko mieli. A iako potakowém przebudowaniu, dla Cudzoziemców nayprzód z Niemiec na Nauki przybywających przeznaczona była, przeto długi dosyć czas Bursą Niemiecką ją nazywano. Na ostatek, wzięta i dochowała aż dotąd Nazwisko Bursy *Philosophorum*. — Andrzej Noskowski Biskup Płocki, widząc ją bliskim upadkiem grożącą, na nowo ją w r. 1558 odbudował, przez przykupienie bliższej Kamienicy rozprzeździł, i nowemi Dochodami opatrzył. W roku albowiem następującym 1559 za zezwoleniem ZYGMUNTA AUGUSTA, iako się już wyżej cokolwiek nadmienilo, zapisał na Zupach Wielkich 10,000 Zł. to jest 94,225, na teraźniejszą wartość Monety, z czynszem 4 od sta umowionym: a na *Osieczanach* tegoż samego roku, 2000, dzisiejszych 18,800 Zł. okładem wynoszące, na takiż sam procent lokował. — Dziedzic atoli *Osieczan* płacił tylko w roku 1774 Prowizyi od pomienionego Kapitału Zł. Pol. 60.!! Z części tego pierwsiastkowo nadanego dochodu, *Dwudziestu* Studentów rodem z Dyecezyi Płockiej, którzyby się do stopniów Filozoficznych w Naukach sposobili, (co też dało początek Nazwiska téj Bursie), powinni byli mieć wyżywienie z Seniozem i Czeladzią domową; reszta od wiktów pozostała, na płacę tychże wyznaczona była. — Pomiędzy znacznemi Dobroczyńcami tego Domu, znajdu-

z r. 1801 na 1802, rachuiac w to *remanent* roku poprzedzającego, na rzecz Szkoły Głównej, 168,660, Zł: Pol; — Na rzecz Burs Zł: Pol: 25, 689 gr: 23 $\frac{1}{2}$; a na rzecz Borkarn ZłP: 15,014 gr: 4. — Było zatém ogółem dochodu Zł: 209, 563,

ie się Stanisław Łubieński Biskup Płocki, który w r. 1640 na Stół *Alumnów* iego 10,000 Zł. to ieść 27 tysięcy blisko terażniejszych, z Prowizyą po 7 od sta na *Pieskowely Skale* zapisał: Tudzież Regina Strzeniawska, która 12,000 Tynfów na *Szlemieniu* w Xięstwie Zatorskiem, roku 1749, na dobro téżte Bursy lokowała.

V. Bursa zwana *Starnigielśka* wzięta to imię od Wawrzeńca Starnigieła Dziekana i Infułata Zamoyckiego, który Testamentem swoim w r. 1638 uczynionym, ubogich Studentów Dziedzicami pozostatego swego majątku postanowił, a wykonanie ostatniéy Woli swoiéy Rektorowi i całej Akademii peruczył. Akademia stosownie do téy Woli Testatora, nabyła Dom na Gołębicy Ulicy, i na mieszkanie Dwudziestu Studentów, którzy z Seniozem wspólny Stół mieć byli powinni, tenże przysposobiła. Na ten koniec i na inne Bursy potrzeby, 59,000 czyli terażniejszych 175,000 Zł. w osobnych Summach na *Proszowkach*, na *Odrzykoniu* w Gallicyi, tudzież na *Dasznie* i na *Gruszowie* z prowizyą 6 od sta lokowano. Roku 1724 rozprzeżstrzeniła Akademia tę Bursę, dla pomieszczenia w niéy więkšey liczby mieszkańców, kupionym i złączonym z nią sąsiedzkim Domem. Jakoż po dziś dzień dosyć liczney Młodzieży Szkolney ieść ona przytułkiem, aczkolwiek nie znajduje się teraz w bardzo dobrym wygody stanie.

63, gr: 27 $\frac{1}{2}$ — nie licząc w to rozmaitych zaległości będących na ów czas w Procefsie; lub nie wysłędzonych ieszcze zupełnie wielu Sum Kapitalnych z należacemi od nich Procentami. — Do tego własnego Akademii dochodu, dopłacał corocznie

VI. Bursa *Smieszowska*, przez *Wawrzeńca Szmieszkowicza* Nauk Lekarskich Doktora i Profesora, dość wygodnie i okazale, naprzeciwko Kollegium Mnieyszego, r. 1646 z gruntu wymurowana, i Funduszem 74,000 Zł, na terażniejszą wartość Monety 200, 000 przeszło w Summie Kapitalney wynoszącym, przez tegoż Założyciela swego opatrzona była. — Jaka Summa rozłokowana po różnych Dobrach Ziemskich została, okazuje na końcu Dzieła Tablica, Ten atoli tak szczerze uposażony Dom Szkolny, od kilkunastu już lat bez mieszkańców pustkami stoi, i coraz oczywistsiey bliskim upadkiem grozi.

W tych tedy kilku Bursach mieszczą się pod Dozorem czuynych Przełożonych *Seniorami* zwanych, i pod pewnemi przepisami sobie od Szkoły Głównéy Ustawami, Akademicka Młodzież, miała niegdyś iako widzimy, prócz pomieszkania, przysłoyne także z łaski Założycielów po wielkiéy części wyżywienie. W tych oprócz tego, wielkie dwie korzyści, to jest ochronę od wielu złych nałogów, i potrzebny przymus do pilnowania tylko Nauki, szczęśliwie znaydowała. — Dla tego to Król *STEFAN BATORY*, Roskazem i *Ordynacyą* swoią pod d. 27 *Pazdziernika*, r. 1578 wydaną i ogłoszoną, wszystkim Obywatelom Krakowskim, Studenta u siebie bez wiedzy i pozwolenia Rektorskiego chować, i

cznie Rząd Austriacki z ogólnego Funduszu, *Allgemeine - Stiftungs - Fond* zwanego, znaczne do dopełnienia ię potrzeb Summy. A gdy majątek Akademii do wspomnioney powszechnęj Masy Funduszu wcielony został, wyznaczono z niego na *Etat* Szkoły Głównęj rocznego Duchodu 420, 000 Zł: Polskich, i tę najpункtualnięj onęże wypłacano od r. 1802 aż do przeyscia tego kraju pod Berło Waszey K. Mci. — W tym stanie zastał nasze rzeczy J. O. Xże Jmc Józef Poniaowski, Wódz Naczelny, i Minister WKMc do Spraw Woiennych, przy obięciu czterech terazniejszych Departamentów i Miasta Krakowa.

Jak

mięszkanie mu dawać lub najmować, *pod karą 50 Czerw: Zł:* zabronić: ale po Bursach tylko i Szkołach Farnych, wszystkim w Akademii uczącym się, bez różnicy Stanu i majątku nieuchronnie mieszkać przykazał.

Te nakoniec pełne ludzkości i gorliwości o dobro Nauk i Edukacyą Młodzi ustanowienia, wolne byty nie tylko przez Przywileje Monarchów Polskich, lecz i przez Ustawy RPltęj od wszelkich *Ciężarów i Podatków*, iakim podlegały Domy prywatne w Mieście. W ten czas nawet, kiedy Stan Duchowny one ponosił, a RPlta najnagleyszymi potrzebami ciśniona była, te Szkolne Własności, Konfityciami Państwa za niepodlegające im uznawanemi były: iako świadczą też same Konfitycye r. 1655 tit: o *wyprawie Łanowej*, tudzież r. 1658 i 1686 na Seymie Koronacyinym Jana III. tit: *Akademia Krakowska*, i innych wiele.

Jak naydokładniéy informowany o wszyſkiém, przy czynnéy i niespracowanéy pomocy znamienitego gorliwości o Oświecenie Narodu, a razem trafnoſcią i prawdziwoſcią Układów, doskonałą Nauk znościomością, i czyſtoſcią zamiarów powszechnie znanego Meża Andrzeja Horodyskiego, na ów czas Referendarza Cywilno-Woyskowego; uznał potrzebę utrzymania prawie w całości Auſtryackiego *Etatu*: i utrzymał go tém ſławiéy, gdy wiedział, że Summy na niego doſarczane, nie skąd inąd, iak tylko z tego samego odzyskanego Kraiu iedynie pochodziły; to ieſt z znajdujących ſię w nim funduszowych źródeł.

Jak wszyſkie inne względem téy Szkoły Głównéy Rozporządzenia, tak i te oſtatnie do Naywyżſzégó Waszégó Królewſkiegó MCI Woli odeſłane zoſtało. Ma zatém Akademia Krakowska zupełną ufnoſć, że co tylko w téy okoliczności podobać ſię będzie Waszégó K. Mci Panu naszemu Miłoſciwemu poſtanowić, nie każeſz roſtrząſaiącym ią, téy zasady ſpuszczać z pamięci, że Dochody Oświeceniowi Publicznemu maiące być poświęcone, powinny być od wszelkich zmian i wypadków Politycznych w Kraiu nie zawieſte, dopóki przynajmniej iejgo Ziemia znajduje ſię w całości.

55.

STEFAN BATORY na wzór prawdziwie wielkich,

Królów, wśród zgiełku nawet oręża, i kłopotliwego początku Panowania nad Narodem, już znacznie z karbów porządku i należytej Rządowi podległości wyruszonym, z stateczną troskliwością o utrzymanie w nim Nauk i Umiejętności się starał. Nim przyszło do Założenia Akademii Wileńskiej, chciał on inną nową Szkołę Powszechną w Koronie podnieść, około roku 1577: o czém, co do słowa, kładę tu Świadełstwo Dzieiów naszych. —

„W tym czasie (to jest r. 1577) Król STEFAN chciał w Polsce nową Akademią zakładać, albo przynajmniej w Krakowie nowe Kollegium nakształt *Kameraceńskiego*, przy starej Szkole Powszechniej Krakowskiej ustanowić. O którym to przedsięwzięciu swoim, gdy się z Kardynałem Hozjuszem już listownie, już przez posłańców porozumiewał, i w przeciwnym go zamiarom swoim zdaniu byź znalazł, dla wielu przełożonych od niego przyczyn, poniechał ich. Żeby atoli na dawny sposób, Umiejętności w Akademii znowu zakwitnęły, z całego Świata Chrześcijańskiego, Ludzi Mądrych choynemi nadgrodami do Krakowa wzywał; iako to do Krasomowstwa Mureta, do Filozofii Zaberelle, na Katedrę Prawa Pappiusza, na Teologię Grzegorza z Walencji, Mężów, których Imiona w całej Euro-

pie słynęły. Ale choynieyszemi jeszcze ofiarami Ojciec Święty w *Rzymie* pierwszego, Rzecz Pospolita Wenecka w *Padwie* drugiego, Xiążę Bawarski w *Ingolstadtzie* Grzegorza z Walencyi, a Król Hiszpański Pappiusza u siebie zatrzymałi. Dowiaduiemy się o tém z Pism których Brosciusz w *Heilsbergu* dostał: a prócz tego, wspomina tę okoliczność *Pontanus* w części I. Tomu III. *Dyalogów*, u mnie na karcie 617. Zobaczyć także można Liły Kardynała Hozyusza., — Radyminski *Annalium Centurya* III.

Trzeba było dla dobra Narodu, aby STEFAN BATORY dłużej był w nim panował: ale już podobno nadszedł był czas, kiedy ani on, ani żaden dobry Król po nim, nie zdołałby był przy najlepszych chęciach bez Władzy potrzebney, nic pożytecznego uskutecznić.

56.

W Bezkrólewiu po śmierci ZYGMUNTA AUGUSTA, okazała się liczba i potęga tych którzy Katolikami nie byli. Piasecki i Łubieński piszą, że Senatu połowa, a Stanu Rycerskiego możniejsza część, nowe względem Wiary Nauki wyznawali. Tych więc powaga, a Katolików przerażenie świeżym przykładem obcych Kraiów, mianowicie też Francyi, które z przyczyny odmienności Wiary, zamieszania straszne i domo-

wych wojen doznały; powodem były do spisania i postanowienia Sprzymierzenia czyli *Konfederacyi* dla zapobieżenia nawet niezgodom Religijnym co nastąpiło d. 28 Stycznia 1573, na Powołanym w Narodowym Zieździe w Warszawie. Przytaczam tu własne słowa tego sławnego Aktu, *Artykuł*em jego *Trzecim* obiete. — „A iż w Rzeczypospolitej naszej jest *Dissidium* nie małe in *causa Religionis Christianae*, zabiegając temu, aby się z téj przyczyny między Ludzmi Sedycya iaka szkodliwa nie wszczęła, którą po inszych Królestwach iasnie widzimy: obiecuiemy to sobie wspólnie *pro nobis & successoribus nostris in perpetuum, sub vinculo Juramenti, Fide, honore & conscientiis nostris*, iż, którzy iesteśmy *Dissidentes de Religione*, pokóy między sobą zachować, a dla różnicy Wiary i odmiany w Kościołach krwie nieprzelewać ani się penować *Confiscatione bonorum*, pocziwościa, *carceribus & exilio*, i Zwierchności żadnej ani Urzędowi do takowego progressu żadnym sposobem nie pomagać: i owszem, gdzie by ia kto przelewać chciał, *ex ista causa*, zaślawać się o to wszyscy będziemy powinni, choćby też za pretextem Dekretu albo za posłepkiem jakim sądowym kto to czynić chciał. — *Volum. 11. Fol. 841. Titulo: Confederatio Generalis Varsoviensis*

W téjże Konfederacyi obwarowane było *Artykuł m drugim*, iż tego tylko Królem uznać i na takiego zezwolić mieli, któryby Narodowi, za pewną mianowaną Umową, wszystkie Prawa, Przywileje i Wolności iakie są i iakie mu podane będą, a *mianowicie Pokoy pospolity między rozerwanemi i różnemi Ludzmi w Wierze i Nabożeństwie zachowywać poprzysiągł.*

Jakiegokolwiek zaś z przyczyny tego Aktu Powszechnéj Konfederacyi Narodowéj pozachodziły w ten czas i późniév, za granicą i w kraiu niektórych Biskupów i Senatorów Proteścacye, zawsze iednak w *Pacta Conventa* obranych Królów od Henryka Walezyusza poczynając, kładziony był do zaprzysiężenia ten punkt względem utrzymania Pokoju między Dyfsydentami: a od STEFANA BATOREGO, ciągle przez Królów następców jego zaprzysięgany. Wszakże, już od Panowania ZYGMUNTA III. słabiła siła nie - katolików, przez niespracowane zabiegi osobliwie Misyonarzy Jezuickich; a Sejmy, coraz nowemi ograniczeniami pierwotnych Zasad, tak dalece bezpożytecznemi uczyniły Przysięgi Królewskie dla pokoju tamtych, iż ich przymusiły uciekać się nieraz w zagranicznych Mocarstw Opiekę. Skutki tego, nadto pamiętne nam zostały.

Chociaż zaś Teologowie Akademii Krakowskiej podług powinności swojej silnie bronili wydawanemi Dziełami *Dogmatów* Rzymskiego Kościoła; gorliwość ich iednak nie zapędzała się nigdy aż do stopnia nieumarkowanego zapatu, i niewychodziła z granic Chrześcijańskiej Miłości. — Jak nawet troskliwość Akademii była wielka w téj mierze aby iey nie posądzano o *ducha prześladowania*, a razem sprzeciwiania się duchowi Ustaw Narodu i Umów Królewskich onemuż zaprzysiężonych; pokazuje to iasnie ieden Punkt *Instrukcyi* daney delegowanym swoim do Króla ZYGMUNTA III, w Sprawie przeciw Jezuitom, o zakładanie Szkół Publicznych w Krakowie, toczącéy się; którego osnowa była następująca. — „*Metuimus sollicitationes in Confessionibus, cursitationes per domos, Narrationes fabularum, in quibus refertur nil boni & magni esse uspiam nisi apud Jesuitas, & quibus animantur juvenes ad tumultus contra Hæreticos.* *Annal. Acad. Crac. sub Anno 1627.*

57.

Nayobszerniejsze z Historyków, a razem naywierniejsze opisanie téj sromotnie sławnéy Toruńskiej Sprawy, podał pamięci potomnych X. de Partenay w Tomie IV. Xiędze CIII Dzieła swojego pod tyt: *Histoire de Pologne sous le*

Regne d' Auguste II. à la Haye chez Jean Van Duren 1734. — „Drugi interes (mówi ten Dzie-
„iopis pod r. 1724) który mocno zaprzął Szym,
„był to interes Miasta Torunia.... Oto jest po-
„czątek i postęp jego.

„Dnia 16 *Lipca* mieli Katolicy Procesyą
„Bożego Ciała po Cmentarzu Kościoła S. Jako-
„ba, w posiadaniu Zakonnicy Reguły S. Benedy-
„kta będącego. Za Cmentarzem znajdowało się
„wiele Młodzieży z pobliza, a między ta, kilku
„Synów Miejskich Wyznania Luterskiego przy-
„patruiących się Procesyi. Jeden Uczeń Szkół
„Jezuickich kazał im pokłęknać, a niemających
„się do tego, policzkami znieważył. Po skoń-
„czoney Procesyi zaczęła się na nowo kłótnia.
„Tenże sam Student wsparty od swoich towarzy-
„szów, pobił Dzieci i służyących Luterskich. Nie-
„którzy Mieszczanie przemowiwszy się z téy przy-
„czyny ze Studentami, poczęstowani od nich zo-
„stali kamieniami i kijami. Ten rozruch uspokoił
„się za przybyciem żołnierzy Miejskich, którzy
„schwyтали jego dowodzącę i zaprowadzili do Głó-
„wnéy Straży.

„Nazajutrz Studenci, troskliwi o swoje swo-
„body, skupili się, zrobili wielki hałas o zatrzy-
„manie swojego Towarzysza, domagali się o wy-
„puszczenie go; a niecierpliwi na odwłoczony

„skutek żądania, czynili, różne obelżywości Mie-
„szczanem których tylko spotkali. Zawzmagają-
„cą się wrzawą, Straż przybyła, wzięta naczelni-
„ka téy drugiey zgrai, rodem Polaka, i zapro-
„wadziła go gdzie należało.

„Na domaganie się atoli Przełożonego Kol-
„legium Jezuickiego, Student dnia poprzedzają-
„cego przytrzymany, był za rozkazem Prezyden-
„ta Miasta uwolniony. Ale gdy tenże odwo-
„czył, do rozmówienia się z Rektorem, wypu-
„szczenie drugą razą przytrzymanego; zgroma-
„dzili się Studenci, ścigali z szablami iednego
„Mieszczanina Luterskiego Wyznania, który gdy
„się im wymknął, rzucili się na Studenta Niemca,
„w nocnym ieszcze odzieniu przed Domem swo-
„im stojącego, powlekli go gwałtem aż do Kol-
„legium Jezuickiego, i wsadzili go tamże do wię-
„zienia. Nie przestając na tém, rzucili się z Sza-
„blami na stojące spokojnie przed ich Kollegium
„Osoby. Ten zbytek zaiadłości, przymusił Pre-
„zydenta do wystania przeciwko nim Żołnierzy,
„którzy ich rozpędzili.

„W zamiarze uspokojenia tych roflerków,
„posłał Prezydent Sekretarza Magistratu do Re-
„ktora Jezuickiego z prośbą, aby kazał wypuścić
„Studenta Niemca bez przyczyny więzionego; a
„tym czasem, na przypadek potrzeby utrzymania

„spokoyności, nakazał zgromadzić się Obywatelom
 „Miaśta. Tę ostrożność skutek pokazał bydz po-
 „trzebną. Pod ten czas bowiem kiedy Sekre-
 „tarz umawiał się z Rektorem, który nie chciał
 „wydać Studenta Niemieckiego, dopóki by Polak
 „wypuszczony niebył, Studenci z Pospolstwem
 „pod Kollegium skupioném do nowych przyszli
 „gwałtów. Tamci bowiem, zacząwszy rzucać
 „na Lud kamieniami z okien, podobnymże spo-
 „sobem od niego spotkanemi byli; przez co wiele
 „szyb wybitych zostało.

„Obecność Sekretarza, który pod czas téy
 „utarczki wyszedł był z Kollegium, i nadbiegnię-
 „nie Milicyy Mieyskich, utrzymały na chwilę
 „Pospolstwo. Ale kiedy Studenci od kamieni por-
 „wali się do strzelby, Lud rozgniewany wziął się
 „do wybijania Bramy w Kollegium. Wstrzyma-
 „ło powtórnie iego zapęd oznaymienie które Se-
 „kretarz uczynił, iż Student ów Niemiecki na
 „wolność został wypuszczony. Kiedy atoli Studen-
 „ci Jezuicy nieprześlawali firzelać z Kollegium,
 „nie było już ani siły, ani powagi, któraby go
 „zdolała była pochamować. Przełamuje Milicye
 „Mieyskie, straż przy Bramie Kollegium trzyma-
 „jące, napada na mieszkania, wniwecz obraca
 „wszystko co tylko wręce mu wpadnie; flamtąd
 „zbiega się na Rynek, zapala wielki ogień i wrzu-

„ca weń wszystkie sprzęty, które mu się udało
„opanować.

„Takie Senat Miasta Torunia dał opisanie
„tego Rozruchu Sądowi Assefatorskiemu w War-
„szawie pod tytułem *Status Causa*„

Jezuici z swoiéy strony nie mogąc zaprzecić iż
od ich Ucznia dana była zaczepka, wzmocnili spra-
wę swoię zarzutem przeciwko Ludowi i iego U-
rzędnikom, (któremu statecznie od początku prze-
czył Magistrat Toruński) uczynionych wszelkiego
rodzaiu zniewag rzeczom Świętym i Obrazom,
mianowicie N. Panny: a napełniając całą Polskę
narzekaniem na takową bezbożność, wzywali Spra-
wiedliwości za popełnioną przez Toruńczyków
zbrodnię obrażonego Boskiego Maiestatu,
za którą żadna by też naysurowsza kara nie była
dostateczną. Wołali o zrzucenie z Urzędu Senatu
Miasta, o odebranie Lutrom Kościoła i Kollegi-
um. Jakoż niezawiedli się względem skutku. Po-
ruszone bowiem powszechnie i gniewem zapalone
zostały przeciwko Torunianom umysły w całym
Narodzie tak dalece, iż Posłom obranym na bli-
sko następujący Sejm, za naygwałtowniejszy i
naypierwszy Punkt przez Instrukcyę zalecono, aby
przed przyśłapieniem do innych przedmiotów
Obrad Narodowych, domagali się nayprzykła-
dniejszéy kary u stanów RPltéry na Miasto *Toruń*.

Dopełnili wiernie zebrani na Sejm Reprezentanci danych sobie od Braci zaleceń; oświadczając, iż żadney materyi do Obrad Seymowych nie weźmą i niedopuszczą, dopoki przynależyte ukaranie Toruńczyków nie nastąpi. Niespokojne nalegania Posłów, i narzekania, na krzywdy Bogu i im poczynione, Jezuitów; zamiast odesłania téy Sprawy po rozsądzenie do Magistratu mieyscowego podług służącego mu Prawa, tak iak postąpiono w podobney okoliczności r. 1678 w Gdańsku zdarzonéy; albo przynajmniéy, w rozumieniu bydźsamże Magistrat winnym, do Trybunału Prowincyonalnegò, podług Praw fundamentalnych Prusom służących; przymusiły Dwór do zezwolenia na zesłanie Kommissyi indagacyney na samo mieysce. — Ta pamiętna *Kommissya* składała się z 20ści Członków, między którymi było Dwóch Biskupów, trzech Woiewodów, trzech Kasztelanów, Podkomorzy W. Koronny; resztę dopełniały osoby wyższego Duchowieństwa i Stanu Rycerskiego; zaczęła się zaś iey Urzędowa czynność w Toruniu dnia 16, Września.

Nie powtarzam tu za Dzieiopisem uwag składu téy Kommissyi się tyczących, ani pobudek które ich działaniem powodowały, ani zarzutów względem sprawowania się iey, słusznie czy niesłusznie uczynionych. Zamileczam Jmiona szanowne Kom-

miśsarzy owych, z których iednych Duch czasu w jakim żyli, a drugich może wybiegłe z granic namietności obłąkały. Wspomnę tylko Jędrzeia Załuskiego Biskupa na ten czas Płockiego, i Jakoba Rybińskiego Woiewodę Chełmińskiego, o których mądrości, ludzkości i bezstronności w owéy Sprawie wyraźnie świadczy Historia, początek wszelkich nieszczęść Torunia, razem prawie z chwilą oddalenia się ich od Kommissyi, oznaczając. Naypierwszym zaś skutkiem téy Kommissyi było oddanie pod Straż *Sześciu-dziesiąt sześciu* Obywatelów Miasta, między którymi, oprócz wielu Radców, i Urzędników Miejskich tak Cywilnych iak Woyskowych, znajdowali się, Prezydent Senatu Gottfrid Róésner z Vice-Prezydentem Jakobem Zernicke, *Cernik* pospolicie zwanym.

Po powrocie Kommissyi do Stolicy, i złożeniu wyprowadzonych Inkwizycyy, rzecz oddana bydź miała do sądenia *Afseksoryi* Koronnéy, która utrzymywała się bydź iedynie przyzwoitym w téy okoliczności Trybunałem. Lecz że Izba Poselska upierała się także przy tém, iż ten gatunek Sprawy do Sądów Seymowych istotnie należał; godząc przeto obydwie strony, zaradzono temu dodaniem do *Afseksoryi* 40^{ciu} Członków Izby Poselskiéy. Zeby zaś uprzedzić spodziewane wda-

nie się Protestanckich Dworów za Miastem, którego Magistrat był iednego z niemi Wyznania, starano się przyspieszyć Sąd; tak, iż w krótszym niż sześciotygodniowym przeciągu czasu od po-
częcia Sprawy, los tego znakomitego Miasta, ie-
go Rządu, iego Urzędników, iego Obywatelów,
iego Religii, iego Swobód, został rozstrzygnięty
nicodzownym Wyrokiem, od którego niepozosta-
ła nigdzie dla osądzonych Ucieczka.

Wyrok ten, skazywał Prezydenta R ó é s n e-
ra i Vice-Prezydenta Z e r n e c k a pod miecz
Katowski; za to, iż niezatamowali rozruchu po-
dług obowiązku swego Urzędu. Dobra i wszystkich
maiątek pierwszego pod Konfiskatę oddano na wy-
nadgrodenie szkód Jezuitom zrządzonych, które
oni sobie do 40 tysięcy szacowali. — Siedmiu
Mieszczan podobnież na gardło osądzeni zostali,
za popełnione gwałtowności na Cmentarzu, w
Kollegium, w Szkołach i w Kaplicy Brackiéy. —
Czterech innych, których *bluźnierstwa i pa-
lenia Obrazów*, uznano bydz winnemi, osądze-
ni byli *na ucięcie ręki a potém głowy, i spalenie*. Z
pomiedzy tych iednego, K a r w i s a nazwiskiem, na
rozszarpanie nawet końmi przed spaleniem ska-
zano. — Innych wszystkich na rok i sześć Niedziel,
na pół roku, a naymniéy kwartał Więzienia, tu-
dzież na znaczne kary pieniężne na pożytek Oy-

ców Jezuitów i na wystawienie Statuy Marmurowéy *Matki Boskiej*, osadzono. — Magistrat Toruński powinien się był odtąd składać z połowy Katolików, iakoteż Garnizon Miaśia i iego Star-szyzna. — Kościół i Kollegium Szkolne Luterskie z Biblioteką i wszelkiemi sprzętami Bernardynom oddano, a Szkoły Luterskie z Miaśia na Wieś przeprowadzić kazano. — Takowego Dekretu Exekucyą we wszystkich iego punktach na 15 Grudnia oznaczono; do czego Kommissyą nową, częścią zdawnych, częścią z nowych Członków złożoną mianowano. A za usilném staraniem Jezuitów, Dekret wspomniony, przez cały Seym potwierdzony, i dla niewzruszoności w Konfitytucye Seymowe wciągniony został.

Ministrowie, Cesarski, Rosyjski i Pruski wdali się wspólnie, żeby Exekucya Wyroku wstrzymana i Sprawa Toruńska na nowo rozstrząśniona była; ale wdanie się to, było daremne. — Prośby od Senatu Toruńskiego, od Prezydenta, Vice-Prezydenta i innych niektórych Osób Królowi JMci i Kommissarzom podane, nie lepszy także skutek miały. — Nuncyusz nawet Stolicy Apostolskiéy *Santini*, zniósłszy się z Kanclerzem Koronnym Janem *Szembekiem*, pisał List do Rektora Jezuitów Toruńskich aby oskarżenia swojego przysięgą nie potwierdzał, od czego iedynie i gło-

wnie wstrzymanie jeszcze Exekucyi zależało. Wszakże, lubo Rektor w rzeczy saméy nieprzy-
siągnął, oświadczywszy przed Komisją, iż iako
Kapłan, na krew przysięgać nie może; Braciszek
jednak Jezuicki, przysięgę żadaną, wyęczając go,
wykonał, i przez takowy wybieg, wstawienie się
Nuncyusza za nieszczęśliwemi na nic wyszło. —
Król cowieksza sam w wielu Listach swoich dawał
to poznać, iakby rad był, aby do wykonania
tak surowego Wyroku nie było przyszło; ale z
uciskiem serca doświadczał, iż użyć łaskawości
nie było w jego mocy.

Wszystkie owszem te nalegania, wstawiania
się, Prośby, ten tylko skutek sprawiły, iż *ośmią
dniami przedtę, nad naznaczony termin,
do Exekucyi przystąpiono*; i dnia 7. Gru-
dnia pomiędzy piątą i dziewiątą godziną ranną,
już nieszczęśliwe Ofiary nieżyły!. — Padła czi-
godna Głowa Ròésnera, który dał niedawno
tyle dowodów wierności i przychylności swemu
Królowi i Rzeczy - Pospolitéy, wobronie *Torunia*
przeciw Szwedom. Zginęły w téżé saméy go-
dzinie, dawne Znaczenie i Możliwość iednego z nay-
pierwszych Miał Koronnych. Samego tylko Wice-
Prezydenta Zernicka, na wstawienie się Za-
konników, Panów i Pospolstwa; exekucyą zatrzy-
mano, i potém życiem go darowano. Janowi

Chrystopłowi, umknąć przed mieczem szczęśliwie się udało. Inne nakoniec wyżey wzmiankowane artykuły Dekretu, bez wszelkiéy zwłoki uskutecznione zostały; a OO. Jezuici z pretensyy swoich spuściwszy, *Dwudziestu dwiema tysiącami* przez Miasło wyliczonemi zaspokoić się dali.

Taki koniec wzięła, ta załośnie pamiętna Sprawa Jezuitów z Dyfzydentami: ale z iéy przyczyny zaczęła się inna, straszniejszemi ieszcze skutkami zagrażająca, Sprawa mówię Mocarstw Dyfsydenckich z Narodem, upominających się wyraźnie o *naruszenie Traktatu Oliwskiego*, Pokóy różniącym się w Wierze zabezpieczającego. Dwa roki prawie nayprzykrzeyszego kłopotu Dobremu Królowi doświadczać z tego powodu trzeba było; na którego głowę, ciężar tłumaczenia się i ucierania z obrażonemi Mocarstwami, gwałtem Prymas i Senat zwalić usiłowali. Dwa roki cały Naród strachem co moment oczekiwanéy Woyny za rozlaną krew Toruńczyków się trapił, od którój go sama tylko zdarzona PIOTRA W. śmierć uwolniła. — *L' Abbé Partenay: Regne d' AUGUSTE II.* — Piotr Pruszczy w *Fortecy Monarchów*. Rozdz. 32. — *Dzieie Królestwa Polskiego krótko lat porządkiem opisane*: podr. 1724. — Band. 1. *kie: w Krótkiem wyobrażeniu Dzieiów Królestwa Polskiego*. na k. 591.

Zakon Jezuicki zawiązał się we Francyi przez Ślub *Dziewięciu* Osób, od Jgnacego Loiola, urodzonego w Zamku tegoż nazwiska w Biskai 1491 roku, przybranych; w Kościele *Panny Maryi* na Górze Męczenników (*Mont-Martre*) nad Paryżem, r. 1534 uczyniony. Nie pierwey iednak, po wielu trudnościach od Pawła III. Papieża, w sześć lat później zatwierdzony został, aż Założyciel onegoż, między Śluby Zakonne, *nieograniczone posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej*, dołożył. Od czasu zaś zyskanego Potwierdzenia, Zgromadzenie owe Zakonne Jmię *Towarzystwa Jezusowego* przybrało, i to słatecznie aż do naszych dni donosiło. — Francuski iednak Parlament, *Sorbona* i Akademia Paryska, zatrworzeni gatunkiem Ślubów, i osobliwością Ustaw tego nowego Zakonu, który w samym *Paryżu* r. 1550 chciał siedlisko założyć, opierały się mocno iego przyjęciu: lecz Polityka i cierpliwość ułagodziły powoli i przetrzymały tę burzę, przed śmiercią ieszcze Założyciela, która nastąpiła w r. 1556.

Pomiędzy pierwszemi owemi *Dziewięciu* Towarzystwa Członkami, Jakób Lainez (*Lainius*) rodem Hiszpan, naczynnieyszym był w ugruntowaniu tego nowego Zakonu; dla czego też, po zeyściu Fundatora i pierwszego *Generała*

Ignacego, on obrany był jego następcą w R. 1558. — W Roku zaś 1562 wstąpił się wielce na Zborze Trydenckim, iako Teolog Piusa IV.

Stanisław Hozyusz, ieden z Prezydujących Legatów Papieskich na owym Zborze, Biskup Warmiński, prócz że już był dosyć świadomy celów ustanowienia Jezuickiego Zakonu, tak był zachwycony rzadką i gorliwą wymową Laineza, którą się szczegulniéy dał poznać w trzygodzinney Mowie przeciw Kacerzom, na posiedzeniu Zboru mianéy, iż postanowił wprowadzić do Królestwa Polskiego ten nowy Zakon, dla wystawienia go naprzeciw biorącym górę Rożnowiercom, pod nazwiskami *Trydeistów, Anabaptystów, Luteranów, Kalwinistów, Unitaryuszów*, i innym między sobą niezgodnym, a pokoiowi publicznemu coraz bardziéy niebezpiecznemi bydz zaczynałym. Jakoż wprowadził go do *Brunsbergu* Stolicy swoiéy Biskupiéy w r. 1565, gdzie przytomność iego dla Prus, odpadaiających nagle od iedności z Kościołem Rzymskim, potrzebną była. (*) — Wkrótce potém, bo w Roku 1579, ostatnim życia Hozyusza, STEFAN BATORY iako się powiedziało, założył Akademią Jezuicką w Wilnie

(*) RZEPNICKI *Vita Præsulum Poloniae & Magni Ducatus Lithuanie* T. II. L. III. Cap: 2.

nie i od Papieża GRZEGORZA XIII. potwierdzenie onéy wyiedział.

Że Akademicy Krakowscy dalekiemi byli od zazdrosczenia Jezuitom ich pomyślnego bytu, że owszem cieszyli się z wprowadzenia ich do Kraiu, przez wzgląd na wielką pomoc od nich spodziewaną w oświeceniu części Kraiu Północnéy, i w zatamowaniu okropnych różnowierstwa skutków, już doświadczonych i w Prusach, naylepiéy to zaświadczaia ich własne Pisma i Czyny. — Czytamy naprzykład na dowód tego wyrazy Listu Stanisława Reszki Akademika, potém Sekretarza Kardynała Legata, do Króla STEFANA z Rzymu pisanego, a wzmiankowanego wyżéy w Przypisie 23: które tu co do słowa wypisuje. — „*Collegium Societatis JESU, cujus hodie laus est in Evangelio, omnibus vitæ præsidis instructum, Regia planè, animoque tuo digna liberalitate erexisti, ut sit quasi quadam arx fortitudinis, sempiternumque Victoriae Tuae monumentum, in quo tenera subditorum tuorum ætas in recta Fide imbueretur, & ii qui Græcorum erroribus implicari, aut hæretica perfidia contaminati sunt, tanto facilius lucem veritatis aspicerant, quæ tunc sæpius doctissimi viri oculis eorum afferrent.*„ — Owszem tenże sam Rescius, osobne Dzieła poświęcił Obronie tego Zakonu przeciwko iego nieprzyjaciółom; iedno pod tyt: *Defensio Pa-*

trum Soc: Jesu; 2gie nazwane *Spongia*: który do samego zgonu, (iako dowodnie z Opisu iego życia, przez Radywińskiego nam zostawionego w T. IV. *Faſt rum*, na kar: 208, pokazuje się) nayprzychylniejszym i naywdzięczniejszym Synem Matce swojej Akademii Krak: bydź się okazał. Pod Rokiem 1579 wspominając nasz Dzieiopis o zia-wieniu się pierwszy raz dnia 1 *Kwietnia* dwóch Jezuitów w Krakowie, tudzież o przybyciu w krótcę za nimi wielkiey liczby innych, którym Kościół S. Szczepana tym czasem był dany; dodaie oraz, że ci, iako pomocnicy do ogłaszania Słowa Bożego i Sakramentu Pokuty, wiele w Ambonie pracowali: a tą otwartą pochwałą, długoczesne i przychylne temu Zakonowi świadectwo w Dzieiach Akademickich poświęca. — Kasper Cichocki Akademik, potem Proboszcz Sandomierski i Kano: Krakowski, w Dziełku swoim *Anatomia*, dzielnie i gorliwie bronił Jezuitów przeciwko osławiającym ich Toruńskich Dyssydentów Pismom. Ale na co wyliczać i przytaczać pamiątki szacunku szczegulnicyszego ku temu sławnemu Towarzystwu w Pismach Akademickich zostawione, kiedy wyraźniejsze daleko w ich czynach pozostały tego dowody. W owych to bowiem samych latach, mianowicie zaś pomiędzy rokiem 1569 i 1581 niemiała liczba, nie mówię Młodzieży Akademickiey, ale wielu nawet

Profesorów od długiego już czasu w téj Szkole Powszechnéj Krakowskiéj pracujących i zasłużonych, z pomiędzy których dosyć jest wspomnieć Jakoba Wuyka, Piotra Skargę, Stanisława Grodeckiego, Benedykta Herbstę, Marcina Ujazdowskiego, Marcina Smigleckiego, Laternę, Adryana, do Zakonu Towarzystwa Jezusowego przeszli, i do pomnożenia Sławy jego się przyczynili. — *Quaque principia ingenia Patres Societatis Jesu ex Academia ad se tranxerunt, ut suo loco inductione probabimus*, pisze Starowski w Życiu Marcina Ujazdowskiego.

Lecz kiedy za Rektoryi Jakoba Górskiego, Jezuit na mocy wyrobionéj sobie u Prusa V. Papieża w Roku jeszcze 1571 Bulli (*) przeciwko utrzymującym Przywileje swoje Zagranicznym Akademiom, i broniącym otwierać im swoich Szkół tam, gdzie się Świeckie Akademickie

(*) Jakób Uscicki, w Obronie Przywilejów Akademii przed URBANEM VIII, w *Wenecyi* drukowaney, pod tyt: SS. DD. N. URBANO VIII. Cracovien: Juris Legendi &c. *Informatio Juris & Facti*. na kar: 27, całą wspomnioną Bullę umieścić. Tamże czytać można Wyrok Senatu Weneckiego r. 1591. 23 Grudnia wydany, na Zamknięcie Szkół Publicznych w *Padwie* gwałtem przez Jezuitów otwartych; na samym końcu położony.

ckie znajdowały; zamyślali w trzy lata zaraz po przybyciu do Krakowa, w nim także *Gymnasium* założyć, i Kościół S. Barbary, do którego po wielkiej części *Prawo Nadawstwa* Akademii służyło, opanowali; przymuszona się przeto bydź widziała, stanąć przy swoich Prawach. Przez całe trzy tygodnie rzecz ta roszczeniowa była w przytomności Króla, Nuncyusza Apostolskiego i Biskupa Krakowskiego: gdzie śianeło na tém, iż Król i Legat Papieski za Jezuitów przyrzekli, że *tu* w Krakowie *nigdy Szkół zakładać niemieli, na uszczerbek Przywileiów Akademii.* A za tak szanowném dopiero Zareczeniem, moc prawie nowego Przywileju mającém, Akademia Prawa Nadawstwa swojego do wspomnionego Kościoła S. *Barbary*, dla Jezuitów się zrzekła. (*)

Po tym wypadku, spodziewać się mogła Akademia pokoiu na zawsze. Ale coż! Kiedy niepowodzenie zapala ieszczę ambicyą czynią-

(*) Znajduje się ta okoliczność opisana w Kronice Radymińskiego w T. II. pod rokiem 1582. gdzie na końcu tak pisze. „Promiserunt ipsemet Rex & Legatus „nomine ipsorum, eadem ipsos hic Cracoviae nunquam „facturos in praedictum Universitatis... In ejuseorum „submisionis & sponsionis gratiam, Academici „quoque de Jure Patronatus ad Ecclesiam S. *Barbarae* „ipsis cesserunt.”

niaca z układu, do postawienia na swoim; a to, w stosunku przybywającej iey mocy. To postrzeżenie dawne, sprawdziło się i w dalszych posępkach OO. Jezuitów, względem Szkoły Głównej Krakowskiej.

W roku albowiem 1611, (że pomnę inne dawniejsze ich na Synodach Prowincjonalnych Polskich, to o założenie Szkół w Krakowie, to o rząd *Seminarium* pod Zwierzchnością Akademicką będącego, czynione na próżno zabiegi) w roku mówię 1611, wyrobili sobie, przez opaczne wyślawienie rzeczy, Przywilę u ZYGMUNTA III na założenie Akademii swojej w *Poznanu*, pod bokiem *Lycæum* Akademickiego; i o potwierdzenie téj *Erekcyi* do PAWŁA V się udali. — Wielka atoli i Mała Polska, z Seymików obowiązała Biskupa Krakowskiego Kanclerza Akademii, ażeby u Stolicy Apostołskiej bronił całości praw téż. Wdał się do Rzymu za nią sam nawet Stan Rycerski. Akademia zaś delegowała od siebie Jakoba Janidła O. P. D. do PAWŁA V, który delegowanemu odpowiedział łacińskim językiem w te słowa: — „*O tych nowościach OO Jezuitów które w Kościele Bożym więcej zamieszkania niż zbudowania sprawują, z niechęcią słuchamy; Starożytną zaś Akademią Jagiellońską, która całemu krajowi znaczne prace w rozszerzeniu Wiary tożyła, w Ojowskię*

Miłości zachowujemy, (*) Kardynał Bellarmini przezacny Mąż z Towarzystwa Jezusowego, Montalto także Kardynał Protektor tegoż Towarzystwa, i sam Generał Jezuicki Klaudiusz Aquaviva, pisali do Akademii Krakowskiéy, że się powściągną od popierania interesu erygowania Akademii w Poznaniu, skoro się dowiadują że to jest szkodliwe Prawom Krakowskiéy Powszechnéy Szko-

(*) Wyiątek ten jest z Pisma podanego Stanom RPltéy, z okazji Sporu o zakładanie Akademii Lwowskiéy przez OO. Jezuitów pod tyt: *Instancya do Najjaśniejszych trzech Stanów RPltéy za ukrzywdzonym Prawem Publicznym i dwiema Akademiami Krakowską i Zamoyską w r. 1659.* — W Pismie zaś Jakoba Uścickiego, już wyżej przytoczoném, ta okoliczność z odpowiedzią Oyca S. wyrażona jest na karcie 3. w téy osnowie. — „*Demum quando Patres dicti idem intendentes, apud fel: mem: PAULUM V instabant, pro nova cui præessent Academia simili Cracoviensi, Posnaniæ, quæ est Majoris Poloniæ Metropolis, erigenda; iuribus ac rationibus Universitatis Cracoviensis, per Cardinales Verallum & Lancellotum de mandato Papæ cognitis, ac diligenter discussis, nihil obtinere potuerunt, sed idem Pontifex a dictis Cardinalibus relatione habita, ad multa provide respiciens, Consilii novitatem in Viris religiosis improbavit his verbis. — Novitates illas Societatis, quæ in Ecclesia Dei plus dissensionis quam ædificationis pariunt, non libenter audimus, antiquissimam vero Jagellonicam Academiam, quæ toti Septentrioni insignem operam in propaganda orthodoxa fide navavit, paterno amore complectimur.*

Szkoły: o czém Archiwa Akademickie obszerniey świadczą. — Była to powolność z potrzeby. Ale Król ZYGMUNT III, zoftawszy lepiej niż był dotąd o wszytkiém uwiadomionym, odstąpił danego przez siebie Przywileiu Jezuitom; ile gdy na Seymie Warszawskim roku 1613, *nie akceptacya* iego od Stanów RPltęy zasła. Senatorowie i Posłowie, pod Laską ieszcze Soszewskiego iako przeszło Seymowego Marszałka, upraszali Króla JMCi, ażeby Przywileie na *Nowe Akademie* z Kancellaryi nie wychodziły. — Prócz tego, Manifest Seymowy od Senatorów i Posłów uczyniony dnia 29 *Marca* pomienionego Roku, sprawił, iż Akademia Poznańska OO. Jezuitów iuż otwarta, zamkniętą zoftała. (*)

Ucichło wszytko przez lat 8, prócz wojny piśmienney i szkalowań. Lecz w r. 1621 znowu Jezuitici głośić zaczęli, iż otworzyć mieli Szkoły Publiczne w Krakowie; i pomimo zarzuconey *Inhibicyi* URBANA VIII, Szkoły te gwałtem w Roku 1624 otworzyli, odmowiwszy Akademii wielu Studentów, i z innych Szkołek swoich wielu także do

(*) Czytać można dokładniey o tém w przytoczoném dopiero Piśmie, *Instancya do NN, Trzech Stanów RPltęy*. i t. d. gdzie i kawałek ważny tego Manifestu Seymowego, o którym tu iest mowa, znajduje się położony.

zuitami używającemi wszelkich sposobów utrzymania Szkół Publicznych gwałtem otwartych w Krakowie; aż nakoniec Rzecz Pospolita za WŁADYSŁAWA IV. przez Konfitytucyą 1633 postarała się odwołać tę Sprawę na Seym, i po otrzymaném skaśowaniu Dekretów Trybunałów Rzymskich, Szkoły OO. Jezuitów r. 1635 w Krakowie zamknęła.

W roku atoli 1650 wymogli Jezuici Przywilej u Króla JANA KAZIMIERZA, na otwarcie znowu Akademii w *Peznaniu*; ale na mocne przełożenia Panów i Kapituły Poznańskiej, Jędrzey Leszczyński W. Kanclerz Koronny, żadnym sposobem tego Przywileju pieczętować nie chciał: i tak rzecz owa spęzła na niczém.

W iedenaste lat potém, to jest r. 1661, podczas buntów Kozackich, wyrobili sobie znowu u Króla Przywilej na otwarcie Szkoły Głównej we *Lwowie* i na Seym w tymże roku iako i w następującym 1662 prośby podali (*wzywając nawet wyraźnie Protekcyi Uczniów swoich w Senacie i Poselskiej Izbie zasiadających*) o potwierdzenie przez Stany Seymuiące rzeczzoneg o Przywileju. Wszakże gdy udowodnioném ze wszechmiar zosiło, iż tenże *cichaczem, podstępnie*, i przez *nierzetelną informacyę* od OO. Jezuitów Monarsze uczynioną był wyrobiony; gdy w r. 1661 pozachodziły *Manife-*

fia Posłów, tudzież całego Woiewodztwa Krakowskiego; a w roku następującym inne ze strony Izby Poselskiej, od Posłów *dwudziestu trzech* Woiewodztw Ziem i Powiatów i Marszałka Izby Jana Wielopolskiego Stolnika Koronnego, za całością Praw Akademii i Rzeczy Pospolitej; Przywilej więc wzmiakowany nieużytecznym został, i mimo różnych zabiegów OO. Jezuitów przez lat kilka jeszcze czynionych w Kraiu i w Rzymie, skutku żadnego nieodebrał. Owszem sam Król JAN KAZIMIERZ, należycie informowany o Prawach, Akademii Ruskiej Zamoyskiej, tak od Stolicy Apostolskiej przez KLEMENSA VIII. i PAWEŁA V. iako też od NN. Królów Polskich ZYGMUNTA III. i WŁADYSŁAWA IV. z potównaniem ię we wszystkich z Szkołą Powszechną Krakowską, nadanych; *przecinając klótnie o pretendowaną Akademię Lwowską, i odstępuiąc od Przywileiu przez siebie danego*, też Akademię Zamoyską, Powszechną na Rusi Nauk Szkołę, z Akademią Krakowską (*biorąc w Protekcyę obydwie*) podobnie porównał i potwierdził Przywileiem swoim, danym dnia 22 Maja r. 1666 w Warszawie. (*) A tak na ten czas,

Nn 2

podno-

(*) Rzecz ta cała nayobszerniej i naydokładniej znayduje się wyłuszczone w Pismie dla Wiadomości Narodu wydanem pod tyt: *Propugnatio Jurium, Privilegiorum & Prærogativarum Generalis Rigni Scholæ Universitatis Cracoviensis*

podnosząca się owa Akademia Jezuicka Lwowska upadła.

W krótcie potem Król MICHAŁ, gdy ieszcze Jezuici spokojnymi byǳ nie chcieli, Przywileiem swoim wydanym w Krakowie 25 Listopada 1669 za iedyną Szkołę Główną na Rusi, Akademią Zamoyską ogłosił, i w obwodzie 12 mil (tak iak iuż dawniey dla Akademii Krakowskiey różnemi Prawami zabezpieczone było) OO. Jezuitom wszelkich Szkół, wyiawszy Parafialne, otwierać zabronił. Ten, z innemi Przywilejami Króla MICHAŁA, bez żadnych reklamacy nadany i ogłoszony, wciąż od następujących NN. Królów JANA III. w r. 1676, AUGUSTA II. w r. 1717 a nakoniec od AUGUSTA III. 25 Listopada 1746 w Warszawie został potwierdzony.

W tym iednakże przeciągu lat usiłowali Jezuici przez różne sposoby, nieznacznie i fopniami przyysǳ do uformowania Akademii Poznańskiey

i

sis, adversus pratersam Erektionem Academiae in Collegio Leopoliensi RR. Patrum Societatis Iesu A. D. 1759. — Szczególniey zaś czytać potrzeba w niém cały tytuł: — Insusistentia & invaliditas Privilegii &c. — Toż samo w krótszym zbiorze zamyka iuż wyżej wzmiankowane inne Pismo pod tyt: Instancya do NN. trzech Stanów RzeczyPłtęy i t. d. mianowicie w Odpowiedziach na Racyą pierwszą OO. Jezuitów.

i Lwowskiéy. I tak za Panowania JANA III. w Roku 1678, 18 Sierpnia, otrzymali od tegoż Króla Przywileý w *Jaworowie*, na nadawanie Stopni w Filozofii i Teologii, dla Kollegium swego Poznańskiego; ale na przełożenia RzeczyPłtáy, Król JAN ten własny swój Przywileý, chociaż nawet Bullą Papieską wsparty, iako *podchwyczny i wyśniony*, (słowa są Reskryptu Królewskiego) odwołał i skasował pod dniem 7 Marca r. 1685. — (*) Pod témże Panowaniem w r. 1688 sprowadzili Jezuici nieciakiego Tomasza Budny celem otwarcia Szkoły *Anatomii* we Lwowie; ale nie mogąc ani u Króla ani u Stanów pozwolenia na Anatomiczne

(*) Nos dum nuper *Javorovia* Privilegium, certis gratiis Pontificiis in unius partis favorem olim emanatis conforme, super Promotionibus &c, &c: magis *subreptitie* quam metu proprio concessisse nos intelleximus. — &c. *Au końcowi zaś, w tymże Reskrypcie mówi Król* „ de „ expresa scientia & voluntate nostra, presenti rescri „ pto Nostro declarandum esse censuimus declaramus. „ que Præsen^{ti}bus, quatenus Fidelitates Vestræ, non „ obstante Privilegio per Fidelitates Vestræ a Nobis extorte „ ab illiususu abtineant, acà conferendis gradibus *Bac „ calaureatus, Licenciaturæ, Magisterii & Doctoratus* tam „ in Licentia Philosophica quam Theologica, xunc super „ sedeant. ., &c. — Wyjęte z Pisma, *Inflan-ya do NN. trzech Stanów i t. d. z Odpowiedzi na Racyą Piątą OO. Jezuistów.* — Toż samo także czytać można w Pismie *Propugnatio Jurium* &c: tit: *Insubsistentia & invaliditas Privilegii* &c: *Probatione 12ma.*

czne i Lékarskie Nauki pozyskać, śmiało ieszczę to żądanie za Augusta II. ponowili. Wszakże zapobiegając kłótniom ten Monarcha przez *Dyploma* swoje, wydane w Krakowie 31 Maia 1706 i w Grodzie Krakowskim w tymże Roku w Sobotę po S. Wicie oblatowane, takowych Nauk do Akademii Swieckich należących, utrzymując Prawa Akademii Krakowskiéy, Jezuitom zabronił, i wiecznemi czasy skupowania kamienie we Lwowie na ten koniec zakazał temi słowy. „ Amovendoque quas-
 „ cunque in posterum Contentionum et rixarum
 „ occasiones, faciendam esse duximus, ut tam in
 „ dicta Civitate nostra Leopoliensi quam et in
 „ aliis locis, erectionem *Physicæ & Anatomix* per
 „ dictos Religiosos et quemlibet alium instauran-
 „ dam prohibeamus et interdiciamus perpetuo et
 „ in oevum. Controversiasque hac in parte, per
 „ Antecessores Nostros et Rempublicam sopitas,
 „ nullatenus innovare volumus, quinimo interdi-
 „ cimus etc. *Aniżéy te czytamy wyrazy*
 „ Quinimo si concessam in praemissis facultatem
 „ ex Cancellaria nostra, *ad sinistram ejusdem*
 „ *informationem* obtinuerunt, eandem tanquam
 „ illicitam et invalidam, Legibus Regni contrari-
 „ am, Juribus Universitatis Cracoviensis praeju-
 „ diciosam esse declaramus „ etc. etc. Po czym w
 lat 12, to jest 11 Maia 1718, gdy Magistrat Lwo-
 wski OO. Jezuitom Dom, w celach dawniéy przez

nich zamierzonych, nabydź dopuścić, Król August z Drezna tenże Magistrat powtórny Reskryptem upomniął, i dawniey oznajmioną wolą swoją, dla utrzymania Praw Krakowskiej Akademii w całości naysciśley wykonać rozkazał.

Miała oprócz tego, pod Panowaniem tychże NN. Krolów JANA III. i AUGUSTA II. dwa spory Akademia z Jezuitami; *pierwszy* o założenie Szkół w *Nowem Miście Korczynie*, które za rozkazem Króla JANA i Dekretami Trybunałskimi w latach 1691 i 1692 zapadłemi; iako też za Przywilejem AUGUSTA II. gdy ie znowu otwierać się ważono, zamknięte zostały; z osirzeżeniem nie zakładania nigdzie Szkół iak w odległości 12 mil od Szkoły Głównéy Krakowskiej. *Drugi*, o otwarcie Szkół w *Białéy Szląsko-polskiej*, które także na mocy Reskryptu N. AUGUSTA II. w r. 1715, i późniey znowu zapadłego Dekretu Kommissarskiego w R. 1718, na tym co wyżej fundamencie, zamknąć kazano.

Tym czasem, w ciągu tych coraz ponawianych i doświadczanych zamachów przez OO. Jezuitów, leżał u nich przez 92 lat okładem w schowaniu Przywilej JANA KAZIMIERZA; kiedy nagle w r. 1759 za Panowania Sł: pam: AUGUSTA III. otworzyli na nowo własnym domysłem i *via facti* ciż Zakonnicy Akademią we Lwowie, wskrzeszając ów całym prawie Wiekiem zatarty Przywilej.

Powstała natychmiast przeciwko takowemu wznowieniu Kapituła Lwowska, zaniesiona przed Urząd dnia 10 Września, R. 1759 *Protestacya*. Całe Woiewodztwo Krakowskie z postanowienia *Laudum* Proszowskiego na Seymikach w *Powiedzialek po Narodzeniu N. P.* mianych, uczyniło także dn. 10. Listopada *Manifest*, równie iako Xięstwa *Zatorskie* i *Oświęcimskie*, 22 tegóż Miesiąca i roku; Wołyńskie zaś i Czerniechowskie 10 Września tudzież Kapituła Chełmska 7 Stycznia 1760; broniąc całą usilnością Praw Akademii Krakowskiej i Zamoykiej. (*) — Procesowi temu zamieszania kraiove i Seymy raz poraz zrywane, do końca przyśdź nie dały: Lecz w krótce Zniesienie Zakonu Jezuickiego, a razem dostanie się Lwowa i i Zamościa pod obce Berło, tym wszystkim *dwóch wiecznym* kłótniom i niesnaskom wieczyły kres położyło.

To obszerniejsze nieco wyłuszczenie sporów Szkół Powszechnych Narodowych z przywłaszczyicielami ich Praw, należało do Historyi naszej. Przypomina one szczególniejsze na Akademią Krakowską Względy, NN. Królów Poprzedników

Wa-

(*) Znajdują się te *Protestacye Manifesta* i *Laudum* Proszowskie, w Pismach obydwóch dopiero wzmiankowanyh z Akt publicznych wyjęte i w całości przy końcu umieszczone.

Waszëy K. M*Ci* aż do ostatniego S*t*: p*am*: Dzia-
da Jego AUGUSTA III. Przypomina przywiązanie
do niëy nayszanownieyszëy części Obywatelów Na-
rodu Polskiego. Przypomina słodko i nam Aka-
demikom niepłonność Zasług dla kraiu, przez
które Poprzednicy nasi te wysokie Wzglëdy, t*ę*
Przychylność, t*ę* wdzięczność, iedynie pozyskali.
Przypomina nakoniec, iż Panuiący przy nayle-
pszych swoich chęciach i widokach, mogą czasem
bywać narażanemi na szkodliwe omyłki.

Żleby zaś rozumiał, ktoby myślił, iż Akademia
Krakowska broniąc się przeciwko Jezuitom, na sa-
mych tylko sprawę swoię wspierała Pargaminach,
Pieczęciach i Urzędowych Aktach; a gorzëyby ie-
szcze rozumiał ten ktoby myślił, że ona chciała
sama wyłączenie i bez podziału bydź Szkołą Państwa
Powszechną. Ogromne zbiory Proceśsów i History-
czne onych wyciągi, dowiodłyby każdemu cieka-
wemu ważniejszych i przekonujących iey po-
wodów, dla których nie dopuszczała zakładać
Szkół i Akademii Zakonnych w Koronie: Kiedy
z drugiey strony, nie czyniła żadnëy przeszkody
Założeniu Szkół Jezuićkich w *Brunsberrgu*; ani się
żaliła przeciwko Erekeyi Akademii tego Zakonu
w *Wilnie*, w Prawach nawet zupełnie z sobą po-
równanëy; a z naywiększą powolnością na pod-
niesienie Szkoły Głównëy Zamoyskiëy dla Rusi,

nie tylko życzeniom Wielkiego Zamoyskiego u-
stąpiła, ale owszem do ugruntowania iéy dopo-
mogła, dając iéy z Łona swojego znakomitęy
zdatności i dowcipu Profesorów; iakiemi byli,
Melchior Stefanides, Adam Burski, Jan
Ursyn, Szymon Birkowski i wielu innych (*)
Znała bowiem doskonale stan i potrzeby obszer-
nego Narodu, którym sama przez się wydołać nie
poczuwała się na siłach: lecz znała razem, iż wie-
łość Szkół Powszechnych i Publicznych w reku
Zgromadzenia różniące się zasadami, celami
iako też Nauk i uczenia układem, a do tego Za-
granicznęy więcéy niż krajowéy, podlegaiącego
Władzy, była nieuchronnie Oyczyźnie szkodliwą;
(**) że nieestosowna ich wielość do rozległości i
możności Kraiu, bydz nieuchronnie musiała dla
dla

(*) Król ZYGMUNT III. w rozmowie prywatnéy z Delegowane-
mi Akademii Krakowskiej Profesorami mianéy, r. 1627
względem pretensyy Jezuickich, wspieraiących się zawsze
na JKMCi Przywileiu i Pawła V. potwierdzeniu, za-
rzucił tymte Delegowanym niestuszne przeszkadzanie
do otwarcia Akademii w Poznaniu, gdy z wszelką ła-
twością na założenie Zamoyskiéy zezwolili. — Całą tę
Konferencyą i odpowiedź daną na ten zarzut Królewski
zachował R a d y m i ń s k i pod r. 1627.

(**) Jan Przecławowicz (*Preclaidēs*) w Pismie swo-
iém *Vindiciā, Scripto in Academicos Fratris*
STANISŁAI ZAKRZEWSKI Ord: Canonic: Regular:

niego uciążliwą; że nawet mogła odświeżać od niego Ludzi prawdziwie zdatnych, nie mogących spodziewać się w nim ani odpowiadający ich talentom nadgrody dla zbytnie podzielonych ich źródeł, ani słusznego poważania, dla przeciągniętej w jedną stronę Szali publicznej Opinii. (*) Czego tém gorsze zawsze bywają skutki, jeżeli na

Lu-

ad Nuncios Municipales w Krakowie u Macidii Andrzeiowicza 1623 wydanem w te słowa do Postów mówił. — „Non agitur causa nostra sed Regni, cui Academia, *unicus hic in Regno Sacularium Literarum nidulus*, adscripta est, & qua una extincta nulla superest quæ pendeat ab arbitrio & potestate Ordinum Regni. Nam reliquæ Scholæ cum emanarunt ex institutis Religionis Societatis potissimum spectant bonum Religionis, nec sunt in potestate Præsalum aut aliorum qui præsunt Rei publicæ. Videant itaque qui bono publico consulunt, ne, quemadmodum Societati pulchrum est habere suas Scholas, *ita Regno turpe sit nullam habere quæ sit in potestate ejus, & quæ rationem Studiorum cum ad Ecclesiæ tum Regni usum referat.* „

- (*) Wspomniony Jan Preclaidēs, w témże samém Piśmie, opowiadając na dowód potrzeby utrzymania Akademii Jezuitickiej w Krakowie, dla wzniesienia między Szkołami *emulacyi*, temi rzeczony dowód osłabia uwagami. „Nobis nunquam persuaderi poterit, hanc novam Scholam (Jesuiticam) non esse appositam ad excidium veteris. Terrent nos exempla aliarum Academicarum, quæ a suo splendore ad obscuritatem deciderunt, novi

Ludziach gruntownie uczonych i gruntownie uczyć mogących samymże Akademiom i Szkołom rozmnożonym zbywa.

W okolicznościach tego nieskończonego Akademii Koronnych z Jezuitami sporu, ta jest prawdziwie osobliwsza i uwagi godna, iż Jan Przecławowicz Professor Teologii, w Pismie dopiero co wyżej wzmiankowaném, na *półtora sta lat* przodem zniesienie Zakonu Jezuickiego, ledwie co powstałego, już przewidywał i przepowiadał: Kiedy czyniąc sobie otuchę iż Stany RPltey i Bisku-

hisce Scholls institutis. Videas Viennæ mœnia Academicæ non ita pridem florentissimæ; ipsam Academicam jam non videbis. Videas in *Urbe* Aedem Sapientia, & in tanta multitudine hominum est quod mireris paucos admodum esse, qui eruditissimorum virorum voci, suas accomodent aures. Quid *Patavii*? an non apertis novis Scholis illa vetus redigi cœpit ad Solitudinem, quæ nunc iisdem occlusis celebritate Studiosorum floret? — Si igitur ista *æmulatione* aliæ Academicæ non enituerunt, cur hanc nostram meliore fortuna usuram speremus? quæ jam vix spiritum ducit: primum, obsessa tot Scholls ad se aditum intercludentibus; deinde, jactata injuriâ, de transfrenda alio prærogativa Promotionum & Honorum Academicorum; postremo nunc, omnibus ignominiiis exagitata & omni honore spoliata & exuta. Sane insigne specimèn datum est illius æmulationis, ut nihil eniquam reliquum sit, quod soletur Academicæ alicujus innocentiam aut honestatem, „

skupi Polscy nie dadzą upaść Akademii Krakowskiej, w te słowa myśl swoją wyraża — „ Exsuscitabit in eis (Ordinibus Regni) hanc curam , providentia futuri, ne Academiâ, ut nunc dicitur, *mercenariâ* ad nihilum redactâ; postea casu aut injuria aliqua vox etiam *gratuita* conticescat, et occlusis Scholis subito literarum exulent. „

59.

Nie masz zdanie mi się potrzeby, dla okazania Zakości Zaszczytów Naukowych Uczonym nadawanych, uciekać się do pierwiałtkowego onych znaczenia i poważania. Mało zaiste nada, albo wcale nic, gardzącym niemi nieukom, wiedzieć, że *Magister* znaczył iedno u Rzymian i późniéj u Francuzów co Zwierzchnik lub Urzędnik, tak iak wyraz *Magistratus* oznaczał Urząd; że Tytuł *Doktorów*, to iest Nauczycielów, od XII. Wieku przybierali z chlubą Naczelnicy Kościołów, Kardynali, i nayznakomitsi po różnych Kraiach Ludzie Swieccy; że udzielany był, zasługującym na niego przez dowody niewątpliwe głębokiej Nauki, Imieniem i Powagą Panujących; że dla uświetnienia go tém większego, Przybytki Bogu poświęcone, za nayprzyzwoitsze do Obrządków w nadawaniu go używanych miéysce, uznane i wyznaczone były, (*)
ze nie

(*) Gdy Tytuł *Magistrów* stał się już nadto pospolitym, przyjęto na to miéysce tytuł *Doktorów* przed poto-

nieszlacheckiego urodzenia osoby, nabywały przezeń równych ze szlachtą Swobód i Prerogatyw, tak w Duchownym iako i w Swieckim Stanie; że wreszcie posiadający go Duchowni, wstęp przed
in-

wą prawie XII. Wieku, który zwykle z tamtym łączono. Pierwszym *Doktorem* mianują Historycy, o rzeczach Naukowych i Akademjach piszący, niejakiego *Bulgara* Profesora Prawa w Bononii; a w Paryżu r. 1145 *Piotra Lombarda*, którego sławne Dzieło, znane uczonym pod nazwiskiem *Magister Sententiarum*, po wszystkich Akademjach miane było za *Klasyczne* w rzeczach Dogmatycznych i Kanonicznych; w Francuskich zaś za rozkazem Parlamentu Paryskiego koniecznie dawane być powinno: o czém także, z Historyi Szkoły powszechney Paryskiej namienia *T. Czacki*. w *T. II Praw Litew: i Pol: na kar: 272.* w *Nocie 1796.* — Pierwszym ustanowicielem Obrządków Doktorowania był *Irnerius Werner*, albo *Gwarner*, podług niektórych Niemiec, a podług innych Medyolanczyk, ów to powszechnie sławny Wieku XII Prawnik, *Lucerna Juris* zwany, odnowiciel zaniedbanego Prawa Rzymskiego w Europie. Nie tylko bowiem pierwszym był w Bononii 1128 roku tego Prawa Nauczycielem, ale nadto nakłaniał Cesarza *Lotaryusza*, za którego był Kanclerzem, aby Prawu *Justiniana* dawna w Sądownictwie powaga przywrócona została; i żeby *Kodexu Jego* w Akademjach uczono. Zakończył życie ten wielki Zastugi Człowiek 1150. — Na czém zasadzał się wprowadzony przez niego Obrządek w nadawaniu Doktorskiego Zaszczytu, nie doczytałem się nigdzie; to jednak pewna, iż on z początku dla samych tylko U-

innemi zapewniony mieli do Beneficyów Kościelnych, iako o tém wszystkiem Wyroki Zborów Kościelnych, Francuskich Parlamentów, i Ustawy nasze Oyczyście świadczą. — Ale przynajmniéy nie powinno być obojetną rzeczą dla dzisiejszego poko-

Uczonych w Prawie był przeznaczony, i że nadanie go Piotrowi Lombardowi iako Teologowi, w Paryżu, odmieniło w samych zaraz pierwiastkach jego przeznaczenie. Potém na wszystkie cztery Wydziały Nauk, to jest *Filozoficzny, Lekarski, Prawniczy i Teologiczny*, został rozciągnięty.

W naszej Krakowskiéy Akademii chcący się sposobieć na Profesorów w jakimkolwiek z rzeczonych Wydziałów, prócz Lekarskiego, przez Stopnie *Bakalaureatu* i *Wyzwolenia* czyli *Licencyatury*, do godności Miśtrza i Doktora razem przechodzić musieli. — Odbierający *Bakalaureat*, uznawany był za zdatnego do uczenia pierwszych Początków w Wydziale Nauk i Umiejętności w którym się promowował. Tak n. p. Bakalarz Nauk Wyzwolonych i Filozofii, mógł uczyć w Szkołach *prywatnemi* lub *trywialnemi* zwanych, Grammatyki, Dyalektyki i Retoryki, a nawet i Muzyki, która się nazywalej kończyła na sztuce śpiewania Chorowego dla usługi Kościołów. Tego Stopnia osoby brano pospolicie do uczenia Szkół Farnych, gdziekolwiek się te, mianowicie z Wyroku Synodów, znajdowały. I stąd to poszło, że potém z przyczyny puszczonej w zaniedbanie wybornych rozporządzeń Synodalnych, Organiści i Kantorowie Kościołni, i w naukę i w obyczaje naczęściey ubedzy połączyli razem w osobach swoich obowiązki *Bakalarzów* z niematem dla całego Kraiu zawodem i po-

pokolenia Polaków wiedzieć o tem, iak dawniey
 naypierwszych Domów w Oyczyźnie Potomko-
 wie nie inaczey odbywali Nauki, tylko przechodząc przez Stopnie Akademickie, z których każdy coraz większego i co raz w wyższych Umiejętnościach dowodził postępku. — Nadgrobki po całym Kraiu, dzieie naszej, a nawet Zagranicznych Akade-

pożnieniem tytułu, Prawo do uszanowania mającego. Warte są w tym względzie przeczytania Ustawy, Synodu drugiego Łęczyckiego, w Xiędze 4 *Constitutionum Prov: Gnesnen.* f. 257; tudzież Synodu Piotrkowskiego r. 1542. pod Piotrem Gamratem, i Warszawskiego pod Janem Przerebskim r. 1561 złożonych. Można ie znaleźć razem zebrane u Zalaszkowskiego w T. I. na kar: 419 i 420. w Dziele *Jus Regni Poloniae.*

Żądający Stopnia Miistrzów i Doktorów, powinni byli przeyść przez nayscisleysze kilkotygodniowe doświadczenia z odbytych Nauk Filozoficznych, na trzy lata pospolicie rozkładanych; gdzie skoro znalezieni byli godnemi; odbierali *Wyzwolenie, Licencyatura* zwane, przez Kancelarza lub iego Namieśnika, i brali tytuł *Licencyatów.* Było to właściwie Urzędowe uznanie ich za godnych dośłapienia Stopnia Miistrza i Doktora; który aby ostatecznie mogli byli otrzymać, przepisane Ustawami Dysputy publicznie wprzód odbydź, i Rozprawę w wyznaczonéj Materyi wydać musieli: po czém, na tymże samym Akcie, Stopnie wzmiankowane udzielone im były. Toż samo w innych Wydziałach Umiejętności zachowywało się ciągłym zwyczajem.

Obrządek

Akademii, świadkami zawsze będą, ile najzaniejsi w Ojczyźnie naszey ludzie do Zaszczytów Naukowych przywieszali ceny. Ja na wieczną pamiątkę wypiszę tu porządkiem lat, niektórych a to nawet tych tylko Imiona, którzy w samym

Oo

Wy-

Obrządek Doktorowania u nas odbywał się uroczystie w Kościele, aż do początku Siedmnaściego Wieku. Dowiadujemy się bowiem z Aktów Szkoły Głównej, pod literą E. I. 5 dziś się znajdujących, iż w roku 1602 pierwszy Paweł Szczęrbie w *Lectorium*, to jest Sali publicznych Nauk i Dysput, Stopień Doktora O. Pr. przyjmował, dla zapadłego poprzednio Szkoły Głównej Wyroku, zabraniającego odprawiania tych Premocy Naukowych w Kościele. Nienawiści Religijne, wymagające się więcej niż kiedy w owym czasie, a ślad mogące wynikać dla miejsca Bogu poświęconego zniewagi i zgorszenia, przez gromadzenie się różnowiernych na przypatrywanie się tym Świeckim Obrządkom, były podobno przyczyną wspomnionego zakazu. Wszakże znowu w 20 lat później, iak nayuroczyściej i wposród wielkiego zgromadzenia nayznacniejszych Osób w Kościele P. MARVI, dano Stopień Doktora w Sztuce Lekarskiej Gabyelowi Ochockiemu, znakomitemu Profesorowi, i kilkakrotnie w późniejszych latach Akademii naszey Rektorowi: i co nawet było przeciwko zwyczajowi od r. 1527 statecznie zachowywanemu. Stopnie albowiem w Nauce Lekarskiej, dla niezdoających Miejsca Świętego Przedmiotów, w Rozprawach i Sporach Uczonych, pod czas takowego Aktu często nadarzających się i rostrzysanych, nigdy w Kościele rozdawaniami nie były. O czem świadczy Radymiński pod r. 1628.

Wydziale Nauk Filozoficznych, w Krakowskiéy naszey Nauk Powszechni, Zaszczyty takowe otrzymali. I tak, Roku

1406. Z b i g n i e w O l e ś n i c k i Stopniami Mistrza NN. WW. i Doktora Filozofii był ozdobiony przez Dziekana K l e m e n s a z G ó r k i. Potém w lat cztery ocalił życie Króla W Ł A D Y Ś Ł A W A J A G I E Ł Ł Y pod G r y n w a l d e m iako waleczny Rycerz; Nakoniec został Biskupem Krakowskim i Kardynałem Kościoła Rzymskiego. O przyiętych przez niego Stopniach Akademickich przekonać się także można z Nadgrobku *in Monumentis Sarmatarum*, na k. 771. wypisanego.

1411. W i n c e n t y K o t h z Dębna, otrzymał Stopień Bakkalaureatu pod czas Dziekanii Mikołaja z B a n d y s z y n a, a na Stopień Mistrza i Doktora Filozofii posunięty był w r. 1415, za Dziekanii Mikołaja P i a t k o w s k i e g o. Mówiło się już o nim w Przypisie 28.

1420. T o m a s z z S t r z e p i n a, potém Biskup Krakowski, o którym obszerniey było w Przyp: 14., wziął pierwsze Stopnie pod Dziekanem Stanisławem z P i o t r k o w a, a Doktorski 1427 pod W a w r z e ņ c e m z R a c i b o r z a

1420. P i o t r z B n i n a, potém Kasztelan Gnieźnieński, wziął Bakkalaureat, kiedy rządził

Wydziałem Filozoficznym Stanisław z Piotrkowa.

1422. Andrzej z Bnina tenże sam Stopień przyjął za Wawrzeńca z Raciborza, umarł Biskupem Poznańskim 1479.
1433. Grzegorz z Sanoka, októrym była już mowa w przypisie 45. pierwszy w Filozofii Stopień za Jana z Dąbrowy, a w r. 1439 zaszczyt Mistrza NN. WW. i Doktora F. pod Janem Mentius zwanym otrzymał.
1443. Jan z Szatkowic, potem Kasztelan Rawski za Dziekanii Piotra z Szwanowa; Bakkalaureat przyjął.
1444. Mikołaj Soleczyński, podług Starowolskiego potem Biskup Wileński, pierwsze Stopnie pod Janem z Raciborza a Doktorski r. 1447, pod Szyptowskim, czyli też pod Jędrzeiem Grzymałą otrzymał.
1453. Wincenty Tymieniecki, *Zaręba*, pierwszym wieńcem w Filozofii był obdarzony od Dziekana Michała Legatora.
1453. Jan z Tenczyna pod tymże Dziekanem Bakkalaureat, a za Macieja z Kobylina w r. 1456 Stopnie Wyższe przyjął. Potem, Kasztelanem był Krakowskim.
- 1454; Piotr z Chotkowa, później Biskup Płocki i Kanclerz Mazowiecki, w czasie urzędowania

- Jędrzeia Grzymały pierwsze Stopnie odebrał, a za Jana Sakranaz Oświecimia r. 1457 na Stopień Doktora posunięty został.
1455. Jędrzey Roża z Boryszowic, pod Dziekanem Stanisławem z Brzezia, Bakkalaureatem, a pod Woyciechem z Opatowa 1458. Wieńcem Doktorskim był ozdobiony. Zasiadał późnięj Metropolitalną Gnieźnińską Stolicę.
1456. Mikołay z Koniecpola Syn Jakoba Staroży Przemyskiego, za Dziekanii Macieia z Kobylina Bakkalaureat przyjął, a podług Paprockiego w *Gniazdzie Cnoty*, i za nim idącego Niesieckiego w *Koronie Polskiej* w T. II. na k. 582 Mistrzem NN. WW. i Doktorem Filozofii 1459 został. Był potem, podług świadectwa tychże, Kasztelanem Rospirskim.
1458. Zbigniew Oleśnicki, potem Arcybiskup Gnieźniński, pod Jędrzeiem Grzymałą pierwsze Promocye Akademickie odebrał, a w r. 1460, za Jana z Olkusza, na Stopień Doktorski posunięty został.
1458. Jędrzey z Oporowa Woiewoda Łęczycki, potem Biskup Kujawski, za Urzędowania w Wydziale Filozoficznym Woyciecha z Opatowa Bakkalaureat, a w r. 1460 za Jana z Olkusza Zaszczyt Doktorski przyjął. Nie-

siecki za Łaskiego Statutu świadectwem powiada, iż tenże sam, na Traktacie Pokoju z Prusami r. 1466 podpisał się Oboyga Prawa Doktorem i Archidyakonem Gnieźnińskim.

1462. Stanisław z Kurozwęk, potem Podkanclerz Koronny, miał dany Bakkalaureat Filozofii przez Dziekana Stanisława z Pleszowa.

1462. Jan Targowicki, współuczeń Stanisława Kurozwęckiego, razem z nim tenże sam Stopień, z rąk tegoż Dziekana otrzymał. Był późniéy Biskupem Przemyśkim.

1463. Mikołaj z Tenczyna, potem Woiewoda Ruski i Hetman W. na wojnie Wołoskiéy za Oyczyznę poległy, wziął Bakkalaureat pod Mikołaiem Stawskim, a w r. 1468 pod Dominikiem z Czelnowa Mistrzem NN. WW. i Doktorem Filozofii został.

1463. Mikołaj Hrabiana Wisnicz, z czasem Woiewoda Krakowski, odebrał pierwsze Stopnie w Filzofii za Dziekanii Stanisława Szadka.

1473. Gabryel z Tenczyna, który potem na Wyprawie Wołoskiéy w niewolą się był dostał, tenże Stopień Bakkalaureatu za Dziekanii Jakoba Zborzyckiego miał udzielony.

1475. Jan Lubrański potem Biskup Poznański,

- októrym w Przypisie 14 mowa była, pod Janem z Pilcy Bakkalaureat, a w r. 1478 pod Mikołaiem Stawskim, zaszczyt Doktora Filozofii odebrał.
1484. Jan Turzo, późnię Biskup Wrocławski, za Dziekanii Jana z Pilcy pierwszym w Filozofii wieńcem był ozdobiony.
1486. Alexander z Myszczyń pod Stanisławem Krakowszczykiem pierwsze Stopnie przyjął, a 1488 pod Piotrem Zabrzeckim, Doktorem Filozofii został. Był potem Suffraganem Kuiawskim.
1487. Erazm Ciołek, w dalszym czasie Biskup Płocki, Bakkalaureatem za Rządu Jędrzeia z Łabyszyna, a Stopniem Doktorskim r. 1491 za Jakóba z Gostynina był zaszczycony.
1488. Jakób z Bobrka Ligeza pod Jędrzeiem z Łabyszyna Bakkalaureat, a r. 1491 pod tymże Dziekanem co i pierwszy, Stopień Doktorski przyjął.
1488. Stanisław Turzo, potem Biskup Ołomuniecki, Stopień Bakkalaureatu przez Dziekana Jana z Słupczy miał sobie udzielony. (*)

490.

(*) Urząd Dziekański nadawany przez Wybór Wydziałów (*Facultates*) bywał tylko *półroczny*; stąd po-

1490. Piotr Tomicki, takiż sam Stopień otrzymał za Dziekanii Jakoba z Gostynina. Był potem Biskupem Krakowskim i Kancelerzem Koronnym.
1495. Grzegorz z Przeciszowa Myszkowski, za Jana Sommerfelda Bakałarzem, a za Pawła z Zakliczowa, Mistrzem NN. WW. i Doktorem Filozofii został.
1498. Hieronim Łaski, potem Woiewoda Sieradzki, za Dziekanii Pawła z Zakliczowa, pierwszy wieniec Filozoficzny odniósł.
1501. Benedykt Myszkowski, do tegoż Stopnia Bakkalaureatu od Leonarda Dobczyckiego był podniesiony.
1505. Jan Choieński, w dalszym czasie Biskup Krakowski i Podkanclerz Koronny, przez Dziekana Szymona Sierpskiego Bakkalaureat miał sobie udzielony.
1518. Jan Ocieski, potem Kanclerz Koronny,
- za

chodzi, iż w tymże samym roku, a pod różnemi Dziekanami, Osoby promowowane znajdować można. Mogł atoli ten Urząd na drugie i trzecie półrocze być przedłużony. Promocye zaś do Stopniów Akademickich w Filozofii, co Kwartal się odbywały z początku, to jest, na S. Krzyż, na S. Łucyą, na Popielec, i na Zielone Świątki. Późniéj dłuższe okresy, osobliwie na wyższe Stopnie oznaczono.

za Stanisława Bratkowskiego takimże Wieńcem był ozdobiony.

1521. Stanisław von *Hosen*, zwany *Hozyusz*, tenże sam Stopień Bakkalaureatu przyjął, podczas Rządu w Wydziale Filozoficznym *Marcina z Leżajska*. Był Biskupem *War: i Kard:*

1530. *Marcin Kromer*, następnie także Biskup *Warmiyski*, podobnież Bakkalaureat za *Diekanii Jana Kazmierczyka* otrzymał.

1542. Stanisław *Załęcki*, potem Opat *Suleiowski*, pierwsze Promocye pod *Jędrzeiem z Działoszyca*, a w 1545. pod *Janem Trzcieńskim* Stopień Doktorski odebrał.

1559. *Adam Waysko Suffragan Wrocławski*, pod *Diekanem Piotrem z Warszawy* Bakkalaureatu dośąpił.

1560. *Jędrzey Brzechwa*, późnię Opat *Tyniecki*, takiż sam Stopień od *Diekana Filozofii Szymona Obrębskiego* przyjął.

1561. *Wawrzeniec Goslicki*, następnie Biskup *Poznański*, za *Jakoba Górskiego* tymże wieńcem był zaszczycony.

1563. *Woyciech Baranowski*, od rządzącego Wydziałem Filozoficznym *Jozefa Urzędowskiego*, takiż sam Stopień miał udzielony, w dalszym czasie na *Stolicy Metropolitalnéy Gnieźniéńskiej* siedział.

1581 Mikołaj Zorawski, potem Pisarz Ziemski Lubelski, za Rektoryi Jakoba Gorskiego o Stopień Bakkalauretu podobnie odebrał; iako świadczy Nadgrobek iego, *in Monumenti Sarmatarum* zapisany.

Oprócz tych, których tu z Rękopismów naszych i z Historyków Kraiowych zebrać i wypisać mogłem, sławnych przez rozliczne w Oyczyźnie zasługi Mężów; powinienem w poczet ich policzyć Mikołaja Trabę Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, który w r. 1410, przed postąpieniem na godność Metropolity Lwowskiego, po złożony przed Rektorem Akademii Mikołajem z Kozłowa Przysiedze, w Metryki téj Szkoły Głównej iako iey Członek dał się zapisać. Tem bardziéy wspomnieć należy ALEXANDRA Syna ZEMOWITA Xiążęcia Mazowieckiego, urodzonego z Alexandry, Króla WŁADYSŁAWA JAGIELŁY Siostry, Biskupa Trydenckiego i Kardynała; który także chciał byđż Zaszczytami Naukowemi udarowanym w r. 1417, kiedy Mikołaj Scultetus *de Conradi Sylva*, rządził tą Szkołą Główną; i który potem sam roku 1422 był iey Rektorem. (*)

Szy-

(*) Radymiński, w T. II. *Faſtorum*, następujący Wiersz Pochwalny temu Rektorowi położył:

Sanguineas alii quod deduxere Cohortes,
 Armorum facti Militiæque Duces,

Szymon Starowolski *in Laudatione Academiae Cracoviensis*, do wspomnionych przeze mnie, o których wszystkich sam także ale bez porządku lat pisał, dolicza ieszczę, Mielżyńskiego, Szamotulskiego, Ostroroga, Doktorów Filozofii i Prawa; iako też Jana i Syna iego Felix a Herbert ów, wszystkich Senatorskiemi Krzesłami znamienitych, i równie z Jmion, iako też przez swoje ważne Czyny i Naukę słynących dotąd w Narodzie Mężów. A z pomiędzy Senatorów Duchownych, wymienia Arcybiskupów, Wojciecha Jastrzębca i Jana Łaskiego; do których dodać potrzeba z Dzieiów naszych, Metropolitów Jana Zamoyskiego Lwowskiego, Ucznia Marcina z Pilzna, i Macieia Łubieńskiego Gnieźnińskiego, tudzież Brata iego Stanisława, Biskupa Płockiego, Daniełowi Sigoniuszowi Wychowanie swe winnych.

Hoc etiam Thraces feraque corda Gelonum,
 Orbis prædone, hoc quoque sæpe gerunt;
 Sed doctas rexifse amimas, Musisque præefse,
 Hoc nisi flos hominum, raraque corda valent.
 Mars quoque consiliò regitur; prudentia bellis
 Est oculus, Magni maxima gemma Ducis.
 Tu proin & Patrio Dux & Virtutis honore,
 Plura aliis solidæ munera laudis habes.
 Si poteras doctum Rector flexifse Senatum
 Belligeros poteras Dux domuifse Duces.

nych. (*) Wymienia podobnież Starowolski, Jana de Sömlio i synaiego Stefana Batorych Xiążęta Siedmiogrodzkie, pod rządem w Wydziale Filozoficznym Jana z Łowicza; tudzież Sędziwoia Tenczynskiego Kan: Krak: czwartego Brata tych, o których pisałem wyżej; a z pomiędzy Opatów Rogowskiego, Małachowskiego i Makowieckiego, wszystkich Stopniami Akademickimi, w różnych Naukach i Umiejętnościach, różnemi czasy zaszczyconych.

Z tych przeto licznych dosyć przykładów, okazujących widocznie wysoki szacunek najpierwszych, tak Świeckich iako i Duchownych w Narodzie Polskim Osób dla Nauk, widac razem, iak głęboko przeniknieni byli odwiecznym owym Mądrości wyrokiem, który w Xiegach Salomona czytamy: *Utilior est Sapientia cum divitiis, & magis prodest id ventibus Solem.* (**)

60.

(*) *Fasti Illustrum Virorum*, T. IV. fol: 114 & 226
Scriptore Radymński.

(**) Mamy dowód prawdziwości tego Wyroku z Czynów własnych Rodaków, których los szczęścia i urodzenia powstał w rzędzie Moźniejszych. Oprócz albowiem tych iawnych oznaków. poważania dla Nauk, które przez ubieganie się do Nadgród Akademickich okazywali, niechcieli oni nie opuścić, co tylko do zupełności Obywa-

Czasem złe użycie nayszytecznieyszych Ustanowien, podawać ie zwykło w lekceważenie i pogardę; czasem też, co jest gorsza, zazdrośna niewiadomość, lub przygotowana nieprawość, wiawszy na siebie maskę dowcipu, wyśmiewa i na szyderstwo podaie to wszystko, co tylko blask na iey nikczemność rzuca i obok czego postawiona z

ca-

telskiego Wychowania wiedzieli bydź potrzebnem. Akademia Krakowska w potomne czasy przeseła Czciogodne Imiona Pomnetycielow Publicznego Oswiecenia, którzy do rozkrzewienia go za iey pomocą w Narodzie, dołożyli się choynem własnych majątków udzieleniem. Niechay więc będą po wszystkie czasy z Chwałą i Wdzięcznością wspominane z tego względu Imiona, Jana Długosza, Jędrzeia Olszewskiego, i Jana Zamoyckiego *Lwowskich Arcybiskupów*; Tomasz Strzemińskiego, Zbigniewa Oleśnickiego, Piotra Tomickiego, Piotra Tylickiego, Jakoba Zadzik, Jędrzeia Załuskiego *Krakowskich*, Jana Lubrańskiego *Poznańskiego*, Jędrzeia Noskowskiego, Stanisława Łubieńskiego, *Płockich*, i Jana Rozdrażewskiego, *Margarytańskiego Biskupów*. Jako niemniéy, Jana Szafranca, Stanisława Borcha, Jędrzeia Tarła, Kaspza Boboli, Krzysztofa Nofsarzewskiego, Stanisława Garwaskiego, Wawrzeńca Starszewskiego, *Kanoników Krakowskich* i Jana Łowczowskiego Tynieckiego Opata. A ze Swieckiego Stanu Osób, Jędrzeia Szafranca na *Pieskowej Skale*, Bartłomieja Nowodworskiego, Jana Tęczyńskiego Woiewody Kra-

cała swoją brzydota okazaćby się musiała. Pierwszemu, chce mówić *złemu użyciu*, Rząd baczny i dzielny łatwo zapobiedz może; drugie, to jest *Szyderstwo*, ile jest zdradliwsze i iadowitsze, ile źródło swoje mięwa w głębokięm już zepsuciu, ile przed wydaniem swych nieszczęśliwych skutków mało zwyczajnie rządowę na siebie ściąga uwagi, tyle jest niebezpieczniejsze, tyle
iego

kowskiego, Jacka Dąbskiego *Kasztelana Bieckiego*, Stanisława Milanowskiego. Krzysztofa Mieroszewskiego, Adama Strzałki z *Rudzy*, Zaszczytami Kraiowemi znakomitych Mężów. Tudzież, Jędrzeia Rudowskiego *Obywatela Miasta Krakowa*, Joachima Ciepielowskiego, *Krakowskiego*, Stanisława Baryczki *Warszawskiego*, *Radców*. — Niech oraz zostanie stodka Pamiątka dobroczynności dla Muz Oyczytych, Szanownych Polek, które wstępując w ślady Monarchin swoich, szłusznie uczęstniczkami się stały ich niesmiertelnęj sławy. Nabyły do nięj prawa mianowicie Katarzyna Michałowska, *Kasztelanowa Krakowska*, Regina Srzeniawska *Sekretarzowa K.* i Katarzyna Mężykowska; które przez rozliczne Dobrodzieystwa Naukom wyiwiadczone, stały w rzędzie Pomnożycielów Oświecienia.

Należy się w tém miejscu oddzielnie chwalebne wspomnienie, Krzysztofovi Mieroszewskiemu, Sekretarzowi niegdys st. pam JANA III; który, przy Krakowskięj Powszechnęj Nauk Szkole, postanowił być założyć *Szkołę Rycerską* z własnego swego majątku. Na co, wyrobił sobie nayprzód na Seymie Krakowskim Koronacynym zezwolenie, a na następującym

iego zamach do odwrócenia, tyle ciosy iego z który kolwiek strony Narodowi zadane, do zagojenia są trudniejsze. Bywa one nawet poprzedzicielem prawdziwym rozwiązania Społecznego Porządku i bliskiemy zguby Narodu. Znały to nayodleglejsze Świata wieki, i miał zapewne wielki ów Mędrzec Wschodni przyczynę zostawić ku przestrodze nayodleglejszemu Potomności tę ważną i nieomylną Prawdę, że *Szydery gubią Rzecz Po-*

Warszawskim r. 1677, tegoż zezwolenia nową Ustawą zatwierdzenie, która *Volumine Legum V. f. 476, tit: Szkoła Rycerska, albo Akademia Marsowa*, w tych słowach się znajduje. — „Fundacyą Szkoły Rycerskiej albo Akademii Marsowej, którą urodzony Krzysztof z *Mieroszewic* MIEROSZEWSKI Sekretarz Nasz, znaczną część Substancyi swojej na nią poświęwszy wystawić ma wolą przy Krakowie, przy Akademii Krakowskiej, jakośmy wdzięcznie przyjęli i powagą zjazdu generalnego Szczęśliwego Naszego Koronacyi stwierdzili, tak i teraznięszą Ustawą potwierdzamy, i aby do skutku iak nayprędzej przywiedziona była mieć chcemy, a na ten koniec Dyploma z Kancellaryi naszej wydać rozkazaliśmy, które *in omnibus Punctis clausulis et articulis approbamus ratificamus & ad omnes libertates & immunitates Alma Academia Cracoviensis admittimus & eisdem incorporamus.* — „

Coby do uskutecznienia tego tak zbawionego Obywatelowi lub Dzieciom i Następcom iego przeszkodziło? nie jest wiadomo,

Pospolita, Mędracy zaś odwracają od niej nieiszczęśliwość. Doświadczenie aż nadto ją stwierdziło, a obszerny ićy rozbiór, z względu osobliwie politycznego, przez sławnego zawsze Kanclerza B a k o n a, w nayspełniejszém ją świetle poślawił. (*)—

Tym to takżę obydwóm przyczynom, *złemu* mówię *użyciu i Szyderstwu*, naywięcęy iednak drugięy, przypisać należy upowszechniony, mianow-
wi-

(*) *Homines derisores, Civitatem perdunt, Sapientes vero avertunt calamitatem.* — Bacon Baro na *Werulanie* w Dziele *de Dignitate & Augmentis Scientiarum*, w Xięgi VIII, de *Partitione Doctrinae Civilis*, Rozdziale 11., takowe nad tym Króla SALOMONA Wyrokiem uwagi czyni. — „Dziwną, mówi, wydawaćby się mogło rzeczą, że w opisaniu ludzi którzy do osłabiania i gubienia Rzeczy Pospolitych iakoby od Natury stworzeni i usposobieni są wybrał SALOMON Charakter, nie żadnego Człowieka pysznego i wyniosłego; nie ciemiężyciela i okrutnika; nie zuchwalcy i gwałtownika; nie bezbożnika i niecnoty; nie gnębiiciela i niesprawiedliwego; nie buntownika i burzyciela; nie rozpustnika i rokosznika; nie głupca i niedotęgi, ale *Szydercy*. Atoli to nader iest godne Mądrości owego Króla, któremu doskonale było wiadomo, czém słoń Rzeczy Pospolite i czém upadają. W rzeczy albowiem samęy, niemasz prawie straszniejszego moru na Królestwa, iak kiedy Poradnicy Panujących, i ci którzykolwiek w rządzie udział Władzy sprawują, są *Szyderskiego dowcipu*. Takowi bowiem ludzie wielkość niebezpieczeństw, ażeby się nieustraszonemi Radzcami pokazali, zawsze wycieńczają; i z owych, którzy te nie-

wicie między Moźnieyszemi i Swieckiem i ludźmi, wśręt od ubiegania się o Zaszczyty Naukowe, zdatności i talentom w Akademiach udzielane; i iey samey, rzucone piętno błachości i pogardy na tytuły *Bakkalarzów, Miśtrzów i Doktorów.*

Cożkolwiek bądź, nie wacham się iednak wyznać moiego mniemania, iż, nieprzywieszując ważności rzeczy do iey Nazwiska, Stopnie Akademickie, w kraiowey osobliwie Akademii, *iako odpowiedzialną być mogącej*, pod iakimkolwiek
bądź

bespicezeństwa, tak iak są warte, na wagę biorą, iakoby z boiaźliwych się śmicią: doyżrzając naradzania się i rozważania, rozprawy sporne celem zgłębienia rzeczy dokładnie, za mowczy tylko kunszt i za nudy okrzykują; chwałę, która za miarę przedsięwzięciom wszelkim Panuiących służyć powinna, za gminną marę i rzecz przedko przeminąć mającą poczytują; powagę i moc Ustaw Sięciami, które większego zwierza bynajmnięj wśrzymywać niepowinny, być mienia; Rady i ośroźności na dal przewidujące, iakoby iakie sny i przywidywania melancholiczne, za nic mając odrzucają; z Mętów prawdziwie rośtropnych, i gruntownie na rzeczach się znających, pełnych zdania i wielkości umysłu, żarty stroją i z pośmiewiskiem o nich mówią. Wreszcie, wszystkie razem politycznego Rządu zasady wzruszają. Na co, tém większą bacność dawać potrzeba: podstępami bowiem, a nie otwartym boiem to wszystko się dzieie, i nie zaczęto nawet u ludzi w takim, na iakie zasługuie, być podeyżrzeniu.

baż Jmieniem udzielane, bydźby zawsze powinny w oczach Naywyższego Rządu, naypewniejszą rekoymią za prawdziwą zdatnością, ubiegających się, do usług publicznych, Osób. Są zaś za tém następujące przyczyny: *Najprzót*, iż to czego się kto w młodym wieku porządnie i dobrze nauczy, naymocniéj się wiego pamięci utrzymuje: *Powtóre*, że gdy się uczy dobrze opisanym i ściśle dopilnowanym porządkiem wszystkiego, sposobi się oczywiście do wszelkich bez braku usług Kraiowych: *3cie*, że gdy się uczy dla dostąpienia Stopni, jako nadgrody Publicznój, musi się uczyć nayusilniéj, boby iéy inaczej nie dostał; — *4te*. Że Doświadczenia, czyli *Examina*, przed przypuszczeniem do *Promocyi*, są z przepisu tak *ściśle*, iż żadnemu powątpiewaniu, o zupełnéj wiadomości Nauk i zdatności examinowanego, miejsca nie zostawiają; ponieważ takiéj doskonałości dać musi dowody, iaka potrzebną jest Nauczycielowi, mającemu uczyć tych przedmiotów Umiejętności, z których sprawę zdaie. (*) — Przywrócenie więc

Pp

tako-

(*) Taki przynajmniéj był duch ustanowienia Zaszczytu *Doktorskiego*; iako to, samo znaczenie wyrazu okazuje. Co gdyby nawet ważono się od niego odstępować, przez rozwolnienie przepisanej w doświadczaniu *Kandydata* ścisłości, a tém bardziéj dawać Stopnie niegodnym; tedy Zwierzchność pilne na to dająca bacze-

takowym Zaszczytem Naukowym powagi, i danie Młodzieży do nich ponęty, przez zapewnienie, tym którzy ie otrzymaia, pierwszeństwa przed innemi do usług Publicznych, mogłyby przytożyć się do pomnożenia zdatnych Urzedników Kraiowi. A *Kommissye Examinacyyne* mądrze

nie, łatwo w nalezycie karby porządku wszyscyoby powrócila. — W Akademii Krakowskiéy, Kanclerze iéy dogładali pilnie takowego porządku, i nie tylko nie dozwalali nieprzyzwoitego szafunku Akademickich Promocyi, ale nie dali nawet przyjmować ich za granicą, odprawiającym podroże Akademikom. Jako dowodzi List Xiążęcia Fryderyka Królewicza i Kardynała, a Szkoły Główneý naszej Kanclerza, roku 1496 za Rektoryi Jędrzeia z Łabyszyna, ze *Skiernewic* do niéy pisany; który czytać można w *Centuryach* Radyminskiego pod wspomnionym dopiero rokiem. Toż samo obostrzały Ustawy Akademii, która dając pozwolenia swym Członkom iechania w Cudze Kraie, zastrzegala zaraz surowo, iż w żadnéy Akademii Cudzoziemskiéy Stopniów przyjmować nie mieli; a nawet, wycieczając przysięgę na to przed Rektorem składali: czego wiele przykładów napotykamy w Aktach Rektorskich, i w Dzieiach wyżej wzmiankowanych. — Tegoż samego Ducha Ustaw Akademickich było skutkiem, iż Doktorskiemi Stopniami zaszczyceni w Kraiu, pierwszeństwo mieli do Katedr i wystużonych korzyści przed temi Akademikami, którzy owe Stopnie pierwéy nawet od nich, ale za granicą zyskali; tak dalece iż chcąc bydź do rzędu Professorów swemu Stopniowi właściwego prędzéy przyiętemi, Naywyższego czasem wdania się za sobą szukać musieli. — Tak za Jędrze

drze ustanowione w Xięstwie Warszawskiem, ile kiedy w dawniejszemy iego części Szkoły Powszechney Kraiowey nie było, nie miałyby więcę co czynić w dochodzeniu zdadności takich Osób, ubiegających się o Urzędy Departamentowe i nawet iakiekolwiek wyższe, nad wchodzenie w praktyczną biegłość Kandydatów w drodze Polityczney i Sądowniczey.

Możnaby nawet twierdzić nie bez przyczyny, przez wzgląd na terażniejszy nasz stan, i na przyszłość, iż środki przedsięwzięte do rozpowszechnienia pomiędzy Młodzieżą kraiową potrzeby starania się o Stopnie Akademickie, lepięby zapewniły Rząd Naywyższy o iey zdadności, nad

Pp 2

same

iem z *Lubyszyna* w roku 1479, pod czas Rektoryi Jerzego Bogiera, wdawał się Arcybiskup Gnieźnieński Sieniński, i sam Król KAZIMIERZ, ażeby mógł być między Teologii Doktorami mieysce otrzymać; którzy iednak musiał wprzód przepisany Trybem udowodnić zdadność swoię, nizeli żadanego umieszczenia do stać. Nie mniejszych także doświadczyli trudności w podobnych okolicznościach Woyciech Pniewski, Jan de Regulis Lekarz nadworny Królewski, Piotr Złotnicki (*Aurifaber*), Stanisław Zawadzki i niektórzy inni Profesorowie za granicą doktorowani, w latach następujących. — Chciała Szkoła Powszechna Krakowska temi sposobami być w pewności, o niezawodney Nauce i potrzebnych przymiotach Osób, do Powołania albo Tytułu, Nauczycielskiego dążących.

same tylko doświadczania przez Kommissye Examinacyjne czynione.

Zważywszy albowiem *Naymzód* terażniejszy Stan Narodu naszego, nie możemy tego, bez uprzedzenia i omamienia miłości własney, nie poznawać, iż iak nie zbywa na Cnotliwych i naylepsze chęci dla Ojczyzny mających Obywatelach, tak o słósną liczbę przygotowanych grunto-wnie do Urzędowania, bądź w *Polityczney* bądź w *Sądowniczej* Sferze, musi bydz ieszcze trudno: iuż to, dla zaniedbanego, po większey części, przyktadania się do Nauk majątniejszey Młodzieży, przez lat 15 obcego Rządu; iuż dla zaniechania przez wielu na nieczynne w Obywatelstwie życie tak długo skazanych, albo za powołaniem woyskowém się rzucających, tego co im Ojczyſte dawniey udzieliły Szkoły; iuż dla niedostatku Powszechni Nauk w niektórych dzielnicach rozebranego kraiu Polskiego, a ślad upowszechnionego bardziey zwyczajui, przeſiawania na powierzchownych i ma-ło co przydatnych talentach, za granicą, albo w prywatnych Konwiktach i domowym dozorze, bez związku, porządku i przyzwoitey zupełności na-bytych, bardzo płonnie *Nauka* i *Edukacya* zwanych. (*) — A tak możnali bydz pewnym że
sie

(*) Wieczna Stawa w Potomności, a od żyjących Pokoleń naymocniejsza należy się wdzięczność tym gorliwym Mę-

się znajdzie wszędzie potrzebna liczba przyzwoicie usposobionych Examinatorów, na których by się bez zawodu spuścić można, w tak delikatnej i dobro Państwa naybliżey dotykającej sprawie? I czyli rozwolniona z tego powodu ścisłość przedziwney Ustawy, i przywyknienie do wykonywania iey *byle zbydż*, iak to mówią, nie pociągnęłaby za sobą szkodliwych dla Kraiu skutków, przez zaniebdywanie coraz większe, nieoddzielnych od dobrego Urzędowania, a wiele czasu i mozółu kosztujących Umiejetności i Nauk? Tém bardzięj albowiém Człowiek unika pracy, im więcéj powodów ma do mniemania, że bez nięj na zamierzonych korzyściach nic nie straci. I tym sposobem, rosprzęga się związek dobra osobistego z publicznem, bo wyobrażenie o konieczności iego uślaie.

Zważy-

żom, którzy po rozbiórze Kraiu, przez myśl wielką i szczęśliwą, związawszy się w Warszawie, pod opieką Panującego, w Towarzystwo Uczone, założyli w niem, że tak powiém, Święte Ognisko, celem zachowania przygaszonego nieszczęśliwemi przygodami światła Nauk, w niedostatku zwyczajnych szérzenia i utrzymywania go sposobów. Ochroniło to nie jednego od zakopania w beczynnem życiu korzysci iuż pierwéj z Nauk otrzymanych, otwierając każdemu pole popisywania się swemi Wiadomościami i talentami z zaszczytem; a oraz, stało się dla wielu bodźcem do prac, przedsięwzięć, i podróży pożytecznych.

Zważywszy *powtórze*, iż w tym Wieku pomyśleć się już niegodzi, chyba tylko samym nieukom, żeby Matematyka, Mechanika i Hidraulika, Miernictwo i Budownictwo wszelkiego rodzaju, Chemia, Fizyka, Mineralogia, i cała Umiejętność Górnictwa, tudzież Ekonomia Polityczna i dobra wiadomość Statystyki, nieodzownie do dobrego sprawowania Urzędów, we wszystkich odnogach i sio-
pniach Administracyi Polityczney nie miały być potrzebnemi, tak jak Umiejętność Prawa w całej swej rozciągłości, nieuchronną jest, w Sądowniczej; zważywszy jeszcze, iż wspomniane Nauki i Umiejętności co dzień prawie nowy wzrost i udoskonalenie biorąc, nie mogą być lepiej znaiome jak tym, którzy się im samym iedynie oddali, i którzy przez Profesją swoją codziennie obowiązani są mieć z niemi do czynienia; że zatem każdy Professor, swój w szczególności Przedmiot Nauki posiadając naygruntowniej, doświadczać poddających się *examinowi* *na*lepiej jest w stanie; i że te same korzyści, nie zdają się być tak pewne po stronie Osób Kommissye Examinacyjne składających, z przyczyny ustawicznych a ciężkich Urzędowych, i kłopotliwych różnych domowych zatrudnień: wniesłby ślad można, że jak w terażniejszy-
szym stanie rzeczy, tak i w przyszłości, największąby pewność dawały za Zdatnością Kandydatów na Urzędy Departamentowe, *Examina Ścisłe* w Szko-

le Powszechnéy Kraiowéy odbyte, i otrzymane w niéy Stopnie Doktorskie (*)

Zważywszy *potrzebie*, iż Osoby przychodzące przed Kommisyje Examinacyjne, mianowicie zaś przed Naywyższą, b y w a i ą to Ludzie, wiekiem i zasługą iuż nawet iakąś, w Kraiu znamienici, i poszано-

(*) Szkoły Powszechne . Kr kowska i Lwowska, w Kraiach przez Rząd Austriacki posiadanych, dostarczyły tym sposobem obydwom Gallicyom, a zatém w części także Xięstwu Warszawskiemu, znaczną liczbę *Urzędników Zdrowia i Sprawiedliwości*; bo Nauki, Lekarska i Prawa, naylepiej pod wspomnionym Rzędem kwitnęły, z godném podziwieniem Matematycznych i Fizycznych zaniedbaniem. Przeto téż najlepsi i naypracowitsi Profesorowie dający te ostatnie w tuteyszą naszą Akademię, dla złego urządzenia i krótkiego bardzo czasu na wydanie ich przepisanego, żadnego pożytku w Uczniach zrobić nie mogli, i nie zrobili.

Każdy atoli przyszły Kraiu Obywatel, powinien byđz w młodości swoiéy do wszelkich Usług dla Ojczyzny sposobionym; a co icik rzeczą istotną, *nie powinien przestępować przepisanego w Naukach porządku*, ieżeli go należycie usposobionym mieć chcemy. — Bardzo zaś błędnie ci sądzą, którzy rozumieją, iż gustowi i wyborowi Młodzieży wszelkie Nauki i Umiejętności zоставić należy. Usłuchnąć takowéy rady, byłoby to wystawiać Młodź w wieku zachciéwań i zmienności, nigdy prawie w kierunku swych chęci niestateczną; Młodź . radą iako nayprędzéy i iakotako przebieđz Nauki, aby się tylko wyrwać na Swobodę i na życie nayczęściéy

szanowanie nieiako wymuszający, możnaby i ślad obawiać się po ludzku rozwolnienia ścisłości w Examinach, przez Naywyższy Dekret przepisanych. Aby więc poważna niewiadomość, nie posiadała nayważniejszych w Kraini Urzędów, byłoby naybezpiecniéy obracać zawsze pierwszy wzgląd na Swiadcetwa Szkoły Powszechnéy z odbytych porządnie

próznjackie z własną swoją i Spółeczności szkodą; byłoby to wystawiać ją, mówię, na lekkomyślną pogardę nieznanym iéy korzyści, z niepoznanych odniéy nader ważnych przedmiotów Oświecenia. Widzielibyśmy jednych ofiarujących się pilnować Szkoły Justyniana, drugich udających się za Galenem, innych przesiębiorących Nauki Teologiczne i Stan Duchowny; owych, a tych może naywiększą liczbę, oddzielne tylko łakie, i bez bliskiego nawet związku ze sobą będące Przedmioty, dla ciekawości raczéy niż dla pożytku i pracy obierających. I wnet znowu postrzeżlibyśmy tychże samych czego innego żądających, zamysły swoje odnieniałących, sposoby dopilnowania pożytku swego przez Zwierzchności Akademickie w nie obracających, siebie samych bałamucących, a kończących na dotknięciu tylko wielu Nauk, bez żadnego z nich zebranego owocu. — Widzielibyśmy wiele Lektoryów zupełnie opułoszających, Profesorów darmo pobierających płacę, a razem na gorliwość i ochotę w powołaniu swoiém tracących: zgoda Cel Rządu i interes publiczny Kraju, ze wszech miar zawleczony. — Powie kto może na to: — Czyliż można, aby wszyscy musieli się udawać do Szkoły Powszechnéy po Nauki, Examina i Stopnie? — Wszakże mogłby być nawzajem zapytany czemu tak można być dawniéy? al-

rządnie Nauk, z otrzymanego między naypilniejszemi *Pierwszeństwa w postępkach*, i pożytecznie strawioney Młodości.

Nakoniec, iakięż nie potrzebuie Nauki każdy Obywatel, aby mógł bydz w *Radzie* swojego *Departamentu* prawdziwie użytecznym, i widokom

Rzą-

bo czemuby miało bydz przyzwoić, żeby wszyscy prawie majątnych Rodziców Synowie ięździli bez należytego przygotowania w Cudze Kraie, nayczęścię po nich i tam gotowiznę Kraiową marnie strwoniwszy, powracali potem z pretensyami do nayważniejszych w Oyczyźnie Urzędów? — Nie byłoby to przyzwoić i dla obywateli i dla oświecenia, żeby Młodzieniec skończywszy *Początki Nauk* w niższych Szkołach w przeciągu *siedmiolatnim*, mając naprzykład lat siedmnaście, przychodził z temi, że tak powiem, Kluczami do Szkoły Narodowy Powszechny, dla poznania tychże Nauk w całej swy obszerności, utwierdzenia się w nabytych i nabycia nowych światel i wiadomości gruntownych w każdym rodzaju, przez takiż sam przeciąg czasu? — Ah! przebóg! To tedy Szkolna Nauka do lat *dwudziestu czterech* ciągnąćby się musiała! — Zapewne: — i cóż iest w tem tak złego? To tedy lepię, że ten iedyny i naysposobniejszy wiek do udoskonalenia Człowieka, Młodzieniec na nauce tracenia w krótkim czasie majątku i zdrowia w otwartym świecie przepędzi? Ze nayczęścię w próżnowaniu i wszelkiego rodzaju zbytkach, wciągając się będzie w nałóg nieczynności, i pomnażać w Społeczności zepsucie, którego straszliwe skutki na całe Pokolenia spływaią? Jeżeli wszystkich Narodów Ustawy,

Rzadowym rzetelnie pomocnym ięć Członkiem? iakięć dopiero nie wymaga wiadomości, iakięć w nich gruntowności Funkcyja Poselska, na której Władzy, Prawodawstwo Cywilne i Kryminalne i rzecz Skabowa polega? A przecież, jeżeli zdolność takowych Osób, Doświadczeniom Komisyy Examinacyynych nie poddanych, chwalebne-
mi

uznały byż dla osieroconego Potomstwa potrzebą zgodną z jego dobrem, zostawanie pod opieką do lat *Dwudzieściu czterech*, przez wzgląd na obyczaje i fortun zachowanie; czemuż przeciwko mądrymu ich Duchowi, ten drogi Wiek miałby byż marnie stracony dla siebie i Oyczyny?

Ale zarzuci znowu ktoś inny. — Jakże mniey majątnych Rodziców Synowie i Młodzież wcale uboga, potrafi się utrzymać tak długo na Naukach? — Odpowiedź jest nato gotowa: Tak, iak się utrzymywała dotąd. — Owszem całe Szkoły Wyższe naszey Akademii w dziewięciu i przeszłe częściach takimi tylko samemi pospolicie dotąd bywały zapelnione. A w czasie Rządu Austryackiego w tym Kraiu, kiedy obiedwie Szkoły Głównie połączone zostały w iedną Krakowską, widzieliśmy od naydalszych granic Gallicyi, z Węgier i Czech przybywającą tu na Nauki uboższą Młodzież. Bo kiedy każdemu Obywatelowi chcącemu dostać miejsca w Usłudze Kraiowey, Rząd wspomniony, zrobił nicodbitą powinność z Nauki. szli więc do nięć wszyscy którzy chcieli, za ponętą Chonoru i lepszego mienia. — Oprócz tego, ma Akademia, iako iuż na innem miejscu okazałem, oddzielne dochody, na wspieranie uboższych Stu-

mi Świadczyć osiągniętego stopnia Nauczycielskiej doskonałości, przez Akademię udowodniona nie będzie, cóż więc będzie Obywatelów oświecać i kierować w Wyborze swoich Reprezentantów? co Naród w ufności ku nim utwierdzać? co Najwyższemu Rządowi zapewniać, pożądane z mądrych swych Ustanowień owoce? (*)

61.

dentów celujących pilnością, postępkami i obyczajnością przeznaczone, *Borkarnami* zwane. Rząd Cesarsko-Austryacki, 25,000 Zł. Pol. z Edukacyjnego Funduszu jeszcze na nie wypłacał: tém bardziey pod Oyczyłym teraz Rządem, nie zmniejszenia onych, ale owszem znacznego powiększenia słusznie spodziewać się nam należy.

(*) Biada Narodowi! w którym *niedbalstwo i niewiedomość* potrafią pożyteczne sobie upowszechnić mnijanie, iż do należytego sprawowania Urzędu, dosyć jest sprawującemu go *na iasnym naturalnym rozsądku*. — Narod taki nigdy nie przyydzie do prawdziwéj mocy, nigdy do dobrego mienia, gdyby nawet do największego z bogacenia się miał z położenia swego sposobność; ale, co gorsza, nie będzie nigdy szczęśliwym. Będzie on naypewniey igrzyskiem Politycznych Szarlatanów, gromadą nędzarzów i niewolników. A na końcu, widzieć się będzie z obojętnością; z niepodległości nawet swoiéj wyzuty: bo cóż z nią straci, czego by mógł żałować? — Mówić, iż sam zdrowy Naturalny Rozsądek Urzędnikowi wystarczy; jest to nie wiedzieć co mówić. *Rozsądek bowiem, jest Władza wyciągania pewnych Prawd z wielu porównań, czyli posłusowań różnych wyobrażeń*. Trzeba prze-

W Krakowie i w Poznaniu, były razem Szkoły Akademickie i Jezuickie; w Piotrkowie Jezuickie i Piiarskie; w Warszawie Jezuickie, Piiarskie i Teatyńskie; w Toruniu Jezuickie i Proteſtanckie i t. d. — Dzieie Akademii Krakowskiéy, zapisały pod rokiem 1625, pamiątkę okropnéy walki Szkół naszych z Jezuickimi; w któręy, za Rektoryi Jak o b a N a y m a n o w i c z a, krew niewinnéy Młodzieży przelana zoſtała. Padł bowiem ofiarą tych nienawiści szkolnych B a t ł o m i é y P t a s z y ŋ s k i, Szlacheckiego urodzenia Dzieciuch, kilku innych Akademickich Uczniów śmiertelnie było

to w każdym zdarzeniu i potrzebie mieć wiele wyobrażeń iasných i dokładnych, żeby było na czém wesprzeć tego Rosądku Wyroki. Ale skądże się one wezmą bez *Nauki*? — Z *Doświadczenia*, odpowie *Niewiedomość*. — I po téy téż właśnie odpowiedzi wydaie ona swoją sromotę, dowodząc iż iéy na tém zbywa, co samo mieni być Urzędnikom potrzebne. Bo proszę o iakiémte to *Doświadczeniu* ieſt mowa? — Jeżeli o własném? Oh! iakże długo Urzędnik grać będzie, że tak powiem, w *Słopą Babbę* z Sprawami Publicznemi, niżeli natrafi na poznanie prawdziwéy zasady prowadzenia Administracyi w tym lub w owym iéy przedmiocie, w téy albo innéy iéy odnodze! Jakże niżsi wykonywacze iego rozporządzeń, korzystać będą mogli ile zechcą z Rzeczy Publicznęy, bez sposobu bycia docieczonemi, i poznanemi w wielu przestępſtwach i niedbalſtwach! Jakże Źródła

było ranionych, i Kościół ieden znieważony. Z tego powodu, wniosła Akademia w pełności żalu mocne przełożenia i prośbę na Seymik Proszowski, która znajduie się w Tom VI. *Faſtorum* wciągniona. A roku naſtępującego w Maiu, wyżey wspomniony Rektor, nie widząc końca napaſciom i utarczkom, ale owszem poſtrzegaiac pomnażającą ſię liczbę *naſtańców* ſirony przeciwnę, podſzywaiących ſię pod tytuł Uczniów Akademii, i pod tym płaszczykiem do różnych gorszących niepokoiów wſpół-towarzyszów ſwoich tajemnie podżegaiących, ogłoſił drukiem *Etykę* karność Szkolną obofirzaiący, którego początek tu wypisuię.—

Quan-

Kraiowych doſtatków marnie płynąc będą w ukryciu, przed nlewiadomym i nieumieiącym ſledzić ich okiem! — Jeżeli zaś o *Doſwiadczeniach* cudzych ieſt mowa; tedy pytam ſię, na iakiéyżte zaſadzie Rozſądek czynić będzie wybór między lepszemi i gorszemi, pewnieyſzemi a mniéy pewnemi, iak rozezna zupełnie błędne od traſnych i niezawodnych? Chyba znowu przez *właſne Doſwiadczenie*. — A zatém kręcić ſię będą znowu Urzędnik w tém ſamém kółku, i zoſtawac w téy ſamey potrzebie chodzenia *omackiem*, tak w pierwszym iako i w drugim razie, pomiędzy Interessaui Kraiowemu. — Czémże ſą wreſzcie Nauki i Umieiętnoſci, ieteli nie gotowym już zbiorom nayspewnieyſzych Doſwiadczeń, udowodnionych nayuroczyſciéy przed Trybunałem naturalnego Rozſądku? — Kto maiąc w ręku *Prawdę*, ieżezto iéy ſzuka, trafi na fałsz.

„ Quandoquidem multo abhinc majores nostri per-
 „ spexerunt, molitionem novarum Scholarum
 „ contra Universitatem plurima intolerabilia, ab-
 „ surda pericula secum laturam, quod nunc ma-
 „ nifestè experimur, cum ad lites, turbas, addun-
 „ tur nobis diffamationes, detractioes, calumniæ,
 „ hinc invidia Magnorum conciliatur, periculum
 „ apud Ordines creatur, & discrimen inde non
 „ leve expectandum sit, maximè ex eo, quod in
 „ dies summittantur inter Juventutem Academi-
 „ cam certi Emissarii, qui innocentes & simpli-
 „ ces persuasionibus, technis, ad ea invitant &
 „ incendunt, quæ neque Juventutem decent, neque
 „ hîc aliàs fieri consveverant. Ideo nos inter tot
 „ mala conflictati, remedium tamen illis Deo ad-
 „ juvante quærentes, primùm quidem oppressum
 „ hunc Academiæ statum precibus & Orationibus
 „ omnium incorporatorum quam diligentissimè
 „ commendamus, ut quod malum ope humana
 „ superari non potest, Divina tollatur. Tandem
 „ verò, ut dicti Emissarii, fucati Studiosi expel-
 „ lantur, extirpentur &c. — præsentî Edicto de-
 „ cernimus & declaramus, neminem in posterum
 „ Privilegiò, immunitatibûs Universitatis nostræ
 „ Cracoviensis, defensione Rectoris, quantum-
 „ vis *inscriptum* debere gaudere, nisi qui
 „ actu in dicta Universitate det literis operam,
 „ Contubernio, Scholæque alicui adscribatur,

„ vel alias privatum Præceptorem habeat, cui
 „ rationem sui studii reddat; recognitiones á Præ-
 „ ceptoribus, principio, medio, & fine cujusque
 „ *Commutationis* adferat. „ &c: &c:

Wreszcie gdy i to ieszczé spodziéwanego nie uczyniło skutku, Szkoła Powszechna Krakowska, porozumiawszy wprzód dobrze przez Delegowanych swoich przychylne sobie intencye Króla JMci ZYGMUNTA III, uczyniła była publiczne oświadczenie czyli Proteſtacyą w roku 1627, o zamknięcie Szkół Jezuickich, w którój między innemi to się znaydowało. — „ Quam verò præ-
 „ tensum Collegium stare bene cum Academia pos-
 „ sit, alia demonstratione opus non est, *quam*
 „ *exemplis cæterarum Academicarum,*
 „ quæ coloribus Patrum illectæ, cum eis Colle-
 „ gia apud se permisissent, nunc demum sibi sero
 „ experiuntur, quam damnosa illis et periculosa
 „ hæc vicinia et societas sit, et quasi juncto fæ-
 „ dere per totam Europam, id agunt, ut hæc
 „ machinatio in tranquillitatem bonarum literarum
 „ vel còérceatur, vel exterminetur: *prout E-*
 „ *pistola Scholæ Lovaniensis ad nos dire-*
 „ *ctâ compertum habemus.* Apud nos vero,
 „ si pro calumniis Patrum, quæ omnem dolorem
 „ nostrum superant, nobis loqui licet; *producemus*
 „ *in medium tot occisos, tot vulneratos, tot technas*

„*tumultuum*, tot contumelias, tot cavillationes calumniosas, tot litium ambages, quæ stupidissimo cuique luce meridiana clarius demonstrarent, non posse citra notabile detrimentum et periculum, Collegium Jesuitarum Cracoviensium cum Academia consistere, &c: *Annalium Acad: Grac: Centuria IV.*

Niech będzie dosyć na tych domowych przykładach zgorzeń. Podobnych już pewnie wiek terażniwszy świadkiem nie będzie, w którym interes Oświecenia idzie wszędzie i zawsze obok naygłówniejszych interesów Państwa, a *iednostayność* Wychowania i Instrukcyi Młodzi, wszystkich w tym względzie czynionych Układów bywa zasadą.

62.

Chociaż nie można bez uszanowania pomyśleć o Ustawach Kommissyi niegdyś Edukacyney dla Stanu Nauczycielskiego przepisanych, nie można iednak, bez noty uprzedzenia, chwalić podziału Powszechni Nauk'na dwa tylko *Kollegia*, to jest na *Fizyczne i Moralne*, dozorowi dwóch Prezesów powierzone. Takowy podział, zbyt wiele traci *Systematem*; powiem raczey, naciągany więcej do uroień i upodobania, niżli do prawdy i potrzeby słosowanym Układem. Uogulniając
tak

tak nad miarę wyobrażenia nasze w tym względzie, moglibyśmy powiedzieć że w *Naturze* nie może być i nie masz, tylko ieden Wydział Umiejętności, *Naturalny*; czyli, innym językiem mówiąc, *Fizyczny*. Zaczynając albowiem od poznania Najwyższej Istności, aż do wyobrażenia o ilości i o składni mowy, wszystko wynika z Natury Świata i Człowieka. Wszakże w podziale i urzędzeniu Nauk i Szkół idzie o to, żeby Uczący się iak największy z nich pożytek odnosić, Uczący iak najpilniejszy powinności swoich dopełniać mogli, a Zwiérchność iak najłatwiej i najpewniej, tak pierwszego iako i drugiego, doglądać była w stanie.

Żeby się przekonać, czyli podział na dwa Kollegia Powszechni Kraiowych, pod zawiadywaniem dwóch Prezesów, obudwom wspomnianym celom a osobliwie oświatniemu może dogodzić, dosyć podobno będzie zapatrzeć się na położony na przeciw niemu prosty i niewymuszony Rozkład, tych rozmaitych i licznych Przedmiotów Umiejętności i Nauk, z których po Reformie wielka część zaprowadzona była, a które teraz tém bardziej sióswnie do Ducha Konstytucyi i Rządu, wszystkie w Szkole Powszechnéj miejsce mieć powinny. (*)

Qq

Nie.

(*) W Szkole Powszechnéj, wszystkie Umiejętności i Nauki

Nieprzywiezując się do żadnych Cudzoziemskich Planów, ani utrzymując byż nayspełniejszy ten który podaie, rozkładam nayprzód wszystkie Umiejętności i Nauki na *Pięć Wydziałów ogólnych*, z których *Pierwszy* jest **WYDZIAŁ FILOZOFICZNY.** — **II. WYDZIAŁ NAUK**
ZDO-

i każda z nich, w całej obszerności i zupełności dawane byż powinny. W nię albowiem, nie tylko Młodzież, po odbytych Szkołach Niższych, wydoskonalenia się szukająca, ale nawet każdy Obywatel, niemogący się już wracać między Dzieci do Szkół Niższych, a chcący się czegoś nauczyć, coś sobie przypomnieć, do iakiegoś Urzędu lepię się przysposobić, gotową pomoc i oświecenie znaleźć powinien. — Owszem, gdyby wszystkich Nauk w Szkole Powszechnę nie było, gdzieżby się wydoskonalila Młodzież ze Szkół wychodząca, która tam same tylko ich początki wzięta, i że tak powiem, ogólnego każdę poznania tylko nabyta, uwalniającego w prawdzie Człowieka od niewiedomości, ale go nie czyniącego jeszcze, ani umiętnym, ani też uzdatnionym. Tego albowiem zdania są wszyscy doświadczenie mający, i znający razem gruntownie co to są Nauki, że one w Szkołach Niższych, w takię rozciągłości i zupełności iak w Szkole Powszechnę, mieścić się nie mogą i niepowinny; ponieważ by to przewyższało Siły Umysłu i Ciała rosnącey Młodzi, a praca przewyższająca je, zmierzić koniecznie musi Naukę. W nich uczący się Dzieciuch, takie tylko Początki i wiadomość, trudniejszych osobliwie Nauk, udzielone sobie mieć powinien, ażeby przychodzący z niemi do Szkoły Powsze-

ZDOBIĄCYCH. — III. WYDZIAŁ LEKARSKI. — IV.
WYDZIAŁ PRAWA. — V. WYDZIAŁ TEOLOGICZNY.
— *Powtóre*; Te Wydziały dzielą się na *Szkoły*:
i tak: Wydział Filozoficzny zamyka ich pod so-
bą *trzy*, to jest, Szkołę Matematyczną,
Szkołę Fizyczną, i Szkołę Teorety-
czną. —

Qq 2

czną. —

ehnéy, do iakiéykolwiek z porządku przystępując Nauki,
wiedziat o co w niéy idzie, i żeby dla niego nie była
rzeczą wcale obcą i nadzwyczajną. — Tyle przysposo-
biony, przychodziłby tam z całemi siłami, walczyć prze-
ciwko trudnościom których ieszcze niedoświadczył; ani-
by się zatworzył ogromniészą, niż dotąd widziat, Na-
uk postacią, boby ich iuż nieznacznie sam, ze tak
powlém, dorósł. Wszelkich ostateczności też same
prawie bywają zawsze skutki. Z Młodzieży zbytecznie
pracą przeciążonéy w Szkołach Niższych, największa
liczba wyszłaby nieuków lub niedouków. Z Młodzie-
ży znowu, która, bez należytego w nich przygotowania,
puszcza się w obszerne pole Umiejętności w Szkole Po-
wszechnéy, największa część obłąkaie się w niém, i
znurzona, odchodzi z niczém; mała zaś reszta tęższych
i spragnionych wiadomości geniuszów, nagłém i chci-
wém wzięciem się do Nauk, z nazwiska sobie dotąd
prawie nieznaiomych, wystawiona iest na stratę zdrowia,
na nabycie wad hipokondrycznych, Pedantyzmu i wielu
innych przywar w towarzystwie nie miłych. Byliśmy
długo i niedawno świadkami tak iednego iako i drugiego
ztego, kiedy w Szkołach Niższych uczono tylko Języka
Niemieckiego, Łacińskiego, początków Grecyzny, po-
trochu Geografii, Historii powszechnéy, Arytmetyki i

czną. — Wydział Nauk Zdobiących, mieści ich *dwie*, Szkołę Pamięci, Szkołę Imaginacyi i Dowcipu. — Wydział Lekarski, dzieli się na Szkołę ratunku Ludzi, i na Szkołę ratunku Zwierząt. Wydziały Prawa i Teologii zostają bez podziału.

Wszystkich zaś Umiejętności i Nauk w tych Wydziałach i Szkołach do każdego z nich należących, Roskład czynię następujący.

I.

Katechizmu, przez przeciąg sześcioletni; do czego, na rok przed wniysciem Woyska Polskiego do tego tu Kraiu, przydano dla dwóch Klas Wyższych cztery Xięgi Geometrii Euklidesa.

Zdaie się przeto iż nayprzyzwoitszą obrata *Zasadę*, w Urządzeniu Szkół Niższych Wydziałowemizwaných, Kommissya Edukacyyna: to iest, wprowadzić bardziey Młodziez stabiuchną, w nałóg czynności Ciata i Umystui w dobrą znanomość z trudnieyszemi Naukami, niż w mozolenie się niemi i w pracę. W tém atoli chybiono, że żadne Prawo nie obowięzywało ieć do doskonalenia się w Szkole Główny: co było powodem niektórym gorliwym Professo-rom, widzącym wszystkę prawie Młodz przestaiącą na tych Szkołach, iż przechodzili za granicę Elementarności przepisaney Nauk które w nich dawali, z niematem Uczniów swych przeciążeniem; którego skutki byłyby nastąpiły takie o iakich dopiero wyżej namiéniliśmy, gdyby byli wszyscy inni Nauczyciele za tamtych przykładem poszli.

I. WYDZIAŁ FILOZOFICZNY.

Szkoła Matematyczna.

1. Matematyka Niższa sama przez się. — 2. Matematyka Wyższa. — 3. Miernictwo Praktyczne nad i podziemne. — 4. Mechanika i Hydrodynamika, z swemi częściami. — 5. Optyka z swemi częściami. — 6. Budownictwo Ziemi i Wodne. — 7. Budownictwo Woienne. — 8. Astronomia z Geografią i Hydrografią, i Sztuką Żeglarską.

Szkoła Fizyczna.

1. Chimia z Technologią. — 2. Zoologia i Botanika. — 3. Mineralogia. — 4. Górnictwo. — 5. Fizyka powszechna doświadczalna. — 6. Rolnictwo. 7. Anatomia powszechna do Antropologii zastosowana.

Szkoła Teoryy.

1. *Teorya Sądzenia*, czyli Psychologia empiryczna i Logika. — 2. *Teorya Obyczajów w powszechności*, czyli Etyka. — 3. *Teorya Praw powszechna* zamykająca (a) *Teorya Porządku Moralnego* t. i. Prawo Natury. (b) *Teorya Porządku Społecznego czyli Rządu*, t. i. Prawo Polityczne. (c) *Teorya Porządku Społecznego Narodów*, czyli Prawo Narodów (d) *Teorya Gospodarstwa Publicznego*, t. i. Prawo Ekonomi-

czn. (c) *Teorya Karności Publicznój.* t. i. Zasady Prawa o Nadgrodach i Karach. — 4. *Teorya Wychowania i Uczenia*, t. i. Pedagogika i Dydaktyka. — 5. *Teorya Istności*, t. i. Ontologia, Kosmologia, i Teologia Naturalna.

II. WYDZIAŁ NAUK ZDOBIĄCYCH.

Szkoła Pamięci.

(*Litera. — Belles Lettres:*)

1. Nauka języków Starożytnych uczonych. — 2. Języków Starożytnych Wschodnich. — 3. Języków Nowożytnych Wschodnich, mianowicie Rosyjskiego i Arabskiego. — 4. Języków Europejskich, mianowicie Niemieckiego, Francuskiego, Włoskiego i Angielskiego. — 5. Kraiopismo stosowane. — 6. Historia Powszechna Starożytna. — 7. Historia Powszechna Nowożytna połączona z Kościelną. — 8. Dyplomatyka, Numizmatyka i Hieroglifologia. — 9. Historia Żeglugi i Handlu. 10. Statystyka Powszechna. — 11. Historia Nauk i Uczonych. — 12. Bibliografia.

Szkoła Imaginacyi i Dowcipu.

(*Artes Liberales. — Beaux Arts.*)

1. Mitologia Narodów Pogańskich, mianowicie Słowiańskich. — 2. Nauka Sztuki Mówczey i Wierszopiskiey Gyczystey, z przyśłósowaniem

- do Starożytnych i terażniéjszych Wzorów. —
3. Nauka Rysunków Mierniczych i Budowniczych. — 4. Nauka Rysunków Pospolitych. —
5. Nauka Rysowania na miedzi. (*)

III. WYDZIAŁ LEKARSKI.

Szkoła Ratunku Ludzi.

1. Anatomia Lekarska. — 2. Physiologia. — 3. Farmakologia. — 4. Cyrulictwo powszechné. — 5. Klinika Cyrulicza. — 6. Nauka o działaniach ręcznych Cyrulicznych, Obwiązkach i Narzędziach. — 7. Patologia Powszechna i Terapia. — 8. Klinika Lekarska. 9. Sztuka Położnicza. — 10. Medycyna Sądownicza i Policya Lekarska.

Szkoła Ratunku Zwierząt.

Veterinaria czyli *Konofalstwo* we wszystkich
Częściach.

IV.

(*) Co się tyczy Sztuk Malarstwa, Rzeźbiarstwa i Muzyki, które istotnie dopełnieniem są téj Szkoły; te, ażeby mogły z pożądanym wyspędz dla Kraiu pożytkiem, oddzielnych potrzebują Kollegiów czyli Instytutów, a oraz tak wielkich pomocy, i nakładów, iż dotąd przynajmniej słósewniejszą do naszego Stanu zdać się bydy rzecz, sposobić w nich Kraiową Młodzież za granicą raczy niż w Domu.

IV. WYDZIAŁ PRAWA.

1. Prawo Narodów Ugodne. (*Conventionale*) — 2. Konstytucya Kraiowa i Praktyka Administracyi Politycznéy. — 3. Prawo Rzymskie. — 4. Prawo Cywilne Kraiowe, z połączeniem Ustaw dawnych, tudzież Państw Sąsiedzkich. — 5. Prawo Kryminalne Kraiowe. — 6. Praktyka Sądownictwa Cywilnego i Kryminalnego. — 7. Prawo Handłowe. — 8. Prawo Kanoniczne.

V. WYDZIAŁ TEOLOGICZNY.

1. Historya Starego i Nowego Testamentu. — 2. Historya Religii. — 3. Pismo Święte. — 4. Teologia Dogmatyczna i Polemiczna. — 5. Teologia Moralna. — 6. Teologia Plebańska. (*Pastoralis.*) — 7. Wymowa Kaznodziejska.

Małe zastranowienie się nad tym prostym Układem Nauk, daie widocznie poznać iak nayprzód nienależycie wszytkie dwoistym podziałem na Moralne i Fizyczne, oznaczono; a oraz, iak Dozorem tylu zupełnie różnych od siebie Przedmiotów, dwóch *Przesów*, gdyby też całą Encyklopedyą w głowie mających, obciążając, do nie-dozoru raczéo, a przynaymniéo do wielorakich o-puszczeń, uchybień i niedokładności otworzono drogę.

Nayprzyzwoitszą zatem zdaie się bydź rzeczą, ażeby nayprzód każdy Wydział Nauk miał swego Naczelnika czyli Prezesa, któryby na Examinach, tak *Półrocznych Powszechnych*, iakich pilne i dokładne odbywanie nieuchronnie iest w Akademii potrzebne; iako téż na *Scistych*, którym się żądaiący Stopni Akademickich poddadzą, bywał przytomnym Swiadkiem i Sędzią, przestrzegaiącym, aby w szafunek Swiadectw i Promocyj, lekceważenie, sironność lub iaka niesprawiedliwość się nie wkładała. Któryby oraz o wszelkich potrzebach Wydziału swego tyczących się miał staranie, względem nich z Magistraturą Edukacyjną się porozumiewał, w porządek Nauk i pilność Uczących wglądał, i o tém wszyfikiem coby się wspomnionych obowiązków tyczyło, Magistraturze swoiéy, przez Radę Szkoły Głównej Rapporta przesętał. Powtóre, należałoby, żeby nie tylko każdy *Wydział*, ale nawet każda *Szkola* miała osobną dozorową Zwiérzchność, dla odwiędzania często Kolegiów, uważania pilności Uczniów w uczeszczeniu na Lekcyje, i uprzątania starannie tego wszyfkiego coby do ich postępku przeszkodą bydź mogło. Z niemi, mógłby się Prezes dzielać Examinami Półrocznymi według potrzeby i upodobania swego; dla tego, ażeby iak naykrótszy przeciąg czasu zabierały, a iednak nic się z dokładnego doświadczenia każdego U-

cznia w szczególności nie spuściło. Tak na przykład, rachuiemy w Wydziale Filozoficznym, gdyby Katedry uzupełnione w nim były, iak bydź po winny, 30 przeszło Przedmiotów Umiejętności; (*) które, gdyby sam Prezes Examinom koleyno bydź miał przytomnym, zabrałyby cały miesiąc nieuchronnie: kiedy przeciwnie, między niego i trzech Podprezesów rozdzielone będąc Szkoły, Examina w nich wszystkie w dniach 10 z łatwością pokończyćby się mogły. — Nie wchodząc w inne szczeguły i opisy do tego miejsca nie należące, kończę poddaniem zdania moiego Woli Zwierzchności nad Oświeceniem Kraiowém czuwaiący.

(*) Mówię, Przedmiotów Umiejętności, nie Katedr.

K O N I E C P R Z T P I S O W.

P r z e s t r o g a.

Reieſtr Materyy który tu dla zbytniey iuż ob szerności Dzieła umieszczonym bydź nie mógł, przy *Dopełnieniu* iego, które osobno z pod Prasy Drukarskiey wyydzie, dla wygody Czytelników będzie położony.

Omyłki znaczniejsze:

Karta. Wiérz.

Poprawić..

33	20 Jan z Rytwian	-	Jan z Latoszyna
tamże	<i>Oflat:</i> do Granu	-	do Sramowic
38	4 Synów KAZIMIE- RZA IV.		Synów Władysława Jagiełły i Kazimie- rza IV.
41	22 Początkiem XVI.		końcem XV,
42	23 Zł. Pol: 150.	-	Zł. Pol: 250.
53	7 o Poetyce	-	o Ekonomice
54	2 Łempicki	-	Lepiecki
59	21 Korona	-	Koronna
60	13 wygurowały	-	wygórowały
66	4 od końca	-	od środka
76	4 WACŁAWA	-	ANTONIEGO
131	26 szosobem	-	sposobem
139	12 GRZEGORZA XII	-	GRZEGORZA XIII
149	7 odstąpili	-	odstąpiły
203	6 1523	-	1533
204	1 w zarzuceniu	-	zarzuceniu
221	12 1551	-	1451
235	21 ułtnie	-	usilnie
240	23 w Krawie	-	w Krakowie
270	27 viciflima	-	veriflima
tamże	28 temuis	-	tenuis
278	7 <i>sub occidu</i>	-	<i>sub occiduo</i>
283	<i>Oflat:</i> ześciu	-	zeyściu
288	15 iedno	-	iednego

288	16 drugie	- -	drugiego
313	15 Per - codis	-	Peri - odis
315	9 i Nauce	-	i Nauce Autora
318	19 Polska	- -	Polskę
329	5 iak to	- -	iako to
345	16 Grzegórz razem z Benedyktem		Grzegórz z Benedy- ktem
353	17 naprzykrzeniem		naprzykrzaniem
360	10 Senctam	-	senectam
tamże	11 liquens	-	linquens
377	8 iuż 32 lat licząc		18 lat licząc
tamże	10 potem Stopień Do- ktora		potem r. 1586 Sto- pień Doktora
379	25 w 1615	-	w 1630
tamże	28 iedno, tyt:	-	iedno, pod tyt:
380	12 propio	- -	proprio
382	4 Autografu	-	Apografu
391	25 Janidłowski	-	Janidło
392	14 toż samo	-	toż samo
395	21 Skrzetuskiego		Osirowskiego
398	20 Glicki	- -	Glicza
412	20 trzechletni	-	ośmioletni
417	22 Imperatori	-	Imperatore
425	23 Dealogismo	-	Dialogismo
427	24 que	- -	quæ
tamże:	tamże. dete	-	de te
tamże	27 digna	- -	dignas

438	14	Geniique	-	Geniique
442	24	Pitagopas	-	Pitagoras
tamże	26	Ade, quod diffi-		Adeo, quod difficilli-
		cillimum est, facil-		imum est, facile con-
		si consequentur! usi		sequuntur! si
tamże	27	Locó	- -	Locó
445	9	Academice	-	Academiae
446		Ostat: testantum	-	testantur
447	17	ułomek	-	ułamek
tamże	20	Antifices	-	artifices
tamże	21	prodigiés	-	prodigiis
tamże	22	balsemo	-	balsamo
tamże, tamże		Philosopharum	-	Philosophorum
tamże	23	obsero	-	obsecro
450	17	Demonctratione	-	demonstratione
tamże	22	calcutor	-	calculator
tamże		Ostat: Pricos	-	priscos
453	1	disuper	-	desuper
455	9	dactæ	- -	doctæ
458	19	w pełności wieku lat		w pełności lat
462	27	Lacedemomonum		Lacedemonum
464	9	Astrofila. — Które	-	Astrofila; które
tamże		Ostat: iege	-	lege
468	21	Mediattiones		Meditationes
469		Ostat. siraue	-	sirenue
470	4	vigiluntissimo		vigilantissimo
tamże	5	Andreoviensi		Andreoviensis

470	23	naznaczona	naznaczana
474	26	Herbertem	Herbestem
476	26	Eucides	Euclides
481	23	for	fors
tamże	<i>Ostat:</i>	Veveque	Veraque
483	10	CASIMIRI	CASIMIRO
484	18	VLADYSLAO	VLADISLAO
489	16	tante	tanto
tamże	28	sueticis	Sueticis
493	24	prostefflor	protefflor
tamże	25	gestaet	gesta et
tamże	27	illarom	illorum
496	11	scevus	sævus
509	13	plecrra	plectra
517	14	Mizlerdo <i>Koloff</i>	Mizler de <i>Koloff</i>
521	7	Falskiego	Faleckiego
tamże	19	któreý su	któreý tu
550	20	ro-trząsaiącym	roz-trząsaiącym
tamże	<i>Ostat:</i>	wielkich,	wielkich
551	1	zgietku	zgiełku
tamże	25	Zaberelle	Zabarelle
555	26	Xiedze CIII	Xiedze VIII
559	23	za naygwałto-	za naygtównieýszy
		wnieýszy	
tamże	<i>Ostat:</i>	u stanów	u Stanów
573	13	w r. 1659	w r. 1759
579	15	favrrem	favorem

- 579 17 metu proprio - motu proprio
 tamże 23 acā - ac ā
 580 7 do Akademii - do Akademi
 tamże 12 faciendam - faciendum
 tamże 17 oevum - ævum
 585 4 ich źródół - ieŷ źródół
 586 16 erupitiſſimorum - eruditiſſimorum
 590 3 Bakkalauretu - Bakkalaureatu
 tamże 5 Monumenti - Monumentis
 601 19 id ventibus - videntibus.



Wydawnictwo OL W&P
 w Krakowie

E * 268322

KSIĘGARNIA
ANTYKWARIAT



E * 268322
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

